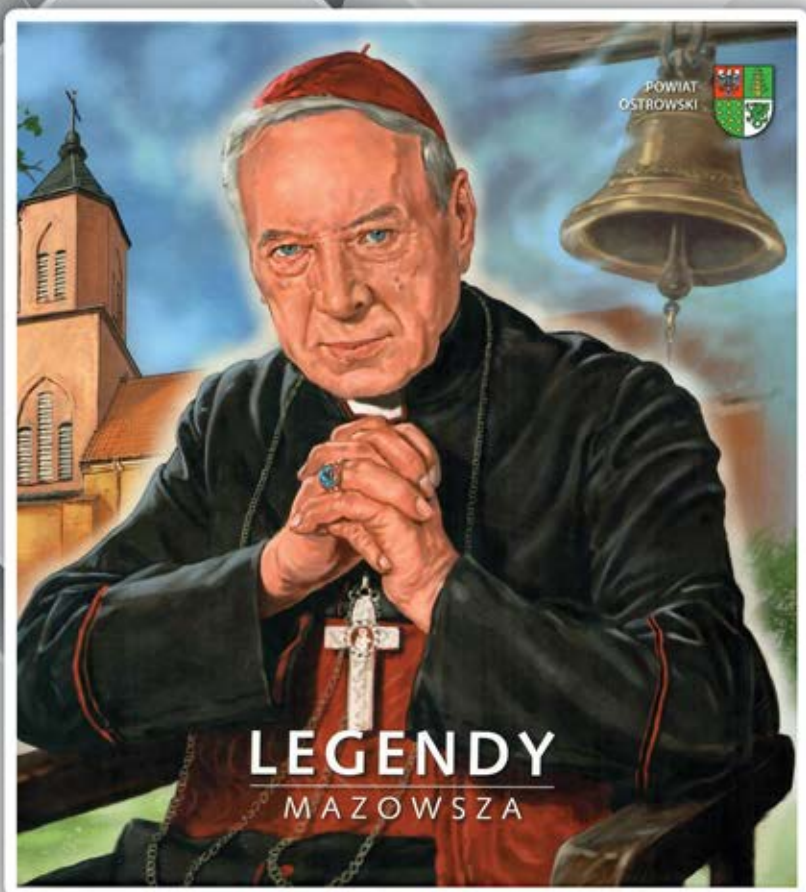


Rocznik Ostrowski

Regionalne pismo popularnonaukowe

Nr 10. Rok 2024



Rocznik Ostrowski

Regionalne pismo
popularnonaukowe

Nr 10. Rok 2024

Redakcja

Jerzy Bauer, Jolanta Andruszkiewicz, Anna Duda-Depta, Alina Wierzbicka

Komitety organizacyjny

Hanna Chromińska, Paweł Cieśluk, mł. bryg. dr hab. inż. Paweł Gromek, Agnieszka Gwardiak, Adam Jabłonka, Małgorzata Jamiołkowska, Damian Jasko, Marek Kuźniak, Paweł Loro, Kazimierz Łaszczyński, Arkadiusz Parzych, Michał Rutkowski, ks. Dariusz Tułowiecki

Wydawca

OSTROWSKIE STOWARZYSZENIE „LUDZIE Z PASJĄ”

ul. 11 Listopada 8, 07-300 Ostrów Mazowiecka

Organizacja pożytku publicznego KRS Nr 0000342968

REGON 142159510 NIP 7591718513

Konto bankowe: Bank Spółdzielczy w Ostrowi Mazowieckiej

03 8923 0008 0026 3014 2000 0001

<http://ludziezpasja.org> e-mail: stowarzyszenie.lzp@gmail.com



MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. Marii Dąbrowskiej

w Ostrowi Mazowieckiej

ul. 11 Listopada 8, 07-300 Ostrów Mazowiecka

tel. 29 745 31 62

www.mbpostrowmaz.pl e-mail: biblioteka@mbpostrowmaz.pl



Zdjęcie na okładce

Książka „Legendy Mazowsza” pod red. Joanny Walentowskiej. Ostrów Mazowiecka: QUIXI MEDIA 2024

Rekomendacja publikacji – s. 395

Skład i projekt okładki

Drewnobrazki Jakub Ogrodnik, Łomża

Druk

Top-Druk, Łomża

Wydano z dotacji **Miasta Ostrów Mazowiecka i Powiatu Ostrowskiego**

dla Miejskiej Biblioteki Publicznej w Ostrowi Mazowieckiej,

która pełni funkcję biblioteki powiatowej.



Miasto Ostrów
Mazowiecka



Powiat
Ostrowski

Wsparcie finansowe

- Gmina Boguty-Pianki
- Gmina Brok
- Gmina Małkinia Górna
- Gmina Nur
- Gmina Szulborze Wielkie

ISSN 2451-4799

Nakład numeru 10/2024 – 400 egz.

Wersją pierwotną jest wersja papierowa.

© Copyright by Ostrowskie Stowarzyszenie LUDZIE Z PASJĄ

© Copyright by Miejska Biblioteka Publiczna im. Marii Dąbrowskiej w Ostrowi Mazowieckiej

Spis treści

Wstęp	7
<i>Jerzy Bauer</i>	

ARTYKUŁY

Katalog historycznych nazwisk mieszkańców parafii Ostrów Mazowiecka (od XIX do pocz. XX wieku) . . . 9	
<i>Małgorzata Krystyna Frąckiewicz, Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wagów w Łomży</i>	
Oddział Powiatowy Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Ostrowi Mazowieckiej oraz Punkt Etapowy w Małkini w kształtowaniu powojennej rzeczywistości w latach 1945-1948 31	
<i>Krzysztof Ościłowski</i>	
Na zdrowie. Jak muzea wspierają dobre samopoczucie? 81	
<i>Paulina Bronowicz-Chojak</i>	
Religijność w diecezji łomżyńskiej recenzja: Witold Zdaniewicz, Sławomir H. Zaręba, Postawy społeczno-religijne diecezjan łomżyńskich, Ośrodek Sondaży Społecznych OPINIA - ISKK SAC, Łomża 2005, ss. 228. 89	
<i>Dariusz Tułowiecki</i>	

MATERIAŁY RÓŻNE

Tragedia na moście – sierpień 1934 99	
<i>Jerzy Madzelan</i>	
Jak z chłopą stać się szlachcicem? Przykład z akt sądowych z Nura z lat 80. XVIII w. 109	
<i>Adam Dobkowski</i>	
Hipolit Ludwik Dziekoński. Brokowianin, zapomniany bohater Powstania Styczniowego 115	
<i>Jan Salkowski</i>	
Bursztyniarstwo nad rzeką Narew 129	
<i>Jerzy Jastrzębski</i>	
Pomnik Pamięci Oficerów Korpusu Geografów Ofiar Terroru Stalinowskiego na cmentarzu w Komorowie. 143	
<i>Wiesław Czajka</i>	
Konferencja „Ocalić od zapomnienia. Historia II wojny światowej na Ziemi Ostrowskiej” 10–11 września 2024 r. 153	
<i>Kacper Kempisty</i>	
100-lecie Koła Łowieckiego nr 24 „TROP” w Warszawie 159	
<i>Tomasz Ostrowski</i>	
Tradycje dożynkowe Gminy Szulborze Wielkie 165	
<i>Beata Niemira</i>	
Odbudowana pamięć miejscowości Dudy w gminie Ostrów Mazowiecka. Część II 183	
<i>Joanna Duda</i>	
Historia Szkoły Podstawowej w Szulborzu Wielkim – tradycja, nowoczesność, pasja 193	
<i>Danuta Kraszewska, Aneta Niemira</i>	

Historia Szkoły Podstawowej w Prosieniczy	201
<i>Elżbieta Śledziewska</i>	
Życie kulturalne Białych-Szczepanowic	217
<i>Karolina Skłodowska</i>	
Krótką opowieść o długiej drodze do utworzenia muzeum w Zambrowie.	229
<i>Jarosław Strenkowski, Regionalna Izba Historyczna MOK w Zambrowie</i>	
„Zgniotą nas tyrany – powstaniem na nowo!” – wystawa plenerowa o Powstaniu Styczniowym na Ziemi Ostrowskiej	237
<i>Urszula Zadroga, Bogusław Konrad</i>	
Turniej wiedzy o Ziemi Ostrowskiej „Jest na mapie świata maleńki znak...”	247
<i>Katarzyna Lubczyńska</i>	
Piąte Międzynarodowe Forum Nowatorstwa Pedagogicznego w Zespole Szkół nr 2 im. Powstańców Styczniowych w Ostrowi Mazowieckiej „Wzmacnianie dobrostanu nauczycieli i uczniów – jak to robić?”	251
<i>Małgorzata Orłowska-Mrugacz, Jolanta Dąbrowska-Kacperczyk</i>	
XII Zjazd Wychowanków i Absolwentów Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Ostrowi Mazowieckiej.	263
<i>Barbara Jaroszkiewicz, Koło Wychowanków i Absolwentów Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Ostrowi Mazowieckiej</i>	
VII Zjazd Absolwentów Zespołu Szkół Nr 1 im. rtm. Witolda Pileckiego w Ostrowi Mazowieckiej	271
<i>Agnieszka Kaczmarek, Stowarzyszenie Koło Wychowanków Zespołu Szkół Nr 1 w Ostrowi Mazowieckiej</i>	
15-lecie Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Ostrowi Mazowieckiej.	279
<i>Wiesława Polak</i>	
Ważny etap w pracy nad powiatowym programem promocji osoby i dzieła Patrona Powiatu Ostrowskiego bł. ks. kard. Stefana Wyszyńskiego	285
<i>Joanna Kukwa</i>	
Muzyczne strony kultury, czyli jak Biblioteka połączyła ludzi, książki i pasje	293
<i>Jolanta Andruszkiewicz</i>	
„Pamięci Powstańców” – śladami historii Powstania Styczniowego na Ziemi Ostrowskiej.	303
<i>Anna Duda-Depta, Alina Wierzbicka</i>	
Nieznane ślady Pilekich – projekt promujący lokalną historię Ostrowi Mazowieckiej.	309
<i>Agnieszka Kaczmarek</i>	

KULTURA ŁOWIECKA NA ZIEMI OSTROWSKIEJ

Festiwal Kultury Łowieckiej w Ostrowi Mazowieckiej po raz drugi	313
<i>Krzysztof Mielnikiewicz</i>	
II Festiwal Kultury Łowieckiej w Ostrowi Mazowieckiej.	327
<i>Gabriela Łakomik-Kaszuba</i>	
„Okiełniamy myśliwego...” wystawa malarstwa i rzeźby Eugeniusza Ochnio	337
<i>Grażyna Laskowska</i>	

BIOGRAFIE, WSPOMNIENIA

Ksiądz kanonik Stanisław Gadomski (1944–2023)	345
<i>Mieczysław Orych</i>	
Działalność doktora Eugeniusza Rytle w relacjach świadków – Barbary Rajewskiej oraz doktora Leona Surowskiego	359
<i>Katarzyna Lubczyńska</i>	
Krzysztof Marian Michalec – człowiek wielkiego serca i wielkich zasług	365
<i>Danuta Kraszewska, Aneta Niemira</i>	
Julian Kazimierz Chmielewski – malarz ocalony od zapomnienia	373
<i>Jakub Owsianka</i>	
Kapitan geograf German Marcinkowski, 1904–1953	377
<i>Wiesław Czajka</i>	
Kapitan geograf Kazimierz Szkup, 1897–1940	379
<i>Wiesław Czajka</i>	
Major geograf Sylwester Bogdan Zagajski, 1890–1944 (?)	381
<i>Wiesław Czajka</i>	
Pułkownik Leonard Hubert Omiecki, 1895–1952	383
<i>Wiesław Czajka</i>	

ZIEMIA OSTROWSKA I OKOLICE W PUBLIKACJACH

Z historii życia codziennego, oświaty i kultury na Ziemi Ostrowskiej. Opracowanie Jerzy Madzelań i Jadwiga Sadowska. Ostrów Mazowiecka: Miejska Biblioteka Publiczna, 2024	387
<i>Jolanta Andruszkiewicz</i>	
Jadwiga Sadowska: Z historii Kaczkowa Starego i Nowego w parafii Brok (od XV wieku). Warszawa 2024 ..	389
<i>Alina Wierzbicka</i>	
Stefan Wyszynski w Andrzejewie – dzieciństwo, wizyty, pamięć	391
<i>Damian Jasko</i>	
Polski Związek Łowiecki 1923-2023 Krzysztofa Mielnikiewicza	393
<i>Leszek Szewczyk, Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ</i>	
Legenda Mazowsza Ostrów Mazowiecka: QUIXI MEDIA 2024	395
<i>Michał Rutkowski</i>	

NOTY O AUTORACH

Wstęp

Szanowni Państwo,

10. numer *Rocznika Ostrowskiego* stał się faktem. Ukazuje się w roku innego Jubileuszu – mija właśnie 15 lat od powołania Ostrowskiego Stowarzyszenia LUDZIE Z PASJĄ, właściciela i wydawcy czasopisma. 28 lutego 2009 r., w Szkole Podstawowej nr 2 im. Papieża Jana Pawła II w Ostrowi Mazowieckiej miało miejsce spotkanie założycielskie Stowarzyszenia. W dniu Narodowego Święta Niepodległości 11 listopada 2009 r. Walne Zebranie Stowarzyszenia uchwaliło tekst statutu i wybrało władze. W tym samym miesiącu – 27 listopada, KRS zdecydował o wpisaniu Stowarzyszenia do rejestru. W ten sposób rozpoczęła się działalność środowiska, któremu mocno na sercu leżała problematyka dziedzictwa kulturowego i przyrodniczego. Po 15 latach możemy powiedzieć, że ówczesne marzenia, idee i plany założycieli znalazły swój wyraz w podejmowanych inicjatywach i przyniosły konkretne efekty.

Jednym z najbardziej spektakularnych projektów jest właśnie *Rocznik Ostrowski*. Nie było bowiem dotychczas na Ziemi Ostrowskiej czasopisma popularnonaukowego poświęconego przede wszystkim problematyce lokalnego dziedzictwa kulturowego. Po pierwszych trzech latach jego wydawania nastąpiło połączenie sił Stowarzyszenia i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Ostrowi Mazowieckiej. Wyjątkowe zaangażowanie dyrektor Jolanty Andruszkiewicz wraz ze współpracownikami, przede wszystkim Aliną Wierzbicką i Anną Dudą-Deptą, dało instytucjonalną stabilizację i nowe perspektywy rozwoju tego projektu.

Dekada ukazywania się pisma, wraz z towarzyszącą mu coroczną *Konferencją Regionalistyczną PASJA. KULTURA. DZIEDZICTWO*, zdają się potwierdzać społeczną potrzebę rozpoznawania własnego dziedzictwa, utrwalania go oraz kreowania nowych form jego promocji. Różnorodność podejmowanych działań i szerokie oddziaływanie społeczne, to efekt włączania się do tych inicjatyw mieszkańców wszystkich gmin naszego powiatu. Wynika to, jak sądzę, z autentycznej potrzeby budowania wspólnoty większej niż tylko środowisko mniej lub bardziej zaangażowanych regionalistów.

Realizacja tych inicjatyw opierała się przede wszystkim na połączeniu pracy społecznej środowiska Stowarzyszenia LzP z dużym zaangażowaniem Miejskiej Biblioteki w problematykę regionalistyczną oraz finansowym i organizacyjnym wsparciem samorządu Miasta Ostrow Mazowiecka. Od 1. do 6. numeru druk *Rocznika* był finansowany z dotacji Miasta dla Stowarzyszenia w ramach *Programu współpracy z organizacjami pozarządowymi*. Od numeru 4. do 6. Biblioteka staje się partnerem Stowarzyszenia w realizacji projektu. To ważny etap rozwoju tej idei – ciężar pracy przenosi się do Miejskiej Biblioteki, w której w 2021 roku został powołany Ośrodek Edukacji Regionalnej PAMIĘĆ I TOŻSAMOŚĆ.

Kolejnym, bardzo istotnym etapem było zaangażowanie się Powiatu Ostrowskiego w finansowanie *Rocznika*. Rozpoczyna się od numeru 7. i ma formę dotacji celowej dla Biblioteki, która pełni funkcje ponadlokalne na podstawie porozumienia samorządów powiatowego i miejskiego. Od tego numeru współfinansowanie druku czasopisma ze strony Miasta ma również formę dotacji dla Biblioteki.

Przez wszystkie 10 lat Redakcja pisma pozyskiwała dodatkowo grono osób i instytucji życzliwych idei lokalnego pisma popularnonaukowego i deklarujących wsparcie, w tym współfinansowanie wydawnictwa. Z okazji Jubileuszu WSZYSTKIM serdecznie dziękujemy. Instytucje, które udzieliły wsparcia finansowego wymieniamy, wskazując współfinansowane numery *Rocznika*. Poza samorządami Miasta Ostrow Mazowiecka i Powiatu Ostrowskiego, których udział w projekcie został wyżej szczegółowo opisany, były to:

- Zakład Energetyki Ciepłej Sp. z o.o. w Ostrowi Mazowieckiej nr 1, 2, 3
- Międzygminny Związek „Ziemia Ostrowska” nr 1, 2, 3, 7, 9
- Bank Spółdzielczy w Ostrowi Mazowieckiej nr 3
- Muzeum-Dom Rodziny Pileckich nr 4, 5
- Zakład Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. w Ostrowi Mazowieckiej nr 6
- Muzeum Żołnierzy Wyklętych w Ostrołęce nr 7
- Gmina Boguty-Pianki nr 9, 10
- Gmina Nur nr 9, 10
- Gmina Zaręby Kościelne nr 9
- Gmina Brok nr 10
- Gmina Małkinia Górna nr 10
- Gmina Szulborze Wielkie nr 10

Na wydane 10 tomów *Rocznika* złożyło się w sumie 3 tys. stron materiału pisanego i graficznego ponad 220 autorów, spośród których ponad 30, to autorzy lub współautorzy trzech lub więcej tekstów. Redakcja zakłada, że w numerze 11. ukaże się skorowidz 10. wydanych numerów.

Co do zawartości bieżącego numeru, podtrzymana została praktyka łącznego zamieszczania materiałów opracowanych w standardzie naukowym w dziale ARTYKUŁY, z tekstami popularnymi, m.in. dokumentującymi różnorodność inicjatyw mających szerokie oddziaływanie społeczne. Mówiąc nieco górnolotnie, to skarbnica wiedzy o przejawach kulturowej aktywności mieszkańców Ziemi Ostrowskiej. Za przykłady niech posłużą m.in. teksty o życiu kulturalnym w Białych-Szczepanowicach, tradycjach dożynkowych w gm. Szulborze Wielkie, zjazdach absolwentów Liceum i „Rubinka”, kulturze łowieckiej czy 15-leciu Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Ostrowi Mazowieckiej. Obficie wypełnione są też działy biograficzny i rekomendujący publikacje.

Serdecznie zapraszam do lektury

Jerzy Bauer

Katalog historycznych nazwisk mieszkańców parafii Ostrow Mazowiecka (od XIX do pocz. XX wieku)¹

STRESZCZENIE

Artykuł przybliża potencjał poznawczy przygotowanego przez jego autorkę *Katalogu historycznych nazwisk mieszkańców parafii Ostrow Mazowiecka (od XIX do pocz. XX wieku)*, który jest dostępny w formacie online na stronie Muzeum Dom Rodziny Pileckich w Ostrowi Mazowieckiej. *Katalog...* stanowi swego rodzaju onomastykon Ostrowi Mazowieckiej jako zbiór nazw osobowych kodujących tradycję, historię i dzieje osadnicze regionu mazowieckiego. Zawiera on nazwiska dawnych mieszkańców miejscowości przynależnych do parafii Ostrow Mazowiecka. W materiale słownikowym znajdują się m.in. następujące charakterystyczne nazwiska ostrowskie, np. *Brzostek, Gromkowski, Gumkowski, Gutowski, Fidura, Iwaszkiewicz, Kabat, Kacpur, Kempisty, Koska, Kuczyński, Kukuć, Malec, Michalik, Nietubyc, Socik, Zagroba, Zajac*, a pośród nich liczne odmiejscowe, np. *Godlewski, Wyszomirski, Zalcberg, Zalewski, Zarembe*) i odapelatywne, np. *Chronik, Duda, Gałzka, Serowik, Zapisek, Zgoda*, a także obce, np. niemieckie: *Keler, Kliber, Krauze, Markusfeld, Milberg, Miller, Offman, Reychenbach*. Świadczą one o uwarunkowaniach społeczno-kulturowych, jakie przez wieki kształtowały podstawy tożsamości badanego terenu, i potwierdzają jego duchowe dziedzictwo, które przynieśli ze sobą i pielęgowali w wielokulturowym środowisku przedstawiciele drobnej szlachty, chłopci i mieszczenie, rolnicy, wyrobnicy, rzemieślnicy i handlarze, swoi i obcy, ludzie różnej wiary i kultury, żyjący zgodnie na przestrzeni wieków pod błękitem ostrowskiego nieba w trudzie codzienności, doświadczaniu ludzkich pragnień i spełnienia, biedy i bogactwa, podległości i wolności, wojny i pokoju. Opracowanie ukazuje potencjał poznawczy zawartego w *Katalogu...* materiału nazewniczego.

Słowa kluczowe: nazwiska, antroponimia, parafia w Ostrowi Mazowieckiej, dzieje rodów i rodzin, tożsamość, ewangelicy, katolicy, prawosławni, żydzi.

¹ Niniejsze opracowanie stanowi znacznie okrojona wersję wprowadzenia do *Katalogu historycznych nazwisk mieszkańców parafii Ostrow Mazowiecka (od XIX do pocz. XX wieku)*, dostępnego pod linkiem: <https://muzeumpileckich.pl/katalog-nazwisk/>

(...) wartością niezwykle cenną dla członków każdej społeczności jest świadomość tożsamości kulturowej i poczucie przynależności do wspólnoty. Ukształtowana tożsamość kulturowa najczęściej wiąże się z określonym fragmentem przestrzeni jako miejscem pochodzenia, wychowania i aktywności społeczno-kulturalnej. Jedną z zasadniczych potrzeb człowieka jest bowiem poczucie zakorzenienia, które chroni przed zagubieniem w kulturze masowej i w anonimowej zbiorowości. Daje szansę na życie w zgodzie z samym sobą odnajdywanie harmonii i równowagi – bycie sobą, bycie u siebie”².

Znajomość genezy własnego nazwiska i jego historycznych zaświadczeń może być powodem szlachetnej dumy, przysparzać ochoty do pracy, pomnożenia dorobku przodków, umiłowania ziemi rodzinnej, w szerszym wymiarze określenia narodowości, przynależności do klasy społecznej, zbadania wielu problemów naukowych³.

WSTĘP

Pod koniec 2021 roku udostępniono opracowanie pt. *Katalog historycznych nazwisk mieszkańców parafii Ostrow Mazowiecka (od XIX do pocz. XX wieku)*, które stanowi jedną z publikacji, jakie powstają w ramach opisu nazw osobowych, którymi posługiwali się mieszkańcy Ostrowi Mazowieckiej, mieszczanie ostrowscy i mieszkańcy parafii, a więc miejscowości, które wchodziły w jej skład. Opracowanie to, traktując o historycznych nazwiskach tych ludzi, stawia sobie za cel stworzenie bazy językowej, pozwalającej na identyfikację tożsamości mieszkańców wskazanych jednostek administracji państwowej i kościelnej.

Jest ono wynikiem ekscerpcji, katalogowania i opisu antroponimii ziemi łomżyńskiej⁴ i terenów graniczących z tym administracyjno-kulturowym regionem. Powstało na zlecenie Muzeum – Dom Rodziny Pileckich w Ostrowi Mazowieckiej i stanowi element realizacji misji tej instytucji, która m.in. upamiętnia, utrwała i popularyzuje wiedzę o dziedzictwie kulturowym miasta Ostrowi Mazowieckiej i jej otoczenia.

Antroponimy, czyli nazwiska są swoistym kodem językowo-kulturowym konkretnych miejsc. W tym przypadku identyfikuje ona tożsamość regionu przynależnego do ziemi nurskiej i graniczącego z dawną ziemią łomżyńską, w tym z miastami i miasteczkami, parafiami i osadami, które są powiązane z jej historią, a szerzej z dziejami dawnego Mazowsza.

Onomastykon Ostrowi Mazowieckiej to zbiór nazw osobowych kodujących tradycję, historię

² Odoj G., *Tożsamość kulturowa społeczności małomiasteczkowej*, Katowice 2007, s. 236.

³ Breza E., *Nazwiska Pomorzan. Pochodzenie i zmiany*, t. III, Gdańsk 2004, s. 9.

⁴ Por. m.in. Frąckiewicz M. K., *Nazwiska mieszkańców Łomży XV–XIX wieku w kontekście językowo-kulturowym*, Łomża 2019; Frąckiewicz M.K., *Antroponimia Żydów łomżyńskich w kontekście kulturowym*, w cyklu *Mniejszości narodowe i etniczne w Łomżyńskim w XIX i XX w.*, Łomża 2020; Frąckiewicz M.K., *Nazwisk mieszkańców parafii w Wysokim Mazowieckiem (opracowanie ze słownikiem)*, Łomża 2020.

i dzieje osadnicze regionu mazowieckiego, m.in. elementy konstytuujące jego charakter kulturowy, w tym osadnictwo tzw. drobnej szlachty mazowieckiej, kolonistów pruskich i Żydów oraz ludności wschodniosłowiańskiej, której obecność łączyła się m.in. z istnieniem guberni łomżyńskiej. Do tej ostatniej struktury administracyjnej przynależała Ostrow Mazowiecka, zwana też Ostrowią Łomżyńską.

Badanie nazwisk, jakie na szeroką skalę podjęła autorka niniejszego opracowania, służy podnoszeniu świadomości o tożsamości nosicieli tych jednostek identyfikujących człowieka, pełni także funkcję wzbogacenia wiedzy o języku, kulturze i historii regionu, przyczyniając się do identyfikacji zagubionej, często zapomnianej tożsamości kulturowej konkretnych osób jako potomków dawnych mieszkańców tego terenu.

Dzieje nazwisk należy czytać jako historię rodów i rodzin, zaświadczenie integracji różnych środowisk i ich asymilacji kulturowej i społecznej. To także wiedza o społecznym potencjale środowisk lokalnych i ich uczestnictwie w historii regionu i kraju, co widać w aktywności konkretnych osób jako przedstawicieli danego środowiska społeczno-kulturowego.

Materiał onimiczny zawarty w słowniku-katalogu⁵, który został umieszczony na stronie internetowej Muzeum Pileckich⁶ być może stanie się w przyszłości podstawą monografii o antroponimii parafii w Ostrowi Mazowieckiej – jako publikacja uzupełniająca wiedzę o onomastyce obszaru kulturowo powiązanego z północno-wschodnim Mazowszem. Tymczasem powinien on stanowić jeden z kluczy do odnajdywania głębi tożsamości ludzi związanych z konkretnym miejscem i poznania wielkości potencjału małej ojczyzny – w tym przypadku m.in. miejsca gościnnego, otwartego, z którym świadomie swoje korzenie do dziś łączą np. potomkowie Żydów ostrowskich.

W materiale słownikowym znajdują się m.in. następujące charakterystyczne nazwiska ostrowskie, np. *Brzostek, Gromkowski, Gumkowski, Gutowski, Fidura, Iwaszkiewicz, Kabat, Kacpur, Kempisty, Koska, Kuczyński, Kukuć, Malec, Michalik, Nietubyć, Socik, Zagroba, Zajac*, a pośród nich liczne odmiejscowe, np. *Godlewski, Wyszomirski, Zalcberg, Zalewski, Zaremba*) i odapellatywne, np. *Chronik, Duda, Gałżka, Serowik, Zapisek, Zgoda*, a także obce, np. niemieckie: *Keler, Kliber, Krauze, Markusfeld, Milberg, Miller, Offman, Reychenbach*. Świadczą one o uwarunkowaniach społeczno-kulturowych, jakie przez wieki kształtowały podstawy tożsamości badanego terenu, i potwierdzają jego duchowe dziedzictwo, które przynieśli ze sobą i pielęgnowali w wielokulturowym środowisku przedstawiciele drobnej szlachty, chłopci i mieszczaństwo, rolnicy, wyrobnicy, rzemieślnicy i handlarze, swoi i obcy, ludzie różnej wiary i kultury, żyjący zgodnie na przestrzeni wieków pod błękitem ostrowskiego nieba w trudzie codzienności, doświadczaniu ludzkich pragnień i spełnienia, biedy i bogactwa, podległości i wolności, wojny i pokoju.

⁵ <https://muzeumpileckich.pl/katalog-nazwisk/>

⁶ Por. <https://muzeumpileckich.pl/katalog-nazwisk-mieszkancow-parafii-ostrow-mazowiecka/>

Żyjemy w świecie postępującej globalizacji i unifikacji, lecz jeszcze stale współtworzy nas niematerialne dziedzictwo, jakie otrzymaliśmy po swoich przodkach, a naszymi wartościami pozostają: tradycja i rodzina⁷, które kształtują indywidualizm każdego człowieka w kontekście różnorodności. Mamy także potrzebę identyfikacji własnej tożsamości, o czym świadczy m.in. swego rodzaju moda na poszukiwanie własnych korzeni, obecnie odzwierciedlająca ludzką potrzebę autoidentyfikacji w warunkach wszechobecnej unifikacji.

Oddany do rąk czytelników⁸ historyczny materiał nazewniczy z egzemplifikacjami i kontekstem oraz etymologią poszczególnych nazwisk to także rodzaj wspomnienia tych osób, przodków, przywołanych z imienia i nazwiska⁹. Niekiedy towarzyszą temu inne dane, dokładniej informujące o dawnych mieszkańcach parafii w Ostrowi Mazowieckiej, którzy wpisali się swoim życiem w kreowanie obrazu miasta i parafii ostrowskiej jako reprezentacja dawnych mieszkańców: tubylców, osadników i przybyszów – społeczności współtworzącej tożsamość tego miejsca i wypracowującej jego dziedzictwo, z którego w pełni świadomie winni czerpać ich potomkowie, by je utrwalić i umocnić, a potem przekazać kolejnemu pokoleniu jako niematerialne dziedzictwo o wielkiej wartości¹⁰.

Niniejszej publikacji przyświecają szczególne cele, których realizacja ma służyć angażującemu i efektywnemu budowaniu świadomości o własnej tożsamości mieszkańców parafii Ostrów Mazowiecka i lepszemu rozpoznaniu ich niematerialnego dziedzictwa, jakiego są oni spadkobiercami jako przedstawiciele społeczności miejskiej, potomkowie rodzin i rodów, żyjących w mieście i jego najbliższej okolicy na przestrzeni od XIX do początków XX wieku, a dokładnie od roku 1808 do 1934, co pozwala na uchwycenie procesów osadniczych i społecznych, jakie wpływały na tworzenie się antroponomastykonu ostrowskiego w ważnym okresie historycznym. Jest to spójne z ideą identyfikacji korzeni jednostek i całej społeczności ostrowskiej, jak również z jej konsolidacją jako grupy spadkobierców zobowiązującej tradycji szlacheckiej i mieszczańskiej, lecz nie tylko, gdyż na przestrzeni badanego okresu na terenie miasta i parafii mieszkali także przedstawiciele innych społeczności etniczno-kulturowych.

Początek wieku XIX przyniósł wiele nowych zdarzeń: w 1807 r. Ostrów znalazła się w Księstwie Warszawskim, a od 1815 r. w Królestwie Polskim, a potem – przez doświadczenie powstań narodowych i zaborów – w roku 1866 stała się częścią guberni łomżyńskiej, co trwało aż do odzyskania przez Polskę nieodległości po I wojnie światowej i skutkowało m.in. napływem

⁷ Por. np. Karwatowska M., *Uczeń w świecie wartości*, Lublin 2010.

⁸ Czytelnicy omawianej publikacji dostali do rąk opracowanie, które pomoże w dotarciu do źródeł własnej tożsamości, do ocalonej pamięci ukrytej w imionach i nazwiskach oraz metrykach rodzinnych, jakie przywołano w materiale egzemplifikacyjnym.

⁹ Por. <https://muzeumpileckich.pl/katalog-nazwisk/>

¹⁰ W 2018 roku z inicjatywy Muzeum - Dom Rodziny Pileckich przeprowadzano warsztaty genealogiczne w szkołach na terenie Ostrowi Mazowieckiej i trudno było nie zauważyć ogromnego zaplecza świadomości wielu uczniów oraz ich pragnienia wiedzy o własnej tożsamości, lecz także – w licznych przypadkach – jej posiadania.

ludności prawosławnej. Stulecie to w znacznym stopniu wpłynęło na zmianę składu narodowościowego ludności zamieszkującej region łomżyński¹¹. W tym okresie szczególnie zmieniła się struktura społeczna i narodowościowo-kulturowa samej Łomży i miast powiatowych, m.in.: Kolna, Ostrołęki, Szczuczyna, a także Ostrowi.

Rys historyczny parafii w Ostrowi Mazowieckiej do początku XIX wieku

Ostrów Mazowiecka to miasto na Mazowszu, którego dzieje powiązane są z ziemią nurską, gdyż ono wraz z terenem parafii stanowiło obszar jednego z jej powiatów, należących do wyodrębnionego w XV w. okręgu warszawskiego¹². Ma ono także związek z dawną ziemią łomżyńską¹³.

Rozwój miasta i terenu parafii ostrowskiej łączą się z panowaniem Janusza Starszego¹⁴, który około r. 1420 założył w Ostrowi dwór książęcy i ufundował kościół pod wezwaniem św. Jadwigi Śląskiej¹⁵. Ostrów stała się także miejscem sądów książęcych. W 1421 r. erygowano w Ostrowi parafię¹⁶. W 1434 r. w Róźnie książę Bolesław IV nadał Ostrowi prawa miejskie i zwolnił jej mieszkańców na 12 lat ze świadczeń książęcych¹⁷.

Ostrowie. Albo Ostrów liczył w środku XVI wieku 447 domów, wielki Dwór Królewski, i rzemieślników 200. Dziś ma 183 domów, między temi 12 murowanych, 1792 mieszkańców, 695 żydów¹⁸.

¹¹ Wcześniej był to obszar zdominowany przez osadnictwo drobnej szlachty jako teren powiązany dziejowo z Mazowszem. Ten stan się zmienia w wieku XIX, który dość trwale zmodyfikował obraz ludności w miastach i regionie dawnej ziemi łomżyńskiej i ostatecznie w pewnym stopniu wpłynął na tożsamość jego współczesnego składu społecznego.

¹² Por. Stupiechowski J., *Najstarsze osadnictwo powiatu Ostrów Mazowiecka*, Warszawa 1975, s. 45–47.

¹³ Po powstaniu styczniovym parafia ostrowska należała do diecezji płockiej, a od 1925 r. do diecezji łomżyńskiej. Por. Bender R., *Z życia diecezji płockiej w latach 1914–1935*, „Studia Płockie” 1975, s. 360; Jemielity W., *Powstanie diecezji łomżyńskiej 1925–1975*, w: *Schematyzm jubileuszowy diecezji łomżyńskiej*, Łomża 1975, s. 25.

¹⁴ Por. Lalik T., *Ostrowia w XV–XVII w.*, w: *Ostrów Mazowiecka z dziejów miasta i powiatu*, red. S. Russocki, Warszawa 1975, s. 57–59.

¹⁵ Por. tamże.

¹⁶ Pierwszy kościół parafialny istniał od 1421 r. do 1550, a kolejny od 1555 r. Potem świątynię budowano w latach 1796–1801, konsekrowano ją w r. 1830. Były to budowle drewniane. Kościół neogotycki z cegieł postawiano w 1892 r., a konsekrowano w 1894 r. Por. Zakrzewski A., *Monografia Ostrowi Mazowieckiej*, Warszawa 1962, s. 162.

¹⁷ Por. Gawarecki W.H., *Przywileje nadania i swobody przez królów, książąt mazowieckich i biskupów płockich udzielone miastom województwa płockiego*, Warszawa 1827, s. 154–158.

¹⁸ Tamże, s. 154.

Na początku wieku XVII wg *Słownika geograficznego...*: (...) w Ostrowie (stwo nurskie) 1616 r. „jest garnców co w nich gorzałkę palą 34¹⁹”.

Do rozbiorów istniał powiat ostrowski, a po III rozbiorze Mazowsze włączono do Prus i wówczas zlikwidowano powiat ostrowski i utworzono powiat ostrołęcki z siedzibą w Ostrołęce, w departamencie plockim. W roku 1815 za czasów Królestwa Polskiego miasto i parafia znalazły się w województwie plockim. Od 1866 r. weszły one w skład guberni łomżyńskiej.

Pod koniec XIX w. w opisie Ostrowi, jaki zawierają opracowania statystyczne gubernatora łomżyńskiego, znajduje się informacja:

Miasto powiatowe w Guberni Łomżyńskiej, nad rzeką Grzybówką, 7 tysięcy mieszkańców, oddalone od Łomży o 72 wiorsty. Położenie geograficzne: 52 stopień 48 minuta szer. półn. i 39 stopień 40 minuta dług. wsch.; łączność pocztowa²⁰.

W okresie I wojny światowej podział administracyjny związany z niemiecką okupacją spowodował włączenie powiatu ostrowskiego do generalnego gubernatorstwa warszawskiego, a w 1919 r. wcielono go do województwa białostockiego²¹.

Obszar i mieszkańcy

Na przestrzeni wieków liczba ludności parafii i miasta ulegały zmianom, co należy wiązać m.in. z powstaniami i wojnami oraz z wieloma falami chorób zakaźnych i epidemii.

W raporcie z 1792 roku zapisano, że w mieście Ostrowi jest 130 domów, w tym sześć żydowskich i trzy należące do skarbu państwa: dom edukacyjny, dom szpitalny i kancelaria. W mieście mieszka wówczas 867 osób – 732 chrześcijan i 135 osób wyznania mojżeszowego. Wówczas w mieście było: sześciu kupców, doktor, felczer, rzemieślnicy, w tym piwowarzy, szewcy, piekarze, trzech krawcy i dwóch rzeźników²².

Był to czas, kiedy wybuchło powstanie kościuszkowskie i gdy nastąpił III rozbiór oraz kres Rzeczypospolitej szlacheckiej. Po tych zdarzeniach miasto i parafia, włączone w strukturę powiatu ostrołęckiego zostają upodrzędnione.

¹⁹ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. Chlebowski B., t. IX, Warszawa 1895, s. 203.

²⁰ Por. *Pamiętnyje książki* (dalej: PK) 1886, Dz. V, s. 48–49.

²¹ Por. Bartniczek M., *Ostrów Mazowiecka i okolice. Panorama historyczno-krajoznawcza*, Warszawa 1987., s. 281–297.

²² Dobroński A., *Ostrów Mazowiecka w XVIII–XIX wieku*, w: *Ostrów Mazowiecka z dziejów miasta i...*, s. 92–98.

W związku z tym spada liczba ludności w mieście do 558 osób. W roku 1806 na Mazowsze wkraczają wojska rosyjskie i oddziały napoleońskie. W tym czasie w mieście Ostrowi mieszka 1143 osoby (761 chrześcijan i 382 wyznawców mojżeszowych). W roku 1810 jest ich łącznie 1376 i stale wzrasta liczba ludności żydowskiej²³.

W 1830 roku Ostrów zajęła pozycję znaczącego miasta w województwie płockim. Miasto zyskało na tym, że przeprowadzono szosę z Warszawy do Białegostoku i Wilna. Nastąpiło ożywienie w rzemiosłach, co spowodowało, że wówczas w mieście było m.in. 33 szewców (np. Franciszek Choinowski lat czterdzieści Mayster Kunsztu Szewckiego nie krewny bliski Sąsiad, w Mieście Ostrowi zamieszkali. KZO 1825, poz. 64; Jan *Ubryk*, Szewc z Ostrowi, syn Jana i Jadwigi Małzonkow Ubrykow z Węgrowa, owdowiała żona Konstancja z Tarałowskich. KZO 1831, poz. 206), 15 krawców (np. Córka Piotra i Bogumiły z Karpińskich Małżonków Szarfarskich w Wsi Lubieiewie z Professy Krawieckiej utrzymujących się (...) w Wsi Lubieiewie zamieszkali... z których żaden nie jest krewny zmarłej. KZO 1826, poz. 79; Berek Chackowicz *Tuchszneyder*, lat 20, syn Chacka Jankielowicza i Dwory Herszkowny w Ostrowi zamieszkały, z professy Krawieckiej wraz z oycem utrzymujący się (...) KMOB 1832, poz. 5), 11 piekarzy (np. córka Starozakonnych Beniamina Joszkowicza i Ryfki Leybowny małżonków Judiszków piekarzów. KMOB 1836, poz. 13; córka niegdy Chaima i Cyrli małżonków Piekarz, Ostrów. KZO 1930, poz. 55), 10 kuśnierzy (np. Hana *Kruszka*, córka Starozakonnego Icka Jakubowicza Kuśnierza w Ostrowi zamieszkałego KUOB 1837, poz. 31; Antoniego Sławkowskiego Kuśnierza lat czterdzieści mającego... w Ostrowi zamieszkałych. KUO, 1837, poz. 156), 9 rzeźników (np. Mendel Leybowicz lat siedemdziesiąt Rzeźnik w Mieście Ostrowi zamieszkali niekrewni. KZO 1825, poz. 22), 9 grabarzy (np. i Marcina Zadrogi Grabarza lat pięćdziesiąt pięć mającego, obojdwóch w Ostrowi zamieszkałych. KUO, 1837, poz. 156), 7 bednarzy (np. Świadkowie: Franciszek Wardaszka 29 l. i Roch Boniewicz 34 l., Bednarze z Ostrowi. KUO 1829, poz. 10), 15 karczmarzy i szynkarzy (np. Jan Wilamowski Szynkarz, lat Trzydzieści Jeden (...) w Wsi Stoku zamieszkali... z których Pierwszy jest Oycem zmarłej. KZO 1827, poz. 42; Kazmierz Apaleński 39 l. Szynkarz (...) z Komorowa. KUO 1829, poz. 27) itd²⁴.

Według danych z roku 1843 w mieście jest około 190 domów mieszkalnych, 390 zabudowań gospodarczych, około 30 gmachów użyteczności publicznej i zakładów wytwórczych. W 1857 roku liczba ludności to 3983 osoby, a w roku 1865 – ponad pięć tysięcy, w tym: 3362 Żydów, 1848 chrześcijan i 23 osoby innych²⁵.

Dane dotyczące ludności w powiecie ostrowskim w 1883 roku przedstawiają się następująco: „łącznie 75 600 dusz, w tym: 37 492 mężczyzn i 38 108 kobiet”²⁶.

²³ Tamże.

²⁴ Por. tamże.

²⁵ Por. tamże, 98.

²⁶ PK1883, s. 104.

Ciekawe informacje wynikają z zapisów o warstwach społecznych, które tworzyły środowisko kulturowe i gospodarcze powiatu ostrowskiego: „965 szlachty dziedzicznej, 24 duchownych, 250 kupców, 12 851 mieszczan, 36 261 chłopów, 16 500 szlachty, 1 041 żołnierzy w stanie spoczynku, 7 660 kolonistów, 48 obcokrajowców”²⁷. Ten przekrój społeczności ukazuje, że tradycje osadnictwa na tym terenie wiązały się z drobną szlachtą, wiek XIX zaś przyniósł znaczne zmiany w strukturze etniczno-kulturowej. W rejestrach metrykalnych pojawiają się np. zapisy:

Ludwik *Reichpenbach*, zawarte religijne małżeństwo między Szlachetnemi Ludwikiem Reichpenbach 47 l. Młodzianem Maystrem Professyi Farbarskiej w Gutach, urodzonym we Wsi Kirymitrn Parafij Langheim Powiecie Rostenberg Kraju Pruskiem, Syn Gotliba i Maryanny Elzbiety z Feyrabeth Reichenbach byłych handlarzy tamże zamieszkałych a Wdową Maryanną Skierkowską z Prosinskich 54 l., po niegdy Woyciechu Skierkowskim, córka Kazimierza i Ewy z Gutowskich Prosienskich byłych Dziedziców z Gut. Poświadczyli: Jakob Kulesza 38 l. Dziedzic Częstkowy z Ugniewa i Franciszek Gutowski 30 l. Dziedzic na Wsi Gutach. KMO 1828, poz. 9; Krystof *Badeda*, Wyrobnik Religij Ewangelickiej 80 l. umarł w Domu nr 1 w Niegowcu, owdowiała Zona Anna z Kamienskich w Niegowcu. Poświadczyli: Gottlib Kozłowski 40 l. Tokarz z Ostrowi i Jakob Szreyter 30 l. Kapelusnik z Ostrowi nie krewni. KZO 1828, poz. 32; August *Heyden*, 5 lat umarł w Domu nr 150 w Ostrowi, syn Karola Heydena 56 l. Wyrobnika Religij Ewangelickiej i Fryderyki z Hopen z Ostrowi. Poświadczyl Karol Wegner 48 l. Master Kunsztu Młynarskiego z Ostrowi. KZO 1828, poz. 91; Walenty *Staniszewski*²⁸, Młodzian Dziedzic Częstkowy zamieszkały i urodzony w Wsi Chmielewie, syn niegdy Michała i Maryanny z Skarzyńskich²⁹ Dziedzicow Częstkowych z Chmielewa oraz Joanna Prosieńska Panna, córka Andrzeja i Katarzyny z Szymborskich Dziedzicow Częstkowych z Gut, przy Rodzicach zostająca. KMO 1834, poz. 14; Umarł w Ostrowi na kaszel August *Reychenbach* Ewangelik rymarz lat sześćdziesiąt pięć liczący w Ostrowi zamieszkały, syn zmarłych małżonków Jana i Maryanny Reychenbachów wyrobników z Ostrowi zostawiwszy po sobie owdowiałą żonę Dorotę z Ruckich i dzieci troje Karola, Wilhelminę i Julianę. KZO, 1837, poz. 120; Jude *Wolmberg* (w spisie końcowym: *Wolberg*), córka Starozakonnych Chaima Gerszonowicza waciarza i Asny Juszkonny w Ostrowi zamieszkałych. KUOb 1837, poz. 88; Sora Zysla *Chomontowicz*, córka Majera Wolfowicza Chomontowicza Nauczyciela Żydowskiego i Estey Nochymowney z Ostrowi. KUOb 1841, poz. 39; Mortek *Zalcborg*, syn Starozakonnych Herszka Moszkowicza i Feygi Noskowiczowny w Ostrowi zamieszkałych. KUOb 1836, poz. 35; Maryam *Zelazko* żyła lat 5, córka Starozakonnych Abrama Moszkowicza i Perły Beniaminowny w Ostrowi zamieszkałych z krawiectwa utrzymujących się. KZO 1836, poz. 9.

²⁷ PK1883, s. 105.

²⁸ Nazwisko utworzone od n. msc. *Staniszewice* Maz., rad., gm. Chynów; *Staniszowice* Krpld. (za: SEM cz. 3, s. 184).

²⁹ *Skarzyński* de ar Pomyany 1467. HKap., poz. 127; *Skarzinskie* dicti Kysyele de Malibrog herbu Buncze 1477. HKap., poz. 130. nazwisko utworzone od n. msc. *Skarzyno*, dziś *Skarzyn* Maz. ciech., gm. Płońsk (za: SEM cz. 3, s. 176) też od n. msc. *Skarzyn* (-Abramy, -Nowawies, -Starawies) Maz. łomż., gm. Czerwin, pow. ostroł.; *Skarżyn* Stary, Nowy gm. Zambrów (por. NWHS, s. 168) formantem -ski

W 1886 r. powierzchnia powiatu ostrowskiego liczyła 1300 wiorst kwadratowych, a ludność – 77 123 dusze³⁰.

Ludność w mieście Ostrowi wg danych o guberni łomżyńskiej to w 1888 roku: zawartych małżeństw – 95, urodzin z prawego łoża – 264 (w tym 127 chłopców i 137 dziewcząt), urodzin pozamałżeńskich – 3 (w tym 1 chłopiec i 2 dziewczynki), a liczba zgonów: 71 mężczyzn i 65 kobiet; razem 134 osoby. Statystycznie przybyło 133 osoby³¹. W 1897 roku (bez wojska) w mieście było: mężczyzn – 4 512; kobiet – 4 798; razem – 9310 osób obu płci³².

W 1888 roku w powiecie zawarto małżeństw: 726; narodzin z prawego łoża było 2 120 (w tym 1054 chłopców i 1066 dziewcząt), narodzin pozamałżeńskich 95 (w tym 46 chłopców i 49 dziewczynek); liczba zgonów to: 1158 (w tym 682 mężczyzn i 476 kobiet). Statystycznie przybyło 1057 osób³³.

Stan ludności w powiecie na 1 stycznia 1897 roku (bez wojska) był następujący: mężczyzn 40 056, kobiet – 42 177; razem – 82 288 osób obu płci³⁴.

Do miejscowości wchodzących w skład parafii należały: Antoniewo, Biel, Dudy, Grabownica Nowa, Grabownica Stara, Grudzie, Guty, Kacpura, Komorowo Stare, Koziki, Koziki Majdan, Kuskowizna, Lubiejewo Nowe, Lubiejewo Stare, Pałapus Szlachecki, Pałapus Włościański, Podborze, Popielarnia, Pólki, Prosenica, Rogoźnica, Sagaje, Sielc, Stok, Ugniewo Pieńki, Ugniewo Skał, Ugniewo Stare³⁵.

Miasto, w którym urodziliśmy się i wychowaliśmy. Miasto, w którym spędziliśmy nasze lata dziecięce, z którego zabraliśmy wiele wspomnień.

Miasto, które słynne było w całej okolicy jako miasto Tory – znane ze swoich wielkich rabinów, uczonych w Torze, mędrców, misnagdów i chasydów, gospodarzy, rzemieślników, fabrykantów i kupców, robotników i chałupników, sprawiedliwych, ludzi niewinnych i skromnych, którzy ciężką, uczciwą pracą zarabiali na swą kromkę chleba, wypełniając słowa: „W pocie więc oblicza twego będziesz musiał zdobywać pożywienie” [Rdz. 3,19], zadowolonych z życia, codziennie pamiętających o Bogu³⁶.

³⁰ PK1886, Dz. IV, s. 3.

³¹ PK 1888, Dz. II, s. 52–53.

³² PK 1897, Dz. IV, s. 315.

³³ PK1888, Dz. IV, s. 52–53.

³⁴ PK1897, Dz. IV, s. 315.

³⁵ Por. *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej*, t. V, *Województwo Białostockie*, Warszawa 1924, s. 56–57.

³⁶ *Księga pamięci gminy żydowskiej w Ostrowi Mazowieckiej*, red. naukowa Małgorzata K. Frąckiewicz i Mirosław Reczko, Łomża – Ostrów Mazowiecka 2023 (dalej: KPGŻO), s. 350.

Kiedyś panował tu nieustanny jarmark. Nawet w dzień, który nie był dniem targowym, zjeżdżały się furmanki. Chłopi przybywali do browaru, do młyna, do szewca po parę wysokich butów, do krawca po siermięgę, po koło do stelmacha. W ostrowskich sklepach żelaznych brzęczały żeliwne gary; chłopi wypróbowywali kosy na kamieniach przed sklepami. Było to tętniące życiem przedstawienie³⁷.

Ostrów (Mazowiecka³⁸) w łomżyńskich dokumentach gubernialnych³⁹ i wspomnieniach⁴⁰

Niezwykle interesujące dane przynoszą zapisy, jakie znajdują się w opracowaniu pt. *Pamiętny książki*, które zawiera informacje statystyczne dotyczące Ostrowi i ówczesnego powiatu ostrowskiego.

Rozwój miasta i jego gospodarcze zaplecze poświadczają funkcjonujące w nim zakłady produkcyjne i fabryki, jakie istniały w Ostrowi np. w roku 1882. W dokumentach gubernialnych wymienia się:

- 1 zakład sukienniczy – 3 pracowników, wydajność – 4400rub.,
- 1 olejarnia – 8 pracowników, wydajność – 1200rub.,
- 3 octownie – 6 pracowników, wydajność – 1060rub.,
- 2 browary – 4 pracowników, wydajność – 855rub.,
- 1 tytoniowy – 32 pracowników, wydajność – 23120rub.,
- 13 młynów parowych – 14 pracowników, wydajność – 13900rub.,
- 1 cegielnia – 4 pracowników, wydajność – 4300rub.,
- 1 maszyn rolniczych – 4 pracowników, wydajność – 5000rub.

Łącznie funkcjonowało 29 zakładów zatrudniających 78 pracowników⁴¹.

W roku 1886 jest tam:

- 1 zakład sukienniczy – 1 pracownik, wydajność – 420rub.
- 3 olejarnie – 9 pracowników, wydajność – 984rub.
- 2 octownie – 2 pracowników, wydajność – 1404rub.
- 2 miodosytnie – 2 pracowników, wydajność – 33750rub.
- 1 browar – 11 pracowników, wydajność – 19200rub.
- 1 tytoniowy – 22 pracowników, wydajność – 75294rub.

³⁷ Tamże, s. 434.

³⁸ Od 1926 r. nazwa obowiązująca do dzisiaj.

³⁹ Opracowano na podstawie tekstu pt.: *Pamiętny książki*, tłumaczenie: Ewa Kamińska, maszynopis w dyspozycji ŁTN im. Wągów w Łomży (dalej skrót: PK).

⁴⁰ Por. KPGŻO.

⁴¹ PK 1883, s. 109, 111.

- 1 destylarnia – 3 pracowników, wydajność – 15925rub.
- 14 wiatraków – 18 pracowników, wydajność – 30112rub.
- 2 cegielnie – 6 pracowników, wydajność – 2200rub.
- 1 maszyn rolniczych – 4 pracowników, wydajność – 2270rub.

Łącznie funkcjonowało 28 zakładów produkcyjnych o wydajności 181 565 rubli, zatrudniających 78 pracowników⁴².

Natomiast na terenie powiatu były następujące zakłady produkcyjne i fabryki:

- 3 gorzelnie – 12 pracowników, wydajność – 53300rub.
- 1 octownia – 1 pracownik, wydajność – 60rub.
- 3 browary – 11 pracowników, wydajność – 12260rub.
- 16 terpentynowych – 16 pracowników, wydajność – 12364rub.
- 64 wiatraki – 77 pracowników, wydajność – 53370rub.
- 6 cegielni – 16 pracowników, wydajność – 10687rub.
- 3 garncarnie – 6 pracowników, wydajność – 650rub.

Łącznie w powiecie ostrowskim w 1882 roku było 109 zakładów, zatrudniających 201 osób, o łącznej wydajności 162 957 rubli⁴³.

Dane z roku 1886:

- 5 garbarni – 8 pracowników, wydajność – 164rub.
- 2 olejarnie – 4 pracowników, wydajność – 300rub.
- 2 gorzelnie – 18 pracowników, wydajność – 168030rub.
- 1 octownia – 1 pracownik, wydajność – 75rub.
- 1 browar – 2 pracowników, wydajność – 3240rub.
- 8 terpentynowych i smolni – 20 pracowników, wydajność – 5522rub.
- 1 szpagatu – 1 pracownik, wydajność – 100rub.
- 1 olejarnia – 1 pracownik, wydajność – 1000rub.
- 63 wiatraki – 82 pracowników, wydajność – 55125rub.
- 19 młynów wodnych – 25 pracowników, wydajność – 7310rub.
- 5 cegielni – 14 pracowników, wydajność – 4470rub.
- 2 wyrobów z bursztynu – 5 pracowników, wydajność – 625rub.

Łącznie 113 zakładów produkcyjnych, zatrudniających 188 pracowników, o wydajności produkcji 147 961 rubli⁴⁴.

Te dane stanowią kontekst poznawczy dla informacji, jakie zawierają akta metrykalne, w których znajdujemy osoby trudniące się różnymi zajęciami, np. są tu gorzelnicy:

⁴² PK1886, Dz. IV, s. 19.

⁴³ PK1883, s. 109–111.

⁴⁴ PK1886, Dz. IV, s. 19.

Liba *Leybowicz*, Corka Gerszona, Gorzelnika i Maryem z Moszkow w Ostrowi zamieszkałych w domu pod numerem Osmym w Rynku (1808 r.); Gersin *Leybowicz* i Josk *Leybowicz*, szynkarze trunku gorzelnego w Ostrowi (1817 r.); ... zaszło przyrzeczenie małżeństwa między Ucz. Janem *Filipiakiem*, wdowcem po Maryanni Kędziorowney, za parobka w Komorowie zostającym, synem Mikołaja i Franciszki a Anną Nawrocką, córką Jozefa we wsi Pniewie, gminy tegoż nazwiska, gorzelnika (1816 r.); Emilia Józefa Grochulska, córka Marcina Grochulskiego Gorzelnika z Komorowa (1838 r.).

Bardzo licznie są reprezentowani krawcy i szewcy, np.:

Jośk *Abrahamowicz* Byrsztyn, syn Starozakonnego Abrahama Jośkowicza Byrsztyna lat dwadzieścia cztery Maystra Kunsztu Krawieckiego w Mieście Ostrowi w Domu pod Numerem dwudziestym szóstym zamieszkałego... KUO 1825, poz. 73; Haim Litman szynkarz i Herszk Mortkowicz krawiec, obydwu w Ostrowi zamieszkali. KUO 1813, poz. 42; Boruch Mosiek Mortkowicz *Brokowicz* kawaler 18 l., krawiec urodzony i zamieszkały w Mieście Broku (...) KMOB 1862, poz. 32; Wolf Jankielowicz *Fancajg*, krawiec w Ostrowi zamieszkały. KZOOb, 1853, poz. 78; Gotliba Neyman [podpis Neuman] lat trzydzieści ośm Maystra Kunsztu Szewckiego w Mieście Ostrowi zamieszkałego. KUO 1825, poz. 120; Stanisław Łosicki szewc w Ostrowi (...) KZO 1815, poz. 48; (...) Stefan Szwaguleński szewc, obydwu w Ostrowi zamieszkali KZO 1813, poz. 120.

W innych opisach źródłowych znajdujemy, m.in. fabrykantów:

Gedzla i Szeyny z Maierowiczów małżonków Heyzowiczów Fabrykantów Mydlarskich w Ostrowi zamieszkałych. KZOOb 1836, poz. 31; Elluzer *Idzkowicz*, syn Bonka fabrykanta terpentyny w Maydanie Komorowskim i Estery Jakubowiczowny, Komorowo Dom Wielmożnego Zielińskiego. KUO 1819II, poz. 75; Ićk Ele *Ingbier*, syn Starozakonnego Jankiela Ickowicza fabrykanta oleju i Dwery Całkowny w Ostrowi zamieszkałych. KUOOb 1834, poz. 39; Abram Ićk *Iwrej*, syn Herszka Majerowicza Iwreja fabrykanta w Ostrowi zamieszkałego i jego małżonki Ryfki Majerowny. KUOOb, 1852, poz. 62; Tesia Kielmanowna Moszkowa *Jaffa*, żona Moszka Jaffy fabrykanta z Majdanu Raduzie w Ostrowi zamieszkała. KZOOb 1855, poz. 100; Abram *Jagoda*, syn Szlamy Gerszonowicza Jagody, fabrykanta terpentyny w Smolarni zamieszkałego i jego małżonki Estery Moszkowny. KUOOb, 1854, poz. 24; Abram Zurek Szulimowicz *Kohn* miesiący dziesięć żyjący syn Starozakonných Szulima i Blumy Srułówny w Ostrowi z fabrykacyi słołu utrzymujących się. KZOOb 1834, poz. 15; Jan Frydrych *Kreiel* [w rejestrze *Krejil*] 60 l., mąż Maryanny Elizabeth Krauze, Rakarz Dom nr 1, świadkowie Krystyan Will i Karol Wiehert Fabrykanci Smoły z Rakarzu. KZO 1822I, poz. 61; Ludwika *Kuntz*, córka Jana Kuntza utrzymującego fabrykę w Komorowie zamieszkałego i jego małżonki Henryety. KUO, 1843, poz. 97; Abram Joszk, syn Szymena Berkowicza *Lewita* fabrykanta wyrobów bawełnianych i Chaji Ryfki Ićkowny, Ostrów. KUOOb 1860, poz. 126; Izrael Szmulowicz podrabinek i Szmul Izraelowicz fabrykant tabaki, obydwu z Ostrowi. KUO 1813, poz. 3; Antoni *Lęk*,

syn Antoniego fabrykanta szkła i Teresy z Akiels, Antoniowo Huta. KUO 1858, poz. 18; Wyszka Gruna *Margalis*, córka Starozakonnego Matysa Fabrykanta Okien w Ostrowi zamieszkałego i Ruchli Margalisowej. KUOb 1826, poz. 7; Jan *Michałowski* młodzian, urodzony we wso Osuchowie w Guberni Warszawskiej, syn niegdy Józefa i Apolonii z Buczyńskich, fabrykant wyrobów szklanych, w Hucie Antoniowo zamieszkały, 23 l., (1859); Benjamin Maier *Niemiera*, syn Herszka Abramowicza Niemierzy Fabrykanta Ordynaryjnego Sukna i Fradli Ickowny z Ostrowi, KUOb 1840, poz. 36; Moszk *Paryzer*, syn Abrama Herszkowicza Paryzera fabrykanta taśm w Ostrowi zamieszkałego i jego małżonki Ruchli Herszkowny. KUOb, 1856, poz. 64; Konstanty *Połunkiewicz*, syn Jana fabrykanta szkła i Karoliny z Olszyńskich, Antoniowo Huta. KUO 1859, poz. 68; Szulim *Rojzen*, syn Starozakonnego Wolfa Kramarza i Fabrykanta Kotlewni w Ostrowi zamieszkałego i Sory Herzkowej. KUOb 1826, poz. 35; Fejga Lejbowna Rojzen panna 18 l., urodzona w Ostrowi, zamieszkała w Majdanie, córka Lejby Herszkowicza i Hany Liby Nochimowny małżonków Rojzen fabrykantów smoły. KMOB 1863, poz. 3; Mortka Josiek, syn Szmula Srolowicza *Szapira* fabrykanta octu i Rojzy Litmanowny, Ostrów. KUOb 1866, poz. 44; Abram Ićk i Ićk Mandel *Wapniak*, synowie Starozakonnych Elmana Szlamowicza Wapniaka fabrykanta wapna i Szyfry Ryfki we wsi Prosiemicy zamieszkałych. KUOb 1835, poz. 48; Chaja Michla, córka Abrama Moszkowicza *Węgrów* fabrykanta wiktuałów i Bayli Osierowny, Ostrów. KUOb 1861, poz. 9; Chaim *Wolberg* w Ostrowi zamieszkały lat 21, urodzony z Gierszona i Lei Wolbergów z Fabrykacyi Waty utrzymujących się..., KMOB 1828, poz. 9; Mejer Hirsz tutejszy posesyonat Browar utrzymujący, tudzież Jakub Lewkowicz dzierżawca Karczmy, bliscy sąsiedzi w Ostrowi zamieszkałi. KZO 1810, poz. 32.

Pośród tej grupy zawodowej dominują przedstawiciele społeczności żydowskiej, lecz także są nieliczni Polacy/katolicy i ewangelicy – mieszkańcy miasta i parafii o korzeniach pruskich.

Ponadto liczną grupę stanowią szynkarze (np. Benjamin Zelmanowicz Szneier 42 l., Szynkarze z Miasta Ostrowi; Piotr Lipiński szynkarz; Jankiel Litmanowicz Talmuder 30 l. Szynkarz; córka Tomasza Duchnowskiego 40 l. Szynkarza z Domu nr 24 w Prosiemicy; Anna *Dzibińska*, córka Sławetnego Kondrata Dzibińskiego Szynkarza lat Pięćdziesiąt maiego, w Wsi Kozikach pod Numerem Pierwszym zamieszkały). Najliczniejsi jednak to rozmaici handlarze, których w sposób ilustracyjny, prezentuje tekst z *pinkasu* Ostrowi Mazowieckiej⁴⁵:

Poza dużymi i drobnymi handlarzami zbożem oraz drewnem Żydzi byli również: kupcami, sprzedawcami, pośrednikami, woźnicami, tragarzami i dorożkarzami, rzemieślnikami i tandeciarzami na jarmarkach gdzieś daleko i na rynku w mieście.

„Władcami” na małym rynku byli handlarze rybami, owocami i warzywami...”⁴⁶

⁴⁵ Por. KPGŻO.

⁴⁶ KPGŻO, s. 133.

W czasie, kiedy handel idzie jak należy, rynek zapełnia się setkami wiejskich koni i wozów. Na wolnej powierzchni rynku rozstawiają się żydowscy, a potem też gojscy rzemieślnicy ze swoimi straganami, budkami i stołami pełnymi towarów i wypieków.

Każda branża ma swój własny wygląd. Budki krawców wyglądają jak mieszkania ze ścianami z lnu, obwieszane z każdej strony ubraniami. Od lat przyjeżdżają tu tandeciarze i wielu innych. Obok krawców stoją kapelusznicy zawsze w tym samym układzie i na tych samych miejscach. Ich stragany są mniejsze, załadowane wszelkimi rodzajami gojskich czapek z lakierowanymi daszkami. Dalej stoją kozły obwieszane półbutami i butami. Na stołach są powykładane bochenki chleba, bułki, słodkie wypieki, kwas, kubelki i butelki wody sodowej z sokiem, kwaszone ogórki i śledzie, na ziemi rozkładają się kupcy z niebieskimi naczyniami i szkłem.

We wszystkich żydowskich sklepach i stoiskach jest pełno, chłopcy i dziewczynki przybyli do miasta, aby się zaopatrzyć. Jeden sprawdza kosę, inny targuje parę butów, garnitur, czapkę. Goje niosą naftę, sól, śledzie, bielone chusty na głowę, białe prześcieradła, korale. Grają katarynki, sztukmistrze wyginają się, łykają ogień, połykają noże⁴⁷.

W metrykach pojawiają się liczne zapisy, które wskazują na tę profesję przedstawicieli wspólnoty żydowskiej wielokrotnie, np.:

Antoni *Filipowicz* 30 l. Kawaler, syn niezwiązanego Macieia i Anny Kargolowny z Biłgoraja, Sitarz Stanu Miejskiego stale w Biłgoraju a tu w Ostrowi Handlarz od 4 lat; syn Herszka Moskowicza Husa Handlarza Koni i Ruchli Szajowney z Ostrowi. KUOb 1841, poz. 177; Starozakonni jośk Jankielowicz Bittman lat sześćdziesiąt pięć handlarz soli; Abram *Jagodnik*, syn Jankiela Mośkowicza Jagodnika handlarza zboża w Ostrowi zamieszkałego; córka Chacka Michlowicza i Sory Leybkowny małżonków Teytel z handlu Towarów Norymberskich utrzymujących się, w Ostrowi przy Rodzicach zamieszkała. KMOB 1832, poz. 8; Abram Mosiek *Wolbarg*, syn Szmula Gerszonowicza Wolbarga handlarza zboża w Ostrowi zamieszkałego.

Z pewnością tej aktywności zawodowej służyły jarmarki w mieście Ostrowi, których było sześć i odbywały się w poniedziałki: 1. po św. Błażeju, 2. po 1-ej niedzieli drugiej połowy Wielkiego Postu, 3. po św. Stanisławie, 4. po Bożym Ciele, 5. po święcie Narodzin Przenajświętszej Bogurodzicy, 6. po św. Jadwidze⁴⁸. W 1894 roku ich dni to: 24 stycznia, 21 lutego, 2 maja, 16 maja, 29 sierpnia i 10 października⁴⁹.

⁴⁷ Tamże, s. 138.

⁴⁸ PK 1886, Dz. I, s. 28.

⁴⁹ PK 1894, Dz. III, s. 21.

Lecz nie tylko one dynamizowały życie codzienne ostrowskiej społeczności, ponieważ:

Kiedys panował tu nieustanny jarmark. Nawet w dzień, który nie był dniem targowym, zjeżdżały się furmanki. Chłopi przybywali do browaru, do młyna, do szewca po parę wysokich butów, do krawcy po siermięgę, po koło do stelmacha. W ostrowskich sklepach żelaznych brzęczały żeliwne gary; chłopi wypróbowywali kosy na kamieniach przed sklepami. Było to tętniące życiem przedstawienie⁵⁰.

W opisach powszednich dni miasta w pinkasie Ostrowi znajdujemy wiele szczegółowych i cennych informacji, np. o tym, że:

Podstawowym towarem handlowym jest zboże. Jak się złapie fure ze zbożem, biegnie się z nią i chłopem do spichlerza dużego handlarza zbożem. Dostaje się zapłatę od worka i biegnie się dalej.

Jeśli ma się złe układy ze spichlerzem, zawozi się to zboże od razu do młyna. Młyny w mieście (poza młynem „Mazur”, który należy do chrześcijańskiej spółki) są żydowskie. Mąka trafia do miast i miasteczek w okolicy, ale też dalej w Polsce.

Znane są duże młyny „Automat” Kalmana Kagana i spółki – braci Trejster i Berla Bandrimera, młyn przy drodze małkińskiej należący do spółki Surowicz, Potasz, Turnowski i Welwl Rekont, przy drodze komorowskiej przy tartaku Nitkewicza (wspólnicy: Nitkewicz, Gobiner i Lewer), młyny kaszowe Fiszla Blumenkranca, Motla Wengrowa, Eleazara Wengrowa i rodziny Margolis. Żydowskie młynarze kupują zboże przez pośredników, którym płacono zgodnie ze zwyczajem od worka. Duży młyn „Automat” sprowadzał zboże z innych miejsc w Polsce, również z Kanady i Australii⁵¹.

Jak to przedstawiono we wspomnieniach w KPGŻO:

Poza dużymi i drobnymi handlarzami zbożem oraz drewnem Żydzi byli również: kupcami⁵², sprzedawcami, pośrednikami, woźnicami, tragarzami i dorożkarzami, rzemieślnikami i tandeciarzami na jarmarkach gdzieś daleko i na rynku w mieście⁵³.

⁵⁰ KPGŻO.

⁵¹ Tamże.

⁵² W metrykach pojawiają się, np. Michel Chackiel kupiec częstkowy; Wolf Szulimowicz Roysen Kupiec 42 l; Jetta Gryziak, córka Starozakonnego Jośka Boruchowicza Tandeciarza w Ostrowi zamieszkałego. Są także arendarze, czyli dzierżawcy, np.: Erszek Jankielowicz Freyda, syn Starozakonnego Jankiela Michłowicza Freyda lat czterdzieści pięć Arendarza w Domu pod numerem pierwszym w Ugniewie zamieszkałego; Abram Freyda, syn Starozakonnego Jankiela Freydy Arendarza we wsi Jelonkach zamieszkałego.

⁵³ KPGŻO, s. 106.

Bardziej przedsiębiorczy z nich opierali swój biznes na dobrach ziemi łomżyńskiej: zbożu i drewnie, którego dostarczały pola i lasy w regionie.

W czasach guberni istotną grupę stanowiły osoby wyznania prawosławnego, reprezentujące władzę carską, co spowodowało, że w Ostrowi wybudowano cerkiew św. Mikołaja. Jej przeorem był duchowny Borys Konstantynowicz Mikołajewski, na służbie od 1909 roku. Funkcję psalmisty pełnił Aleksander Pawłowicz Pierielechow, na służbie od 1908 roku⁵⁴.

W opisie urzędu w Ostrowi (Magistrat miasta Ostrów) pojawiają się następujące osoby:

Burmistrz miasta – Aleksander Wojciechowicz Obrycki, na stanowisku od 20 grudnia 1885 r. (PK1886, Dz. II, s. 51).

Kasjer – p.o. Apolinary Konstantynowicz Chojnowski, na stanowisku od 15 listopada 1885 r. (PK1886, Dz. II, s. 51).

Sekretarz – sekr. gub. Julian Józefowicz Damiński, na stanowisku od 1 stycznia 1883 r. (PK 1886, Dz. II, s. 51).

W roku 1897 są to:

Burmistrz, IX klasy, u. m. Wacław Domecjewicz Podolski, prawosławny, na służbie od 1883 r. (p.o.), (PK1897, Dz. II, s. 115).

Kasjer, X klasy, u. m. Edward Robertowicz Blumgof, katolik, na służbie od 1894 r. (PK1897, Dz. II, s. 115).

Sekretarz, X klasy, sekr. kol. Aleksander Romualdowicz Pytlewski, katolik, na służbie od 1866 roku. (PK1897, Dz. II, s. 115).

Urzędnik od pism, XIV klasy, u. m. Józef Martynowicz Beniuta, katolik, na służbie od 1869 r. (PK1897, Dz. II, s. 115).

1898 rok – skład osobowy ten sam tylko bez urzędnika od pism. (PK1898, Dz. II, s. 116).

W roku 1912 i 1914 wymienia się:

Burmistrz, IX klasy, podpułkownik w st. spocz. Mikołaj Iljicz Małachow, prawosławny, na służbie od 1887 roku. (PK1912, s. 130), (PK1914, s. 156).

Kasjer, X klasy, sekr. kol. Edward Robertowicz Blumgof, katolik, na służbie od 1895 r. PK1912, s. 130) (PK1914, s. 156).

Sekretarz, XI klasy, sekr. gub. Franciszek Józefowicz Owczarek, katolik. (PK1912, s. 130).

Lekarz powiatowy, VIII klasy, Rubin Chaimowicz Klaczko, judaista, na służbie od 1906 r. (PK1912, s. 130), (PK1914, s. 156)⁵⁵.

⁵⁴ PK1912, s. 141, PK1914, s. 169.

⁵⁵ Znajdujemy tam podobne informacje dotyczące np. Oddziału Urzędu Pocztowo-Telegraficznego

Parafia w Ostrowi Mazowieckiej w kontekście antroponimii

Nazwisko jako element identyfikacji ludzi i miejsc

Ostrów Mazowiecka to jedno z tych miast na Mazowszu, którego korzenie kulturowe zostały utrwalone w jego nazwie własnej, w przymiotniku: *mazowiecka*. On niejako wskazuje na dziedzictwo tego miasta i zaświadcza jego kulturową tożsamość. Jednak przestrzenie miejskie to różnorodność i pewna dynamika utrwalona i zachowana m.in. w systemie antroponimicznym.

Antroponimy jako jednostki języka, są związane ściśle z rzeczywistością pozajęzykową: dziejami osadnictwa, historią miejsc, religią i konotowanym przez nią systemem wartości; ze stosunkami społecznymi i funkcjami administracyjnymi, jakie charakteryzowały dany teren. Z tego wynika potrzeba kompleksowego patrzenia na sposoby identyfikacji ludzi, która wymaga badań interdyscyplinarnych, z uwzględnieniem specyfiki i przeszłości danej społeczności kulturowej.

Czym zatem jest *n a z w i s k o* jako jednostka z tego rodzaju wartością poznawczą? Przede wszystkim stanowi pojęcie podstawowe dla omawianych w niniejszym opracowaniu zagadnień. W *Wielkim słowniku języka polskiego* definiuje się je w prymarnym znaczeniu następująco:

1. nazwa rodowa, wspólna dla rodziny, którą dzieci przybierają najczęściej po ojcu, a żona może przybrać po mężu, podawana często wraz z imieniem w sytuacji, gdy się przedstawiamy lub legitymujemy⁵⁶.

Według definicji Józefa Bubaka *nazwisko* to:

Nazwa własna osobowa, formacja chronologicznie późniejsza od imienia i stojąca po nim na drugim miejscu, jakby drugie ponowione imię powstałe w celu dokładniejszej identyfikacji osoby, oznaczenie rodzinne, posiadające określoną wartość w obrocie prawnym, które jest dziedziczone, obowiązkowe i powszechne, ustabilizowane i niezmiennie, jest obok imienia podstawowym elementem identyfikacyjnym⁵⁷.

Czujemy to, że nazwisko stanowi o naszej tożsamości, lecz ono także otwiera przed swoim nosicielem możliwość poznania korzeni, może być przedmiotem badań wielu dyscyplin naukowych⁵⁸. W jednej z ciekawszych publikacji poświęconych nazwiskom w perspektywie wieloaspektowego spojrzenia na nie stwierdza się, że: „(...) nazwisko jest fenomenem wieloprzed-

w mieście Ostrowi.

⁵⁶ http://www.wsjp.pl/index.php?id_hasla=4705&id_znaczenia=1397152&l=17&ind=0

⁵⁷ Bubak J., *Proces kształtowania się nazwiska mieszczańskiego i chłopskiego*, Kraków 1989, s. 217.

⁵⁸ Por. Boruta M., *Nazwisko, tożsamość i więzi rodzinne. Interdyscyplinarne konteksty socjologii rodziny*, Kraków 2008.

miotowym, wieloznacznym i pojawia się jako podmiot studiów wielu dyscyplin naukowych⁵⁹. W istocie można je badać i opisywać jako: fakt historyczny, nazwę własną, tekst kultury⁶⁰, pozwalający na identyfikację konkretnego człowieka i jego społecznego środowiska. W naukowych wypowiedziach o nazwiskach ujawniają się rozmaite związki tych nazw własnych z kontekstami kulturowymi, które wynikają m.in. z ich „osadzenia w języku”⁶¹. Zależnie od sytuacji komunikacyjnej czy rodzaju tekstu, w którym nazwisko występuje, pełni ono rozmaite funkcje: adresatywną, aluzyjną, ekspresywną, identyfikacyjną, indywidualizującą, referencjalną, reprezentatywną, informatywną, metaforyczną, symboliczną, wartościującą⁶², czego świadomość sytuuje nas jako kompetentnych nadawców i odbiorców gatunkowo zróżnicowanych komunikatów.

Głębsza świadomość potencjału poznawczego nazw własnych otwiera na identyfikację siebie i otoczenia, pozwala dookreślić w sposób ścisły nazywane obiekty, a jednocześnie je wartościować, kiedy ich usytuowanie w kontekście geograficzno-administracyjnym, historycznym, czasem też religijnym implikuje pewne konkretne treści i skojarzenia. Podobne znaczenie ma tu także chronologia występowania nazw osobowych, co widać w katalogu.

Zofia Kaleta tak opisuje poznawcze wartości nazw własnych:

(...) Nazwy własne są bogactwem każdego narodu, gdyż kryją w sobie wiedzę o jego historii politycznej i społecznej, o historii kultury i religii, właściwościach i krajobrazie ziemi rodzinnej, o związkach z innymi krajami, a także o działaniach, dążeniach, a nawet emocjach ludzi, jak również o realiach życia oraz ludzkich wartościach. Są też świadectwem przynależności etnicznej człowieka i ziemi do narodu, wyznacznikiem narodowości⁶³.

To sprawia, że zawarte w nazwisku dane stanowią np. źródło informacji o narodowości jego nosiciela i wskazują związki antroponimii z szeroko rozumianą kulturą.

Na istotność funkcji nazw własnych wskazywał Janusz Anusiewicz, pisząc, że są one:

(...) źródłem wiedzy o kulturze danej społeczności, o najważniejszych wartościach przyjętych i uznanych przez społeczeństwo, co wyrażało się najczęściej w magiczno-symbolicznych sposobach zatrzymywania tych wartości przy potomstwie poprzez nadawanie odpowiednich imion, nazwisk, nazw, przezwisk, owe wartości oznaczających⁶⁴.

⁵⁹ Boruta M., *Nazwisko, tożsamość...*, dz. cyt., s. 7.

⁶⁰ Por. np. Afeltowicz Z., *Nazwa własna jako tekst kultury w nauczaniu języka polskiego jako obcego*. „Acta Universitatis Lodzensis. Kształcenie polonistyczne cudzoziemców” 18, 2011, s. 73–80.

⁶¹ Por. Boruta M., *Nazwisko, tożsamość...*, dz. cyt., s. 8.

⁶² Rzetelska-Feleszko E., *Nazwy miejscowe*, w: *Polskie nazwy...*, dz. cyt., s. 191–230.

⁶³ Kaleta Z., *Teoria nazw własnych*, w: *Polskie nazwy...*, dz. cyt., s. 15.

⁶⁴ Anusiewicz J., *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*, Wrocław 1994, s. 61.

W ten sposób badacz podkreślał, że w języku zawiera się informacja o społeczności, o jej do-robku kulturowym i powszechnie przyjętych wartościach.

Źródła antroponimów

Podstawę materiałową dla prezentowanego opracowania pt. „Katalog nazwisk mieszkańców parafii Ostrów Mazowiecka”⁶⁵ stanowiły ostrowskie źródła rękopiśmienne, przede wszystkim akta narodzin, ślubów i zgonów⁶⁶ dostępne w oryginale głównie w Archiwum Diecezjalnym w Łomży i Archiwum Parafialnym w Ostrowi Mazowieckiej. Źródła rękopiśmienne z zasobu Archiwum Diecezjalnego to przede wszystkim księgi metrykalne. Okazały się one podstawowe dla badań nad onimią ostrowską, zwłaszcza, że zachowały się księgi metrykalne z XVII wieku, zawierające bezcenny materiał dokumentacyjny, m.in. do badań genealogicznych.

Wybrane metryki rodzinne parafii w Ostrowi Mazowieckiej

Grzegorz *Rzankowski*, rolnik zonaty Stanu Mieyskiego urodzony w Ostrowi i zamieszkały umarł w Domu swoim pod numerem sto trzydzieści pięć przy Ulicy Wilęskiej, co poświadczają Antoni Czaykowski Dyrektor Szkoły pier-wiastkowy wdowiec tudziez Kazimierz Zawisza gospodarz, obydwa w Ostrowi mieszkaią. KZO 1808, poz. 8

Kazimierz *Rydzewski*, lat trzydzieści dziewięć liczący Stanu Szlacheckiego uro-dzony w wsi Swidrach parafii Radziłowskiej, kawaler w Ostrowi z wyrobku zyiący, Imion Oyca i Matki nie mogłem się dowiedzieć umarł w Domu pod numerem dwudziestym przy Ulicy Komorowskiej, co poświadczają Jan Opolski tudziez Jan Malkowski obydwa Stanu Mieyskiego rolnicy. KZO 1809, poz. 52.

Maryanna z Krasuskich *Jabłńska*, wdowa po Stanisławie zamieszkała w Ostro-wi Stanu Szlacheckiego umarła w domu pod numerem Sto pięćdziesiąt osiem przy ulicy Wilenskiej, co poświadczają Ignacy Puchalski i Adam Lipka, obydwa Stanu Szlacheckiego Dziady Kościołowi Ostrowskiemu służące szpitalni. KZO 1808, poz. 16.

J.W. Marcyanna z Jabłonowskich *Przyemska* Podkomorzyna Łomżyńska wdo-wa lat dziewięćdziesiąt dwa maiąca w Lubieiewie zamieszkała umarła w Domu pod numerem pierwszym, co poświadczają WW.Jm. Pan Stanisław Jabłonowski z wioski Manowa w Gminie Andrzejewskiej położoney i tamże zamieszkały, tudziez WW.Jm. Pan Kaietan Barzikowski z wioski Lubieiewa, obydwa wnuczki zmarły. KZO 1809, poz. 57.

⁶⁵ Por. <https://muzeumpileckich.pl/katalog-nazwisk/>

⁶⁶ Udało się dotychczas dokonać ekscerpcji tylko części tych cennych źródeł. Kolejne akta metrykalne są obecnie ekscerpowane w ramach pracy własnej autorki opracowania jako uzupełnienie autorskiego „Katalogu nazwisk mieszkańców parafii Ostrów Mazowiecka”.

Klara *Keyler*, Corka Chrystyana, bywszego Postyliona Pruskiego, dawniej tu w Ostrowi zamieszkałego, lecz teraz już nieprzytomnego, który dobrowolnie stąd uszedł, i Anny z Zakrzewskich, zamieszkałej w domu najętym u Pawła Brzostka tutejszego obywatela pod numerem sześćdziesiątym, umarła, co poświadczają Piotr Lipieński [podpisał się jako Lipiński] Possesyonat tutejszy, tudzież Paweł Brzostek rolnik, obydwu w Ostrowi zamieszkali, niekrewni. KZO 1809, poz. 17.

Liba *Leybowicz*, Corka Gerszona, Gorzelnika i Maryem z Moszkow w Ostrowi zamieszkałych w domu pod numerem Osmym w Rynku, umarła, co poświadczają Starozakonni Herszk Wolfowicz Spiewak i Israel Szmulowicz Podrabinek, obydwu w Ostrowi zamieszkali blizcy sąsiedzi. KZO 1809, poz. 22

Erzko *Leyzorowicz*, lat dwa mający w Ostrowi urodzony syn Leyzora Szaiowicza formanko się bawiącego i Haii Mortkowiczowny umarł w Domu pod numerem Sto pięćdziesiątym przy Ulicy tylney Brokowskiej, co poświadczają Starozakonni Mędel Faybowicz Arędarz tudzież Leyba Całkowicz Kramarz, obydwu w Ostrowi zamieszkali sąsiedzi. KZO 1809, poz. 59

Kunegunda *Urbanowicz*, lat pięćdziesiąt cztery żyjąca, żona pierwszego ślubu Jacka Urbanowicza z Jałmużny żywiącego się w Grabownicy zamieszkałego, corka nieznanym rodzicom, umarła u męża swego, w pokornym w domu Jacka Brzostka mieszkającego, pod numerem dziesiątym Okręgu Wsi, co poświadczają Franciszek Brzostek i Bazyl Brzostek, rolnicy stanu wiejskiego we Wsi Grabownicy zamieszkali blizcy sąsiedzi. KZO 1810, poz. 59.

Maryanna *Siwe*, rok tylko żyjąca, Corka Michała Kowala i Maryanny z Domu nazwiska niewiadomego, w Ostrowi zamieszkałych, umarła w domu Rodziców do tutejszego Woytostwa należącym pod numerem sześćdziesiątym czwartym przy Ulicy Wileńskiej, co poświadczają Felix Ogonowski gospodarz rolny i Wilhelm Stokhaus, z professyi Zdun, obydwu stanu miejskiego w Ostrowi zamieszkali. KZO 1810, poz. 60.

Konstancja *Zawistowska*, lat dziesięć mająca, Corka Marcina wyrobkiem się żywiącego i Agnieszki z Zarembow, małżonkow stanu szlacheckiego, obojga już nie żyjących, umarła w domu Stanisława Gutowskiego w Gutach, gdzie w ostatnim miejscu chodząc po zebraniu zachorowała, pod numerem pierwszym w okręgu Wsi, co poświadczają Jan Zawistoski gospodarz rolny, tudzież Stanisław Gutowski, podobnie gospodarz rolny, obydwu Stanu Szlacheckiego w Gutach zamieszkali nie krewni. KZO 1810, poz. 66.

Hersz Michał *Herszkowicz*, za paszportem d.d. ?Praczką Szesnastego Lipca 1809 po zbieraniu Jałmużny chodzący rodem z Pilicy szła bawiąc tu wswey podróży, lat pięćdziesiąt dwa mający, Syn Haerszka już nie żyjącego w Mieście Wronach mieszkającego Kramarza i Rewki niewiadomego z Domu Nazwiska Małżonkow nieżyjących, umarł w szpitalu tutejszego Żydostwa przy Ulicy Brokowskiej bez numeru, co poświadczają Gerszon Leybowicz Gorzelnik tudzież Michael Chackiel Kupiec, obydwu niekrewni w Ostrowi zamieszkali. KZO 1810, poz. 67.

Antoni Kuczeński, lat Siedm, tu na naukę do Szkoły przywieziony, Syn Tomasza, Komissarza Dobr Urodzonego Kęsickiego i Maryanny z Szatańskich, Małżon-
 kow Stanu Szlacheckiego we Wsi Gostkowie w Gminie Czyżewskiej Powiecie
 i Muncypalności Ostrołęckiej położoney zamieszkałych, umarł na Stancyi
 u Maryanny Ostrowskiej, wdowy po niegdy Walentym pozostałej, co poświad-
 czają Bonawentura Ostrowski Stanu Szlacheckiego, bawiący się u Matki w Mie-
 ście Ostrowi zamieszkałej, tudzież Bonifacy Maliszewski, Dyrektor Szkoły Pa-
 rafialney w Ostrowi exystującej. KZO 1810, poz. 90.

Tadeusz Henryk Niziołęcki, syn Marcina, Exactora Komory Konsumpcyney
 Ostrowskiej, Stanu Szlacheckiego, w Ostrowi zamieszkałego w Domu niaętym
 u Michała Domaszewskiego pod numerem trzecim w Rynku, i Maryanny z Ko-
 łakowskich. Dziecię okazano w przytomności Michała Morawskiego, Dozorcy
 przy Komorze Konsumpcyney w Ostrowi i Antoniego Dąbrowskiego Gospo-
 darza rolnego w Ostrowi zamieszkałego. KUO 1810, poz. 24.

N^o 174. Miasto Ostrow, Dnia 17^{go} w Miesiu Ostrowi Dnia
 Indyktyego Grudnia Tytuł Osmet Dwadziestego Siódmego
 Roku, o godzinie Pierwszej po Południu, Stanowcy Stawetny
 Karol Weyner Młynarz lat Ciesiodziestu Sześć miesięcy, tu
 w Ostrowi pod Numerem Sto Ciesiodziestym zamieszkały,
 w Obecności Stanowcy Stanowcy Stanowcy Stanowcy Stanowcy
 Stanowcy, lat Pięćdziesiąt Siedem, tudzież Karola Gładka
 Nowaka, lat Indyktyego Indyktyego, obydwóch w Miesiu
 Ostrowi zamieszkałych, i Ci świadczą nam, że Dnia pti-
 żeniskiego, urodzone w Miesiu Ostrowi Dnia Dwadziestego
 Indyktyego Grudnia Roku bieżącego, o godzinie Siódmego rano
 niego Małżonki Maryanny z Langów lat Indyktyego miesięcy,
 Dnia tego Głowa i Sieroty oświódbę się, gdyż i pnięgowy
 Jedyn Dwadziestu Dniem, nieudziałnym sposobem się po pro-
 stoto, prout Jonson ani też Podróżow Chrestnych nieudział-
 nym. Akt ten stawiającemu i świadcom pnięgowy prout
 Ojca i Jedynego z świadków, to u st. Gładka popiścany
 zaświadczy w piśmie ninowem. =

et Lasemba Dominik Grobowski Ostrowski
 młynarz

Karol Weyner.
 Karol Gładki.

Ryc. 1. Przykładowy dokument

Piotr, nazywany *Piotrow*, rodziców niewiadomych, rodem z Kraju Rossyjskiego, dawniej za żołnierza służący w Woysku Pruskim Regimencie Bośniaków, umarł w domu swego gospodarza Bernarda Kańkosia, u którego był za parobka, pod numerem 102, co poświadczają Maciej Mężęński i Stefan Maliszewski, obydwaj gospodarze rolni stanu mieyskiego w Ostrowi zamieszkali. KZO 1813, poz. 132.

Jan Kaietan Ignacy *Jonowicz*, pospolicie Lipnicki zwany, podług powieści kolegi jego Ur. Sasinowicza mający żonę i dwie córki w Kraju Rossyjskiem w Powiecie Telszewskim, niegdy Kassyerem w Kownie, a teraz dzierżawcą Probostwa w Ostrowi, umarł na Plebanii tutejszey, co poświadczają Urodzeni Jozef Sasinowicz dzierżawca Probostwa tutejszego i Antoni Wołkowicki Organista z Ostrowi. KZO 1812, poz. 33.

W akty metrykalne wpisane są historie ludzkie i wydarzenia, jakie współtworzyły historię konkretnych miejsc. W poniżej zamieszczonym akcie zgonu znajdujemy informację o kobiecie, która była żoną ewangelika, co poświadczają: jej nazwisko odmężowskie i jego imię oraz sprawowany urząd.

Anna z Zakrzeskich *Keglerowa*, żona Krystofa, bywszego tu za Rządu Pruskiego pocztarza, który się przed lat kilka stąd oddalił i niewiedzieć gdzie się znajduje, umarła w domu najętym u Michała Grodzickiego pod numerem 132, co poświadczają Michał Grodzicki rolnik y Paweł Wasielewski tokarz, obydwaj stanu mieyskiego w Ostrowi zamieszkali. KZO 1813, poz. 142.

Metrykalia ostrowskie z wyjątkowym, obszernym materiałem antroponimicznym stanowią w prezentowanym „Katalogu...” interesujące zasoby poznawcze i są znakomitą podstawą do poznania tożsamości i dziejów rodów i rodzin, które na przestrzeni wieków zamieszkiwały parafię w Ostrowi Mazowieckiej, lecz także są one materiałem świetnie uzupełniającym i dopowiadającym historię miasta, gmin i powiatu, a wreszcie całego mazowieckiego regionu i tej części kraju w kontekście doświadczeń konkretnych osób, członków rodów i rodzin jako reprezentacji wspólnot kulturowych, religijnych, zawodowych czy narodowych. Materiał zawarty w „Katalogu” kreśli obraz językowo-kulturowej specyfiki dawnej parafii ostrowskiej; wydobywa i zarysowuje genezę językową nazwisk w konkretnym kontekście geograficznym, historycznym i kulturowym. Warto to opracowanie czytać również w takim właśnie kontekście.

Oddział Powiatowy Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Ostrowi Mazowieckiej oraz Punkt Etapowy w Małkini w kształtowaniu powojennej rzeczywistości w latach 1945-1948

STRESZCZENIE

Artykuł zawiera charakterystykę działania organów Państwowego Urzędu Repatriacyjnego (PUR) na poziomie oddziału powiatowego oraz specyfikę funkcjonowania ogniw operacyjnych PUR na przykładzie pracy Punktu Etapowego w Małkini. Na podstawie dokumentów archiwalnych oraz literatury fachowej i aktów prawnych pokazane zostały różnorodne formy pracy i służby najniższych strukturalnie ogniw PUR na tle przemian zachodzących w społeczeństwie polskim po II wojnie światowej. Przybliżanie losów pojedynczych osób czy małych grup mieszkańców powiatu ostrowskiego to drugi, równie ważny, cel tego opracowania, ograniczonego jednak ze względu na obowiązującą formułę. W częściach poświęconych przesiedleniom z ziem starych, skupiono się głównie na osadnictwie wiejskim.



Ryc. 1. „Wagon 1945”: symbol repatriacji i przesiedleń powojennej historii Polski (wagon towarowy typu Dresden, rok produkcji 1925, odrestaurowany, miejsce ekspozycji stałej, Olsztyn, Park Centralny).

Zdjęcie K. Ościłowski

Słowa kluczowe: folwark, osadnik, osadnictwo indywidualne, osadnictwo parcelacyjno-spółdzielcze, Państwowe Nieruchomości Ziemskie, Państwowy Urząd Repatriacyjny, punkt etapowy, przesiedlenie, repatriant, zasiedlanie, zaświadczenie przesiedleńcze, tereny centralne, ziemie stare, Ziemie Odzyskane.

Wprowadzenie

Historia Powiatowego Oddziału Państwowego Urzędu Repatriacyjnego (PUR) w Ostrowi Mazowieckiej i jego części operacyjnej, czyli Punktu Etapowego w Małkini, a także dwóch podległych agend tj. Inspektoratów Rejonowych Osadnictwa w Ostrołęce i w Radzyminie, to niewielki wycinek działań tej wielkiej maszyny przesiedleńczo-osadniczej. PUR został powołany na mocy dekretu PKWN z 7 października 1944 roku i niemal natychmiast przystąpił do realizacji swoich zadań¹. W myśl art. 2 dekretu zadania te były następujące:

- organizacja repatriacji ludności z obszarów innych państw na terytorium państwa polskiego;
- regulowanie planowego napływu repatriantów;
- opieka sanitarno-żywnościowa podczas przeprowadzania repatriacji;
- planowe rozmieszczenie repatriantów i organizowanie ich osadnictwa na ziemiach polskich;
- prowadzenie akcji pomocy repatriantom w zakresie gospodarczej odbudowy warsztatów pracy;
- popieranie zrzeszeń i instytucji społecznych za granicą, o ile ich celem jest niesienie pomocy i opieka nad repatriantami.

Po zakończeniu działań wojennych na ziemiach polskich, zadania PUR uległy rozszerzeniu. Zgodnie z zapisami dekretu z 7 maja 1945 r. obok repatriacji ze wschodu, PUR przystąpił także, do repatriacji z zachodu i południa oraz do kierowania ruchem przesiedleńców z Ziemi Dawnych (nazywanych też centralnymi lub starymi) na Ziemie Odzyskane². PUR nie odpowiadał za wszystko, jednak poprzez swoją coraz sprawniejszą działalność włączany był coraz szerzej w procesy przesiedlania i zagospodarowywania Ziemi Odzyskanych i często wyręczał w tym inne organy administracji państwowej³.

Siedzibą Zarządu Centralnego PUR początkowo był Lublin, a od 21.02.1945 r. siedzibę ZC PUR przeniesiono do Łodzi na ul. Piotrkowską 29⁴. Jego struktura była trójszczeblowa. Początkowo na ziemiach centralnych na poziomie powiatów funkcjonowały Inspektoraty Rejonowe Osadnictwa. Od dnia 13.08.1945 r. w wyniku kolejnej reorganizacji powołano Powiatowe Oddziały Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, a wśród nich i w Ostrowi Mazowieckiej. Przyjęto schemat regionalny, w którym zazwyczaj jeden oddział powiatowy obejmował swoim zasięgiem trzy powiaty. Biuro Powiatowego Oddziału PUR znajdowało się w Ostrowi Mazowieckiej przy ul. Jagiellońskiej 12. Był to drewniany, parterowy budynek z poddaszem, kryty blachą⁵. Wynajmowano go na potrzeby biura od Aleksandra Bargielskiego. Zajmowano trzy

¹ Dziennik Ustaw RP, 1944, Nr 7, poz. 32, art. 2 (dalej Dz. U. RP).

² Dz. U. RP, 1945, Nr 18, poz. 101 Dekret z dnia 7 maja 1945 r. o częściowej zmianie dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 7 października 1944 r. o utworzeniu Państwowego Urzędu Repatriacyjnego.

³ Szerzej [w:] P. Dziurzyński, Osadnictwo rolne na Ziemiach Odzyskanych, Warszawa 1983.

⁴ Szerzej [w:] H. Markowski, Wojewódzki Oddział PUR w Katowicach w latach 1945-1951, Katowice 2007.

⁵ Archiwum Państwowe w Warszawie (APW) sygn. akt 72/570/0.

pomieszczenia o łącznej powierzchni 42,30 m² (dwa pomieszczenia biurowe i jedno gospodarczo-sanitarne). Założycielem i długoletnim naczelnikiem oddziału był Stanisław Kochanowski zamieszkały w Ostrowi przy ul. Solnej 3.

dojść

RZECZPOSPOLITA POLSKA
PAŃSTWOWY URZĄD REPATRIACYJNY
Powiatowy Oddział w Ostrowi Mazowieckiej
Inspektor Rejonowy Usadnictwa

W

LISTA PRACY I PRACOWNIKÓW
za miesiąc 1946 r.

Mr. kol.	Imię i nazwisko	od dnia	Stanowisko	Uposażenie b-tto	Podatki i wotacje	Wotacje	Wotacje
1	Kochanowski Stanisław	7.3.45.	Kierownik	1600.-		1600.-	
2	Stelczyk Andrzej	1.11.45.	Insp. Usadn.	1300.-	52.-	1248.-	
3	Pachocka Cecylia	1.9.45.	Sekretarz	1000.-		1000.-	
4	Lachowska Hanna	15.9.45.	Podrefer.	900.-		900.-	
5	Wojasówna Mirosława	15.10.45.	maszynist.	900.-		900.-	
Razem						5648	

Słownie: pięć tysięcy sześćset czterdzieści osiem złotych

x/ Ob. Stelczykowi potrącono: podatek wojakowy
za miesiąc, listopad, grudzień, styczeń, luty

Kierownik Oddziału
(-) Stanisław Kochanowski
Podpis Kierownika Urzędu

Ostrowiec Maz., dnia 13/IV . 1946 r.

zaw. 1.
Nast. No. 8006. na uprzednio
przebiegającym do Zarządu
Miejscowego w Ostrowi Maz.

za podpisaniem
[Signature]

Ryc. 2. Stan etatowy Oddziału Powiatowego PUR w Ostrowi Maz.
w pierwszym okresie działalności, APW, sygn. akt 72/570/0

RZECZPOSPOLITA POLSKA
PAŃSTWOWY
URZĄD REPATRIACYJNY

Wojewódzki Oddział w Warszawie

Nr. dz. 03/4456/46

Warszawa, dn. 11.IV. 1945r.

Do
Kierownika Powiatowego Oddziału P.U.R.

w Ostrowi Mazowieckiej

Wojewódzki Oddział P.U.R. w Warszawie zawiadamia, że za pośrednictwem Komunalnej Kasy Oszczędności m. Warszawy została przekazana do Banku Ludowego w Ostrowi Mazowieckiej na rachunek czekowy Pow. Oddz. w Ostrowi Mazowieckiej suma zł. 230.600.-/słownie: dwieście trzydzieści tysięcy sześćset/zł./

Z wymienionej sumy Wojewódzki Oddział poleca wypłacić na wydatki zgodnie z załączonymi preliminarzami budżetowymi na m-o kwiecień 46r. za pokwitowaniami wg. wzorów:

1/Insp.kaj.Osadnictwa P.U.R. w Ostrołęce	zł.	12.350.-
2/ " " " " w Radzyminie	"	11.025.-
3/Powiatowy Oddział " w Ostrowi Maz.	"	22.265.-
4/Punkt Etopowy PUR w Małkini	"	62.200.-
r a z e m		107.860 zł.

/słownie: sto siedem tysięcy osiemset sześćdziesiąt zł./

Wymienione sumy budżetowe nie mogą być przekraczane jak również nie mogą być przenoszone wydatki z jednego paragrafu na inny.

Po otrzymaniu pokwitowań sumami powyższymi będą obciążone rachunki zaliczek Inspektorów i uznanie Kier.Pow.Oddziału.

Jednocześnie Woj.Oddział poleca wpłacić do kasy Wojewódzkiego Oddziału P.U.R. w Warszawie wszystkie gotówkowe salda kasowe na dzień 31.3.1946r.pozostające w podległych Inspektoratach i w Pow.Oddziale P.U.R. w Ostrowi Mazowieckiej.

Do powyższego Wojewódzki Oddział wyjaśnia, że kasy i wydatki Inspektoratów z dniem 1.4.46r.należy rozpocząć sumą preliminarzaną na kwiecień 46r. a Pow.Oddział sumą zł.230.600.- w przychodzie.

Nadwyżkę w sumie zł.124.740.- wraz z saldem kasowym na 31.3.46r. o którym mowa wyżej należy wpłacić do kasy Wojewódzkiego Oddziału P.U.R. w Warszawie.-

NACZELNIK ODDZIAŁU



Ryc. 3. Skład strukturalny placówek PUR, podległych oddziałowi w Ostrowi oraz przydział środków na działalność operacyjną, APW, sygn. akt 72/570/0

Bieżąca działalność oddziałów powiatowych uszczegóławiana była w instrukcjach Zarządu Centralnego PUR, wydanych dwukrotnie, tj. 12.08.1945 r. oraz 6.11.1947 r.⁶. Ostatnia instrukcja zawierała m.in. następujące zadania szczegółowe w dziedzinie osadnictwa:

- ewidencja nieruchomości przydzielanych PUR dla celów osadnictwa oraz nadzór nad tymi nieruchomościami;
- przydział repatriantom gospodarstw rolnych i nierolniczych;
- organizacja akcji osiedleńczej w porozumieniu z powiatowymi placówkami Rady Społecznej Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego;
- organizacja transportów przesiedleńczych, nadzór nad ich załadunkiem i rozładunkiem oraz kursowaniem, a także komunikowanie się w tych sprawach z innymi placówkami PUR;
- podejmowanie starań o środki transportowe: kolejowe, mechaniczne i konne;
- wydawanie zaświadczeń na przejazdy kolejowe.

Ponadto pracownicy PUR byli zobowiązani m.in. do udzielania pomocy prawnej, a więc rozpatrywania wszelkiego rodzaju zażaleń, udzielania porad, sporządzania podań, protokołów mienia itp.

Tak też zostały posegregowane dokumenty archiwalne oddziału ostrowskiego, na podstawie których można wyodrębnić kilka charakterystycznych grup tematycznych działań podzielonych na okresy czasowe, przedstawionych poniżej.

I. Działalność Punktu Etapowego (PE) PUR w Małkini

Do zabezpieczenia technicznego i logistycznego fali repatriacyjnej ze Wschodu w latach 1945-47 utworzona została sieć kilkuset punktów etapowych, rozmieszczonych na głównych szlakach przemieszczania się transportów. Jednym z nich był punkt w Małkini. PE PUR w Małkini został powołany 25 września 1945 roku i już w październiku rozpoczął swoją działalność. Mieścił się w centrum miejscowości na posesji Józefa Kowalskiego przy ulicy Nurskiej 31, bezpośrednio przy stacji kolejowej⁷.

Organizacyjnie podlegał Kierownikowi Oddziału Powiatowego PUR w Ostrowi Mazowieckiej. Jednak ze względu na odmienne zadania tych placówek, niezbędne było także utrzymywanie ścisłych kontaktów placówki małkińskiej z wojewódzkimi agendami PUR w Warszawie. Ponadto punkt etapowy samodzielnie prowadził gospodarkę finansową i dlatego też składał zapotrzebowania (preliminarze) na pieniądze bezpośrednio do Warszawy i samodzielnie się z nich rozliczał. Zaopatrzenie też przychodziło głównie prosto z magazynów z Warszawy.

⁶ Dz. U. PUR nr 7 z dn. 20 listopada 1947, poz. 99, Instrukcja Zarządu centralnego PUR z dnia 6 listopada 1947 r. o organizacji wewnętrznej Powiatowych Oddziałów Urzędu Repatriacyjnego.

⁷ Archiwum Państwowe w Warszawie (APW) sygn. akt 72/570/0 oraz PUR, Punkt Etapowy w Małkini, APW, sygn. akt 72/580/0.



Ryc. 4. Siedziba Punktu Etapowego PUR w Małkini, obraz współczesny.

Zdjęcie K. Ościłowski

Punkt zaczął funkcjonować w okresie największego nasilenia procesów migracyjnych w powojennej Polsce. Do trwającej wielkiej akcji repatriacyjnej ze Wschodu dołączyły masowe ruchy przesiedleńcze z Polski centralnej na Ziemie Odzyskane oraz nasilenie powrotów z niewoli i przymusowych robót, a także reemigracji. Wpływ na rozwój tej sytuacji miały także decyzje konferencji poczdamskiej z przełomu lipca i sierpnia 1945 roku w wyniku których zagwarantowano: polską granicę zachodnią i północną, wyłączenie Ziem Odzyskanych z rosyjskiej strefy okupacyjnej oraz wysiedlenie ludności niemieckiej z tych terenów. Ponadto wpływ na to przyspieszenie miał fakt zawarcia 16 sierpnia 1945 roku Umowy między Rzeczpospolitą Polską i Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich o polsko-radzieckiej granicy państwowej⁸. Ten okres historii Polski nazywano czasami „państwem na kołach”. Granicę wschodnią codziennie przekraczało wówczas 10 tysięcy osób, rozpoczynając podróż, która trwała od 10 dni do kilku tygodni. Oznaczało to, że po torach bez przerwy ze wschodu przesuwała się fala repatriantów licząca co najmniej 100 tys. ludzi⁹.

⁸ Dz. U. RP z 1947 r., nr 35, poz. 167.

⁹ Szerzej [w:] H. Markowski, Wojewódzki Oddział PUR w Katowicach w latach 1945-1951, Katowice 2007, s. 32 i następne.

6		19. 46 r.										7	
Data	Miejsce załadunku transportu	Miejsce rozładunku transportu	Miejsce przeładunku transportu	Miejsce przeładunku transportu	Miejsce przeładunku transportu	Miejsce przeładunku transportu	Miejsce przeładunku transportu	Miejsce przeładunku transportu	Miejsce przeładunku transportu	Miejsce przeładunku transportu	Miejsce przeładunku transportu	Miejsce przeładunku transportu	Miejsce przeładunku transportu
3-1-46	51 w.	Kilno	Lorowski	3-1-46	3-1-46	3-1-46	3-1-46	3-1-46	3-1-46	3-1-46	3-1-46	3-1-46	3-1-46
3-1-46	1504	Osmanowa	Epitawka	3-1-46	3-1-46	3-1-46	3-1-46	3-1-46	3-1-46	3-1-46	3-1-46	3-1-46	3-1-46
3-1-46	49 w.	Kilno	Epitawka	3-1-46	3-1-46	3-1-46	3-1-46	3-1-46	3-1-46	3-1-46	3-1-46	3-1-46	3-1-46
7-1-46	51 w.	Świdaw	Epitawka	7-1-46	7-1-46	7-1-46	7-1-46	7-1-46	7-1-46	7-1-46	7-1-46	7-1-46	7-1-46
8-1-46	8	Świdaw	Epitawka	8-1-46	8-1-46	8-1-46	8-1-46	8-1-46	8-1-46	8-1-46	8-1-46	8-1-46	8-1-46
14-1-46	63	Świdaw	Epitawka	14-1-46	14-1-46	14-1-46	14-1-46	14-1-46	14-1-46	14-1-46	14-1-46	14-1-46	14-1-46
2-1-46	63	Świdaw	Epitawka	2-1-46	2-1-46	2-1-46	2-1-46	2-1-46	2-1-46	2-1-46	2-1-46	2-1-46	2-1-46
3-1-46	63	Świdaw	Epitawka	3-1-46	3-1-46	3-1-46	3-1-46	3-1-46	3-1-46	3-1-46	3-1-46	3-1-46	3-1-46
4-1-46	63	Świdaw	Epitawka	4-1-46	4-1-46	4-1-46	4-1-46	4-1-46	4-1-46	4-1-46	4-1-46	4-1-46	4-1-46
5-1-46	63	Świdaw	Epitawka	5-1-46	5-1-46	5-1-46	5-1-46	5-1-46	5-1-46	5-1-46	5-1-46	5-1-46	5-1-46
6-1-46	63	Świdaw	Epitawka	6-1-46	6-1-46	6-1-46	6-1-46	6-1-46	6-1-46	6-1-46	6-1-46	6-1-46	6-1-46
7-1-46	63	Świdaw	Epitawka	7-1-46	7-1-46	7-1-46	7-1-46	7-1-46	7-1-46	7-1-46	7-1-46	7-1-46	7-1-46
8-1-46	63	Świdaw	Epitawka	8-1-46	8-1-46	8-1-46	8-1-46	8-1-46	8-1-46	8-1-46	8-1-46	8-1-46	8-1-46
9-1-46	63	Świdaw	Epitawka	9-1-46	9-1-46	9-1-46	9-1-46	9-1-46	9-1-46	9-1-46	9-1-46	9-1-46	9-1-46
10-1-46	63	Świdaw	Epitawka	10-1-46	10-1-46	10-1-46	10-1-46	10-1-46	10-1-46	10-1-46	10-1-46	10-1-46	10-1-46
11-1-46	63	Świdaw	Epitawka	11-1-46	11-1-46	11-1-46	11-1-46	11-1-46	11-1-46	11-1-46	11-1-46	11-1-46	11-1-46
12-1-46	63	Świdaw	Epitawka	12-1-46	12-1-46	12-1-46	12-1-46	12-1-46	12-1-46	12-1-46	12-1-46	12-1-46	12-1-46
13-1-46	63	Świdaw	Epitawka	13-1-46	13-1-46	13-1-46	13-1-46	13-1-46	13-1-46	13-1-46	13-1-46	13-1-46	13-1-46
14-1-46	63	Świdaw	Epitawka	14-1-46	14-1-46	14-1-46	14-1-46	14-1-46	14-1-46	14-1-46	14-1-46	14-1-46	14-1-46
15-1-46	63	Świdaw	Epitawka	15-1-46	15-1-46	15-1-46	15-1-46	15-1-46	15-1-46	15-1-46	15-1-46	15-1-46	15-1-46
16-1-46	63	Świdaw	Epitawka	16-1-46	16-1-46	16-1-46	16-1-46	16-1-46	16-1-46	16-1-46	16-1-46	16-1-46	16-1-46
17-1-46	63	Świdaw	Epitawka	17-1-46	17-1-46	17-1-46	17-1-46	17-1-46	17-1-46	17-1-46	17-1-46	17-1-46	17-1-46
18-1-46	63	Świdaw	Epitawka	18-1-46	18-1-46	18-1-46	18-1-46	18-1-46	18-1-46	18-1-46	18-1-46	18-1-46	18-1-46
19-1-46	63	Świdaw	Epitawka	19-1-46	19-1-46	19-1-46	19-1-46	19-1-46	19-1-46	19-1-46	19-1-46	19-1-46	19-1-46
20-1-46	63	Świdaw	Epitawka	20-1-46	20-1-46	20-1-46	20-1-46	20-1-46	20-1-46	20-1-46	20-1-46	20-1-46	20-1-46
21-1-46	63	Świdaw	Epitawka	21-1-46	21-1-46	21-1-46	21-1-46	21-1-46	21-1-46	21-1-46	21-1-46	21-1-46	21-1-46
22-1-46	63	Świdaw	Epitawka	22-1-46	22-1-46	22-1-46	22-1-46	22-1-46	22-1-46	22-1-46	22-1-46	22-1-46	22-1-46
23-1-46	63	Świdaw	Epitawka	23-1-46	23-1-46	23-1-46	23-1-46	23-1-46	23-1-46	23-1-46	23-1-46	23-1-46	23-1-46
24-1-46	63	Świdaw	Epitawka	24-1-46	24-1-46	24-1-46	24-1-46	24-1-46	24-1-46	24-1-46	24-1-46	24-1-46	24-1-46
25-1-46	63	Świdaw	Epitawka	25-1-46	25-1-46	25-1-46	25-1-46	25-1-46	25-1-46	25-1-46	25-1-46	25-1-46	25-1-46
26-1-46	63	Świdaw	Epitawka	26-1-46	26-1-46	26-1-46	26-1-46	26-1-46	26-1-46	26-1-46	26-1-46	26-1-46	26-1-46
27-1-46	63	Świdaw	Epitawka	27-1-46	27-1-46	27-1-46	27-1-46	27-1-46	27-1-46	27-1-46	27-1-46	27-1-46	27-1-46
28-1-46	63	Świdaw	Epitawka	28-1-46	28-1-46	28-1-46	28-1-46	28-1-46	28-1-46	28-1-46	28-1-46	28-1-46	28-1-46
29-1-46	63	Świdaw	Epitawka	29-1-46	29-1-46	29-1-46	29-1-46	29-1-46	29-1-46	29-1-46	29-1-46	29-1-46	29-1-46
30-1-46	63	Świdaw	Epitawka	30-1-46	30-1-46	30-1-46	30-1-46	30-1-46	30-1-46	30-1-46	30-1-46	30-1-46	30-1-46
31-1-46	63	Świdaw	Epitawka	31-1-46	31-1-46	31-1-46	31-1-46	31-1-46	31-1-46	31-1-46	31-1-46	31-1-46	31-1-46

Ryc. 5. Wyciąg z Dziennika Ewidencji Transportów na PE w Małkini z początku 1946 r.
z widocznymi trasami ze Wschodu do miejsc przeznaczenia, APW, sygn. akt 72/580/0

Była to jednak niewielka część ogółu transportów z ludźmi. Jechali zewsząd, wracali z Zachodu jeńcy wojenni i wywiezieni do pracy przymusowej, wracali do kraju stara emigracja zarobkowa, która w poszukiwaniu pracy wywędrowała kiedyś do Belgii i Francji. Przemieszczali się po kraju zniszczonym przez wojnę, a więc bez zasobów, w zdewastowanych wagonach, a wszystkich należało nakarmić, ogrzać, wyleczyć chorych. Tym m.in. zajmowały się struktury PUR, a przede wszystkim ich części operacyjne, punkty etapowe. Zadaniem punktu etapowego było m.in.: a) udzielanie repatriantom, reemigrantom i przesiedleńcom pomocy noclegowej i żywnościowej w czasie transportu oraz w okresie ich przebywania w punkcie etapowym, b) udzielanie pomocy lekarskiej, c) udzielanie pomocy doraźnej w naturze i w gotówce, d) ewidencja ruchu repatriantów, reemigrantów i przesiedleńców¹⁰.

Na potrzeby małkińskiego punktu wykorzystano i zaadaptowano wspomniane już zabudowania mieszkalne Józefa Kowalskiego, skład handlowy, a także zaplecze magazynowe w głębi posesji. Na pomieszczenia biurowe przeznaczono trzy pokoje w głównym budynku mieszkalnym¹¹. Dodatkowym atutem, przemawiającym za wyborem tej posesji była bliskość stacji oraz fakt, że niemal od pierwszych dni po wyzwoleniu w sierpniu 1944 roku, na tej samej posesji prowadziła działalność charytatywną miejscowa placówka Polskiego Czerwonego Krzyża (PCK).

¹⁰ Tamże.

¹¹ APW sygn. akt 72/570/0.

Było niejako naturalne, że nowa struktura państwowa jakim był Punkt Etapowy PUR w Małkini przejmując pomieszczenia, przejął również dotychczasowe zadania PCK, jako w części tożsame z własnymi. Przejęto także większość sprzętu kuchennego do przygotowywania i wydawania posiłków. Jednak przystosowanie obiektu do realizacji wszystkich zadań PUR wymagało nakładów finansowych i remontów oraz budowy nowych pomieszczeń i urządzeń. Dokonano tego już w trakcie funkcjonowania punktu w miesiącach zimowych, na przełomie lat 1945/1946.

Punkt Etapowy w Małkini nie był na tzw. pierwszej linii frontu i nie przyjmował na siebie jako pierwszy ciężaru wjeżdżających bezpośrednio z zagranicy transportów. W województwie warszawskim funkcjonowały tylko dwa etapowe punkty przelotowe w Działdowie i w Małkini, natomiast punkty etapowe końcowe usytuowane zostały w rejonie dworców kolejowych Warszawa Zachodnia i Warszawa Wileńska¹². Zupełnie inna była sytuacja w województwie białostockim, przyjmującym główną falę repatriacyjną z Białorusi i Litwy. Dlatego też utworzono tam kilkanaście punktów etapowych, rozmieszczonych przy nowej granicy wschodniej i większych stacjach kolejowych. Punkt Etapowy w Białymstoku miał przygotowane pomieszczenia do przyjęcia 1500 osób, a w okresach szczytu migracyjnego powiększał jeszcze swoją bazę noclegową i socjalną. Trzeba dodać, że na wytyczonych 8 szlaków konwojów repatriacyjnych z Białorusi, 5 przechodziło przez Białystok, kierując się do Katowic, Opola, Poznania, Szczecina czy Świebodzina. Ponadto przez Białystok przechodziło 5 szlaków z Litwy m.in. do Szczecina, Poznania, Katowic, Olsztyna czy Braniewa¹³.

Większość z tych transportów przejeżdżała później przez Małkinię, a niektóre z nich kierowane były bezpośrednio do małkińskiego Punktu Etapowego na postój i posiłek. Ponadto można było kierować przez Małkinię transporty z południa, z regionu Lubelszczyzny, na północ. PE w Małkini był nieduży i początkowo miał skromne możliwości zakwaterowania. Po remoncie, pomieszczenia socjalne pozwalały zakwaterować około 100-150 osób. Było to rozwiązanie nakierowane raczej na pomoc i zakwaterowanie małych grup, powracających z Zachodu oraz chorych, których trzeba było zabrać z przejeżdżających transportów.

Pierwszymi pracownikami i zarazem organizatorami punktu w Małkini byli Feliks Piątkowski, późniejszy zastępca kierownika tej placówki (mąż znanej, wieloletniej małkińskiej nauczycielki Tekli Piątkowskiej) oraz Maria Sosnowska, przymusowo przesiedlona do Małkini w czasie okupacji przez Niemców, która odpowiadała za sprawy biurowe¹⁴. 27 września 1945 roku przejęto protokolarnie od PCK budynki oraz sprzęt do przygotowywania i wydawania posiłków: kotły,

¹² APW sygn. akt 72/570/0, Jesienią 1945 roku, niemal równocześnie z remontem pomieszczeń Punktu Etapowego w Małkini trwał remont (ocieplanie) pomieszczeń punktów etapowych w Warszawie, 6 baraków w rejonie dworca Warszawa Zachodnia (Szczęśliwice) i 4 baraków w rejonie dworca Warszawa Wileńska (Marki). Umowa na wykonanie tych robót stanowiła wzór do sporządzenia umowy na remont pomieszczeń punktu w Małkini.

¹³ Szerzej [w:] A. Gawroński, Działalność Wojewódzkiego Oddziału PUR w Białymstoku w latach 1945-1950, Białystok 2012.

¹⁴ APW, sygn. akt 72/570/0.

miski, kubki, talerze, łyżki, dzbanki, lampy naftowe itd. Jednocześnie zaczęto gromadzić sprzęt biurowy i inne wyposażenie. Drobny sprzęt i wyposażenie biura odkupowano od mieszkańców Małkini i okolic¹⁵. Gromadzono również zapasy żywności i opału na zimę. Kompletowano także obsadę personalną. W listopadzie 1945 roku obsługę punktu stanowiło już 6 osób, a w lutym 1946 roku 10 osób. W listopadzie przybył też kierownik punktu Adam Wilczyński oraz kolejni pracownicy: Janina Choromańska, Helena Cholewińska i Feliks Zawistowski. Największym problemem w tym okresie był stan bazy socjalnej i noclegowej dla migrantów, a w zasadzie jej brak. Pomieszczenia magazynowe nie nadawały się do zamieszkania czy przebywania w nich chorych, szczególnie zimą. Brak było podstawowych elementów bazy sanitarnej, umywalni, ubikacji itd. Remontu wymagały również pomieszczenia biurowe oraz kuchnia. Potrzebne były nakłady finansowe, a to z kolei wymagało uregulowania sytuacji prawnej pomieszczeń. Poprzedni użytkownik - PCK nie miał tytułu prawnego do lokalu, nie płacił również właścicielowi czynszu. Punkt etapowy również nie płacił czynszu, dlatego podjęto działania, aby uregulować te sprawy i przyspieszyć remont. Kierownik PUR w Ostrowi Stanisław Kochanowski wystąpił do Starostwa Powiatowego o wydanie polecenia Zarządowi Gminnemu w Małkini, aby ten jak najszybciej przydzielił administracyjnie Punktowemu Etapowemu w Małkini zajmowane pomieszczenia mieszkalne i magazynowe oraz określił wysokość czynszu. Równocześnie architekt powiatowy inż. Julian Bek 3 listopada 1945 roku sporządził kosztorys planowanych prac remontowo-budowlanych. Na remont pomieszczeń ogłoszono przetarg, którego organizatorem był oddział w Ostrowi pod nadzorem oddziału wojewódzkiego PUR w Warszawie. Przetarg ogłoszono prawdopodobnie tylko na terenie Ostrowi Mazowieckiej, bo stanęło do niego trzech mistrzów sztuki budowlanej z Ostrowi, przedstawiając swoje oferty. Byli to: Ludwik Wagner, Józef Lipiński oraz Aleksander Karpiński. Komisja przetargowa wybrała ofertę Ludwika Wagnera. Podstawowym kryterium, jak stwierdzono w protokole, była znajomość i zaufanie do poziomu robót tego oferenta. Komisja wyznaczyła też cenę za wykonanie robót w wysokości 105 tys. zł, niższą o kilka tysięcy od pozostałych ofert. Ludwik Wagner zgodził się na te warunki i 15 stycznia podpisano z nim umowę na wykonanie prac w ciągu 30 dni roboczych. W trakcie prac sporządzono dodatkowy kosztorys na 70 tys. zł w celu wyposażenia i dostosowania pomieszczeń użytkowych. Remont miał nadzorować powiatowy architekt budowlany, wspomniany już Julian Bek. Według sporządzonego przez niego kosztorysu adaptowano pomieszczenia magazynowe na użytkowo-mieszkalne. Urządzono izbę chorych z punktem przyjęć oraz oddzielnymi pomieszczeniami dla kobiet i dla mężczyzn. Postawiono m.in. piece grzewcze, wstawiano okna i drzwi, ocieplano pomieszczenia. Wyremontowano kuchnię oraz magazyn spożywczy. Zbudowano od podstaw ubikacje, 6 stanowisk (oddzielnie 3 dla kobiet i 3 dla mężczyzn)¹⁶. Zbudowano też umywalnię. 15 marca 1946 roku protokolarnie stwierdzono, że wykonano wszystkie prace i zakończono remont i adaptację pomieszczeń Punktu Etapowego w Małkini. Trzeba dodać, że w trakcie prac remon-

¹⁵ APW, sygn. akt 72/580/0.

¹⁶ W powojennych latach stosowano jeszcze dość powszechnie i oficjalnie określenie „ubikacja” do opisu jakiegoś pomieszczenia np. pokoju czy sali. Dlatego w dokumentach archiwalnych z tego tematu, a dotyczących opisu siedziby PUR w Ostrowi czy np. posterunku milicji w Małkini też znajdujemy takie zapisy. W powyższym tekście wyraz ubikacja użyty jest w znaczeniu dzisiejszym (dopisek autora).

towych punkt funkcjonował, a obsługa przygotowywała posiłki i udzielała pomocy medycznej repatriantom. Jednocześnie działania podjął Zarząd Gminy w Małkini w celu uregulowania sytuacji prawnej budynków PUR. 23 stycznia 1946 roku Gminna Komisja Mieszkaniowa, na której czele stał Aleksander Putrzyński, zaakceptowała wynajem budynków na potrzeby PUR i wyzna-czyła czynsz w wysokości 2500 zł miesięcznie tj. równowartość ceny 250 kg żyta.

Jednak jak poinformował władze PUR w Warszawie kierownik powiatowego oddziału w Ostro-wi, w dniu 28 stycznia zgłosił się do niego syn Józefa Kowalskiego z informacją, że jego ojciec nie zamierza pobierać czynszu za wynajem pomieszczeń przez PUR. W związku z tym umowy nie spisano i nie płacono czynszu. W tym czasie zwiększano personel punktu, nastąpiła też zmia-na na stanowisku kierownika, które objął Konstanty Kunowski. W styczniu 1946 roku została zatrudniona na stałe higienistka Lucyna Moczydłowska. Przybył też etapowy informator Alek-sander Michałowski (o zadaniach tej funkcji będzie w części drugiej). Pracę w kuchni podjęły Apolonia Kuziak oraz Wanda Długoborska. Przyjęto również dwóch pracowników ochrony, dziennego i nocnego. Stałą opiekę sanitarną i medyczną osobom przebywającym w punkcie świadczył personel małkińskiego ośrodka zdrowia oraz miejscowe placówki Polskiego Czer-wonego Krzyża. Oprócz pomocy repatriantom z Litwy i Białorusi Punkt Etapowy w Małkini przyjmował i pomagał powracającym m.in. z Niemiec, Szwecji czy Norwegii. Karcił również setki powracających na Białostoczczyznę z dalekiej Rosji, deportowanych w latach 1940-1941. Wracając do Polski południowymi szlakami, wjeżdżali do Białegostoku od zachodu.

7	Imię i nazwisko	Nr. karty ewidencyjnej	Wiek	Data urodzenia	Stan	Uzgod. przyjęty	Data przyjęcia	Dotychczasowy adres	Data wyjazdu	Podpis	8
37	Brura Wacława	13242	4	1905	rolnik	Ułanów L.S.R.R.	10.12.46	doma	10.12.46		
38	Cielichowski Aleksander	13284	1	1910	rolnik	Ułanów					
39	Czarniecki Bronisław	28289	4	1906	rolnik	Ułanów					
40	Małanowska Wiktoria	13322	4	1900	rolnik	Ułanów					
41	Banaszyk Karol	13351	2	1908	rolnik	Ułanów					
42	Keniszmann Helena	13310	2	1890	rolnik	Ułanów					
43	Wojewojski Stanisław	28073	4	1898	rolnik	Ułanów					
44	Wojewojska Zofia	28074	—	1902	rolnik	Ułanów					
45	Ciel Józef	28224	1	1926	rolnik	Ułanów					
46	Ciel Józef	28787	3	1932	rolnik	Ułanów					
47	Ciel Zofia	28225	—	1893	rolnik	Ułanów					
48	Dominikowski Witold	8129	—	1920	młody	Kielce		Pratystok			
49	Małanowski Aleksander	28543	—	1923	młody	Ułanów		Ostrowiec			
50	Kubacki Maria	65050	—	1925	rolnik	Ułanów					
51	Kubacki Jan	2843	11	1895	rolnik	Łęczyca	11.12.46	Starogard	11.12.46		
52	Kubacki Jan	2060	2	1916	rolnik	Łęczyca		Gromosław			
53	Polak Maciej	426	1	1905	rolnik	Łęczyca		Łęczyca			
54	Polak Maciej	426	1	1905	rolnik	Łęczyca		Łęczyca			

Ryc. 6. Wyciąg z ksiąg ewidencji ludności PE Małkania. Imienne wykazy wywiezionych z białostoczczyzny w głąb ZSRR, APW, sygn. akt 72/580/0

Jak już wspomniano, punkt rozpoczął działalność w październiku 1945 roku, jednak początkowo udzielano pomocy głównie osobom pojedynczym i małym grupom przesiedleńców. Podstawą do udzielenia pomocy była karta ewakuacyjna lub zaświadczenie przesiedleńcze. Zdarzały się jednak przypadki, że nie wszyscy mieli takie dokumenty, posiadali natomiast inne: Arbeitskartę lub Arbeitsbuch czy np. tylko książeczkę wojskową. W takich przypadkach przeprowadzano krótkie postępowanie administracyjne i wydawano dokumenty opatrzone znakami PUR. Podstawowym rodzajem pomocy było wydawanie gorących posiłków, chleba i kawy. Zorganizowanie jednak systemu przygotowywania i wydawania posiłków w tamtym okresie i do tego w krótkim czasie nie było proste. Panował powszechny niedobór żywności, a ceny czarnorynkowe szły w górę. Problemem był np. zakup ziemniaków i mąki. Na początku skupowano ziemniaki po kilkadziesiąt czy kilkaset kg od okolicznych rolników. Pomagał w tym Zarząd Gminy w Małkini, szczególnie w okresie wiosennym i tzw. przednówku, kiedy zapasy zgromadzone na zimę się skończyły. Z dostarczanych wówczas prawie codziennie skromnych ilości (50-100 kg) ziemniaków na bieżąco przygotowywano zupę. Inne produkty żywnościowe przeważnie dostarczano koleją w większych ilościach z magazynów centralnych PUR w Warszawie Zachodniej. Dostawy te były odnotowywane w książkach materiałowych punktu etapowego z wpisem, z jakiego źródła pochodziły¹⁷. Dostarczano w zamkniętych pojemnikach (beczkach) tłuszcze, śledzie, kasze, mąkę, mleko w proszku, kawę, a nawet cukierki dla dzieci repatriantów. Na podkreślenie zasługuje fakt, że znaczna część tych produktów pochodziła od „cioci UNRRY”. Środki żywnościowe i inne produkty Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Pomocy i Odbudowy (UNRRA) stanowiły wówczas jedno z głównych źródeł zaopatrzenia w żywność punktów etapowych. Dzięki tej „cioci” trafiały do Polski też nowe sposoby żywienia. Jedną z nowości na rynku spożywczym i w jadłospisach były wówczas zupy w proszku. Kilkaset kilo tych zup z UNRRY otrzymał też Punkt Etapowy w Małkini. Ten produkt, obok ziemniaków, stanowił główny składnik zup i pozwalał na szybkie przygotowanie gorącego posiłku w dniach największego zapotrzebowania. Analiza wydawania produktów „na kuchnię” i analiza ruchu oraz nasilenia przybywania transportów kolejowych na stację Małkinia jest zgodna w wynikach. W dniach, kiedy na stację przyjeżdżały duże, kilkusetosobowe transporty, to zapotrzebowanie na produkty zwiększało się kilka, a nawet kilkunastokrotnie. W czasie jednego z takich okresów nasilenia ruchu transportów w dniach 11-15 kwietnia 1946 roku zużywano dziennie 128-176 kg ziemniaków i 12-16 kg zupy w proszku. Natomiast kiedy nie odnotowywano transportów lub były to niewielkie grupy, to dzienne spożycie wynosiło 3-10 kg ziemniaków i 0,3-0,5 kg zupy w proszku. Jesienią 1946 roku obsługa punktu etapowego, poczyniła starania, aby dobrze zaopatrzyć się w ziemniaki na nadchodzącą zimę. Złożone zamówienie zrealizowała Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa z Ostrowi Mazowieckiej dostarczając do Małkini 7500 kg ziemniaków¹⁸. Niestety, w kolejnych miesiącach zapadły decyzje o likwidacji punktu etapowego i ziemniaki stały się niepotrzebne. Zaopatrywanie w żywność potrzebujących było ważnym, ale nie jedynym zadaniem punktu etapowego.

¹⁷ APW, sygn.72/580/0, Księga magazynowa 1946 Punktu Etapowego PUR w Małkini.

¹⁸ Tamże.

Po przystosowaniu pomieszczeń socjalnych możliwe było udzielanie noclegu i ambulatoryjnej pomocy medycznej. W tym celu skonstruowano w pomieszczeniach, damskim i męskim (w schroniskach) specjalne, drewniane prycze umożliwiające nocleg. W ambulatorium dysponowano podstawowymi środkami medycznymi w celu udzielania doraźnej pomocy. Na stałe dyżurowała w nim wspomniana już higienistka, a pomocy lekarskiej udzielali w nagłych przypadkach miejscowi lekarze. W ograniczonym zakresie i w szczególnych sytuacjach udzielano również doraźnej pomocy finansowej. Jak wynika z miesięcznych preliminarzy i sprawozdań finansowych punktu, przyznawano zapomogi w wysokości 100-200, czasami 300, a wyjątkowo 500 zł. Przyznawano je głównie tym osobom, które przebywały na punkcie kilka dni lub przyjeżdżały na stację w Małkini indywidualnie, kończąc długą podróż do domów, ale nie tylko. Przykładem jest przedstawiona na załączonych skanach dokumentów procedura przyznania zapomogi w wysokości 300 zł powracającej z deportacji, z dalekiego Altaju 30-letniej wdowie z czwórką dzieci Annie Milewskiej. Piąte jej dziecko umarło w wagonie w czasie drogi powrotnej. Napisła w uzasadnieniu prawie wszystko o sobie w jednym zdaniu: „jestem biedną i umarło mi dziecko”. Powracająca zaś z obozu koncentracyjnego Mauthausen 18-letnia więźniarka otrzymała 200 zł doraźnej zapomogi na dalsze koszty podróży do domu. Takich kobiet na małkińskiej stacji i podobnych sytuacji w transportach były setki.

Były to zapomogi symboliczne, bo kg masła kosztował wówczas 220-240 zł, a kg rąbanki 150-200zł, jednak w sytuacjach skrajnych pożądane, bo przedłużające szanse na dalszą wegetację.

WIOSEK.

O udzielenie zapomogi doraźnej.

Proszę o udzielenie mi zapomogi doraźnej w wysokości zł. 300

Imię i nazwisko repatrianta Ania Milewska

Data przybycia 17.12.1946

Data urodzenia 1916

Skąd przybył Altaj 2-1 P.R.

Rodzina składa się z osób 5

Karta ewak. Nr. 4634

W tym dzieci do lat 14. 4

Miejsce wystawienia karty Altaj

ewaku. 29. Taganyk 2-1 P.R.

Uzasadnienie wniosku jedno dziecko zmarło
mi dziecko w drodze

Podpis A. Milewska

Opinia Kierownika Punktu Etapowego.
jest wdowa z czterema dziećmi, jedno dziecko zmarło w wagonie

Podpis V. Kucman

wdowa z dziećmi, liczna rodzina inwalida wojakowy sa-

Ryc. 7. Dokumenty PE Małkinia, zapomoga dla powracającej ze zsyłki (ZSRR), wdowy z czwórgiem dzieci, APW, sygn. akt 72/580/0

Trzeba też podkreślić, że przyznawanie zapomóg było dość skomplikowane i wymagało kolegiąlnego podejmowania decyzji łącznie z akceptacją przedstawiciela Zarządu Gminy, a najczęściej jej wójta. Ilość zapomóg udzielanych w poszczególnych miesiącach zależała od natężenia ruchu i zgłaszanych potrzeb. W grudniu 1945 udzielono 4 zapomogi po 100 zł każda, dwóm repatriantom i dwóm zesłańcom powracającym z głębi Rosji. Natomiast w styczniu 1946 udzielono takich zapomóg aż 30 osobom. Wśród nich było m.in. dwóch zdemobilizowanych żołnierzy, sześć osób powracających z Niemiec oraz repatrianci z Litwy i z Białorusi, a także powracający zesłańcy z dalekiej Rosji¹⁹. Wracając do specyfiki pracy punktu etapowego, należy podkreślić rolę, jaką w procesie organizowania pomocy przejeżdżającym odgrywał etapowy informator. Był to pracownik operacyjny punktu, odpowiedzialny za przekazywanie wszystkich informacji migrantom i doprowadzanie ich do miejsc udzielania pomocy. Podczas pracy na stacji kolejowej zajmował się nie tylko zorganizowanymi grupami, ale i indywidualnymi osobami, podróżującymi regularną komunikacją. Jego miejsce pracy było na peronach. Był widoczny i rozpoznawalny, ponieważ nosił na ramieniu biało-czerwoną opaskę. Znał rozkład jazdy pociągów regularnych oraz przewidywany termin przyjazdu transportów z repatriantami i czas przebywania ich w rejonie stacji. Wiedział również jaka pomoc jest przygotowywana dla konkretnego transportu oraz znał możliwości udzielania tej pomocy w konkretnym dniu. Po przybyciu pociągu informował kierownika transportu o możliwej do uzyskania pomocy oraz wskazywał drogi dojścia do miejsc wydawania posiłków czy sanitariatów. Transporty tzw. przelotowe korzystały z pomocy w czasie kilkugodzinnych postojów, natomiast mniejsze grupy i indywidualne osoby powracające do rodzinnych domów lub z nich wyruszające, korzystały również z pomieszczeń (schronisk) punktu, gdzie można było przenocować, skorzystać z sanitariatów i otrzymać posiłek. Było to istotne zwłaszcza dla przybywających z zachodu i przemieszczających się po kraju na własną rękę. Każda osoba powyżej 16 lat przybywająca do siedziby PUR i korzystająca z pomocy była rejestrowana. Dzieci do 16 roku życia wykazywane były ilościowo przy osobie starszej, a jeśli jechały samotnie były rejestrowane jak dorośli. Często bywało tak, że dana osoba była kilkakrotnie rejestrowana na kolejnych punktach etapowych. W ewidencji zapisywano: imię i nazwisko, nr i nazwę dokumentu tożsamości, ilość osób razem podróżujących, zawód, miejsce poprzedniego pobytu, datę przybycia na punkt etapowy, miejsce docelowe oraz datę odjazdu z punktu. W ewidencji indywidualnej małkińskiego punktu są też dane o grupach mężczyzn z określeniem miejsca wyjazdu (Szczecin). W tym czasie w Szczecinie funkcjonował graniczny punkt etapowy, morski. Przez ten punkt przechodzili m.in. przybywający statkami do Szczecina zdemobilizowani żołnierze polscy z Włoch i z Anglii.

Przemieszczali się tak jak większość z Zachodu, na własną rękę, od punktu etapowego do następnego punktu etapowego. Od listopada 1945 roku Punkt Etapowy Małkinia rozpoczął regularną obsługę transportów kolejowych z Białorusi i z Litwy. W zasadzie każdego dnia przybywały już od strony Białegostoku mniej lub bardziej liczne transporty repatriantów. Zgod-

¹⁹ APW, sygn.72/580/0, Książka Kasowa za rok 1945/46 Punktu Etapowego PUR w Małkini.

nr	Imię i nazwisko	nr akt	liczba osób	Data wstąpienia	Zawód	Skąd przybył	Data przybycia	Wzrost wzrostu	Waga ciężar	Opis wzrostu i ciężaru
1	Bobrowski Karol	60655	1	2-1-1946	robotnik	Łódź	2-1-1946	175	70	Łódź
2	Sosochowski Władysław	665838	1	25-1-1946	ciężka	Łódź	2-1-1946	175	70	Łódź
3	Jagielski Karol	605130	1	2-1-1946	robotnik	Łódź	2-1-1946	175	70	Łódź
4	Sarnecki Włodzisław	606342	1	2-1-1946	robotnik	Łódź	2-1-1946	175	70	Łódź
5	Stankiewicz Jan	605382	1	12-1-1946	robotnik	Łódź	2-1-1946	175	70	Łódź
6	Stankiewicz Jan	606570	1	26-1-1946	robotnik	Łódź	2-1-1946	175	70	Łódź
7	Stankiewicz Józef	607160	1	24-1-1946	robotnik	Łódź	2-1-1946	175	70	Łódź
8	Stankiewicz Anna	606111	1	24-1-1946	robotnik	Łódź	2-1-1946	175	70	Łódź
9	Stankiewicz Halina	220-223	4	5-1-1946	robotnik	Łódź	2-1-1946	175	70	Łódź
10	Stankiewicz Maria	260112	2	5-1-1946	robotnik	Łódź	2-1-1946	175	70	Łódź

Ryc. 8. Punkt Etapowy Małkinia, wyciąg z ksiąg ewidencji powracających z Zachodu z Morskiego PE w rejon Małkini, APW, sygn. akt 72/580/0

nie z obowiązującymi wówczas wytycznymi i zasadami, każdy transport przed wyruszeniem w głąb kraju z granicznych punktów etapowych zaopatrywany był w żywność oraz paszę dla zwierząt na przewidywany czas podróży. Jednak zdarzały się odstępstwa i często trzeba było przygotować i wydać posiłek dodatkowo. Transporty były różnej wielkości i liczyły od kilku wagonów, doczepianych do różnych składów pociągów i wiozących kilkanaście osób do kilkudziesięciu wagonów i kilkuset ludzi, jadących w oddzielnych transportach. Część z nich była formowana na Litwie i Białorusi (Wilno, Grodno, Nowe Święcany czy Oszmiana) i przejeżdżała przez Białystok, a później Małkinę w niezmiennym składzie, a część była przeformowywana np. na stacjach w Hajnówce czy Sokółce i do Małkini przybywała już w nowo sformowanym transporcie. Zdarzało się też, że również i w Małkini rozformowywano dotychczasowe składy i formowano nowe transporty, wysyłając mniejsze grupy w różnych kierunkach²⁰. Każdy transport repatriantów miał wyznaczonego kierownika, odpowiadającego za sprawy organizacyjne i posiadającego komplet dokumentów przewozowych. Największym z odnotowanych transportów z Litwy i z Białorusi, przejeżdżającym przez Małkinę był transport z Wilna do Poznania w dniu 3 stycznia 1946 roku. Transport liczył 57 wagonów i przewoził 270 rodzin liczących 846 osób²¹. Tego samego dnia przez Małkinę przejechały jeszcze dwa transporty z Oszmiany i z Wilejki, przewoząc kolejne 103 rodziny, też do Poznania. Czas pobytu tych transportów na stacji w Małkini wynosił około 3 godzin. Wystarczyło to do wydania gorącej zupy i załatwienia podstawowych potrzeb sanitarnych. Potwierdzeniem, że członkowie tych

²⁰ APW, sygn.72/580/0, Książka meldunkowa transportów 1945/46 Punktu Etapowego PUR, Oddział w Ostrowi Mazowieckiej.

²¹ Tamże.

transportów korzystali z pomocy punktu etapowego był fakt zarejestrowania ich w księgach meldunkowych. Transporty z Litwy i z Białorusi charakteryzowały się również tym, że przesiedleńcy wieźli ze sobą tzw. inwentarz żywy (konie, krowy, świnie i owce). Zupełnie inna sytuacja występowała z transportami zesłańców powracających z głębi Rosji. Były to transporty tylko z ludźmi. Tego typu transporty najbardziej widoczne były na stacji małkińskiej w drugiej połowie marca oraz w kwietniu, maju i czerwcu 1946 roku. Nastąpił wówczas wzrost liczby transportów z Krasnojarska, Ulińska, Irkucka, Omska czy Altajskiego Kraju. Ich punktem docelowym był Białystok, a do Małkini przyjeżdżały z zachodu lub z południa, czyli z kierunku Warszawy lub Siedlec. Było to spowodowane tym, że wszystkie transporty z dalekich regionów Rosji przekraczały granicę Polski przejściami na terenie województwa lubelskiego i dopiero tam wysyłano je na poszczególne kierunki. W tych transportach przybywali deportowani w latach 1939-1941 do dalekiej Rosji, mieszkańcy terenów, które znalazły się pod okupacją radziecką, w tym także części powiatu ostrowskiego. Było w nich bardzo mało mężczyzn.

Jesienią 1946 roku wielka akcja przemieszczeń ludności ze wschodu powoli traciła swój impet, co widoczne było również i na stacji kolejowej w Małkini m.in. poprzez coraz mniejszą liczbę transportów z repatriantami. W związku z tym zmniejszono również liczbę etatów tego punktu. Na przełomie 1946/47 roku pracowało tu już tylko 4 osoby. Ostatnim kierownikiem była Halina Seroczyńska. Do końca funkcjonowania punktu pracowali: Zofia Kapustówna jako referendarz oraz Apolonia Kuziak i Feliks Zawistowski. Zmieniająca się sytuacja, a przede wszystkim widoczna intensyfikacja procesu przesiedleń ludności z terenów tzw. Polski centralnej na Ziemię Odzyskane wymusiło też zmiany struktur PUR. Jedną z decyzji było zmniejszenie liczby punktów etapowych, szczególnie na wschodniej ścianie Polski. Oceniono, że do zabezpieczenia dalszego procesu przemieszczeń ludności należy pozostawić jedynie 50 takich punktów etapowych z liczby blisko 300 działających w okresach największego nasilenia przewozów²². Wśród przeznaczonych do likwidacji znalazł się również Punkt Etapowy Małkinia. Postępowanie likwidacyjne zbędnych struktur prowadziły oddziały wojewódzkie PUR za pośrednictwem wyznaczonych likwidatorów i według opracowanych i opublikowanych wytycznych w tej sprawie. Według planów reorganizacyjnych Punkt Etapowy w Małkini miał funkcjonować do końca lutego 1947 roku. Rozwiązywano umowy o pracę z miesięcznym okresem wypowiedzenia sygnowane przez Kierownika Oddziału Wojewódzkiego. Ostatnie wypowiedzenia wpłynęły do punktu etapowego 30 stycznia 1946 roku²³. Zarządzenie o całkowitej likwidacji punktu wydał 24 lutego Zarząd Centralny PUR w Łodzi. Do jego likwidacji powołana została komisja z wyznaczonym likwidatorem Stanisławem Banachem na czele, inspektorem Wojewódzkiego Oddziału PUR w Warszawie²⁴. Skład komisji uzupełniali jako świadkowie: referendarz punktów etapowych Oddziału Wojewódzkiego PUR w Warszawie

²² Według stanu na 31 sierpnia 1945 r. PUR posiadał 259 punktów etapowych o łącznej pojemności 141 221 osób, [w:] S. Ciesielski, *Przesiedlenie ludności polskiej z Kresów Wschodnich do Polski 1944-1947*, Instytut Historii PAN, Warszawa 1999.

²³ APW, sygn. 72/580/0, *Dziennik Podawczy Punktu Etapowego PUR, Oddział Powiatowy w Ostrowi Maz.*

²⁴ AAN, sygn. 2/200/13/XV/568, *Protokół likwidacji Punktu Etapowego w Małkini.*

Antoni Patrzykąt oraz naczelnik powiatowego oddziału PUR w Ostrowi, Stanisław Kochanowski. 28 lutego 1947 roku komisja przejęła wszystkie dokumenty, stan kasy, a także zmagazynowane środki medyczne, żywność, opał oraz sprzęt i wyposażenie. Z tych czynności sporządzono szczegółowy raport. Następnego dnia wszystkie zmagazynowane artykuły i towary żywnościowe, a także inne środki magazynowe oraz sprzęt zostały załadowane na specjalny wagon kolejowy i pod nadzorem konwojenta przewiezione do magazynów PUR w Warszawie. Część wyposażenia przekazano do biura w Ostrowi. Jednak nie wszystko przebiegało bez uwag czy problemów. W czasie likwidacji punktu stwierdzono, że przechowywane w piwnicy ziemniaki w ilości 5187 kg są przemarznięte i nie nadają się do spożycia przez ludzi. Po naradzie z kolejnymi przedstawicielami PUR z Warszawy postanowiono odsprzedać je na miejscu za najwyższą z oferowanych w Małkini cen. Większym problemem były natomiast pobudowane i zainstalowane na posesji Józefa Kowalskiego za pieniądze PUR budynki i urządzenia. Część z nich postanowiono rozebrać, aby pozyskać budulec. Szczególnie chodziło tu o sanitariaty. Nie wyraził jednak na to zgody wspomniany właściciel posesji, zgłaszając swój sprzeciw na piśmie. Motywował to tym, że PUR nie płacił mu należnego czynszu, którego zaległa kwota wynosi 45 000 zł. W ramach rozliczenia proponował, aby zostawić pobudowane na jego posesji m.in. sanitariaty i w ten sposób rozliczyć wzajemne roszczenia. Demontażu nie dokonano, a 1 marca po sporządzeniu dodatkowego protokołu, zdano klucze Józefowi Kowalskiemu do trzech pomieszczeń biurowych w murowanym budynku mieszkalnym, pomieszczeń w budynku drewnianym, gdzie była kuchnia i magazyny oraz pomieszczeń przeznaczonych na pobyt dziennie-nocny, tzn. schronisk dla kobiet i mężczyzn oraz izby chorych. Poinformowano go również pisemnie, że podniesiony przez niego problem roszczeń i proponowany sposób rozliczenia zostanie przesłany do władz centralnych PUR celem ostatecznego rozstrzygnięcia. W dokumentach końcowych zaznaczono, że nie spisano umowy najmu pomieszczeń. W kolejnych miesiącach sprawa została polubownie załatwiona i można było definitywnie zamknąć temat. Ostatnim aktem dotyczącym Punktu Etapowego w Małkini był oficjalny wniosek Komisji Likwidacyjnej z dnia 15 maja 1947 roku do władz centralnych o uznanie, że postępowanie likwidacyjne przeprowadzono prawidłowo i zakończono, a placówka w Małkini nie istnieje²⁵. Tego samego dnia wydano postanowienie zgodne z treścią wniosku. Akta Punktu Etapowego w Małkini zdeponowane zostały w Oddziale Wojewódzkim PUR. w Warszawie przy ul. Mokotowskiej 5.

Podsumowanie

Licząca 10 osób obsługa PE w Małkini musiała w czasie największego natężenia ruchu stanowić zgrany zespół, aby sprostać stawianym przed nimi zadaniom²⁶. Dla porównania, w tym

²⁵ AAN, sygn. 2/200/13/XV/568.

²⁶ W lutym 1946 r. pracownikami punktu, oprócz wymienionych w powyższym opracowaniu, byli również: Jadwiga Kunowska, Janina Choromańska, Stanisław Waracki. Natomiast prace zlecone najczęściej wykonywali: Władysław Kuziak, Mieczysław Deluga, Stanisław Zawistowski, Adam Zyśk, Jan Zyśk oraz

samym czasie obsługa Punktu Etapowego w Białymstoku liczyła 60 osób, obsługując dziennie tysiące ludzi²⁷. Ukazuje to z jednej strony skalę problemu, jednak z drugiej uzasadnia, że nie dało się przeprowadzić tak poważnej operacji bez sieci małych, operacyjnych punktów etapowych, do których należał też punkt małkiński. Należy też podkreślić, że pracowników tego punktu wspierali kolejarze, pracownicy PCK, a przede wszystkim władze gminy z jej wójtem Teofilem Jabłonką na czele.

II. Oddział Powiatowy PUR w Ostrowi w pierwszym okresie repatriacji i przesiedleń

Pierwszy okres przesiedleń na Ziemi Odzyskane w 1945 roku rozwijał się żywiołowo i często umykał jakiegokolwiek kontroli. Jechano na Ziemi Odzyskane niemal masowo, z wymaganymi dokumentami lub bez. Dla mieszkańców powiatu ostrowskiego najbliższym celem były Prusy Wschodnie, a ściślej tereny dzisiejszego województwa warmińsko-mazurskiego, a wcześniej olsztyńskiego.



Ryc. 9. Wycinek odezwy Oddziału Wojewódzkiego PUR w Warszawie
do ludności Mazowsza, CBN POLONA

Wojciech Żyśk, APW, sygn. akt, 72/570/0 i 72/580/0.

²⁷ A. Gawroński, Działalność Wojewódzkiego Oddziału PUR w Białymstoku w latach 1945-1950, Białystok 2012.

W terenie powstawały specjalne komitety i komisje osiedleńcze nawołujące i kierujące osadników na Ziemię Odzyskaną „po pracę i dobrobyt”²⁸. Za przemieszczenie tych tysięcy ludzi i nakarmienie ich w czasie podróży odpowiedzialne były struktury PUR. Dla zabezpieczenia przesiedleń ludności powiatów wschodnich i północno-wschodnich województwa warszawskiego oraz białostockiego utworzono specjalne trasy z kursującymi po nich pociągami wahałkowymi w rejon województwa olsztyńskiego²⁹. Od maja do sierpnia 1945 roku planowano m.in. osiedlić na Ziemiach Odzyskanych 1 mln 850 tys. osadników z ziem centralnych, w tym półtora miliona ludności wiejskiej. Podstawą do wyjazdu były zaświadczenia przesiedleńcze, podpisywane przez miejscowego starostę. Upoważniały one do uzyskania 75% zniżki na przejazd głowie rodziny oraz bezpłatnej podróży całej rodziny i inwentarza. Na tej podstawie placówki PUR wydawały również żywność podróżnym i paszę dla zwierząt. Nie wiadomo dokładnie, ile osób z powiatu ostrowskiego wyjechało w tym okresie na Ziemię Odzyskaną, tym bardziej, że zaświadczenia przesiedleńcze wydawane były nie tylko przez starostwo, ale i komitety przesiedleńcze, organizacje społeczne i polityczne, jak np. Związek Samopomocy Chłopskiej. Ponadto trzeba wziąć pod uwagę dość popularne wówczas przesiedlenia i osadnictwo „dzikie”, tzn. bez żadnych dokumentów. Kolejnym utrudnieniem jest również fakt, że dość duży odsetek przesiedleńców uzyskiwał zaświadczenia przesiedleńcze, które wykorzystywane były tylko w celach szabrowniczych. Kolejna część osadników z 1945 roku po zakończeniu żniw i wykopków na Ziemiach Odzyskanych wracała z plonami w rodzinne strony, porzucając objęte już gospodarstwa, ponadto zabierając stamtąd wszystko, co było możliwe. Na podstawie wyników Narodowego Spisu Powszechnego z 14 lutego 1946 roku ocenia się, że w ciągu 8 miesięcy 1945 roku z ziem centralnych na Ziemię Odzyskaną przemieściło się i pozostało na nich około 1 mln 400 tys. osób. Dotyczyło to również i województwa olsztyńskiego, gdzie w lipcu 1945 roku przebywało już około 74 tysiące przesiedleńców z terenów Polski centralnej i proces ten trwał nadal³⁰. Z dokumentacji archiwalnej powiatu ostrowskiego wiadomo również, że w 1945 roku w samym tylko starostwie ostrowskim wydano ponad 2200 oficjalnych zaświadczeń przesiedleńczych dla rodzin³¹. Było to więcej niż 50 procent wszystkich, wydanych zaświadczeń przez wspomniane starostwo od 1945 roku do połowy 1949 roku, kiedy to

²⁸ Szerzej o problemach przesiedleń i osadnictwa na ziemiach odzyskanych [w:] P. Dziurzyński, *Osadnictwo rolne na Ziemiach Odzyskanych*, Warszawa 1983.

²⁹ Pociągi wahałkowe składały się przeważnie z przynajmniej 55 wagonów towarowych z piecykiem w środku do ogrzewania w warunkach zimowych i zdolne do jednorazowego przewozu około 1500 osób. Istotą tej podróży było to, że zawożono pasażerów do określonego miejsca i tam rozładowywano transport, który ruszał po następnej grupie. Nie blokowano w ten sposób na dłużej taboru kolejowego. Stosowano również ten system m.in. podczas procesu wywożenia ludności niemieckiej z terenu Prus Wschodnich do stref okupacyjnych na terenach dzisiejszych Niemiec. Szerzej [w:] *Problemy rozwoju gospodarczego i demograficznego ziem zachodnich w latach 1945-1958*, praca zbiorowa, Instytut Zachodni, Poznań 1960.

³⁰ W. Wrzesiński, *Proces zasiedlenia województwa olsztyńskiego w latach 1945-1949*, s. 191, [w:] *Problemy rozwoju gospodarczego...*

³¹ APW, sygn. akt 72/570/0, Zaświadczenie przesiedleńcze, wydane Antoniemu Kańkowskiemu z Broku w dniu 07 stycznia 1946 roku miało numer 2262.

III. Opieka nad repatriantami w powiecie ostrowskim

WZJĘCZOSPOLITA POLSKA
Państwowy Urząd Repatriacyjny
Powiatowy Oddział w Ostrowi Maz.
L. dz. _____ DELEGACJA SŁUŻBOWA
ob. Stanisław Kochanowski, el. bez. Pow. Oddziału P. U. R.
zostaje delegowany do gminy /osiedla ar. wsi. Paproci. el. ta
celem:
1/ ..wytypowania ..gospodarstw ..poziemieckich ..dla
2/ ..repatriacji ..-
3/ ..(..Kamizja ..w ..st. Jadrze ..4 ..ch ..osob)
Po odbyciu delegacji służbowej złoży Obywatel szczegółowe spra-
wozdanie.
Władze wojskowe i cywilne proszone są o okazywanie wymienionemu
jaknajdalej idącej pomocy w czasie wykonywania jego czynności służbowych
Ważność od 24/VI - 1947r. do 24/VII - 1947r.
Podróż odbędzie się ..samochodem
1. Naczelnik Powiatowego Oddziału P. U. R.
w Ostrowi Mazowieckiej

³² Dz. U. M.Z.O. nr 4 z dn.1 V 1946 r., Podstawą prawną do zatrzymania przesiedleń był Okólnik nr 22 z dnia 4 marca 1946 r., Ministerstwa Ziem Odzyskanych w sprawie Technicznej organizacji akcji przesiedleńczej.

-49-

W y k a z

Polstwan - Litzad Repatriacyjny
 Powiat Ostrowski
 Do L. z. 01 4478 51/48
 o wyjątku: Powiatowego Oddziału P. U. A. z. 0 3 7 + 0 10 1 - M. O. z.

Nr	Miejscowość i nazwa gospodarstwa	Wartość	Wartość	Miejscowość i nazwa gospodarstwa	Wartość
1.	Święta Marja	20,00	20,00	Święta Marja	20,00
2.	Tachanbach 6.74 ha + Tachanbach 10.22 ha	22	6.92	Radgoszki, Tachanbach	22
3.	Święta Marja	10,00	10,00	Chojaszkowski, Tachanbach	10,00
4.	Baran, Radosz	10,00	10,00	Baran, Radosz	10,00
5.	Włost, Radosz	20,00	20,00	Włost, Radosz	20,00
6.	Dołgosz, Radosz	10,00	10,00	Dołgosz, Radosz	10,00
7.	Ernst, Radosz	10,00	10,00	Ernst, Radosz	10,00

Naczelnik Powiatowego Oddziału
 Kucharski

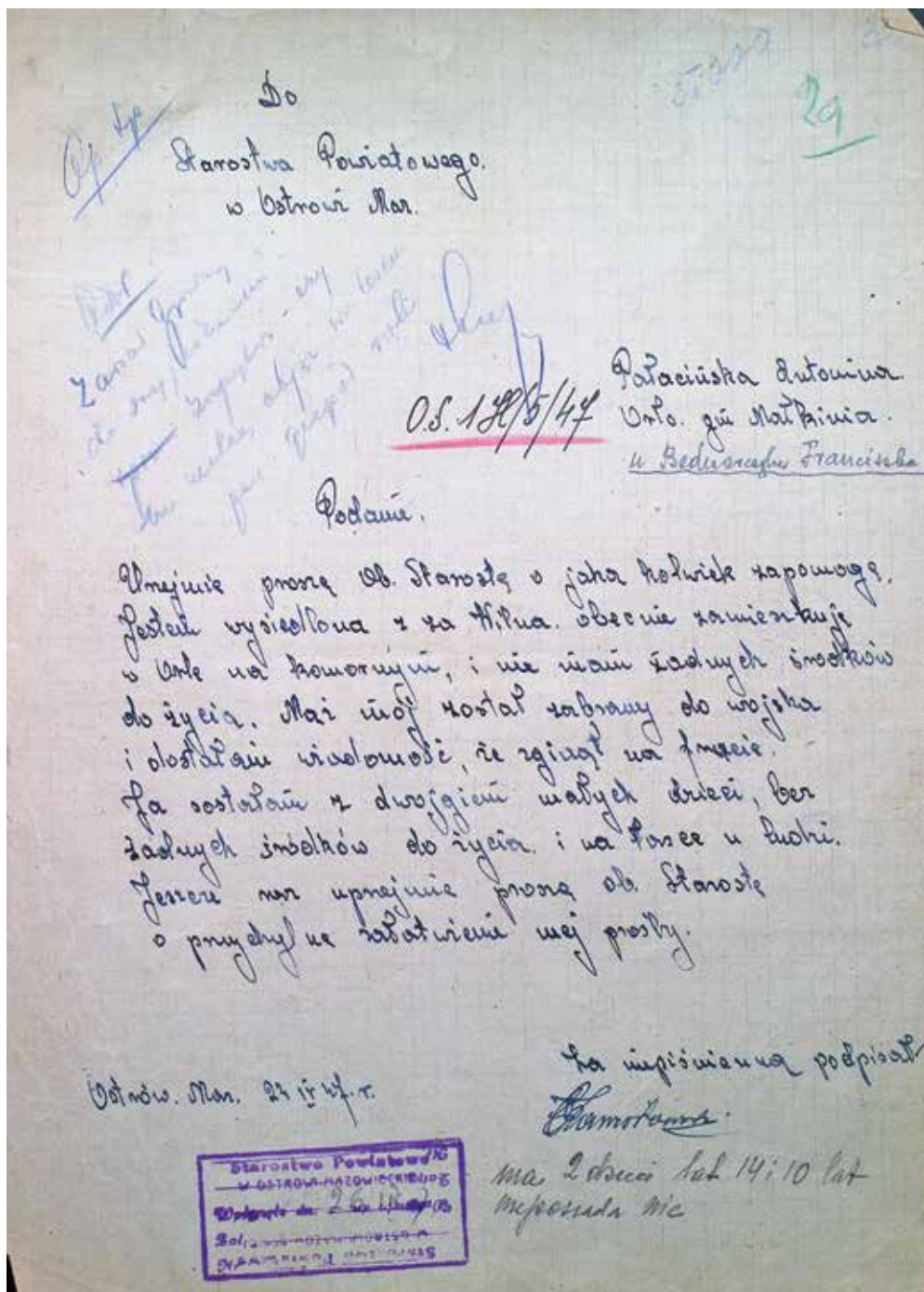
Ryc. 11. Działalność osadnicza w powiecie ostrowskim, APW, sygn. akt 72/570/0

Osadzenie na tych majątkach repatriantów nie było jednak tak proste, jak na Ziemiach Odzyskanych i wymagało spełnienia kilku warunków. Obowiązywały one na tzw. Ziemiach Starych, czyli w granicach z 1939 roku. Zgodnie z treścią Okólnika PUR nr 48 z dnia 21 IV 1947 roku na ziemiach polskich z 1939 roku można było osadzić tylko:

- repatriantów-inwalidów wojennych, którzy utracili zdolność do pracy w ponad 40% i którzy tym samym nie mogą sprostać wymogom pracy pionierskiej na Ziemiach Odzyskanych;
- repatriantów mających powyżej 60 lat oraz osób z przewlekłymi chorobami;
- repatriantki wdowy z dziećmi pozbawione męskiej opieki;
- repatriantów nieletnich, których opiekunowie zamieszkiwali tereny Polski w granicach z 1939 roku;
- pracowników nauki, literatów, artystów i wysokiej klasy specjalistów, niezbędnych do pracy w tym regionie³⁴.

Ponadto dość ściśle określono pojęcie „repatriant”. Musiała to być osoba mieszkająca w dniu 1 września 1939 roku na terenach należących do Polski i która pozostawiła na terenach, obecnie niewchodzących w skład Polski, mienie nieruchomości, albo osoba, która przybyła do Polski na zasadzie umów międzynarodowych i ma otrzymać ekwiwalent za mienie pozostawione za granicą.

³⁴ Dz. Urzędowy PUR nr 2 z 20 czerwca 1947 r. poz. 8.



Ryc. 12. Pomoc materialna przebywającym na terenie powiatu ostrowskiego repatriantom ze Wschodu, APW, sygn. akt 72/570/0

Na przełomie lat 1944/45 na teren powiatu ostrowskiego trafiło kilkaset rodzin repatrianckich. Część z nich w późniejszych miesiącach ruszyła dalej, część zaś otrzymała ziemię na miejscu, pozostali oczekiwali na jej przydział. Starosta ostrowski w piśmie do Powiatowego Oddziału PUR z dnia 9 maja 1947 roku informował, że w tym okresie na terenie powiatu oczekuje pomocy około 250 rodzin repatrianckich³⁵. Z zapisków na tym dokumencie wynikało również, że na terenie sąsiedniego powiatu ostrołęckiego w podobnej sytuacji przebywało 130 rodzin, natomiast w powiecie radzyńskim takich rodzin było 15. Informacje te udostępniono podczas gromadzenia danych do kolejnej akcji pomocowej. Przez cały okres działania oddziału powiatowego systematycznie wspierano repatriantów zapomogami pieniężnymi oraz towarami w naturze. W tym przypadku była to akcja organizowana w 1947 roku przez władze centralne PUR. Z zachowanej dokumentacji wynika, że poszczególne gminy przesłały listy 173 repatriantów najbardziej potrzebujących wsparcia³⁶.

Po przeanalizowaniu wszystkich zgłoszeń oraz zapoznaniu się dodatkowo z dokumentacją przesłaną przez gminy, dotyczącą wywiadów społecznych, zakończonych opiniami i wnioskami członków gminnych referatów opieki społecznej postanowiono przyznać zapomogi 15 najbardziej potrzebującym repatriantom i osobom wywiezionym na Syberię³⁷.

W 1948 sprawy repatriantów na ziemiach dawnych, a więc i w powiecie ostrowskim zostały przekazane terenowym agendum Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych (M. R. i R. R.), w tym przypadku Referatowi Rolnictwa i Reform Rolnych Starostwa Powiatowego³⁸. W związku z tym zgodnie z Zarządzeniem Zarządu Centralnego PUR nr 69 z dnia 30 sierpnia 1948 placówki terenowe PUR miały zakończyć załatwianie bieżących spraw osadniczych z dniem 1 października tego roku, w tym również przyjmowanie wszelkiej korespondencji od repatriantów. Wszystkie dokumenty miały być przekazane organom M. R. i R. R. do 31 grudnia 1948 roku. Równocześnie polecono przekazać wszystkie zestawienia zbiorcze, obrazujące proces osadnictwa w poprzednim okresie, a także wykaz spraw niezakończonych, w tym liczbę repatriantów, którzy do 31 grudnia 1948 r. nie uzyskali przydziału gospodarstwa rolnego, aczkolwiek posiadali ku temu uprawnienia i kwalifikacje.

Zadania te wykonano w terminie, a w sprawie oczekujących na przydział gospodarstw repatriantów wysłano dwa zestawienia. Pierwsze z końca sierpnia 1948 roku z wykazem 11 oczekujących, a drugie już po zakończeniu procesu przekazywania dokumentów z czterema nazwiskami niezakończonych spraw.

³⁵ APW, sygn. akt 72/570/0, Pismo Starosty Powiatu Ostrowskiego z dnia 9 maja 1947 r.

³⁶ APW, sygn. akt 72/570/0.

³⁷ Arkusz wywiadu społecznego z gminy Małkinia z dnia 17 czerwca 1947 r., dotyczący sytuacji Po łacińskiej Antoniny, APW, sygn. akt 72/570/0.

³⁸ Dz. U. PUR nr 8 poz. 90 z dnia 31 VIII 1948 r., Zarządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Ministrów Administracji Publicznej i Ziem Odzyskanych z dnia 21 sierpnia 1948 roku w sprawie przekazania przez Państwowy Urząd Repatriacyjny na terenie Ziem Dawnych spraw osiedleńczych właściwym jednostkom organizacyjnym we władzach administracji ogólnej.

61

PROTOKOŁ

posiedzenia Komisji Rozdziału zapomóg pieniężnych repatriantom z powiatu Ostrow-Maz., odbytego w dniu 25.XI.1947r. w lokalu Powiatowego Oddziału P.U.R. w Ostrowi-Maz. przy ul. Jagiellońskiej 12.-

S k ł a d K o m i s j i :

Przewodniczący: Kochanowski Stanisław-Naczelnik Pow. Oddziału P.U.R. w Ostrowi-Maz.

Członkowie: Szlenkier Paweł - przedstawiciel Starostwa Powiatowego w Ostrowi-Maz.
Ugniewski Kazimierz - przedstawiciel Związku Samopomocy Chłopskiej w Ostrowi-Maz.
Maksajdowski Władysław - przedstawiciel Polskiej Partii Socjalistycznej w Ostrowi-Maz.

Protokółant: Pacheczka Cecylia-Referent Osadnictwa P.U.R. w Ostrowi-Maz.

W/w Komisja po zapoznaniu się z treścią Zarządzenia Nr.6. Zarządu Centralnego P.U.R. w Łodzi z dnia 30.I.1947r. L.dz.E.320/47, oraz treścią pisma tegoż Zarządu Centralnego P.U.R. w Łodzi z dnia 1.IV.1947r. L.dz.E.1168/47 oraz częścią protokołu ze Zjazdu Naczelników Powiatowych i Inspektorów Rejonowych Osadnictwa P.U.R. wojew.warszawskiego z dnia 6 i 7 czerwca 1947r. - dotyczącą zapomóg dla repatriantów - rozpatrzyła wszystkie wykazy nadesłane przez gminy oraz 15 podan repatriantów z pow.Ostrow-Maz., którym jako najbiedniejszym przyznała zapomogi jak następuje:

1. Banaszczuk Lucyna	- 4.000.-zł.
2. Łukowski Władysław	- 2.500.-zł.
3. Świdorski Ryszard	- 1.500.-zł.
4. Tomasik Marianna	- 5.000.-zł.
5. Chrostowska Marianna	- 4.000.-zł.
6. Nowak Zofia	- 5.000.-zł.
7. Dudikowa Stefania	- 2.500.-zł.
8. Elert Heronim	- 4.000.-zł.
9. Zapisek Stanisław	- 1.500.-zł.
10. Skwierczyński Antoni	- 5.000.-zł.
11. Wróblewska Regina	- 5.000.-zł.
12. Dżuska Stanisława	- 5.000.-zł.
13. Skarżyńska Maria	- 5.000.-zł.
14. Pożacińska Antonina	- 5.000.-zł.
15. Antoszewski Wincenty	- 5.000.-zł.

R a z e m - 60.000.-zł.

Słownie: szeszedziesiąt tysięcy złotych.

Ryc. 13. Pomoc materialna przebywającym na terenie powiatu ostrowskiego repatriantom ze Wschodu, APW, sygn. akt 72/570/0

IV. Pomoc Powiatowego Oddziału PUR w organizowaniu wyjazdów robotników sezonowych do pracy na ziemiach administrowanych przez Zarząd Państwowych Nieruchomości Ziemskich (PNZ)

Była to dodatkowa sfera zadań PUR, realizowana wspólnie z Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej. W zagospodarowywaniu ziem pofolwarcznych, liczących 100 i więcej ha, a administrowanych czasowo przez Państwowe Nieruchomości Ziemskie (PNZ) szczególny udział mieli robotnicy sezonowi³⁹.

Ponadto, zapoczątkowana w 1947 roku akcja „wyjazdów na wykopki” cieszyła się coraz większą popularnością, również na przeludnionych terenach Polski centralnej, a w tym i powiatu ostrowskiego, szczególnie wśród ludzi młodych, stanowiąc dla nich dodatkowe źródło zarobku. W następnym roku została znacznie rozszerzona. Jak wspomniano, werbunek pracowników sezonowych nie należał bezpośrednio do statutowych zadań organów PUR, jednak ze względu na posiadanie struktur i baz placówki te spełniały istotną rolę w procesie wysyłania ich na Ziemię Odzyskane. Werbunkiem ochotniczych grup i brygad pracy zajmowało się Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, natomiast jednostki terenowe PUR w ramach ścisłej współpracy z przedstawicielami tego ministerstwa, odpowiadały za dostarczenie środków transportu i dokumentów podróży. Ponadto jednostki PUR odpowiedzialne były za udostępnianie grupom pomieszczeń socjalnych oraz zapewnienie im wyżywienia w trakcie podróży⁴⁰. Wyjazdy zaczęły się jesienią 1947 roku i preferowany był wówczas tylko jeden kierunek wyjazdów na prace sezonowe, tj. do województwa dolnośląskiego. W dniach od 9 do 31 października 1947 roku z powiatu ostrowskiego do Wrocławia wyjechało 18 grup pracowniczych, w sumie 168 osób. Najwięcej z gminy Długosiodło (57 osób), Zaręby Kościelne (31) oraz Warchoły (Andrzejewo 27)⁴¹. Wyjazdy tylko do tego województwa wynikały prawdopodobnie z bardziej zaawansowanego procesu zagospodarowywania tego regionu w odróżnieniu od innych regionów na Ziemiach Odzyskanych. Zupełnie inna była bowiem sytuacja w województwie olsztyńskim, gdzie w dalszym ciągu trwała grabież mienia przez szabrowników i stacjonujące tu wojska radzieckie. Bywało i tak, że z uprawianych już przez osadników pól, plony zbierali Rosjanie, często używając do tego siły. Dosyć szczegółowo i analitycznie przedstawił skalę problemu Robert Gross w swoim opracowaniu pod tytułem: Olsztyńskie „Dzikie Pola”. Rabunek i dewastacja wsi na Warmii i Mazurach przez wojska sowieckie w latach 1945-1948⁴². W 1948 roku sytuacja uległa znaczącej poprawie. Zmieniły się też kierunki wyjazdów do prac sezonowych. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w dniu 2 lipca 1948 roku wystąpiło do wojewódzkich Urzędów

³⁹ Szerzej o PNZ w części poświęconej osadnictwu spółdzielczo-parcelacyjnemu (dopisek autora).

⁴⁰ Dz. U. PUR nr 4, poz. 56 z 20 marca 1948 roku Pismo Okólne Z.C. PUR do wojewódzkich oddziałów PUR w Białymstoku, Warszawie, Kielcach, Rzeszowie, Krakowie i Lublinie.

⁴¹ APW, sygn. akt 72/570/0, Dziennik Korespondencyjny Oddział Powiatowy PUR w Ostrowi Mazowieckiej za 1947 rok.

⁴² R. Gross, Olsztyńskie „Dzikie Pola”. Rabunek i dewastacja wsi na Warmii i Mazurach przez wojska sowieckie w latach 1945-1948, [w:] Dzieje Najnowsze, Rocznik L I V – 2022, 3.

Zatrudnienia na tzw. ziemiach starych z apelem o rekrutację robotników sezonowych do pracy w województwach północnych i północno-zachodnich, a nie jak w roku poprzednim do województwa dolnośląskiego⁴³. Przykładem może tu być reakcja na ofertę z zespołu majątków Jaksonów w powiecie wrocławskim, oferującego pracę dla 100 osób. W odpowiedzi w ten rejon w 1948 roku wyjechało tylko 9 robotników z gminy Długosiodło⁴⁴. Rekrutacja robotników sezonowych w 1948 roku w powiecie ostrowskim rozpoczęła się wcześniej, obejmując nie tylko wykopki, ale i żniwa, została też rozszerzona o rekrutację robotników do nadleśnictw Lasów Państwowych w województwie olsztyńskim i szczecińskim. Praktyczna współpraca w terenie między strukturami urzędów zatrudnienia a strukturami PUR w tym zakresie wyglądała następująco: całością procesu werbowania i wysyłania na roboty sezonowe kierował w województwie warszawskim Wojewódzki Urząd Zatrudnienia w Warszawie, a jego delegaci prowadzili werbunek w terenie. Dodatkowo Naczelnik Powiatowego Oddziału PUR w Ostrowi Mazowieckiej otrzymał pełnomocnictwo (zaświadczenie) od tego urzędu do przeprowadzenia w powiecie ostrowskim akcji werbowania ludzi do pracy na ziemiach administrowanych przez Państwowe Nieruchomości Ziemskie. Na skutek takiego rozwiązania kierownik PUR został jednocześnie szefem (Delegatem) Delegatury Urzędu Pracy w Ostrowi, którą to delegaturę tworzył Oddział Powiatowy PUR⁴⁵.

Prace rekrutacyjne w terenie prowadzili również samodzielnie delegaci Okręgowych Zarządów Państwowych Nieruchomości Ziemskich (PNZ), przysyłani bezpośrednio z Ziem Odzyskanych. Po zorganizowaniu grupy przesyłali oni imienne wykazy do placówki PUR w Ostrowi w celu przygotowania wyjazdu. Dalsza procedura oddziału PUR była różna w stosunku do tych dwóch organów. W przypadku grup zorganizowanych przez delegatów Urzędu Pracy dokumenty przejazdowe i żywność naliczano automatycznie, natomiast w przypadku otrzymania dokumentów od delegata z PNZ, przesyłano je do wojewódzkiego urzędu zatrudnienia w celu akceptacji.

Robotników sezonowych poszukiwano nie tylko na wsiach powiatu ostrowskiego, ale i w samej Ostrowi. Na apel odpowiedzieli też najmłodsi, czego przykładem jest zgłoszenie się do wyjazdu grupy nieletnich junaków z Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”. Po uzyskaniu zgód ze swojej organizacji i Urzędu Zatrudnienia w Warszawie zostali wysłani w rejon Szczecina do pracy w polu. Najstarszy z nich i jedyny pełnoletni junak miał lat 19, najmłodszy zaś 15 lat.

⁴³ APW, sygn. akt 72/570/0, Pismo Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z 02.07.1948 r. w sprawie kierowania robotników rolnych do województwa szczecińskiego i olsztyńskiego.

⁴⁴ APW, sygn. akt 72/570/0.

⁴⁵ Oddział Powiatowy PUR w Ostrowi Mazowieckiej występował w zależności od sytuacji: jako PUR, jako wspomniana Delegatura Urzędu Zatrudnienia oraz prowadził jako sekretariat sprawy Powiatowej Rady Społecznej Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego. Naczelnik PUR w ostatnim przypadku podpisywał dokumenty jak sekretarz tej rady (dopisek autora).



3

18

Urząd Zatrudnienia w Warszawie

TELEFONY :

Na pismo : znak z dnia

Nasz znak

Data

WR-5499/48 8.VII.1948r.

Sprawa :

Z A S W I A D C Z E N I E

Urząd Zatrudnienia zaświadcza, że Ob. KOCHANOWSKI Stanisław zam. Ostrów Mazowiecka ul. Solna 3 jest upoważniony do przeprowadzenia akcji werbunkowo-przesiedleńczej z terenu pow. Ostrów Mazowiecka do Państwowych Nieruchomości Ziemskich na Ziemię Odzyskane.

W związku z tym Urząd prosi o udzielenie jaknajdalej idącej pomocy w/w.



NACZELNIK URZĘDU

A. Grzedziński



Druk. Państw. Nr 7 Jaworzno 150.000 zam. 161 /4733 CD: II 48.

Ryc. 14. Współpraca PUR z Urzędem Zatrudnienia na szczeblu powiatowym,
APW, sygn. akt 72/570/0

Delegat Z.P.N.Z.
Okręgu Olsztyn
Mech Antoni

Ostrów-Maz., dnia 12/VII-1948r.

Do
Urzędu Zatrudnienia
w Warszawie

Delegatura w Ostrowi-Maz.

Na podstawie załączonego upoważnienia Zarządu Państwowych Nieruchomości Ziemskich Okręgu Olsztyn, Administratora Zespołu L1-pówka pow. Braniewo, z dnia 28.VI-48r. proszę o wystawienie zaświadczeń kolejowych na osoby zwербowanych przeze mnie robotników rolnych sezonowych z gminy Komorowo i Poręba jak następuje:

L.p.	Nazwisko i imię	Rok urodzenia	Miejsce zamieszkania	
			wies	gmina
1.	Lipka Władysław	1892	Nagoszewka	Poręba
2.	Lipka Wanda	1931	"	"
3.	Kęziatek Henryk	1930	"	"
4.	Lipka Franciszka	1897	"	"
5.	Męzinski Henryk	1928	Rogóżnia	Komorowo
6.	Męzinski Stanisław	1930	"	"
7.	Kępisty Aleksander	1924	"	"

Od stacji kolejowej Ostrów-Maz. do stacji kolejowej Braniewo woj. Olsztyn.

CU.

Mech Antoni
Mech Antoni
Delegat Z.P.N.Z.
Okręgu Olsztyn

*Wzias. kof. 4961
dn. 12 lipca 1948r
C. Paw...*



Ryc. 15. Robotnicy sezonowi, rekrutacja na terenie powiatu przez agentów Państwowych Nieruchomości Ziemskich, APW, sygn. akt 72/570/0

V. Organizacja wyjazdów w ramach osadnictwa grupowego i spółdzielczo-parcelacyjnego

Osadnictwo spółdzielczo-parcelacyjne było sposobem na zagospodarowanie gospodarstw większych, głównie folwarków liczących ponad 100 ha. Przeważał wówczas pogląd, że i te ziemie należy oddać w użytkowanie indywidualnym osadnikom poprzez rozparcelowanie

większości z nich⁴⁶. Problemem podstawowym były m.in. wspólne zabudowania gospodarcze stwarzające trudności przy dzieleniu ich między kilku czy kilkunastu osadników. Tak narodziła się wówczas idea osadnictwa grupowego i spółdzielczo-parcelacyjnego. Istotą tej metody było zorganizowanie się grupy osadników w spółdzielnię, wybranie władz i przyjęcie statutu. Zgodnie z zapisami tego statutu, tak zorganizowani osadnicy mogli wspólnie, maksymalnie do 5 lat, użytkować ziemię pofolwarczną, a potem wyodrębnić swoje działki ziemi z ogólnego areалу i przejść na gospodarstwa indywidualne. Do tego czasu miały być również pobudowane oddzielne zabudowania gospodarcze. Wprowadzeniem w życie tej idei miała się zająć powołana 18 marca 1946 roku przy Ministerstwie Ziem Odzyskanych Rada Społeczna Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego (OSP)⁴⁷. W terenie zorganizowano jej odpowiedniki, wojewódzkie i powiatowe rady. Powiatowe Rady Społeczne Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego zostały upoważnione przez Ministerstwo Ziem Odzyskanych do prowadzenia akcji propagandowo-werbunkowej, a ponadto m.in. do:

- wysyłania delegacji na Ziemię Odzyskaną według planu regionalizacji zasiedleń;
- sporządzania opisu i rezerwacji na okres do dwóch miesięcy wybranych folwarków;
- organizowania zespołów ludzi w spółdzielnie parcelacyjno-osadnicze, działających na podstawie statutu w celu przygotowania ich do objęcia folwarków;
- organizowania małych grup przesiedleńczych, kierowanych do zagospodarowania folwarków mniejszych, poniżej 100 ha w ramach osadnictwa grupowego.

Forma osadnictwa grupowego stosowana była od samego początku zasiedlania Ziem Odzyskanych. Zgodnie z zaleceniami władz starano się osiedlać na majątkach o obszarze do 50 ha – 3 rodziny, na majątkach 50-75 hektarowych – 4 rodziny, a na majątkach 75-100 ha – 5 rodzin⁴⁸. Osadnictwo grupowe wprowadzano tam, gdzie stan zabudowań folwarcznych pozwalał gospodarzyć wspólnie kilkusobowej grupie osadników, a posiadane przez nich siły i środki oraz stan inwentarza były wystarczające do zagospodarowania folwarku bez pomocy państwa⁴⁹. Organa PUR miały w myśl tego rozporządzenia sprawować funkcje pomocnicze m.in. zaopatrywać w żywność grupy rekonesansowe, bilety kolejowe na przejazd czy udostępniać bazę socjalną PUR.

Organem mającym pomagać w przyszłości w zagospodarowywaniu folwarków przez grupy spółdzielczo-parcelacyjne była instytucja pod nazwą Państwowe Nieruchomości Ziemskie (PNZ). Były to struktury powołane przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych. 16 lutego 1946 roku na mocy zarządzenia ministra Stanisława Mikołajczyka, PNZ przejęło na Ziemiach

⁴⁶ Szerzej [w:] Eugeniusz Garbacz, Spółdzielnie parcelacyjno-osadnicze i ich rola w zagospodarowaniu ziem odzyskanych, *Studia Śląskie*, tom XLVIII, Opole 1990.

⁴⁷ Dz. U. M.Z.O. nr 4 z 1 maja 1946 r. poz. 46, Pismo Okólne Ministerstwa Ziem Odzyskanych z dnia 31 marca 1946 roku w sprawie akcji osadniczej na ziemiach pofolwarcznych.

⁴⁸ S. Banasiak, Działalność osadnicza Państwowego Urzędu Repatriacyjnego na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945-1947, *Instytut Zachodni*, Poznań 1963, s. 123.

⁴⁹ Dz. U. M.Z.O. nr 4 z 1 maja 1946 r. poz. 46, Pismo Okólne Ministerstwa Ziem Odzyskanych z dnia 31 marca 1946 roku w sprawie akcji osadniczej na ziemiach pofolwarcznych.

Wydano bilet blankietowy zbiorowy Nr. _____
 klasy 3 do stacji _____
 i bilety kontrolne od Nr. _____ do Nr. _____

Datownik _____
 Podpis kasjera _____

Wyszczególnienie
 Nazwiska i imiona uczestników:
 1. Szarzyński Stefan
 2. Szarzyński Stefan
 3. Karwowski Piotr
 4. Gut Franciszek
 5. Gut Stanisław

Ministerstwo Administracji Publicznej
Państwowy Urząd Repatriacyjny
Zaświadczenie Nr 2937

dla uzyskania ulgi na przewóz grupy przesiedleńców wraz z mieniem
 lub grupy robotników, za kredytowaniem opłat na rachunek P.U.R.
 Os. Karwowski Piotr
 (osoba i nazwisko przewodnika grupy)
Wiesław Karwowski z m. Ostro
 (adres jego w miejscu zamieszkania)

udaje się grupa przesiedleńców, robotników *) w łącznej ilości osób
 6 słownie: sześć
 od stacji Markowa
 (data dostarczenia testamentu wgl. wglądu poświadczającego)
 do stacji Łódź
 (data rozpoczęcia świadczenia wgl. wglądu poświadczającego)

i ma prawo do:

- 1) ulgi ulgowej biletu blankietowego, zbiorowego klasy 3 wg tabeli opłat normalnych ze zniżką 75% przy przejeździe zwykłym pociegiem osobowym lub towarowym, w którym dopuszczono przewóz osób, — albo
- 2) przejazdu wraz z grupą pociągami specjalnym z obliczeniem przewozowego za wagon wg stawki zł 3 gr 90 za 1 osobę,
- 3) nadania do przewozu mienia przesiedleńców jako przesyłki zwyczajnej z obliczeniem za wagon wg stawki gr 50 za 1 osobę.**)

Ważne do dnia 30 września 1946 r.
 (zakończony i nieobowiązujący od daty wygaśnięcia)

Podpis urzędnika: P. Stachowicz
 Podpis przewodnika: _____

PAŃSTWOWY URZĄD REPATRIACYJNY
 1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 32. 33. 34. 35. 36. 37. 38. 39. 40. 41. 42. 43. 44. 45. 46. 47. 48. 49. 50. 51. 52. 53. 54. 55. 56. 57. 58. 59. 60. 61. 62. 63. 64. 65. 66. 67. 68. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. 83. 84. 85. 86. 87. 88. 89. 90. 91. 92. 93. 94. 95. 96. 97. 98. 99. 100.

UWAGA: Zwrot wyprzedzający sporządzonego może być tylko w razie konieczności według zasad § 35 TO II.

Ryc. 16. Osadnictwo grupowo-parcelacyjne, grupowy bilet ulgowy na przejazd grupy zwiadowczej, APW, sygn. akt 72/570/0

Odzyskanych wszystkie gospodarstwa powyżej 100 ha⁵⁰. Nowo powołane przedsiębiorstwo miało przejściowo administrować około 90% całości ziemi pofolwarczej, przeznaczonej do parcelacji. Pozostałe 10% przejętych majątków stanowić miały ziemie wyłączone z tego procesu i przeznaczone zgodnie z art. 15 dekretu z 6 września 1944 roku o przeprowadzeniu reformy rolnej w celu utrzymania wzorowych gospodarstw w interesie podniesienia poziomu gospodarki rolnej, dla szkół rolniczych i powszechnych, dla rozbudowy miast i innych ważnych zadań użyteczności publicznej⁵¹. W takich uwarunkowaniach podjęły pracę powiatowe rady społeczne, a wśród nich i w Ostrowi. Miejskowe organizacje społeczne i rolnicze powołały do życia Powiatową Radę Społeczną Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego na czele z Romanem Bieniakiem. Ponadto w skład rady wchodził, wiceprezes Karol Ugniewski i sekretarz Czesław Podbielski. Zgodnie z Planem Regionalnym i zestawieniem powiatów kolonizowanych z powiatami kolonizującymi, powiat ostrowski otrzymał zadanie zasiedlenia powiatu mrągowskiego. Określono, że z powiatu ostrowskiego powinno przyjechać 930 osadników i zagospodarować przynajmniej 62 700 ha z 800 przeznaczonych do parcelacji gospodarstw i folwarków w tym powiecie⁵². Pierwsze działania podjęto już w miesiącach letnich 1946 roku.

⁵⁰ Szerzej [w:] R. Gross, Inwigilacja i proces kierownictwa Zarządu Okręgowego Państwowych Nieruchomości Ziemskich w Olsztynie [w:] Dzieje Najnowsze, Rocznik L – 2018, 2.

⁵¹ Dz. U. RP z 1945 roku nr 3, poz. 13.

⁵² P. Dz. U. M. A. P. nr 1 z 1946 r., s. 26, Plan Regionalny cz.1, zestawienie powiatów kolonizowanych

Podstawą do rozpoczęcia konkretnych działań były otrzymane w sierpniu 1946 roku wykazy folwarków (majątków) przeznaczonych do zagospodarowania przez ludność powiatu ostrowskiego⁵³. W wyniku podjętych działań agitacyjno-werbunkowych w terenie zorganizowano wówczas m.in. grupę 20 chętnych na przyszłych osadników, głównie z gminy Poręba. Z tej grupy wysłano w teren mniejszą grupę, bo 11-osobową tzw. grupę zwiadowczą, która otrzymała upoważnienia od pozostałych członków do podejmowania decyzji na miejscu co do wyboru określonego majątku. Wybrano do zasiedlenia majątek Cackowo w gminie Piecki w powiecie mrągowskim. Z opisu wiadomo, że był to majątek dość duży, liczący 350 ha, dlatego liczba osadników zasiedlających ten majątek nie mogła być mniejsza niż 20 rodzin. Wynikało to z zapisów prawnych reformy rolnej stanowiących, że indywidualne gospodarstwo rolne ma liczyć 12-15 ha. Argument zaś i wiara, że majątek ten zostanie podzielony na indywidualne gospodarstwa, był decydujący przy podejmowaniu decyzji o wyjeździe. Początkowo wyjazd grupy zakończył się sukcesem. Majątek Cackowo został wybrany z trzech obejrzanych folwarków i 2 grudnia 1946 przedstawiciele grupy otrzymali dokument, że został zarezerwowany dla nich na okres 30 dni⁵⁴.

Po powrocie grupy wystąpiły jednak pewne problemy. Otóż do Ostrowi wpłynęło pismo z Biura Głównego Rady Społecznej z dnia 30 listopada informujące, że cztery majątki, w tym Cackowo, zostały wyłączone z przesłanej wcześniej listy majątków do zasiedlenia. Jako powód podano fakt przeznaczenia tych majątków na ośrodki kultury rolnej, a ponadto majątek ten nie został zarezerwowany w wyznaczonym ogólnie terminie⁵⁵. Taka decyzja mogła być groźna dla całego procesu przesiedleń i podważać wśród okolicznej ludności wiarygodność działań wszystkich organów zajmujących się tymi sprawami. Takie też argumenty przedstawiono w piśmie wyjaśniającym Powiatowej Rady Społecznej Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego do Rady Społecznej, działającej przy Ministerstwie Ziem Odzyskanych. Apelowano jednocześnie o utrzymanie w mocy rezerwacji majątku, zapewniając, że zostanie on zasiedlony w wyznaczonym terminie. W wyniku zdecydowanych postaw działaczy ostrowskich majątek ten udało się zasiedlić zgodnie z pierwotnym planem. Zdecydowanie negatywny wpływ na przebieg dalszej akcji miała jednak nieudana próba osiedlenia w majątku Polska Wieś w gminie Marcinowo, powiat Mrągowo, jednej z pierwszych grup osadniczych, sformowanej w gminach Komorowo oraz Nur i wysłanej na Ziemie Odzyskane w końcu sierpnia 1946 roku. Widoczny był tu brak współpracy i komunikacji, szczególnie na styku Ministerstwa Ziem Odzyskanych oraz Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych (PNZ). Kiedy grupy osadników przybyły zgodnie z dokumentacją do w/w majątku, administrator majątku z PNZ zakomunikował, że majątek został wyłączony z parcelacji. Po kilku tygodniach starań większość powróciła do rodzinnych domów i złożyła skargi na niewłaściwe potraktowanie. Osadnicy znajdujący się w najgorszej

z powiatami kolonizującymi.

⁵³ APW, sygn. akt 72/570/0, Pismo do Powiatowej Rady Społecznej z dnia 30 listopada 1946 roku, Teczka, majątek pofolwarczny Cackowo, gm. Pieczki, pow. Mrągowo.

⁵⁴ Tamże, Sprawozdanie z pobytu delegacji z powiatu ostrowskiego w powiecie mrągowskim.

⁵⁵ APW, sygn. akt 72/570/0, Teczka, majątek pofolwarczny Cackowo, gm. Pieczki, pow. Mrągowo.

SPRAWOZDANIE

z delegacji wysłanej w dniu 28.11.1946. przez Powiatową Radę Społeczną Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego w Ostrowi-Mazowieckiej, pod kierownictwem Ob. Pasiaka Zygmunta do powiatu Mragowo, celem objęcia majątków pofolwarcznych dla mieszkańców gminy Poręba.-

Po załatwieniu formalności związanych z wyjazdem pod moim kierownictwem wyjechała delegacja ze stacji Ostrow Maz. dnia 28.11.46. do Mragowa, celem obrania oraz zarezerwowania majątków pofolwarcznych, na których ma zamiar osiedlić się 20 rodzin z gminy Poręba.

Na delegatów zostali wybrani niżej wymienieni obywatele:

- | | |
|--------------------------|-------------------------|
| 1. Fidura Ignacy | 7. Piecka Antoni |
| 2. Zysk Henryk | 8. Kozioł Jan |
| 3. Filipowicz Stanisław | 9. Brzostek Edward |
| 4. Kaczmarszyk Władysław | 10. Brejnak Józef |
| 5. Zawadzki Kazimierz | 11. Grabowski Stanisław |
| 6. Anuszcwski Franciszek | |

Wyżej wymieniona delegacja przybyła do Mragowa dnia 29.11.46. godz. 14 min. 30. Po załatwieniu formalności w Mragowie wyjechalismy wozem Starostwa Powiatowego do gminy Piecki.
Dnia 30.11.46. delegacja zwiedziła trzy majątki w następującej kolejności:

1. Piecki Werden
2. Cackowo
3. Szklarnia

Dnia 1.12.46. delegacja udała się pieszo z Piecek do Mragowa, odległego o 15 kilometrów, celem zarezerwowania majątku Cackowo.

Dnia 2.12.r.b. Referent Osiedlency wydał mi odpis protokołu stwierdzając, iż majątek Cackowo mogący pomieścić 20 rodzin został zarezerwowany na miesiąc czasu dla delegacji pow. Ostrow-Maz. woj. Warszawsk. gm. Poręba.

Tego samego dnia delegacja udała się w drogę powrotną do Ostrowi-Mazowieckiej i przybyła na miejsce dnia 3.12.1946 r.

wagi i spostrzeżenia

Przewodniczący delegacji
Instruktor Pow. Rady Społ. Osadn. Spółdz. Paro.
w Ostrowi - Mazowieckiej

Pasiak

/Pasiak Zygmunt /

Ryc. 17. Osadnictwo spółdzielczo-parcelacyjne, opis działań grupy rozpoznawczej,
APW, sygn. akt 72/570/0

sytuacji materialnej, przyjęli pracę i zostali zatrudnieni na miejscu jako robotnicy folwarczni⁵⁶. Pomimo tych niepowodzeń na terenie powiatu trwała wzmożona akcja agitacyjna w celu formowania nowych grup osiedleńczych. Chętnych nie brakowało. Jak wynika z raportu miesięcznego instruktora osiedleńczego Edwarda Sachanowicza, w styczniu 1947 roku zorganizowano 4 spotkania m.in. w Komorowie i Ugniewie na temat akcji osadniczej, spółdzielczo-parcelacyjnej⁵⁷. W 1947 roku, na podstawie doświadczeń kilku ostatnich miesięcy, nastąpiły również zmiany strukturalne w pracy rad społecznych i organów administracji państwowej. Na mocy Zarządzenia Ministrów Ziemi Odzyskanych i Administracji Publicznej w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 27 stycznia 1947 roku, zmodyfikowano cały system. W skład rad społecznych włączono starostów powiatowych, szefów referatów rolnictwa oraz szefów oddziałów powiatowych PUR. Placówki PUR stały się sekretariatami rad społecznych, a szefowie placówek zostali sekretarzami tych rad. Na czele rad stanęli starostowie⁵⁸. Od tej pory działalność osadniczą prowadzono już pod kierunkiem organów PUR. Kolejne zmiany nastąpiły jesienią 1947 roku, kiedy to na skutek zmian w prowadzonej polityce rolnej i przyjęciu kursu na powiększanie państwowej własności rolnej zaczęto wygaszać powoli osadnictwo parcelacyjne⁵⁹. Pomimo tych zmian, okres wiosny i lata 1947 roku w powiecie ostrowskim był czasem wzmożonego wysiłku oddziału PUR w formowaniu i zabezpieczeniu wyjazdu dość licznych grup osadniczych. Zgodnie z planem formowano i wysyłano grupy przeważnie do powiatu mrągowskiego m.in. do majątku Kamionka, Woźnice Nowe, Rybno, Kanty czy Polska Wieś. Ponadto, na skutek rozluźnienia wymogów regionalizacji, grupy osadnicze wysyłano również do innych powiatów województwa olsztyńskiego. W 1947 roku osadnicy z powiatu ostrowskiego zasiedlili m.in. majątek Bażyny w powiecie braniewskim czy Chudy Dwór w powiecie ostródzkim. Dość dużym powodzeniem cieszyły się tereny powiatu pasłęckiego, gdzie zasiedlono m.in. majątki Czajkowo i Popławy. Zgodę na zasiedlanie majątków w innych powiatach niż mrągowski wydawała Rada Społeczna OSP przy Ministerstwie Ziemi Odzyskanych⁶⁰. Przedstawione wyżej przykłady zasiedlania majątków i występowania różnego rodzaju problemów ukazują tylko w niewielkim procencie całość procesu osadnictwa grupowego, wywodzącego się z ziemi ostrowskiej. Wyróżnia się z tego okresu historia grupy osadników z powiatu ostrowskiego jadących na „zachód” uzyskać ziemię na własność, a której losy okazały się zupełnie inne.

⁵⁶ APW, sygn. akt 72/570/0, Osadnictwo spółdzielczo-parcelacyjne,teczka majątku Polski Dwór.

⁵⁷ APW, sygn. akt 72/570/0.

⁵⁸ Dz. U. PUR nr 2 z dn. 20 VI 1947 r., poz.1 oraz Dz. U. M.A.P., nr 2 z 30 IV 1947 r.

⁵⁹ P. Dziurzyński, Osadnictwo rolne na Ziemiach Odzyskanych, Warszawa 1983.

⁶⁰ APW, sygn. akt 72/570/0, Pismo Biura Głównego Rady Społecznej OSP z dnia 5 lipca 1947 roku do Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie w sprawie wyrażenia zgody na zasiedlenie majątku Chudy Dwór w powiecie Ostróda grupie 8 osadników z powiatu ostrowskiego.

Spółdzielnia parcelacyjno-osadnicza „Ostrowianka” w Platynach

Historia tej spółdzielni rozpoczyna się 16 sierpnia 1947 roku, kiedy to grupa 13 osadników ze swoimi rodzinami, razem 60 osób z powiatu Ostrów Mazowiecka, wyruszyła transportem kolejowym do stacji Olsztynek w celu zagospodarowania jednego z majątków poniemieckich, przeznaczonych do parcelacji spółdzielczo-parcelacyjnej, folwarku Platyny⁶¹. Osadnicy wiedzieli, że jadą na Ziemie Odzyskane, aby objąć w posiadanie upragnione gospodarstwa z kilkunastoma hektarami dobrej ziemi uprawnej. Wiedzieli, że natychmiastowa parcelacja jest niemożliwa ze względu na brak oddzielnych zabudowań gospodarczych i niezbędne jest założenie spółdzielni. Wierzyli również, co potwierdzały zapisy w Statucie spółdzielni, że rozdział ten nastąpi. Taka była szczątkowa wiedza osadników i tak to wynikało również ze Statutu⁶². Folwark i wieś Platyny w ówczesnej gminie Szyldak powiat Ostróda to było jedno z bardziej atrakcyjnych miejsc do osiedlenia w tym regionie. Położony nad jeziorem, blisko 400 ha majątek wcześniej stanowił własność Johanna Kampfa. Nieopodal dworu znajdowały się zabudowania gospodarcze oraz gorzelnia. We wsi funkcjonowała szkoła, poczta i sklep⁶³. W pobliżu przebiegała droga Olsztynek-Ostróda. Nic więc dziwnego, że grupa rekonesansowa z powiatu ostrowskiego, która najpierw odwiedziła i zlustrowała majątek, natychmiast wyraziła gotowość osiedlenia się. Do parcelacji i zasiedlenia przeznaczono jedynie ziemię i budynki. Gorzelnia zgodnie z programem rządowym została upaństwowiona i wyłączona z majątku⁶⁴. Grupa osadnicza wyjechała z Ostrowi 16 sierpnia i po dwóch dniach osadnicy znaleźli się na miejscu⁶⁵. Trzon grupy stanowili mieszkańcy wiosek z gminy Wąsewo (Ułasek, Grądy, Brudki Stare) oraz z Ostrowi Mazowieckiej. Ponadto dwie rodziny wywodziły się z Godlewa-Gorzejewa w gminie Szulborze Koty i z Augustowa w gminie Długosiodło. Platyny były dużym majątkiem i grupa 13 osadników była za mała (licząc, że każda rodzina może otrzymać 10-15 ha), aby zasiedlić i rozparcelować cały folwark. W takich przypadkach stosowane były wówczas tzw. dosiedlenia innych grup lub pojedynczych rodzin. Osadnicy z Ostrowianki podjęli starania, aby ściągnąć jak najwięcej swoich bliskich czy sąsiadów. W ten sposób w kwietniu 1948 roku przybyła na dosiedlenie grupa 4 rodzin (10 osób) z Brudek Starych i Nowych. Przyjmowano nowych członków, stosując jednak twarde kryteria: musieli mieć własne ziemniaki pod zasadzenie oraz żywność w ilości niezbędnej do „przetrwania rodziny na swoim” do jesiennych zbiorów⁶⁶. Prowadziła też spółdzielnia Ostrowianka korespondencję z macierzystym

⁶¹ APW, sygn. akt 72/570/0, Telegram z dnia 13 sierpnia 1947 roku Naczelnika Oddziału Powiatowego PUR w Ostrowi Maz. do Naczelnika Oddziału Powiatowego PUR w Ostródzie.

⁶² APW, sygn. akt 72/570/0, Rada Społeczna Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego, Warszawa 1946, par. 2 i 3 Statutu Spółdzielni Parcelacyjno-Osadniczej.

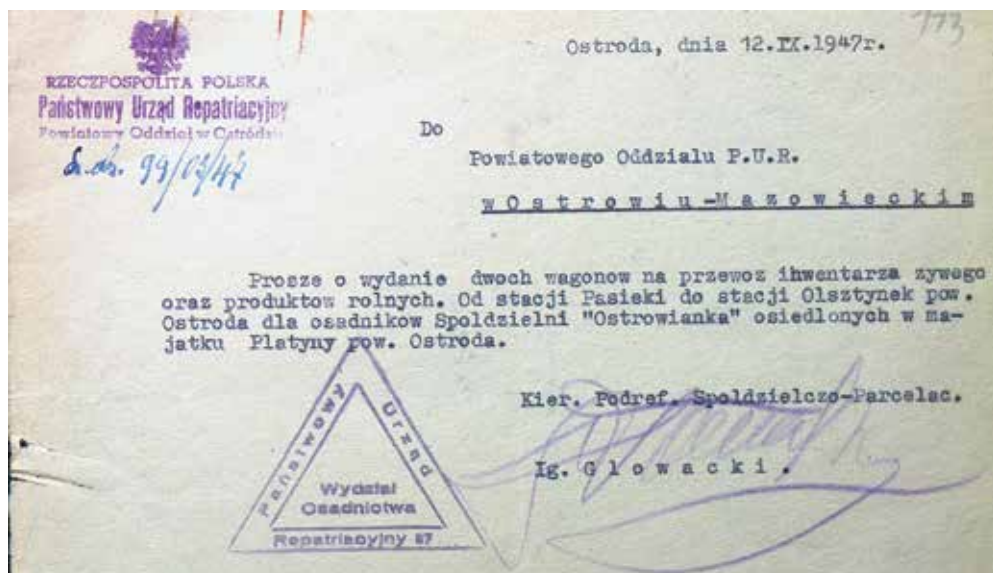
⁶³ Portal informacyjny Olsztyńka, miejscowości gminy Olsztynek.

⁶⁴ Wykaz 12 upaństwowionych podmiotów [w:] Olsztyński Dziennik Wojewódzki nr 13 z dnia 25 sierpnia 1947 r., poz. 127.

⁶⁵ Archiwum Państwowe w Olsztynie (APO), sygn. 2394/1728, Księgi meldunkowe Spółdzielni Produkcyjnej w Platynach w latach 1947-1954.

⁶⁶ APW, sygn. akt 72/570/0, Protokół nr 7 z nadzwyczajnego Walnego Zebrania członków spółdzielni w dniu 11 kwietnia 1948 roku.

oddziałem PUR, co było wówczas rzadkością. Korespondencja dotyczyła przyspieszenia terminów podstawiania wagonów dla dobytku przesiedleńców czy też przyspieszenia wysyłania ludzi. W piśmie do PUR w Ostrowi z dnia 27 maja 1948 roku dopominano się np. aby nie czynić przeszkód w wyjeździe Henrykowi Książkowi z Ostrowi i wysłać go jak najszybciej. Trzeba dodać, że to poskutkowało i ten osadnik zameldował się wraz z żoną w Platynach już 21 czerwca (był to późniejszy Przewodniczący Rady Nadzorczej spółdzielni).



Ryc. 18. Osadnictwo spółdzielczo-parcelacyjne, korespondencja spółdzielni Ostrowianka, APW, sygn. akt 72/570/0

W związku z tym, że grupa nie posiadała dostatecznej wiedzy na temat grupowego osadnictwa i nie była zorganizowana w sposób przewidziany prawem, to dwa dni po przybyciu tj. 20 sierpnia 1947 roku na terenie folwarku odbyło się zebranie założycielskie grupy parcelacyjnej⁶⁷. Na spotkaniu obecny był instruktor osiedleńczy ze Starostwa Powiatowego w Ostrodzie Jan Borowski. Formalności stało się zadość i po wyjaśnieniach prelegenta powołano do życia grupę parcelacyjną oraz wybrano Zarząd, który wystąpił do powiatowych władz osiedleńczych z wnioskiem o przekazanie majątku. Jak już wspomniano, grupowe osadnictwo parcelacyjne podlegało specjalnemu porządkowi prawnemu i procedurom, które należało zastosować. Kolejnym, obligatoryjnym krokiem prawnym było zwołanie w dniu 29 sierpnia 1947 roku, zgodnie z prawem spółdzielczym, walnego zgromadzenia członków spółdzielni. Głównym punktem zgromadzenia było przyjęcie gotowego wzoru statutu spółdzielni, uzupełniając go danymi własnymi. Do statutu wpisano również nazwę wyróżniającą „Ostrowianka”⁶⁸. Ustalono

⁶⁷ APW, sygn. akt 72/570/0, Odpis protokołu z zebrania założycielskiego grupy parcelacyjnej majątku Platyny.

⁶⁸ Wpisywanie do Statutu nazwy wyróżniającej nie było wówczas w zwyczaju czy też popularne, a szczególnie wpisywanie nazw miejscowości. Autor natrafił w poszukiwaniach jedynie na jeden podobny przy-



Ryc. 19. Strona tytułowa Statutu Spółdzielni Spółdzielczo-Parcelacyjnych,
APW, sygn. akt 72/570/0

również i wpisano do statutu, że Rada Nadzorcza składać się będzie z 6 osób. Statut podpisali wszyscy członkowie założyciele, a własnoręcznie podpisał wójt gminy Szyldak. Po podpisaniu statutu wybrano Radę Nadzorczą. Ta z kolei na pierwszym swoim posiedzeniu wybrała Zarząd spółdzielni, zatwierdzając te same nazwiska z pierwszego zebrania z dnia 20 sierpnia 1947 roku. Po sprawdzeniu tych dokumentów przez organ spółdzielczy, czyli przez Związek Rewizyjny Spółdzielni RP Okręg Mazurski, przesłano je w dniu 2 października 1947 roku do Sądu Okręgowego Wydział Rejestru Handlowego z wnioskiem i pozytywną opinią Związku Rewizyjnego o zarejestrowanie Statutu Spółdzielni Parcelacyjno-Osadniczej „Ostrowianka”. 13 listopada 1947 roku Wydział Rejestrowy tego sądu wydał postanowienie o rejestracji statutu, powołując tym samym formalnie spółdzielnię do życia. „Ostrowiankę” wpisano do rejestru pod pozycją 213.

Niestety, w wyniku dalszych zmian ustrojowych, marzenia założycieli „Ostrowianki” o indywidualnym gospodarzeniu na własnej ziemi odeszły w przeszłość. 11 stycznia 1949 roku rozwiązane zostało Ministerstwo Ziem Odzyskanych⁶⁹. Przyspieszenia nabierała kolektywizacja i tworzenie wielkich gospodarstw rolnych. Nie oparła się tym procesom i Spółdzielnia Parcelacyjno-Osadnicza w Platynach. Jednym z kroków do wstrzymania parcelacji majątku było zwołanie w dniu 27 marca 1949 roku Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia członków spółdzielni. Podjęto na nim uchwałę o zmianie statutu i o wykreśleniu z rejestru dotychczasowej „Spółdzielni Parcelacyjno-Osadniczej” i zarejestrowanie nowej pod nazwą: Spółdzielnia Produkcyjno-Rolnicza Zespół Spółdzielczy Ostrowianka⁷⁰. Złożony do sądu wniosek został rozpatrzony pozytywnie i w dniu 4 maja 1949 roku został zarejestrowany w Sądzie Okręgowym w Olsztynie Rolniczy Zespół Spółdzielczy „Ostrowianka” we wsi Platyny⁷¹. Kolejny etap funkcjonowania trwał do 1994 roku tzn. do momentu likwidacji spółdzielni. Zmieniała ona jeszcze kilka razy nazwę, pozostawiając jednak zawsze nazwę wyróżniającą „Ostrowianka”. U schyłku PRL była to prężna struktura rolno-produkcyjna i usługowa. Zmiana systemu politycznego i stosunków gospodarczych miała jej pomóc jeszcze bardziej rozwinąć skrzydła, a doprowadziła w efekcie do upadku. Jej końcowy stan przed upadkiem ukazują zapisy w protokole z przeprowadzonej w 1992 roku kontroli przez organa NIK w zakresie przystosowania się i prowadzenia gospodarki w nowych uwarunkowaniach prawnych⁷². Przemiany polityczne, gospodarka wolnorynkowa i splot innych wydarzeń wymusił rozwiązanie spółdzielni. Na koniec pozostaje jeszcze wspomnienie o ludziach zawiązujących tę spółdzielnię. Jechali na

padek. W tym samym powiecie ostródzkim w majątku Koliszeń została zarejestrowana nieco później, bo 30 kwietnia 1948 roku Spółdzielnia parcelacyjno-osadnicza „Garwolinianka” pod numerem 225 Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Olsztynie. Jednak po pół roku funkcjonowania spółdzielnia ta przestała istnieć. Szerzej [w:] APO, Rejestr Handlowy Sądu Okręgowego w Olsztynie, poz. 225.

⁶⁹ Dz. U. z 1949 r. nr 4, poz. 22.

⁷⁰ APO, Rejestr Handlowy, poz. 213. Spółdzielnie osadniczo-parcelacyjne.

⁷¹ Tamże.

⁷² APO, Delegatura Najwyższej Izby Kontroli w Olsztynie. Kontrola Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Platynach w 1992 roku nt. Funkcjonowanie i kierunki zmian spółdzielni w nowym systemie gospodarczym.

Ziemie Odzyskane objąć gospodarstwa, a zostali spółdzielcami. Jak wskazują wspomniane już zapisy w księgach meldunkowych wsi Platyny, część z nich powróciła w latach pięćdziesiątych w rodzinne strony, a kolejna część migrowała do ośrodków miejskich. Większość z nich funkcjonowała do końca w strukturach spółdzielni. Dziś o historii tej spółdzielni w Platynach świadczą jedynie szczątki napisów na nieczynnych zabudowaniach, popadający w ruinę dwór i zabudowania z kominem nieczynnej od lat gorzelni oraz kilka bloków mieszkalnych. Na okolicznych cmentarzach m.in. w Olsztynku i w Wigwałdzie spoczywają prochy jej założycieli.



Ryc. 20. Cmentarz w Wigwałdzie, kwatery członków założycieli spółdzielni „Ostrowianka”.

Zdjęcie K. Ościłowski



Ryc. 21. Cmentarz w Wigwałdzie, kwatera członków założycieli spółdzielni „Ostrowianka”.

Zdjęcie K. Ościłowski

VI. Osadnictwo indywidualne etap II

Wstrzymany czasowo w pierwszej połowie 1946 roku proces osadnictwa indywidualnego wznowiony został na skalę bardziej masową w drugiej połowie 1947 roku⁷³. Wprowadzono jednak dość rygorystyczne wymagania. Rodziny ubiegające się o przydział pełnorolnych gospodarstw powinny posiadać przynajmniej dwie osoby zdolne do pracy, dostateczną ilość inwentarza (1 koń lub 2 krowy) oraz niezbędne środki do zagospodarowania i przeżycia rodziny do kolejnych zbiorów. Dokonano też podziału i regionalizacji zasiedlania Ziemi Odzyskanych. Osadnicy z województwa warszawskiego mieli zasiedlać tereny powiatów: sztumskiego, malborskiego, elbląskiego i kwidzyńskiego w województwie gdańskim oraz powiaty: olsztyński, pasłęcki, braniewski, lidzbarski i iławski w województwie olsztyńskim⁷⁴. Dość istotnym za-

⁷³ Dz. U. PUR nr 2 z dn. 20.06.1947 r., poz.1, Podstawą prawną był Okólnik nr 26/47 Ministerstwa Ziemi Odzyskanych z dn.12 kwietnia 1947 r., osadnictwo przesiedleńców na indywidualnych gospodarstwach rolnych.

⁷⁴ Tamże.

gadnieniem była też jakość i stan techniczny zabudowań gospodarczych. Podzielono je na dwie grupy. Grupa „A” dotyczyła gospodarstw zniszczonych do 25% oraz grupa „B” oznaczała zniszczenia zabudowań powyżej 25%. Wszystkie wymagania, ograniczenia i regionalizacja dotyczyły w zasadzie osadnictwa na gospodarstwach z oznaczeniem grupowym „A”, czyli w dość dobrym stanie budynków. Ponadto zalecano zwracać uwagę i zaznaczać w akcjach werbunkowych, że wymogi dla gospodarstw z grup A nie dotyczą zasiedleń grupowych czy spółdzielczo-parcelacyjnych. Zastrzeżono także, aby tylko ci kandydaci na osadników indywidualnych, którzy przedstawiają stosowne oświadczenia z rodzinnej gminy, co do liczby rąk do pracy i stanu inwentarza, mogli otrzymać z macierzystego oddziału PUR stosowne skierowania oznaczone literą A lub B.

PAŃSTWOWY URZĄD REPATRIACYJNY
Powiatowy Oddział w Ostrawie - Wawrzynów
L. dz. 18/263/47

Wzór 3A. 24
dnia 22/VIII 1947 r. 2

Do
Starostwa Powiatowego
(referat osiedleńczy)
w Kuźmierzynie

Kieruję Ob. Kierownika Budownictwa zamieszkałego
w Boroku 4/B. (Kaw. 10) celem osiedlenia na indywidualnym
gospodarstwie własnym
(własnym/rodzaj: rolny, gospodarski, rzemieślniczy, lub inne gospodarstwo pozostające)
w grupie A (gospodarstwa mało zniszczone — do 25%).

m. p. Kucharski (podpis)

Adnotacja Starostwa Powiatowego Kucharski
Nr ewid. skierowania 05.12-1-285/47

Wyżej wymieniony zgłosił się w referacie osiedleńczym, tut. Starostwa
dnia 3. IX 1947 r. i został skierowany do Urzędu Gminnego
do wyjazdu na bruk rolny ziem i budowlany

(data skierowania) m. p. Sygn. (podpis)

Adnotacja Urzędu Gminnego w _____
Wyżej wymieniony wybrał gospodarstwo _____ (rodzaj)
w _____ Nr _____ i został wprowadzony w jego
(polna, łąka, lub inne oznaczenie)
posiedzenie protokołem z dnia _____ 194 r. L. dz. _____
Wójt Gminy _____
m. p. _____ (podpis)

Adnotacja P.U.R. o wydaniu zaświadczenia na przejazd do miejsca poprzedniego
zamieszkania. Wydano po przejeździe 11/10/47 do
St. Pow. Ciesi w Chwałowicach 2/47

Ryc. 22. Osadnictwo indywidualne, wzór zaświadczenia nr 3A, wydawanego osadnikom przez macierzysty PUR, APW, sygn. akt 72/570/0

Pierwsze, zorganizowane wyjazdy delegacji zwiadowczych z powiatu ostrowskiego nastąpiły już latem 1947 roku, a w drugiej połowie tego roku nastąpił zauważalny wzrost wyjazdów całych rodzin. 6 października 1947 roku odnotowano dwa pierwsze zamówienia na wagony towarowe, w celu przewiezienia majątku i dobytku osadników na Ziemię Odzyskane, złożone przez Oddział PUR do Naczelnika Stacji Kolejowej w Ostrowi Mazowieckiej. W sumie w październiku 1947 roku PUR w Ostrowi w celu przesiedleń na Ziemię Odzyskane zamówił 34 wagony dla minimum 34 rodzin⁷⁵. W następnym roku kontynuowano akcję przesiedleńczo-osadniczą realizując obie jej formy, zarówno indywidualną, jak i grupową. Aby ten proces jednak przyspieszyć, władze centralne dokonały stosownych korekt swoich działań. Planowano w 1948 roku przesiedlić na Ziemię Odzyskane kolejnych 40 tys. rodzin, w tym z województwa warszawskiego 5 tys.⁷⁶. Dokonano też drobnych poprawek w planach przesiedleńczych w stosunku do roku ubiegłego. Zaprzeszono wysyłania osadników z Ostrowi i okolic do powiatów: kwidzińskiego i elbląskiego w województwie gdańskim oraz do powiatu pasłęckiego w województwie olsztyńskim. Na przebieg akcji przesiedleńczej istotny wpływ mieli pracownicy operacyjni organów PUR, pracujący w terenie. W powiecie ostrowskim był to wspomniany już instruktor Edward Sachanowicz, pokonujący tereny między wioskami najpierw pieszo, a później służbowym rowerem. Od jego inteligencji, siły przekonywania w czasie zebrania z mieszkańcami wsi oraz operatywności zależało to, ile grup zwiadowczych wyjedzie na Ziemię Odzyskane w celu wyboru i rezerwacji gospodarstw. Grupa zwiadowcza liczyła minimum 6-osób, przeważnie mężczyzn, głów rodzin, które zdecydowały się na osiedlenie na Ziemiach Odzyskanych. Z zachowanych sprawozdań referenta wynika, że była to mozolna i trudna praca. Można też na ich podstawie odtworzyć nie tylko jego codzienną pracę, ale i wszystkie punkty obowiązującej procedury osiedleńczej, widzianej od strony praktycznej. Edward Sachanowicz wyruszał rowerem do konkretnej wioski i po około 2-3 godzinach jazdy (np. podróż do Zaręb Kościelnych trwała około 3 godzin) zgłaszał się do miejscowego sołtysa z prośbą, aby ten zorganizował zebranie małych rolnych chłopów, a później również i bezrolnych. Przeważnie były to zebrania wieczorne. Cieszyły się one zmienną popularnością. Czasami przychodziło na nie około 20 osób (np. zebranie w Porębie Średniej w dniu 10 sierpnia 1948 roku), a czasami nie przyszedł nikt jak w przypadku zebrania w Trynosach, jednak były to raczej pojedyncze przypadki⁷⁷. W czasie takiego zebrania po serii pytań i odpowiedzi zgłaszała się przeważnie pewna grupa ochotników do wyjazdu. Jeżeli ta grupa była dość liczna (minimum 6 rodzin) to następnego dnia rano udawali się oni w towarzystwie instruktora do pobliskiego urzędu gminy, aby uzyskać zaświadczenia nr 5, czyli zaświadczenia o stanie rodzinnym i posiadanym majątku.

⁷⁵ APW, sygn. akt 72/570/0, Dziennik Korespondencyjny PUR w Ostrowi Maz. na 1947/1948 rok.

⁷⁶ Dz. U. PUR nr 4 z 20 kwietnia 1948 r., poz. 46, Pismo Okólne w sprawie przesiedleńczego planu regionalnego na rok 1948.

⁷⁷ APW, sygn. akt 72/570/0, Raport Instruktora Przesiedleńczego z 6 września 1948 r.

Urząd Gminy
w. Boqutaeh
L. dz.

Wzór Nr. 5.
Boquty dnia 28. X 1948
3046

ZASWIADCZENIE.

Niniejszym zaświadcza się, że Wyszynski
Słoniśław zamieszkały w. Kamienik Wielki
na na swym utrzymaniu następujących członków rodziny:

| L.p. | Nazwisko i imię | Wiek | Stopień pokrewieństwa |
|------|---------------------------|-----------|-----------------------|
| 1 | <u>Wyszynska Józefa</u> | <u>28</u> | <u>żona</u> |
| 2 | <u>Wyszynska Janina</u> | <u>4</u> | <u>cóрка</u> |
| 3 | <u>Wyszynska Danuta</u> | <u>2</u> | <u>cóрка</u> |
| 4 | <u>Wyszynski Karimien</u> | <u>9m</u> | <u>syn</u> |

Ponadto posiada następujący inwentarz rzeczy:
1 koń, 1 Krowa, 3 imię i 12 kur.

Zaswiadczenie niniejsze wydaje się celem przedsta-
wienia w Państwowym Urzędzie Repatriacyjnym w związku
z przesiedleniem sił zbrojnych w Niemczech.

Państwowy Urząd Repatriacyjny
Poczt. w Górze Maz.
L. dz. 0/826/1048
Wp. dn. 2. XI - 48
[Podpis]
[Znak]

Ryc. 23. Osadnictwo indywidualne, wzór zaświadczenia nr 5, wydawanego osadnikom przez Urząd Gminy w celu okazania organom PUR, APW, sygn. akt 72/570/0

Po uzyskaniu tych dokumentów otrzymywali instrukcje, aby w najbliższych dniach udać się do siedziby PUR w Ostrowi Mazowieckiej, gdzie otrzymywali bilet kolejowy oraz prowiant na podróż. Po przybyciu grupy do Ostrowi załatwiano kolejne formalności, m.in. wypełniano ankiety personalne, a po ich skompletowaniu otrzymywano wspomniane już skierowanie, opatrzone numerem trzy i z odpowiednią literą A lub B. Po załatwieniu wszystkich spraw, osadnicy razem z instruktorem, wyruszyli do miejsca docelowego najbliższym pociągami, najczęściej tego samego dnia. Jednocześnie powiadamiano telegraficznie władze terenowe na Ziemiach Odzyskanych (Referat Osiedleńczy w Starostwie Powiatowym) o terminie przybycia grupy oraz wysyłało pismo informujące o stanie grupy. Wyjazdy takich grup ze względu na trudności komunikacyjne trwały od 4 do 6 dni i nie zawsze kończyły się pozytywnie dla wszystkich uczestników. Po przybyciu do określonego miasta powiatowej delegacja zwiadowcza zgłaszała się do miejscowego starostwa, a ściślej do referatu osiedleniowego w tym starostwie. Ponieważ środków transportu i instruktorów w tych referatach nie było wystarczająco dużo, to zazwyczaj czekano do dnia następnego. Często też taka delegacja nie była jedyną, oczekującą na wyjazd w teren. Jesienią 1948 roku, kiedy indywidualna akcja przesiedleńcza była najbardziej intensywna, to rano w teren udawało się kilka czy kilkanaście takich delegacji, przybyłych poprzedniego dnia z różnych miejscowości i udających się do różnych wiosek⁷⁸. Niezbędne w tym miejscu jest wyjaśnienie przyczyn wspomnianego natężenia ruchu przesiedleńczego. W trakcie prowadzenia tego etapu zasiedlania władze zmuszone były szukać nowych rozwiązań bądź modyfikować dopiero co wprowadzone. Chętnych do wyjazdu nie brakowało, ale nie posiadali oni wymaganego prawem stanu inwentarza, koni i krow. Dlatego też wprowadzone w 1947 roku dość restrykcyjne przepisy mówiące, że rodzina osadnicza udająca się na Ziemie Odzyskane musi posiadać obowiązkowo dwie osoby zdolne do pracy oraz przynajmniej jednego konia i jedną krowę okazały się przeszkodą, która zahamowała proces napływu chętnych, szczególnie w osadnictwie indywidualnym. Na początku 1948 roku złagodzono je nieco i dopuszczano możliwość skierowania rodzin tylko z krową lub z koniem. Utrzymano jednak nadal wymóg dwóch par rąk do pracy w gospodarstwie osadniczym⁷⁹. W dalszym ciągu każdy osadnik musiał na początku starań o wyjazd przedstawić w Urzędzie Repatriacyjnym zaświadczenie wystawione w macierzystej gminie o stanie rodzinnym i stanie dobytku, który zamierza zabrać na Ziemie Odzyskane (zaświadczenie nr 5). Jednak i te udogodnienia nie przyniosły wymiernych efektów, dlatego sięgnięto po nowe rozwiązania. W drugiej połowie 1948 roku wprowadzono zmodyfikowany system pożyczkowo-kredytowy, ułatwiający kupno inwentarza na wolnym rynku, przed wyjazdem. W ten sposób rozpoczęto akcję udzielania kredytów tym mieszkańcom ziem dawnych, którzy wyrażali wolę wyjazdu na Ziemie Odzyskane, a nie mieli dostatecznej ilości inwentarza⁸⁰. Akcja ta cieszyła się dość dużym zain-

⁷⁸ APW, sygn. akt 72/570/0, Sprawozdanie instruktora przesiedleńczego z dnia 22.12.1948 r. z wyjazdu grupy zwiadowczej do powiatu malborskiego.

⁷⁹ Dz. U. PUR nr 7 z dnia 20 lipca 1948 r., poz. 82, Pismo Okólne Ministerstwa Ziem Odzyskanych w sprawie okólnika nr 32/48 o dokwaterowaniu i złagodzeniu wymagań okólnika nr 26/47 odnośnie zabrania inwentarza żywego.

⁸⁰ H. Słabek, dz. cyt.

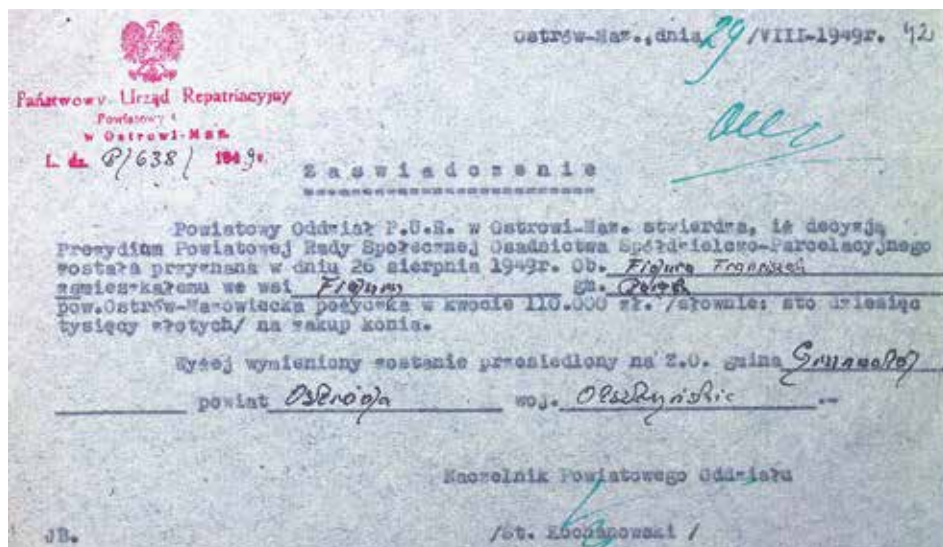
teresowaniem również i w powiecie ostrowskim, szczególnie wśród ludności małorolnej lub bezrolnej i bez dobytku. Szczyt tego ożywionego ruchu przesiedleńczego przypadł na listopad i grudzień 1948 roku. Wyjeżdżano wówczas głównie do powiatu malborskiego i elbląskiego. Z raportów instruktora Edwarda Sachanowicza wynika, że w okresie od 30 listopada do 22 grudnia wyjeżdżał on trzykrotnie z kolejnymi grupami zwiadowczymi do Malborka. Z pierwszą, 21-osobową grupą wyjechał 30 listopada. Pobyt grupy na terenie dwóch gmin, Gronowo i Żurawiec (dziś w powiecie elbląskim) trwał do 6 grudnia. Zdarzały się w czasie tego wyjazdu sytuacje nieprzewidziane. Z tej grupy 6 uczestników w ogóle nie chciało gospodarstw, twierdząc, że w powiecie malborskim są za ciężkie gleby do uprawy i na własną rękę udali się do sąsiedniego powiatu pasłęckiego w poszukiwaniu gospodarstw (byli tam już osiedleńcy z powiatu ostrowskiego z roku poprzedniego). Z tego incydentu sporządzono odrębny protokół⁸¹. Pozostałych 15 osadników znalazło i zarezerwowało sobie gospodarstwa w tych gminach⁸². Do Ostrowi instruktor Sachanowicz wrócił 7 grudnia, a 10 grudnia wyjechał z kolejną grupą zwiadowczą, liczącą 8 rodzin. Ta grupa znalazła sobie gospodarstwa również w gminie Żurawiec. Po jednodniowym wypoczynku, 16 grudnia, instruktor Sachanowicz wyjechał ponownie, tym razem z 14-osobową grupą. W tym przypadku też nie wszystko ułożyło się dobrze, bo podobnie jak kilka dni temu, 9 uczestników odmówiło oglądania gospodarstw i odłączyło się od grupy, a pozostałych 5 wybrało sobie gospodarstwa w gminie Stare Pole na tzw. dosiedlenie⁸³. Dosiedlanie indywidualne było to zajmowanie dużego gospodarstwa przez najczęściej dwie rodziny. Zasiedlane w ten sposób domy miały najczęściej dwa oddzielne wejścia i dające się podzielić zabudowania gospodarcze. Końcowym etapem wybierania i rezerwacji każdego gospodarstwa było rejestrowanie tego faktu w miejscowym starostwie i wydawanie kolejnych dokumentów. Oprócz poświadczenia czy adnotacji na wspomnianym już skierowaniu nr 3 przyszły osadnik otrzymywał zaświadczenie stwierdzające, że zarezerwowano dla niego konkretne gospodarstwo. Na zaświadczeniach i na skierowaniach wyznaczano datę fizycznego zasiedlenia gospodarstwa. Było to przeważnie 30 dni. Po tym okresie, przy braku informacji o przyczynach spóźnienia, rezerwowano gospodarstwo dla innego ochotnika. O fakcie tym był również powiadamiany urząd macierzysty, wysyłający kandydata na osadnika. Od jesieni 1948 roku przesiedleńcy mogli się starać o kredyty. Przyszły osiedleńca, po powrocie w rodzinne strony składał odpowiedni wniosek do Powiatowego Oddziału PUR w Ostrowi o przyznanie oferowanych wówczas pożyczek i zapomóg. Jednak, aby uzyskać pożyczkę na zakup inwentarza (krowy lub konia), trzeba było spełnić szereg warunków. Decyzje w sprawie zakupu krowy lub konia podejmowały Prezydia Powiatowych Rad Osadnictwa Spółdzielczo-Repatriacyjnego określając wysokość pożyczki i rodzaj inwentarza (ustalono, że na zakup konia przynajmniej

⁸¹ APW, sygn. akt 72/570/0, Protokół z dnia 03 grudnia opisujący zdarzenie z dnia 02 grudnia 1948 roku. Grupa 6 uczestników ze wsi Augustowo, gmina Długosiodło wymienionych z imienia i z nazwiska odmówiła rekonesansu gospodarstw podając powód i odłączyła się od reszty zespołu.

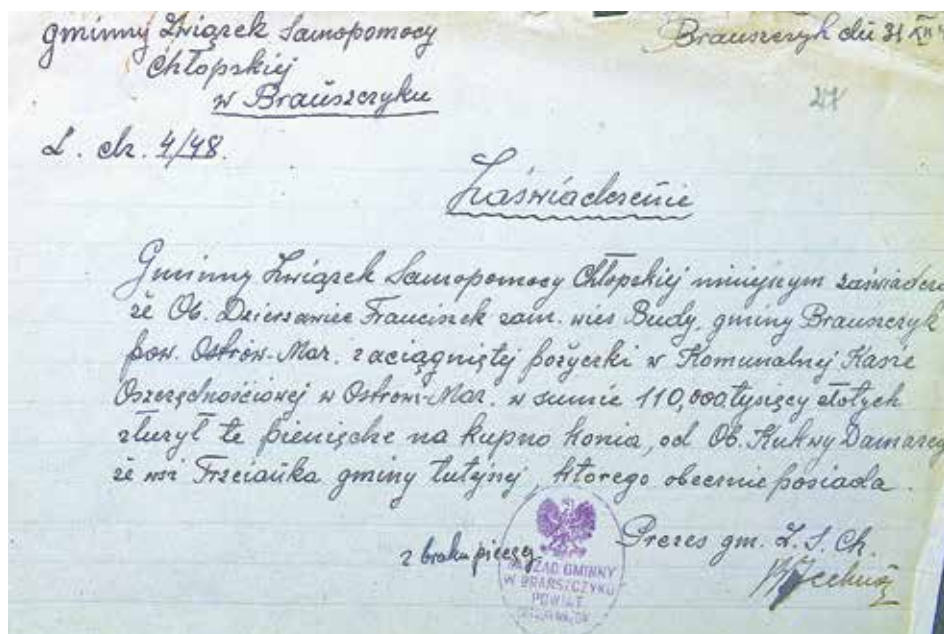
⁸² APW, sygn. akt 72/570/0, Sprawozdanie instruktora przesiedleńczego z dnia 07.12.1948 r. z wyjazdu grupy zwiadowczej do powiatu malborskiego.

⁸³ APW, sygn. akt 72/570/0, Sprawozdanie instruktora przesiedleńczego z dnia 22.12.1948 r. z wyjazdu grupy zwiadowczej do powiatu malborskiego.

się pożyczkę w wysokości 110 tys. zł, a na zakup krowy 80 tys. zł). Na podstawie takiej decyzji przyszedł osadnik otrzymywał pożyczkę z miejscowej Komunalnej Kasy Oszczędnościowej. Natomiast sam fakt zakupu konia lub krowy odbywał się pod nadzorem Gminnych Związków Samopomocy Chłopskiej, a z tej czynności sporządzany był protokół i wydawane poświadczenie zakupu.



Ryc. 24. Osadnictwo indywidualne, decyzja o udzieleniu pożyczki na zakup inwentarza, APW, sygn. akt 72/570/0



Ryc. 25. Potwierdzenie organu nadzorczego o zrealizowaniu pożyczki we właściwy sposób, APW, sygn. akt 72/570/0

Województwo Warszawskie
Powiat Ostrow-Maz.

Opis

153

Zaświadczenie przesiedleńcze Nr. 4015

Ob. Szulgeki Leon ur. 18. VII. 1928 r.

Miejsce zamieszkania Brak. Zamiecie gm. Brak

Nr dowodu osobistego lub zaświadczenia spisowego

Udaje się w ramach akcji przesiedleńczej do pow. Mazbek

Celem objęcia gospodarki rolnej indywidualnej
wymienić rodzaj warsztatu pracy

Wraz z rodziną:

żona Teresa

lat 21

dzieci 1) Bogdan lat 1

4) _____ lat _____

2) _____ " _____

5) _____ " _____

3) _____ " _____

6) _____ " _____

Inne osoby na utrzymaniu Szulgeka Wiktor 50 lat - matka

Szulgeka Stanisław 17 lat - siostra

oraz inwentarzem żywym 2 krowy, 2 świnie, 10 sz. drobiu

2 owce, martwym spółkę domowego nężydka

Uprasza się wszystkie władze wojskowe i cywilne do okazania pomocy przy przejeździe do wyznaczonego miejsca pobytu.

Ostrow-Maz. dnia 29. XII. 1948 r.

M. P.

Starosta

1-14. Msich

Pełnomocnik Tymczasowego Rządu R. P.

....., dnia 1946 r.

ma Okręg

Ob. _____ przydzielone zostaje

gospodarstwo (warszt-t)

..... pow.

Stempel

Ryc. 26. Osadnictwo indywidualne, odpis zaświadczenia przesiedleńczego
APW, sygn. akt 72/570/0

Kolejnymi formami wsparcia dla chętnych do osiedlenia się na Ziemiach Odzyskanych były zapomogi i pożyczki pieniężne na zagospodarowanie. Po zakwalifikowaniu i zarezerwowaniu gospodarstwa udzielano przyszłemu osadnikowi w miejscu starego zamieszkania dość drobną zapomogę w wysokości do 2 tys. zł na cele doraźne. Otrzymywali też zaświadczenie o przyznanej im zapomogę w kwocie 10 tys. złotych w macierzystym powiecie. Mogli ją otrzymać dopiero po zasiedleniu nowego gospodarstwa⁸⁴. Zapomoga ta dzielona była na dwie części: pieniężną i część przeznaczoną na zakup i odbiór na miejscu materiału siewnego. Trzeba jeszcze raz podkreślić, że wprowadzone jesienią 1948 roku udogodnienia, szczególnie dla małorolnych, nieposiadających dobytku oraz system pożyczek spowodowały znaczny wzrost zainteresowania osadnictwem na Ziemiach Odzyskanych i wzmożone wyjazdy w końcówce tego roku. O popularności tego rodzaju pomocy niech świadczy fakt, że z przydzielonego w drugiej połowie 1948 roku na powiat ostrowski limitu finansowego na wyżej wspomniane formy pomocy i udogodnienia w wysokości 3,6 mln zł, wydano do końca roku 3,58 mln zł⁸⁵. W końcowym stadium przygotowań do wyjazdu osadnicy otrzymywali oficjalny dokument upoważniający do wyjazdu i objęcia gospodarstwa. Było to zaświadczenie przesiedleńcze podpisywane przez właściwego Starostę Powiatowego.

Po uzyskaniu takiego zaświadczenia pozostawało już tylko złożyć zapotrzebowanie na wagon do przesiedlenia. Na przełomie lat 1948/1949, następował powolny spadek wyjazdów przesiedleńczych, co było widoczne w zmniejszeniu liczby wydawanych, numerowanych zaświadczeń przesiedleńczych. W ostatnich dniach grudnia 1948 roku wydawano w Ostrowi świadectwa o numerach 4015-4025, natomiast w końcowych dniach września 1949 roku wydano zaświadczenie o numerze 4120⁸⁶.

VII. Zakończenie

W czasie największego natężenia przemieszczania się ludności, w strukturach wojewódzkich i powiatowych PUR pracowało prawie 10 tys. osób (9831 osób na dzień 1 XII 1946 roku)⁸⁷. Do marca 1947 roku PUR przeprowadził różne formy repatriacji i przesiedleń, w ramach których przybyło do kraju ok. 2 mln Polaków ze wschodu, ok. 2,1 mln z zachodu oraz przesiedliło się wewnątrz kraju 2,216 mln osób. W tym czasie wysiedlono z Ziemi Odzyskanych do Nie-

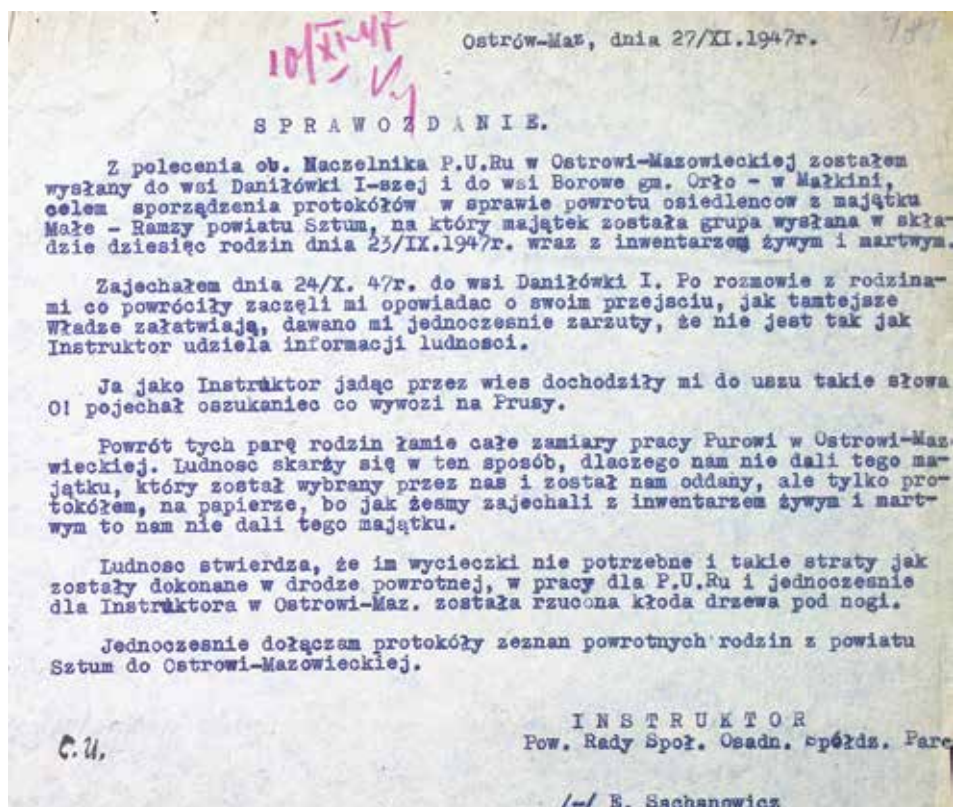
⁸⁴ APW, sygn. akt 72/570/0, Protokół instruktora przesiedleńczego z dokonanych czynności w Gąsiorowie w przygotowywaniu dokumentów na pożyczki na krowy dla siedmiu osadników w kwocie po 80 tys. oraz na pożyczki w kwocie 10 tys. zł z dnia 18 listopada 1948 r.

⁸⁵ APW, sygn. akt 72/570/0, Meldunek Naczelnika PUR w Ostrowi Mazowieckiej do Dyrektora Wojewódzkiego Oddziału PUR w Warszawie z dnia 31 grudnia 1948 r.

⁸⁶ APW, sygn. akt 72/570/0, w dniu 30 grudnia 1948 r. wydano m.in. zaświadczenie Józefowi Korzeb z Jeleni, gmina Komorowo o numerze 4020, a 21 września 1949 roku podobne zaświadczenie o numerze 4120 wydano Stanisławowi Wyszynskiemu z Kalinowa, gmina Jasienica.

⁸⁷ S. Banasiak, Działalność osadnicza Państwowego Urzędu Repatriacyjnego na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945-1947, Instytut Zachodni, Poznań 1963, s. 58.

mieć 1,653 mln Niemców⁸⁸. W tych liczbach mieszczą się dane z powiatu ostrowskiego, ale nie wszystkie i nie wszystko. Nie przedstawiono bowiem w opracowaniu wszystkich form działania oddziału powiatowego w Ostrowi. Do tematów pominiętych należy m.in. problem opieki i poszukiwań dzieci niemieckich, pozostających dalej na terenie powiatu po dość dużej grupie osadników niemieckich zamieszkujących tu przed wojną. Kolejnym, nieporuszonym tematem, a którym zajmowali się pracownicy oddziału PUR, była sprawa rekompensat za utracone mienie dla repatriantów ze Wschodu. Oddział powiatowy PUR również i tymi sprawami się zajmował. Ukazując natomiast losy mieszkańców powiatu ostrowskiego w dość skomplikowanym procesie przesiedleń, starano się zachować staranność i obiektywizm w przedstawianiu zarówno pozytywnych, jak i negatywnych przypadków. Stosunkowo większą wagę miały jednak, zdaniem autora, przypadki nieudanych przesiedleń, bo nierozzerwalnie związane z nimi były dramaty ludzkie, nie wspominając o częstej utracie dobytku. Historia grupy niedoszłych osadników m.in. z Daniłówki czy Zaskowa jest jaskrawym tego przykładem. Wspominano w tym opracowaniu o ogromnej roli pracowników terenowych PUR w organizowaniu przesiedleń. Dlatego nie trzeba wielkiej wyobraźni, aby zrozumieć, co czuł instruktor Edward Sachanowicz, kiedy jadąc przez wieś, słyszał za sobą okrzyki: „O! pojechał oszukiwać, co wywozi ludzi na Prusy”.



Ryc. 27. Osadnictwo grupowe, sprawozdanie ze spotkania z osadnikami ze wsi Daniłówka-I, APW, sygn. akt 72/570/0

⁸⁸ H. Markowski, Wojewódzki Oddział PUR w Katowicach w latach 1945-1951, Katowice 2007, s. 69.

Nie do pozazdrosczenia było również życie osadników w pierwszych latach na Ziemiach Odzyskanych, a szczególnie członków spółdzielni parcelacyjno-osadniczych. Znamienne tu są urywki raportu na temat ich sytuacji: *Spółdzielnie występowały w najbardziej zniszczonych majątkach. W tych majątkach objęto budynki częściowo w ruinie, częściowo pozbawione okien, podłóg i pieców nie mówiąc już o meblach. Maszyn i narzędzi ledwie szczątki w opłakanym stanie, zapasów nie było, a pola zarosłe chwastami. Dla pokonania piętrzących się trudności od razu wydzielano osadnikom indywidualne działki dla wyzwolenia od paraliżującego ich wole strachu przed kolchozem*⁸⁹. Pozytywnych przykładów było jednak więcej, a czas zabił rany. Dziś o Ziemiach Odzyskanych i Państwowym Urzędzie Repatriacyjnym wspomina się w kategoriach historycznych i w ujęciu globalnym jako wielkim, narodowym sukcesie. Przypominanie zaś epizodów z lokalnej historii dopomaga w jej utrwalaniu, pokazując rzeczy trudne, ale i wielkie.

BIBLIOGRAFIA

I. Materiały archiwalne oraz źródła archiwalne, drukowane, dostępne w Internecie:

- Archiwum Akt Nowych (AAN), sygn. 2/200/13/XV/568.
- Archiwum Państwowe w Olsztynie (APO), Rejestry Handlowe z lat 1947-1950, sygn. 2394/1728-Księgi meldunkowe spółdzielni Platyny oraz Delegatura Najwyższej Izby Kontroli w Olsztynie, Kontrola Rolniczej Spółdzielni Produkcijnej w Platynach w 1992 roku nt. Funkcjonowanie i kierunki zmian spółdzielni w nowym systemie gospodarczym.
- Archiwum Państwowe w Warszawie (APW) sygn. akt 72/580/0 i 72/570/0
- Dzienniki Ustaw RP, 1944, nr 7, poz. 32, 1945, nr 3, poz.13 oraz nr 18, poz.101, 1947, nr 35, poz.167, 1949, nr 4, poz. 22.
- Dzienniki Urzędowe P.U.R. z lat 1947-1948, (CBN POLONA).
- Dzienniki Urzędowe M.Z.O. z lat 1946-1948, (CBN POLONA).
- Dzienniki Urzędowe M.A.P. z lat 1947-1948, (CBN POLONA).
- Olsztyński Dziennik Wojewódzki nr 13 z dnia 25 sierpnia 1947 r. poz. 127.
- Statut Spółdzielni Parcelacyjno-Osadniczej, Rada Społeczna Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego, Warszawa 1946, (CBN POLONA).

II. Opracowania:

- Banasiak Stefan, Działalność osadnicza Państwowego Urzędu Repatriacyjnego na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945-1947, Instytut Zachodni, Poznań 1963.
- Dziurzyński Patrycy, Osadnictwo rolne na Ziemiach Odzyskanych, Warszawa 1983.
- Ciesielski Stanisław, Przesiedlenie ludności polskiej z Kresów Wschodnich do Polski 1944-1947, Instytut Historii PAN, Warszawa 1999.
- Garbacz Eugeniusz, Spółdzielnie parcelacyjno-osadnicze i ich rola w zagospodarowaniu ziem odzyskanych, Studia Śląskie, tom XLVIII, Opole 1990.
- Gawroński Arkadiusz, Działalność Wojewódzkiego Oddziału P.U.R. w Białymstoku w Latach 1945-1950, Białystok 2012.
- Gross Radosław, Inwigilacja i proces kierownictwa Zarządu Okręgowego Państwowych Nieruchomości

⁸⁹ Fragment referatu pt. Ocena różnych typów spółdzielni-parcelacyjno-osadniczych, [w:] P. Dziurzyński, Osadnictwo rolne na Ziemiach Odzyskanych, Warszawa 1983, s. 126

Ziemskich w Olsztynie [w:] Dzieje Najnowsze, Rocznik L – 2018, 2.

- Gross Radosław, Olsztyńskie „Dzikie Pola”. Rabunek i dewastacja wsi na Warmii i Mazurach przez wojska sowieckie w latach 1945-1948, [w:] Dzieje Najnowsze, Rocznik L I V – 2022, 3.
- Markowski Henryk, Wojewódzki Oddział P.U.R. w Katowicach w latach 1945-1951, Katowice 2007.
- Słabek Henryk, Zagospodarowanie Ziem Odzyskanych, Sprawozdanie Ministerstwa Ziem Odzyskanych, [w:] Dzieje Najnowsze, rocznik VI 1974, 2.
- Wrzeński Wojciech, Proces zasiedlenia województwa olsztyńskiego w latach 1945-1949, w: Problemy rozwoju gospodarczego i demograficznego ziem zachodnich w latach 1945-1958, praca zbiorowa, Instytut Zachodni, Poznań 1960.

III. Materiały inne:

- Portal informacyjny Olsztynka, miejscowości gminy Olsztynek.

Na zdrowie. Jak muzea wspierają dobre samopoczucie?

STRESZCZENIE

Muzeoterapia to innowacyjna forma terapii wykorzystująca zasoby muzeów do poprawy zdrowia psychicznego i fizycznego odwiedzających. Opiera się na interdyscyplinarnych badaniach z zakresu humanistyki, psychologii i medycyny, wspierając osoby z problemami psychicznymi, seniorów czy osoby z chorobami przewlekłymi. Warsztaty artystyczne, sesje mindfulness i programy dla osób z demencją to tylko niektóre z form muzeoterapii, które pomagają w redukcji stresu, rozwijaniu empatii i budowaniu więzi społecznych. Badania naukowe, w tym te prowadzone w Polsce i za granicą, potwierdzają pozytywny wpływ sztuki na dobrostan emocjonalny, co skłania instytucje kultury do rozwijania tego rodzaju działań. Przykłady takie jak program „Meet Me at MoMA” czy działania Muzeum Narodowego w Kielcach ukazują potencjał muzeoterapii w wspieraniu zdrowia psychicznego, a programy edukacyjne, takie jak warsztaty ceramiczne w Muzeum w Łomży, łączą kreatywność z wyciszeniem, przynosząc korzyści zarówno ciału, jak i duszy.

Słowa kluczowe: muzeoterapia, zdrowie psychiczne, warsztaty artystyczne, mindfulness, dobrostan społeczny

WSTĘP

Muzeoterapia jako innowacyjna forma wspierania zdrowia psychicznego i społecznego

Wyobraź sobie, że wchodzisz do miejsca, w którym panuje niemal absolutna cisza: nie słychać wiadomości, piosenek, szumu aut. W którym nie zadzwoni Twoja komórka (ach, te XIX-wieczne, grube mury!). W którym możesz nacieszyć oczy, przywołać pamięć, wzbudzić wspomnienia. To, co jeszcze do niedawna uchodziło za anachronizm i brak postępu, dziś nazywamy odnalezieniem równowagi psychofizycznej, powrotem do korzeni, odpoczęciem od nadmiaru bodźców. Dziś wizyta w muzeum to jeden z lepszych sposobów na wysokojakościowe spędzenie czasu. Coraz więcej muzeów w Polsce i na świecie podąża w kierunku muzeoterapii – wykorzystania swojej ciekawej architektonicznie przestrzeni, kolekcji, wystaw, działań edukacyjnych w celu poprawy samopoczucia i zdrowia swoich gości.

1. Definicja i założenia muzeoterapii

Muzeoterapia, czyli terapia z wykorzystaniem zasobów muzeów, to stosunkowo nowa i rozwijająca się dziedzina interdyscyplinarna, która łączy elementy nauk humanistycznych (muzeologii, historii sztuki, antropologii) z naukami społecznymi i medycznymi (psychologią, psychiatrią, gerontologią). Muzeoterapia to terapeutyczne oddziaływanie muzeów na osoby zwiedzające, w tym osoby z różnymi trudnościami, zaburzeniami psychicznymi, niepełnośprawnościami, a także seniorów i pacjentów cierpiących na choroby przewlekłe¹. Proces ten może przybierać różne formy, jak warsztaty artystyczne, sesje medytacyjne w muzeum, zajęcia wspierające osoby z demencją, interaktywne oprowadzanie, czy działania grupowe wzmacniające integrację społeczną.

2. Badania i dowody naukowe

Zarówno badania polskie, jak i zagraniczne dostarczają dowodów na korzyści płynące z muzeoterapii. W Polsce przykładami badań nad wpływem sztuki na zdrowie psychiczne zajmują się m.in. dyrektor Muzeum Narodowego w Kielcach prof. Robert Kotowski, wicedyrektor Muzeum Pałacu Jana III w Wilanowie prof. Dorota Folga-Januszewska czy prof. Jadwiga Jośko-Ochojska ze Śląskiego Uniwersytetu Medycznego, którzy w licznych pracach wskazują, że muzeoterapia może redukować stres i lęk, poprawiać samopoczucie u osób znajdujących się w kryzysie psychicznym, rozwijać empatię.

W ramach warsztatów „Uważność w muzeum”, organizowanych w Muzeum Narodowym w Kielcach, uczestnicy mają okazję pracować z metodą 5-4-3-2-1, która polega na skupieniu uwagi na pięciu rzeczach, które można zobaczyć, czterech, które można dotknąć, trzech dźwiękach, które można usłyszeć, dwóch zapachach, które można poczuć i jednym smaku. Tego typu ćwiczenia pomagają uczestnikom w pełni doświadczać zmysłowego odbioru rzeczywistości. Pomysł wprowadzenia technik uważności do muzeów powstał na tle rosnącej świadomości o pozytywnym wpływie sztuki na dobrostan człowieka².

Programy takie jak „Meet Me at MoMA” (realizowany przez Museum of Modern Art w Nowym Jorku) pokazują, że muzea mogą być miejscem wspierającym zdrowie psychiczne, szczególnie dla seniorów i osób z demencją. Podobnie w Kanadzie badania w Muzeum Sztuk Pięknych w Montrealu wykazały, że programy muzealne redukują poczucie izolacji i mogą łagodzić objawy niektórych zaburzeń psychicznych³.

¹ R. Kotowski, E. B. Zybert, *Museotherapy. How Does It Work? Museum as a Place of Therapy*, Muzeum Narodowe w Kielcach, Kielce 2020.

² R. Kotowski, *Muzeum jako przestrzeń dla zdrowia i dobrego samopoczucia*, *Muzealnictwo*, 2023 (64), s. 119-125.

³ O. Beauchet, L. Cooper-Brown, Y. Hayashi, K. Galery, Ch. Vilcocq, T. Bastien, *Effects of „Thursdays at the Museum” at the Montreal Museum of Fine Arts on the mental and physical health of older com-*

Efekty muzeoterapii okazały się na tyle pozytywne, że władze niektórych krajów zdecydowały się na finansowanie tej formy terapii, wprowadzając koncept „muzeów na receptę”. W ramach tego rozwiązania, lekarz może przepisać pacjentowi wizytę w muzeum, traktując ją jako część procesu leczenia.

W Wielkiej Brytanii realizowane są inicjatywy oparte na badaniach dotyczących wpływu muzeoterapii na pacjentów. Linda J. Thomson i jej zespół przeprowadziła badania wśród 115 osób w wieku 65–94 lata, które uczestniczyły w programach składających się z dwunastu cykli, każdy obejmujący dziesięć sesji odbywających się co tydzień. Spotkania miały miejsce w siedmiu muzeach w Londynie i w hrabstwie Kent. Wybór uczestników do badania był dokładnie określony – badani byli osobami społecznie wyizolowanymi, które zgodziły się na udział w eksperymencie, nie pracowały zawodowo i nie brały udziału w regularnych aktywnościach społecznych ani kulturalnych. Oprócz badań laboratoryjnych, uczestnicy, ich opiekunowie, arteterapeuci oraz badacze regularnie prowadzili dzienniki, w których dokumentowali przebieg zajęć. Dodatkowo, badani oceniali swoje samopoczucie, wskazując, jak często doświadczali określonych stanów emocjonalnych: „pochłonięty”, „aktywny”, „wesoły”, „zainspirowany”, „zaznajomiony” i „zaangażowany”⁴.

Na zakończenie przeprowadzono szczegółowe wywiady. Wyniki wskazały na istotną poprawę we wszystkich monitorowanych stanach emocjonalnych. Dwa z nich – „pochłonięty” i „zaznajomiony” – wykazały szczególny wzrost, znacznie wyższy niż pozostałe emocje. Najwyższe wyniki odnotowano w przypadku stanu „wesoły”, który pojawił się już przed rozpoczęciem sesji, natomiast „aktywny” osiągnął najniższe wyniki.

Po zakończeniu programu uczestnicy szczególnie podkreślili wartość współpracy z arteterapeutami, twierdząc, że nie tylko poszerzyli swoją wiedzę, ale także mieli okazję nawiązać nowe kontakty. Zmiany w ich samopoczuciu, mierzone za pomocą narzędzi psychologicznych, były bardzo zauważalne. Wyniki tego badania sugerują, że muzea mogą pełnić kluczową rolę w poprawie dobrostanu psychicznego osób starszych⁵.

W kierunku działań muzeoterapeutycznych podąża też część oferty edukacyjnej Muzeum Północno-Mazowieckiego w Łomży. W pierwszej połowie 2024 roku Galeria Sztuki Współczesnej (oddział łomżyńskiego muzeum) prowadziła cykl warsztatów z zakresu różnych technik plastycznych, ze szczególnym uwzględnieniem ceramiki. Uczestnicy, pod fachową opieką plastyka, samodzielnie wykonywali gliniany dzwonek. Działanie wymagało skupienia, zaangażo-

munity dwellers: the art-health randomized clinical trial protocol, *Trials* 21(1), 709, doi: <https://doi.org/10.1186/s13063-020-04625-3>

⁴ J. L. Thomson, B. Lockyer, M. P. Camic, J. H. Chatterjee, Effects of a museum-based social prescription intervention on quantitative measures of psychological wellbeing in older adults. *Perspect. Public Health* 2018; 138(1): 28–38, doi: 10.1177/1757913917737563

⁵ J. Joško-Ochojska, R. Brus, J. Sell, Muzeoterapia - nowy kierunek terapii zaburzeń emocjonalnych, *Annales Academiae Medicae Silesiensis*, 2022 (76), s. 61-69.





Ryc. 1-3. Uczestnicy warsztatów „Milion dzwonków”





Ryc. 4-5. Wystawa „Milion dzwonków”

wania manualnego i kreatywności (lepienie metodą wałeczkową, następnie nałożenie powłoki angoby i szkliw). Po warsztatach, uczestnicy wzięli udział w medytacyjnym i wyciszającym koncercie mis i gongów. Wewnętrzna ewaluacja projektu pn. Festiwal Milion Dzwonków pokazała, że udział w zajęciach był określany przez uczestników jako: „coś dla ciała i dla duszy”, „początek czegoś nowego i inspirującego”, „galeria (...) stała się przyjaznym miejscem, które u każdego może rozwinąć przynajmniej częśćkę wrażliwości, zdolności i wiary, że może, potrafi i umie jeśli tylko chce i się odważy”.

Obecnie Galeria kontynuuje pilotażowe działania arteterapeutyczne, proponując zajęcia „Ceramyczna filizanka”. Z gotową filizanką – przepustką do udziału w dalszych zajęciach, uczestnicy będą mogli przychodzić na prelekcje dotyczące m.in. historii sztuki, historii muzyki, filmu, literatury, nowych mediów i towarzyszący im rytuał picia herbaty lub kawy.

3. Przykłady działań muzeoterapeutycznych

Muzea mają szerokie możliwości włączenia muzeoterapii do swojej oferty. Oto kilka propozycji działań muzeoterapeutycznych, które mogą być dostosowane do unikalnych zasobów i tematyki muzeum:

1. **Sesje tematyczne i oprowadzanie dostosowane do potrzeb:** Muzea mogą organizować specjalne sesje dla seniorów, osób z demencją czy osób z niepełnosprawnościami, podczas których przewodnik dostosowuje tempo oraz narrację do potrzeb grupy.
2. **Warsztaty arteterapeutyczne:** Wiele muzeów oferuje warsztaty, podczas których uczestnicy tworzą własne dzieła sztuki inspirowane eksponatami muzealnymi. To forma arteterapii, która umożliwia wyrażenie emocji i rozwija kreatywność.
3. **Przestrzeń wyciszenia i medytacja:** Niektóre muzea, jak np. Tate Modern w Londynie, organizują sesje mindfulness oraz medytacje w wybranych salach wystawowych, co pomaga uczestnikom obniżyć stres i skupić się na „tu i teraz”.
4. **Programy dla osób z chorobami przewlekłymi:** Muzea sztuki, jak Muzeum Sztuk Pięknych w Montrealu, realizują specjalne programy dla osób cierpiących na choroby przewlekłe. Na przykład pacjenci kardiologiczni mogą uczestniczyć w zajęciach, które poprawiają ich zdrowie psychiczne, co ma pośrednio wpływ na ich zdrowie fizyczne.

Muzeoterapia to ważna część szeroko rozumianych terapii zajęciowych i kulturalnych, która korzysta z potencjału kulturowego dla dobra zdrowia publicznego.

Działania, oparte na zasobach i lokalnym dziedzictwie, mogą wzbogacić ofertę każdej instytucji, wspierając różne grupy społeczne i przyczyniając się do promocji zdrowia psychicznego oraz społecznego w regionie.

BIBLIOGRAFIA:

1. Bartel Robert (red.), 2017: *Sztuka w terapii, terapia w sztuce. Teoretyczne i praktyczne aspekty autoterapii przez sztukę*, Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu, Wydział Rzeźby i Działań Przestrzennych, Poznań.
2. Beauchet Olivier, Cooper-Brown Liam, Hayashi Yoko, Galery Kevin, Vilcocq Christin, Bastien Thomas, *Effects of „Thursdays at the Museum” at the Montreal Museum of Fine Arts on the mental and physical health of older community dwellers: the art-health randomized clinical trial protocol*, *Trials* 21(1), 709, doi: 10.1186/s13063-020-04625-3
3. Folga-Januszewska Dorota, 2022: *Emocjoneum. Muzeum jako instytucja emocji*, Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, Warszawa.
4. Joško-Ochojska Jadwiga, Brus Ryszard, Sell Joanna, *Muzeoterapia - nowy kierunek terapii zaburzeń emocjonalnych*, *Annales Academiae Medicae Silesiensis*, 2022 (76), s. 61-69.
5. Kotowski Robert, Zybert Elżbieta Barbara, 2020: *Museotherapy. How Does It Work? Museum as a Place of Therapy*, Muzeum Narodowe w Kielcach, Kielce.
6. Kotowski Robert, 2023: *Muzeum jako przestrzeń dla zdrowia i dobrego samopoczucia*, *Muzealnictwo*, 2023 (64), s. 119-125.
7. Thomson J. Linda, Lockyer Bridget, Camic M. Paul, Chatterjee J. Helen, *Effects of a museum-based social prescription intervention on quantitative measures of psychological wellbeing in older adults*, *Perspect. Public Health* 2018; 138(1): 28–38, doi: 10.1177/1757913917737563

Religijność w diecezji łomżyńskiej
recenzja: Witold Zdaniewicz, Sławomir H. Zaręba,
Postawy społeczno-religijne diecezjan łomżyńskich,
Ośrodek Sondaży Społecznych OPINIA - ISKK SAC,
Łomża 2005, ss. 228

Samo pojęcie religijności występuje w języku potocznym oraz naukowym. Język potoczny nadaje mu znaczenie przyjmowane przez uczestników rozmów bezpośrednich oraz aktorów dyskursu publicznego. Natomiast w nauce termin ten wymaga zakreslenia szczegółowego znaczenia poprzez wskazanie sposobów definiowania i selekcję oraz dobór definicji. Niemniej jednak zakres tego pojęcia ogniskuje się na stosunku do religii charakterystycznym dla jakiejś osoby, jednostki, grupy społecznej, albo określonego przedziału czasu¹.

Jednak religijność warta jest nie tylko publicystycznych etykiet oraz potocznych określeń, lecz także naukowych analiz i teorii. Dlatego Ośrodek Sondaży Społecznych OPINIA wraz z Instytutem Statystyki Kościoła Katolickiego SAC podjęli inicjatywę przeprowadzenia szeregu badań religijności na obszarach jednostek administracyjnych Kościoła rzymskokatolickiego. Do roku 2013 ISKK przeprowadził badania w osiemnastu polskich diecezjach, w tym badania w Łomży (2003 rok). Raport z pomiarów został wydany po dwóch latach od pomiarów przez Redakcję „Głosu Katolickiego. Tygodnik Diecezji Łomżyńskiej”. Badania wykonane przez zespół badawczy związany z ISKK zostały opublikowane i rozpowszechnione za pomocą Wydawcy. Redaktor naczelny tygodnika – Paweł Bejger – odpowiadał za korektę i redakcję techniczną, za skład i łamanie – Marek Jadczak (s. 2).

Badania religijności wiernych prowadzone na zlecenie Kościołów pozwalają uchwycić stan postaw religijnych oraz ich poziom ukościelnienia. We współczesnym świecie obserwować można bowiem proces „uwalniania się” religijności od oficjalnych instytucji religijnych i instytucjonalnych autorytetów. To działanie instytucji Kościoła względem religijności jednostek

¹ I. Borowik, *Przemiany religijności polskiego społeczeństwa, w: Wymiary życia społecznego. Polska na przełomie XX i XXI wieku*, red. M. Marody, Warszawa 2002, s. 381.

obejmuje aktywność „na zewnątrz” i „wewnątrz” poszczególnych osób, aprobatę i dezaprobatę norm i zasad obowiązujących w Kościołach, czynne uczestnictwo w praktykach religijnych i innych aktywnościach kościelnych, przynależność do parafii i diecezji, interioryzację lub odrzucenie systemu kościelnego, zadowolenie lub brak aprobaty dla relacji pomiędzy strukturą hierarchiczną a wiernymi². Taka perspektywa badawcza jest uzasadniona w realiach polskich, gdy jedną z ważnych rysów religijności jest przywiązanie wierzących do instytucji religijnych, aktywność tych instytucji w procesie socjalizacji religijnej oraz obecność w przestrzeni społecznej parafii i instytucjonalnych przedstawicieli Kościoła³.

Badania zlecone przez ówczesnego biskupa łomżyńskiego Stanisława Stefanka – jak określa Lucjan Adamczuk w artykule wprowadzającym do metodologii pomiarów – miały „charakter diagnostyczny z orientacją na określone problemy społeczne dla diecezji, dotyczące Kurpiów” (s. 10). Pomiary oparto na metodologii wyznaczonej przez Władysława Piwowarskiego, stworzono narzędzie – kwestionariusz wywiadu zawierający 70 pytań – a następnie przeprowadzono je na przełomie czerwca i lipca 2003 roku. W roli ankietatorów wystąpili studenci 3 roku socjologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Respondenci zgrupowani zostali w 54 szesnastoosobowych gniazdach zlokalizowanych w parafiach. Parafie te podzielono na miejskie (20) i wiejskie (34). Dla każdego gniazda ustalono odpowiednie kwoty ze względu na cechy społeczne i demograficzne: płeć, wiek, poziom wykształcenia. Wyznaczono także nadreprezentację dla zawodowej grupy rolników – ze względu na rolniczą specyfikę regionu. Skupiono także większą uwagę badawczą na Kurpiowszczyźnie, obejmując pomiarem dziesięć parafii regionu (s. 11). Dokonano także podziału badanego terenu na cztery subregiony – wedle specyfiki religijności: Podlasie, Ziemia Łomżyńska, Kurpiowszczyzna, (Północnowschodnie) Mazowsze. Na drodze analiz i zestawień w raporcie dokonano porównania religijności poszczególnych regionów oraz całej diecezji. Nie badano religijności wedle regionów duszpasterskich zapisanych w administracji diecezji - ze względu na brak pełnego pokrycia wyodrębnionych poprzez kościelną administrację obszarów a specyfiką religijną ziem (s. 11-12).

Uzyskany materiał empiryczny zaprezentowano w postaci raportu. Podzielono go na jedenaście grup, czemu odpowiada jedenaście rozdziałów empirycznych pracy. Część pierwsza opracowana została przez Sławomira H. Zarębę (s. 19-36) poświęcona jest więzi społecznej i zwyczajom religijnym diecezji. Zbadano poczucie więzi z miejscem lub rejonem zamieszkania (miejsce zamieszkania, dom, parafia, Kurpiowszczyzna, Mazowsze, Podlasie), praktyki i zwyczaje religijne o specyfikacji regionalnej, w tym: poświęcenia i błogosławieństwa charakterystyczne dla świąt kościelnych (poświęcenie gromnicy, święcenie palm, święcenie ziół,

² D. Tułowiecki, *Kościół, parafia i duchowni w świadomości młodzieży ponadgimnazjalnej w małym mieście*, w: *Laikat i duchowieństwo w Kościele katolickim w Polsce. Problem dialogu i współistnienia*, red. J. Baniak, Poznań 2010, s. 349.

³ J. Mariański, *Emigracja z Kościoła. Religijność młodzieży polskiej w warunkach zmian społecznych*, Lublin 2008, s. 291.

błogosławieństwo ziemi i pól), udział w różnego typu nabożeństwach związanych z kultem Maryi, świętych i tajemnic Bożych (majowe, różańcowe, droga krzyżowa, gorzkie żale, nabożeństwo fatimskie, nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego), praktyki rodzinne i zwyczajowe (wspólne śpiewanie kolęd, wspólna modlitwa, czytanie Biblii, świętowanie rocznicy zawarcia małżeństwa, pogrzeb w domu zmarłego).

Dokonano analiz uzyskanych wyników badań. Materiał empiryczny zwizualizowano za pomocą tabel, wskazano na zależności zmiennych od cech społecznych i demograficznych, zaś w podsumowaniu wskazano sześć ważnych wniosków. Wnioski te, postawione z należytą starannością i znanstwem, stanowią ważne podsumowanie rozdziału w raporcie.

Każdy z kolejnych rozdziałów stworzony został – można tak w dużym uogólnieniu stwierdzić – według analogicznego planu: wprowadzenie metodologiczne, prezentacja wyników badań, powiązania badanych parametrów religijności z cechami społecznymi i demograficznymi, analiza porównawcza w regionach duszpasterskich, wnioski. Większość materiału empirycznego została ukazana za pomocą wykresów lub tabel.

Drugi tekst Sławomira H. Zaręby (s. 37-52), to analiza autodeklaracji wiary i wskaźników wiedzy religijnej. Prezentuje on wyniki pomiarów oraz analizuje deklaracje respondentów względem własnej religijności, autodeklarację dynamiki osobistej postawy religijnej, zestawienie religijności własnej z religijnością rodziców, wiedzy religijnej o nazwach sakramentów, nazwach Osób Trójcy, sposobach definiowania Kościoła, nazwisk aktualnych zwierzchników kościelnych oraz źródłach wiedzy religijnej: katechezie, rozmowach rodzinnych, szkole, grupie rówieśniczej, środowisku sąsiedzkim i przyjaciół. Prezentację uzyskanego materiału empirycznego wspomagają wykresy oraz tabele. Całość kończy się podsumowaniem w postaci ośmiu punktów.

Praktyki religijne doczekały się oddzielnego tekstu autorstwa Roberta Stępisiewicza. Po ważnym wprowadzeniu odnośnie metodologii badań praktyk, autor prezentuje i interpretuje wyniki pomiarów. Materiał empiryczny ilustruje wykresami i tabelami: Wykres 1. Autodeklaracji w zakresie praktyk religijnych w %; Tabela 1. Respondenci według autodeklaracji praktyk religijnych i płci (%); Tabela 2. Respondenci według autodeklaracji praktyk religijnych oraz statusu majątkowego (%); Wykres 2. Częstość uczestnictwa we mszy świętej w ostatnim roku w %; Tabela 3. Respondenci według częstości uczestnictwa we mszy świętej oraz według płci (%); Tabela 4. Respondenci według częstości uczestnictwa we mszy świętej oraz stanu cywilnego (%); Wykres 3. Znaczenie przypisywane mszy świętej przez respondentów w %, Wykres 4. Częstość zamawiania intencji mszalnych przez badanych w %; Tabela 5. Respondenci według częstości zamawiania intencji mszalnych i wieku (%); Wykres 5. Częstość przystępowania do spowiedzi przez respondentów w %; Tabela 6. Badani według częstości przystępowania do spowiedzi oraz według płci (%); Wykres 6. Częstość przystępowania do komunii świętej w %; Tabela 7. Respondenci według częstości przystępowania do komunii świętej oraz płci (%); Wykres 7. Częstość modlenia się przez badanych w %; Tabela 8. Respondenci według modlenia

się oraz płci (%). Siłę powiązania pomiędzy zmiennymi autor rozdziału mierzy za pomocą V Cramera oraz korelacji Spearmana. Wyniki obliczeń statystycznych zapisuje zarówno w przypisach, jak i pod tabelami i wykresami. Całość kończą wnioski (s. 69-70) na temat rytualnego aspektu religijności w diecezji łomżyńskiej. Wnioski te cechuje ostrożność, brak pochopności, znajomość ograniczeń pomiarów oraz wagi poszczególnych rytów dla katolicyzmu.

Witold Zdaniewicz jest autorem dwóch analiz „Wybrane problemy moralne” (s. 71-82) oraz „Religijność w czterech rejonach diecezji łomżyńskiej” (s. 187-189). W trakcie samych pomiarów religijności uwzględniono w parametrze konsekwencyjnym następujące wskaźniki: znaczenie Dekalogu; opinie na temat związku małżeńskiego cywilnego i kościelnego; gdzie respondent szuka odpowiedzi na pytania o wybór normatywny; akceptacja wybranych norm moralnych. Ówczesny dyrektor ISKK dokonuje analiz uzyskanego materiału empirycznego w kontekście cech społeczno-demograficznych oraz regionów etnograficznych diecezji. Na zakończenie swej części raportu (s. 79-82) dokonuje zilustrowania konsekwencyjnego parametru religijności w zależności od wieku, płci, stanu cywilnego, poziomu wykształcenia, typu rodziny, kategorii zawodowej, sytuacji materialnej, sytuacji zawodowej, wielkości miejsca zamieszkania, stosunku do (autodeklaracji) wiary i praktyk, rejonu diecezji.

Natomiast zestawienie religijności w poszczególnych rejonach diecezji umiejscowione zostało przez redaktorów raportu w końcowej części publikacji. Autor wymienił piętnaście wskaźników religijności, które były podstawą porównań, każdą ze zmiennych uszeregowano rankingowo i dokonano podsumowań. Najwyższe wyniki uzyskało Podlasie (44 punkty), następnie Ziemia Łomżyńska (43), Kurpie (36), zaś na końcu zestawienia znalazło się (Północnowschodnie) Mazowsze (28). Analizę Zdaniewicz obrazuje tabelą.

Wymiar aksjologiczny religijności w diecezji łomżyńskiej analizuje także Paweł Cicieliąg w rozdziale „Postawy wobec wartości” (s. 103-126). Dzieli on pytania o nastawienie normatywne diecezjan łomżyńskich na grupy: opinie i zachowania badanych względem potrzebujących oraz hierarchia wartości wśród badanych. Analiza tych zagadnień została poprowadzona w sposób uwzględniający dziesięć – wskazanych uprzednio przez Zdaniewicza – cech społecznych i demograficznych. Cicieliąg analizuje zagadnienie udzielania pomocy innym, częstotliwości wspierania pieniężnie potrzebujących, częstotliwość wspierania potrzebujących przez osobistą pomoc, deklarację znaczenia wartości dla kształtu życia respondentów. Wnioski nie są umiejscowione na końcu rozdziału, lecz po analizie danych – w tekście.

Kościelność religijności zanalizował w oddzielnej części książki Edward Jarmoch: „Zaufanie do hierarchii Kościoła i oraz wizerunek współczesnego księdza” (s. 83-102). Autor rozdziału dokonuje udanej próby wymiernego uchwycenia zaufania do przedstawicieli instytucji kościelnej duchownych oraz rysuje obraz duchownego zakodowany w świadomości badanych. Wśród pomiarów zaufania poproszono o deklarację względem: ówczesnego papieża, ówczesnego prymasa, ówczesnego biskupa diecezji, Konferencji Episkopatu Polski, proboszcza własnej parafii oraz innych, znanych respondentom księży. Jarmoch uzyskany materiał empi-

ryczny wizualizuje tabelami a zmienne zestawia z danymi o cechach społecznych i demograficznych respondentów. Kreśli także obraz współczesnego księdza – wedle subiektywnych deklaracji wad i zalet znanych respondentom duchownych. Wśród tych pierwszych – przeciętny ksiądz diecezji łomżyńskiej – to materialista i chciwiec (twierdzi 22,6% badanych), pyszałek i zarozumialec (10,7%), który nie przestrzega zasad celibatu (6,6%). Księża ci równocześnie cechują się otwartością, serdecznością, sympatią do ludzi (21,9%), gospodarnością, pracowitością, materialną dbałością o parafię (17,7%), rozmodleniem, dobrymi kazaniami i wysoko ocenianym sposobem prowadzenia nabożeństw (15,6%). Rozdział kończy szereg wniosków.

Autorem analiz kolejnej grupy danych jest Janusz Mariański. Ten wybitny lubelski socjolog z najwyższym znanstwem dokonuje podsumowania pomiarów w segmencie więzi z parafią w diecezji łomżyńskiej (s. 127-152). Odwołując się do uzyskanego materiału empirycznego oraz dotychczasowych publikacji o diecezji łomżyńskiej ustala stopień identyfikacji z parafią, intensywność działań na rzecz parafii, przynależność do ruchów i wspólnot religijnych w parafiach, chęć oddziaływania i oddziaływanie na bieg życia w parafii, odniesienia do instytucji parafialnych np. Parafialnej Rady Duszpasterskiej, Parafialnej Rady Ekonomicznej, Parafialnego Zespołu Charytatywnego, Parafialnej Poradni Rodzinnej. Autor nie umieszcza w tekście wykresów ani tabel, jednak każda z podczęści jest zakończona szczegółowymi wnioskami. W uwagach końcowych autor rysuje obraz aktywności w parafiach wypływający ze zgromadzonego materiału empirycznego.

W kolejnej części (s. 153-164) Andrzej Ochocki analizuje dokonane pomiary w segmencie społeczno-politycznych zapatrywań mieszkańców diecezji. Dysponując materiałem empirycznym w dziedzinie: stosunek do wyborów parlamentarnych, prezydenckich i samorządowych; zaufania obywateli do instytucji i urzędów państwowych, Unii Europejskiej, związków zawodowych i partii politycznych; ocena wypowiedzi przedstawicieli Kościoła w sprawach publicznych; popierania osób niewierzących do sprawowania władzy przez osoby wierzące. Zebrany materiał empiryczny zilustrowany jest wykresami i tabelami, po każdej grupie zagadnień autor wyciąga wnioski z pomiarów zaś wieńczy rozdział ogólnym spojrzeniem na zagadnienie i podsumowaniem.

Paweł Kaczorowski w oddzielnym rozdziale prezentuje materiał empiryczny pozwalający na uchwycenie sposobu odbioru treści religijnych za pośrednictwem mediów (s. 165-185). Kaczorowski podejmuje się analiz czytelnictwa religijnego, odbioru treści religijnych w poszczególnych rozgłoszeniach radiowych oraz stacjach telewizyjnych, w tym Radia Maryja. Dane autor wizualizuje szesnastoma wykresami i czterema tabelami. Zakończenie rozdziału to wnioski.

Ostatni rozdział to część „Statystyka praktyk niedzielnych w diecezji łomżyńskiej” autorstwa Grzegorza Gudaszewskiego (s. 191-210). Część ta to przede wszystkim przypomnienie danych uzyskanych poza badaniem przez ISKK odnośnie frekwencji w niedzielnych nabożeństwach (tzw. dominantes) i uczestniczących w niedzielnej komunii (tzw. communicantes) wzbo-gacona rachunkiem statystycznym. Dane te zaprezentowano w kontekście pomiarów ogół-

nopolskich, porównując je z innymi diecezjami, w samej diecezji łomżyńskiej, w poszczególnych parafiach i dekanatach. Materiał empiryczny pogrupowano chcąc uchwycić specyfikę przemian w tym segmencie religijności, zależności od cech społecznych i demograficznych, w powiązaniu z rachunkiem statystycznym r-Pearsona i poziomem istotności p.

Raport kończą tabele powiązań pomiędzy zachowaniami moralnymi a cechami społeczno-demograficznymi (s. 213-218) oraz aneks z zastosowanym w badaniach kwestionariuszem wywiadu (221-228). Ostatnia strona okładki to uzasadnienie badań sporządzona przez pomysłodawcę i składającego zlecenie pomiarów na rzecz ISKK – biskupa Stanisława Stefanka, ordynariusza łomżyńskiego w roku badań i czasie publikacji. Biskup dokonuje tam również ogólnych podsumowań: „diecezja łomżyńska opisywana jest w ogólnej charakterystyce jako społeczność tradycyjnie religijna, jednowyznaniowa, w większości rolnicza. Analiza ta w pewnym sensie jest fotografią dnia wczorajszego. Ten portret trzeba uaktualnić o obecność nowych nurtów społecznych, które odznaczają swoje piętno na Ziemi Podlaskiej, Puszczy Kurpiowskiej i Równinie Mazowieckiej. Trzeba dostrzec, że sytuacja finansowa coraz częściej warunkuje pozycję społeczną. Młodemu człowiekowi, który stoi w obliczu pytań o swoją przyszłość, zamyka się perspektywę studiów, intelektualnego rozwoju, a nawet elementarnych warunków pracy zarobkowej” (s. 4 okładki).

Prezentowana pozycja wydawnicza to ważna publikacja dla diecezji łomżyńskiej, dla duszpasterzy i pastoralistów, a także dla zainteresowanych religijnością regionu. Ważne i naukowo niezwykle cenne przedsięwzięcie pomiarów religijności przez znaną i cenioną instytucję badawczą oraz raport zredagowany przez zespół największych w dziedzinie socjologii religii autorytetów i znawców – winien zainteresować nie tylko zajmujących się naukami społecznymi, ale przede wszystkim duszpasterzy oraz konstruujących programy duszpasterskie regionu w celu podniesienia poziomu pracy ewangelizacyjnej. Raport zawiera zbiór cennych danych empirycznych, pomiędzy którymi redaktorzy trafnie nakreślili linie powiązań, zależności i możliwych przyczynowości. Badania przeprowadzone na reprezentatywnej próbie, w trafnie wyznaczonych ogniskach i za pomocą profesjonalnego narzędzia badawczego – dają podstawy do sądu, iż uzyskany materiał empiryczny daje ogłód stanu religijności w diecezji.

Jednak wnikliwa analiza jakości publikacji pozwala na wykazanie pewnych pytań oraz wątpliwości co do wybranych aspektów metodologii oraz jakości edytorskiej publikacji. Autorzy – zgodnie z tym, co w części metodologicznej pisze Lucjan Adamczuk – zdecydowali się na wyodrębnienie czterech regionów duszpasterskich, zamiast pięciu jednostek administracyjnych w diecezji. Jednostki te – rejon duszpasterskie – rzeczywiście mogą nie pokrywać się ze specyfiką duszpasterską. Taki wniosek może być przesłanką dla refleksji zarządzających administracją diecezji o stworzeniu takiego kształtu organizacyjnego, który by sprzyjał budowaniu strategii duszpasterskich i rozwiązywaniu problemów duszpasterskich w wyznaczonych rejonach. Bo taki jest przecież cel tych organizacji.

Dla potrzeb badań – wedle założeń badaczy – przyjęto cztery rejony skupiające parafie o podobnej specyfice duszpasterskiej. W trakcie analiz dokonano wielokrotnie zestawień religijności pomiędzy tymi regionami oraz całością diecezji. Jednak podział ten może rodzić pytania: Czy uwzględnia on w pełni podziały historyczne oraz etnograficzne na badanym terenie? Czy regiony te odzwierciedlają w pełni mentalnościowe oraz religijne zróżnicowania religijności diecezji? Czy do tak zetykietowanych grup przydzielono trafnie poszczególne parafie? Pytania te można stawiać znając specyfikę diecezji oraz posiadając wiedzę o kształtującej ją historii. O dziejach diecezji napisano bowiem wiele i istnieje w tym temacie bogata, naukowa literatura⁴.

Wśród najważniejszych nieścisłości wskazać należy: Grajewo i parafie dekanatu, Jedwabne i parafie dekanatu, Kolno i parafie dekanatu - mimo położenia w województwie podlaskim – nie są Podlasiem. Granice Podlasia - jak opisywał wielokrotnie historyk regionu Witold Jemielity – wyznaczone są fragmentami granic diecezji wigierskiej, łuckiej i augustowskiej czyli sejneńskiej. Dekanat czyżewski jest bliski Podlasia i mentalności Podlasia. To prawda, że wyodrębnienie modelowe kilku obszarów w diecezji jest trudne, wprost niemożliwe. Zadanie utrudnia podział administracyjny diecezji, w którym w ramach dekanatów połączono parafie o odrębnej specyfice i tradycji. Jednak, uwzględniałby historię regionu oraz różnorodność mentalnościową i etnograficzną, podział taki mógłby wyglądać następująco: Podlasie – dekanaty w Kobylinie, Łapach, Szepietowie, Wysokiem Mazowieckiem, Czyżewie, (Zambrowie); Kurpiowszczyzna – dekanaty w Ostrołęce, Myszyncu, Kadzidle, Rzekuniu, (Kolnie); Ziemia Łomżyńska – dekanaty w Łomży, Piątnicy, Jedwabnem, Szczuczynie, Grajewie; (Północnowschodnie) Mazowsze – dekanaty w: Ostrowi Mazowieckiej, Wyszkanie, Różanie, Krasnosielcu i Chorzelach. I choć można zastanawiać się nad przynależnością do poszczególnych regionów dekanatów w Chorzelach, Krasnosielcu, Zambrowie lub Kolnie; można zastanawiać się nad stopniem przynależności do Kurpiowszczyzny dzisiejszych miejscowości położonych na skraju Puszczy Białej – to jednak taki układ wydaje się być bliższym podziałom mentalnościowym i etnograficznym. Trzeba jednak uznać, że badacze uchwycili – zakładaną u genezy pomiarów – specyfikę religijności na Kurpiach.

Może także zastanawiać trafność umieszczenia w ankiecie pytań o preferencje partyjne badanych. Poziom zaufania do partii politycznych oraz ich liderów jest bowiem tak dynamiczny, że publikacja wyników pomiarów po dwóch latach (badanie 2003 r., publikacja 2005 r.) pozbawia te dane aktualności. Być może warto zastanowić się bądź nad diagnozowaniem w tym miejscu wybranych aspektów postaw obywatelskich, bądź zapatrywać aksjologicznych na sferę publiczną, bądź też próbować uchwycić wizję państwa i jego organów. Można zastanawiać się także nad pominięciem w badaniach religijności zaufania do organów państwa i poszczególnych polityków, rozwijając inne parametry i umieszczając w kwestionariuszu zamiast pytania 43. – zapytanie o inny wskaźnik religijności. Obecnie warty pomiarów jest wskaźnik doświadczenia religijnego lub wprost emocji związanych z religijnością.

⁴ W. Jemielity, *Diecezja łomżyńska. Zagadnienia wybrane (1925-2011)*; Łomża 2012; W. Jemielity, *Parafie Łomży i okolicy*, Łomża 1990.

Najsłabszą stroną publikacji jest redakcja techniczna i korekta wydawnicza. Mimo bardzo wysokiego poziomu badań, sprawnego zespołu badawczego i statystycznego oraz wyjątkowego zespołu badawczego zaangażowanego w analizę danych – bardzo nisko ocenić należy korektę i redakcję techniczną. W trakcie lektury trudne są do niezauważenia braki, pomyłki, wtrącenia. Zestawiając tylko stronę tytułową z 1 stroną okładki, czytelnik zauważyć może rozbieżności pomiędzy zapisanym w tych dwóch miejscach tytułem. Strona tytułowa zawiera tytuł: „Postawy społeczno-religijne diecezjan łomżyńskich” zaś okładka: „Postawy społeczno-religijne diecezji łomżyńskiej”.

W publikacji brak jest ciągłości numeracji wykresów i tabel, a nawet jakiegokolwiek łączności w takowej numeracji pomiędzy poszczególnymi rozdziałami. Brak jest ogólnego zestawienia tabel i wykresów – chociażby bez wskazania, na której są stronie. Niektóre w ogóle nie mają tytułu, np. na s. 12. Mogą istnieć uzasadnione obawy o jakość korekty w tytułaturze tabel i wykresów w niektórych rozdziałach. Na przykład Wykres 5 na s. 199 zatytułowany jest „Wskaźnik dominantes dla archidiecezji łomżyńskiej według płci w 2002 r.”; Wykres 7. ze s. 201 – „Wskaźnik dominantes dla archidiecezji łomżyńskiej według charakteru parafii w 2002 r. (%)”; Wykres 8. ze s. 201 – „Wskaźnik communicantes dla archidiecezji łomżyńskiej według charakteru parafii w 2002 r. (%)”, natomiast Wykres 9. „Wskaźnik dominantes w diecezji łomżyńskiej według dekanatów w 2002 r. (%)” oraz Wykres 10. „Wskaźnik communicantes w diecezji łomżyńskiej według dekanatów w 2002 r. (%)”: ze s. 204-205 zawierają dane z „diecezji lubelskiej”. Może to rodzić pytanie o dbałość techniczną lub niedbałość wydawniczą i edytorską. Ta ostatnia myśl może się zrodzić szczególnie przy Wykresie 10. ze s. 205, gdzie tabela nie jest opisana a obok wskaźników procentowych nie umieszczono nazw wszystkich dekanatów – umieszczono słupki bez opisu. W niektórych wykresach pominięto wielkości procentowe drukując jedynie grafikę (s. 106, Wykres 1; s. 119, Wykres 2).

Brakiem publikacji jest pominięcie spisu prac cytowanych. W książce nie umieszczono bibliografii ani po każdym z artykułów, ani zestawienia końcowego. W wielu przypisach brakuje numerów stron: np. s. 6, przypis 1; lub też nie zachowano jednolitości cytowania prac zbiorowych: np. s. 9, przypis 6 i 7; por. s. 19, przypis 2; pominięto redaktorów prac zbiorowych: s. 85, przypis 2; lub nie wpisano tytułów artykułów i ich autorów: s. 95, przypis 9. Dla jasności i klarowności metodologicznej wydaje się, że redaktorzy techniczni i wydawniczy mogli zastosować jednolite zasady robienia przypisów.

Można zastanowić się także nad umieszczeniem w rozdziale metodologicznym opisu specyfiki analizy statystycznej, interpretacji wyników rachunku statystycznego a w poszczególnych rozdziałach – interpretację powiązania zmiennych zobrazować uprzednio wyjaśnionymi mechanizmami statystycznymi. Taka treść odnośnie rachunku obecna we wszystkich rozdziałach a poprzednio wyjaśniona czytelnikowi – znacznie wzbogaca publikację.

Publikacja na temat religijności w diecezji łomżyńskiej jest ważną książką, zarówno dla socjologów religii w Polsce, jak i duszpasterzy w diecezji łomżyńskiej. Raport z badań przepro-

wadzonych profesjonalnie i solidnie, ogólnie poprawnie metodologicznie i z uwzględnieniem warunków społecznych i demograficznych regionu, zasługuje na uwagę oraz wnikliwą lekturę. Publikacja ta wpisuje się w wielki projekt badań religijności Polaków w poszczególnych diecezjach. Takie badania nie są przeprowadzane we wielu krajach, ani poszczególne Kościoły nie dysponują własnymi ośrodkami badawczymi. Tym bardziej publikacja zasługuje na lekturę i zauważenie.

Braki edytorskie ze strony redakcji technicznej oraz zaniedbania korekty wydawniczej osłabiają wartość publikacji, jednak skład zespołu redakcyjnego, poziom naukowy autorów raportu sprawia, że publikacja warta jest studiów. Książka winna być zauważona w diecezji łomżyńskiej także jako baza dla diagnoz duszpasterskich przygotowywanych przez pastoralistów, katechetów oraz homiletów. Dobrze, że książka ta znalazła się – poprzez dystrybucję Wydawcy – w bibliotekach wszystkich parafii diecezji łomżyńskiej oraz wszystkich księży. Wyniki pomiarów oraz specyfika religijności regionu zostały także zauważane przez ogólnopolskich i regionalnych badaczy społecznych oraz historycznych⁵. Jest to ważna pozycja wydawnicza dla tej części Podlasia oraz Północnowschodniego Mazowsza i Kurpiowszczyzny.

⁵ W. Jemielity, *Życie religijne w parafiach Puszczy Kurpiowskiej*, „Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego” 2007, nr 21, s. 27-40; A. Cichobłazińska, *Mapa religijności Polaków*, w: <http://www.niedziela.pl/arttykul/80989/nd/Mapa-religijnosci-Polakow>, z dn. 31.08.2015; K. Braun, *Współczesna religijność ludowa*, w: <http://www.miesiecznik.znak.com.pl/9961/calosc/wspolczesna-religijnosci-ludowa>, z dn. 31.08.2015.

MATERIAŁY RÓŻNE

Rocznik Ostrowski 2024, nr 10, Ostrów Mazowiecka 2024, s. 99-108

www.ludziezpasja.org

Jerzy Madzela

Tragedia na moście – sierpień 1934

Tadeusz Kołodziejczyk, Władysław Kołodziński i Stanisław Marszewski to młodzi warszawiaacy, którzy upalny sierpień 1934 r. spędzali na wczasach w Sadownem, a na środek 8 sierpnia zaplanowali wycieczkę rowerową do Broku. Te dwie miejscowości łączy droga, która powstała w ostatnim dziesięcioleciu XIX wieku, a z racji powtarzających się, nierzadko wielkich rozmiarów wylewów Buga, drogę poprowadzono na wysokim nasypie. Umieszczone pod nasypem, monstrualnych rozmiarów betonowe przepusty miały umożliwić swobodny przepływ licznym strumieniom, kanałom i masom wód powodziowych. Niestety, konstrukcje te zawiodły. Już podczas pierwszej powodzi, która nastąpiła zaraz po uroczystym oddaniu drogi do użytku, wezbrane wody wał przerwały, tworząc wielkie wyrwy i do dzisiaj istniejące stawy, nad którymi przerzucono drewniane mosty.

Krótko po godzinie dziewiątej, trójka cyklistów wyjechała z Sadownego i właśnie zbliżali się do pierwszego mostka za tą osadą, gdy zauważyli nadjeżdżający od strony Broku duży, zielony autobus. Rowerzyści już mieli wjeżdżać na mostek, lecz w tym samym momencie na przeprawę wjechał także wspomniany pojazd, przy czym jechał wprost na nich, lewą stroną drogi. Od ruchowo zjechali na pobocze, po czym usłyszeli huk, ujrzeni przed sobą kłęb kurzu, a później rozległ się przejmujący zgrzyt metalu, trzask łamanego drewna i brzęk tłuczonego szkła. Nagle pojazd przechylił się gwałtownie na lewo i runął do wody.

Rzucili na bok rowery, a dwójka z nich zrzuciła i spodnie. Prawie równocześnie, dwaj w spodenkach kąpielowych i trzeci wciąż w portkach, skoczyli z mostku do wody. Nie zastanawiali się ani chwili, bo pływali doskonale i nieraz już ratowali tonących. O dalszym przebiegu tej operacji ratunkowej, opowie nam jeden z tych chwatów:

– Jeszcze jak wskoczyliśmy, to czułem ten wir wodny, co się zrobił po upadku autobusu. Otworzyłem oczy, ale i tak nic nie widziałem, tylko nagle coś się o mnie otarło. Ucapilem się za to „coś” ręką, no i pod górę, z trudem, bo okazuje się, że ciągnąłem za ramię wielkiego mężczyznę, który szarpał się gwałtownie. Potem trochę przycichł. To był Brun, współwłaściciel autobusu. Trzymał w ręku garść dętek i te go tak ciągnęły na powierzchnię. Prawie równocześnie kolega wyciągnął szofera Chylińskiego, który miał mocno rozwaloną i krwawiącą dłoń.

Kiedyśmy go położyli na trawie, patrzył na nas błędnym wzrokiem, a potem zerwał się i zaczął tłuc głową o drzewo.

Najpóźniej został wydobyty Jasek Szklaniewicz. Był już siny i nie dawał śladów życia. Raz-dwa zabraliśmy się do sztucznego oddychania. Wyleliśmy z niego pewno półtora kubła wody. Pomagali nam miejscowi ludzie, co już się zbiegli. Szklaniewicz zaczął dyszeć ciężko, urywanie, więc zaraz go położyliśmy na furmankę i do szpitala, do Ostrowi¹.

Kierowcę Czesława Chylińskiego i siedzącego również na przedzie pojazdu Joska Szklaniewicza z Kolna, siła bezwładności wyrzuciła z autobusu poprzez rozbity przednią szybę. Moszek Brun jechał natomiast z tyłu pojazdu, tuż przy drzwiach. W chwili upadku pojazdu do wody drzwi się uchyliły, a Brun szybko zorientował się w sytuacji. Z wielkim wysiłkiem otworzył drzwi szerzej i chwycił leżące z tyłu autobusu dętki. Te dętki uratowały Moszkowi życie.

Odważni ratownicy ponownie skoczyli do wody, lecz nic już nie wskórali. Staw był wprawdzie niewielki, ale jego głębokość dochodziła do 12 metrów, a woda była nieprzejrzysta. W międzyczasie nadbiegli kolejni pracujący na pobliskich polach rolnicy, lecz nie pozostało im nic innego poza bezradnym wpatrywaniem się w czarną toń stawu. Po kilku chwilach jeden z rolników otrząsnął się z odrętwienia i pospieszył furmanką na posterunek policji w Sadownem.

Pełniący służbę policjant, postępując zgodnie z regulaminem, połączył się natychmiast ze wszystkimi instytucjami, których numery telefonów widniały na rozpisce, przygotowanej na wypadek zajścia podobnych tragicznych wydarzeń. Z powiatu zatelefonowano bez zwłoki do władz wojewódzkich w Lublinie, a stamtąd do Warszawy. Na mostku stawili się błyskawicznie strażacy ochotnicy z Sadownego i Broku, a wkrótce przybyli także ich koledzy z Fabryki Odlewów Metalowych w Ostrówku. Przed południem przybyło jeszcze trzydziestu żołnierzy z garnizonu w Komorowie oraz policjanci z Komendy Powiatowej w Węgrowie i kilkunastu innych stróżów porządku pozbieranych naprędce z pomniejszych posterunków. Akcją ratowniczą kierował przybyły na miejsce katastrofy wicestarosta węgrowski.

Szybko ustalono, że ten feralny, odbywający kurs z Łomży do Warszawy autobus nosił numer boczny 77077, więc składający się prawie wyłącznie z cyfr uznawanych powszechnie za szczęśliwe. Pojazd był wspólną własnością Jadwigi Piechowicz z Ostrowi Mazowieckiej oraz trzech mieszkańców Łomży: wspomnianego wcześniej Moszka Bruna, Józefa Kruszewskiego i Moryca Garbusa.

Strażacy z Ostrówka nie zapomnieli zabrać ze sobą długiej liny stalowej. Po dłuższych wysiłkach udało się linę zaczepić o autobus, który spoczywał na głębokości 10 metrów. Dzięki wysiłkowi wszystkich osób biorących udział w akcji ratunkowej zdołano pojazd ruszyć z miejsca. Przesunięto go w płytsze miejsce i teraz znajdował się na głębokości 8 metrów. Niestety, lina nie wytrzymała naprężenia i pękła.

¹ „5^{ta} Rano. Codzienne Pismo Ilustrowane”, nr 226 z 11 sierpnia 1934 r.



Ryc. 1. Kierujący akcją ratowniczą po katastrofie autobusu²

Akcję obserwował zrozpaczony Brun. Cały roztrzęsiony wciąż powtarzał: Ja wszystko straciłem, wszystko straciłem...

Okazało się, że ponieważ jechał tylko do Łochowa, to swemu dobremu znajomemu i współtowarzyszowi podróży Izraelowi Lewińskiemu przekazał 12 tys. złotych, które ten miał oddać oczekującym w Warszawie kontrahentom Bruna. Zarówno Lewiński, jak i pieniądze leżały teraz na dnie stawu.

Minęły już ponad cztery godziny od momentu tragedii, więc szans na uratowanie kogokolwiek z pasażerów nie było. Wicestarosta uznał, że dalsze próby wyciągnięcia pojazdu z pomocą posiadanego sprzętu skazane są na niepowodzenie i zadzwonił do Warszawy z prośbą o przybycie nurków. Okazało się, że nurków w stolicy aktualnie brakowało, więc wykonano telefon do dowództwa marynarki wojennej w Gdyni. Prawie natychmiast zespół siedmiu marynarzy pod komendą por. Lipkowskiego wyruszył nad Bug. W międzyczasie żołnierze z Komorowa, strażacy oraz przybyli z pomocą majstrzy z fabryki w Ostrówku, montują kołowrót, który ma pomóc w wyciągnięciu autobusu.

² *Katastrofa autobusu komunikacji międzymiastowej na linii Warszawa-Łomża*, zesp. Koncern Ilustrowany Kurier Codzienny – Archiwum ilustracji, sygn. 1-G-3957-10, Narodowe Archiwum Cyfrowe.

W tym samym czasie, wieści o katastrofie rozlały się szeroko po kraju. Poranne wydania czwartkowych gazet pełne były informacji o nieszczęściu. Nie bardzo jednak wiadano, o jakie mosty chodzi, a z powszechnie dostępnych map wynikało, że najbliższy most znajduje się w Broku i jest przerzucony nad Bugiem. Wszystkie więc gazety donosiły, że autobus spadł właśnie z tego mostu. W Broku przebywały wówczas setki wczasowiczów, zatem miejscowi pocztowcy mieli pełne ręce roboty z dostarczaniem i wysyłaniem telegramów, a brokowska centralka telefoniczna nie wytrzymała obciążenia i odmówiła pracy.

Nadchodzące informacje telefoniczne są wielce nieprecyzyjne, więc redakcje, co większych i zasobniejszych gazet wysyłają swych dziennikarzy do Broku. Tak się składa, że wszystkie drogi wiodące ze stolicy do miasteczka są w kiepskim stanie, ale bywali w terenie szoferacy zgodnie twierdzą, że najmniej zniszczona jest droga okrężna prowadząca poprzez Mińsk Mazowiecki i Łochów. Od Łochowa, jako że okolica to letniskowa, pobocza dróg pełne są wczasowiczów spieszących, aby zobaczyć miejsce dramatu.



Ryc. 2. Delegacja urzędników z Ministerstwa Komunikacji. Widoczny m.in. wiceminister komunikacji Julian Piasecki (w berecie)³

W czwartek rano, poza uczestnikami akcji ratunkowej oraz krewnymi ofiar, na miejscu tragedii znalazły się jeszcze setki gapiów oczekujących w napięciu na rozwój wypadków. Tłum

ten nie tylko nie pomagał, ale w znacznej mierze utrudniał pracę ratownikom. Zbiegło się także mnóstwo sprzedawców słodczy, napojów i lodów, którzy z obu stron mostu pozakładali kramy. Tak głośno zachwalali swe towary, iż postronny obserwator mógłby pomyśleć, że znalazł się na odpuscie albo w wesołym miasteczku. Doszło nawet do tego, że wielu z gapiów przysiadło na trumnach przygotowanych do transportu zwłok nieszczęsnych ofiar. Wokół panował niesamowity harmider, bo w oczekiwaniu na przybycie nurków z Gdyni zabawiano się rozmowami.

Ponieważ wiedza o zatopionych pieniądzech stała się już powszechna, to najpopularniejszym tematem pogawędek był cel, na jaki taką kwotę można przeznaczyć. Zgodnie ustalono, że na kupno sporego i wygodnego domu w Warszawie była to kwota zbyt mała. Ci, ze zmysłem do interesów optowali za przeznaczeniem tej sumy na kupno jakiegoś dużego domu w podwarszawskim Piastowie lub Radości – koniecznie z własnym handlem, czyli sklepem. Inni uważali, że lepiej kupić dom mniejszy, a pozostałe 2,5-3,5 tys. złotych, przeznaczyć na kupno fiata lub citroena w bardzo dobrym stanie i postawić auto na taksówkę. Młodzi miłośnicy motoryzacji i utracjusze zarazem, szybko przeliczali, że za takie pieniądze staną się posiadaczami luksusowej amerykańskiej limuzyny lub najnowszego auta sportowego, a pozostałe po tej transakcji fundusze starczą mało, że na benzynę, to jeszcze na zakup najnowszego odbiornika radiowego marki Philips za 350 złotych i wycieczkę z ORBIS-em do Egiptu za złotych 500.

Wkrótce tłum zelektryzowała inna związana z katastrofą historia i dała asumpt do kolejnych dyskusji. Okazało się, że pośród ofiar są najprawdopodobniej Sara Ruchla Szajnkopf oraz Izrael Lewiński. Sara miała narzeczonego Dawida Katza. Rodzice obu zakochanych stron uzgodnili już treść przedślubnego kontraktu, gdy narieczona – jak na syjonistkę przystało – oświadczyła, że po ślubie pragnie wyjechać do Palestyny. Dawid miał całkowicie inne plany. Zanosilo się na zerwanie umowy przedślubnej. Aby uniknąć skandalu, Katz udał się wraz z ojcem narzeczonej do szanowanego rozjemcy, podrabina Wachmana, zamieszkałego w Warszawie przy ul. Kupieckiej 18. Koniec końców Dawid zgodził się podążyć ze swą narzeczoną do Palestyny, więc spór uznano za zażegnany. Narzeczoną powiadomiono telefonicznie, aby natychmiast przyjechała do Warszawy. Sara wyjechała z Łomży wraz ze swym szwagrem Lewińskim, a finał tej podróży już niestety znamy.

Czas mijał zatem na ciekawych dyskusjach i byłoby całkiem miło, gdyby nie Żydzi z sadowieńskiego i brokowskiego towarzystwa modlitewnego oraz zrozpaczeni krewni ofiar. Ci pierwsi już od wieczora dnia poprzedniego stali nad brzegiem stawu, bezustannie odmawiając modlitwy i śpiewając psalmy za zmarłych. Od strony zaś drugiej grupy raz po raz dochodziły krzyki i spazmatyczny płacz zrozpaczonych rodzin. Inni boleli w ciszy. Stary, zapatrzonny w czarną toń Żyd, siedział na skraju mostu. Po zrytej zmarszczkami brunatnej twarzy sączyły się łzy. W autobusie jechał jego syn.

W czwartek, około południa nadjeżdża nad staw kolumna wojskowych samochodów ze stolicy. Na miejsce katastrofy przybyli saperzy z Warszawy pod dowództwem kpt. Zathei oraz mary-

narze z Gdyni. Prawie natychmiast przystąpili do pracy. O godzinie 14 pod wodę zszedł pierwszy nurek, starszy marynarz Zawada. Stwierdził, że autobus znajduje się na głębokości ośmiu metrów i ugrzązł w błocie po osie. Niestety, z powodu nieprzejrzystości wody, nie udało się Zawadzie przyczepić łańcucha do autobusu. Około godziny 16 do pracy przystąpił drugi nurek, starszy marynarz Magierski. Orientując się po omacku, stwierdził, że pojazd stoi na kołach, skierowany przodem do brzegu. Zszedł jeszcze raz pod powierzchnię stawu i tym razem przywiązał gruby, żelazny łańcuch do przedniej osi ważącego 11 ton pojazdu. Nie obyło się bez dramatycznych momentów. W trakcie zakładania łańcucha Magierski natknął się na zwłoki jednej z ofiar leżące pod podwoziem. Nie próbował otwierać drzwiczek autobusu, ponieważ szyby okienne były stłuczone i szkło mogło przeciąć jego skafander. W pewnym momencie noga nurka utkwiała w plandecie pojazdu, ale z pomocą noża zdołał ją po dłuższym czasie uwolnić.

Natychmiast po wypłynięciu z dna stawu i wyjściu na brzeg, nurek zameldował wiceministrowi komunikacji Julianowi Piaseckiemu oraz wojewodzie lubelskiemu Józefowi Rożnieckiemu, że łańcuch jest założony. Podczas próby wyciągnięcia tkwiącego w mule pojazdu, łańcuch pękł i wpadł do wody. Po trwających godzinę poszukiwaniach łańcucha marynarzom udało się z pomocą bosaka odnaleźć zgubę i aby uniknąć kolejnych kłopotów, założono na końcu łańcucha specjalny pływak. Połączoną z łańcuchem linę ponownie poczęto nawijać na wał kołowrotu. Tym razem udało się przeciągnąć pojazd bliżej brzegu. Prawdopodobnie skutkiem wywołanych przesuwaniem autobusu wstrząsów, na powierzchnię wody wypłynęły zwłoki kolejnej ofiary. Okazało się, że był nią Motel Hust z Ostrowi Mazowieckiej. Następnego dnia odnalezione zostaną zwłoki jego dwunastoletniej córki Gołdy.

Pracę próbowano kontynuować przy świetle reflektorów samochodowych i pochodni. Takie oświetlenie okazało się niewystarczające, więc działania przerwano. Zapadła noc, a niesamowite wrażenie robiły ustawione przy obu wjazdach na most pochodnie. Rozpalono też ogniska, przy których odpoczywali policjanci i żołnierze.

Prace wznowiono w piątek bladym świtem. Dwaj nurkowie opuścili się na dno stawu. Tłum, który zebrał się tutaj mimo wczesnej pory, przyglądał się w napięciu akcji ratowniczej. Tym razem, nurkowie przymocowali do zatopionego autobusu dwa łańcuchy. Około godziny 8 wznowiono wyciąganie pojazdu.

Autobus powoli się podnosi, a oczy wszystkich utkwione są w wodzie, po której powierzchni rozchodzą się coraz szersze kręgi. O godzinie 9 pęka jeden z łańcuchów. Na szczęście uszkodzenie nastąpiło nad powierzchnią wody. Kierujący akcją kpt. Zatheya wydaje odpowiednie polecenia i akcja wkrótce zostaje wznowiona, a odległość dzieląca autobus od brzegu zmniejsza się z każdą minutą. W pewnym momencie powietrze przeszywa straszliwy okrzyk. To ten starzec, który siedział dotychczas spokojnie na brzegu i opłakiwał w ciszy śmierć syna, skoczył z krzykiem do stawu. Natychmiast został wyłowiony z wody.

Dopiero około południa wychyliła się znad wody krawędź bagażnika dachowego. Okrzyki



Ryc. 3. Wydobywanie wraku zatopionego autobusu ze stawu.

Widoczni uczestnicy akcji oraz gapie⁴

tlumu mieszają się ze szlochem krewnych ofiar. Policja z karabinami z trudem opanowuje sytuację i zaprowadza porządek, gdyż tłum napiera na wybrzeże, a w szczególności na kołowrót, który ciągnie stalowe liny. Taka naprężona lina potrafi po przerwaniu przeciąć człowieka na pół. Policjanci pilnie obserwują krewnych ofiar, bo w każdej chwili może dojść do kolejnej próby samobójczej. Wtem rozlega się okrzyk: Już widać zwłoki! Prawie w tym samym momencie rozbrzmiewa wołanie dziecka: Gdzie mój ojciec! Tatusiu... Jakaś młoda kobieta dostaje spazmów i krzyczy co chwila: Gdzie moja matka! Co ja zrobię. Co ja zrobię...

Wtórują im głosy kobiet, mężczyzn, dzieci i starców. Wszyscy wzywają mężów, ojców, braci, córki. Nagle, jakaś starsza kobieta, Żydówka, która straciła męża, wspina się na barierkę mostu. Policjanci powstrzymują ją od samobójczego skoku, a wtedy z pianą na ustach, z twarzą wykrzywioną grymasem rzuca się nieszczęsna na deski mostu, drapie je zakrwawionymi palcami i zapamiętałe tłucze o nie głową.

Wrak powoli wynurza się z wody. Cały jest zamulony, a szyby są powybijane. Wydobywane zwłoki są opuchłe od przebywania w ciepłej wodzie. Widok jest wstrząsający. Wiele osób mdleje. Niezwłocznie po wydostaniu ciał ze stawu, w obecności sędziego śledczego Grabowskiego i lekarza przystąpiono do określenia tożsamości ofiar. Czynność to tak okropna, że mdleje jeden z młodszych policjantów, którzy szczelnie okalają kordonem miejsce tych za-

³ *Katastrofa autobusu komunikacji...*, sygn. 1-G-3957-3, NAC.

biegów. Przybyli na miejsca zdarzenia kontrahenci Bruna siłą przerywają kordon, z nadzieją, iż w ubraniu Lewińskiego odnajdą swoje pieniądze. Policjanci ostro reagują, gdyż zgodnie z przepisami odnalezione przy ofiarach pieniądze i kosztowności muszą trafić do depozytu sądowego. Po określeniu tożsamości i przejrzeniu zawartości ubrań zmarłych, ciała składano do szczelnych, białych trumien. Trumny ładowano na samochody wojskowe i wieziono do jednostki wojskowej w Komorowie. Rodzinom zmarłych pozwolono towarzyszyć swym najbliższym w tej drodze. Nad stawem pozostały trzy trumny. Wciąż nie odnaleziono zwłok właśnie trzech ofiar. Pozostały zagrzebane w mule zalegającym dno stawu. Wydobyte zostaną po wielu godzinach przeczesywania dna z pomocą sieci rybackich.

Na mocy specjalnej decyzji ministra spraw wewnętrznych zrezygnowano z sekcji zwłok. Z Komorowa, w trumnach dotychczasowych lub po przeniesieniu ciał do trumien sprowadzonych przez krewnych, rodziny mogły natychmiast zabrać ciała swych najbliższych na miejsce pogrzebu. Ze zrozumiałych względów trumny były zaplombowane, aby uniemożliwić ponowne ich otwieranie.

Według pierwszych doniesień prasowych śmierć w katastrofie poniosły następujące osoby: Izaak Ratowicz z Łomży, lat 45; Jankiel Chil Aporowicz z Ostrowi, lat 38; konduktor fatalnego autobusu Josek Lipszyc z Ostrowi, lat 40; Aron Apfelberg z Wąsewa, lat 36; Ewa Badaszówna, lat 25, zam. w Warszawie przy ul. Nowolipki 53; Lejzor Łojka, lat 11, zam. na warszawskiej Pradze przy ul. Targowej 48; Józef Borowy z Ostrowi, lat 29; Motel Hust z Ostrowi; córka powyższego Motela, Gołda Hust, lat 12; kupiec z Łomży Izrael Lewiński, lat 40; szwagierka Lewińskiego, Sara Ruchla Scheinkopf z Łomży, lat 24; żona współwłaściciela autobusu Stefania Kruszewska, lat 45; córka tejże Stefanii, Halina Kruszewska, lat 14; Chana Fredsztern z Łomży, lat 23; Abram Wilden z Ostrowi, lat 40; Jojze Rotszyld z Łomży, lat 52; Jakób Abkiewicz z Łomży; Bronisław Łuba z Łomży, lat 47.

11 sierpnia odbył się w Łomży pogrzeb ofiar katastrofy. Bez względu na wyznanie właściciela w mieście pozamykano wszystkie warsztaty i sklepy. Zmarłych odprowadzało na cmentarz ok. 10 tys. osób, zarówno Żydów, jak i chrześcijan. Biskup łomżyński Stanisław Łukomski oddelegował specjalnego przedstawiciela kurii dla złożenia wyrazów współczucia gminie żydowskiej. Również w Ostrowi Mazowieckiej tłumy towarzyszyły tragicznie zmarłym w ich ostatniej drodze. W obu miastach szczególnie na nekropoliach żydowskich dochodziło do wstrząsających scen⁴.

FINAŁ SĄDOWY

Szofer Czesław Chyliński był doświadczonym kierowcą z 18-letnim stażem. W roku 1920 pracował jako kierowca w Ministerstwie Robót Publicznych. Na linii z Łomży do Warszawy pro-

⁴ „Ilustrowany Kurier Codzienny”, nr 223 z 13 sierpnia 1934 r.

wadził autobus dopiero po raz czwarty. Przesłuchujący Chylińskiego już na miejscu katastrofy, a później na posterunku policji w Sadownem sędzia śledczy Grabowski, nie dawał zeznaniom kierowcy wiary. Być może pod wpływem szoku Chyliński zmieniał je bowiem wielokrotnie. Grabowski wydał więc obecnemu przy przesłuchaniach komendantowi policji powiatowej Tu- miłowiczowi nakaz aresztowania szofera.

Do rozprawy doszło przed Sądem Okręgowym w Siedlcach w dniu 29 września 1934 r. Na ławie oskarżonych zasiadł jedynie kierowca feralnego autobusu, któremu akt oskarżenia zarzucał jazdę z nadmierną szybkością i wbrew przepisom ruchu drogowego. Stwierdzono, że pojazd prowadzony był lewą stroną szosy, a na most wjechał z niedozwoloną prędkością 40 km/h. Ocaleli z katastrofy świadkowie, wiele do sprawy nie wnieśli, gdyż oświadczyli, że tuż przed tragedią drzemali sobie spokojnie. Sąd musiał się więc oprzeć na opinii biegłych sądowych. Stronę oskarżającą w osobie wiceprokuratora Karpińskiego reprezentowali biegli inż. Jankowski i inż. Trojanowski. Obrońcy, mecenas Grauman oraz aplikant adwokacki Felc powołali na biegłego inż. Rychtera.

Wszyscy trzech zgodnie orzekli, że opony i dętki kół autobusu były nadmiernie zużyte, a ich stosowanie niosło ze sobą poważne ryzyko. Podkreślano też zły stan postawionego w 1919 r. mostu. Nawierzchnia pełna była dziur i nierówności, a spróchniała barierka opierała się na kompletnie zbutwiałym podkładzie. Inż. Jankowski zwrócił uwagę, że nie było krawężnika oddzielającego część mostu przeznaczoną dla pieszych od części dla ruchu pojazdów. Zdaniem tego biegłego, gdyby krawężnik istniał, to do katastrofy by nie doszło.

Biegli oskarżenia wyrazili opinię, że Chyliński był wprawdzie trzeźwy, ale nie jest wykluczone, że zdrzemnął się za kierownicą i dlatego jechał lewą stroną szosy. W momencie, gdy szofer zauważył swój błąd, począł gwałtownie hamować, co przy znacznej szybkości i zużyciu opon doprowadziło do pęknięcia dętki. Wskutek pęknięcia nastąpił gwałtowny skręt pojazdu i doszło do katastrofy. Inż. Rychter uważał, że drzemce kierowcy przeczą długie, bo liczące 10 metrów ślady hamowania, a główną przyczyną pęknięcia dętki było wjechanie kołem w jedną z licznych dziur w nawierzchni.

Ktoś musiał być wskazany jako winny katastrofy. Dociekanie winy osób odpowiedzialnych za utrzymanie mostu oraz współwłaścicieli autobusu odpowiadających za zły stan opon pojazdu byłoby rzeczą skomplikowaną i przedłużyłoby niepotrzebnie proces. Sąd orzekł więc jedynie o winie Chylińskiego, skazując go na karę dwóch i pół roku więzienia. Oskarżony przyjął wyrok szlochem.

Skazany nie pogodził się jednak z rolą kozła ofiarnego, a jego obrońcy wnieśli apelację. Sąd apelacyjny uwolnił kierowcę od odpowiedzialności za spowodowanie wypadku, a za jego główną przyczynę uznał wady konstrukcyjne mostu oraz zaniedbania w jego utrzymaniu. Wyrok wywołał lawinę pozwów odszkodowawczych wytaczanych Zarządowi Dróg przez rodziny ofiar.

Najciekawsza wydaje się jednak sprawa o wypłatę premii ubezpieczeniowej. Na wstępie wypada wyjaśnić, iż okazało się, że wymieniona pośród ofiar katastrofy Sara Ruchla Scheinkopf – po pierwsze nie była szwagierką, ale żoną Izraela Lewińskiego, po drugie zaś miała na imię, nie jak to podano w gazetach Sara Ruchla, lecz Estera. Jej były narzeczony Dawid Katz nie miał najmniejszego zamiaru wyjeżdżać do Palestyny, a od kontraktu ślubnego odstąpił, skuszony gratyfikacją o nieustalonej wysokości. W sierpniu nadszedł czas uregulowania należności i to m.in. w tym celu Lewińscy jechali do Warszawy.

W czerwcu 1934 r. świeżo poślubiona para wystąpiła z wnioskiem o ubezpieczenie na życie i dożycie na sumę 4 tys. złotych do Pocztowej Kasy Oszczędności. W razie śmierci jednego z małżonków beneficjentem polisy był ten pozostały przy życiu. Przewidziano także możliwość jednoczesnej śmierci obojga, a wtedy upoważnionym do odbioru sumy ubezpieczenia był ojciec Estery. Polisę wysłano do małżonków tuż przed 8 sierpnia, a list polecony doszedł do ich miejsca zamieszkania, gdy już nie żyli. Scheinkopf wystąpił do Pocztowej Kasy Oszczędności z żądaniem wypłaty 4 tys. zł, ale firma odmówiła, stojąc na stanowisku, iż w myśl nowych przepisów warunkiem ważności umowy, jest wyrażenie zgody na ostateczne warunki ubezpieczenia przez obie jej strony, a ze zrozumiałych względów Lewińscy zgody takiej wyrazić nie mogli.

Sprawa trafiła do sądu. Scheinkopf uzasadniał swoje roszczenie faktem, że w chwili wysłania polisy małżonkowie wciąż żyli, a nadto list został wysłany jeszcze przed wejściem w życie nowych regulacji. Sąd uznał stanowisko powoda za słuszne i nakazał wypłatę odszkodowania⁵.

WYKORZYSTANE MATERIAŁY PRASOWE

„5^{ta} Rano. Codzienne Pismo Ilustrowane”, nr: 225 z 10 sierpnia 1934 r.; 226 z 11 sierpnia 1934 r.

„Dzień Dobry”, nr 219 z 9 sierpnia 1934.

„Express Mazowiecki”, nr 9 z 9 stycznia 1935 r.

„Głos Lubelski”, nr 216 z 10 sierpnia 1934 r.

„Ilustrowany Kurier Codzienny”, nr: 220 z 10 sierpnia 1934 r.; 221 z 11 sierpnia 1934 r.; 222 z 12 sierpnia 1934 r.

„Kurier Warszawski”, nr: 217 z 9 sierpnia 1934 r.; 218 z 10 sierpnia 1934 r.; 219 z 11 sierpnia 1934 r.

„Życie Podlasia”, nr 23 z 7 października 1934 r.

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Katastrofa autobusu komunikacji międzymiastowej na linii Warszawa-Łomża w miejscowości Sadowne, zesp. Koncern Ilustrowany Kurier Codzienny - Archiwum ilustracji, sygn. 1-G-3957-1 do 1-G-3957-11, Narodowe Archiwum Cyfrowe.

⁵ „Express Mazowiecki”, nr 9 z 9 stycznia 1935 r.

MATERIAŁY RÓŻNE

Rocznik Ostrowski 2024, nr 10, Ostrów Mazowiecka 2024, s. 109-114

www.ludziezpasja.org

Adam Dobkowski

Jak z chłopa stać się szlachcicem? Przykład z akt sądowych z Nura z lat 80. XVIII w.

Przeniknięcie do lokalnej społeczności, która była oparta na kryterium szlacheckiego pochodzenia, to bez wątpienia trudne zadanie. Osoby obce miały szansę stać się częścią tej wspólnoty przede wszystkim wtedy, gdy ich szlachectwo nie budziło najmniejszych wątpliwości. Dodatkowym atutem były, jak sądzę, zamożność oraz umiejętność zjednywania sobie obcych ludzi. Czy jednak osoba z gminu, dysponująca zarówno pieniędzmi, jak i osobistymi walorami, mogła, w sprzyjających okolicznościach, stać się w drugiej połowie XVIII w. częścią stanu szlacheckiego?

Ramy tego artykułu są zbyt wąskie, aby jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie, szeroko cytując materiał źródłowy i powołując się na wiele przykładów. Chciałbym, aby odnalezione przeze mnie materiały w Archiwum Głównym Akt Dawnych (AGAD), były przyczynkiem do dalszych badań w tej materii.

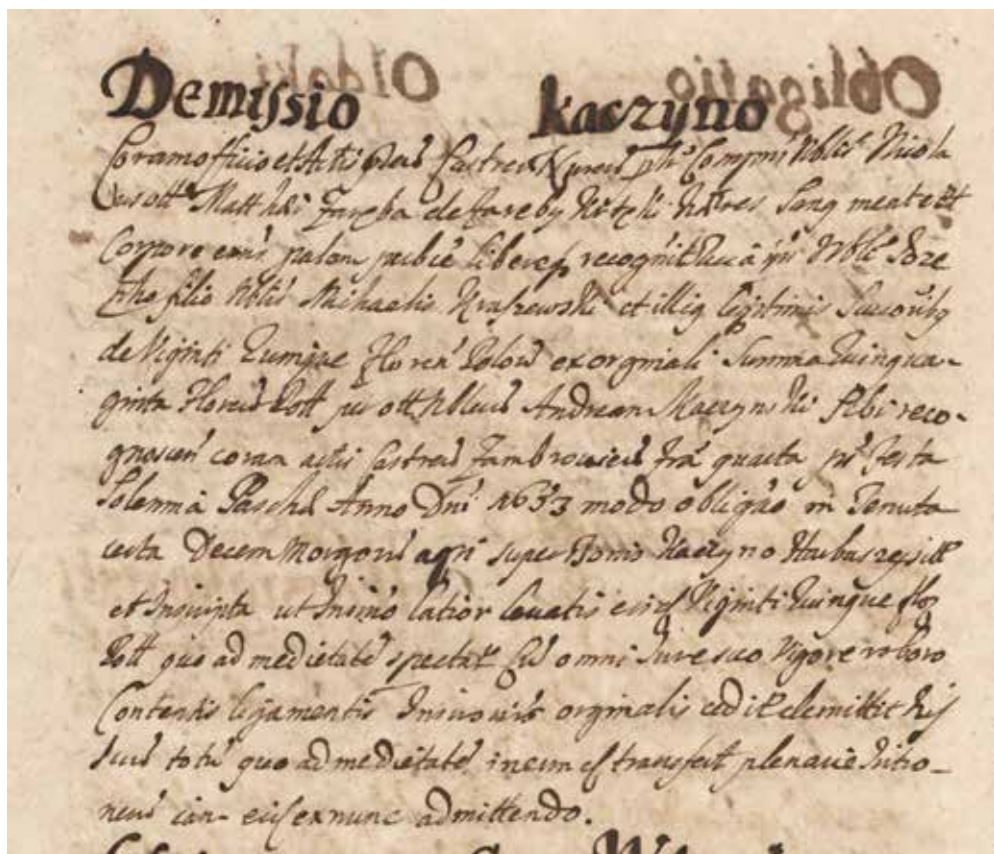
Michał Kraszewski – takie imię i nazwisko brzmią jak u szlachcica. Tenże Michał, którego rodzina jest niżej w tym artykule przedstawiona, żył, jak się zdaje, jeszcze w 1706 r., gdy jego syn, Józef Kraszewski, odkupił od Mikołaja Zaręby część zobowiązania (25 złp. z 50 złp.), którą aktami grodzkimi zambrowskimi zaciągnął był sposobem zastawnym w 1653 r. Andrzej Kaczyński¹.

Źródło prezentowane na fotografii nr 2, to cesja zeznana w aktach nurskich w 1706 r. Określenie „nobilis” zostało zapisane zarówno przed imieniem Józefa, jak i Michała Kraszewskiego. [AGAD, NGW 2, k. 457v]

Najpewniej syn ww. Józefa – Krzysztof Kraszewski, czyni ze swoją żoną – Łucją Ołdakowską (bez wątpienia szlachcianką) – wzajemne dożywocie w Nurze pod rokiem 1749². Także w tej transakcji Kraszewski jest określony jako „nobilis”.

¹ AGAD, NGW 2, k. 457v.

² AGAD, NGW 19, k. 127.



Ryc. 2. Kopia cesji zeznanej w aktach nurskich w 1706 r. Określenie „nobilis” zostało zapisane zarówno przed imieniem Józefa, jak i Michała Kraszewskiego.

[AGAD, NGW 2, k. 457v]

skim seu Kraszewskim. Na mocy wydanego wyroku w 1787 r. doszło do przesłuchań świadków⁴, którzy mieli odnieść się do kilku punktów określonych przez powoda.

1. Wie świadek, widział lub słyszał, iż W. Jm. P. Joachim Obrębski sędzic nurski powód, z Urodzoną Agnieszką Obrębską w Jabłonce przy przytomności Jmci Pana Andrzeja Kraszewskiego czyli Krassowskiego dyszkuruował⁵, która żaliła się przed aktorem, iż bratu jej rodzonemu Urodzonemu Ambrożemu Obrębskiemu klacz nie ze szkody zajął do obory rekwirującego, o wypuszczenie tejże klaczy zdyffamował⁶ i pobił, nadto klacz prezentował, o co aktor przez związek krwi zażalonej upomniął się.
2. Powie świadek, iż W. J. P. Joachim Obrębski takimi odezwał się do J. P. Kraszewskiego czyli Krassowskiego słowa: „Mości Panie, znasz to, żeś fryc, a my Obrębscy starzy szlachta”.

⁴ AGAD, Nur rozmaite I, sygn. 1, k. 89-93.

⁵ rozprawiał.

⁶ zniesławił, oczernił.

3. Zezna świadek, iż J. P. Kraszewski czyli Krassowski wyszedłszy z ratusza, zabrawszy tak braci swoich, jako też i familji różnej płci, napadł aktora tumultem chcąc mu gwałtownie krzywdę uczynić, czego i dokazał.
4. Opowie świadek, iż J. P. Kraszewski czyli Krassowski sprowadziwszy znaczną liczbę różnych osób zapytał się aktora w te słowa: „Fryc ja albo nie.” Aktor odpowiedział: „Tak słyszałem od ludzi”.
5. Przyzna świadek, iż J. P. Kraszewski czyli Krassowski w te do aktora odezwał się słowa: „Jeżeli ja fryc i chłop, to i wy wszyscy Obrębscy chłopcy, my się wam wywiedziem⁷ i wy nam, a w ten czas dowiemy się kto z nas szlachcic”.
6. Powie świadek, iż Wielmożny Obrębski usłyszawszy od J. P. Kraszewskiego czyli Krassowskiego tak zelżywe słowa, jako człowieka charakteru zacnego i od lat kilkuset niekwestionowanego, ani żadnego zarzutu nigdy nie mającego, dobrze urodzonego koronnego szlachcica, aż nadto dotkliwie, nieskazitelnego honoru krzywdy upominając się, aktora raz uderzył.
7. Powie świadek, iż J. P. Andrzej Kraszewski czyli Krassowski rzucił się z przybranymi wielu różnej płci pomocnikami na aktora porwawszy go, P. Andrzej Kraszewski pod gardłem za kołnierz u żupana, bracia zaś jego z boków i tyłu także za kołnierz od żupana, żupan na aktorze i koszulę podarli, skórę aż do krwi pod gardłem paznokciami rozdarli, aktora na ziemię powalili, który ledwo zdrowie ocalić mógł, nadto J. P. Andrzejowi Kraszewskiemu ciotki, siostry, kmoszki, wujenki i różna familia do uczynienia krzywdy aktorowi dopomagała, któremu czapkę kilkakroć z głowy zerwano.
8. Powie świadek, iż J. P. Kraszewski czyli Krassowski po zakończonej tak okropnej historii wyszedłszy z ratusza Urodzonego jakiegobądź imienia Kisielnickiego ekonoma dóbr Wielmożnego Leona Skińskiego sędzica ziemskiego zambrowskiego idącego do ratusza tymi spotkał słowy: a i ty to szelmo jesteś przyjacielem Pana Obrębskiego sędzica i w tym razie w gębę go uderzył. J. P. Kisielnicki bacząc być niewinnie skrzywdzonym do przytomnych poddanych Wielmożnego Skińskiego w te odezwał się słowa: dalej dziatki!, którzy ochoczo wypełniwszy rozkaz ekonoma rzucili się do pozwanego i onemu rany zadali. Aktor zaś żadnej mu rany nie zadał.
9. Wie świadek, widział lub słyszał, iż antecessorów J. P. Andrzeja Kraszewskiego czyli Krassowskiego zawsze, wszędzie i powszechnie frycami nazywano, o czym świadek zapytany dokładnie i dostateczniej objaśni.
10. Powie świadek, iż W. J. P. Joachim Obrębski sędzic ziemski nurski tak nieprzyzwoitymi słowy, jak aktor i pozwany J. P. Andrzej Kraszewski czyli Krassowski wyraża, nie dyfamował.

Najbardziej interesujące wydają się odpowiedzi na pytanie 9. Pierwszy zeznawał Tomasz Skarżyński po Stanisławie:

⁷ tu: dowiedziemy swojego szlachectwa.

Wiem, że antecessorów⁸ P. Andrzeja Krassowskiego czyli Kraszewskiego w lada pozwanie frycami nazywano i stryja tegoż P. Andrzeja Krassowskiego niegdy Benedykta Krassowskiego burgrabiego drohickiego, gdy komu zajął co do obory ze szkody, to **choć słyszał, że mu fryc mówiono, nie upominał się o to.**

Oraz w innym miejscu:

Jakoż słyszałem od ojca mego i starych ludzi, że tegoż Pana Krassowskiego pradziad czyli prapradziad z Wołoszczyzny podczas dawnych konfederacyi w Sieraku przyszedłszy z pieniędzmi, ożenił się z wdową w Kaczynie-Harbasach i dawniej zwali się Kraszewscy jego przodkowie, jednak **nie jeden im przymawiał nierówność stanu, a nie wywodzili się i ojca tegoż J. P. Ignacy Godlewski pisarzowicz zambrowski z Łosiów w Rybnie zelżył i zbił mocno, a nie dochodził tego i teraz bracia stryjeczni i rodzeni Pana Krassowskiego nie chcą się ujmować, tylko mówią: jak narobił złego, tak niech odpowiada.**

Źródło zaprezentowane na fotografii nr 1, to zeznanie Tomasza Skarzyńskiego (AGAD, Nur rozmaite I, sygn. 1, k. 89-93).

Następną wersję przedstawił Jakub Kaczyński:

Wiem, że na P. Krassowskiego antecessorów wszyscy mawiali fryce, rusini, a z tego się nie wywodzili i nie nazywali się Krassowskimi tylko Kraszewskimi i jak słyszałem od ojca mego i innych starych ludzi, że pradziad Pana Krassowskiego przyszedł skądś do J. P. Kaczyńskiej wdowy w Kaczyna-Harbasów dziedziczki, służył u niej wprzód lat trzy, a potem się z nią ożenił, lecz po tym **przyjeżdżał po niego Pan jego własny, ale mu się okupił stu tynfami.**

Kolejne był zeznania Macieja Kaczyńskiego:

Słyszałem od swoich przodków, że antecessor Pana Andrzeja Krassowskiego **pradziad Michał przyszedł do Kaczyna-Harbasów w świńskich kurpiach, w cielerce czapce i w sukmanie.** Tam było przez lat trzy pasł, a po tym się ożenił z dziedziczką i zwali się jego dzieci i on Kraszewscy, ale im zawsze nierówność stanu szlacheckiego zadawano, jakoż i stryjowi Pana Andrzeja Krassowskiego pozwanego niegdy Walentemu zowiącemu się Kraszewskiemu burgrabiemu drohickiemu J. P. Antoni Dąbrowski zwany Czarny w Zabłotnych i Drohiczynie **nierówność stanu zadał i zbił go mocno, a tego nie dochodził i nie wywodził się, choć mu szablę od boku odpaś [..]**

Makary Zalewski opowiedział tymi słowami:

Słyszałem od starych ludzi, że pradziad Pana Andrzeja Kraszewskiego czyli Krassowskiego pozwanego Michał na imię **przyszedł z kądzi bardzo mizernie do Kaczyna-Harbasów i tam się ożenił i zaczął się nazywać Kraszewski, a po tym i jego pokolenie; O to urażeni Ichmość Panowie**

⁸ tj. przodków.

*Jakub i Piotr Kraszewscy bracia między sobą rodzeni z Kęsów-Stasiowiat dziedzice mówili nie raz przy lada okazji, co wy za Kraszewscy, że was **Michał, który tu przyszedł, naszemu dziadowi żeby go przyjął do swego imienia dawał osiemnaście talarów**; jakoż i inni często przytykali temu imieniu i nazywali frycami, czego nigdy nie dochodzili i zwali się Kraszewskimi, ale dopiero P. Andrzej nazwał się Krassowskim.*

Ostatnie można przeczytać zeznanie Franciszka Skarzyńskiego:

Słyszałem i sam nie raz od ludzi, że nazywali pozwanego frycem, a to z tej przyczyny, że dziad jego podczas inkursyi przyszedł w kurpiach i w siermiędze do Kaczyna, tam się ożenił i nazywał się Kraszewskim, po nim syn, a ojciec pozwanego takż. Pozwany zaś dopiero lat ośm, jak słyszałem od ludzi, że gdy papierów z Kęsów-Mioduszów dostał od kogoś, odmienił sobie nazwisko na Krassowski.

Wersje zeznających wzajemnie się uzupełniają i tworzą logiczną całość. Jeśli zatem potomkowie po mieczu Michała Kraszewskiego, który miał być chłopem ożenionym z wdową z Kaczyna-Harbasów żyją do dziś, to być może uda się ustalić jak było naprawdę – dzięki badaniom Y-DNA potomków po mieczu Michała oraz okolicznej szlachty – Kraszewskich i Krassowskich. Poprzez ustalenie „jak było naprawdę” mam na myśli wykluczenie pokrewieństwa potomków Michała z osobami reprezentującymi dwa powyższe rody szlacheckie. Projekt wykorzystujący te możliwości dla szlachty mazowieckiej i podlaskiej koordynuje dr Łukasz Łapiński.

Jeśli chodzi o kwestię przynależności potomków Michała do szlachty, nad czym zastanawiam się we wstępie, to widać tutaj wojujące ze sobą sprzeczności. W dokumentach dotyczących obrotu nieruchomościami występują niewątpliwie jako szlachta. Żenią się ze szlachciankami. Jednak mimo upływu ponad 100 lat od przybycia Michała do Kaczyna-Harbasów wśród lokalnej społeczności jego potomkowie nie jeden raz słyszeli: *Mości Panie, znasz to, ześ fryc, a my [...] starzy szlachta*. To, co było „na papierze”, nie zdołało przemóc tego, co ludzie przekazywali sobie ustnie, z pokolenia na pokolenie.

MATERIAŁY RÓŻNE

Rocznik Ostrowski 2024, nr 10, Ostrów Mazowiecka 2024, s. 115-128

www.ludziezpasja.org

Jan Salkowski

Hipolit Ludwik Dziekoński. Brokowiec, zapomniany bohater Powstania Styczniowego

W 1826 r. z powiatu pułtuskiego do Broku, wtedy małego miasteczka, przybył czterdziesto-ośmioletni Rajmund Dziekoński. Od czasu zniszczenia 31 maja 1657 r. przez Jerzego Rakoczego, węgierskiego księcia Siedmiogrodu, sojusznika Szwedów, to niegdyś znaczące i tchnące życiem miasto nadbużańskie już nigdy nie powróciło do dawnej świetności. Na początku XIX wieku liczyło zaledwie kilkuset mieszkańców.

Dziekoński był człowiekiem posiadającym na swoim koncie niełatwy bagaż życiowy. Urodził się w 1778 r. w Nowogrodzie nad Narwią, 15 km od Łomży, w rodzinie mieszczan Stanisława i Agnieszki Dziekońskich, której podstawowym źródłem utrzymania było gospodarstwo rolne. W okresie dorastania był świadkiem upadku Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Podczas powstania kościuszkowskiego Nowogród był jednym z punktów polskiej obrony na linii Narwi. Po III rozbiorze miasto i ta część Podlasia znalazły się w rękach pruskich i stały się częścią Nowych Prus Wschodnich. Król pruski skonfiskował na zajętych terenach dobra należące do Kościoła katolickiego. Ludność zmuszana była do płacenia nowych podatków. Szczególnie dotkliwy był pobór młodych mężczyzn do wojska.

Prawdopodobnie w trakcie wojny francusko-pruskiej (1806-1807) Rajmund Dziekoński postanowił przenieść się do Pułtusk. Jako osoba dobrze potrafiąca czytać, pisać oraz mająca opanowane podstawy matematyki mógł zająć się handlem. Posiadał łatwość nawiązywania kontaktów i dar przekonywania. Nawiązał bliską współpracę z kapitułą pułtuską i poszczególnymi kanonikami. Uznał wówczas, że jego sytuacja materialna ustabilizowała się. I dlatego 10 lutego 1807 r. w kolegiacie pułtuskiej zawarł związek małżeński z 25-letnią mieszkanką Pułtuską Marianną Wysocką. Los jednak nie okazał się łaskawy dla tej pary. Po zaledwie szesnastu miesiącach 24 czerwca 1808 r. Marianna Dziekońska zmarła z nieznanых przyczyn. Została pogrzebana na cmentarzu przy kościele Ojców Reformatów. Owdowiały małżonek niezwykle boleśnie przeżył odejście swej wybranki do wieczności. Przez następnych osiemnaście lat nie zdecydował się na ponowny ożenek.

Nie wiadomo czym się w tym czasie zajmował. W połowie lat dwudziestych przebywał w okolicach należącego do powiatu pułtuskiego Leszczydołu. Wtedy był to rozległy obszar składający się z wielu wsi i folwarków wchodzących w skład dwóch kluczy – brańszczykowskiego i wyszkowskiego. Do III rozbioru stanowiły one własność biskupstwa płockiego, a w okresie Królestwa Polskiego były częścią dóbr narodowych Leszczydół. Od czasów średniowiecza bardzo licznie zamieszkiwała tu drobna szlachta. Dlatego wiele wsi nazywało się identycznie (Leszczydół). Różniła je druga część nazwy.

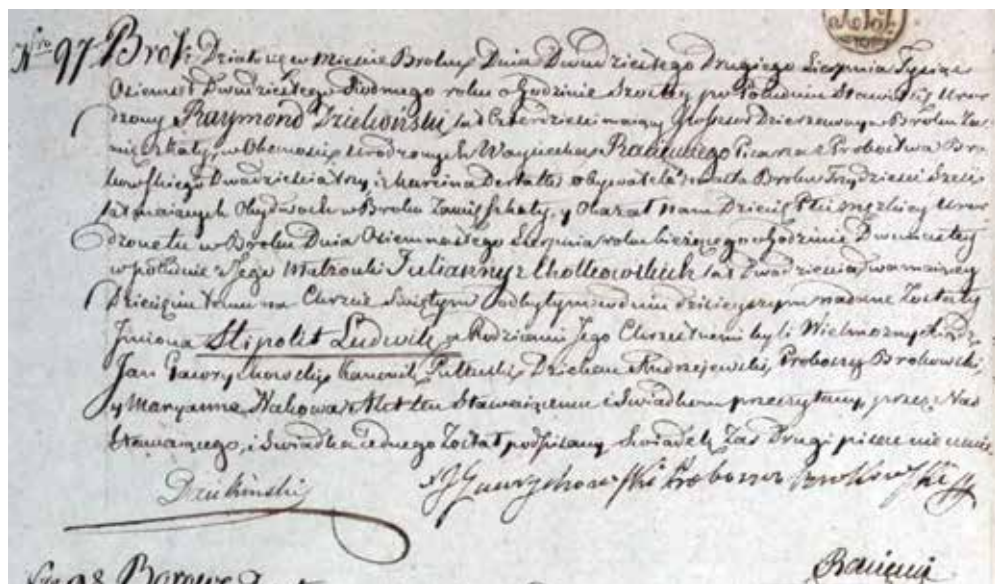
W jakim charakterze przebywał tu Rajmund Dziekoński: dzierżawcy jednego z majątków czy może oficjalisty? W 1825 r. poznał młodszą od siebie aż o 26 lat Juliannę Kunegundę Chotkowską (to nazwisko zapisywano też jako Chodkowska), która urodziła się 28 marca 1804 r. w miejscu określonym w księdze metrykalnej jako Leszczydół Dwór. Dziewczyna miała starszą o trzy lata siostrę Annę, ale brak jest informacji źródłowych o jej losach. Ojciec obu córek – Felicjan Dziekoński był dzierżawcą jednego z majątków przynależnych do klucza wyszkowskiego. Jednak jego śmierć postawiła rodzinę w beznadziejnej sytuacji. Kobiety zmuszone były opuścić dwór w Leszcydole pozostając bez perspektyw urządzenia dalszego życia. W tej sytuacji Marianna Chotkowska, matka Julianny, bez wahania zaakceptowała oświadczyni wdowca przeszło dwukrotnie starszego od jej córki.

Prawdopodobne jest, że w skojarzeniu tego związku brał udział wpływowy kanonik pułtusi, będący jednocześnie proboszczem brokowskim i dziekanem andrzejewskim. A był nim ksiądz Jan Nepomucen Gawrychowski, który skłonił Rajmunda Dziekońskiego do przeniesienia się do Broku i przejęcia w dzierżawę nadbużańskiej bindugi, czyli portu służącego do magazynowania drewna z wycinki Puszczy Białej oraz do jego spławu Bugiem. Dzisiaj ta nazwa kojarzy się mieszkańcom miasta z ośrodkiem wypoczynkowym funkcjonującym w tym samym miejscu.

Duchowny liczył na to, że jego protegowany pomoże mu pozyskać udziały w przychodach z bindugi. Dodatkowe środki pozwoliłyby mu zbudować trwałe ogrodzenie oddzielające od miasta parafialny cmentarz grzebalny znajdujący się przy kościele, na co nalegał biskup płocki. Zdarzało się, że dzika zwierzyna, mając łatwy dostęp do grobów, wygrzebywała i roznosiła po okolicy ludzkie szczątki. A to zagrażało szerzeniem się różnego rodzaju epidemii. Jednak protegowany proboszcza – jak się później okazało – nie był w stanie sprostać jego oczekiwaniom. Urodzonego w 1865 r. Jana Gawrychowskiego i Rajmunda Dziekońskiego łączyło miejsce pochodzenia. Duchowny urodził się w Nowogrodzie lub w jednej z okolicznych wsi. Był wychowankiem seminarium duchownego w Tykocinie, gdzie kształcono kadry dla kilku diecezji. Przełożeni postrzegali go jako kleryka pilnego i niezwykle ambitnego. Od drugiego roku był beneficjentem funduszu Jana Klemensa Branickiego. Wyświęcony został w Pułtusk. Być może między duchownym i przedsiębiorcą z Nowogrodu mogły istnieć powiązania rodzinne. Zdarzały się związki małżeńskie Gawrychowskich i Dziekońskich.

W dniu 25 listopada 1826 r. przed ołtarzem w kościele pod wezwaniem św. Andrzeja Apostoła

w Broku narzeczeni złożyli przysięgę małżeńską, a nowy związek pobłogosławił oczywiście ksiądz Gawrychowski. Ze względu na pragnienie nupturientów jak najszybszego sfinalizowania tego mariażu odstąpiono od zwykłego trybu zapowiedzi przedślubnych. Ksiądz tylko jeden raz, w niedzielne południe 19 listopada przed sumą – jak nakazywało ówczesne prawo – przed drzwiami głównymi brokowskiego ratusza ogłosił wolę narzeczonych pójścia przez życie wspólną drogą. Od dwóch kolejnych zapowiedzi została złożona pisemna *dyspensa* Prześwietnego Konsystorza Jeneralnego Pułtuskiego pod dniem czwartego listopada tegoż roku wydana. Panna młoda – w myśl obowiązującego wówczas prawa rodzinnego – nie osiągnęła jeszcze wieku, który uprawniałby ją do samodzielnego podejmowania decyzji o zawarciu małżeństwa. Dlatego uczestnicząca w tej ceremonii matka złożyła ustne świadczenie o wyrażeniu stosownej zgody, co sporządzający akt metrykalny proboszcz brokowski nie omieszczał odnotować. On również zadbał o to, aby godność świadków przy ołtarzu sprawowały osoby o odpowiedniej pozycji społecznej. Ten zaszczyt przypadł w udziale urodzonym (czyli mającym pochodzenie szlacheckie) Franciszkowi Kosińskiemu obywatelowi miasta Broku oraz Janowi Głębockiemu, wysokiemu aktuariuszowi Ekonomii Brokowskiej. Jan Nepomucen Gawrychowski, mający szlacheckie korzenie, bardzo lubił skupiać w swym kręgu towarzyskim osoby zajmujące ważne stanowiska, utytułowane lub przynależne do znaczących rodów herbowych. Kontakt z nimi wykorzystywał do osiągania własnych celów, a także do podniesienia pozycji wśród wpływowego duchowieństwa. Był dość interesowny. Z nieskrywanym dystansem traktował obywateli miasta Broku, rolników ze wsi przynależnych do parafii, a zwłaszcza zobowiązanych do pańszczyzny.



Ryc. 1. Metryka urodzenia Hipolita Ludwika Dziekońskiego
(Źródło: Geneteka baza Polskiego Towarzystwa Genealogicznego)

Będący już w wieku średnim Rajmund Dziekoński miał wiele do nadrobienia w życiu rodzinnym. Nie dziwi więc pośpiech w dążeniu do sfinalizowania związku. Wszak po 266 dniach od ślubu w dniu 18 sierpnia 1827 r., w samo południe, w domu przybyśza znad Narwi rozległ się krzyk pierworodnego syna, którego na ten świat wydała jego szczęśliwa żona Julianna z Chotkowskich. Być może dziecku tak było śpieszno, aby sprawić radość rodzicom, bo pojawił się aż dwa tygodnie przed czasem. Może jednak niech tę okoliczność spowije zasłona milczenia. Już w cztery dni później ojciec w towarzystwie *urodzonego* Wojciecha Racięckiego, pisarza z probostwa brokowskiego i Marcina Derlatki, obywatela miasta Broku, poniósł dziecko przed ołtarz miejscowego kościoła. Chłopcu dano na chrzcie dwa imiona – Hipolit Ludwik. Rolę ojca chrzestnego sprawował sam ksiądz kanonik Jan Nepomucen Gawrychowski. W tej sytuacji nikt w Broku nie śmiał już dociekać czy w dziele poczęcia wszystko odbyło się zgodnie z przykazaniami. W księdze metrykalnej wspomniany duchowny w charakterystyce ojca dziecka podał następującą informację: *stawił się urodzony Rajmond Dziekoński (...) possesor dzierżawny w Broku zamieszkały*.

W dwa lata później – w sierpniu 1829 r. Rajmund Dziekoński chrzcił kolejnego syna Aleksandra Dominika. W akcie urodzin dziecka znalazła się adnotacja charakteryzująca jego ojca jako *gospodarza rolnego w Broku zamieszkałego*. To mogło oznaczać, że przybyśz z okolic Pułtuską traktował nadbużańskie miasto jako stałe miejsce osiedlenia swojej rodziny. Zakup ziemi był sposobem na dodatkowe zabezpieczenie jej bytu. Był akceptowany wśród przedstawicieli okolicznych elit. Świadkami na chrzcie drugiego syna byli Józef Szczepowski, były kapitan Wojsk Polskich i brat matki dziecka Józef Chotkowski, wtedy wraz z żoną Salomeą prowadzący gospodarstwo szlacheckie w Zarębach Bołędach w parafii Rosochate w powiecie ostrowskim. W roli chrzestnych wystąpili wspomniany już wcześniej Jan Głębocki, aktuariusz Ekonomii Brokowskiej i Klementyna Szczepowska. W metryce urodzenia chłopca ksiądz przed nazwiskami wszystkich uczestników sakramentalnej ceremonii dopisał przymiotnik *urodzony*.

Józef Szczepowski, z *pensji emerytalnej utrzymujący się*, urodził się we wsi Koszuty w powiecie średzkim w Wielkopolsce we wpływowej rodzinie szlacheckiej. Jako młody człowiek wstąpił w szeregi Wojska Polskiego. Po kilku latach awansował do stopnia kapitana. W 1820 r. zawarł związek małżeński z Katarzyną Klementyną Rakowską z parafii Zaręby Kościelne w powiecie ostrowskim, pochodzącą ze znanej na tym terenie rodziny szlacheckiej. Nie udało mi się ustalić, czy jego żona była krewną zmarłego w 1824 r. proboszcza brokowskiego Tomasza z Akwinu Ottona Rakowskiego. Gdy w armii Królestwa Polskiego wielki książę Konstanty, brat cara Mikołaja I, zaczął narzucać żelazną dyscyplinę i naruszał godność zasłużonych dowódców, Józef Szczepowski – podobnie jak bardzo wielu oficerów – zdecydował się w stopniu kapitana przejść w stan spoczynku. Pod koniec lat dwudziestych przeniósł się wraz z rodziną do Broku, gdzie zmarł w 1845 r. w wieku 56 lat. Ksiądz Jan Gawrychowski bardzo zabiegał o jego względy. Pełnił rolę ojca chrzestnego trójki jego dzieci. Być może Szczepowski przed przyjazdem do Broku mógł utrzymywać kontakty z Józefem Chotkowskim, bratem teściowej Rajmunda Dziekońskiego, który wtedy mieszkał niedaleko od niego. Jedno jest pewne – spotkali się na chrzcie jej syna.

Poważanie dla Rajmunda Dziekońskiego ze strony proboszcza brokowskiego szybko osłabło, gdy okazało się, że nie jest on w stanie spełnić jego marzenia o udziale w przychodach z brokowskiej bindugi. Znalazło to odbicie w dokumentach urodzin i zgonów kolejnych jego dzieci. W 1831 r. w akcie zgonu syna Aleksandra nazwał go wyrobnikiem, ale już w następnym roku w metryce narodzin syna Seweryna Daniela podał, że ojcem dziecka jest przedsiębiorca *trudniący się handlem drzewa*. W kolejnych latach jest identyfikowany jako *pisarz od spławu drzewa*. Do jego zadań wówczas należała kontrola ilościowa i jakościowa przygotowywanego do spławu drewna. W 1836 r. Rajmund Dziekoński porzucił dotychczasowe zajęcie. Za zgromadzone środki finansowe zakupił obszar ziemi ornej. Od tej pory przysługiwało mu miano *gospodarz rolny w Broku zamieszkały*.

Juliana Kunegunda Dziekońska urodziła aż ośmioro dzieci, ale los pozwolił jej wychować i doczekać dorosłości tylko trójki spośród nich. Pozostałe stały się ofiarami szalejących co pewien czas chorób epidemicznych lub umarły z innych przyczyn.

Głównym sprawcą śmierci była cholera, którą w roku 1831 po raz pierwszy przywlekła z głębi Azji do Królestwa Polskiego rozprawiająca się z powstaniem listopadowym armia rosyjska, dowodzona przez generała-feldmarszka Iwana Dybicza. Jedną z ofiar pomoru stał się sam carski dowódca, który wyzionął ducha 10 czerwca w Kleszewie pod Pułtuskim. Wśród dzieci zbierały obfite żniwo takie zakaźne choroby, jak ospa, różyczka, szkarlatyna, krztusiec czy też gruźlica.

Rajmund Dziekoński bardzo dbał o to, aby jego dzieci nauczyły się pisać, czytać oraz zdobyły podstawowe umiejętności matematyczne. Sam w tym zakresie szczególnie wiele czasu poświęcał synom, a zwłaszcza pierworodnemu Hipolitowi. Później jego edukację powierzył za niewygórowaną opłatą organiście brokowskiemu Łukaszowi Witkowskiemu. Od najmłodszych lat przekazywał mu swe wspomnienia dotyczące okresu niepodległości Polski oraz walki z zaborcami. To on rozbudził w nim przywiązanie do polskości, które głęboko wnikało we wrażliwą wyobraźnię chłopca. Później nie szczędził też czasu na edukację syna Seweryna Daniela.

W 1839 r. zachorował proboszcz Jan Gawrychowski. Choroba uniemożliwiała mu wykonywanie obowiązków duszpasterskich. Dlatego rezydujący głównie w Pułtusk biskup koadiutor diecezji płockiej Franciszek Pawłowski skierował do Broku w charakterze wikariusza misyjnego niedawno wyświęconego księdza Kacpra Melchiora Baltazara Strusińskiego. Duchowny ten urodził się w święto Trzech Króli 6 stycznia 1816 r. w Chrościcach na terenie parafii Sońsk w powiecie ciechanowskim. Nieprzypadkowo padło na niego. Pochodził ze starego rodu szlacheckiego pieczętującego się herbem Szeliga, którego przedstawiciele na sejmikach mazowieckich i sejmach koronnych przejawiali dużą aktywność. W 1836 r. Strusińscy zostali wylegitymowani ze szlachestwa (dowodili legalność swoich tytułów i pieczęci) przez powołaną ukazem carskim Heroldię Królestwa Polskiego. Złożony przez nieuleczalną chorobę kanonik Jan Gawrychowski, znany ze swego przywiązania do szlachestwa, nie mógł w tej sytuacji traktować młodego księdza w sposób protekcyjny. W przeszłości niejednokrotnie tak czynił wobec osób niższego stanu.

Kacper Strusiński pełnił swoją misję w Broku przez rok – od stycznia 1840 r. do początku 1841 r. Przybył tu razem ze swymi rodzicami. W przeciwieństwie do chorego proboszcza był człowiekiem niezwykle otwartym na bezpośrednie kontakty z parafianami. Chętnie prowadził z nimi rozmowy, wspierał nie tylko duchowo i starał się integrować różne środowiska. Dlatego szybko pozyskał sympatię brokowan.

Już na początku jego brokowskiej misji 30 stycznia 1840 r. zmarł nagle zaledwie czterdziestoletni organista Łukasz Witkowski, który cieszył się w nadbużańskim mieście dużą sympatią. W tej sytuacji ksiądz Strusiński, nie chcąc dopuścić do sytuacji, aby msze odbywały się bez podnoszącego ich uroczysty charakter brzmienia organów, zaproponował jednemu z parafian, niejakiemu Marcinowi Tomasikowi, dwudziestosześcioletniemu synowi brokowskich wyrobników Jana i Agnieszki z Łomotów, aby zechciał przejąć obowiązki organisty. Po uzyskaniu jego zgody wysłał go do kurii diecezjalnej w Płocku w celu przysposobienia do nowej roli. Ówczesny instrument w kościele św. Andrzeja był dość skromny i nie wymagał od muzyka zaawansowanych umiejętności. Prawdopodobnie pochodził z przełomu XVIII i XIX wieku. Pojawił się już po dokonaniu nadbudowy chóru. Był wyposażony tylko w jedną klawiaturę ręczną. Nie wiemy jakie były jego możliwości głosowe. Budowa skomplikowanego instrumentu wymagała znacznych środków finansowych, a parafia Brok nie należała do zasobnych.

Wybór Wojciecha Tomasika nie był przypadkowy. Od wielu lat blisko współpracował z Łukaszem Witkowskim. Pełnił rolę kalikanta wprawiającego w ruch miechy, dzięki czemu powietrze docierało do piszczałek, które wydawały dźwięk. W zamian za ten wysiłek brokowski organista nauczył go czytać i kaligraficznie pisać. Tego młodego człowieka interesowały również tajniki gry na organach, w które brokowski muzyk systematycznie go wprowadzał. W 1835 r. Tomasik zawarł związek małżeński z Kunegundą Robak pochodzącą z niezamożnej rodziny miejscowych rolników, a w rok później urodził mu się syn. Młody małżonek i ojciec nadal pełnił rolę kalikanta, ale już otrzymywał za to od proboszcza niewielkie wynagrodzenie.

Po objęciu stanowiska organisty sytuacja materialna Marcina Tomasika znacząco się poprawiła. Otrzymał prawo do zamieszkania w parafialnej organistówce. Opiekował się księgami metrykalnymi, a także wspierał proboszcza w niektórych czynnościach. Ciągłe jednak doskwierała mu świadomość pochodzenia z rodziny wyrobników. Postanowił swemu nazwisku nadać brzmienie Domasik, co w jego przekonaniu miało go odciąć od rodowych korzeni. Ta forma przetrwała do dziś. Marcin Domasik okazał się niezwykle barwną postacią, która zajmuje trwałe miejsce w dziewiętnastowiecznych dziejach Broku. A wszystko to za sprawą księdza Kacpra Strusińskiego.

Rolę organisty Marcin Domasik sprawował do 1852 r. Wtedy pojawił się kandydat do zajęcia po nim miejsca. Był nim pochodzący z Tykocina *urodzony* Józef Gołaszewski, organista przy kościele w Porębie, który owdowiał w wieku 26 lat. W 1852 r. ożenił się z mieszkającą w Broku siedemnastoletnią Marianną Drewnowską. Świadkiem na tym ślubie był właśnie Marcin Domasik. Jeszcze przez parę miesięcy Gołaszewski wykonywał swe obowiązki w Porębie, ale

na przełomie 1852 i 1853 r. przeniósł się do Broku, gdzie objął stanowisko organisty. Prawdopodobnie inicjatorem tej zmiany był Domasik, który za zaoszczędzone pieniądze zakupił gospodarstwo rolne oraz zajął się wyszynkiem gorzałki. W akcie urodzenia jego dziecka (Franciszka Wiktora) z października 1853 r. znajdujemy informację, że *stawił się Marcin Domasik lat trzydzieści dziewięć mający, w Broku zamieszkały szynkarz*. Były organista otworzył własną oberżę. Palił gorzałkę przy użyciu nieoczekiwanych (tzn. nielegalnych) urządzeń, którą następnie sprzedawał bez uiszczenia podatku propinacyjnego. Dlatego inni brokowscy szynkarze zadbali, aby ich nieuczciwy konkurent poniechał tego procederu. W trzy lata później w księdze metrykalnej odnotowano, że Domasik jest gospodarzem z Broku.

Marcin Domasik był bardzo szanowany w Broku. Miał wielu przyjaciół. Bardzo angażował w sprawy dotyczące obywateli miasta. W XIX wieku przez kilkadziesiąt lat trwał spór między mieszczanami a Ekonomią Brokowską o przestrzeganie przywilejów biskupich z XVII w., które dotyczyły m.in. przyznanych praw do użytkowania wieczystego gruntów i bezpłatnego korzystania z drzewa budowlanego i opałowego z terenu Puszczy Białej. W 1860 r. Domasik w imieniu brokowieńskich skierował pismo do władz w Warszawie. Pisał w nim m.in. *Miasto rządowe Brok utrzymujące się tylko z rolnictwa, nie ma handlu ani żadnego przemysłu. Skarb do podniesienia jego w niczym się nie przykłada, owszem coraz nowymi uciskami, ciężarami obarczając, dąży oczywiście do zniszczenia, stawiając mieszkańców zubożonych w coraz trudniejszym położeniu. Jakoż w dawniejszych czasach przez zamianę koryta rzeki Buga, utraciliśmy nasze łąki, Naddzierżawca Ekonomii Brok, zabrał nam wspólne pastwisko, Urząd Leśny zabrania ostatniego przytułku dla naszych inwentarzy w zaroślach na gruntach miejskich będących i karami nas gnębi, a teraz wyzuwa nas jeszcze z prawa pobierania drzewa, którego nie mając za co kupować, musimy koło domów swoich rozbierać ogrodzenia, parkany, przez co z miasta robią się pustki. Przy takim ucisku coraz powiększającym się, chyba nie pozostanie nam, jak opuścić swoje siedziby i rozejść się po świecie*. Niestety, decyzja ostateczna władz w tej sprawie nie była korzystna dla brokowieńskich.

Wikariusz misyjny Kacper Strusiński odcisnął również trwały ślad w rodzinie Rajmunda Dziekońskiego. Gdy 24 czerwca 1840 r. jego żona Julianna urodziła córkę Florentynę. Wówczas szczęśliwy ojciec poprosił matkę księdza Teklę Strusińską, aby zechciała zostać chrzestną dziecka wspólnie z bratem teściowej Józefem Chotkowskim. Kobieta nie tylko odniosła się do tego pozytywnie, ale w następnych miesiącach bywała w domu Dziekońskich. Niestety, dziecko przeżyło zaledwie jeden rok.

Gdy 18 października 1840 r. na plebanii, znajdującej się na Starym Mieście, kanonik Jan Gawrychowski dokonał swego żywota, dotychczasowy wikariusz misyjny zmuszony był przejąć na kilka miesięcy obowiązki administratora parafii brokowskiej. Jedną z ostatnich czynności księdza Strusińskiego był chrzest syna Jana Koloska, wyrobnika z Broku. Za namową wikariusza dziecku nadano trzy jego imiona. W ten sposób chciał pozostawić po sobie trwały ślad w tym mieście. Z początkiem 1841 r. proboszczem został ksiądz Antoni Dąbrowski, zaś Kacper Stru-

siński został przeniesiony do parafii Gzy, gdzie również był wikariuszem. W 1844 r. objął samodzielną placówkę w Zarembach Kościelnych, a po 11 latach przeniesiony do Ciek syna. Do Broku powrócił pod koniec października 1867 r. po śmierci księdza Dąbrowskiego. Pozostawał tu w roli tymczasowego administratora niemalże do końca 1869 r. Później w latach 1876-1884 był proboszczem w Zieluniu, gdzie na miejscowym cmentarzu w zbiorowej mogile spoczywał poległy w boju powstaniec styczniowy Hipolit Dziekoński, którego poznał jako trzynastoletniego chłopca podczas swej pierwszej Brokowskiej misji. I tak historia zatoczyła koło.

Powróć do wątku historii Dziekońskich. W 1853 r. tę rodzinę wielka dotknęła tragedia. Już w kwietniu w Broku wiedzano, że młodszy syn Seweryn Daniel wpisany został na listę mężczyzn podlegających poborowi do armii rosyjskiej. Przez następne siedem miesięcy sam zainteresowany i jego rodzina żyli nadzieją, że w *sądnym dniu*, w którym nieszczeni młodzieńcy wyciągali z naczynia na środku sali losy z zapisanymi na nich cyframi, do ręki Seweryna trafi numer przekraczający wielkość wyznaczonego kontyngentu rekrutów. Niestety, dwudziestoletni Dziekoński nie uniknął wyciągnięcia – jak to określano – *losu śmierci*.

Gdy opuszczał dom rodzinny żegnano go jak osobę skazaną na śmierć. Wtedy służba wojskowa w imperium rosyjskim trwała 25 lat. W następnym roku skrócono ją do lat 20. Gdy po trzech tygodniach, bo tyle trwała procedura poboru, syn Rajmunda i Julianny nie powracał do domu, wszyscy już wiedzieli, że stało się to najgorsze. Nie wiadomo, w jakiej jednostce w państwie carów odbywał służbę. Być może brał udział w jednej z wielu wojen toczonych w tym czasie przez Rosję, np. na Kaukazie lub na Krymie.

Powołanie Seweryna Dziekońskiego do armii zaborczej sprawiło, że życie wszystkich członków rodziny przebiegało pod znakiem cierpienia. Najdotkliwiej rozstanie z synem przeżył ojciec, który popadł w chorobę i utracił sprawność fizyczną. Być może dotknął go udar lub zawał. W dniu 6 czerwca 1854 r. brat jego żony Julianny – Józef Chotkowski, wdowiec po zmarłej 1839 r. w Zarębach Bołędach (parafia Rosochate) Salomei z Ołdakowskich, zawarł w Porębie związek małżeński z owdowiałą w tym samym roku Franciszką Nadałacką, właścicielką gospodarstwa w miejscowości Budy Krze w parafii Porębskiej. Wtedy nazwa składała się z dwóch części, dzisiaj jest to po prostu miejscowość Budykierz. Małżonkowie zdecydowali zamieszkać wspólnie w Zarębach Bołędach, zaś gospodarstwo pani Franciszki powierzyli w zarząd Hipolita Dziekońskiego, który był wnukiem siostry pana młodego.

Prawdopodobnie wtedy do Krza przeniosła się cała rodzina, a gospodarstwo w Broku wypuszczono w dzierżawę. Hipolit nie dopuszczał myśli, aby w Broku pozostał ojciec złożony chorobą i cierpiący po utracie syna. Chodziło o zmianę środowiska, która mogłaby przyczynić się do poprawy stanu zdrowia. Jednak 26 listopada tego samego 1854 r. Rajmund Dziekoński rozstał się z tym światem. Proboszcz porębski ksiądz Józef Sieczkowski w akcie zgonu wyraźnie zaznaczył, że zmarły *na opiece przy starszym synu Hipolicie życie swe utrzymywał*. Został złożony do grobu na cmentarzu parafialnym w Porębie. Na wieczny spoczynek odprowadził go wspomniany proboszcz Józef Sieczkowski.

Ten duchowny w czasie Powstania Styczniowego aktywnie wspierał leśne oddziały. Na skutek donosu rosyjscy żandarmi przeprowadzili rewizję na plebanii. Znaleźli przygotowane dla powstańców różnego rodzaju zapasy, m.in. płótno, proch, owies i jęczmień dla koni. Udało mu się wydostać z rąk Rosjan. Nie udowodniono mu winy, co pozwoliło uniknąć prześladowań. Na probostwie pozostał do 1874 r. Zmarł w dwa lata później.

Wkrótce po śmierci Rajmunda Dziekońskiego żona Julianna powróciła do Broku, gdzie poświęciła się prowadzeniu gospodarstwa i wychowaniu dorastających dzieci. Nie wiadomo dokładnie co czynił w tym czasie Hipolit Ludwik. Wszelkie przesłanki zdają się wskazywać, że w Budykierzu pozostał jeszcze przez kilka lat. Kilkakrotnie odwiedzał w Broku matkę. Był niezwykle wewnętrznie zbuntowany. Za utratę brata i śmierć ojca, z którymi łączyła go głęboka więź emocjonalna, obarczył rosyjskiego zaborcę. Gdy na tym terenie zaczęły powstawać konspiracyjne komórki obozu „czerwonych”, zmierzające do podjęcia walki zbrojnej z carskimi rządami, nawiązał z nimi kontakt i uczestniczył w szkoleniach przygotowujących do walki. A gdy powstanie wybuchło, zgłosił się do „partii” (tak nazywano powstańcze oddziały zbrojne).



Ryc. 2. Obraz Tadeusza Ajdukiewicza „Scena z powstania styczniowego 1863”

(źródło: Wikipedia – domena publiczna)

Z jego aktu zgonu wynika, że ożenił się i wspólnie z żoną o biblijnym imieniu Estera zamieszkał w Skępem na Pojezierzu Dobrzyńskim. Estera Dziekońska była doskonale zorientowana w aktywności konspiracyjnej męża. Nie tylko w pełni ją akceptowała, ale też i wspierała.

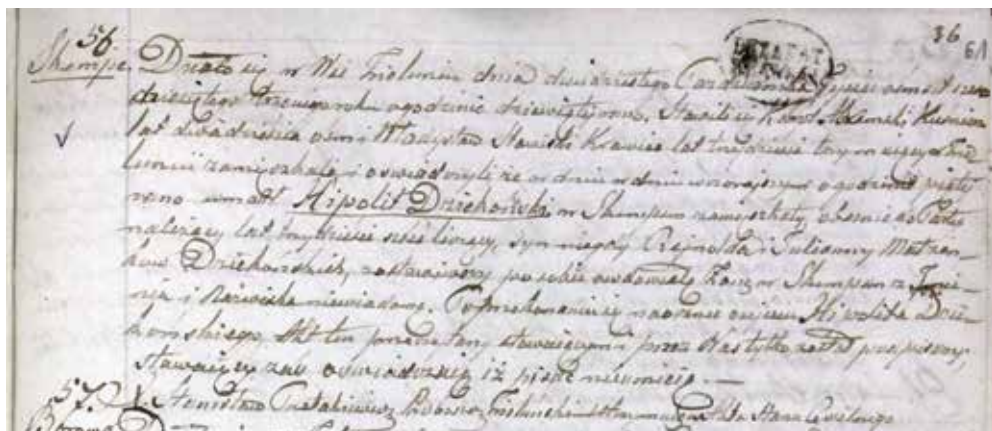
Jeśli chodzi o przebyty przez Hipolita Dziekońskiego powstańczy szlak bojowy, to stawiający to pytanie historyk nie znajduje jednoznacznych odpowiedzi. Nie jest do końca jasne, gdzie zastał Hipolita Dziekońskiego wybuch powstania. Po kilku miesiącach od ogłoszenia Manifestu przez Tymczasowy Rząd Narodowy znalazł się w kręgu urodzonego we Francji Żmudzina

kpt. Bronisława Gasztowtta, syna uczestnika powstania listopadowego i matki Francuzki, komisarza powstańczego na teren województwa płockiego i dowódcy oddziału. Ten oficer w lipcu 1863 r. wraz z żoną Balbiną wyruszył do walki w rejon powiatu mławskiego. Z tym oddziałem uczestniczył w bitwach w okolicach miejscowości Dziwy (29 lipca), Chromaków (10 sierpnia) i Rydzew (8 września). Oddział Gasztowtta wraz z innymi oddziałami z północnej części Mazowsza na początku października podporządkował się dowództwu przybyłego z Włoch majora Camillo Lencisa (również pisownia nazwiska: Leneizo), absolwenta akademii wojskowej w Turynie.

Dziekoński uczestniczył we wszystkich bitwach pod dowództwem Bronisława Gasztowtta, a później już pod komendą Lencisa walczył 10 października pod Galuminem oraz 14 października w bitwie rozegranej między Stokiem a Osówką. Wtedy ciężkie boje toczyły się o wieś Ruda. W tym ostatnim boju Gasztowtt i Dziekoński zostali ciężko ranni. Ten pierwszy zmarł po kilku godzinach, a Hipolit Dziekoński 19 października 1863 r.

Tutaj obóz powstańczy został zaatakowany przez rosyjską kolumnę 150 żołnierzy piechoty i 50 ułanów. Pierwszy atak został odparty, ale w wyniku szarży ułanów ocalałe oddziały powstańcze zmuszone zostały do wycofania się. Początkowo ewakuowały się na teren powiatu lipnowskiego. Później zdecydowały się założyć obóz w rejonie Osówki niedaleko Żuromina. Gdy Rosjanie dowiedzieli się o miejscu pobytu powstańców, odkomenderowali tam trzy kolumny.

Powstańcy, nie chcąc narażać swych bliskich na rosyjskie represje, ukrywali swe dane osobowe. Nie chcieli jednak umierać bezimienni. Bardzo pragnęli, aby o nich nie zapomniano. Dlatego ranny Hipolit Dziekoński prosił przed śmiercią zaufanych rzemieślników z Zielunia kuśnierza Karola Abramskiego i krawca Władysława Stawiskiego o przekazanie do aktu zgonu informacji o nim. Dzięki temu sprzyjający powstańcom zieluński proboszcz ksiądz Stanisław Przetakiewicz w parafialnej księdze zgonów sporządził akt następującej treści:



Ryc. 3. Akt zgonu Hipolita Dziekońskiego sporządzony w parafii w Zieluniu

(Źródło: Geneteka baza Polskiego Towarzystwa Genealogicznego)

Działo się w wsi Zieluniu dnia dwudziestego października tysiąc ósmset sześćdziesiątego roku o godzinie dziewiątej rano. Stawili się Karol Abramski, kuśnierz, lat dwadzieścia ośm i Władysław Stawiski, krawiec, lat trzydzieści trzy mający, w Zieluniu zamieszkali i oświadczyli, że w dniu wczorajszym o godzinie piątej rano umarł Hipolit Dziekoński w Skempem zamieszkały, obecnie do Partii należący, lat trzydzieści sześć liczący, syn niegdy Rajnolda (sprostowanie: powinno być Rajmunda) i Julianny małżonków Dziekońskich, zostawiwszy po sobie owdowiałą żonę w Skempem z imienia i nazwiska niewiadomą.

Ksiądz Przetakiewicz w wielu powstańczych aktach zgonów zapisał, że polegli *na polu bitwy* za *Rudą* lub *na placu bitwy*. Wspólny grób na zieluńskim cmentarzu stał się miejscem ich wiecznego spoczynku. W tej samej księdze znajduje się 28 aktów zgonów powstańców poległych lub zmarłych z powodu ran. Nazwisk dziesięciu poległych nie udało się ustalić.

Zieluń jest wsią położoną nad rzeką Działdówką, 36 wiorst od Mławy. Dzisiaj stanowi część gminy Lubowidz i wchodzi do powiatu żuromińskiego. W 1979 r. na tej powstańczej mogile, w której wraz z podkomendnymi spoczął ich dowódca – Włoch major Camillo Lencisa (Lenejo), umieszczono kamienny pomnik. Mogiła ta znajduje się naprzeciw głównej bramy cmentarnej. Na płycie w części centralnej wyryto nazwiska poległych. Niestety, nazwisko brokowanina zapisano z literowym błędem (Dziekański).



Ryc. 4. Tablica na cmentarzu w Zieluniu na grobie upamiętniająca poległych w bitwie pod Galuminem (Fotografia pochodzi ze strony: <https://www.rowery.olsztyn.pl/wiki/miejsca/1863/mazowieckie/zielun>)

W opisanych bitwach wyjątkowo wślawiła się Balbina-Malwina Gasztowttowa, z domu Otrebska z Zielunia. Niedługo po ślubie poszła z mężem w bój. Pod Osówką została pojmana przez Kozaków. Zesłano ją na Syberię w pobliże Bajkału, gdzie przykuta do taczek po 12 latach katory zmarła. Do końca pozostała niezłomna.

Estera Dziekońska do końca życia mieszkała w Skępem. Nie wyszła powtórnie za mąż. Zmarła w 1880 r., siedemnaście lat po bohaterskiej śmierci męża. Małżonkowie nie mieli dzieci. **Choć Hipolit Dziekoński bardzo pragnął nie być zapomnianym, to dziś w Broku, mieście jego narodzin, dorastania i dojrzewania jako patrioty, nikt absolutnie nie wie, że marzenie o Polsce Niepodległej, poparte przezeń czynem zbrojnym, przypłacił życiem. Może zatem nastał czas, aby przed kolejną rocznicą Powstania Styczniowego lub w 204 rocznicę jego narodzin został upamiętniony w swym rodzinnym mieście. Niech zatem współczesne pokolenia brokowian, a zwłaszcza młodzież, dowiedzą się, że właśnie stąd pochodził dziś już znany z imienia i nazwiska bohater walki o Niepodległą. Należy mieć nadzieję, że miejscowe władze przyczynią się do tego.**

Nie wiemy, czy do Broku, do matki powstańca dotarła tragiczna informacja o jego śmierci w nierównym boju. Do końca życia mieszkała w mieście nad Bugiem, gdzie opiekę nad nią sprawowała córka Konstancja (urodzona w 1843 r.), będąca najmłodszym dzieckiem. Konstancja w 1864 r. wyszła za mąż za Ignacego Wójcickiego. Jednym ze świadków ceremonii ślubnej był wcześniej wspomniany Marcin Domasik.



Ryc. 5. Zbiorowa mogiła w Zieluniu 28 poległych w bitwie pod Galuminem, w której spoczywa Hipolit Dziekoński

(Fotografia pochodzi ze strony: <https://www.rowery.olsztyn.pl/wiki/miejsc/1863/mazowieckie/zielun>)

W 1871 r. na progu domu rodzinnego Dziekońskich, po osiemnastu latach służby w armii carskiej i braku kontaktu z rodziną, z drżącym sercem stanął trzydziestodwuletni Seweryn Daniel. Nie został jednak zwolniony na stałe do cywila, lecz nadano mu status *żołnierza bezterminowo urlopowanego*. Nie zastał już bliskich, którzy żegnali go znakiem krzyża stanowiącym wyraz powierzenia opiece Bożej. Od wielu lat nie żył już ojciec, a ukochany starszy brat poległ w bohaterskiej walce z żołnierzami odzianymi w takie same szynele, jakie on zmuszony nosić przez lata służby pod sztandarami z carskim dwugłowym orłem. A Brok, który niegdyś opuścił, nie był już miastem, lecz tylko osadą w gminie Orło. Matka Julianna Dziekońska nie doczekała jego powrotu. Zmarła 18 lipca 1870 r.

Bardzo pragnął zapomnieć o koszmarze życia w rosyjskich koszarach. Już 16 lipca 1871 r. zawarł związek małżeński z 21-letnią Florentyną Morawską, córką Jana i Tekli z Brzostków. Z tego związku urodził się jedyny syn Jan Paulin. Małżonkom nie było dane długo cieszyć się szczęściem rodzinnym. Wyniszczony organizm odmówił posłuszeństwa. 13 listopada 1875 r. Seweryn Dziekoński zmarł w pobliskim Brańszczyku i tam został pogrzebany. Wdowa po nim żyła jeszcze 10 lat. Odeszła do wieczności 27 maja 1875 r.

BIBLIOGRAFIA:

- Jerzy Madzela: *Opowieści, historie, legendy brokowskie* (madzela.cba.pl);
- *Brok nad Bugiem. W stulecie odzyskania praw miejskich*. Praca zbiorowa pod red. Jadwigi Sadowskiej, Brok 2022;
- *Brok i Puszcza Biała - przeszłość, środowisko geograficzne, kulturowe i przyrodnicze*. Redakcja naukowa Józef Kazimierski, Ciechanów 1989;
- Marian Przedpełski: *Włosi w Powstaniu Styczniowym 1863 roku na ziemiach Północnego Mazowsza*. „Notatki Płockie”, 1976, t. 21, nr 4/87, s.26-38;
- Stefan Kieniewicz: *Powstanie Styczniowe*, Warszawa 1972;
- Janusz Szczepański: *Powstanie Styczniowe na Mazowszu*. „Rocznik Mazowiecki”, t. 25 (2013), s. 52-75.
- *Geneteka* baza Polskiego Towarzystwa Genealogicznego (Genealodzy.PL);
- *Family Search*. *Drzewo Genealogiczne. Baza metryk Kościoła Jezusa Chrystusa w Dniach Ostatnich*.

MATERIAŁY RÓŻNE

Rocznik Ostrowski 2024, nr 10, Ostrów Mazowiecka 2024, s. 129-142

www.ludziezpasja.org

Jerzy Jastrzębski

Bursztyniarstwo nad rzeką Narew

Skiela wzion sie burštyn?

Kieni Pon Bóg na grześnych ludzi napuścił potop, to – jak ziedomo ze starech księgów – strasliwy desc łot bez śterdzieści dniów i noców nieprzerwanie, a ludzie ginieni jak nandzne roboki. Płakoli tyż rzywnie z niescańścia, a łzy jech – jek napecnioły groch grube, kapoły w to wodę potopowo. I zrobziło sie takoj:

– ze łzów ludzi niezinnnych, małych dzieci i jensych nieboroków ulezoł się burštyn jak łza cysty i przejzysty – na pasije, na leki, na korole dla dziwcoków i na inse psiankne i przyjemne rzeczy.

– ze łzów grześników pokutujących i załujących za gziechy powstoł burštyn przyciemnioly, zamglony, zachmuzony jekby, dobry na kadzidło, do fajków, na tabakiery abo rącki do kijów.

– a ze łzów ludzi złech, bluźnierców, opojów i insych ucotał się burštyn brudny, nie do uzytku – na farbe, smołe i inse štuki podlejse.

Burštyn ocysca się w ogniu cy na zazących węglach i z tego, co dobre było w ludzioch, wydaje dym psijemny dla nosa i oców, a ze złek resćek zostaje na dnie troche smradliwych węglów i carnech sadzy.

A z borów co narosły w tech niejscach po potopsie rozłoła się zizica, dająca z siebie różno rozmaitość burštynowo nad morzem i w siwej ziemi i w duzech gniazdach po borach. I bez to burštyn nazywajo do dziś stazy burštyniaze zizico od potopu śwata a drzewa roniące w letnie ciepło zizice są to sosny wyplakane, bo wyplakują z siebie lepką masę zizicę, z chtórnej bańdzie kiedys znowuj burštyn.

A bańdzie to zo siła roków – zo sto, tysiąc, a może nawet za duzo ziancej.

Chętnik: Jantar w sztuce Kurpiowskiej (1973 r.)

W powszechnym odczuciu bursztyn i wykonane z niego wyroby kojarzą się przede wszystkim z Morzem Bałtyckim. W związku z tym wielu turystów jest zaskoczonych faktem obecności ozdób z bursztynu w stroju, w chacie i tradycjach kurpiowskich. Zdziwienie wywołują także informacje, że wyroby te są wykonane z surowca znalezionego w dorzeczu Narwi, a wręcz niedowierzanie, iż jest to ten sam bursztyn, który można znaleźć na bałtyckich plażach.

Przez wieki to mity i legendy poprzedzały naukowe informacje o powstaniu bursztynu i wpływały na poszukiwanie jego złóż. W mitologii greckiej Helios, bóg Słońca, każdego dnia wyruszał na swoim rydwanie na niebo, obwożąc po nim Słońce, aby na Ziemię zawitał dzień. Ulegając prośbom syna Faetona, Helios pozwolił mu na przejażdżkę słonecznym rydwanem. Faeton wyruszył w drogę jednak nie był w stanie utrzymać niebiańskich rumaków na wyznaczonym kursie, zanadto zbliżył się do Ziemi i zapalił ją. Płonąca Ziemia wezwała na pomoc Zeusa, a ten aby ją ratować zmuszony był strącić piorunem Faetona w rzekę Eridan. Płaczące po nim nad brzegami tej rzeki, jego siostry Hellady zostały zmienione w topole, a ich łzy które wpadały do wody w złocisty bursztyn. Przedstawiona na początku kurpiowska legenda o powstaniu bursztynu, spisana przez Adama Chętnika z gadek mieszkańców wsi z okolic Przasnysza oraz z rejonu ostrołęckiego i kolneńskiego mimo, że bardzo różna od mitu o Faetonie ma wspólny wątek, w obu legendach łzy zmieniają się w bursztyn.

Od dawna podejrzewano, że bursztyn bałtycki jest żywicą kopalną – gdy się go ogrzeje ręką czy też zapali wydziela się charakterystyczny, żywiczny zapach. Zawiera też zatopione cząstki drewna, ściółki leśnej, a także inne szczątki świadczące o jego roślinnym pochodzeniu. Nietety pytania jakie to były drzewa, jak i dlaczego tak żywicowały nie znalazły do dziś zadowalającej odpowiedzi. Już starożytni wymieniali rodzaje drzew którym przypisywano tworzenie bursztynu. Pliniusz Starszy (24–79 r. n.e.) jako pierwszy wyraził opinię, że drzewem macierzystym bursztynu była sosna. Badania niemieckich botaników w XIX wieku stwierdziły obecność szczątków aż pięciu różnych sosen. Nie mogąc ich dobrze rozróżnić dali im wspólną nazwę: *Pinus succinifera* – sosna żywicodajna, a w 1820 roku niemiecki badacz August Breithaupt bursztyn bałtycki nazwał sukcyntem (*sucus* – sok). W związku z szybkim rozwojem technik analizy chemicznej i fizycznej opinia na temat sosny żywicodajnej nie mogła się długo ostać. Obecny stan badań wskazuje, że żywica mogła być wydzielana przez kilka gatunków drzew szpilkowych, z których udział jednego zapewne był dominujący.

Skupiska bursztynu w dorzeczu Narwi, pojawiły się w wyniku przesunięcia z północy złóż paleogeńskich przez lodowce, w tak zwanej epoce lodowcowej (od około 1.700.000 do około 10.000 lat temu). Kolejne lodowce wędrujące przez obszary Europy pchały przed sobą masy żwiru, kamieni i piasku, a wśród nich zdarte, a nagromadzone przez wieki, wielkie pokłady bursztynu. Bursztyn nadnarwiański jest to zatem bursztyn bałtycki, ale bardziej zróżnicowany pod względem form i odmian, stopnia zwiertzenia, barwy, przezroczystości i wielkości bryłek.



Ryc. 1. Tereny bursztynodajne w dorzeczu Narwi

Bursztyn nad Narwią był od dawna zbierany i pozyskiwany z różnych miejsc. Na piaskach i wydymach nadrzecznych znaleźć można było kawałki bursztynu z popękaną od słońca, zczzerwieniałą powłoką zwierzelinową. W gruzie polodowcowym, wśród drobnych kamieni i żwiru, znajdowano różnej wielkości, mocno zwiertzałe otoczaki bursztynowe. Na duże ilości surowca natrafiano przy łowieniu ryb i na dnie zbiorników wodnych. W wodzie poszukiwano

bryłek bursztynu często wieczorem lub w nocy, ponieważ leżący na dnie był ponoć, w świetle palącego się luczywa, doskonale widoczny. Znajdowano tym sposobem ponoć nawet spore bryłki. Do wydobywania go z wody używano drewnianych szufli i szufelek z otworami oraz siatek na obręczy i drążku zwanych czerpakami i kaszorkami. Najbardziej bursztynodajnymi rzekami były: Szkwa, Piasecznica i Rozoga. Przed regulacją tych rzek (w latach 1935–1937) woda często zmieniała koryto, wypłukując duże ilości bursztynu. Ciekawym sposobem wydobywania bursztynu na Kurpiach było pozyskiwanie go poprzez udeptywanie powierzchni podmokłych gruntów. Na takich łakach zwanych w gwarze kurpiowskiej „rygociami” zdeptytanych przez bydło, bursztyn znajdowano tuż pod powierzchnią ziemi lub wydostawał się na powierzchnię wraz z wypływającą z ziemi wodą.

Brak dokładniejszych badań nie pozwala określić, kiedy nad Narwią ludzie zaczęli pozyskiwać bursztyn, najprawdopodobniej czyniono to już od wieków. Znajdowano go zapewne przy kopaniu rowów, studni (na głębokości 2-4 m), przy eksploatacji glinianek i żwirowni czy też później przy pracach leśnych i polowych. Te częste, choć przypadkowe, znaleziska doprowadziły z czasem do wytworzenia się różnych metod jego poszukiwania oraz spowodowały wprowadzenie wielu narzędzi niezbędnych przy jego poszukiwaniach i eksploatacji. Mieszkańcy Kurpiowszczyzny wypracowali swoje własne sposoby rozpoznawania miejsc, w których mógł znajdować się bursztyn. Na obszarach podmokłych poznawali je po rdzawym kolorze wody, a na gruntach stałych – po określonym kolorze gleby. Najwięcej było bursztynu w dołach i mokradłach, w ziemi miąkkiej, nie zawierającej kamieni, o barwie siwej lub modrej. Nosiła ona nazwę „siwicy”, a jej żwirowe otoczenie zwano „ciąkieć”. Bursztyniarze robili w wybranym miejscu tzw. „bicie próby”. Czynność tę wykonywano przy pomocy ostrych widełek o dwóch, długich zębach, które służyły do „wykrywania” bursztynu znajdującego się płytko pod powierzchnią lub też przy pomocy tzw. „próbnych kijów lub drągów”. Widełkami kłuto łąki, paśniki i inne grunty, gdzie spodziewano się „siwicy”, ziemi która nie zawierała kamyków. Jeżeli zęby wideł trafiły na coś twardego – to mógł być to bursztyn, wtedy rozpoczynano kopanie łopatą. Natomiast kij próbny wykonany był z twardego drewna, w części dolnej posiadał wycięte skośne zaciosy, z kolei drąg próbny to kij z nasadzonym żelaznym ostrzem, które posiadało odkute skośne „zadziory”. Służyły one do wydobywania próbek ziemi. Wbijano je silnym uderzeniem w wybranym miejscu, po wyciągnięciu z ziemi na „zadziorach” pozostawały resztki gleby. Stary bursztyniarz – „majster” oglądał te próbki ziemi, rozcierał je w rękę i jeżeli spostrzegł siną lub modrą barwę, decydował, że w tym miejscu należy kopać. Do kopania używano łopaty, do poszerzania otworów próbnych – rydli, rozbijaczy i metalowych pogłębiaczy. W miejscach, w których spodziewano się bursztynowego surowca kopano parę niewielkich dołków o przybliżonych wymiarach: szerokość – 1 szych (25 cm), długość – 1,5 szychu (37 cm), głębokość od 3-6 szychów (75 cm-1,5 m). W trakcie kopania natrafiano najpierw na tzw. pasiki bursztynowe, długości 4-5 kroków (3-4 m). Pod nimi na głębokości 2-3 piędzi (60-90 cm) dokopywano się do znacznych skupisk bursztynu zwanych pasami bursztynowymi. Następnie należało się zorientować, poprzez wykonanie dalszych prób, w jakim kierunku pasy te ciągną się i w którą stronę się rozszerzają. Pasy bursztynowe miały różną długość,

średnio do 24 m. Zawsze zakończone były miejscem rozszerzającym się (58 cm do 1,15 m) tzw. „kociołkiem”, w którym znajdowało się największe nagromadzenie bursztynu. Zdarzały się przypadki, że z kociołka wybierano nawet do 100 kg bursztynu. Bywało, że w trakcie kopania ukazywała się woda zwana „żygawicą”. Silnie nawilgocona ziemia obsuwała się, wówczas zakładano w doły obudowę z desek lub bali zwaną „skrzynią”. Zabezpieczała ona boki dołu i pozwalała kopać do głębokości 3-5 m, wyjątkowo do 8 m. W zależności od tego w jakim gruncie kopano używano następujących narzędzi: łopatkę wąską do kopania w lasach, między korzeniami drzew, motyczki lekkiej do poszukiwania bursztynu w dołach, łyżki „próbnej” do pracy w błotnistym gruncie, żelaznych „grabie” do przegarniania ziemi bursztynodajnej i szufli drewnianej do rozrzucania wydobytej ziemi.

Bursztyn na Kurpiach kopano na gruntach własnych lub dzierżawionych, pojedynczo lub całą rodziną. Tworzono także specjalne grupy, tak zwane „osmany”, które liczyły od 10 do 50 ludzi. Stosownie do ilości wykopanego wspólnie bursztynu, po sprzedaniu go, dzielono się uzyskanym zarobkiem. Na swoich gruntach mógł kopać każdy bez żadnych ograniczeń. Natomiast tereny rządowe były oddawane w dzierżawę na drodze licytacji, przy czym opłaty za dzierżawę były różne, np. w kopalni w miejscowości Rżana wynosiła ona 300 polskich guldenów, natomiast w kopalni Ostrołęka aż 1900 guldenów. Rząd bezpośrednio kopalniami nie zarządzał, nadzór nad nimi powierzał służbie leśnej. Jej zadaniem było jedynie dopilnowanie regularnego uiszczania opłat dzierżawnych oraz pilnowanie, aby bursztyniarze zasypywali po sobie wykopane doły. Największe zainteresowanie wydobywaniem bursztynu na Kurpiach przypada na pierwszą połowę XIX w., chociaż początki eksploatacji historia wiąże z przybyciem na tę ziemię w XVIII w. Wolframa de Vozy ze Starych Prus. W 1796 r. rozpoczął on poszukiwania w okolicy wsi Wolkowe, a nieco później w Chełchach w gminie Sypniewo. W XIX wieku było ponad 130 małych kopalni odkrywkowych o głębokości 0,5-5 m, czasem o znacznej wydajności i drugie tyle pojedynczych złazisk udokumentowanych w literaturze.

Pierwszą kopalnią rządową była kopalnia w leśnictwie Łacha (później Nowogród). Bursztyn odkryto tu w 1808 r., ale umowę o dzierżawie podpisano w 1816 r. Do największych kopalni rządowych należała natomiast kopalnia w leśnictwie ostrołęckim. Zajmowała ona powierzchnię około 1000 km². Tereny bursztynodajne oddawane były tam w dzierżawę od 1810 r. W latach 1818–1822 przystępowało w niej do pracy od 2000-3000 osób dziennie. W 1818 r., w niektórych miejscach, wydobywano dziennie około 100 kg bursztynu. Dzierżawcy bardzo pilnowali robotników zabierając im cały wydobyty surowiec. W latach 1835–1836 pozyskano w leśnictwie ostrołęckim 1285 kg bursztynu drobnego i 1148 kg bursztynu w większych kawałkach. Kopalnia ta istniała aż do 1850 r. Inna kopalnia rządowa rozciągała się w leśnictwie Przasnysz, dzierżawiona była od 1816 r. Dziennie przychodziło tu do pracy około 15 ludzi. Pasy bursztynodajne dochodziły do 35 m długości. W 1817 r. rozpoczęła pracę kopalnia rządowa w leśnictwie Różan. Zajmowała powierzchnię około 50 km². Do pracy w tej kopalni przystępowało około 20 ludzi. Pasy bursztynodajne znajdowały się na głębokości 1-2 metrów. Największe bryły ważyły do 1 kilograma. Jeszcze inna kopalnia rządowa, dzierżawiona od

NARZĘDZIA DO POSZUKIWANIA I WYDOBYWANIA BURSZTYNU



Ryc. 2. Narzędzia do poszukiwania i wydobywania bursztynu

1825 r., znajdowała się na terenach leśnictwa Pułtusk. Dochody z powyższych kopalni były zróżnicowane. Największy dochód ze wszystkich kopalń rządowych przynosiła kopalnia ostrołęcka, w której również najdłużej utrzymywała się dzierżawa. W 1840 r. w dorzeczu Narwi prosperowało około 60 przedsiębiorstw zajmujących się wydobywaniem bursztynu, ale już w 1865 r. pozostały z nich tylko dwa. W 1841 r. Kazimierz Wójcicki tak pisał o wydobywaniu tego surowca na Kurpiach: „Zwykle Żydzi kopalnie dzierżawią i ci za kopanie im nie płacą, tylko do woli wódki dostarczają, a dopiero za znaleziony bursztyn wynagradzają. Takim sposobem lud się ten rozpija. Nadto przez kopanie bursztynu i wydobywanie na wierzch ziemi nierodnej niszczą sobie grunta i pastwiska”. Zlikwidowanie kopalni rządowych nie oznaczało oczywiście zaprzestania kopania bursztynu. Mieszkańcy Kurpiowszczyzny jeszcze przez długie lata trudnili się wydobywaniem bursztynu. Według informacji Hessa z 1917 r. bursztyn w tym roku kopano jeszcze w 15 miejscowościach ostrołęckiego, m.in. we wsiach: Grabówek, Gutowo, Nowa Wieś, Przysań, Rżaniec, Zabiele Wielkie, Żebry i Wierzchlas.

Bursztyniarstwo w dorzeczu Narwi, na przestrzeni wieków przechodziło różne koleje, były okresy kiedy się rozwijało, by następnie na wiele lat zaniknąć. Były lata, w których mieszkańcy Puszczy Zielonej – jak pisał Chętnik – zamiast rolnictwem zajmowali się wydobywaniem i obróbką bursztynu. Z czasem ludność z tego obszaru tak silnie związała się z poszukiwaniem i obróbką bursztynu, że znalazł on swoje stałe miejsce także w kulturze materialnej regionu. Miał też swój udział w tworzeniu pewnej etnograficznej odrębności tego obszaru, a przez wiele lat także warunkował jego rozwój gospodarczy. Zapewne też w tym okresie ten wytwór natury stał się ozdobą stroju kurpiowskiego. W XIX wieku rzemio-



Ryc. 3. Bursztyniarz, 1890 r.

sło bursztyniarskie upadało i odnawiało się co najmniej 3-4 krotnie, aż do pierwszej wojny światowej. W 1918 roku Niemcy postanowili upaństwowić na Kurpiowszczyźnie wydobywanie i handel bursztynem. W związku z tym ogłoszono następujące rozporządzenie: „Sekwestr surowego bursztynu. Bursztyn surowy i odpadki bursztynowe pozostające przy obróbce podlegają obowiązkowemu zameldowaniu u naczelników powiatowych lub prezydentów policji. Zameldowaniu podlegają również pokłady bursztynowe do czego obowiązani są nie tylko właściciele terenów, ale i wszyscy o nich wiedzący. Wszelki handel bursztynem jest zakazany zwłaszcza łańcuchowy. Bursztyn surowy zakupowany będzie przez naczelników powiatu lub prezydentów policji po cenach przedwojennych płaconych przez państwowe zakłady w Królewcu. Wykroczenia przeciwko temu rozporządzeniu karane będzie grzywną do 20000 marek”.

Mieszkańcy Kurpiowszczyzny, nie tylko potrafili szukać i kopać bursztyn ale także, a może przede wszystkim, umieli go obrabiać. Tradycje obróbki bursztynu w dorzeczu Narwi sięgają najprawdopodobniej XV wieku. Pierwotnie była to dość prosta obróbka ręczna. Używano do niej narzędzi i materiałów pomocniczych takich jak: drobny piasek, płytki piaskowca (oślany kamień), marmurki, popiół, trociny bursztynowe, ily rzeczne i bagienne, glinki suche i błotniste, kreda w proszku sucha i zwilżona, tarta cegła, kawałki szkła, skóra – kozia, barania, grube sukno, flanela, szczotki, szczoteczki, pędzelki, miski gliniane, woda, olej, mydło.

Do szlifowania i polerowania nierównych, wyżłobionych bursztynowych bryłek – płaskie płytki piaskowca, marmuru czy kawałki sukna nie wystarczały. Używano wtedy twardych szczotek maczanych w glinie czy kredzie oraz gładzików z kredą, z papką gliniastą czy ilastą. Noże i dłuta potrzebne do oczyszczania były pierwotnie wykonane z krzemienia i łupanych muszli. Narzędzia wykonane z tych materiałów wytrzymywały twardość bursztynu i były w stanie skubać, gładzić i powiększać otwory „nadziaków” – naturalnych otworów powstających w bursztynie. Jeszcze w 1860 r. bursztyniarze na Kurpiach do obróbki bursztynu używali zamiast szkła – okrzesek z krzemienia – „scadrów”, zbieranych na wydmach, a do borowania otworów wykorzystywali krzemienne bory (krzemieniuszki) obsadzone w drewnianych przyrządach do borowania – „drylach”. Tak jak z czasem ostrza noży zmieniły się z krzemiennych na metalowe, tak piasek, żwirek i piaskowiec zastąpione zostały przez pumeks, szmerglowy (ścierny) papier i różne rodzaje pilników. Kawałki szkła z łamanego w ostre kanty szkła okiennego, z lamp naftowych, czy później z żarówek, używane były pierwotnie przy gładzeniu, a po skonstruowaniu tokarek wykorzystywano je do toczenia bryłek bursztynu. Do ostatecznego polerowania wyrobów używano flaneli, sukna, skóry baraniej lub koziej. Wykonywano to też w inny sposób, a mianowicie po wygładzeniu mułem, marmurkiem czy kredą polerowano paciorki tą samą kredą, ale w połączeniu ze śmietaną, naftą lub popiołem z fajki.

Ważną i dosyć trudną czynnością przy obróbce było i jest wiercenie otworów. Pierwotnie wykorzystywano otwory naturalne – „nadziaki”, ale i one nie zawsze odpowiadały potrzebom. Były one grubsze, cieńsze, krzywe, skośne itp. Trzeba było je prostować, poszerzać, pogłębiać. Do tego celu służyły odpowiednie narzędzia z krzemienia, a w późniejszym okresie z metalu.

Narzędzia do robienia otworów czyli ręczne, czy też nożne tokarki, wiertarki nie były zbyt dokładne. Świderki, mające na końcu gwint, psuły i rozsadały wyroby. Późniejsze, stalowe bory nie wierciły, ale borowały – skrobały ostrym, dłutkowatym końcem otwór, który był już dokładniejszy, o jednakowej średnicy i nie psuły tak często korala czy wisiorka. Bursztyniarze na Kurpiach sami wykonywali takie bory ze starych iglic, z drutów do parasoli, czy w końcu ze szprych rowerowych. Najważniejszą jego częścią było sklepane nieco zakończenie – łopatką z nieznacznie ostrym koniuszkiem. Bor musiał obracać się szybko, im szybciej tym lepiej gdyż praca była pewniejsza, a otwór gładki i prosty.

Do wiercenia małych otworów w rzeźbionych z bursztynu sercach, krzyżykach, medalionach używano stalowej igły, zaostrej na łopatkę. Drewniany przyrząd z osadzonym w pionie borem nazywano drylem lub drelem. Wyróżniamy dwa rodzaje tych narzędzi: dryl czopowy, posiadający część górną obrotową w kształcie gruszkowatym, z której wychodzi pionowy drewniany drążek z osadzonym borem oraz dryl z drewnianym kółkiem, w którym na pionowym drążku, od góry nałożone jest luźno, poziome ramię umocowane sznurkiem na czubku drążka. Poniżej znajduje się nieruchomo osadzone koło o średnicy 25 cm, w drugim końcu drążka obsadzony jest metalowy bor. W ruch wprowadzało się wiertło, po nawinięciu sznura na pionowy drążek i rozwijaniu go przy pomocy ruchomej poprzeczki.

Był to ruch obrotowy w dwie strony. Z czasem bursztyniarze obsadzali bory już od razu w oś przy szpulce kołowrotka. Borowanie otworu odbywało się wtedy bardzo szybko i dokładnie. Kołowrotek do przędzenia, przystosowany do obróbki bursztynu, pojawił się na Kurpiach prawdopodobnie w połowie XIX w. W 1864 r. Wójcicki pisał, że w okolicach Myszynca Kurpie do obróbki nie używają innego narzędzia jak prostego kółka do przędzenia. Wykorzystanie kołowrotka było ostatnim etapem w rozwoju ludowych narzędzi użytecznych przy obróbce bursztynu. Już bowiem od XVII–XVIII wieku funkcjonowały pierwsze prymitywne tokarki, używane szczególnie do toczenia i obrabiania korali.

Na Kurpiach najdłużej, bo jeszcze w latach 1905–1915 utrzymywała się obróbka z wykorzystaniem obrabiarek nożnych i ręcznych. Do pierwszej wojny światowej znanych było na Kurpiowszczyźnie 20-30 bursztyniarzy, w okresie międzywojennym pozostało ich kilku. Wśród działających warsztatów można było wyróżnić trzy ich rodzaje – warsztaty stałe, sezonowe i amatorskie. W warsztatach stałych, głównie majster zajmował się obróbką bursztynu, uważał to zajęcie za swój podstawowy zawód. Praca ta była dla rodziny głównym źródłem utrzymania. Jednym z najstarszych i najbardziej uznanym był warsztat braci Bernsteinów w Ostrołęce znany ze swoich wyrobów już od 1798 r. W Ostrołęce jeszcze do 1830 r. działały cztery takie warsztaty. Rzecznikowski autor pierwszej monografii Łomży, podaje, że w 1861 r., w Łomży było kilku majstrów „wyrabiających rozmaite rzeczy z bursztynu”. Ostatnie tego rodzaju warsztaty spłonęły w Ostrołęce (1914–1915) i w Nowogrodzie (1914 r.). Warsztaty sezonowe były przeważnie we wsiach kurpiowskich, w których kopano bursztyn. Zwykle taki bursztyniarz, latem i jesienią gromadził surowiec, kopiąc go na swoich lub cudzych terenach, a zimą toczył

i rzeźbił. Wyroby swoje, przeważnie paciorki, sprzedawał najczęściej w swojej wiosce lub okolicy, bowiem każda dziewczyna chciała posiadać przynajmniej sznur bursztynowych koralików. Warsztaty amatorskie prowadzone były przez ludzi, którzy bursztyniarstwo traktowali jako przyjemność. Wyrobów swych nie sprzedawali, robili je dla siebie, swoich rodzin, krewnych czy znajomych. Byli to ludzie różnych zawodów, zarówno rolnicy, jak i nauczyciele. Jak podaje Chętnik, ostatnim ze starych amatorów bursztyniarzy był ks. Żebrowski, proboszcz w Zarębach Kościelnych, który przez całe życie, wolne chwile spędzał przy swoim małym warsztacie bursztyniarskim. Zmarł w 1925 r.

Nieodłączną częścią kobiecego stroju były bursztynowe paciorki odbijające się złocistą lub czerwoną barwą od białej lnianej koszuli. Wspaniałe naszyjniki złożone z płaskich paciorków, nawiązujących do neolitycznych guziczków, albo z paciorków „w kanty” lub na „kryształ” były prawie wyłącznie z bursztynu miodowego – przezroczystego. Najstarszy, zachowany naszyjnik kurpiowski z XVII wieku ma niektóre paciory z całkowicie przezroczystego bursztynu. Późniejsze naszyjniki wyrabiane na Kurpiowszczyźnie były już z bursztynu różnych odmian. Chętnik ocenił, że w latach 1900–1910 na terenie Kurpiowszczyzny było około 100 tysięcy sznurów koralików. Zmieniały się zwyczaje, moda, mniejsza też stała się możliwość wyboru surowca. Zwyczaj wymagał jednak, aby Kurpianka miała na szyi trzy sznury koralików bursztynowych, nawleczonych na mocne czerwone lub żółte nici. Najmniejszy, dookoła szyi, wykonany z drobnych perełek wielkości grochu zwano „manele”, drugi sznur był dłuższy z paciorków okrągłych lub rżniętych w kanty i trzeci najdłuższy składał się z koralików tzw. „kartoflaków”. Na brzegach sznura znajdowały się korale mniejsze, lekko spłaszczone lub okrągłe. Im bliżej środka naszyjnika, tym paciorki były większe, dochodzące w centrum do 3 cm średnicy w kształcie spłaszczonych kul. Największe środkowe paciorki musiały zawierać „wścibki” – tak w swojej gwarze Kurpie określali inkluzje czyli zatopione w bursztynie np. owady czy też części roślinne. Określenie „wścibki” lub „ścibki” wywodzi się od „wścibić się” – wleźć w obce miejsce. Jak podaje Chętnik <Według opowiadań nazwa „ścibek” powstała stąd, że gdy Kurpie siedzieli w swych osadach leśnych często zbiegali w ich puszcę różni ludzie nie swoi, czasem przestępcy lub szukający swobody zbiegowie. Ludzie ci nie mając własnych siedzib „wścibiali” się między Kurpi i z czasem pozostawali na zawsze>. Taki koralik ze „wścibkiem” traktowany był jak amulet, przynoszący szczęście i powodzenie jego właścicielce. Charakterystyczną cechą dla bursztynowych naszyjników kurpiowskich były wisiorki – medaliony czyli „mentale”, wykonane zazwyczaj w kształcie serca. Wielkości do półtora do czterech centymetrów, przy czym z jednej strony miały wyrzeźbioną postać Chrystusa na krzyżu. Krzyżyki z bursztynu bez medalionów czyli „pasyjki” były spotykane rzadziej, gdyż były trudniejsze do wykonania ze względu na kruchość surowca. Medaliony nawleczono na krótkie sznureczki podczepiano do najdłuższego naszyjnika. Każdy puszczański chłopak chciał ofiarować także swojej dziewczynie bursztynowy wisiorek, który mógł być np. w kształcie siekierki, rybki, grocika czy też serduszka, by mogła go nosić na błękitnej wstążeczce. Oryginalnie wykorzystywano, toczono z białego bursztynu, spłaszczone kule, które nawleczono na czerwone tasiemki zawieszano na dziecięcych szyjach, a służyły one niemowlakom jako „gryzaczki”. Z bursztynu kolorowego

wytwarzano kule i ręczki do lasek. Wytwarzano całe fajki lub ich części, bursztynowe cybuszki były okute srebrem i zdobione ciętym ornamentem. Na specjalne zamówienie wykonywali bursztyniarze różańce, przy czym paciorki wykonane były, na przemian z bursztynu przezroczystego i matowego. Z dużych kawałków bursztynu przezroczystego toczono kubeczki, których wnętrze wybierano ręcznie, bądź drążono na tokarce, natomiast z mniejszych kawałków wykonywano np. spinki, bransoletki. Gdy rozpowszechniło się palenie papierosów rozpoczęto produkować cygarniczki. Dużą sztuką było wywiercenie długich cienkich otworów w cygarniczkach i cybuchach. Mistrzowskim popisem były dewizki do zegarków zwane łańcuszkami, gdyż miały formę ogniw łańcuchowych, owalnych lub ściętych na kantach. Miały one długość od 10 do 15 cm i były wykonywane ręcznie z jednej bryły bursztynu. Sprzączki robiono dla strzelców kurpiowskich, którzy używali ich do czerwonych wstążek przy kapeluszach z piórami, wytwarzano różne guziki, a te o średnicy 2-3 cm, zamawiała okoliczna szlachta do swoich żupanów. Na zamówienie tworzone kałamarze i zestawy przyborów na biurko. Cały taki komplet otrzymał w prezencie Józef Ignacy Kraszewski z okazji jubileuszu pięćdziesięciolecia pracy twórczej w 1879 r. Podobny kałamarz ofiarowano Henrykowi Sienkiewiczowi, gdy w 1900 roku przybył do Łomży z odczytem o Śląsku.



Ryc. 4. Wystawa stała „Bursztyn w dorzeczu Narwi”

Bursztyn, był tym darem natury, który w kurpiowskich wioskach towarzyszył wszystkim ludzkim troskom i radościom. W związku z tym poszczególne rodzaje bursztynu miały swoje nazwy, w zależności od tego do czego miały służyć. Bursztyn „posagowy” był okazali, największe bryłki otrzymywały córki w dniu swego wesela. „Walutowy” – wymieniany bywał za towar, za produkty spożywcze czy za przedmioty codziennego użytku, „podatkowy” spełniał także rolę pieniądza, był w formie paciorków lub bryłek. „Kościelny” – to składany jako ofiara na tacę lub

jako tzw. „kadzidlański” – gorszego gatunku, używany w trybularzach jako kadzidło. „Pogrzebowy” to naszyjnik bursztynowy, pozostawiany przez babki na swój pogrzeb. Był też i „leczniczy” używany do nalewek, „znachorski” do zabiegów leczniczych, dymów i do okadzania. O bursztyniarzu, który umarł mawiano, że „poseł burstyn kopać” czyniąc aluzję do faktu, że pochowano go w ziemi skąd bursztyn pochodził. Czasami wyrobami z bursztynu ozdabiano wnętrza chat. U powały wieszano bursztynowy kierec lub bursztynowy pajak, oba wykonane z bryłek bursztynu, słomy i szyszek sosnowych.

Opisane wyżej narzędzia i wyroby można obejrzeć na, otwartej w 2015 roku, wystawie stałej „Bursztyn w dorzeczu Narwi” w Muzeum Północno-Mazowieckim w Łomży. Zbiór działu bursztynu, mimo, że ilościowo mniejszy w stosunku do eksponatów w innych działach Muzeum jest unikalnym i największym zbiorem regionalnym w Polsce, bogato dokumentującym ten fragment, wielowiekowych dziejów bursztynu.



Ryc. 5. Bursztyn – bryłka i naszyjnik



Ryc. 6. Wystawa stała bursztynu – strój kurpiowski

MATERIAŁY RÓŻNE

Rocznik Ostrowski 2024, nr 10, Ostrow Mazowiecka 2024, s. 143-152

www.ludziezpasja.org

Wiesław Czajka

Pomnik Pamięci Oficerów Korpusu Geografów Ofiar Terroru Stalinowskiego na cmentarzu w Komorowie¹

Wprowadzenie

W latach 2020–2022, w ramach działalności *Fundacji Pamięci Rosy Bailly*, realizowano akcję popularyzowania idei stworzenia „alei chwały geografów” na terenie Ostrowi Mazowieckiej lub pobliskiego Komorowa. Istniejący aktualnie w Komorowie 22 Wojskowy Ośrodek Kartograficzny to, w jakimś wymiarze, kontynuator historii przedwojennej Szkoły Podchorążych Piechoty i powojennej, długiej już tradycji jednostek topograficznych. Trzeba podkreślić, że Ostrow Mazowiecka, to silne centrum kultywujące pamięć „Żołnierzy Wyklętych”. Od 2016 r. funkcjonuje tu Muzeum Dom Rodziny Pileckich, a mieszkańcy Ziemi Ostrowskiej swoją tożsamość mocno wspierają na tradycji. Stąd też pomysł upamiętnienia korpusu oficerów geografów z lat 1918–1939 ma swoje uzasadnienie.

Pod pojęciem „geografów” należy rozumieć oficerów związanych ze służbą wojskowo-geograficzną Wojska Polskiego II RP. Ich liczba kształtuje się na poziomie kilkuset osób. Ze względu na unikatowe wykształcenie w zakresie geodezji i kartografii, nierzadko poligrafii, była to dość hermetyczna grupa zawodowa. Jej dorobek, kunszt wykonania ówczesnych map, budzi uznanie do dzisiaj. Geografowie II Rzeczypospolitej niewątpliwie byli wśród tych, którzy budowali podstawy Rzeczypospolitej, w tym fundamenty jej obronności. Tyczyli (wyznaczali) jej granice, tworzyli mapy, na których Polska jako realny byt polityczny pojawiła się po długich latach rozbiorów. Dorobek kartografów kodował w wyobraźni społecznej zasięg odrodzonego państwa oraz jego siłę. Oficerowie służby wojskowo-geograficznej, gdy znaleźli się w już w cywilu, najczęściej nadal należeli do aktywnych zawodowo - służyli bezpośrednio obywatelom wykonując m.in. profesję mierniczego (geodety), zawód zaufania społecznego.

¹ Pierwotnie, integralną częścią tego artykułu były cztery biogramy oficerów – geografów upamiętnionych na pomniku. Ze względu na wydzielony, słownikowy dział, biogramy te zostały wyodrębnione i zamieszczone w części *Biografie, wspomnienia* niniejszego numeru pisma (przypis redakcji).

We wrześniu 1939 r. trzon tej służby stanowiła zawodowa obsada Wojskowego Instytutu Geograficznego (WIG) w Warszawie. To około 160 oficerów. Należy jednak pamiętać, że dramatyczne losy II wojny światowej poszerzyły to gremium, militaryzując życie tych, którzy w warunkach pokoju zajmowaliby się swymi cywilnymi zajęciami. Do kadr wojskowych związanych ze służbą wojskowo-geograficzną września 1939 należy zaliczyć:

1. Czynnych oficerów zawodowych korpusu geografów – 152, wg stanu z 1939 r.
2. Czynnych oficerów zawodowych innych korpusów osobowych będących na etacie Wojskowego Instytutu Geograficznego – ok. 10.
3. Czynnych oficerów zawodowych innych korpusów osobowych, absolwentów szkół topografów przy WIG-u, rozszaniach w różnych jednostkach wojskowych. Oficerowie ci mieli szczególne uprawnienia w zakresie geodezji i kartografii, które gwarantowały wykonywanie zawodu po wyznaczeniu na stanowisko przewidziane wykształceniem – kilkudziesięciu.
4. Czynnych oficerów zawodowych, słuchaczy Oficerskiej Szkoły Topografów cyklu 1938–1939, którzy byli przygotowani i wykonywali zadania służby wojskowo-geograficznej, jednak wybuch wojny uniemożliwił im zdanie egzaminu i pozostali w swoich korpusach osobowych – min. 13.
5. Oficerów stanu spoczynku korpusu geografów, powoływanych i niepowoływanych na czas wojny – ok. 40.
6. Oficerów rezerwy korpusu geografów. W tej grupie byli zarówno byli zawodowi oficerowie korpusu, jak też przeszkoleni absolwenci szkół wyższych, przydzielonych do korpusu geografów – szacunkowo od 50 do 100.

Łącznie oficerów służby wojskowo-geograficznej poddanych presji historycznej lat 1939–1945 należy liczyć na minimum 400. Podanie dokładnej liczby nie jest możliwe, gdyż nie ma pełnej wiedzy na temat oficerów rezerwy i w stanie spoczynku mobilizowanych we wrześniu 1939 r. A była to grupa kilkudziesięciu wojskowych. Szczegółowa lista tych osób jest ciągle przybliżana.

Straty tej służby w latach 1939–1945, czyli utarta przez nich życia, uderza liczebnością. W 2021 r. pod wieżą zegarową gmachu przedwojennego Wojskowego Instytutu Geograficznego w Alejach Jerozolimskich w Warszawie odsłonięto cykl tablic upamiętniających zamordowanych, poległych i zmarłych w latach 1939–1945^{2, 3, 4}. To pierwszy memoriał z listą imienną poświęcony geografom wojskowym. Na tablicach wypisano 94 nazwiska. Z tej liczby 76 oficerów, to ofiary zbrodni katyńskiej.

² <https://polska-zbrojna.pl/Mobile/ArticleShow/37108>; dostęp 23.11.24 r.

³ <https://santiago.org.pl/2022/04/29/w-wojskowym-centrum-geograficznym-upamietniono-oficerow-korpusu-kartografow-i-geografow-wp/>; dostęp 23.11.24 r.

⁴ <https://www.kombatanci.gov.pl/en/2-aktualno%C5%9Bci/2995-warszawa-ods%C5%82oni%C4%99cie-tablic-po%C5%9Bwi%C4%99conych-oficerom-wig-zamordowanym-w-katyniu.html>; dostęp 23.11.24 r.

Jeszcze w 1948 r. ukazały się pierwsze powojenne *Wiadomości Służby Geograficznej*. Zeszyt 1 – patrz zdjęcie⁵. W zeszycie tym znalazła się „Lista oficerów i pracowników cywilnych Wojskowego Instytutu Geograficznego zmarłych, poległych i zaginionych w latach 1939–1945”. Zamieszczony wykaz w zasadzie nigdy nie był weryfikowany, raczej powielany, stając się przyczyną wielu błędów. Opublikowana wtedy lista obejmuje 126 nazwisk osób związanych z przedwojennym WIG-iem⁶. To zarówno oficerowie, jak i pracownicy cywilni. Wykaz ten pozostaje fenomenem. Komunistyczne szefostwo powojennego WIG-u umieściło na tej liście nazwiska oficerów zamordowanych w Katyniu i nieznanym jeszcze podówczas miejscu zbrodni – Charkowie. Przewodniczącym komitetu redakcyjnego był sam gen. Władysław Korczyc, członek partii bolszewickiej i PPR. Ta lista, sporządzona tuż przed najsroźszym okresem prześladowań stalinowskich, nie była analizowana i uzupełniana. Później nie poruszano już tego tematu. Po 1956 r., pod presją ideologii, również nie wracano do tych wątków. Pamięć uchodziła wraz z kolejnymi zgonami tych, którzy mogli coś zaświadczyć.

Na podstawie wyżej opisanego zestawienia wybrano również nazwiska oficerów, jakie znalazły się na tablicach zawieszonych na byłym gmachu WIG-u w 2021 r. Wykaz ten poszerzono o innych. Mimowolnie na tablicach pojawiły się nieliczne, ale jednak nieścisłości i błędy będące wynikiem długoletnich ograniczeń w badaniu tematu. Tablice wyzwołyły jednak potrzebę dalszego rozpoznawania ofiar lat 1939–1945 związanych z przedwojenną służbą wojskowo-geograficzną.

W 2021 roku powstała inicjatywa wskrzeszenia „Wiadomości Służby Geograficznej”. W zeszycie 2 z 2022 roku ukazał się artykuł *Absolwenci szkół topografów przy Wojskowym Instytucie Geograficznym w Warszawie zamordowani i polegli w latach 1939–1945*; dostęp – patrz przypis 6. Wymienia się w nim dalsze 42 nazwiska. Wraz z tymi z tablic, daje to liczbę ponad 130 oficerów, którzy utracili życie w omawianym okresie. Do puli tej należy



Ryc. 1. Okładka *Wiadomości Służby Geograficznej*. Zeszyt 1 z 1948 r.

Źródło: Allegro; przypis 5

⁵ Źródło zdj.: <https://archiwum.allegro.pl/oferta/wiadomosci-sluzby-geograficznej-zeszyt-1-rok-1948-i16396195421.html>; dostęp 30.11.2024 r.

⁶ Zdjęcia tablic z czytelnymi nazwiskami w: *Wiadomości Służby Geograficznej. Kolejny zeszyt serii 2*. Warszawa 2022. ISBN 978-83-63423-67-4; wersja elektroniczna: https://ordynariat.wp.mil.pl/documents/308/Wiadomosci_Sluzby_Geograficznej_-_2022-2_v2.pdf; dostęp 23.11.24 r.

dołączyć oficerów rezerwy korpusu geografów o nieustalonej liczbie. Brak badań i opracowań w tym zakresie. Możemy mówić tu o liczbie 30-50 nazwisk. Nie jest przesadą mówienie, że w latach 1939-1945 poniosło śmierć 50% stanu osobowego przedwojennej służby wojskowo-geograficznej. Rozmiar tej tragedii przerasta naszą wyobraźnię. Te długie listy ilustrują doskonale zagadnienie strat intelektualnych jakie poniosła Polska w czasie II wojny światowej, a dotyczą tylko geodezji i kartografii.

Pozostałych oficerów los rozsiał po całej Europie. A były to niemieckie oflagi, niewola na obszarach zajętych lub należących do Związku Radzieckiego, internowanie na Węgrzech, we Francji i Szwajcarii. Różnymi drogami 20-30 oficerów znalazło się w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie. Ci, którzy przeżyli pobyt w Związku Radzieckim wydostali się z Andersem i znaleźli się w jego armii. Na terenie kraju pozostało kilkunastu oficerów topografów. Ich losy były bardzo zmienne i ciągle nie są przebadane.

Po 1945 r. w kraju liczba oficerów byłej służby wojskowo-geograficznej liczonej w setkach była znikoma. Generał Teodor Naumienko, powojenny szef WIG-u, w swych wspomnieniach odnotowuje zaledwie dwóch, którzy wstąpili do służby topograficznej Ludowego Wojska Polskiego w 1944 r. w Lublinie. Byli to kpt. Bolesław Tuora, absolwent Szkoły Topografów 1931, i por. Józef Sawicki, absolwent Oficerskiej Szkoły Topografów 1925.

Działająca w kraju od 1942 r. podziemna służba geograficzna Komendy Głównej Armii Krajowej przyjęła kryptonim „Schronisko”. Znalazło się w niej 6-7 oficerów WIG-u. Niedokładna liczba związana jest z używaniem przez nich pseudonimów. Wymienia się tu takie nazwiska: Mieczysław Szumański⁷, absolwent OST 1925, Sylwiusz Berberjusz, absolwent OST 1925, poległy w 1944 r., Stanisław Szulc, absolwent OST 1926, Józef Darek, absolwent ST 1931, Franciszek Nowicki, absolwent OST 1923, Kazimierz Engwert, absolwent ST 1930.

Od stycznia 1945 r. do 1947 r. w Wojskowym Instytucie Geograficznym w Warszawie pojawili się: Lucjan Lejman, oficer WIG-u od jego początków, poligraf, internowany na Węgrzech, Bronisław Dzikiewicz, absolwent Oficerskiej Szkoły Topografów 1925, wyszedł z obozu w Związku Radzieckim i znalazł się na Zachodzie w armii Andersa, Witold Ziss, absolwent Oficerskiej Szkoły Topografów 1922, w czasie okupacji przebywał w kraju, Kazimierz Engwert, absolwent Szkoły Topografów 1930, oficer „Schroniska”, Jakub Kuligowski, absolwent Szkoły Topografów 1935, jeniec oflagu Woldenberg. Nadszedł czas ostrego stalinizmu. W 1948 r., na skutek wykrycia „spisku” w Wojskowym Instytucie Geograficznym, zostaje aresztowany szef płk. Naumienko. Aresztowania i represje nie omijają jego podwładnych. Szczególnie ciężkiemu śledztwu poddano Kazimierza Engwerta. We wcześniejszych latach ciężkie śledztwa przeszli Józef Darek i Stanisław Szulc. Zakończyły się utratą zdrowia i, co prawda na wolności, ale przedwczesną śmiercią.

⁷ W listopadzie 2023 r. pplk Mieczysław Szumański stał się patronem 22 Wojskowego Ośrodka Kartograficznego w Komorowie: <https://geoforum.pl/news/34432/pplk-mieczyslaw-szumanski-patronem-22-wojskowego-osrodka-kartograficznego-w-komorowie>; dostęp 30.11.2024 r.

Po 1945 r. do kraju wracali też inni oficerowie z niemieckich oflagów i z krajów Zachodu. Ich liczba kształtuje się na poziomie kilkunastu. Powrócił płk Tadeusz Zieleniewski, przedwojenny szef WIG-u. W zastanej rzeczywistości wszyscy poszukiwali nowych sposobów na życie. Raczej unikali służb mundurowych. Byli stale obserwowani i inwigilowani oraz w różny sposób prześladowani. To bardzo skomplikowane losy. Ich życie tego okresu nie jest zbadane i okryte mnóstwem niedopowiedzeń. Po 1956 r. w Wojsku Polskim służy już tylko 4 oficerów przedwojennej służby wojskowo-geograficznej. Wszyscy związani są z ówczesną służbą topograficzną. Należą do nich: wspomniany już płk Bronisław Dzikiewicz, profesor Wojskowej Akademii Technicznej oraz ppłk Bronisław Słupczyński. Obaj byli absolwentami Oficerskiej Szkoły Topografów z 1925 r. Trzecim był płk Jakub Kuligowski, absolwent Szkoły Topografów z 1935 r. oraz ppłk Alfons Ludwik Stryzek, słuchacz Oficerskiej Szkoły Topografów cyklu 1938–1939. Słupczyński i Stryzek przeżyli wojnę w niemieckim oflagu Murnau.

Pośród pozostałych w kraju po 1945 r. oficerów związanych z przedwojenną służbą wojskowo-geograficzną znajdujemy ofiary śmiertelne bezpośrednich represji stalinowskich okresu 1944–1956. Aktualnie znamy trzy takie przypadki. Kontakt z aparatem bezprawia przyniósł śmierć Germanowi Marcinkowskiemu, Leonardowi Omieckiemu i Sylwiuszowi Zagajkowskiemu⁸. Postaci te nieco uykają z głównego nurtu historii Wojskowego Instytutu Geograficznego a ich dramatyczny los domyka listę ogromu strat przedwojennej służby wojskowo-geograficznej. Im poświęcono pomnik w Komorowie.

Idea pomnika i wybór miejsca

Pomnik *Pamięci Oficerów Korpusu Geografów Ofiar Terroru Stalinowskiego 1944–1956* stał się potrzebą środowiska żołnierzy – geografów. Liczba zamordowanych i poległych w latach 1939–1945 jest tak wielka, że późniejsze ofiary prześladowań komunistycznych są niemal niezauważalne. Zaistniała obawa, że zmiany pokoleniowe mogą zatrzeć pamięć o nich. Żyją jeszcze rodziny prześladowanych, w których zachował się przekaz o tych wydarzeniach. Należało to wykorzystać.

Przemija też wiedza mówiona o historii Wojskowego Instytutu Geograficznego. Jej nośnikami są byli oficerowie i pracownicy powojennych jednostek topogeodezyjnych, dziś nazywanych geograficznymi. To topniejąca grupa. Ich zasłyszany zasób opowieści, przenoszony międzypokoleniowo jest ostatnim, coraz słabszym ogniwem spajającym przedwojenną służbę wojskowo-geograficzną ze współczesnością. Oni nierzadko znali różne osoby i zasłyszane od nich relacje. Odkrywanie losów prześladowanych, wywiezionych, uprowadzonych, niesprawiedliwie zmęczonych w okresie stalinowskim będzie coraz trudniejsze. Archiwa domowe ze względu na naturalne zmiany pokoleniowe będą przepadały. Podjęta inicjatywa ma sygnalizować i utrzymywać pamięć o mniej znanych aspektach historii tej służby.

⁸ Biogramy wymienionych tu trzech oficerów oraz kpt. K. Szkupa w dziale *Biografie, wspomnienia*, niniejszego numeru *Rocznika*.

Wiosną 2022 r. odbyła się wizja lokalnej dotycząca „alei chwały geografów” na cmentarzu parafii wojskowo-cywilnej pw. św. Jozafata Biskupa i Męczennika w Komorowie. Tutejszego garnizon, po 1951 roku, ściśle wiąże się z jednostkami topogeodezyjnymi. Nie kojarzymy, że jednostki geograficzne są tu zasiedziały od ponad 70 lat. Przedwojenna Szkoła Podchorążych Piechoty działała zaledwie lat kilkanaście, pomiędzy 1926 a 1939 rokiem. W miejscowym krajobrazie odnajdujemy liczne pamiątki przedwojennej SPP. Odniesień do tradycji „geograficznej” w zasadzie nie ma.

W trakcie wspomnianej wizji lokalnej zrodziła się inna, prywatna inicjatywa autora niniejszego artykułu, wychodząca naprzeciw idei „alei chwały geografów”. To pomysł uczczenia ofiar represji stalinowskich lat 1944–1956 na miejscowym, otwartym dopiero w 2020 r. cmentarzu. Zamyśl zyskał przychylną prośbę, ks. ppłk. dr. Sławomira Gadowskiego i Rady Parafialnej. Pozwoliło to na wykonanie założeń i rozpoczęcie realizacji projektu. Wczesna forma zagospodarowania nekropolii jest jej atutem. Jeśli w miejscu takim pojawiają się obiekty architektoniczne o treści religijnej lub historycznej, to z czasem nabierają swoistej tożsamości. Rodziny i znajomi odwiedzając swoich zmarłych mają szansę dostrzec symbole bardziej uniwersalne, mają szansę zapalić znicze w intencji tych, których nie znali. Czytając niejako obce im inskrypcje mimo wszystko łączą się z ofiarami. Tak rodzi się tradycja miejsca. Każdy cmentarz z czasem obrasta symboliką przeszłości.

Pomnik jako element małej architektury usytuowany został na skrzyżowaniu głównych alei cmentarza, tak aby każdy przechodzący mógł na niego spojrzeć i zapoznać się z zamieszczonym tekstem, zarówno z frontu jak i z boku.

Opis pomnika

Pierwszy, bardziej złożony projekt ze względów wykonawczych musiał być zmieniony i uproszczony. Wpływ na to miał trudny rynek branży kamieniarskiej po epidemii koronawirusa i całej gospodarki po agresji Rosji na Ukrainę. Szukając skutecznych rozwiązań zdecydowano się na formę kolumny, obelisku z elementem chrystologicznym.

Pomnik to trzelementowa kompozycja kolumnowa ze skał magmowych zwieńczona zabytkowym krzyżem. Podstawą jest cokolwiek ze szlifowanego bloku granitu szarego o wymiarach 75x75x60 cm. Na nim ustawiona jest przysadzista, prostopadłościenna kolumna z „granitu czarnego” o wymiarach 45x45x65 cm. To część centralna, informacyjna. Na trzech ścianach zaprojektowano odnośne inskrypcje. Na szczycie bloków ustawiono zabytkowy, żeliwny krzyż pasyjny, malowany na srebrno.

Grawerunek na ścianie frontowej głosi:

Ś. P.

PAMIĘCI

OFICERÓW KORPUSU GEOGRAFÓW

OFIAR TERRORU STALINOWSKIEGO

1944-1956

A.D. MMXXII

Grawerunek na ścianie lewej od frontu głosi:

GERMAN MARCINKOWSKI

(1904-1953)

KAPITAN GEOGRAF, PODPUŁKOWNIK AK „PIOTR”

TORTUROWANY ZMARŁ W WIĘZIENIU MOKOTOWSKIM

LEONARD HUBERT OMIECKI

(1895-1952)

MAJOR GEOGRAF, PUŁKOWNIK WP W 1948 ROKU

PO CIĘŻKIM ŚLEDZTWIE ZMARŁ W WIĘZIENIU W RAWICZU

SYLWERIUSZ BOGDAN ZAGRAJSKI

(1890-1944)

MAJOR GEOGRAF, POLARNIK

ARESZTOWANY PO WEJŚCIU ARMII CZERWONEJ

DO LUBLINA W 1944 ROKU - ŚLAD PO NIM ZAGINĄŁ

SŁUŻYLI POLSCE

Grawerunek na ścianie prawej od frontu głosi:

MOGIŁA SYMBOLICZNA

KAZIMIERZ SZKUP

KAPITAN GEOGRAF

KATYŃ 1940

PRZECHODNIU, WSPOMNIJ ICH WSZYSTKICH

Biogramy czterech w/w oficerów zamieszczone są w niniejszym numerze *Rocznika*, w dziale *Biogramy, wspomnienia*.

W inskrypcjach wykorzystano czcionkę OttawaCE używaną do opisu polskich map urzędowych. Nad napisami, na wszystkich trzech ścianach umieszczono znak korpusu oficerów geografów: glob ziemski w postaci siatki geograficznej w liściach laurowych. Wzór ten sięga roku 1919 r. i w analogicznej formie był wyszywany na patkach (łapkach) kołnierza mundurów geografów do lat 30-tych XX wieku, to jest do czasu, gdy zmieniono przepisy mundurowe w tym zakresie. Czarny kamień oraz biały grawerunek nawiązują do barw biało-czarnych korpusu geografów. Kolor czarny zawsze związany był wojskami technicznymi. Biel jako kolor pokoju, nawiązywała do broni jakiej używali topografowie, czyli instrumentów geodezyjnych. Ich broń nie zabijała, ich orężem była wiedza o terenie.

Krzyż żeliwny wieńczący kolumnę pochodzi z przełomu XIX i XX wieku. Liczy ponad 120 lat. To nie tylko symbol chrystologiczny, nadziei życia wiecznego, ale również niewidzialna nić łącząca wymienionych oficerów z czasami, gdy odlewano ten krzyż. Wymienieni urodzili się w okresie, gdy krzyż odlewano. To materialne odniesienie do tamtych czasów, do ówczesnej religijności i estetyki. Gdzieś z upływem czasu ręka Chrystusa z pasyjki została utracona i zaginęła. Niech świadczy o złamanych losach tamtego pokolenia. Ten szczególny zabytek swojej epoki został zabezpieczony przed ewentualnym, grożącym złomowaniem. Był umieszczony na rodzinnym grobie fundatora pomnika i pochodzi z cmentarza kolegiackiego (dziś katedralnego) w Łowiczu. Kwatera cmentarza, w której przetrwał on ponad 100 lat, związana jest z pochówkami osób skoligaconych, powiązanych nazwiskiem Szkup. Umieszczenie krzyża na kolumnie, to materialne powiązanie z ofiarą zbrodni katyńskiej, kapitanem geografem Kazimierzem Szkupem, którego nazwisko znalazło się na jednej ze ścian pomnika.

W bruk przed ścianą frontową został wprawiony znak geodezyjny z lat 30-tych XX wieku. Był zamówiony przez Wojskowy Instytut Geograficzny i prawdopodobnie niewykorzystany. Przeleżał niedostrzegany przez około 80 lat pod murem nieistniejącej już dziś w tym miejscu Drukarni Sztabu Generalnego na podwórku dawnej siedziby WIG-u w Alejach Jerozolimskich w Warszawie. Od 2018 roku w tym miejscu znajduje się pasaż Nowogrodzka Square. Znaki takie zamawiano i wykonywano w kopalniach granitu znajdujące się w ówczesnym województwie wołyńskim w okolicach Sarn i Tomaszgrodu (obecnie Ukraina). Z kamienia takiego wykonany jest portal wejścia głównego dawnego gmachu WIG w Alejach Jerozolimskich, w którym współcześnie mieszczą się instytucje wojskowe. W 2011 r. fundator wykonał dokumentację zdjęciową znaku – patrz fot. 4. W następnym roku kamień został zabezpieczony przez oficerów czynnych i rezerwy pracujących w byłym gmachu WIG-u. Pośród zasłużonych sprawie są: Robert Bauer, Ryszard Bożek, Leszek Iwaniec, Jerzy Pawlikowski i Łukasz Stefaniak. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności w 2018 roku znak geodezyjny został przekazany do przechowania fundatorowi pomnika, skąd wraz z ideą pomnika trafił na cmentarz w Komorowie.

Ostatecznie pomnik został zmontowany 10 stycznia 2023 r. Jest elementem nowym, ale poprzez inskrypcje i zabytkowe detale czyni go oryginalną relikwią.

Odślonięcie i poświęcenie pomnika

W piątek, 24 lutego 2023 roku, w trakcie Święta Geografii Wojskowej w 104. rocznicę utworzenia Instytutu Wojskowo-Geograficznego w Warszawie nastąpiło odsłonięcie i poświęcenie pomnika. Obchody organizował 22 Wojskowy Ośrodek Kartograficzny w Komorowie k. Ostrowi Mazowieckiej. W obecności pocztu sztandarowego i warty honorowej wystawionej przez 22 WOK przy pomniku zgromadzili się: szef Rozpoznania Geoprzestrzennego płk Leszek Paszkowski, dowódcy podległych mu jednostek, proboszcz parafii ks. ppłk dr Sławomir Gadowski, przedstawiciele władz miejscowych, przedstawiciele organizacji społecznych i przybyli goście. Pomnik wspólnie odsłanili płk Leszek Paszkowski, płk Leszek Iwaniec, ks. Sławomir Gadowski oraz mjr rez. Wiesław Czajka, inicjator i fundator memoriału. Modlitwę i poświęcenie poprowadził ks. Gadowski w asyście wikarego ks. Dariusza Kotarskiego. Zapalono znicze i złożono wiązanek od koła Związku Żołnierzy Wojska Polskiego w Komorowie. Proboszcz w krótkim podziękowaniu podkreślił znaczenie pomnika dla dalszej rozbudowy „alei chwały geografów”. Uroczystość zakończyło odprowadzenie sztandaru.



Ryc. 2. Montaż pomnika, styczeń 2023.

Autorka: Katarzyna Piędziak, Muzeum-Dom Rodziny Pileckich



Ryc. 3. Zebrani po odsłonięciu i poświęceniu pomnika w dniu 24 lutego 2023 r.

Autorka: Katarzyna Piędziak, Muzeum-Dom Rodziny Pileckich



Ryc. 4. Uratowany znak geodezyjny z lat 30-tych XX wieku na podwórku dawnej siedziby WIG-u w Alejach Jerozolimskich w Warszawie. Zabezpieczony staraniem grupy osób, znalazł się wraz z pomnikiem w Komorowie.

Autor: Wiesław Czajka, archiwum autora



Ryc. 5. Pomysłodawca, twórca pomnika, autor artykułu, maj 2023 r.

Zdjęcie z archiwum autora

MATERIAŁY RÓŻNE

Rocznik Ostrowski 2024, nr 10, Ostrów Mazowiecka 2024, s. 153-158

www.ludziezpasja.org

Kacper Kempisty

Konferencja „Ocalić od zapomnienia. Historia II wojny światowej na Ziemi Ostrowskiej” 10–11 września 2024 r.

W 2024 roku odbyła się pierwsza konferencja organizowana przez Muzeum – Dom Rodziny Pileckich. Wybór tematu podyktowany był przypadającymi na 2024 rok dwiema ważnymi rocznicami – 85. rocznicą wybuchu II wojny światowej oraz 80. rocznicą akcji „Burza”. Zdecydowano, że będą to motywy przewodnie.

Konferencja ma być pierwszą z cyklu „Ocalić pamięć”. Muzeum staje się stopniowo coraz ważniejszą przestrzenią dyskusji i wymiany poglądów na temat lokalnej historii osadzonej w szerszym kontekście. Dotychczas na terenie Ziemi Ostrowskiej odbywały się spotkania o charakterze regionalistycznym. Pozostawia to niezagospodarowaną przestrzeń, którą Dom Rodziny Pileckich poczytuje sobie za obowiązek wypełnić. Kolejna odsłona planowana jest na jesień 2025 roku.

Swoje wystąpienia zaprezentowało 18 prelegentek i prelegentów z wielu środowisk – od czołowych instytucji badających historię II wojny światowej, przez regionalistów, po nauczycieli lokalnych szkół. Program podzielono na dwa dni – 10 i 11 września. Konferencja odbyła się dzięki uprzejmości płk. Leszka Iwańca w Klubie 22. Wojskowego Ośrodka Kartograficznego w Komorowie, w budynku koszar będących przed II wojną światową siedzibą Szkoły Podchorążych Piechoty. Zgromadziła wielu znamienitych gości zainteresowanych tematem. Na widowni nie zabrakło uczniów szkół z miasta i z reszty powiatu, licznie reprezentowani byli np. uczniowie Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika oraz Szkoły Podstawowej im. płk. Bocińskiego w Komorowie, obecna była też delegacja z Zespołu Szkół nr 1 im. rtm. Witolda Pileckiego.

Pierwszego dnia wystąpienia poświęcone były przede wszystkim wybuchowi II wojny światowej, prześladowaniom ludności żydowskiej oraz sytuacji w czasie okupacji, z uwzględnieniem jej szczególnego charakteru na pograniczu dwóch totalitarnych reżimów. Otwierający referat „Sfery interesów. Podział administracyjny Polski po nastaniu okupacji” wygłosił dr Wojciech Grott z Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku. Kolejne przypadły lokalnym historykom i regionalistom odnoszącym się do walk w 1939 roku, toczonych przede wszystkim przez 18.



Ryc. 1. Delegacja uczniów z ZS nr 1 w Ostrowi Mazowieckiej im. rtm. Witolda Pileckiego

Pułk Artylerii Lekkiej z Komorowa: „Gotowość 18. PAL do wojny” (Marek Krajewski), „Bitwa o Zambrów” (Jarosław Strenkowski z Regionalnej Izby Historycznej w Zambrowie) i „Lokalna pamięć o bitwie pod Andrzejewem i Łętownicą” (Damian Jasko). Ostatni z tych prelegentów skoncentrował się na lokalnej pamięci o wydarzeniach z 1939 roku na terenie powiatu ostrowskiego. Kolejnym, niezwykle cennym dla badania lokalnej pamięci wystąpieniem, była wnikliwa analiza wydarzeń z 11 listopada 1939 roku w Ostrowi, kiedy dokonano mordu na pozostałych w mieście Żydach. Autorem referatu był dr Mirosław Reczko z Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego im. Wągów. Dzięki dyskusji po pierwszym bloku wystąpień udało się obalić popularny mit, że ciała zamordowanych przez Niemców Żydów pochowanych w zbiorowej mogile przy ulicy Warszawskiej po ekshumacji w 1944 roku zostały spalone w Treblince. Ta niesprawdzona informacja funkcjonowała dotychczas w pamięci zbiorowej jako pewna. Okazuje się jednak, że nie było takiej możliwości – wystarczy przyrzeć się chronologii wydarzeń. Obóz w Treblince nie działał już w czasie, gdy Niemcy ekshumowali ciała w celu zacierania śladów po swoich zbrodniach.

W drugim bloku wystąpień zaprezentowane zostały historie prześladowania ludności żydowskiej oraz dwa studia przypadków, będące wynikami badań pracowników Muzeum w Treblince. Referat „Mianówek – historia zarębskich Żydów” wygłosiła Elwira Krupa z Centrum Aktywności Kulturalnej w Zarębach Kościelnych. Wystąpienie miało charakter wyjątkowy, bo odnosiło się do osobistych wspomnień prelegentki o miejscu pochówku zamordowanych w Mianówku Żydów pochodzących z Zaręb. Organizatorzy zachęcają, by jak najwięcej osób przybliżało na przyszłych konferencjach swoje doświadczenia z lokalną historią, nawet

tak trudną. Referaty: „Robert Żerman – mieszkaniec Ostrowi Mazowieckiej w Obozie Pracy Treblinka I” i „Historia Sama Goldberga mieszkańca powiatu ostrowskiego i więźnia Obozu Zagłady Treblinka II” przedstawili reprezentujący Muzeum w Treblince Ilona Sadowska i Andrzej Siwek. Gościem specjalnym była wnuczka Roberta Żermana Dorota Rzepecka. Pierwszy dzień konferencji zamknęło wystąpienie prof. Adam Dobrońskiego „Wojna i okupacja na Ziemi Ostrowskiej na łamach «Rzeczypospolitej Podchorążackiej» Ryszarda Ejchelkrauta” – w opinii organizatorów przywołanie osiągnięć tej postaci było czymś oczywistym w kontekście tematu konferencji.

Podczas drugiego dnia konferencji skoncentrowano się na wojennej historii miasta oraz akcji „Burza” w Puszczy Białej. Pierwszy blok otworzyła Katarzyna Lubczyńska, kierownik Działu Edukacyjno-Historycznego Muzeum-Dom Rodziny Pileckich, która opisała bogate archiwum dr. Mieczysława Bartniczaka, znajdujące się w dyspozycji Muzeum. Wyniki jego badań i owoce wieloletniej pracy społecznej są jednymi z najcenniejszych dla miasta i Ziemi Ostrowskiej spuścizn. Zgromadzone przez niego zasoby z pewnością posłużą w kolejnych latach do opowiedzenia jeszcze wielu historii. Następne dwa wystąpienia korespondowały ze sobą – oba były poświęcone tajnemu nauczaniu. Dorota Sadowska z Zespołu Szkół nr 2 w Ostrowi Mazowieckiej przedstawiła sylwetkę Teofili Ptaszyńskiej i jej działalności w Prywatnej Szkole Handlowej, będącej w czasie okupacji niemieckiej wyjątkowym miejscem kształcenia polskich uczniów. Prof. Andrzej Zawistowski ze Szkoły Głównej Handlowej z kolei wypowiedział się na temat: „Akademia w konspiracji. Działalność SGH jako szkoły zawodowej w czasie niemieckiej okupacji” i wyjaśniał fenomen tajnego nauczania na uczelniach wyższych. Oba te



Ryc. 2. Wystąpienie Elwiry Krupy „Mianówek śmierć zarębskich Żydów”



Ryc. 3. Wystąpienie Katarzyny Lubczyńskiej, kierownik Działu Edukacyjno-Historycznego Muzeum-Dom Rodziny Pileckich „Archiwum doktora Mieczysława Bartniczaka”

wystąpienia – zgodnie z zamierzeniami organizatorów konferencji – stały się okazją do analizy strictly lokalnych przypadków w kontekście szerszych zjawisk. W dalszej części wystąpił ks. dr Jan Okuła, proboszcz parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Ostrowi Mazowieckiej. W referacie „II wojna światowa w Ostrowi Mazowieckiej we wspomnieniach bp. Tadeusza Pawła Zakrzewskiego” przedstawił on sylwetkę tego mało znanego, ale wyjątkowego duszpasterza zasłużonego dla miasta w okresie niemieckiej okupacji. Prof. Jadwiga Sadowska w wystąpieniu „Powiat ostrowski pod okupacją niemiecką (1939–1944) – kilka wspomnień mieszkańców” zaprezentowała sylwetki kolejnych osób związanych z Ostrowią. Pierwszy blok zakończyła prof. Magdalena Gawin z IH PAN referatem: „Okupacja niemiecka w powiecie granicznym. Powiat Ostrów Mazowiecka–Wyszków (1939–1944)”. Wystąpienie to wywołało ożywioną dyskusję o tym, jak wyjątkowym doświadczeniem dla powiatu ostrowskiego było funkcjonowanie na granicy dwóch stref okupacyjnych.

Po przerwie, w bloku popołudniowym, wystąpił mgr Igor Niewiadomski, doktorant z Uniwersytetu Warszawskiego, który omówił wyniki badań prowadzonych w ramach projektu Instytutu Pileckiego: „Sytuacja ludności cywilnej w Kreishauptmannschaft Ostrow (Ostrów) Mazowiecka z lat 1939–1940. Analiza w świetle źródeł Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich/Hitlerowskich w Polsce” (referat na podstawie artykułu opublikowanego w „Studiach nad Totalitaryzmami i Wiekiem XX” 2022, t. 6) oraz „Stalag 324 Grądy i 333 Komorowo. Charakterystyka obozów jenieckich”. Dyskusja wokół obu tematów była bardzo żywa, z uwagi na podzielenie się nowymi wynikami badań, nieznanymi pozostałym prelegentom

i publiczności. Ostatnie dwa wystąpienia, które zamknęły całą konferencję, to referat dr. Pawła Rokickiego z Instytutu Pamięci Narodowej przybliżający szeroki kontekst akcji „Burza” na terenie okupowanej Polski oraz referat Pawła Wójcika, wiceprezesa Koła Krajowego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej „Opocznik”, poświęcony bitwie pod Pecynką, czyli największej bitwie stoczonej w ramach akcji „Burza”. Była to też doskonała okazja do ogłoszenia komunikatu o pracy Muzeum Dom Rodziny Pileckich nad wznowieniem książki Zbigniewa Kempistego *Bitwa pod Pecynką* – jedynej publikacji omawiającej działania AK na terenie Ziemi Ostrowskiej w trakcie akcji „Burza” w sposób tak całościowy.



Ryc. 4. Dyskusja po wystąpieniu Igora Niewiadomskiego. Pytanie od Starosty Ostrowskiego Jerzego Bauera

Konferencja zorganizowana przez Muzeum-Dom Rodziny Pileckich spotkała się z aprobatą środowiska tak naukowców, jak i działaczy regionalistów. Istnieje realna potrzeba zwoływania takich spotkań, gdyż dotychczas brakowało przestrzeni do dyskusji o nieraz trudnej historii Ziemi Ostrowskiej. Mamy nadzieję, że następne konferencje z cyklu „Ocalić pamięć” będą właśnie miejscem, w którym taka dyskusja może się toczyć.

MATERIAŁY RÓŻNE

Rocznik Ostrowski 2024, nr 10, Ostrow Mazowiecka 2024, s. 159-164

www.ludziezpasja.org

Tomasz Ostrowski

100-lecie Koła Łowieckiego nr 24 „TROP” w Warszawie

W dniu 21 września 2024 r. uroczystą Mszą Świętą w Kościele Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Starym Lubotyniu swój Jubileusz 100-lecia obchodziło Koło Łowieckie nr 24 „TROP” z siedzibą z Warszawy. Po Mszy Świętej członkowie oraz zaproszeni goście, pasjonaci łowiectwa udali się do sali bankietowej „MAGNOLIA” w Wyszomierzu Wielkim na biesiadę.

„TROP” dzierżawi obwód nr 87 obejmujący m.in. Stary Lubotyń i miejscowości w tej gminie: Stary Turobin, Koskowo, Rząśnik i Gawki oraz w gminie Czerwin: Wiśniewo, Andrzejki-Tyszki i Pomian oraz obwód 224, który znajduje się na wschód od drogi ekspresowej S8, między miejscowościami Guty-Bujno w gm. Ostrow Mazowiecka, do lasu przed miejscowością Ostrożne w gm. Szumowo, a na wschód – do miejscowości Ruskołęka-Parcele i Przeździecko w gm. Andrzejewo.

4 września 2004 r., podczas uroczystych obchodów 80-lecia Koła, został nadany sztandar, który 5 listopada 2011 r. podczas obchodów hubertowskich w Łazienkach Królewskich w Warszawie z udziałem prezydenta Bronisława Komorowskiego, zajął pierwsze miejsce i został uhonorowany Pamiątkowym Gwoździem Prezydenckim, wręczonym przez ówczesnego prezydenta.

To jedno z najstarszych kół łowieckich w naszym kraju – plasuje się bowiem na ósmym miejscu w Polsce oraz na drugim w warszawskim ZO PZŁ. Zostało założone 15 sierpnia 1924 r. i pierwotnie nosiło nazwę Rembertowskie Towarzystwo Myśliwskie. Początkowo liczyło 26 członków – ludzi różnych zawodów. Inicjatorem i pierwszym prezesem RTM był Jan Werel – inżynier w fabryce amunicji Pocisk w Rembertowie. W 1930 r. Koło przeniosło swoją siedzibę do Warszawy na ul. Nalewki. Jego działalność przerwała II wojna światowa, lecz na szczęście przeżyła prawie połowa należących do niego myśliwych. Już 25 listopada 1945 r. RTM zostało wpisane do rejestru stowarzyszeń jako pierwsze koło cywilne. Stało się to dzięki staraniom niestrudzonego Jana Werela, nazywanego przez kolegów „dziadkiem”, który ponownie objął funkcję prezesa. Pierwsze polowanie po wojnie odbyło się 3 listopada 1946 r. w Wólce Gostomskiej (powiat rawski). W dziewięć strzelb pozyskano 13 zajęcy, 18 kuropatw i lisa. Przez lata Koło przejmowało nowe obwody. Zmieniał się także jego skład osobowy. W 1952 r. sezon łowiecki po 16 polowaniach zamknął się wynikiem: 1843 kuropatwy, 2148 zajęcy (a więc śred-

nio 134 zajęte na każdym pokocie), 5 lisów, 8 dzików i aż 5 wilków (w obwodzie Szumowo). W latach 70. XX w. koło szczyciło się jednym z najwyższych w kraju pozyskaniem kuropatw¹.

Jak podawało czasopismo *Brać Łowiecka* w tekście z okazji 90-lecia, z szeregów KŁ „TROP” wywodzą się znani byli i obecni działacze organów PZŁ: Tadeusz Kowerski – prezes Koła od 1978 r. do 2005 r. i przewodniczący Głównej Komisji Rewizyjnej, Władysław Zabłocki – wieloletni sędzia sądu łowieckiego i członek Komisji Kultury PZŁ, Kazimierz Jutrzenka – członek rady ZO PZŁ w Łomży oraz Sławomir Litwin – organizator ZW PZŁ w Siedlcach, wiceprzewodniczący WRŁ, sędzia łowiecki².

W 1989 r. Koło zostało uhonorowane złotym Medalem Zasługi Łowieckiej. W 1994 r., gdy skupiało ono 74 myśliwych i dzierżawiło dwa obwody w ówczesnym woj. płockim i dwa w łomżyńskim, na wniosek większości członków dokonano podziału na KŁ „Trop” Warszawa i KŁ „Trop” Płock.

KŁ „TROP” to nie tylko zrzeszeni myśliwi, to wieloletnia tradycja powiązana z etyką, która jest przekazywana nowo wstępującym myśliwym, stażystom i osobom, które są z nim związane. Członkowie uczestniczą w życiu Koła prowadząc aktywnie gospodarkę łowiecką, dbając o zwierzynę z należytym wykonywaniem planów łowieckich oraz powierzonymi zadaniami zmniejszania populacji dzików na obwodach 87 oraz 224 dotyczący mi walki z ASF.

Obecnie Koło liczy 41 członków, a w skład prężnie działającego Zarządu wchodzi:

- Prezes – Janusz Chychłowski
- Łowczy – Tomasz Ostrowski
- Podłowczy – Dariusz Dębek
- Sekretarz – Jacek Kalinowski
- Skarbnik – Jacek Jobczyk



¹ *Brać Łowiecka* 5/2015, wersja elektroniczna: <https://braclowiecka.pl/n/40/jubileusze-i-inne-uroczystosci/5584/90-lat-kl-nr-24-trop-w-warszawie>, dostęp XII 2024 r.

² Jak w przypisie 1.







Ryc. 1-8. Uroczystość 100-lecia w Starym Lubotynie i Wyszomierzu. Archiwum Koła 9. KŁ 24 TROP, Warszawa, 90-lecie.

Źródło: Bracia Łowiczka 5/2015

Mapa obwodów łowieckich należących do Koło łowieckie Trop Warszawa



Ryc. 9. Obwody łowieckie KŁ 24 TROP, Warszawa.

Źródło: <https://agro.ongeo.pl/zgloszenie-szkody-lowieckiej/trop-warszawa>, dostęp XII 2024

MATERIAŁY RÓŻNE

Rocznik Ostrowski 2024, nr 10, Ostrów Mazowiecka 2024, s. 165-182

www.ludziezpasja.org

Beata Niemira

Tradycje dożynkowe Gminy Szulborze Wielkie

Jak kwiaty są ozdobą roślin i ziemi, tak zwyczaje doroczne są krasą domowego życia ludów. Zwyczaje i obyczaje wypłynęły z warunków tego życia, z obrzędów religijnych i pojęć wyrobionych w ciągu wieków żywota społecznego przez serce i myśl ludzką. Obyczajem i tradycjami różnią się narody między sobą, one stanowią ich obraz moralny i piętno ich charakteru, któremu nadają wdzięk właściwy, a dla potomnych są spuścizną po ojcach (Zygmunt Gloger)

Gmina wiejska Szulborze Wielkie liczy obecnie 1560 mieszkańców. Mimo, że jest najmniejszą gminą w powiecie ostrowskim i jedną z najmniejszych w kraju, znana jest z dobrze zintegrowanej społeczności, charakteryzującej się silnymi więziami rodzinnymi i sąsiedzkimi, dobrymi relacjami międzyludzkimi oraz mocnym przywiązaniem do ziemi przodków. Jednocześnie ta mała społeczność posiada niezwykle pamięć o tradycjach, obrzędach i zwyczajach, a co więcej, docenia ich wartość, szanuje je i z troską pielęgnuje.

Wkraczająca globalizacja i odpływ ludzi młodych do miast to przyczyny, dla których w gminie Szulborze Wielkie dba się o popularyzację tradycji rolniczych, religijnych i kulturowych związanych z ludowymi obchodami zakończenia żniw i już od 7 lat organizuje się dożynki. Kultuwując zwyczaje i odtwarzając obrzędy dożynkowe minionych pokoleń ocalamy je od zapomnienia. Do twórczego udziału w uroczystościach dożynkowych udało się zaangażować całą miejscową społeczność. Wszyscy mieszkańcy od dziecka do seniora, od rolnika po nauczyciela, od wóldarza gminy po proboszcza parafii włączają się w odtwarzanie obrzędów dożynkowych, przygotowują wieniec, wypiekają chleb, uczestniczą w warsztatach rękodzielniczych, inscenizują pokazy koszenia kosą, zbierania snopków i ustawiania dziesiątków, powożenia zaprzęgiem konnym itp. To również okazja do wspólnego biesiadowania, radowania się z zebranych plonów, tańców, śpiewów i dobrej zabawy.

W organizację Szulborskiego Świąta Plonów, taką nazwę przybrały tradycyjne dożynki, zaangażowane są różne środowiska i organizacje społeczne: parafia pw. NMP Królowej Polski w Szulborzu Wielkim, Urząd Gminy w Szulborzu Wielkim, Rada Gminy Szulborze Wielkie, OSP Szulborze-Koty, KGW w Szulborzu Wielkim, SP w Szulborzu Wielkim, sołectwa gminy Szulborze Wielkie, KGW w Gostkowie, KGW w Leśniewie, miejscowi hodowcy koni, wytwórcy rękodzieła, produktów regionalnych oraz pasjonaci tradycji lokalnych.

W roku 2023 Biblioteka Publiczna Gminy Szulborze Wielkie, odtwarzane podczas dożynek zwyczaje i obrzędy, utrwaliła w formach multimedialnych, zarchiwizowała je oraz upowszechniła poprzez stronę internetową i profil biblioteki w mediach społecznościowych. Przedsięwzięcie to otrzymało dofinansowanie ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu Narodowego Centrum Kultury EtnoPolska. Edycja 2023 i realizowane było pod nazwą Festiwal Tradycji Dożynkowych.

I. Tradycyjny obrzęd chleba

Tradycyjny obrzęd chleba rozpoczyna się religijnym „dziękowaniem Bogu za plony” – uroczystą mszą świętą w kościele parafialnym, na której gromadzą się delegacje poszczególnych sołectw Gminy Szulborze Wielkie z tradycyjnymi koszami dożynkowymi, a jedna wybrana delegacja – z wieńcem dożynkowym typowym dla regionu. Są też starostowie dożynkowi, tj. para rolników obdarzona uznaniem i szacunkiem sołectwa. Po mszy świętej wszyscy udają się w korowodzie na wyznaczony plac. Obrzęd chleba odbywa się z udziałem Wójta Gminy Szulborze, delegacji sołectw oraz licznie zebranych gości: przedstawicieli samorządu, instytucji kultury i instytucji społecznych, mieszkańców gminy i powiatu. Tradycyjną oprawę słowno-muzyczno-taneczną zapewnia Koło Gospodyń Wiejskich w Szulborzu Wielkim, które kultywuje ten obrzęd od 6 lat. Obrzęd chleba zawiera obowiązkowe elementy: pieśni okolicznościowe, w tym pieśń tradycyjną „Przynosimy plon”, przekazanie plonów ziemi (wieńca) oraz tradycyjnie wypieczonego chleba na ręce gospodarza gminy, błogosławieństwo chleba przez osobę duchowną, tzw. obtańczenie wieńca z kłosów zbóż i kwiatów (symbolizujące radość,







Ryc. 1-4. Obrzęd chleba

zapewniające dostatek i pomyślność) oraz dzielenie się chlebem ze wszystkimi obecnymi na obrzędzie (symbolizujące wspólnotę i jedność). Obrzęd chleba gwarantował naszym przodkom i gwarantuje także i dzisiaj mieszkańcom gminy Szulborze Wielkie dostatek, udane plony w przyszłości, chroni przed głodem i chorobą, jest aktem miłości człowieka do człowieka, zgodnie z przekonaniem szulborzan, że „kto dzieli się chlebem, ten dzieli się niebem”. Od roku 2023 obrzęd chleba rozpoczyna się sygnałem pasterskim wykonanym na ligawce, instrumencie dętym, przez lokalnego artystę ludowego Piotra Godlewskiego z sołectwa Janczewo-Sukmanki.

II. Korowód dożynkowy

Tradycja korowodu dożynkowego wywodzi się z dawnego zwyczaju przyniesienia przez chłopów wieńca kłosów do właściciela majątku-dziedzica. Oznaczało to zakończenie zniw, porę zabawy po ciężkiej pracy na polu. Korowód odrodził się w gminie Szulborze Wielkie z inicjatywy druhów Ochotniczej Straży Pożarnej w Szulborzu-Kotach. Po mszy świętej dziękczynnej za plony uczestnicy dożynek zmierzają z kościoła na plac, gdzie odbywa się obrzęd chleba, a potem huczna zabawa. Zwyczajowo korowód prowadzą strażacy OSP w wozie bojowym i pełnym umundurowaniu. Tuż za nimi znajdują się wozy i bryczki konne, w następnej kolejności jadą traktory, ciągniki rolnicze i maszyny rolnicze. Potem podążają motocykle i rowery. Pochód pieszy otwierają starostowie dożynek z bochnem chleba, za nimi idą reprezentacje sołectw gminy z koszami dożynkowymi, goście, mieszkańcy i przyjezdni. Coroczne korowody

są niezwykle ciekawym przeżyciem zarówno dla uczestników, jak i obserwatorów, są barwne, bogate i robią ogromne wrażenie, a mieszkańcy sołectw prześcigają się w pomysłach na uatrakcyjnienie tego zwyczaju. W roku 2023 podczas Festiwalu Tradycji Dożynkowych korowód przybrał największe, jak dotąd, rozmiary. Uczestniczyło w nim: 6 bryczek i wozów konnych z woźnicami oraz pasażerami, 3 jeźdźców na koniach, 11 traktorów dawnych, 7 ciągników rolniczych, 3 pojazdy samochodowe historyczne, 24 motocykle, motory, skutery i quady, ponad 70 rowerów, rowerków i hulajnóg oraz pochód pieszy liczący ponad 400 osób.



Ryc. 5. Korowód dożynkowy



Ryc. 6. Starostowie dożynek 2024 oraz delegacja z wieniec



Ryc. 7. Kosz z darami sołectwa Leśniewo

III. Pokazy integracyjno-interaktywne „Jak we żniwa bywało...”

Celem pokazów jest odtworzenie tradycji rolniczych z terenu gminy Szulborze Wielkie. Nieodrodnym elementem pokazu „Jak we żniwa bywało...” są stroje stylizowane na dawne i ludowe. Nadają one charakteru żniwiarzom, przyciągają wzrok kolorami i wzorami, przywołują wspomnienia.

Podczas dożynek w 2023 roku przedstawiciele sołectw – mężczyźni podjęli się zadania pożniwnego – młócki cepami. Na zaaranżowanym poletku znalazły się dziesiątki żyta, pszenżyta i owsa. Rolnicy zostali wyposażeni w cepy – tradycyjne narzędzia służące oddzieleniu ziarna od słomy. Uczestnicy pokazu młócili zboże przez 4 minuty, żniwiarze zmieniali się w pracy. W tym czasie kobiety przygotowywały tradycyjne „przepiórki” – symbol zakończonych żniw. Ostatnie na poletku kłosy zboża formowały w trzy warkocze, ozdabiały kwiatami, a pod nią umieszczały kamień, chleb, sól i pieniążek. Nie zabrakło także przeciągnięcia młodej żniwiarki wokół przepiórki. Wszystko po to, by zapewnić płodność, dostatek, zdrowie i zabezpieczyć się przed trudami życia.

W 2024 roku udało się mieszkańcom sołectw odtworzyć tradycyjne koszenie kosą, zbieranie snopków i ustawianie dziesiątków. Na poletku dożynkowym pojawiły się kosy, sierpy oraz żniwiarze przygotowani na ciężką pracę, jak również zaopatrzeni w to, co niezbędne w czasie pracy fizycznej na polu: kawę zbożową i bułkę drożdżową. Zaś mieszkanki sołectw wykazały się umiejętnością wykonania tradycyjnego bukietu na Święto Matki Boskiej Zielnej, zwanego w tradycji szulborskiej prażanką lub prożanką, który należało 15 sierpnia zanieść do poświęcenia w świątyni.









Ryc. 8-13. Jak to w żniwa bywało



Ryc. 14. Tradycyjna przepiórka



Ryc. 15-16. Tradycyjny bukiet na Zielną

IV. Pokazy instrumentu ludowego

W czasie imprez plenerowych uczestnicy wydarzeń mieli okazję poznać ligawkę - instrument spotykany na Mazowszu i Podlasiu, wywodzący się z tradycji łowieckiej i pasterskiej. Lokalny twórca ludowy Piotr Godlewski z sołectwa Janczewo-Sukmanki prezentował na stoisku własnoręcznie wykonane instrumenty – ligawy, które można było nie tylko dotknąć, ale i wypróbować. Dzielił się swoją pasją, opowiadając, jak wybiera odpowiednie konary drzew, by mógł powstać instrument. Ligać, czyli trąbić na ligawce, nie jest wcale łatwo, więc co roku udziela wskazówek praktycznych i technicznych, prezentuje grę na tym instrumencie wszystkim zainteresowanym obecnym na imprezie plenerowej: dzieciom, kobietom i mężczyznom, młodszym i starszym. Dźwięk ligawki uświetnia także mszę świętą dziękczynną za plony oraz rozpoczyna obrzęd chleba zgodnie z tradycją pasterską i myśliwską.



Ryc. 17-18. Ligawy

V. Pokazy powożenia wozami i zaprzęgami konnymi

Na czele korowodu dożynkowego w gminie Szulborze Wielkie, jak każde obyczaj, znajdują się wozy i bryczki konne, jako hołd tradycji szlacheckiej i tradycyjnego przywiązania do koni, zwierząt pociągowych, ale też reprezentacyjnych. Uczestnicy dożynek mają możliwość obserwowania na żywo i podziwiania koni, zaprzęgów oraz umiejętności woźniców. Mogą też odbyć przejażdżkę wybraną bryczką pod opieką miłośników koni z terenu gminy Szulborze Wielkie i gmin sąsiednich.

VI. Turniej Sołectw Gminy Szulborze Wielkie

Turniej Sołectw odbywa się od 3 lat. Jego celem jest kształtowanie postawy szacunku do tradycji lokalnej i miejsca zamieszkania, dostrzeganie walorów małej ojczyzny – gminy Szulborze Wielkie poprzez konkurencje: O TYM, JAK WE ŻNIWA BYWAŁO, konkurencję SPRAWNOŚĆ I SIŁA, konkurencję WIEDZA ROLNICZA oraz dla dzieci ZADANIE CZY WYZWANIE – zadania dotyczące żniw, życia na wsi, roślin, zwierząt. W Turnieju biorą udział chętne sołectwa, które rywalizują o nagrody ufundowane przez Wójta Gminy Szulborze Wielkie.





Ryc. 19-21. Turniej Sołectw Gminy Szulborze Wielkie



Ryc. 22-23. Rzut paczką

VII. Wystawy dawnych maszyn rolniczych

W czasie dożynek mają miejsce wystawy dawnych maszyn rolniczych. Prezentowane są maszyny konne m.in. pługi, brony, kosiarki żniwiarki, kopaczki, a także dawne traktory, wialnie, lądy, miodarki, siewniki ręczne i liczne narzędzia, bez których kiedyś nie wyobrażano sobie prowadzenia gospodarstwa rolnego takie jak: kosy, cepy, grabie, gable, widły, kobiałki, dzieże chlebowe, szufle chlebowe, sierpy, itp. Wystawy cieszą się zainteresowaniem, dla dorosłych są okazją do wspomnień z dzieciństwa, a dla dzieci i młodzieży okazją do obejrzenia na żywo tradycyjnych przedmiotów i urządzeń.



Ryc. 24-25. Wystawa maszyn



Ryc. 26. Wystawa dawnych sprzętów i narzędzi rolniczych

Jedną z cech tradycji jest jej powtarzalność i cykliczność. Tradycyjne dożynki w gminie Szulborze Wielkie odbywają się na zakończenie żniw w sierpniu lub na początku września pod wspomnianą już nazwą – Szulborskie Święto Plonów. Dzięki wielkiemu zaangażowaniu wszystkich członków naszej małej ojczyzny już dziś wiadomo, że w sierpniu 2025 roku będziemy świętować po raz ósmy. Tradycjo trwaj i ozdabiaj naszą ziemię jak piękne kwiaty!

MATERIAŁY RÓŻNE

Rocznik Ostrowski 2024, nr 10, Ostrów Mazowiecka 2024, s. 183-192

www.ludziezpasja.org

Joanna Duda

Odbudowana pamięć miejscowości Dudy w gminie Ostrów Mazowiecka. Część II

II wojna światowa pozostawiła piętno trudnych, lecz ponadczasowych wspomnień, nadal żywych w pamięci dzięki tym, którzy o niej opowiadali.

Moim ogromnym życzeniem jest, aby te żywe wspomnienia zostały spisane i były przekazywane z pokolenia na pokolenie. I nie tylko one.

To nasz lokalny patriotyzm, który krzewimy wśród uczniów PSP im. M. Dąbrowskiej w Dudach. Moja nieżyjąca już babcia (zmarła w 2005 r.) Marianna Duda wiele opowiadała mi o czasach wojny, a ja zawsze uważnie jej słuchałam. Mała miejscowość Dudy, położona w gminie Ostrów Mazowiecka kryje mnóstwo ciekawostek.

Niektóre z nich opiszę w tym artykule.

A mianowicie...

Mój dziadek Feliks Duda (zmarł w 1972 r.) służył w kawalerii Józefa Piłsudskiego, a w 1944 roku przyjął młodzież na tajne nauczanie, ponieważ w szkole, którą zajęli Niemcy nie było to możliwe. Stacjonował tam wtedy posterunek policji niemieckiej. Jako patriota, a także rolnik i pasjonat pszczelarstwa bardzo ciężko pracował razem z babcią Marianną Dudą. Nie było wtedy zmechanizowanego rolnictwa tak, jak obecnie. Na przykład do młócenia zboża używano cepów, a do koszenia sierpów.

Podczas II wojny światowej Niemcy zabrali dziadkom prosię (tak opowiadała babcia), za które nie otrzymali zapłaty. Warunki mieszkaniowe i życie na wsi nie było wtedy „usłane różami”. Mimo to dziadkowie starali się radzić sobie w tych trudnych realiach.

Z opowieści babci wynika, że Dudy były przedmieściem Ostrowi Mazowieckiej. Pamiętam z dzieciństwa tabliczkę na domu rodzinnym. Niestety, zniknęła w nieznanym okolicznościach, gdy nie mieszkałam już w rodzinnym domu.

Jak powstała miejscowość Dudy?

Również z „żywych” opowieści babci wynika, że mój przodek Duda przybył tutaj dawno temu, postawił młyn na rzece Grzybówce (obecnie jest w tym miejscu niewielki wodospad) i z pomocą innych przybywających osadników karczowali zalesiony teren. Tak na początku powstała mała osada. Cały teren Dud to pozostałości Puszczy Białej, gdzie wielu mieszkańców zajmowało się bartnictwem i rolnictwem.

Jeden z mieszkańców Dud stara się podtrzymać tradycję swoich przodków, zakupił ule i hoduje pszczoły. To Jarosław Szydlik, rodowity mieszkaniec wsi.

Na terenie tej niewielkiej, cichej miejscowości w roku 1922 pobudowano szkołę. Piękny budynek z drzewa ciosanego istnieje i świetnie prosperuje do dzisiaj. Na przestrzeni lat dokonywano wielu remontów wewnątrz budynku i na zewnątrz. Dobudowano również część szkoły, w której znajdują się sale lekcyjne i duża sala z przeznaczeniem na uroczystości, których jest niemało oraz sanitariaty.

Szkoła była najukochańszym „dzieckiem” nieżyjącej już Ireny Dudy – wieloletniej nauczycielki szkoły, potem jej dyrektora.

Budynek ma „duszę”, a jest nią doborowa kadra pedagogiczna, pracownicy administracji i obsługi, społeczność uczniowska i społeczność lokalna, z którą systematycznie współpracujemy.

W roku szkolnym 2022/2023 szkoła obchodziła swój Jubileusz 100-lecia istnienia i 30-lecia nadania imienia oraz wręczenia sztandaru. Uroczystość zmuszeni byliśmy przekładać ze względu na obostrzenia związane z Covid-19.

Praca w naszej „zielonej leśniczówce” daje wszystkim ogromną satysfakcję mimo, że zawód nauczyciela wymaga wielu wyrzeczeń, poświęceń, ogromu cierpliwości i wytrwałości. Staramy się też nadążać za częstymi zmianami w oświacie.

Wspomnienia nauczycieli pracujących w „jagodowym królestwie” (tak nazwał szkołę i teren wokół niej pan Szymański, który jako mały chłopiec razem z najbliższymi przebywał w budynku szkoły podczas wojny. Napisał potem publikację „W jagodowym królestwie”) zobrazują, przynajmniej częściowo, lata ciężkiej pracy i realizacji wizji oraz misji placówki.

WSPOMNIENIA

Szczepan Kietliński

Pracę w zawodzie nauczycielskim rozpocząłem w 1955 roku po ukończeniu Liceum Pedagogicznego w Radzyminie. Pierwszy raz szkołę w Dudach odwiedziłem w czerwcu 1969 roku.

Zachwyciłem się wówczas jej położeniem, spokojem i panującą ciszą.

Mój serdeczny kolega Józef Popławski zrezygnował z kierownictwa szkoły, a władze szkolne zaproponowały mi objęcie tego stanowiska od 1 sierpnia 1969 roku. Razem z żoną pożegnaliśmy Szkołę Podstawową w Kozikach i przyjechaliśmy do Dud. Warunki pracy były dość trudne, ale atmosfera panująca w szkole bardzo przyjemna. Koleżanki były miłe, solidne, chętne do pracy zawodowej i społecznej, a dzieci nie sprawiały żadnych trudności wychowawczych.

W szkole pracowały panie: Kazimiera Fabijańska, Irena Duda, Halina Gałązka, Danuta Łapińska, Irena Kietlińska, Mirosława Mierzejewska, Genowefa Sadłowska, Alina Romanik. Szkoła organizowała różne uroczystości. Dzieci najbardziej lubiły uroczystość choinkową z Mikołajem rozdającym paczki ze smakołykami. Komitet Rodzicielski organizował w tym dniu zabawę dla dzieci i rodziców, natomiast w karnawale zabawę taneczną dla mieszkańców Dud i sąsiednich miejscowości. Przewodniczącym Komitetu Rodzicielskiego był Eugeniusz Żubrowski, a później Tadeusz Męziński.

Bardzo ciężką pracę miała woźna. Przeciętnie co dwa tygodnie szorowała drewniane podłogi, a zimą bardzo rano musiała napalić w piecach. Z tych zadań bardzo dobrze wywiązywała się Stanisława Orzech, a po jej odejściu na emeryturę Krystyna Brzostek. Trójka naszych dzieci również rozpoczęła naukę w Dudach. Ze względu na trudne warunki mieszkaniowe staraliśmy się o przydział mieszkania spółdzielczego w Ostrowi Mazowieckiej. Po jego otrzymaniu w lutym 1975 roku żona zmieniła miejsce pracy.

Od 1.09.1976 r. ze względów rodzinnych zrezygnowałem z funkcji dyrektora szkoły, którą pełniłem przez 7 lat. Jednak w szkole pracowałem jeszcze do 30.06.1978 r. Dzięki temu miałem zaszczyt prowadzić zajęcia ze wspianymi dziećmi z pierwszej klasy. Wcześniej nauczałem tylko w klasach starszych. Od września 1978 roku zacząłem pracę w Zasadniczej Szkole Rolniczej w Ostrowi Mazowieckiej.

Szkołę i pracę w Dudach będę mile wspominał do końca życia.

ZAWSZE BĘDĘ POWRACAĆ

Kazimiera Fabijańska

Jestem związana ze szkołą od wielu lat. Tutaj się urodziłam, wychowałam, pochodzę z tego środowiska i tutaj rozpoczynałam swoją edukację, a w późniejszym okresie przez 35 lat pracowałam.

W roku 1941 po raz pierwszy poszłam do istniejącego już budynku szkolnego. Zaczęłam w niej stawiać swoje pierwsze kroki. Był to okres okupacji i uczyłam się tylko przez 3 lata. Potem, nie wiem z jakich powodów, nasza nauka została przerwana. Wielu młodych ludzi

pyta mnie, jak wyglądała wtedy nauka. Jakie były metody przekazywania wiedzy. Nie mieliśmy podręczników, uczyliśmy się z czasopisma „Ster”. Były to broszury, które zawierały wiadomości nie tylko z języka polskiego czy matematyki, ale także z biologii, geografii itp. Broszura była „dwustopniowa”, tzw. „mała” i „duża”. „Mały Ster” przeznaczony był do nauczania dzieci na szczeblu podstawowym, „Ster” miał poszerzony zakres wiadomości. Nauczycielem – dodajmy, że jedynym w tym okresie – był pan Wargocki.

Poprzedniego kierownika szkoły Kasprzyckiego, znam jedynie ze wspomnień brata. Często wspominał on z wielkim wzruszeniem pożegnanie, które urządził kierownik Kasprzycki. Odchodząc na wojnę, żegnał się ze swymi uczniami, z którymi był zżyty i którzy go bardzo lubili. Mówił o trudnych chwilach, które nadchodzą dla Polski i o tym, że gotów jest poświęcić swoje życie dla jej dobra, że „wyjeżdża w podróż, z której być może nigdy nie powróci”.

Dziś dobrze rozumiem, co chciał przekazać swoim wychowankom, na jakie wydarzenia, przeżycia przygotować, jakie obawy ogarniały jego umysł. Niestety, nigdy już nie usłyszeliśmy o tym wspaniałym człowieku. Wszelki ślad po nim zaginął. Żadna z osób, które znam, które go znały, nie wiedzą, co się z nim stało.

Pod koniec wojny nauka w szkole była na jakiś czas przerwana. Po wojnie kierownikiem szkoły, jak również nauczycielem został Edward Wroczyński, który przywędrował tutaj wraz z rodziną. Spotkałam się z nim trzykrotnie na szczeblu uczeń-wychowawca. Po raz pierwszy w Szkole Podstawowej w Dudach, drugi raz w Gimnazjum w Ostrowi Mazowieckiej, gdzie uczył robót ręcznych, a trzeci – w Studium Nauczycielskim w Ciechanowie. To w czasie jego pracy w Dudach po raz pierwszy zetknęłam się z taką formą wypowiedzi, jak: gazetka, przedstawienie, spektakl. Pamiętam, jak kiedyś zorganizował przedstawienie w szkole pt. „Baba Jaga”. Jako uczennica klasy czwartej grałam główną rolę i byłam tym tak przejęta, że często po nocach, nawet przez sen, krzyczałam fragmenty tekstu.

Nigdy nie sądziłam, że zostanę nauczycielką. Moja decyzja o takim właśnie kierunku i takiej pracy zapadła szybko i nie było czasu długo jej analizować.

Gdy miałam już przyznaną odgórnie pracę w Dudach, nie uległam perswazjom inspektora Toppercera i z dniem 1 września 1952 r. rozpoczęłam swoją karierę zawodową.

Po raz pierwszy z propozycją objęcia kierownictwa nad szkołą zwrócił się do mnie nieżyjący już inspektor Brunon Czech. Było to na Konkursie Geograficznym w Jasienicy.

Gdy poprzedni kierownik Szczepan Kietliński złożył wypowiedzenie, inspektorat poszukiwał następcy na jego miejsce. Wówczas przyjąłem propozycję objęcia kierownictwa w szkole w Dudach.

Gdy zostałam dyrektorem, byłam zadowolona z faktu, że poprzedni dyrektor pozostał nadal

w pracy w naszej szkole. Czułam się pewniej, mogąc w każdej chwili liczyć na jego pomoc i radę. Obejmując kierownictwo nad zespołem ludzi nie miałam obaw. Znałam ich i środowisko.

Główny nacisk w pracy położyłam na trzy elementy: współpracę ze środowiskiem, nauczycielami, uczniami. Takie stanowisko wypływało z założenia, że tutaj się wychowałam, tutaj mieszkalam i tutaj pozostanę.

Bardzo ważną kwestią była dla mnie i jest sprawa krzyży w szkole. Sądzę, że po tak długim okresie można o tym spokojnie wspomnieć. Gdy zaczynałam pracę w szkole w roku 1952 na ścianach każdej klasy wisiały krzyże. W roku 1958 przyszła odgórna decyzja o obowiązku zdjęcia krzyży. Kierownik po otrzymaniu takiego rozporządzenia własnoręcznie pozdejmował zawieszone krzyże. Następnego dnia przed szkołą zebrał się tłum ludzi. Do pokoju nauczycielskiego weszło trzech mężczyzn, kategorycznie żądając od kierownika wyjaśnień, jakim prawem ośmielił się pozdejmować krzyże? Kierownik, powołując się na odgórne zarządzenie, wystąpił przed zebranymi ludźmi, tłumacząc im, że nie jest to jego decyzja. On sam musi ją wykonać, w przeciwnym razie będzie zwolniony. Ludzie w milczeniu rozeszli się do domów. Gdy byłam dyrektorem szkoły na początku lat 80-tych na fali nowej „odwilży”, zmian w nastrojach społeczeństwa, w naszej szkole krzyże zostały ponownie zawieszone. Nie wiadomo, kto to uczynił i kiedy. Na naradzie dyrektorów w tej kwestii usłyszeliśmy: „nie zadzierać ze społeczeństwem”.

Po 13 grudnia 1981 r. i zmianie sytuacji politycznej w Polsce stanowisko władz gminnych i wojewódzkich uległo radykalnej zmianie. Zażądano ode mnie, żebym własnoręcznie zdjęła zawieszone krzyże. Wiele razy wywierano nacisk psychiczny i służbowy. Podczas narady dyrektorów szkół z terenu gminy i miasta Ostrów Mazowiecka w obecności przedstawicieli władz wojewódzkich zażądano od nas kategorycznie zdjęcia krzyży do dnia 1 września, grożąc zwolnieniami i innymi represjami.

Jako jedyna wtedy wstałam i zapytałam, kiedy w tej sprawie ukaże się zarządzenie na piśmie. W odpowiedzi usłyszałam, że takiego zarządzenia nie będzie. Wtedy, wskazując ręką na osoby siedzące w prezydium zapytałam: „Na kogo z Państwa mam się powołać, gdy rodzice pytają, kto się tego domaga?” Dodałam jeszcze: „To jest za poważna sprawa, żeby wydawać decyzje ustne”. Po tej wypowiedzi usiadłam i nie zabierałam więcej głosu.

W najbliższą niedzielę zwołałam zebranie rodziców powiadamiając ich, jaki jest cel. Przybyli wszyscy rodzice. Przedstawiłam sprawę. Na zebraniu wszyscy mogli wypowiadać swoje zdanie. Opinie rodziców zostały spisane, a z zebrania sporządzono protokół. Oryginał przesłałam władzom zwierzchnim, a kopia pozostała w dokumentacji szkolnej. Na tym sprawa z krzyżami dla mnie się zakończyła. Tym posunięciem zdobyłam sobie szerokie poparcie miejscowej ludności. Władze zwierzchnie dały mi spokój, choć byłam przy różnych okazjach wciąż pomijana. Na innych dyrektorów prawdopodobnie wywierano jeszcze nacisk, mnie pozostawiono w spokoju.

Do przejścia na emeryturę przygotowywałam się prawie 3 lata, ale myśl o tym była dla mnie ciężka. Decyzję podjęłam we wrześniu, żeby móc oswoić się z myślą, być przygotowaną na odejście.

Moje pożegnanie było naprawdę bardzo piękne i wzruszające. Stawili się na nie wszyscy nauczyciele, uczniowie, rodzice w komplecie. Nie zabrakło także władz zwierzchnich.

Po przejściu na emeryturę przez okres 2 lat nadal pracowałam na ½ etatu, ucząc geografii.

MOJE WSPOMNIENIA

Mariola Kukuć

W PSP im. M. Dąbrowskiej w Dudach pracuję od 1 września 2020 roku. Jestem nauczycielem z wieloletnim stażem pedagogicznym, wcześniej pełniłam funkcję dyrektora w PSP w Nowej Osuchowej.

Od pierwszego dnia mojej pracy w tej pięknie położonej szkole spotkałam się z ogromną życzliwością nauczycieli tu pracujących, a także środowiska lokalnego.

Obecnie pracuje w szkole 14-tu dobrze wykwalifikowanych nauczycieli, pracownik administracji, dwie woźne, konserwator oraz pomoc nauczyciela w oddziale przedszkolnym.

W październiku 2020 r. wdrożyliśmy e-dziennik. Poza tym doposażyliśmy szkołę w meble, pomoce dydaktyczne, postaraliśmy się o funkcjonowanie siłowni zewnętrznej i ciekawej ścieżki ekologicznej, a także szachów zewnętrznych. W kolejnych latach wyremontowaliśmy pomieszczenie socjalne, łazienkę na piętrze, założyliśmy w salach wertykale. Możemy liczyć na wsparcie rodziców w wielu działaniach szkolnych. Przewodnicząca Rady Rodziców Anna Wołyniec stara się promować naszą placówkę i pozyskuje środki zewnętrzne, abyśmy mogli wspólnie działać na rzecz dobra uczniów i ich rodziców. Jest koordynatorką Bożonarodzeniowego Kiermaszu Świątecznego przy kościele pw. Chrystusa Dobrego Pasterza w Ostrowi Mazowieckiej, a także inicjatorką obchodzenia w szkole urodzin każdego ucznia.

Zespół ds. promocji szkoły, którego koordynatorką była przez ostatnie 2 lata Joanna Duda, a obecnie Adam Sokół, prężnie działa nie tylko w środowisku lokalnym, ale także promuje szkołę w powiecie, województwie i kraju. Uczestniczymy w wielu konkursach gminnych, powiatowych, wojewódzkich, ogólnopolskich i mamy dosyć duże osiągnięcia.

W szkole uczniowie mają dostęp do specjalistów: pedagoga, logopedy, pielęgniarki, oligofrenopedagoga. Zorganizowano bogatą ofertę zajęć dodatkowych dla uczniów nie tylko szczególnie uzdolnionych, lecz także dla tych, którzy mają zalecenia z Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej z Ostrowi Mazowieckiej.

W placówce funkcjonują: zajęcia wyrównawcze z języka polskiego, angielskiego, matematyki, zajęcia artystyczne, zajęcia plastyczne, koło historyczne, koło informatyczne, zajęcia korekcyjno-kompensacyjne, zajęcia rewalidacyjne, SKS. Działa u nas wolontariat, TPD, Konwent Starszy i Konwent Młodszy Samorządu Uczniowskiego, świetlica i biblioteka. Uczniowie mają też zajęcia z robotyki.

Przez wiele lat funkcjonowania PSP im. Marii Dąbrowskiej w Dudach ukończyło ją wielu absolwentów, których dzieci uczęszczają do naszej „zielonej leśniczówki”. Szkoła pokoleniowa - tak nazywają ją ci, którzy mieszkają w tym środowisku.

Rada Pedagogiczna szkoły to zgrany zespół, wspierający się nawzajem w działaniach dydaktyczno-wychowawczo-opiekuńczych. To pasjonaci swojego zawodu, którzy poświęcają się całym sercem dla młodego pokolenia, aby wyszli oni ze szkoły nie tylko z dużą wiedzą, lecz także doświadczeniem w działaniach społecznych i dużą kulturą osobistą. Jesteśmy wsparciem dla rodziców uczniów i taka jest też m.in. nasza misja.

„Doby rolnik sieje ziarna w żyzną glebę i zbiera potem plony swojej pracy”. Podobnie jest i z nami - pedagogami. Wszyscy cieszymy się, gdy nasi absolwenci odwiedzają szkołę i mówią o miłych chwilach spędzonych w jej murach, a także o swoich sukcesach, dzięki podstawom, które wynieśli z naszej placówki. To buduje nas jeszcze mocniej, że jesteśmy nadal potrzebni, że jeszcze możemy, że zawsze damy radę, mimo trudnych realiów oświatowych.

W szkole realizujemy szereg projektów edukacyjnych: Poznaj Polskę, Laboratoria Przyszłości, Aktywna Tablica, Pracownia Przyrodnicza.

Uważam, że nasza szkoła to wspaniałe miejsce do nauki i wypoczynku. Dobrze wyposażona i zadbane, w której pracują wspaniali pedagodzy.

W ramach projektu Aktywny Weekend społeczność lokalna ma dostęp do boiska szkolnego. Naszym marzeniem jest dach nad głową dla uczniów podczas zajęć sportowych i wierzę, że to marzenie spełni się przy dobrej woli wielu znamienitych osób.

Mam nadzieję, że jeszcze długo będę kierowała tą szkołą. Podoba mi się tu wszystko.



Ryc. 1. Wypowiedź dyrektor Marioli Kukuć podczas Jubileuszu 100-lecia placówki i 30-lecia nadania imienia oraz wręczenia sztandaru. Obok Jerzy Nadany – prowadzący uroczystość



Ryc. 2. Budynek szkoły obecnie



Ryc. 3. Ule Jarosława Szydlika z miejscowości Dudy



Ryc. 4. Kazimiera Fabijańska – dyrektor szkoły z wychowankami



Ryc. 5. Rada Pedagogiczna PSP im. M. Dąbrowskiej w Dudach w roku szkolnym 2022/2023



Ryc. 6. Rada Pedagogiczna PSP im. M. Dąbrowskiej w Dudach, gdy kierownikiem szkoły był Szczepan Kiełliński (lata 80-te)

MATERIAŁY RÓŻNE

Rocznik Ostrowski 2024, nr 10, Ostrów Mazowiecka 2024, s. 193-200

www.ludziezpasja.org

Danuta Kraszewska

Aneta Niemira

Historia Szkoły Podstawowej w Szulborzu Wielkim – tradycja, nowoczesność, pasja

W sercu naszej Małej Ojczyzny, gdzie zielone krajobrazy spletają się z historią znajduje się miejsce wyjątkowe – Szkoła Podstawowa im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Szulborzu Wielkim. Tworzą ją pełni pasji profesjonaliści, zawsze gotowi wspierać swoich uczniów, rodzice, którzy są partnerami działań i przede wszystkim pełni twórczego zapału uczniowie.

Pierwsze wzmianki o Szkole Podstawowej w Szulborzu Wielkim pochodzą z roku 1910, kiedy to pierwszy nauczyciel Marcel Bojanowski rozpoczął pracę z dziećmi i kontynuował ją do roku 1915. W latach 1915–1920 nauczaniem w szkole zajmowali się Marian Godlewski, Marian Zalewski oraz Zofia Napiwocka, a od 1921 roku zajęcia z uczniami prowadzili Paweł Zdybek oraz pani Balanka.

W 1923 roku powstał komitet budowy szkoły, w skład którego wchodził nauczyciele i przedstawiciele miejscowej społeczności. Prace przy budowie szkoły trwały 3 lata, ukończono je w 1926 roku. Do 1939 roku w szkole pracowało trzech nauczycieli. W latach wojny i okupacji szkoła nie funkcjonowała, uruchomiono natomiast tajne komplety. Tajne nauczanie prowadził Eugeniusz Zakrzewski, który w 1944 roku zorganizował właściwą naukę w szkole. Pierwszego listopada 1945 roku kierownikiem szkoły został Jan Godlewski, pracę w szkole rozpoczęła również Janina Młynarczuk.

W kwietniu 1946 roku stanowisko kierownicze objął Ignacy Młynarczuk, który przy ogromnej pomocy rodziców wyposażył szkołę w niezbędne pomoce i sprzęt.

W roku szkolnym 1947/48 pracę w szkole rozpoczęli Stefan Kiner i Paweł Kolata. Szkoła miała wówczas sześć oddziałów, a otaczający ją teren obejmował zaledwie 2 morgi.

Drewniany budynek szkoły był w złym stanie technicznym i wymagał remontu. Wtedy wśród mieszkańców zrodziła się myśl o budowie nowej placówki i już w roku szkolnym 1948/49 opracowano plan jej budowy.

Liczba uczniów zaczęła rosnąć, a kadra pedagogiczna powiększała się. Poza dotychczasowymi nauczycielami, do grona pedagogów dołączyły także Natalia Dąbkowska, Sylwina Krajza oraz Janina Wesołowska.

Istotna zmiana dla mieszkańców Szulborza nastąpiła 1 lutego 1950 roku. Uruchomiono wówczas przystanek kolejowy Szulborze Wielkie, który stał się „oknem na świat” dla miejscowej ludności. Dzięki temu młodzież zyskała możliwość dojazdu do szkół średnich w Białymstoku, Ostrowi Mazowieckiej, Sadownem i w Warszawie.

W latach 1951–1952 dzięki dużemu zaangażowaniu kierownika szkoły Ignacego Młynarczuka, w Szulborzu powstał też Urząd Pocztowy.

W tym okresie trwały intensywne przygotowania do budowy nowej szkoły, obejmujące gromadzenie funduszy, materiałów oraz opracowywanie dokumentacji. Cała społeczność Szulborza i okolicznych wsi była zaangażowana w to przedsięwzięcie, wspierając kierownika szkoły w realizacji tego celu. Po wielu staraniach, w roku szkolnym 1958/59 rozpoczęto budowę nowego obiektu. W tym czasie stanowisko kierownika objęła Janina Młynarczuk, która kontynuowała prace związane z budową szkoły. Otwarcie nowej placówki miało miejsce 25 listopada 1959 roku i wywołało ogromną radość wśród nauczycieli, rodziców, uczniów oraz całej lokalnej społeczności.





Ryc. 1-2. Stara drewniana szkoła tuż przed rozbiórką w 2000 r.



Ryc. 3. Nowy budynek szkolny oddany do użytku 25.11.1959 r.

W roku szkolnym 1960/61 kierownikiem szkoły został Roman Sienicki, absolwent Wydziału Pedagogiki Uniwersytetu Warszawskiego. Nowy budynek szkoły stał się tętniącym życiem centrum, w którym odbywały się różnorodne wydarzenia m.in. zloty uczestników Przystosowania Rolniczego i Spółdzielczego oraz uroczystości Związku Nauczycielstwa Polskiego

z okazji „Dnia Karty Nauczyciela”. Młodzież odnosiła sukcesy sportowe, zdobywając I miejsce w piłce ręcznej chłopców na Powiatowej Spartakiadzie Szkół w Ostrowi Mazowieckiej. W okresie wakacyjnym szkoła organizowała kolonie dla warszawskiej młodzieży. Realizacja tego przedsięwzięcia możliwa była dzięki owocnej współpracy Romana Sienickiego i Komitetu Rodzicielskiego.

Kolejną inwestycją była budowa budynku sanitarnego, którą rozpoczęto w roku szkolnym 1965/66, równocześnie założono instalację centralnego ogrzewania oraz wodno-kanalizacyjną. W roku szkolnym 1967/68 Roman Sienicki został inspektorem szkolnym w Ostrowi Mazowieckiej, zaś funkcję kierownika szkoły ponownie powierzono Ignacemu Młynarczukowi. Dzięki jego staraniom teren szkoły został ogrodzony i obsadzony drzewami.

Rok później obowiązki kierownika szkoły objął Mieczysław Jemielity, który wraz z rodzicami zrealizował wiele inicjatyw, w tym budowę fontanny przy szkole, huśtawek dla przedszkolaków oraz bramek do piłki nożnej i ręcznej. Po jego przejściu na stanowisko Naczelnika Gminy w Zarębach Kościelnych, kierownikiem szkoły została Ludwika Jemielity. Placówka rozwijała się dynamicznie, a szczególną aktywnością wyróżniały się szkolne organizacje, zwłaszcza drużyny ZHP.

W roku szkolnym 1983/84 Ludwika Jemielity przeszła na emeryturę. Stanowisko dyrektora objęła Teodora Kaczyńska, która dbała o wszechstronny rozwój uczniów. Jej działania skupiły się również na poprawie wyglądu klas, remoncie ogrodzenia szkoły oraz wymianie mebli i sprzętu szkolnego.

W tym czasie, pod kierunkiem Krzysztofa Michalca, powstał w szkole zespół muzyczny „Lemoniadowy Skaut”. Grupa zdobyła ogromną popularność nie tylko w województwie, ale i w całym kraju. Zespół występował na Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki Harcerskiej w Siedlcach, Opolu, a także w Kielcach i Krakowie, wielokrotnie zdobywając pierwsze miejsca oraz „Złote Nuty” na różnych festiwalach piosenki harcerskiej. Uczniowie aktywnie uczestniczyli w wycieczkach, rajdach oraz obozach harcerskich, zarówno w kraju, jak i za granicą. Równocześnie intensywnie przygotowywali się do konkursów tematycznych z zakresu języka polskiego, matematyki oraz przyrody.

W roku szkolnym 1991/92 szkoła stała się jednostką budżetową odpowiedzialną za obsługę placówek na terenie nowo utworzonej gminy. W tym też czasie dokonano remontu dachu na budynku szkoły i pieców c.o., zadbano również o estetykę sal i klasopracowni.

W roku szkolnym 1992/93 dyrektorem szkoły został Krzysztof Michalec. Nadal prężnie działał Szczep ZHP, który obejmował cztery drużyny: dwie harcerskie i dwie zuchowe. Organizowane były liczne wydarzenia kulturalne, takie jak zloty harcerskie, spotkania, wieczornice oraz dyskoteki.

W roku szkolnym 1996/97 dyrektor, dzięki owocnej współpracy z organami samorządowymi oraz rodzicami, pozyskał fundusze na zakup ekologicznych pieców c.o. W tym okresie uczniowie osiągnęli znakomite wyniki sportowe, a liczne zwycięstwa w różnych dyscyplinach podniosły prestiż szkoły. Placówka zyskała nowe boisko asfaltowe do piłki koszykowej i ręcznej oraz kort tenisowy. Szkoła nawiązała także współpracę z Warszawskim Kołem Łowieckim GON. W ramach tej współpracy młodzież aktywnie pomagała myśliwym, uczestnicząc w dokarmianiu zwierzyny zimą oraz w usuwaniu wnyków i sideł.

Od 1999 roku Szkoła Podstawowa w Szulborzu Wielkim przechodziła kolejne zmiany wynikające z reformy systemu edukacji, której efektem było współdzielenie budynku szkoły z Publicznym Gimnazjum, którego dyrektorem został Andrzej Grabowski.

29 maja 2002 roku w Szkole Podstawowej w Szulborzu Wielkim miało miejsce wyjątkowe wydarzenie – nadanie szkole imienia Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Uroczystość ta miała głęboki wymiar wychowawczy, stanowiąc inspirację dla uczniów do poznania postaci Patrona i jego nauk. Wartości, które głosił kard. Stefan Wyszyński, takie jak wolność, odpowiedzialność oraz szacunek dla tradycji i rodziny, stały się fundamentem dalszego rozwoju szkoły. Wspólnota lokalna z dumą włączyła się w obchody tego wyjątkowego dnia. Sztandar szkoły został ufundowany przez Henryka Michałowskiego, natomiast pamiątkową tablicę wykonali i sfinansowali Barbara i Andrzej Czyżewscy.

W 2002 roku szkoła wzbogaciła się o nowoczesną pracownię informatyczną wyposażoną w komputery z dostępem do Internetu, co znacząco wpłynęło na jakość edukacji oraz umożliwiło uczniom i nauczycielom korzystanie z cyfrowych zasobów edukacyjnych.

Z dniem 1 września 2007 r. Andrzej Grabowski objął funkcję dyrektora utworzonego Zespołu Szkół w Szulborzu Wielkim. Dyrektor wytrwale dążył do stworzenia w szkole warunków, aby każdy uczeń na miarę swoich możliwości, mógł urzeczywistnić swoje aspiracje edukacyjne i osiągnąć cele, które są dla niego istotne. Na uwagę zasługuje bardzo duże zaangażowanie dyrektora w prace Komitetu Budowy Gimnazjum, w ramach którego pozyskano znaczną kwotę na doposażenie nowo wybudowanej pełnowymiarowej sali sportowej z zapleczem dydaktycznym. 10 grudnia 2008 r. nastąpiło uroczyste otwarcie obiektu.

W dniu 25 listopada 2009 r. odbyły się obchody 50-lecia Szkoły Podstawowej im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Szulborzu Wielkim. W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele Ministerstwa Edukacji Narodowej, Kuratorium Oświaty, władze samorządowe województwa mazowieckiego, powiatu ostrowskiego, sąsiednich gmin, absolwenci oraz mieszkańcy. W bogatym programie jubileuszu przewidziano m.in. odsłonięcie tablicy pamiątkowej, zwiedzanie wystaw tematycznych, projekcje filmów, autorski program artystyczny, spotkanie absolwentów.

W 2009 r. dokonano wymiany pokrycia dachowego i termomodernizacji budynku Zespołu Szkół w Szulborzu Wielkim.

W roku szkolnym 2011/2012 przeprowadzono kolejne prace modernizacyjne budynku szkoły. Wymieniono instalację elektryczną, zmodernizowano kotłownię, odmalowano wszystkie kłaspopracownie i pomieszczenia, położono tynk mozaikowy na korytarzach. Ponadto podłączono cały kompleks do oczyszczalni ekologicznej, a także zainstalowano monitoring.

W roku 2013 z myślą o najmłodszych uczniach przy Zespole Szkół powstał nowoczesny plac zabaw, który rok później został wzbogacony o siłownię plenerową.

Wiosną 2015 roku został zrealizowany projekt na rzecz utworzenia na terenie szkoły infrastruktury, służącej edukacji ekologicznej pod nazwą „Terenowa Baza Edukacyjno-Dydaktyczna”.

Reforma oświaty w 2017 roku przyniosła powrót do ośmioklasowego systemu edukacji, co wymagało reorganizacji pracy szkoły i dostosowania budynku do nowych potrzeb. W tym samym roku zakończono gruntowny remont elewacji szkoły oraz wymieniono instalację grzewczą na bardziej ekologiczną.

W latach 2018–2020 dzięki wsparciu gminy i programom dofinansowania szkoła zyskała nowe pomoce dydaktyczne m.in. tablice interaktywne i zestawy multimedialne.

W 2022 r. zmodernizowano boisko szkolne, które stało się miejscem regularnych zawodów sportowych i aktywności na świeżym powietrzu.

W 2023 roku w szkole realizowano program ekologiczny, który obejmował warsztaty z zakresu ochrony środowiska, segregacji odpadów i działań proekologicznych, zainstalowano panele fotowoltaiczne, co pozwoliło na zmniejszenie kosztów energii i promowanie idei zrównoważonego rozwoju.

W roku szkolnym 2023/2024 szkoła przeszła gruntową modernizację, której celem była poprawa warunków nauki dla uczniów oraz komfortu pracy dla nauczycieli. Renowację przeszły korytarze, klatka schodowa, łazienki, gabinet dyrektora oraz pokój nauczycielski. Przeprowadzenie tych prac było konieczne ze względu na potrzebę dostosowania przestrzeni do współczesnych standardów oraz poprawę estetyki i funkcjonalności obiektu. Zadbano również o detale, wydzielono strefy relaksu, zapewniając lepsze warunki do nauki, pracy i odpoczynku, co w perspektywie przyczyni się do lepszego funkcjonowania placówki oraz zwiększenia satysfakcji całej społeczności szkolnej.

Obecnie trwa przebudowa i rozbudowa kompleksu sportowego (boisko wielofunkcyjne i boisko główne z bieżnią i trybunami) wraz z zagospodarowaniem terenu wokół szkoły.

Głównym celem naszej szkoły jest pobudzanie w uczniach ciekawości, inspirowanie do systematycznego poznawania świata, zadawania pytań, a co za tym idzie samodzielnego uczenia się i poszerzania wiedzy. Dyrektor szkoły wraz Radą Pedagogiczną dokłada wszelkich starań, by



Ryc. 4-5. Szkoła Podstawowa współcześnie (wiosna 2024 r.)

pozyskiwane środki z różnego rodzaju programów i projektów poszerzały ofertę edukacyjno-wychowawczą o dodatkowe zajęcia ukierunkowane na rozwój umiejętności podstawowych i przekrojowych dzieci i młodzieży. Istotnymi założeniami realizowanych projektów jest motywowanie uczniów do rozwijania zainteresowań, samokształcenia i realizowania marzeń. Dzięki bardzo dobrym warunkom lokalowym i bazie materialnej oraz zaangażowaniu uczniów i nauczycieli osiągamy sukcesy w nauce, konkursach przedmiotowych i artystycznych oraz zawodach sportowych.

Szkoła Podstawowa w Szulbórz Wielkim jest nie tylko miejscem edukacji, ale także centrum kultury i integracji społecznej. Placówka prężnie działa, angażując nauczycieli, rodziców i lokalną społeczność we wspólne przedsięwzięcia na rzecz rozwoju młodego pokolenia.

MATERIAŁY RÓŻNE

Rocznik Ostrowski 2024, nr 10, Ostrów Mazowiecka 2024, s. 201-216

www.ludziezpasja.org

Elżbieta Śledziewska

Historia Szkoły Podstawowej w Prosimienicy

Ta szkoła, to drugi nasz dom, serce kochanej wsi Prosimienica, tętniące od lat pracą i życiem. Miejsce zdobywania umiejętności i wiedzy, miejsce ważnych imprez, wydarzeń, pytań i odpowiedzi. Przysań ludzi trzech pokoleń – wspólny cel, choć różne drogi. Kuźnia licznych talentów wykuwanych latami, powoli...

TRUDNE POCZĄTKI

Patrząc z perspektywy mijającego czasu, myślę, że historia naszej szkoły bardzo przypomina losy tysięcy szkół w Polsce. Już w okresie międzywojennym co światlejsi mieszkańcy wsi uparcie dążyli do zorganizowania nauczania, gdyż umiejętność czytania i pisanie posiadało wówczas niewielu z nich. Według Witolda Suskiego¹ szkoła istniała od roku 1924. Nauczanie odbywało się w domach prywatnych. Do roku 1931 zajęcia prowadził jeden nauczyciel – Maria Kluczyńska, w latach 1931-34 – Antoni Dmochowski, natomiast w latach 1934-38 – pani Radwańska i pan Wagner. Od roku 1930 zajęcia odbywały się w budynku drewnianym wynajętym od Wincentego Leszczyńskiego w Prosimienicy-Żywaki. Do szkoły uczęszczało wówczas około 60 dzieci. Do dziś zachował się jedynie fragment tego domu. Obecnie jest własnością wnuka pana Wincentego – Rafała Leszczyńskiego. W październiku 1986 roku opiekun Samorządu Szkolnego Maria Brzostek wraz z uczniami przeprowadziła rozmowy z:

- Kazimierzem Leszczyńskim – radnym Gminnej Rady Narodowej w latach 1945-1950, wieloletnim, zasłużonym komendantem OSP w Prosimienicy,
- Jadwigą Starzyńską – drugą żoną Kazimierza Starzyńskiego, nauczycielką z Gdańska, obecnie na emeryturze,
- Mieczysławem Borowym – przewodniczącym Komitetu Rodzicielskiego w latach 1959-1969, zasłużonym działaczem OSP i PSL w Prosimienicy,

¹ W. Suski *Wiadomości historyczne o szkole w Prosimienicy do 1939 r.* Dokument w postaci jednej kartki, jakby części wystandaryzowanego arkusza do gromadzenia danych o szkołach, wypełniony pismem odręcznym i opatrzony nadrukowanym w lewym górnym rogu imieniem i nazwiskiem: Witold Suski. Patrz Ryc. 1.

- Kazimierą Kłosińską – nauczycielką Szkoły Podstawowej w Prośienicy, Podbielu, Pałapusie, a od roku 1974 kierownikiem Punktu Filialnego w Prośienicy, Szkoły Podstawowej nr 4 w Ostrowi Mazowieckiej, a następnie do roku 1985 kierownikiem Punktu Filialnego w Prośienicy Zbiorczej Szkoły Gminnej w Ostrowi Mazowieckiej,
- Edwardem Kłosińskim – mieszkańcem Prośienicy i pracownikiem Biblioteki w Prośienicy.

Witold Suski

Wiadomości historyczne o Szkole w Prośienicy

do 1939 r.

1. Rok założenia szkoły 1924 w 1922/23 w Gutach

2. Stopień organizacyjny 1 naucz. od 1938 r. 2 nauczycieli

3. Liczba uczniów w latach:

| | | | |
|------|----|------|--|
| 1924 | 46 | zimą | |
| 1925 | 68 | zimą | |
| 1926 | 68 | zimą | |
| 1927 | 68 | zimą | |
| 1928 | 68 | zimą | |
| 1929 | 68 | zimą | |

3) Rachaniska (kierownik) 1924-39

4) Staniłkowski (kierownik) 1924-39

4. Nauczyciele (nazwiska i lata pracy)

| | | |
|----|----------------------|---------|
| 1 | Kuczyński, Maria | 1924-39 |
| 2 | Staniłkowski, Antoni | 1924-39 |
| 3 | Staniłkowski, Antoni | 1924-39 |
| 4 | Staniłkowski, Antoni | 1924-39 |
| 5 | Staniłkowski, Antoni | 1924-39 |
| 6 | Staniłkowski, Antoni | 1924-39 |
| 7 | Staniłkowski, Antoni | 1924-39 |
| 8 | Staniłkowski, Antoni | 1924-39 |
| 9 | Staniłkowski, Antoni | 1924-39 |
| 10 | Staniłkowski, Antoni | 1924-39 |
| 11 | Staniłkowski, Antoni | 1924-39 |
| 12 | Staniłkowski, Antoni | 1924-39 |

5. Budynek szkolny

Od 1930 wynajęty u P. Deszczynskiego w Prośienicy. Od r. 1946 - własny budynek - duży, drewniany. W r. 1947 - dobudowany z przysadzianymi.

Zrodla: Jemielisz W.: Szkoły powszechne w woj. białostockim w latach 1918-1939, także Szkoły powszechne w powiatach ostrołęckim i ostrowskim w latach 1795-1959. Dąbrowski A.: Z dziejów oświaty w pow. ostrołęckim 1866-1915. P. prof. Adam Dobrzański: Wyk. o naucz. polskim w Białymostku. L. Om. i K. G. w Ostrowi Maz. Wieków nauki w Ostrowi Maz. w 100-lecie.

Ryc. 1. Witold Suski Wiadomości historyczne o szkole w Prośienicy do 1939 r. Dokument w postaci jednej kartki, jakby części wystandaryzowanego arkusza do gromadzenia danych o szkołach, wypełniony pismem odręcznym i opatrzony nadrukowanym w lewym górnym rogu imieniem i nazwiskiem: Witold Suski

Zebrano wiele interesujących informacji potwierdzonych podpisami w/w osób w Kronice szkoły. Z przeprowadzonych wywiadów wynika, że zaraz po zakończeniu II wojny światowej w r. 1945 przybyła do Prosenicy nauczycielka ur. w 1913 r. w Wilnie, absolwentka Seminarium Nauczycielskiego w Wilnie – Janina Rejsz. W czasie zawieruchy wojennej była żołnierzem Armii Krajowej. Po przejściu frontu, w czasie repatriacji, szukając ojca, trafiła do Ostrowi Mazowieckiej. Sołtys skierował ją do radnego GRN Kazimierza Leszczyńskiego. Z braku środków do życia podjęła pracę nauczycielki w Prosenicy i z wielką pasją prowadziła zajęcia z uczniami w domu pana Wincentego. Warunki do nauki były trudne. Ponieważ nauczycielka zyskała sympatię mieszkańców, postanowiono przenieść szkołę do murowanego budynku poniemieckiego, stanowiącego wówczas własność rodziny państwa Kołotów, a obecnie państwa Gostkowskich. Wynikły jednak nieporozumienia i do przeprowadzki nie doszło. Wówczas Kazimierz Leszczyński, Franciszek Ogrodnik i Aleksander Żyłowski udali się do Rady Gminy z wnioskiem o przyznanie funduszy na budowę szkoły. Wniosek przyjęto i wieś otrzymała 50 tys. złotych. Pod budowę przeznaczono plac o powierzchni 1 ha, który był własnością całej wsi. Technik sporządził plan budowy. Na zebraniu wiejskim uchwalono, że każdy gospodarz dostarczy na budowę drzewa ze swojego lasu. Budowano błyskawicznie, gdyż w pracy pomagali mieszkańcy. Budynek przykryto klepkami z lip (gontem), które ofiarował radny. Jesienią 1946 r. uczniowie przeszli już do nowej szkoły. Liczba uczniów ciągle rosła, gdyż zaczęły do niej uczęszczać dzieci z sąsiednich wsi: Żochowo, Rynoły, Radwany, Wyszomierz. Szkoła znów była za mała. Radny ponownie złożył wniosek o pozwolenie na dobudowanie dwóch przystawek. Pozwolenie otrzymał, ale majster zażądał 100 tys. złotych, których tym razem gmina nie przyznała. Część kwoty uzbierano i dogadano się z majstrem, że weźmie za pracę mniejszą zapłatę, a mieszkańcy kolejno zapewnią mu noclegi i wyżywienie.

Rozbudowę szkoły zakończono w 1947 r. Jednak wówczas J. Rejsz wyjechała z Kazimierzem Starzyńskim do Gdańska, gdzie wzięli ślub. Społeczność wsi – młodzież, dzieci i dorośli z żalem żegnali wspaniałą nauczycielkę. Jej również trudno było wyjeżdżać z Prosenicy, ale zaczęły się trudne czasy dla działaczy AK. Pani Janina zachęciła do pracy w naszej nowej, pięknej szkole swoją koleżankę, która kontynuowała jej dzieło. Pierwszym kierownikiem w latach 1945-1948 był pan Backiel. Po nim kierownictwo szkoły objął pan Skrzypek w latach 1948-1959. Państwo Skrzypkowie realizowali propozycję nadania szkole im. Mikołaja Kopernika wysuniętą przez pana Głuszcza – Inspektora Wydziału Oświaty w Ostrowi Mazowieckiej. Owocnie układała się ich współpraca z Komitetem Rodzicielskim na czele z przewodniczącym Franciszkiem Ogrodnikiem i Janem Ziemakiem. Po ich odejściu kierownikiem szkoły została Janina Głębocka, a następnie pani Świniarska.

W latach 1962-1966 kierownikiem szkoły był Wacław Chaberski – świetny nauczyciel matematyki i fizyki, wychowawca i gospodarz szkoły. Za jego czasów szkoła rozkwitła. Ten syn organisty z Szumowa był „człowiekiem orkiestrą”: sam świetnie grał i uczył dzieci grać na wielu różnych instrumentach, m.in. na mandolinie, gitarze, bandžo, skrzypcach, akordeonie, perkusji i pianinie. Prowadził zespół muzyczny i chór na trzy głosy, które zajmowały czołowe miejsca

w konkursach na terenie gminy, m.in. w Kalinowie oraz w powiecie ostrowskim. Dbał o szkołę i zagospodarowanie terenu wokół niej – sad, boisko. Prężnie działały drużyna zuchowa i harcerska. Niestety, wskutek niesnasek w gronie pedagogicznym, zrezygnował z pracy w Prosiemicy. Przeniósł się z rodziną do Ostrowi Mazowieckiej i podjął pracę w Szkole Podstawowej nr 1 jako nauczyciel muzyki, gdzie pracował aż do zasłużonej emerytury, rozwijając talenty muzyczne ostrowskiej młodzieży i dzieci. Starsi mieszkańcy Prosiemicy do dziś żałują, że za mało zrobili, aby zatrzymać u siebie tak cennego człowieka, który do końca swoich dni dobrze wspominał lata spędzone w tej miejscowości i swoich wychowanków. Wśród nich jest wielu ludzi z wyższym wykształceniem: inżynierów, nauczycieli, oficerów wojska, policjantów, rolników, dyrektorów szkół, muzyków, pracowników administracji. Razem z Wacławem Chaberskim w naszej szkole, do której wówczas uczęszczało ok. 140 uczniów, pracowali wzorowo niżej wymienieni nauczyciele: Katarzyna Kubat – 1957-1962, Janusz Walczak – 1957-1960, Kazimiera Włóczyńska (Kłosińska) – 1951-1968, Podbiele – 1969-1971, Pałapus – 1972-1974, kierownik Punktu Filialnego Szkoły Podstawowej nr 4 w Prosiemicy – 1974-1977, kierownik Punktu Filialnego Zbiorczej Szkoły Gminnej w Ostrowi Mazowieckiej – 1978-1985, Lucyna Rubińska (Leszczyńska) – 1963-1965, Maria Żochowska – 1963-1974, Mieczysław Żochowski – 1963-1974, Jadwiga Polkowska (Kłosińska) – 1966-1974. W roku szkolnym 1966/1967 kierownikiem szkoły był Mieczysław Żochowski, a po nim, w latach 1968-1974 Maria Żochowska – wybitna nauczycielka biologii i chemii oraz wzorowa drużynowa. Do roku szkolnego 1974/1975 w szkole pracowali: Teresa Podbielska, Halina Tyc, Sabina Wąsik – j. polski, Teresa Iwanowska (Wojewódzka) – j. rosyjski, Jadwiga Kłosińska – matematyka, Mieczysław Żochowski – historia, pani Chmielewska, Andrzej Obrępański.

W wyniku reformy oświaty w roku szkolnym 1966/1967, w efekcie której uczniowie urodzeni w roku 1952 (od 01.01 do 30.06.1952) kończyli szkołę podstawową po klasie VII, a uczniowie urodzeni od 01.07 do 31.12.1952 r. zobowiązani byli uczęszczać do klasy VIII, w szkołach zaplanował chaos. Uczniowie z Radwan i Wyszomierza przenieśli się do Szkoły Podstawowej w Szumowie. Niektórzy uczniowie klasy VII skończyli klasę VIII w szkołach ostrowskich. Liczba uczniów zaczęła się znów zmniejszać. W roku szkolnym 1974/1975 rozwiązano szkołę 8-klasową. W Prosiemicy zostały klasy 0-III – Punkt Filialny Szkoły Podstawowej nr 4 w Ostrowi Mazowieckiej, a uczniowie klas IV-VIII byli dowożeni do Szkoły Podstawowej nr 4. W czasie drogi do szkoły opiekowała się nimi do roku 1975 Jadwiga Kłosińska, która zrezygnowała z funkcji kierownika Punktu Filialnego w Prosiemicy ze względu na zmianę miejsca zamieszkania. Odtąd pracowała jako nauczyciel matematyki w Szkole Podstawowej nr 4, a po odejściu na emeryturę Janusza Walczaka, została dyrektorem szkoły.

Od roku szkolnego 1974/1975 kierownikiem Punktu Filialnego w Prosiemicy została była nauczycielka szkoły w Prosiemicy – Kazimiera Kłosińska. Od roku szkolnego 1978/1979 szkoła została Punktem Filialnym Zbiorczej Szkoły Gminnej im. Janusza Korczaka w Ostrowi Mazowieckiej (obecnie SP nr 3 przy ul. Widnichowskiej). Odtąd nasi uczniowie kl. IV-VIII dojeżdżali autobusem szkolnym do tej placówki. W roku szkolnym 1979/1980 rozszerzono stopień

organizacji szkoły do kl. 0-IV. W roku 1981 pracę w Punkcie Filialnym w Prosieniczy podjęła Elżbieta Śledziewska, dotychczas zatrudniona w Zbiorczej Szkole Gminnej w Ostrowi Mazowieckiej. Pracowały także, ale krótko Katarzyna Wilczyńska i Gabriela Leszczyńska.

W roku szkolnym 1983/1984 w szkole były już klasy 0-VI i pracowali niżej wymienieni nauczyciele: Maria Brzostek – j. polski, Ewa Lipska (Lendzioszek) – oddział przedszkolny, Jadwiga Na-górka – nauczycielka nauczania początkowego i religii, Teresa Prosińska – wychowanie przed-szkolne, Ewa Śmigielska (Trzaska) – nauczanie początkowe, Stanisława Ziemak – biblioteka, nauczanie początkowe. Po odejściu na emeryturę Kazimierzy Kłosińskiej, dyrektor Zbiorczej Szkoły Gminnej w Ostrowi Mazowieckiej Bonawentura Święcicki z dniem 01.09.1985 r. powołał na stanowisko kierownika Punktu Filialnego w Prosieniczy Elżbietę Śledziewską. Od 01.09.1986 r. nasza szkoła zaczęła funkcjonować jako samodzielna placówka z kl. 0-VI, a uczniowie kl. VII-VIII nadal dojeżdżali do Szkoły Podstawowej nr 3 im. Janusza Korczaka w Ostrowi Ma-zowieckiej. Elżbieta Śledziewska została dyrektorem Szkoły Podstawowej w Prosieniczy. Ewa Lendzioszek odeszła na długi urlop wychowawczy, a Teresa Prosińska odtąd pracowała w od-dziale przedszkolnym. Przyjęte zostały do pracy Małgorzata Nowak (Łuniewska) – nauczanie początkowe i Grażyna Duda – matematyka. Po odejściu G. Dudy do Szkoły Podstawowej nr 1 w Ostrowi Mazowieckiej, w latach 1993-1995 matematyki nauczała Janina Gostkowska – inżynier rolnik. Wówczas też przez rok prowadziła w naszej szkole katechezę Anna Kacprzyk.

Od lat 60-tych pracowały woźne, które w okresie grzewczym paliły w piecach węglowych: pani Joachimczyk, Janina Sapiecha, Janina Kłosińska, Halina Gruczelka, pani Łukasiewicz, Jani-na Śmigielska, Krystyna Jarząbek. Od początku pracy na kierowniczym stanowisku dyrektor E. Śledziewska starała się zmotywować wszystkich swoich pracowników, rodziców i uczniów do współpracy, a nawet zdrowej rywalizacji. W sporządzanych przez Radę Pedagogiczną co-rocznych Planach Pracy Szkoły dokładnie wskazywano kto i w jakim terminie odpowiada za realizację konkretnych zadań dydaktyczno-wychowawczych i opiekuńczych. Zazwyczaj, znając swoje zdolności, możliwości i pomysły, sami nauczyciele zgłaszali chęć zorganizowania kon-kretnej imprezy, wycieczki, akademii, itp. Trzeba przyznać, że z roku na rok były one coraz ciekawsze i lepsze. Nie sposób wymienić wszystkie, ale najważniejsze z nich to:

- coroczny wieczór andrzejkowy lub katarzynkowy,
- coroczne spotkania wigilijne całej społeczności szkolnej z jasełkami, kolędami i trady-cyjnymi potrawami przyrządzonymi przez rodziców, nauczycieli i woźną; wigilijną ka-pustę gotowaliśmy zawsze w dużym garnku w szkole na kuchni kaflowej i każdy mógł ją zamieszać specjalną drewnianą chochlą,
- choinki noworoczne z przedstawieniami, tańcami ludowymi w wykonaniu dzieci i zaba-wą taneczną w remizie OSP z orkiestrą,
- bale karnawałowe przebierańców z konkursami i dyskoteką,
- coroczne „sprzątanie świata”, zazwyczaj w kwietniu
- porządkowanie grobów żołnierskich w październiku – zapalanie zniczy, złożenie kwiatów
- wycieczki:

1. Warszawa – Starówka, Łazienki, Wilanów, ZOO, Instytut Żydowski i cmentarz w związku z pogłębieniem wiedzy o Januszu Korczaku, kino „Oko”, teatr „Lalka”, teatr „Baj”, Rodzinne Centrum Rekreacji, Muzeum Wojska Polskiego i inne
2. Treblinka – Ciechanowiec – Prostyń; kilkakrotnie, w związku z tym, że nasi uczniowie kontynuowali naukę w Szkole Podstawowej nr 3 im. J. Korczaka w Ostrowi Maz.
3. Kraków – Zakopane – Oświęcim i Ojców (5-dniowa), Częstochowa
4. Hajnówka – Białowieża – Białystok (2-dniowe)
5. Grunwald – Olsztyn – Malbork – Gdańsk – Gdynia – Sopot – Westerplatte (4-dniowa)
6. Toruń – Gierłoż – Kętrzyn, św. Lipka (3-dniowa)
7. pielgrzymka piesza od Śniadowa do Łomży na spotkanie z Papieżem Janem Pawłem II (2-dniowa z noclegiem w namiocie w Łomży)
8. Żelazowa Wola – Arkadia – Nieborów
9. kuligi do lasu z ogniskiem i kiełbaskami zimą, gdy była śnieżna
10. coroczne 3-4 dniowe biwaki wakacyjne: w okolicznych lasach k. Gut-Bujno, k. Żochowa, k. Zaprzegonu oraz nad rzeką Brok, w Nienaltach k. Zaręb Kościelnych w Szkole Podstawowej w Kaczkowie nad rzeką Brok, w Podbielku na łące pod lasem.

Najlepszą integracją i największą atrakcją były biwaki, na których nauczyliśmy się życia w grupie, wspólnie przyrządzając smaczne posiłki, dbając o higienę i czystość, a przy tym świetnie się bawiliśmy. Podczas biwaków odbywało się pasowanie na zuchów i harcerzy. Było wiele różnych zabaw, zawodów sportowych, gier, zdobywania sprawności, gawęd, śpiewu, kąpiei wodnych, konkursów z nagrodami. W biwakach szkolnych chętnie i aktywnie uczestniczyli nauczyciele. Rodzice bardzo nas wspierali przewożąc uczniów i sprzęt biwakowy: 3 namioty, kuchnię polową, materace i śpiwory dla ok. 40 dzieci i nauczycieli. Sprzęt biwakowy załatwiały nasze drużynowe Grażyna Duda i Małgorzata Łuniewska z Komendy Hufca w Ostrowi Mazowieckiej. Rodzice uczestniczyli w wieczornych ogniskach, przywozili świeżą wodę do gotowania i mycia naczyń, basen strażacki, a także upieczone własnoręcznie jagodzianki, ciasta i chleb. Był też kugiel upieczony przez babcię Mariannę Gutowską. Ktoś inny z Żochowa przywiózł 20-litrową bańkę z mlekiem prosto od krowy. Wspólnie z rodzicami dyrektor Elżbieta Śledziewska podjęła działania w celu wykonania ogrodzenia szkoły. Chodząc od domu do domu z przewodniczącym Komitetu Rodzicielskiego Mirosławem Żyłowskim uzyskaliśmy na piśmie zgodę mieszkańców wsi Prosimienica na przeznaczenie funduszu wiejskiego na wykonanie ogrodzenia placu szkolnego z gotowych metalowych przęseł ogrodzeniowych na fundamencie. Pieniądzy wystarczyło i ogrodzenie zostało niebawem wykonane. Rodzice razem z nauczycielami i woźną chętnie pracowali na rzecz poprawy estetyki szkoły i jej otoczenia: malowali ogrodzenie, kosili trawę, malowali pomieszczenia szkolne, wycinali suche drzewa w sadzie oraz dzikie krzewy i zarośla pod ogrodzeniem, przygotowywali drewno na opał, przewozili je i składowali, remontowali przeciekający dach lepikiem i papą, w tym na budynku gospodarczym, nad salą gimnastyczną, „Harcówką”, magazynem opałowym i ubikacjami. Rodzice pomogli też zaadaptować pomieszczenie na salę gimnastyczną – przywieźli i zamontowali drabinki do ćwiczeń, kosz do koszykówki, siatkę do siatkówki, pracowali przy urządzaniu

niu z zużytych opon tzw. ścieżki zdrowia oraz wykonaniu skoczni wzwyż i w dal na boisku, wywozili śmieci ze śmietnika szkolnego na wiejskie wysypisko. Nauczyciele i uczniowie dbali o kwiaty i krzewy ozdobne koło szkoły oraz kwiaty w klasach. Przesadzili i podlewali drzewa owocowe. Systematycznie wykonywali aktualne gazetki klasowe i przedmiotowe, zajmowali się gromadzeniem eksponatów w Kąciku Historycznym. Przed występami i imprezami wykonywali dekorację sal, korytarza oraz szykowali stroje do przedstawień. Wszyscy pracowali wzorowo i systematycznie. Były egzaminy na kartę rowerową z udziałem policjantów, st. sierżantem Książkiem i sierż. Dmochowskim.

Jednakże na największe wyróżnienie zasługiwała praca naszej 20 Drużyny Harcerskiej „Montejusy” z drużynową phm. Grażyną Dudą. Nasza drużyna w pełnym harcerskim umundurowaniu brała udział wraz z drużynową w corocznych rajdach „Dwa wrześnie Różana” i „Szlakami Barci Kurpiowskich”, w VIII Wiosennym Złazie DH i ZUCHOWYCH w Tłuszczu. Zastęp NAL „Wuduchy” (harcerze, dh. G. Duda i Komendant Hufca Ostrów Maz. phm. Lidia Podędworna) za wakacyjną działalność, jako jedyny z Chorągwi Ostrołęckiej wziął udział w Ogólnopolskim Biwaku Zastępów NAL’89 Lato Poszukiwaczy w Załęczu Wielkim. A pracowało ponad 20 naszych harcerzy. Z rajdów i złazów, zlotów i festiwali harcerskich przywozili nagrody i dyplomy. W małej sali budynku gospodarczego, w którym była już sala gimnastyczna urządzili „Harcówkę”. Odtąd tam odbywały się ich zbiórki i tam harcerze przechowywali swoje „skarby” m.in. totemy, niezbędniaki, gry „magiczna 7”, stoper, mikroskop, kompas, busola, palnik gazowy, apteczki oraz własnoręcznie wykonane prace plastyczne. W czerwcu 1993 r. pożegnaliśmy Grażynę Dudę, gdyż przeniosła się do pracy w Szkole Podstawowej nr 1 w Ostrowi, gdzie dotąd uczy matematyki, prowadzi DH i została komendantem Hufca w Ostrowi Mazowieckiej. W dniu 21.10.2017 r. phm. E. Śledziwska i drużna J. Nagórka zostały zaproszone przez 21 DH „Plejady”, 29 DH „Pogodni” i 1 Ostrowską Gromadę Zuchową „Przyjaciele ze Stumilowego Lasu” na obchody 100-lecia Harcerstwa na Ziemi Ostrowskiej. Jedną z w/w drużyn prowadzi phm. Grażyna Duda w Szkole Podstawowej nr 1 w Ostrowi Mazowieckiej, a drugą drużna Małgorzata Szyszkowska z d. Nagórka – była nasza uczennica w Szkole Podstawowej w Komorowie Starym. O harcerkach z Prosenicy z uznaniem mówił dyrektor Szkoły Podstawowej w Kalinowie Adam Jabłonka. Obecnie, w roku 2024, nie ma już Komendy Hufca w Ostrowi Mazowieckiej, a w/w drużyny należą do Komendy Hufca w Wyszkowie, ale nasze drużyny nadal wytrwale pracują z młodzieżą. Elżbieta Śledziwska przekazała każdej z nich po jednej Kronice DH „Montejusy”. Gdy po latach spotykamy swoich uczniów, dziś dorosłych ludzi z szacunkiem i podziwem wyrażających się o swoich nauczycielach i szkole, to stwierdzamy, że opłacał się nasz wspólny trud. Czy były błędne decyzje? Tak. Jedna nieprzemyślana decyzja kadrowa spowodowała, że kilkoro rodziców przeniosło swoje dzieci do Szkoły Podstawowej nr 2 w Ostrowi Mazowieckiej, co przyczyniło się do zmniejszenia liczby uczniów. Zdarzały się też inne błędy i potknięcia. Ale nie błądzi ten, kto nic nie robi.

OBCHODY 50-LECIA SZKOŁY 12 czerwca 1997 r.

Już od początku roku szkolnego 1996/97 zaczęliśmy przygotowania do tej uroczystości. Po opracowaniu scenariusza obchodów ustaliliśmy kto odpowiada za opracowanie treści zaproszeń i listę gości, kto za wykonanie dekoracji i strojów do tańca, inscenizację, piosenki, wiersze i tańce. Zadaniem rodziców było załatwienie nakryć stołów, zastawy stołowej oraz przygotowanie dań gorących, przystawek, owoców, napojów i ciast. Zredagowaliśmy specjalne zaproszenia dla gości związanych w mniejszym lub większym stopniu z naszą szkołą i ustaliliśmy wspólnie ich listę. Naszymi honorowymi gośćmi byli: wójt gminy Ostrów Mazowiecka Halina Łojewska, zastępca wójta Zdzisław Karczmarczyk, wizytator – Jan Brzózka, prezes ZNP – Maria Rzymkowska, proboszcz parafii pw. Wniebowzięcia NMP ks. dziekan Edmund Chmielewski, dyrektor Gminnego Zespołu ds. Oświaty Anna Chmielnik, były kierownik szkoły Wacław Chaberski, była kierownik szkoły Maria Żochowska, byli nauczyciele szkoły Jadwiga Kłosińska i Janusz Walczak, była nauczycielka i drużynowa DH „Montejusy” w latach 1986-1993 Grażyna Duda oraz Ewa Lendzioszek z d. Lipska, również nasza była nauczycielka. Zaproszeni zostali także synowie tych mieszkańców wsi Prosenica, którzy aktywnie działali w Komitecie Budowy Szkoły w latach 1945-1947: Piotr Leszczyński, syn Kazimierza, Witold Ogrodnik, syn Franciszka, Marian Żyłowski, syn Aleksandra, Witold Ziemak, syn Jana. Honorowymi gośćmi byli także: Mieczysław Borowy, przewodniczący Komitetu Rodzicielskiego w latach 1959-1969, Mieczysław Dmochowski, członek Komitetu Rodzicielskiego, przedstawiciel wsi Guty-Bujno, Jerzy Śledziwski, obecny radny wsi Prosenica i Guty-Bujno. W uroczystości uczestniczyli nasi obecni nauczyciele: Jadwiga Nagórka (katechetka), Małgorzata Łuniewska (nauczanie początkowe), Teresa Prosińska (oddział przedszkolny), Ewa Trzaska (nauczanie początkowe), Stanisława Ziemak (historia i biblioteka), dyrektor szkoły Elżbieta Śledziwska (geografia i matematyka), nasza woźna Krystyna Jarząbek oraz były woźne – Halina Gruczel-ska, Janina Śmigielska i Janina Sapiecha. Oczywiście obecni byli nasi kochani uczniowie, ich rodzice, z przewodniczącą Komitetu Rodzicielskiego Wandą Leszczyńską na czele. Do kroniki szkoły wpisali się: byli kierownicy szkoły Wacław Chaberski i Maria Żochowska, byli nauczyciele Jadwiga Kłosińska i Janusz Walczak, prezes ZNP Maria Rzymkowska. Wójt gminy Halina Łojewska przekazała z okazji jubileuszu list z podziękowaniami za pracę oświatowo-wychowawczą dla Rady Pedagogicznej i za społeczne zaangażowanie w działalność szkoły dla Rady Rodziców oraz upominek dla szkoły – skrzynię gimnastyczną. Po odśpiewaniu hymnu państwowego i pieśni „Oto jest dzień” przyszedł czas na wystąpienia gości. Dzieci natomiast zaprezentowały inscenizację o tematyce ekologicznej, wiersze, piosenki i tańce. Uroczystości towarzyszył obiad przygotowany przez rodziców. Wywiązali się ze swojego zadania znakomicie. Ożywione rozmowy i miłe wspomnienia trwały do wieczora. Cała uroczystość została nagrana na kasetę video. Taki to był jubileusz...

W następnym roku w czasie wakacji wymieniliśmy drzwi i okna. W szkole znów polepszyły się warunki, gdyż zimą było w klasach ciepło. Z zapalem pracowaliśmy na zajęciach dydaktyczno-wychowawczych i opiekuńczych. Nadal odbywały się imprezy, m.in. andrzejkę, wigilijne

spotkania, wycieczka na basen, wycieczka do Białowieży, bale karnawałowe. Była także praca: sprzątanie świata (coroczna akcja), sprzątanie gałęzi w sadzie, wywóz śmieci przez rodziców, naprawa dachu (lepikiem i papą) na budynku gospodarczym, przywóz i pocięcia drewna na opał. W dniach 12-14.06.1998 r. odbył się wspaniały biwak w Szkole Podstawowej w Kaczkowie nad rzeką Brok. Połączyliśmy go z pożegnaniem klasy VI. Były kąpiele w rzece, gawędy i ballady przy ognisku oraz ostatnia „zielona noc”.

Od roku szkolnego 1998/99 zmniejszyła się liczba uczniów, gdyż dzieci ze wsi Guty-Bujno przejęła Szkoła Podstawowa w Kalinowie. Dlaczego tak się stało? Ktoś skutecznie przekonał rodziców uczniów, że w nowej szkole będzie im lepiej.

OSTATNI ROK SZKOŁY

Od 01.09.1999 r., po kilkunastu latach wzorowej pracy w naszej szkole, przeniosły się do innych placówek nauczycielki: Teresa Prosińska do SP w Szumowie i Małgorzata Łuniewska do SP w Komorowie Starym. Po 30 latach wzorowej pracy pedagogicznej odeszła na emeryturę Jadwiga Nagórka. Dyrektor E. Śledziwska podziękowała wszystkim paniom za trud włożony w nauczanie i wychowanie uczniów, zgodną, owocną współpracę w gronie pedagogicznym i dobre relacje z rodzicami. Z żalem je pożegnaliśmy, chociaż przeczuwaliśmy, że to będą również nasze ostatnie wakacje. Nauczyciele otrzymali od wdzięcznych uczniów i ich rodziców moc kwiatów. Od roku szkolnego 1999/2000 zmniejszono stopień organizacyjny szkoły do kl. 0-III. Zostało 3 nauczycieli na etatach: Ewa Trzaska – kl. I, Stanisława Ziemak – kl. II-III, dyrektor szkoły Elżbieta Śledziwska – oddział przedszkolny oraz katecheta na 5/18 etatu Jadwiga Nagórka i woźna Krystyna Jarząbek. Dzieci było coraz mniej, ale działaliśmy nadal. W październiku 1999 r. była akcja „Sprzątanie świata” przy drodze do wsi Żochowo, gdzie kierowca OSP Tadeusz Nagórka zaprosił dzieci do wozu strażackiego i przymiarki strojów strażackich. Akcję zakończyliśmy ogniskiem, kiełbaskami i zuchowymi płasami. 12 października 1999 r. odbyło się ostatnie ślubowanie kl. I połączone z obchodami Dnia Nauczyciela. Dla pedagogów były uśmiechy dzieci, piosenki, życzenia i pyszne ciasta upieczone przez mamy. 29 października 1999 r. dzieci z klas I-III pod opieką E. Trzaski i S. Ziemak uczestniczyły w Gminnej Spartakiadzie Dzieci w Szkole Podstawowej w Ugniewie. Zajęły I miejsce w konkurencji „Usportowione dwa ognie”, II miejsce w biegu na 100 m, a ogólnie uplasowały się na III pozycji i wróciły do szkoły z dyplomami. Ostatnie andrzejki spędziliśmy w Szkole Podstawowej w Bieli. Były wróżby z butami, obrączką, tajemnicze talerze, lanie wosku i słodkie nagrody. Imprezę zakończyliśmy ucztą i zabawą. Była także ostatnia Wigilia, Dzień Babci i Dziadka i ostatni bal przebierańców, na którym gościliśmy społeczność szkolną ze Szkoły Podstawowej w Bieli. Nasze panie przygotowały wiele gier i zabaw zręcznościowych oraz konkurs przebierańców z nagrodami. Po zawodach i grach – ciekawe rozmowy przy kanapkach, pączkach i herbatce. Na koniec – dyskoteka. W maju 2000 r. byliśmy w MDK w Ostrowi Mazowieckiej na spektaklu pt. „Przygody Misia i jego przyjaciół”. Dzień Dziecka spędziliśmy w stolicy z dziećmi ze

SP w Rogóżni i SP w Osuchowej. Spacerowaliśmy po Starówce, bawiliśmy się w Rodzinnym Centrum Rekreacji i obejrzelśmy *Czarnoksiężnika z Krainy Oz* w teatrze „Baj”.

W roku 2000 Rada Gminy Ostrów Mazowiecka, z wójtem Waldemarem Brzostkiem, uchwałą XIX/130/2000 z dn. 27 kwietnia 2000 r. dokonała likwidacji Szkoły Podstawowej w Prosimienicy. Wg tej uchwały dzieci ze wsi Prosimienica z klas 0-VI należą od 01.09.2000 r. do obwodu Szkoły Podstawowej w Kalinowie, a uczniowie z roczników gimnazjalnych do Gimnazjum w Jasienicy. 23 czerwca 2000 r. po raz ostatni głucho zabrzmiał szkolny dzwonek. Piosenką, płasem i wspomnieniami zakończyliśmy pamiętny rok szkolny 1999/2000, żegnając naszą kochaną szkołę i jej pracowników: dyrektora Elżbietę Śledziowską, nauczycieli Ewę Trzaskę i Stanisława Ziemak, katechetkę Jadwigę Nagórkę, woźną Krystynę Jarząbek, uczniów, rodziców i zaproszonych gości, m.in. przewodniczących Komitetu Rodzicielskiego w latach 1981-2000 Lidę Kołotę, Teresę Kowalczyk, Mirosława Żyłowskiego (przebywa w USA), Wandę Leszczyńską i Marię Borową. Po 54 latach istnienia naszej szkoły, z żalem pożegnaliśmy się z nią na zawsze. Protokołem zdawczo-odbiorczym w dniu 28 września 2000 r. w obecności pracowników Gminnego Zespołu ds. Oświaty w Ostrowi Mazowieckiej Zofii Jaworskiej i Jadwigi Szpakowskiej, w związku z likwidacją szkoły i funkcji dyrektora z dn. 31.08.2000 r. Elżbieta Śledziowska zdała całkowity majątek i pieczęcie szkoły. Szkolna dokumentacja, protokoły rady pedagogicznej, katalogi roczne ocen uczniów,teczki akt osobowych nauczycieli oraz księga kasowa Komitetu Rodzicielskiego zostały przekazane dyrektorowi SP w Kalinowie Adamowi Jabłonce, w obecności dyrektora Gminnego Zespołu ds. Oświaty Edwarda Urbanowskiego. Większość sprzętu szkoły, środków audiowizualnych, pomocy dydaktycznych i cały księgozbiór biblioteki również przekazano do SP w Kalinowie, protokół nr 3 z 09.09.2000 r., w obecności sołtysa wsi Prosimienica Zygmunta Jarząbka oraz przedstawiciela Rady Rodziców w Kalinowie Krzysztofa Nowaka. 31.08.2000 r. 28 stolików uczniowskich i 16 krzeseł E. Śledziowska przekazała, poprzez dyr. GZdsO E. Urbanowskiego, do gimnazjum w Nagoszewie, protokół nr 2/2000. Protokołem nr 1/2000 z tego samego dnia, komisja przekazała sołtysowi wsi Prosimienica Zygmuntowi Jarząbkowi zakupione z funduszu Komitetu Rodzicielskiego środki audiowizualne, gablotę historyczną z eksponatami, aparat fotograficzny, termowentylatory i inne do użytku przez wszystkich mieszkańców wsi. Kasety wideo (14 sztuk) przekazano S. Ziemak, nauczycielce przeniesionej dnia 01.09.2000 r. do SP w Kalinowie. Protokołem z 28.09.2000 r. przekazano część sprzętu do kaplicy w Prosimienicy, m.in. kuchnię gazową z butlą, 2 szafy, segmenty, krzesła – 14 sztuk, zegar ścienny, drabina składana, czajnik elektryczny, stoliki uczniowskie. Innym protokołem z tego samego dnia pozostawiono n/w majątek: drabinki w sali gimnastycznej, telefon, karuzelę, huśtawkę – ważkę, trzy ławki, zjeżdżalnię, szyny, tablice, ogrodzenie całego placu szkolnego. Rzeczy te miały w przyszłości służyć mieszkańcom wsi, którzy miesiąc wcześniej, na zebraniu 30.07.2000 r., podjęli uchwałę w sprawie wystąpienia z wnioskiem do władz gminy o przekazanie w/w lokalu na świetlicę wiejską, wraz z jednym etatem dla pracownika odpowiedzialnego za jej funkcjonowanie. Nieruchomość miała jednocześnie stanowić bazę Ochotniczej Straży Pożarnej w Prosimienicy. Pod wnioskiem podpisali się członkowie zarządu OSP: Edward Podedworny, Jan Kołota i Jan Krajewski oraz Rada Sołecka:

Zygmunt Jarząbek – sołtys, Józef Wyszomirski, Janusz Ziemak. Ostatecznie gmina przekazała budynki OSP w Prosimicy. Od lat są one remontowane. Budynek gospodarczy jest bazą OSP, a drewniany budynek po zlikwidowanej szkole służy mieszkańcom do organizacji spotkań okolicznościowych. W ostatnich latach z budynku tego przeniesiono do wsi Guty-Bujno lokal wyborczy, który był tu „od zawsze”. Takie to były dzieje... W 2000 r. zlikwidowano w Polsce 3 tys. szkół podobnych do naszej.

Tę krótką historię szkoły opisała była jej uczennica (1959-1966), nauczycielka (1981-1985) i dyrektor (1986-2000), mieszkanka Prosimicy.

ŹRÓDŁA:

Suski W. *Wiadomości historyczne o szkole w Prosimicy do 1939 r.* Patrz przypis 1.

Kroniki szkolne z lat 1986-2000.

Zeszyt prac społecznych na rzecz szkoły.

Wspomnienia własne.

OD REDAKCJI ROCZNIKA OSTROWSKIEGO

Poniżej zamieszczamy zbiór archiwalnych fotografii dokumentujący działalność Szkoły Podstawowej w Prosimicy. Opisy zdjęć sporządzono na podstawie kronik szkolnych.

Zwracamy się do Państwa z prośbą o pomoc w identyfikacji osób widocznych na zdjęciach. Zapraszamy również do współpracy osoby, które dysponują informacjami ustnymi, dokumentami lub zdjęciami związanymi z działającą w latach 1924-2000 Szkołą w Prosimicy.



Ryc. 2. Środkowy rząd od lewej, nauczyciele: Wacław Chaberski, Teresa Świniarska, p. Herman, Kazimiera Włóczyńska



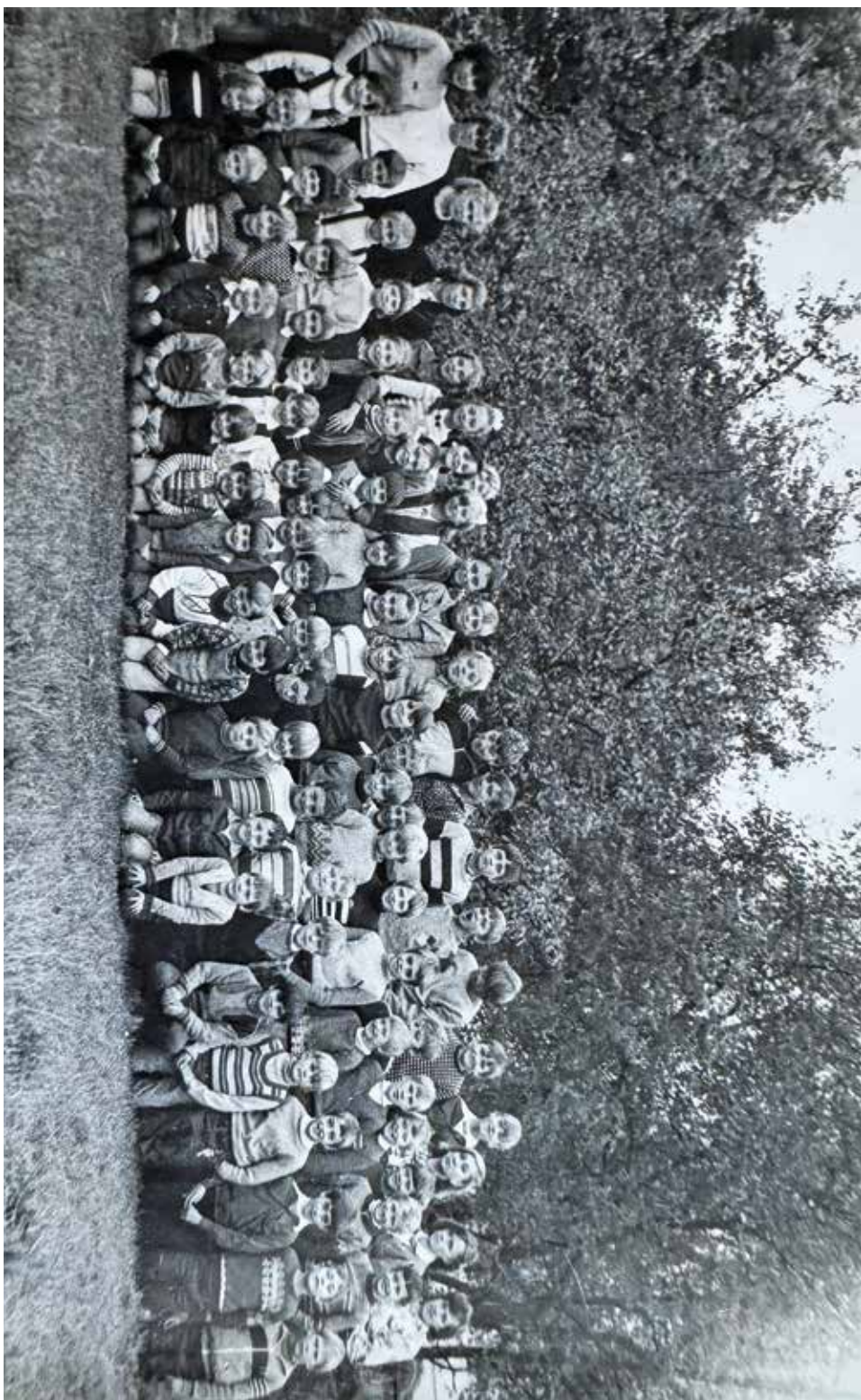
Ryc. 3. Środkowy rząd od lewej, nauczyciele: Teresa Świniarska, Wacław Chaberski, p. Herman, Kazimiera Włóczkowska



Ryc. 4. Opis na zdjęciu: Prosiénica Szk. Podst. rok szk. 1968/69. Z zapisu pod zdjęciem w kronice: Pamiątkowe zdjęcie podarowała w dniu 50-lecia szkoły Maria Żochowska, była kierowniczka szkoły. Od lewej od góry: Teresa Podbielska, Halina Tyc, p. Wąsik, Teresa Wojewódzka (Iwanowska), Maria Żochowska, Jadwiga Kłosińska



Ryc. 5. O lewej: Kazimiera Włóczkowska, p. Skrzypek, Janina Głębocka, Halina Wyszomirska



Ryc. 6. Górny rząd od lewej: E Lipska, M. Nowak, E. Śmiarelska, S. Ziernak. Górny rząd od prawej: J. Nagórka, G. Duda, dyr. E. Śledziewska



Ryc. 7. Uczniowie i nauczyciele podczas obchodów Dnia Strażaka



Ryc. 8. Fragment wpisu w kronice o udziale w X Harcerskim Rajdzie Dwa wrześnie Różana z 1987 r.

MATERIAŁY RÓŻNE

Rocznik Ostrowski 2024, nr 10, Ostrów Mazowiecka 2024, s. 217-228

www.ludziezpasja.org

Karolina Skłodowska

Życie kulturalne Białych-Szczepanowic

Białe-Szczepanowice były niegdyś zagłębiem życia kulturalnego okolicznych mieszkańców. W miejscowości tworzyły się różne organizacje, których działalność wpisała się w jej bogatą historię.

W 1963 roku w Białych-Szczepanowicach zostało założone Koło Gospodyń Wiejskich, a na jego czele stanęła Zofia Stańczuk. Początkowo ograniczało się do organizowania kilku imprez kulturalnych w ciągu roku. Jakiś czas później w ramach Koła zaczął działać zespół śpiewaczy.



Ryc. 1. KGW w Białych-Szczepanowicach, Tłoka pod wiatrakiem, rok 1990

W Kole Gospodyń Wiejskich okazjonalnie występowały nauczycielki Szkoły Podstawowej w Białych-Szczepanowicach: Grażyna Święcka, Dorota Krajewska i Irena Kietlińska. Jedna z nich – Irena Kietlińska-Brewko pracująca w tej szkole w latach 1989-1992 i 1995-1997 działania KGW wspomina następująco: „Np. któregoś roku była odtwarzana Wigilia i zwyczaj z nią związane. Było to w GOK-u w Bogutach. Siedzieliśmy przy stole zastawionym tradycyjnymi potrawami, śpiewaliśmy kolędy i pastorałki, niektóre stare i już zapomniane. Innym razem brałyśmy udział w obrzędzie kiszenia kapusty. Panie szatkowały kapustę, śpiewały sobie i rozmawiały. Nas młode dziewczyny wsadzono do beczki, abyśmy bosymi nogami ją ubijały. Potem były tańce i jedzenie bigosu i innych potraw”.

Koło Gospodyń Wiejskich w Białych-Szczepanowicach brało udział w tłóce, o której mowa we wpisie do kroniki Szkoły Podstawowej w Białych-Szczepanowicach z dnia 21 października 1990 r.: „Tłokę do kopania ziemniaków odtworzyły kobiety z KGW Białe-Szczepanowice na prośbę dyrektora GOK. Odbyła się ona przy wiatraku w Drewnowie. W imprezie brało udział 7 członków naszej Rady Pedagogicznej oraz kilku chłopców z kl. VIII. Po wykopkach gospodyni zaprosiła do chaty, gdzie odbyły się tańce, śpiewy i poczęstunek (baba ziemniaczana, ciasto). Do tańca przygrywała Salomea Bogucka z ojcem. Było gwaro i wesoło od 16:00 do 19:00”.

W wydarzeniu tym uczestniczyła również Irena Kietlińska: „Było to w Drewnowie przy wiatraku. Obok na polu rosły ziemniaki, więc my w strojach ludowych szłyśmy tam z motykami i koszami. Potem jedne kobiety wykopywały te ziemniaki, inne zbierały je do koszy. Przy tym prowadziłyśmy różne rozmowy, tzw. „plotkowanie” i śpiewy. Po wszystkim, w stojącej obok chacie, była zabawa i jedzenie różnych ziemniaczanych potraw. Grali pan Kawczyński z córką Salusią. Było super. Chodziło o odtwarzanie dawnych zwyczajów i tradycji, aby o nich nie zapomniano. Wszystkim kierował Roman Świerżewski, dyrektor GOK-u w Bogutach”¹.

Żołycielka KGW Zofia Stańczuk w wywiadzie dla szkolnej gazety „Odkrywca”² mówiła: „ale to dla nas było za mało [...] Postanowiliśmy utworzyć zespół piosenki ludowej. Śpiewałyśmy na zabawach organizowanych przez KGW albo przez strażaków. Śpiew nasz było słyszeć coraz dalej”³.

Zespół śpiewaczy powstał w 1974 roku. 20 grudnia tego samego roku odbył się pierwszy występ, na który do Białych-Szczepanowic zaproszono pracowników biura „Opinia z Warszawy” oraz Muzeum z Ciechanowca. Był to początek szerszej działalności zespołu, który uczestniczył w ważnych uroczystościach gminnych. Następny występ miał miejsce 22 czerwca 1975 roku w dniu otwarcia remizy strażackiej w Białych-Szczepanowicach. Zespół „Jarzębina” zapra-

¹ Rozmowa z Ireną Kietlińską z dnia 21.11.2024 r.

² Więcej informacji o gazecie „Odkrywca” w artykule K. Skłodowska, Historia Szkoły Podstawowej w Białych-Szczepanowicach [w:] Rocznik Ostrowski 2023, nr 9, Ostów Mazowiecka 2023, s. 81-116.

³ „Słów kilka o zespole KGW w Białych Szczepanowicach”, „Odkrywca” nr 13, 1996 r., s. 4.

szany był na przeglądy zespołów śpiewających m.in. do Wysokiego Mazowieckiego, Łomży, Kolna, Grądów-Woniecka, Zambrowa, Czerwonego Boru. W ogólnym rozrachunku tych występów było bardzo dużo. Oto kilka przykładów:

- w 1976 roku występ zespołu w Łomży z okazji 1 Maja;
- w 1978 roku udział w II Wojewódzkim Przeglądzie Kapel i Śpiewaków Ludowych w Wysokiem Mazowieckiem, gdzie zdobył wyróżnienie;
- w 1978 roku udział w Przeglądzie Wojewódzkim „Grądy 78”, zdobycie nagrody piennej i dyplomu;
- w 1979 roku udział w III Wojewódzkim Przeglądzie Zespołów Śpiewaczych – III miejsce;
- w 1984 roku zespół wystąpił w TVP (program 10.08.1984 r. godz. 18:30).

W 1985 roku Wojewódzki Związek Kółek i Organizacji Rolniczych wyposażył zespół w 12 kompletów strojów ludowych. O tym fakcie pisano w „Odkrywczy”, gdzie Zofia Stańczuk opowiadała: „W 1985 r. otrzymaliśmy od WZKRiOR w Łomży piękną nagrodę – 12 kompletów oryginalnych strojów ludowych Podlasia. Stroje przywiezione przez panią Bogumiłę Parzych i prezesa WZKRiOR Janusza Redlina, służą nam do dziś. Dziękujemy bardzo. Obiecujemy, że nadal nasze piosenki będą wyrazem zachowania tradycji ludowych ukochanej naszej polskiej ziemi”⁴.



Ryc. 2. Zespół ludowy „Jarzębina” z Białych-Szczepanowic w strojach ludowych, rok 1988

4 czerwca 1991 roku w Łomży miało miejsce szczególne wydarzenie, w którym brał udział zespół „Jarzębina” w swoich strojach ludowych. Tego dnia miasto odwiedził papież Jan Paweł II. Członkinie zespołu z Białych-Szczepanowic zajmowały miejsce w pierwszym sektorze dla twórców ludowych. Przewodnicząca zespołu Zofia Stańczuk została wytypowana do przyjęcia Komunii Świętej z rąk samego papieża, co było ogromnym wyróżnieniem.

⁴Dz. Cyt.



Ryc. 3-4. Wizyta Papieża Jana Pawła II w Łomży 4 czerwca 1991 r. Panie w strojach ludowych,
prywatne archiwum Ireny Kietlińskiej-Brewko

W 1994 roku zespół „Jarzębina” obchodził 20-lecie swego istnienia, o czym informowano w szkolnej gazecie „Odkrywca”.



Ryc. 5. Fragment gazety „Odkrywca”, listopad-grudzień 1994 r.

W grudniu 1985 r. zespół „Jarzębina” zaprezentował obrzęd „Świętego Wieczoru”, do którego dołączyli kołędnicy z gwiazdą. Dało to początek pięknej tradycji związanej z wieczorami między Bożym Narodzeniem a Świętem Trzech Króli⁵. W tym okresie miały miejsce występy Herodów z Białych-Misztali, którzy również wpisali się w życie kulturalne tamtych okolic.



Ryc. 6. Występy Herodów z Białych-Misztali

⁵ 30 lat kołędowania, pod red. R. Świerżewskiego, Gmina Boguty-Pianki 2014, s. 26.

Herodom przewodził Antoni Konarzewski – niegdyś sołtys wsi Białe-Misztale. Z relacji Stanisławy i Eugeniusza Skowrońskich, mieszkańców wsi Białe-Papieży wynika, że na początku Herodzi kołędowali po wsiach. Był to prawdopodobnie 1973-74 rok. Pukano do okien i dawano występ zbierając „parę groszy” do kapelusza. Do dalszych działań zachęcała ich Teresa Kostro.

Herody

W święto Trzech Króli, 6 stycznia br. w Gminnym Ośrodku Kultury i Sportu w Bogutach-Plankach odbyło się 15. spotkanie kołędnicze. Rokrocznie w tych spotkaniach biorą udział zespoły z różnych gmin naszego regionu.

W tym roku z różnych stron przybyli kołędnicy, aby podtrzymać tradycję kołędowania, która jest naszym pięknym narodowym zwiastajem.

Wśród uczestniczących zespołów byli, między innymi, herody z Białych Misztali (sąsiedniej miejscowości). Rolę aniołka gra w nich nasz młodsz kolega z klasy III Adam Dąbrowski. Zadalimy mu kilka pytań:

Kto cię namówił do występowania w Herodach?

Adam: – Zachęcił mnie mój sąsiad pan Tadeusz Sienicki, który również gra jedną z ról.

Od kiedy grasz rolę aniołka i czy ci się ona podoba?

– Tu, w Bogutach, to jest właściwie dopiero mój drugi występ. Tydzień temu byliśmy w Grabowie, gdzie nas bardzo gorąco przyjęto. Tak więc mój staż jest bardzo krótki, ale zamierzam grać do tej pory, aż będę już dorosły. Rola aniołka bardzo mi się podoba. Tekst mam łatwy i pełen



Tu się wszystko zaczęło, pod wiatrakiem w Drewnowie

rymów. Nie mam tremy przed występem.

A czy w rzeczywistości jesteś takim aniołkiem?

– (Adam śmieje się) Raczej nie. Lubie czasem nieźle porozrabiać. Najlepiej spytać o to moich rodziców albo sąsiadów.

Czy znasz swojego poprzednika?

– Oczywiście. To była właściwie poprzedniczka – Joanna Bogucka, moja starsza koleżanka. Wcześniej rolę aniołka grał jej starszy brat Ra-

fał. Oboje chodzili do naszej szkoły w Białych Szczepanowicach. Nawet stroju nowego nie musiałem szyć, bo po mojej poprzedniczce pasuje jak ulał.

Co ci daje występowanie w zespole kołędniczym?

– Jest to dla mnie duża przyjemność. Robię to z ochotą. Mam nadzieję, że odwiecę wiele zaskakujących miejsc.

Z Adamem Dąbrowskim rozmawiali: Łukasz Pawłowski i Agata Kuniewska z kl. IV.



Fot. Herody z Białych Misztali (zdjęcie archiwalne naszej redakcji).

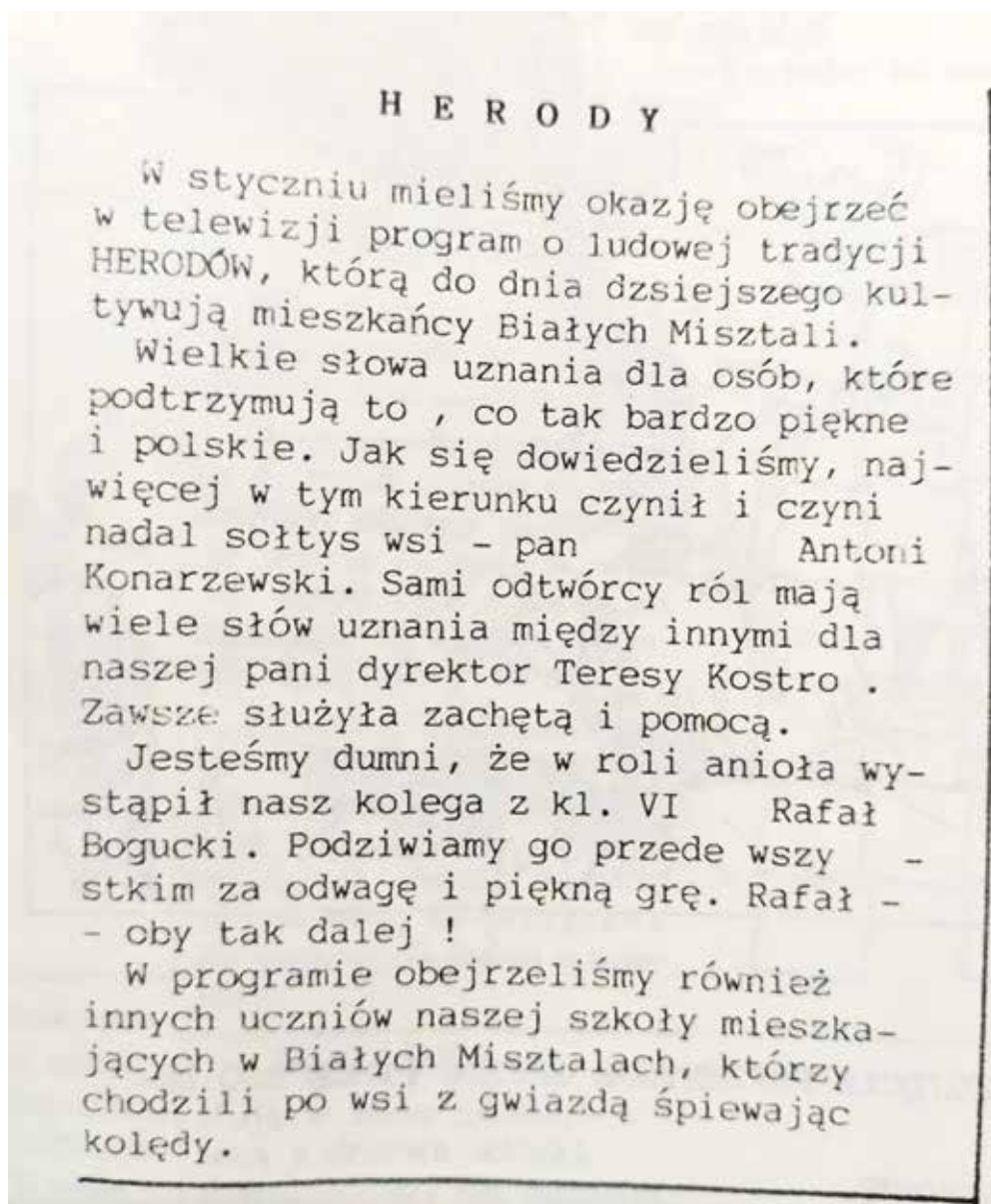
Pierwsze stroje, w które się przebierano, mieszkańcy tworzyli własnoręcznie w domu Kona-rzewskich. Herodzi zaczęli otrzymywać zaproszenia na „Święte Wieczory”. Brali udział w wie-lu przeglądach zespołów ludowych. Ich najważniejszym osiągnięciem było zajęcie I miejsca wśród Zespołów Ludowych w Biłgoraju.

Scenariusz widowiska „Herody” został ocenzurowany 3 sierpnia 1989 r. przez Okręgowy Urząd Kontroli Publikacji i Widowisk w Białymstoku Oddział w Łomży.



Ryc. 8. Wieczór tradycji w Misztalach

Działalność Herodów z Białych-Misztali była ważna dla lokalnej społeczności, o czym świadczą wpisy na ich temat w gazecie szkolnej „Odkrywca”. Młodzi redaktorzy byli pod wrażeniem działalności okolicznych mieszkańców, mającej na celu kultywowanie pięknej tradycji. Na podstawie wpisów w „Odkrywcy” można zauważyć, że skład Herodów ulegał zmianie, zwłaszcza rola aniołka (pierwszym aniołkiem był Tomasz Putkowski). Często w występach brali udział uczniowie Szkoły Podstawowej w Białych-Szczepanowicach. Z jednym z nich przeprowadzono wywiad do szkolnej gazety.



Ryc. 9. Fragment gazety „Odkrywca”, styczeń-luty 1994 r.

ANIOŁ,
ŚMIERĆ,
KRÓL . . .



Jednak w naszej okolicy zwyczaj ten nie zaginał. Szczególnie znane są HERODY z Białych Misztali. Nasza redakcyjna koleżanka Joanna Bogucka i jej dziadek należą do tego zespołu kołędniczego. Naczelną "Odkrywcy" rok temu również grał jeszcze rolę Anioła, ale w tym roku pałeczkę przekazał młodszej siostrze.

Starzy i młodzi zapaleńcy, dla których święte to, co jest bardzo polskie, narodowe. ojczyste - wyjeżdżają na różne imprezy: przeglądy i konkursy. Pięknie przedstawiają sceny z narodzin Chrystusa. Zdobywają liczne laury: nagrody oraz wyróżnienia. Ale to nie jest najistotniejsze. Najważniejsze, że trwają w tej świętości ludowej i niepowtarzalnej tradycji.

Bardzo mi się te przedstawienia podobają.
Mam nadzieję, że nigdy nie zaginą.

LIDIA JAŻWIŃSKA

Ryc. 10. Fragment gazety „Odkrywca”, styczeń-luty 1996 r.

Roman Świerżewski w książce „30 lat kołędowania” napisał: „Wiosną 2003 roku odszedł Antoni Konarzewski – kreujący rolę Żyda w zespole kołędniczym „Herody” z Białych Misztali, jesienią pożegnaliśmy Stanisława Świąckiego – niezapomnianego Króla Heroda z Wyszonek-Błoni. Pozostał pusty tron i brzmienie Jego skrzypcowej muzyki. [...] W grudniu 2012 roku zmarł Tadeusz Sienicki – grający żołnierza Króla Heroda z Białych-Misztali. [...] Dziękując Im za wsparcie i życzliwość przyrzekam, iż będziemy dalej kołędować, by Ich wkład w zachowanie tradycji nie zaginął”⁶.

Rzeczywiście tradycja Herodów trwa do dziś. Role niegdyś grane przez mieszkańców Białych-Misztali i pobliskich wiosek, obecnie są odgrywane przez strażaków z miejscowości Boguty-Pianki.

Biorąc pod uwagę życie kulturalne Białych-Szczepanowic nie sposób nie wspomnieć o budynkach Szkoły Podstawowej, które służyły m.in. jako siedziba KGW. Były one również świadectwem zaangażowania okolicznych mieszkańców w rozwój edukacji i kultury. Organizacją budowy pierwszego budynku zajmowali się Władysław Piotrowski i Władysław Puciło, drugiego zaś Teresa Kostro. Oba przedsięwzięcia zostały zrealizowane dzięki ciężkiej pracy mieszkańców, którzy w miarę swych możliwości starali się sami wykonać część prac budowlanych.

Pamięć o niezwykle bogatym niegdyś życiu kulturalnym Białych-Szczepanowic żyje w sercach mieszkańców zarówno tej, jak i pobliskich miejscowości. Chcąc pozyskać informacje na ten temat wystarczy zapytać, a oni chętnie odpowiadają. Opowieść tą zna każdy, bo każda jednostka stanowiła część tej historii. Każdy coś widział, coś słyszał, czegoś doświadczył. Każdy ma kogoś w rodzinie kto w czymś uczestniczył. Ci ludzie tworzyli tę historię i stanowili jej podstawę.



⁶ Tamże, s. 27.



Ryc. 11-12. Mieszkańcy okolicznych wiosek w trakcie pracy przy budowie drugiego budynku Szkoły Podstawowej w Białych-Szczepanowicach, prywatne archiwum Stanisławy i Eugeniusza Skowrońskich

MATERIAŁY RÓŻNE

Rocznik Ostrowski 2024, nr 10, Ostrów Mazowiecka 2024, s. 229-236

www.ludziezpasja.org

Jarosław Strenkowski

Regionalna Izba Historyczna MOK w Zambrowie

Krótką opowieść o długiej drodze do utworzenia muzeum w Zambrowie

Już niebawem, bo za kilka zaledwie miesięcy upłynie pełne ćwierćwiecze od dnia założenia Regionalnej Izby Historycznej MOK w Zambrowie. Ta niezbyt szczęśliwie dobrana, kojarząca się raczej z kilkoma zakurczonymi i wciśniętymi w kąt szkolnej sali gablotami nazwa w żadnym wypadku nie tylko, że nie oddaje jakości muzealnego zasobu RIH, ale niejako przy okazji skutkuje też dość dziwacznym prawnym umocowaniem naszej instytucji, co w praktyce mocno ogranicza pole działania.

Regionalna Izba Historyczna jest klasycznym przykładem tzw. „oddolnej inicjatywy”. Choć może z perspektywy lat i doświadczeń o wiele trafniejsze byłoby raczej obdarzenie jej mianem owocu dużej, życiowej naiwności dwóch historyków: Tomka Piórkowskiego oraz piszącego te słowa. A na czym w takim razie rzeczona naiwność miałaby polegać? Otóż – obaj żyliśmy w przekonaniu, że już w ciągu dwóch, najdalej trzech lat doprowadzimy do powołania w Zambrowie samorządowego muzeum z prawdziwego zdarzenia. Ten zaskakujący brak wyobraźni był do pewnego stopnia usprawiedliwiony młodym stosunkowo wiekiem, ale nade wszystko cechowała nas dramatyczna niewiedza o niuansach i pokrętnych ścieżkach lokalnej polityki. Swoistym detonatorem uwalniającym całą naszą zawodową energię stało się dość przypadkowe zetknięcie z pracującymi pod Zambrowem archeologami – już sam fakt prowadzenia w okolicach naszego miasta jakichkolwiek wykopaliskowych badań był wówczas dla nas prawdziwym wstrząsem. Tak się bowiem złożyło, że nie tylko ze szkolnej ławy, ale także i z historycznych studiów obaj wynieśliśmy przekonanie, że głębsza przeszłość Zambrowa to jeno puszczańskie mateczniki a niedźwiedzie. Na szczęście ów całkowicie błędny pogląd został gruntownie zrewidowany już podczas pierwszego kontaktu z archeologami. I tak oto właśnie wyglądały okoliczności narodzin – trochę z przypadku – Regionalnej Izby Historycznej w Zambrowie.

W momencie utworzenia Izba decyzją burmistrza Zambrowa została „tymczasowo” wpięta w struktury MOK, ale – jak powszechnie wiadomo – w naszym kraju wszelkie prowizorki wykazują się nadzwyczajną żywotnością. I tak też właśnie stało się także i w tym przypadku.

Początki – jak to zazwyczaj się dzieje – nie były łatwe. Startowaliśmy z Tomkiem z punktu „zero”, budując od podstaw muzealny zasób, zbierając powoli doświadczenia (te dobre – i te złe przy okazji również), nawiązując coraz liczniejsze kontakty z podobnymi do nas, pozytywnie zakręconymi wielbicielami drugiej córy gromowładnego Zeusa i jego nałożnicy Mnemosyne. Sięgając pamięcią do tej naszej muzealniczej „prehistorii”, z lekkim uśmiechem wspominam dzisiaj pierwszą wystawę – od strony scenograficznej bardzo nieporadną, ale budowaną za to z wielkim zapałem i prezentującą życzliwie udostępnione nam przez łomżyńskiego konserwatora (śp. panią Wiesławę Szymańską) piękne zabytki archeologiczne. Jako, że nasze ambicje absolutnie nie kończyły się na zorganizowaniu jakiejś trudnej do zdefiniowania „izby” i w wyobraźni sięgaliśmy już w nieodległej przyszłości po muzealny szyld, przeto od pierwszych chwil w centrum naszej uwagi było przede wszystkim budowanie zbioru. Dzisiaj można by to właściwie uznać za anachronizm: zastępowany coraz częściej elektronicznymi błyskotkami, czy też schlebiającymi tanim gustom widowiskami zabytek za sprawą – nazwijmy to – „progressywnego muzealnictwa”, w wielu muzeach znika powoli z pola widzenia zwiedzającego. Szczęśliwie ów modernistyczny trend wciąż jeszcze nie dotarł do naszej małej, zatopionej w prowincjonalnej głuszy instytucji, a zamiast migoczących ekranów i białych słuchawek, w salach ekspozycyjnych RIH nadal bezapelacyjnie królują historyczne artefakty. A mówiąc konkretniej: broń, umundurowanie i wojskowy ekwipunek z czasów II Rzeczypospolitej. I nie jest to oczywiście ukierunkowanie będące konsekwencją jakiegoś nieuzasadnionego, przypadkowego wyboru. Nacisk położony na budowanie związanej z Wojskiem Polskim militarnej kolekcji wynika wprost z niezwyklej, zaczynającej się już w II połowie XIX w. wojskowej i wojennej historii Zambrowa – bardzo zresztą zbieżnej z historią Komorowa.

To zrozumiałe, że na bywalcach dużych, krajowych i zagranicznych muzeów nasza przygotowana domowymi niemalże środkami ekspozycja nie robi zapewne jakiegoś piorunującego wrażenia, ale z drugiej znów strony – biorąc pod uwagę nienajlepsze uwarunkowania, w jakich przyszło nam egzystować – nie mamy znów czego się specjalnie wstydić. Przez pierwszych kilkanaście lat mocno sprzyjały nam zresztą obowiązujące na kolekcjonerskim rynku względnie umiarkowane ceny – a muszę przy tym podkreślić, że zakup jest po dziś dzień podstawową formą poszerzania muzealnego zasobu. Nie oznacza to bynajmniej, że do zbiorów RIH nie trafiają zabytki ofiarowane nam w formie darowizny. Wręcz przeciwnie – ku naszej wielkiej radości i zawodowej satysfakcji – wielokrotnie przekazywano nam prawdziwe kolekcjonerskie perełki. Jednym z potwierdzających te słowa przykładów niech będzie chociażby piękna kurtka mundurowa wz. 36 po służącym w 71. pułku piechoty podoficerze. Oprócz świetnego stanu zachowania (zaledwie kilka ręcznie naprawionych niewielkich rozdarć), muzealną wartość znacząco podnosi znana nam jej proveniencja: należała do zamordowanego podczas egzekucji w Sławcu (sierpień 1943 r.) starszego sierżanta Zygmunta Kuleszy. Pozwolę sobie jeszcze na marginesie dodać, że związaną ze wspomnianym zabytkiem pewnego rodzaju mundurowczą ciekawostką jest bardzo charakterystyczne i rzadko spotykane stebnowanie białą nicią. Kurtka wyróżnia się również wprowadzonymi na początku 1939 r. nowymi dystynkcjami (wykonane bajorkiem sierżanckie krokiewki w jedwabnym, czerwonym obszyciu). Możemy

oczywiście mnożyć przykłady podobnych, niezwykle wartościowych pod względem materialnym i muzealniczym darowizn, jak chociażby przekazanie do naszych zbiorów pieczęci 71. pp, tłoka pieczętnego Garnizonu Zambrów, zestawu imiennie grawerowanych sztuców z kasyna oficerskiego 9. psk (łącznie 12 szt.), czy też osobistych pamiątek po służącym w naszym pułku kapitanie Władysławie Dąbrowskim.









Osoby pasjonujące się munduroznawstwem zainteresuje zapewne także posiadany przez nas niezwykle rzadko spotykany oficerski płaszcz wz. 24, który to eksponujemy wraz z uszytą w częstochowskiej pracowni czapniczej Władysława Kojasa rogatywką wz. 35. Rekomendowany przed chwilą czytelnikom płaszcz pozbawiony jest naramienników oraz posiada wszyte wtórnie (prawdopodobnie podczas okupacji lub tuż po jej zakończeniu) cywilne podbicie, natomiast czapka ma dołożoną współcześnie, niewymiarową podpinkę oraz godło z usunię-



Ryc. 1-6. Zbiory Regionalnej Izby Historycznej MOK w Zambrowie

tym w epoce krzyżem na koronie. Do tego wojennego zbioru dorzucmy jeszcze arcyciekawą i ekstremalnie rzadko spotykany obozowy komplet, jaki stanowią spodnie oraz czapka po więzionym w KL Stutthoff mieszkańcu jednej z podzambrowskich wiosek. I znów – podobnie, jak w przypadku kurtki wz. 36 – wartość obu zabytków jest zwielowrotniona dzięki znakomitemu stanowi zachowania oraz poprzez możliwość powiązania go z konkretną osobą.

Pisząc o militarnym zasobie nie sposób pominąć posiadanych przez nas dwóch cekaemów wz. 30 wyeksponowanych na podstawach WR oraz wz.30, a przede wszystkim zaś niekwestionowanej ikony międzywojennej polskiej zbrojeniówki, czyli karabinu przeciwpancernego wz. 35 „Ur”. To oczywiście zaledwie ułamek naszych zbiorów, z których znaczna część w oczekiwaniu lepszych czasów spoczywa chwilowo na magazynowych półkach.

Podkreślane już wielokrotnie ćwierćwiecze istnienia RIH to nie tylko mozolne i mało spektakularne z pozoru gromadzenie zbiorów. Misją każdego muzeum z prawdziwego zdarzenia – a za takie mimo formalnego braku muzealnego statusu przecież się uważamy – prócz budowania kolekcji i naukowego opracowywania zabytków jest przede wszystkim udostępnianie ich szerokiej publiczności. Kierując się tą ideą, w zmieniających się jak w kalejdoskopie kolejnych siedzibach RIH (a było ich już bodajże sześć) przygotowaliśmy grubo ponad 50 czasowych wystaw o bardzo różnorodnej tematyce: od archeologii poprzez etnografię, modelarstwo redukcyjne, po zabytkową i współczesną broń strzelecką. Równocześnie bardzo istotnym uzupełnieniem zaznaczonej przed chwilą dydaktycznej roli stały się książkowe wydawnictwa o charakterze naukowym i popularnonaukowym, a mamy ich na koncie już pięć. Gdy do tego rachunku dorzucimy jeszcze ponad dwadzieścia opublikowanych w regionalnych i ogólnopolskich periodykach artykułów, to wychodzi nam całkiem pokaźny edukacyjny bagaż wniesiony przez naszą skromną, zatrudniającą tylko jednego merytorycznego pracownika, placówkę historyczną.

Zapisując ostatnie już zdania pozwolę sobie jeszcze na krótką, końcową refleksję. 17 marca 2025 r., w 25 rocznicę wpisania Regionalnej Izby Historycznej do statutu Miejskiego Ośrodka Kultury, w naszej siedzibie nie wystrzelą korki szampanów. Z całą pewnością nikt też nie będzie wygłaszał okolicznościowych przemówień. O godzinie 8.00 zacznie się kolejny, zwyczajny dzień pracy: może pojawi się jakaś szkolna wycieczka, może wyjadę w teren, a może – podobnie, jak ma to miejsce dzisiaj – będę ślęczał nad jakimś tekstem. To ostatnie jest zresztą bardzo prawdopodobne, albowiem zaczynamy właśnie prace nad II tomem albumu „Garnizon Zambrów”. Niemniej – na pewno będzie to dobry moment na głębsze zastanowienie się przede wszystkim nad rysującymi się przed nami, nie do końca jasnymi perspektywami.

Mam nadzieję, że Czytelnicy wybaczą mi posłużenie się tą lekką i dopuszczającą odrobinę ironii dziennikarską formą, jaką jest felieton. W moich osobistych rachubach zabieg ten miał pozwolić Państwu na w miarę bezbolesne przebrnięcie do końca niniejszego, chyba nieco już przydługiego tekstu dotyczącego zupełnie przecież obcych i mało interesujących przeciętnego mieszkańca Ostrowi Mazowieckiej spraw.

MATERIAŁY RÓŻNE

Rocznik Ostrowski 2024, nr 10, Ostrow Mazowiecka 2024, s. 237-246

www.ludziezpasja.org

Urszula Zadroga

Bogusław Konrad

„Zgniotą nas tyrany – powstaniem na nowo!” – wystawa plenerowa o Powstaniu Styczniowym na Ziemi Ostrowskiej

Dnia 21 maja 2024 roku miało miejsce wyjątkowe wydarzenie, które pozwoliło mieszkańcom Ostrowi Mazowieckiej oraz odwiedzającym miasto gościom przenieść się w przeszłość, by odkryć dramatyczne i bohaterskie wydarzenia związane z Powstaniem Styczniowym. Właśnie tego dnia została uroczystie odsłonięta wystawa plenerowa zatytułowana „Zgniotą nas tyrany – powstaniem na nowo!”, która opowiada historię Powstania Styczniowego na Ziemi Ostrowskiej w latach 1863-1864.



Ryc. 1. Dr Bogusław Konrad – Dyrektor ZS nr 2 w Ostrowi Mazowieckiej
i Jerzy Bauer – Starosta Powiatu Ostrowskiego

Wspólne dzieło Muzeum Domu Rodziny Pileckich i lokalnych inicjatyw

Wystawa została zrealizowana we współpracy z Muzeum Dom Rodziny Pileckich, które od lat angażuje się w projekty upamiętniające bohaterską przeszłość Polski oraz lokalnymi instytucjami i społecznościami. Projekt ten ma na celu nie tylko edukowanie mieszkańców, ale także przypomnienie młodemu pokoleniu o niezwyklej odwadze i determinacji, które cechowały uczestników Powstania Styczniowego.



Ryc. 2. Wystawa plenerowa „Zginiotą nas tyrany – powstaniem na nowo!”



Ryc. 3. Ks. dr Jan Okuła – proboszcz Parafii pw. WNMP w Ostrowi Mazowieckiej



Ryc. 4. Jerzy Bauer – Starosta Powiatu Ostrowskiego



Ryc. 5. Jolanta Izabela Zadroga – Zastępca Burmistrza Miasta Ostrów Mazowiecka



Ryc. 6. Rafał Kowalczyk – Radny Sejmiku Województwa Mazowieckiego



Ryc. 7. Dorota Subda – Przewodnicząca Rady Powiatu Ostrowskiego



Ryc. 8. Karolina Kolbuszewska – Dyrektor Muzeum Dom Rodziny Pileckich



Ryc. 9. Płk Leszek Iwaniec – Dowódca 22 Ośrodka Kartograficznego w Komorowie



Ryc. 10. Marcin Płotczyk – Dyrektor regionalny Banku Spółdzielczego w Ostrowi Mazowieckiej



Ryc. 11. Agnieszka Napiórkowska – Zastępca Nadleśniczego, st. bryg. Leszek Falbowski – Komendant Powiatowy PSP oraz st.asp. Marek Morawski



Ryc. 12. Uczennice ZS nr 2, od lewej: Klaudia Pieniążek klasa 2 LOA, Oliwia Borowa klasa 3 TE, Karolina Gołębiowska klasa 3 TE



Ryc. 13. Przedstawiciele Samorządu Uczniowskiego w ZS nr 2 w Ostrowi Maz. wraz z Urszulą Waniewską – Przewodniczącą Rady Rodziców, dr. Bogusławem Konradem – Dyrektorem ZS nr 2 oraz Urszulą Zadrogą – opiekunką Samorządu Uczniowskiego

Ziemia Ostrowska w czasie Powstania Styczniowego

Powstanie Styczniowe, które wybuchło w 1863 roku jako protest przeciwko zaborcom, miało swoje lokalne odbicie również na Ziemi Ostrowskiej. Ta część Polski była terenem ożywionych działań partyzanckich, wielu mieszkańców zaciągnęło się w szeregi powstańcze i walczyło w bitwach i potyczkach m.in. pod Stokiem, Kietlanką, Łączką i Nagoszewem. „Zgniotą nas tyrany – powstaniem na nowo!” – cytat z przemówienia jednego z dowódców powstania doskonale oddaje ducha tego zrywu, który, mimo klęski, pozostawił niezatarte ślady w polskiej historii.

Wystawa na ogrodzeniu Zespołu Szkół Nr 2 w Ostrowi Mazowieckiej jest miejscem, które w sposób symboliczny łączy przeszłość z teraźniejszością. To przestrzeń, w której zarówno mieszkańcy, jak i uczniowie mogą poznać bohaterów, którzy walczyli o wolność oraz zobaczyć, jak ich walka wpłynęła na dalszy rozwój regionu i kraju.

Treść wystawy – ukazanie bohaterów i wydarzeń

Wystawa została zaprezentowana na ogrodzeniu jednej z ostrowskich szkół, co nadaje jej wyjątkowego charakteru. Na jej planszach możemy zobaczyć nie tylko zdjęcia i dokumenty z czasów Powstania Styczniowego, ale również rekonstrukcje oraz opisy wydarzeń, które miały miejsce na Ziemi Ostrowskiej. Wśród przedstawianych postaci wyróżniają się lokalni bohaterowie, którzy brawurowo walczyli w szeregach oddziałów powstańczych.

Interaktywne elementy wystawy pozwalają na głębsze zrozumienie skali powstania oraz jego wpływu na życie codzienne mieszkańców Ziemi Ostrowskiej. Uczniowie, nauczyciele oraz mieszkańcy mogą na nowo odkrywać historię, która wciąż jest żywa i nieoceniona w kształtowaniu tożsamości narodowej.

Wystawa jako element edukacji

Jednym z głównych celów projektu było edukowanie młodszych pokoleń na temat ważnych momentów w historii Polski, które miały kluczowy wpływ na kształtowanie się niepodległej Ojczyzny. Dzięki wystawie, młodzież z Ostrowi Mazowieckiej ma szansę nie tylko na lekcję historii, ale także na głębsze zrozumienie idei walki o wolność i niezależność. Ponadto, wystawa stała się również okazją do podjęcia rozmowy na temat wartości takich jak poświęcenie, patriotyzm, solidarność oraz walka z tyranią.

Powstanie Styczniowe – pamięć, która nie gaśnie

Choć Powstanie Styczniowe zakończyło się klęską, pozostawiło po sobie niezatarte ślady w historii Polski. Odsłonięcie wystawy „Zgniotą nas tyrany – powstaniem na nowo!” jest doskonałym przykładem tego, jak lokalne inicjatywy mogą przyczynić się do zachowania pamięci

o bohaterach narodowych. Powstanie to, choć tragiczne w skutkach, stało się symbolem walki o niepodległość i zainspirowało kolejne pokolenia do podjęcia trudnej, ale niezbędnej drogi ku wolności.

Wystawa to nie tylko projekt edukacyjny, ale również manifestacja pamięci i szacunku dla tych, którzy walczyli o wolną Polskę, przypominając, że choć „tyrany” próbowały zgniatać naród, to powstania takie jak Styczniowe są zapowiedzią nowych czasów, w których idea wolności nigdy nie gaśnie.

Wystawa dziś przyciąga uwagę zorganizowanych grup, takich jak młodzież szkolna, przedszkolaki i harcerze. W aktywny sposób poznają oni historię szkoły oraz wartości patriotyczne. Dla uczniów jest to doskonała okazja, by zgłębić tradycje kształtujące ich tożsamość i postawy obywatelskie. W czerwcu 2025 roku odbędzie się uroczystość z okazji jubileuszu 85-lecia istnienia szkoły. W kontekście nadchodzącego czerwcowego święta wystawa stanie się również narzędziem integrującym społeczność szkolną i lokalną.

Obchody 85-lecia szkoły będą wyjątkowym wydarzeniem, w którym wezmą udział zarówno absolwenci, jak i obecni uczniowie oraz nauczyciele. Spotkanie to będzie okazją do wspólnego świętowania i refleksji nad długą historią szkoły, jej wartościami oraz tradycjami. To także moment integracji wielu pokoleń, które łączy wspólna przeszłość, a także przekazywanie i pielęgnowanie wartości edukacyjnych oraz patriotycznych. Z pewnością jedną z najbardziej zapadających w pamięć części obchodów będzie wystawa, która stanie się swoistym mostem łączącym historię szkoły z jej współczesnym życiem.

Współpraca Zespołu Szkół Nr 2 w Ostrowi Mazowieckiej z Towarzystwem Dante Alighieri

Zespół Szkół Nr 2 w Ostrowi Mazowieckiej w październiku 2024 r., nawiązał współpracę z Towarzystwem Dante Alighieri – organizacją o wieloletniej tradycji, której celem jest promowanie kultury włoskiej oraz umacnianie więzi między Polską a Włochami. Towarzystwo to od wielu lat angażuje się w działalność na rzecz edukacji, kultury i sztuki, organizując liczne wydarzenia, warsztaty oraz wystawy, które przybliżają historię i wartości włoskiego dziedzictwa kulturowego.

W ramach tej cennej współpracy Zespół Szkół Nr 2 wypożyczył wystawę „Viva la Polonia! Bractwo Narodów w Powstaniu Styczniowym”. Ekspozycja w fascynujący sposób przedstawia wspólną historię Polski i Włoch, ukazując solidarność obu narodów w walce o niepodległość. Wystawa podkreśla, jak Polacy i Włosi łączyli siły w dążeniu do wolności, prezentując ich wspólne ideały, zmagania oraz wzajemne wsparcie podczas Powstania Styczniowego.

„Viva la Polonia!” to nie tylko piękna wizualna opowieść, ale także ważne źródło wiedzy na temat polskiej historii i wartości, które były – i wciąż są – istotne zarówno dla naszej kultury,

jak i dla kultury włoskiej. Ekspozycja umożliwi młodemu ludziom, a także całej społeczności lokalnej, głębsze zrozumienie złożoności historycznych wydarzeń, które miały wpływ na losy obu narodów. Prezentacja faktów, dokumentów oraz artefaktów związanych z Powstaniem Styczniowym dostarcza cennych informacji o bohaterskich postawach i dążeniu do wolności.

Dzięki tej współpracy uczniowie Zespołu Szkół Nr 2 będą mieli okazję nie tylko podziwiać wystawę, ale również brać udział w różnych aktywnościach edukacyjnych, które będą miały na celu pogłębienie wiedzy o polskiej i włoskiej historii oraz kulturze. To wyjątkowa okazja do integracji wiedzy z różnych dziedzin, rozwijania umiejętności krytycznego myślenia i poszerzania horyzontów uczniów. Ponadto, tego rodzaju inicjatywy mają ogromne znaczenie dla wzbogacenia oferty edukacyjnej szkoły oraz promowania współpracy międzynarodowej.

Wierzymy, że nawiązana współpraca z Towarzystwem Dante Alighieri przyniesie obopólne korzyści i stanie się inspiracją do dalszego zgłębiania tematów związanych z historią i kulturą Polski oraz Włoch. Będzie to doskonała okazja do zacieśniania więzi międzynarodowych i wzmacniania poczucia wspólnoty oraz tożsamości narodowej wśród młodego pokolenia.



Ryc. 14. Wystawa „Viva la Polonia!”



Ryc. 15. Karol Paolicelli – Rzecznik Komitetu Towarzystwa Dante Alighieri oraz dr Bogusław Konrad – Dyrektor ZS nr 2 w Ostrowi Mazowieckiej

MATERIAŁY RÓŻNE

Rocznik Ostrowski 2023, nr 9, Ostrow Mazowiecka 2023, s. 247-250

www.ludziezpasja.org

Katarzyna Lubczyńska

Turniej wiedzy o Ziemi Ostrowskiej „Jest na mapie świata maleńki znak...”

Muzeum – Dom Rodziny Pileckich wraz z Miejską Biblioteką Publiczną mają niezwykle ciekawą propozycję dla uczniów zainteresowanych historią regionalną – Turniej wiedzy o Ziemi Ostrowskiej: „Jest na mapie świata maleńki znak...”. W 2024 roku odbyła się pierwsza edycja tej międzyszkolnej rywalizacji! Celem turnieju jest przede wszystkim popularyzowanie wśród młodzieży historii Ostrowi Mazowieckiej i Ziemi Ostrowskiej, zacieśnianie więzi społecznych oraz zainteresowanie uczniów pogłębianiem wiedzy społeczno-politycznej o naszym regionie. Koordynatorkami Turnieju są: Katarzyna Lubczyńska – Kierownik Działu Historyczno-Edukacyjnego, Alina Wierzbicka – starszy kustosz oraz Anna Duda-Depta – kustosz Miejskiej Biblioteki Publicznej.

Tematyka tegorocznego turnieju to dzieje Ostrowi Mazowieckiej i regionu ostrowskiego (również miejscowości, które we wcześniejszych okresach historycznych związane były z Ziemią Ostrowską, a obecnie znajdują się w granicach administracyjnych powiatów: wyszkowskiego, zambrowskiego i wysokomazowieckiego, np. Pecynka, Poręba i Paproć) począwszy od 1863 roku (powstanie styczniowe) aż do roku 1999, czyli utworzenia powiatu ostrowskiego.

Uczniowie przed rozgrywkami zapoznali się z literaturą historyczną poświęconą historii Ziemi Ostrowskiej, uczestniczyli w oprowadzaniu tematycznym po wystawie czasowej „Zgniotał nas tyrany – powstaniem na nowo!” oraz po ekspozycji stałej Muzeum – Dom Rodziny Pileckich. Ponadto wzięli udział w spacerze edukacyjnym „Echa powstania styczniowego w Ostrowi Mazowieckiej”, poprowadzonym przez regionalistę Andrzeja Mierzwińskiego.

Uczestnicy na koniec finałów, które dla szkół podstawowych odbyły się 25 kwietnia, a dla szkół ponadpodstawowych – 4 czerwca 2024 roku, dowiedzieli się wprawdzie, że znaleźli się na podium, nie zostali jednak poinformowani, które miejsce zajęli. Tajemnica została rozwiana dopiero 8 czerwca podczas *XIII Ostrowskiego Pikniku z Książką*, zorganizowanego przez Miejską Bibliotekę Publiczną. To właśnie wtedy ogłoszono wyniki turnieju.



Ryc. 1. Uczniowie szkół podstawowych podczas turnieju
„Jest na mapie świata maleńki znak...”



Ryc. 2. Uczniowie szkół podstawowych podczas turnieju
„Jest na mapie świata maleńki znak...”



Ryc. 3. Uczniowie szkół ponadpodstawowych w trakcie turnieju „Jest na mapie świata maleńki znak...”



Ryc. 4. Finaliści szkół podstawowych podczas rozdania nagród w trakcie XIII Ostrowskiego Pikniku z Książką



Ryc. 5. Finaliści szkół ponadpodstawowych podczas rozdania nagród w trakcie XIII Ostrowskiego Pikniku z Książką



Ryc. 6. Statuetka Turnieju wiedzy o Ziemi Ostrowskiej

W kategorii szkół podstawowych:

- 1. miejsce: Szkoła Podstawowa nr 3 im. Janusza Korczaka w Ostrowi Mazowieckiej,
- 2. miejsce: Szkoła Podstawowa nr 1 im. Tadeusza Kościuszki w Ostrowi Mazowieckiej,
- 3. miejsce: Niepubliczna Szkoła Podstawowa im. rtm. Witolda Pileckiego w Kozikach.

W kategorii szkół ponadpodstawowych:

- 1. miejsce: CSL Technikum Lotnicze w Nagoszewie,
- 2. miejsce: Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika w Ostrowi Mazowieckiej,
- 3. miejsce: Zespół Szkół nr 2 w Ostrowi Mazowieckiej.

Mamy nadzieję, że pasjonatów historii lokalnej będzie przybywało z roku na rok. Serdecznie gratulujemy wszystkim laureatom i zachęcamy do udziału w kolejnych edycjach turnieju!

MATERIAŁY RÓŻNE

Rocznik Ostrowski 2024, nr 10, Ostrow Mazowiecka 2024, s. 251-262

www.ludziezpasja.org

Małgorzata Orlowska-Mrugacz

Jolanta Dąbrowska-Kacperczyk

Piąte Międzynarodowe Forum Nowatorstwa Pedagogicznego w Zespole Szkół nr 2 im. Powstańców Styczniowych w Ostrowi Mazowieckiej „Wzmacnianie dobrostanu nauczycieli i uczniów – jak to robić?”

Ogromny zaszczyt współorganizacji Piątego Międzynarodowego Forum Innowacji Pedagogicznych przypadł ostrowskiej szkole – Zespołowi Szkół Nr 2 im. Powstańców Styczniowych z siedzibą przy ul. Kościuszki 8. W tejsze właśnie placówce 26 czerwca 2024 r. zostało zorganizowane spotkanie, na które przybyło ponad stu gości z kraju i ze świata. Powagę tegorocznego forum podkreśliła obecność Ewy Suchcickiej – Sekretarz Powiatu Ostrowskiego, Iwony Bartosiewicz – Radnej Gminy Nieporęt oraz Karoliny Kolbuszewskiej – Dyrektora Muzeum Dom Rodziny Pileckich.

Międzynarodowe Forum Nowatorstwa Pedagogicznego (ang. International Forum on Pedagogical Innovation) to wydarzenie organizowane cyklicznie w celu promowania innowacyjnych metod i praktyk w edukacji, które w szczególności służyć ma wymianie doświadczeń, prezentacji nowych trendów i metod w edukacji oraz promowaniu innowacyjnych rozwiązań pedagogicznych. Forum skupia przedstawicieli instytucji oświatowych, innowatorów, badaczy i praktyków z różnych zakątków świata. Podczas takiego spotkania uczestnicy mogą brać udział w wykładach, warsztatach, panelach dyskusyjnych oraz sesjach networkingowych, aby tworzyć i rozbudowywać sieci kontaktów, pielęgnować relacje z ludźmi w celu wymiany informacji, wzajemnego wsparcia oraz rozwoju osobistego i zawodowego.

Forum zainicjowane zostało na podstawie umowy podpisanej między Mazowieckim Samorządowym Centrum Doskonaleni Nauczycieli i Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska” na rzecz promowania innowacyjnych działań szkół i nauczycieli w kraju i zagranicą.

Każda edycja Forum ma określoną tematykę, skupiającą się na różnych aspektach innowacji w edukacji, takich jak technologie edukacyjne, nowe metody nauczania, edukacja inkluzyjna czy rozwój kompetencji miękkich. Celem jest nie tylko prezentacja nowatorskich rozwiązań, ale także ich praktyczne zastosowanie w różnych kontekstach edukacyjnych.

Organizatorami inicjatywy są zazwyczaj instytucje edukacyjne, takie jak uczelnie wyższe, ośrodki doskonalenia nauczycieli, organizacje pozarządowe oraz lokalne władze oświatowe. Współpraca z partnerami międzynarodowymi, sponsorami oraz mediami edukacyjnymi wspiera promocję i realizację wydarzenia.

Stałym elementem Forum jest rozstrzygnięcie konkursu na innowację pedagogiczną organizowanego cyklicznie przez MSCDN Wydział w Warszawie we współpracy z Kuratorium Oświaty w Warszawie, Fundacją Rozwoju Systemu Edukacji, Akademią Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie w następujących kategoriach: Innowacyjna Szkoła, Innowacyjny Nauczyciel, Innowacyjne zarządzanie w szkole/placówce oświatowej.

W dniach 4-5 października 2018 r. w Warszawie i Pułtusk odbyło się **I Międzynarodowe Forum Nowatorstwa Pedagogicznego** organizowane przez MSCDN oraz Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. W Forum wzięli udział nauczyciele z Polski, Litwy, Białorusi, Ukrainy, Irlandii. Łącznie 120 osób. Pierwsza część Forum odbyła się w siedzibie MSCDN w Warszawie, a druga w Domu Polonii w Pułtusk.

II Międzynarodowe Forum Nowatorstwa Pedagogicznego odbyło się w Domu Kultury Polskiej w Wilnie w dniach 12-14 listopada 2019 r. Uczestniczyli w nim nauczyciele szkół polskich z Węgier, Ukrainy, Litwy, Łotwy, Białorusi oraz dyrektorzy i nauczyciele szkół mazowieckich, w tym Publicznej Szkoły Podstawowej nr 4 im. Ireny Szewińskiej w Pułtusk oraz dyrektor ostrowskiego „Ekonomika” – dr Bogusław Konrad. Głównym celem Forum było przedstawienie dobrych praktyk innowacji i eksperymentów pedagogicznych, zainspirowanie nauczycieli do podejmowania nowatorskich działań dydaktycznych i wychowawczych oraz budowanie sieci współpracy innowacyjnych szkół oświatowych.

III Międzynarodowe Forum Nowatorstwa Pedagogicznego odbyło się 30 września 2021 r. w Pułtusk. Organizatorami projektu była Publiczna Szkoła Podstawowa nr 4 im. Ireny Szewińskiej w Pułtusk, Mazowieckie Samorządowe Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Warszawie oraz Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Merytoryczne wsparcie sprawowała Akademia Pedagogiki Specjalnej im. M. Grzegorzewskiej w Warszawie oraz Uniwersytet Warszawski. Uczestnikami Forum byli nauczyciele z Mazowsza oraz szkół polskich za granicą z Litwy, Białorusi, Węgier i Wielkiej Brytanii. W tym forum mieli również zaszczyt uczestniczyć przedstawiciele „Ekonomika” w osobach: dyrektor Bogusław Konrad, wicedyrektor Małgorzata Grzeszczuk, pedagog Ewelina Majewska oraz nauczyciel języka polskiego i angielskiego Krzysztof Wiśniewski.



Ryc. 1. Uczestnicy III Międzynarodowego Forum Nowatorstwa Pedagogicznego, m.in. dyrektor Bogusław Konrad, wicedyrektor Małgorzata Grzeszczuk, pedagog Ewelina Majewska oraz nauczyciel języka polskiego i angielskiego Krzysztof Wiśniewski

IV Międzynarodowe Forum Nowatorstwa Pedagogicznego – „Od tradycji klasycznej do innowacji” odbyło się w dniach 16-17 listopada 2022 r. w Warszawie i Puławach. Forum stanowiło podstawę teoretyczną do pilotażu projektu Mazowiecka Liga Debat Szkolnych, którego organizatorem jest Mazowieckie Samorządowe Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Warszawie, Publiczna Szkoła Podstawowa nr 4 im. Ireny Szewińskiej w Puławach i Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Do zasadniczych założeń Ligi należy rozwijanie u młodzieży umiejętności prezentowania swoich argumentów, dyskusowania, co w konsekwencji prowadzi do kompromisu pomiędzy adwersarzami.

Pierwsza część **V Międzynarodowego Forum Nowatorstwa Pedagogicznego** miała miejsce w siedzibie MSCDN w Warszawie w dniu 15 listopada 2023 roku. Była wstępem do rozważań na temat pojęcia i koncepcji dobrostanu oraz sposobów jego budowania u uczniów i nauczycieli. Uczestnicy brali udział w warsztatach: „Uwaga, energia i czas jako zasoby własne nauczyciela”, „10 zasad efektywnej pracy” oraz „Budowanie edukacyjnej wspólnoty uczącej się”. W ramach cyklicznie odbywającej się giełdy innowacyjnych działań dobrymi praktykami dzielili się dyrektorzy i nauczyciele z Hiszpanii, Rumunii, Australii i Polski.

Organizatorami drugiej części Forum, która odbyła się 26 czerwca 2024 r. byli: Zespół Szkół Nr 2 „EKONOMIK” w Ostrowi Mazowieckiej, Mazowieckie Samorządowe Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Warszawie oraz Stowarzyszenie „WSPÓLNOTA POLSKA”.

Pierwszą sesję plenarną tegorocznego spotkania poprzedziło spotkanie z historią Ostrowi Mazowieckiej – zaproszeni goście mieli możliwość zwiedzania wraz z przewodnikiem „dumy” miasta – Muzeum Domu Rodziny Pileckich.

W samo południe rozpoczęła się część oficjalna Forum – panel dyskusyjny pt. „Wzmacnianie dobrostanu nauczycieli i uczniów – jak to robić?” z udziałem dyrektorów szkół i nauczycieli z Węgier, Niemiec, Hiszpanii oraz Polski.

Sesję otworzył dyrektor Zespołu Szkół Nr 2 w Ostrowi Mazowieckiej – dr Bogusław Konrad witając organizatorów i zaproszonych gości, zapoznając zebranych z historią i misją placówki oraz wspominając o nowopowstającym na terenie szkoły projekcie dotyczącym ogólnego dobrostanu społeczności „Ekonomika”.



Ryc. 2. Przywitanie uczestników forum przez dr. Bogusława Konrada – dyrektora ZS Nr 2 w Ostrowi Maz.



Ryc. 3. Piąte Międzynarodowe Forum Nowatorstwa Pedagogicznego w ZS Nr 2 w Ostrowi Maz.



Ryc. 4-6. Elementy dobrostanu w ZS Nr 2 w Ostrowi Maz. współfinansowane przez Urząd Marszałkowski oraz powiat ostrowski

Kolejnym mówcą była Ewa Lubczyńska, Kierownik Mazowieckiego Samorządowego Centrum Doskonalenia Nauczycieli, Wydział w Warszawie, która opowiedziała zebrany o idei Forum Nowatorstwa Pedagogicznego, jego założeniach oraz poprzednich edycjach.



Ryc. 7. Kierownik Mazowieckiego Samorządowego Centrum Doskonalenia Nauczycieli – Ewa Lubczyńska wita organizatorów i gości



Ryc. 8. Dr Alina Karaśkiewicz – nauczyciel konsultant ds. innowacji pedagogicznych i badań w edukacji MSCDN Wydział w Warszawie

Następnie głos zabrała dr Alina Karaśkiewicz – pomysłodawczyni i organizatorka pięciu edycji Międzynarodowego Forum oraz organizatorka konkursu pt. „Innowacyjny Nauczyciel”, integralnej części każdego Forum. Przypomniała temat wiodący V Forum i jego cele, przedstawiła główne wątki tematyczne oraz porządek spotkania.

Bardzo zaangażowani w życie „Ekonomika” nauczyciele zapoznali uczestników Forum ze swoim ogromnym wkładem pracy w dobrostan szkoły. Przedstawili, wspierając się wizualizacjami, realizowane projekty „Erasmus plus” we Włoszech, Hiszpanii oraz w Niemczech. Pokazali, w jaki sposób można czerpać przyjemności i korzyści dla całej społeczności szkolnej zwiedzając placówki edukacyjne w innych regionach Europy.



Ryc. 9. Prelekcja specjalistów z ZS Nr 2 w Ostrowi Maz.
– mgr Ewy Majewskiej i mgr Krzysztofa Wiśniewskiego

Mgr Urszula Zadroga opowiadała o dobrostanie w ujęciu patriotycznym. Odnosiła się do stanu, w którym społeczność szkolna żyje w harmonii, dobrobycie i bezpieczeństwie, z silnym poczuciem przynależności i dumy narodowej. Opowiadała o organizowanych przez siebie akcjach wpływających na rozwój duchowy, kulturowy i społeczny. Nauczycielka uzasadniła, że w ujęciu patriotycznym dobrostan oznacza także, że każdy obywatel – uczeń czuje się częścią wspólnoty narodowej i jest gotów działać na rzecz dobra ogółu, a wzajemna pomoc, szacunek i współpraca są fundamentami, na których opiera się silne i zdrowe społeczeństwo. Dzięki takim wartościom, naród może cieszyć się nie tylko zewnętrznym dobrobytem, ale również wewnętrzną harmonią i stabilnością.



Ryc. 10. Wystąpienie mgr Urszuli Zadrogi, nauczyciela polonisty i historyka w ZS Nr 2 w Ostrowi Maz.

Kolejnym nauczycielem „Ekonomika” zajmującym się wprowadzaniem w stan dobrostanu i dobrego humoru, przede wszystkim uczniów szkoły, był opiekun Samorządu Uczniowskiego – mgr Dominik Szuliński. Nauczyciel posiadający olbrzymie doświadczenie w wystąpieniach publicznych na największych wydarzeniach edukacyjnych w kraju i na świecie. Występował jako prelegent na Europejskim Kongresie Językowym PASE w Warszawie w 2017 oraz 2020 roku, ogólnopolskich konferencjach IATEFL we Wrocławiu (2019 r.) i w Bielsku-Białej (2018 r.) oraz międzynarodowych konferencjach IATEFL w Liverpool (2019 r.) i Belfast (2023 r.). Prowadzi także szkolenia dla nauczycieli języków obcych w MSCDN w Ostrołęce. Ponadto jest autorem artykułów dotyczących efektywnego nauczania języka angielskiego, które publikowane były w czasopiśmie dla nauczycieli „CoolSchool” oraz „Meritum”. Prowadzi również fanpage dla nauczycieli języków obcych z gotowymi lekcjami oraz pomysłami na zajęcia językowe (<https://www.facebook.com/dominikszulinskipl>).

Podczas Piątego Międzynarodowego Forum Nowatorstwa Pedagogicznego mgr Dominik Szuliński przedstawił efekty swojej innowacyjnej pracy z uczniami i możliwości wszechstronnego rozwoju poprzez współpracę z młodzieżą. Zaznaczył, że organizacja szkolna stanowi ważny element w wychowaniu obywatelskim, ucząc młodych ludzi odpowiedzialności, współpracy i aktywności społecznej. Podkreślił, że Samorząd Uczniowski skupiając tylu uczniów, jest „wyłęgarnią” nowych, innowacyjnych pomysłów, przyczyniających się do ogólnego dobrostanu szkoły.



Ryc. 11. Wypowiedź Dominika Szulińskiego, nauczyciela jęz. angielskiego w ZS nr 2 w Ostrowi Maz.



Ryc. 12. Wystąpienie mgr Urszuli Ambroziak-Bereszczyńskiej, dyrektora Liceum Ogólnokształcącego z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Tadeusza Kościuszki w Gostyninie

Wymiana doświadczeń w trakcie drugiej części Piątego Międzynarodowego Forum Nowatorstwa Pedagogicznego objęła przedstawicieli Węgier, Niemiec, Hiszpanii oraz Polski.

Z racji trudności z dotarciem obcokrajowców na spotkanie organizatorzy wykorzystali najnowsze technologie, łącząc się z nimi online za pośrednictwem specjalistycznej platformy.

Każdy z przedstawicieli danego kraju z entuzjazmem dzielił się swoimi doświadczeniami w pracy innowacyjnej i odkrytymi sposobami wprowadzania w stan ogólnego dobrostanu nauczycieli i uczniów. Historii i pomysłów było tak dużo, że po raz kolejny pokazano, iż Forum jest miejscem niekończących się inspiracji, czerpania natchnienia i motywującym do działania.



Ryc. 13. Christian Mann – w webinarze nt. dobrostanu w szkołach niemieckich



Ryc. 14. Stephanie Keen – Special Needs Coordinator ze szkoły w Hiszpanii



Ryc. 15. Przedstawicielki edukacji węgierskiej – dyrektor Anna Lang oraz wicedyrektor Alina Papiwska-Csapo opowiadające o innowacjach pedagogicznych w szkołach węgierskich
Krótkie przerwy sesji plenarnych umilały utalentowane uczennice ZS Nr 2 „Ekonomik” w Ostrowi Mazowieckiej, śpiewając szlagiery znanych wykonawców, wpływając pozytywnie na dobrostan zgromadzonych.



Ryc. 16. Klaudia Pieniążek, uczennica kl. I LO w ZS Nr 2 w Ostrowi Maz.



Ryc. 17. Karolina Gołbiewska, uczennica kl. II TE w ZS Nr 2 w Ostrowi Maz.

Po części oficjalnej uczestnicy Forum wzięli udziału w pracach sekcji tematycznych, prowadzonych przez specjalistów z różnych dziedzin:

1. *Dobrostan nauczyciela i ucznia jako podstawy pozytywnej edukacji.* Warsztaty: Ewa Budzyńska i Łucja Witkowska – edukatorki pozytywnej edukacji.
2. *Jak zapanować nad stresem?* Warsztaty: dr Marlena Grzelak-Klus z Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie.
3. *Przez sztukę do szczęścia.* Warsztaty: Irmina Bębnowska, Przedszkole nr 4 w Warszawie.
4. *Pozytywna psychologia w praktyce szkolnej.* Warsztaty: Jolanta Szymczyk, Mazowieckie Samorządowe Centrum Doskonalenia Nauczycieli.

Część warsztatową zakończyły konwersacje w mniejszych gronach, umożliwiające nawiązywanie nowych i zacieśnianie istniejących znajomości. Każdy z uczestników został nagrodzony certyfikatem potwierdzającym uczestnictwo w Forum, udział w warsztatach oraz zdobytą wiedzę z zakresu:

1. Pojęcia i koncepcji dobrostanu.
2. Uwagi, energii i czasu jako zasobów własnych nauczyciela i 10 zasad efektywnej pracy.
3. Budowania edukacyjnej wspólnoty uczącej się.
4. Giełdy innowacyjnych działań.

Piąte Międzynarodowe Forum Nowatorstwa Pedagogicznego zakończyło się późnym popołudniem, wprowadzając uczestników w stan zadumy i refleksji nad sobą i swoją pracą. Zgodnie z założeniami Forum z pewnością wpłynie na politykę edukacyjną oraz praktyki szkolne, a wnioski i rekomendacje z niego będą niewątpliwie wykorzystywane do wdrażania zmian i doskonań w systemach edukacyjnych w różnych krajach.

Wydarzenie to stanowiło doskonałą okazję do nawiązania międzynarodowych kontaktów, zapoznania się z najnowszymi badaniami i praktykami z dziedziny edukacji, a tym samym zainspirowania się nowymi pomysłami, które można wdrażać w swoich placówkach celem ich holistycznego rozwoju i tworzenia międzynarodowych konsorcjów na rzecz innowacyjności.

MATERIAŁY RÓŻNE

Rocznik Ostrowski 2024, nr 10, Ostrow Mazowiecka 2024, s. 263-270

www.ludziezpasja.org

Barbara Jaroszkiewicz

Koło Wychowanków i Absolwentów Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego

im. Mikołaja Kopernika w Ostrowi Mazowieckiej

XII Zjazd Wychowanków i Absolwentów Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Ostrowi Mazowieckiej

„Przeszłość jest to dziś, tylko cokolwiek dalej” te słowa naszego romantycznego poety Cypriana Kamila Norwida były mottem przewodnim XII Zjazdu Wychowanków i Absolwentów Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Ostrowi Mazowieckiej. Spotkanie odbyło się w dniach 15–16 czerwca 2024 roku. Była to niezwykła uroczystość: Jubileusz 115-lecia naszej Alma Mater i 50-lecie nadania szkole imienia Mikołaja Kopernika.

Jubileusz jest to połączenie tradycji z nowoczesnością. To uroczystość, która wskazuje, że w szkole najważniejszy jest uczeń, duszą szkoły jest nauczyciel, ale dumą są jej absolwenci.

W Zjeździe uczestniczyło ok. 400 absolwentów i zaproszonych gości. Absolwenci przybyli z wielu miast Polski, także z zagranicy, nawet z tak odległych miejsc jak Stany Zjednoczone czy Australia.

O godzinie ósmej rano swoją działalność rozpoczęło Biuro Zjazdowe, gdzie można było zarejestrować swoją obecność i odebrać materiały zjazdowe. W jubileuszowej torbie znajdował się identyfikator, kotylion, zakładka do książki, 20. wydanie biuletynu „Nasza Więź” pod redakcją Wojciecha Irmińskiego i książka „Ostrowiak Josef Chrust” autorstwa Adama Czesława Dobrońskiego. To było najgwarniejsze miejsce. To tu z ciekawością zerkaliśmy na plakietki z nazwiskami, to tu były pierwsze spotkania koleżanek i kolegów, to tu Kasia spotkała Edytę, z którą nie widziała się od 40 lat, Agnieszka porozmawiała z Jarkiem, który w pierwszej klasie zawrócił jej w głowie, Mirek spotkał Jolę, do której nie miał odwagi podejść na szkolnej dyskotecie, Małgosia zobaczyła się z panią profesor od historii, przed którą ukrywała się w ostatniej ławce. To tu wzruszaliśmy się na widok koleżanek, kolegów i nauczycieli, z którymi spędziliśmy najwspanialsze lata naszej młodości.

Następnym punktem uroczystości była msza święta w kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Orszak, który poprowadziły Sztandary Szkoły przemaszerował do Kościoła. Mszę w intencji absolwentów i nauczycieli celebrował ksiądz prałat Jan Okuła, proboszcz parafii pw. Wniebowzięcia NMP. W trakcie mszy delegacja absolwentów przekazała Dar Ołtarza. Po uroczystym nabożeństwie udaliśmy się na przemarsz ulicami miasta, któremu towarzyszyły radość i uśmiechy. W ten sposób chcieliśmy pokazać mieszkańcom miasta jak silna jest tradycja ostrowskiego Kopernika. Podczas naszej wędrówki ulicami miasta delegacje absolwentów złożyły kwiaty pod Dębem Wolności, przy kamieniu upamiętniającym żołnierzy 18 Pułku Artylerii Lekkiej, Głazie upamiętniającym miejsce, w którym w 1909 roku rozpoczęło działalność Koedukacyjne Gimnazjum, Obelisku Kamiennym upamiętniającym okres tajnego nauczania w latach 1939–1944, który znajduje się przy bramie wejściowej do szkoły.



Ryc. 1. Msza w intencji absolwentów i nauczycieli Liceum Ogólnokształcącego

O godzinie 12.30 rozpoczęły się uroczystości oficjalne Zjazdu. Poprowadzili je Barbara Jaroszkiewicz i Wojciech Irmiński, którzy powitali zaproszonych gości, byłych i obecnych dyrektorów szkoły, nauczycieli, pracowników, uczniów i absolwentów. Następnie przewodnicząca Rady Koła Barbara Jaroszkiewicz zachęcała absolwentów do podróży w czasie. Przypomniała, jak wielką moc mają wspomnienia, przyjaźnie, stare fotografie. Powiedziała, że to one nie pozwalają zapomnieć o przeszłości wielu pokoleń tworzących wizerunek naszej szkoły. Jej dzieje to istotna część historii miasta i powiatu, której integralne ogniwo stanowią ludzie wychowani i wykształceni w tych murach. Absolwenci Kopernika to liczne grono nauczycieli, inżynierów, lekarzy, prawników, księży, artystów itd. itd. To oni rozsławiają dobre imię naszej szkoły. Wspomniała o pedagogach, absolwentach i pracownikach, którzy odeszli, których nie ma już wśród nas. Pamięć o nich uczczono minutą ciszy.



Ryc. 2. Złożenie kwiatów przy Głazie upamiętniającym miejsce, w którym w 1909 roku rozpoczęło działalność Koedukacyjne Gimnazjum

Po tym wzruszającym momencie głos zabrała dyrektor szkoły Monika Kuziak. Powiedziała: „... Jubileusz to okazja do radości i nadziei na kolejne lata pracy i kolejne jubileusze. Dzisiejsza uroczystość mogła się odbyć dzięki ogromnemu zaangażowaniu całej społeczności szkolnej uczniów, nauczycieli, pracowników administracji i obsługi, ale przede wszystkim Koła Wychowanków. Organizacja takiej imprezy to ogrom pracy wielu osób. *Przeszłość zachowana w pamięci staje się częścią teraźniejszości* (Tadeusz Kotarbiński), dlatego z ogromną uwagą staramy się pielęgnować wspaniałe tradycje naszej szkoły i korzystać z mądrości ludzi, którzy ją tworzyli...”

Jubileusz Kopernika był również okazją do innych niecodziennych wydarzeń, okazją do zaprezentowania uczniom i absolwentom naszej szkoły jej dorobku i historii. Pokazania, jak należy dbać o tradycję i jak zachować pamięć o innych.

Zarząd Krajowy Związku Piłsudczyków Rzeczypospolitej Polskiej swoją Uchwałą nadał Złoty Krzyż Związku Piłsudczyków Rzeczypospolitej Polskiej na Sztandar Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Ostrowi Mazowieckiej. Aktu dekoracji Sztandaru Szkoły dokonała Wita Ludwichowska-Pawłowska, Generał Brygady Związku, absolwentka naszej szkoły w asyście Pułkownika Związku Sylwestra Raniszewskiego oraz Pułkownika Związku Alicji Rytelewskiej. Pani Wita Ludwichowska-Pawłowska wręczyła Przewodniczącej Koła i Pani Dyrektor list gratulacyjny i pamiątkową książkę „Marszałek Józef Piłsudski 1867–1935”.



Ryc. 3. Delegacja Zarządu Krajowego Związku Piłsudczyków Rzeczypospolitej Polskiej po dekoracji Sztandaru Szkoły, którego dokonała Wita Ludwichowska-Pawłowska, Generał Brygady Związku, w asyście Pułkownika Związku Sylwestra Raniszewskiego oraz Pułkownika Związku Alicji Rytelewskiej

Drugim wydarzeniem towarzyszącym Zjazdowi było nadanie sali numer 26 imienia Profesor Haliny Rubinkowskiej i odsłonięcie pamiątkowej tablicy. Profesor Halina Rubinkowska ukończyła studia na Wydziale Humanistycznym UW. W 1933 roku uzyskała tytuł magistra filozofii w zakresie historii. Od 1937 roku pracowała przez 39 lat (38 miesięcy w tajnym nauczaniu) w naszym Gimnazjum i Liceum. Przez 16 lat pełniła funkcję wicedyrektora szkoły. Reżyserowała sztuki teatralne, uczestniczyła w urządzaniu Izby Pamięci Narodowej i Izby Tradycji Szkoły. Została odznaczona Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Zapisala się w pamięci swoich uczniów jako wspaniały, zasłużony nauczyciel. Zmarła w 1988 roku. Pomysłodawcami i fundatorami tablicy byli wychowankowie Pani Profesor z klasy VIII–XIC w latach 1960–1964. Aktu odsłonięcia dokonała dyrektor szkoły Monika Kuziak w asyście fundatorów tablicy. Po tym akcie w sali imienia Profesor H. Rubinkowskiej głos zabrał profesor Adam Dobroński, jeden z pomysłodawców, inicjując niekończącą się opowieść i potok wspomnień o Pani Profesor.

W tym czasie w sali gimnastycznej uczniowie LO pod kierunkiem nauczycieli zaprezentowali program artystyczny. Goście obejrzeni film pt. „O obrotach sfer niebieskich”, który powstał z okazji 550-lecia urodzin patrona szkoły Mikołaja Kopernika. Film został wyreżyserowany przez absolwentkę Kingę Pazik i zmontowany przez ucznia klasy IVb Krzysztofa Świderka. Prowadzący – Iga Kołodziejczyk i Albert Bartnik – zaprosili publiczność do wysłuchania koncertu w wykonaniu uczniów i absolwentów. Oprócz pięknych i znanych piosenek takich jak: „Powrócisz tu”, „Lubię wracać”, „Radość najpiękniejszych lat”, „Byłaś serca biciem” młodzież

wykonała utwór pt. „Kochany panie Mikołaju”, który zadedykowany był patronowi naszej szkoły. Uczniowie przedstawili także skecz pt. „Jak tu być mądrym”. Przygotowany program artystyczny łączył w sobie historię, tradycję i nowoczesność – trzy wartości ostrowskiego „Koperniczka”.

Na zakończenie części oficjalnej głos zabrali zaproszeni goście, którzy skierowali ciepłe słowa do uczestników Zjazdu, gratulowali tak pięknej historii i tradycji szkoły, dziękowali za wzruszające chwile tu przeżyte.

Po części oficjalnej odbyły się spotkania koleżeńskie w formie piknikowej. W tej części Zjazdu uczestnicy zjedli wspólny obiad, skorzystali z sesji zdjęciowej i obejrzeni wystawy poświęcane tradycji szkoły i jej Patronowi, odwiedzili sale lekcyjne. Kolejnym bardzo ważnym punktem było spotkanie w grupach rocznikowych, na którym wybrano delegatów do Rady Koła. Następnie odbyło się walne zebranie członków Koła Wychowanków, wybory do Rady Koła i podjęcie Uchwały Zjazdowej.

UCHWAŁA XII ZJAZDU

Wychowanków i Absolwentów LO im. M. Kopernika w Ostrowi Mazowieckiej

*Przeszłość jest zamknięta w miejscach i przedmiotach, a gdy znajdziemy się tam,
gdy je odnajdziemy – oswobodzone wspomnienia zwyciężają czas i wracają, aby żyć z nami.*

Marcel Proust

My, Wychowankowie i Absolwenci Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Ostrowi Mazowieckiej, spotykamy się po raz 12 w murach naszej liczącej 115 lat szkoły. Miejsce to, tak charakterystyczne i wyjątkowe w przestrzeni Ostrowi, budzi wiele wspomnień i wzruszeń. To właśnie w naszej Alma Mater spędziliśmy kilka lat naszego życia. Tutaj zawiązały się przyjaźnie, tutaj spotkaliśmy nauczycieli, którzy wprowadzili nas w dorosłe życie.

Zjazd Absolwentów jest przepiękną, sentymentalną podróżą w czasie, powrotem do lat nauki i dorastania, dlatego postanawiamy:

- kontynuować tradycję cyklicznych zjazdów koleżeńskich organizowanych przez Koło Wychowanków i Absolwentów Gimnazjum i Liceum,
- upowszechniać wiedzę na temat historii i tradycji Kopernika wśród uczniów liceum i mieszkańców regionu,
- informować o działaniach Koła Wychowanków w mediach społecznościowych,
- umacniać więzi między absolwentami, zachęcać do pracy w Kole Wychowanków kolejne roczniki uczniów liceum.

Ostrów Mazowiecka, 15.06.2024 r.

Pierwszy dzień XII Zjazdu Absolwentów zakończył się wieczorkiem koleżeńskim, który zorganizowano w hali powiatowej przy „Koperniku”. Przy energetycznej muzyce zespołu „Pekwadrat” bawiło się ponad 200 osób. Wśród niespodzianek przygotowanych przez organizatorów były dwa mini koncerty. Pierwszym był występ Andrzeja Rybińskiego – znanego piosenkarza, gitarzysty i kompozytora, który specjalnie dla absolwentów LO zaśpiewał między innymi „Nie liczę godzin i lat”, „Czas relaksu” itd. Następnie odbył się występ absolwenta szkoły Sebastiana Brejnaka, który obecnie jest chórzystą i solistą Krakowskiego Chóru Akademickiego oraz Camerata Jagiellonica. Jest również poetą, wokalistą, autorem muzyki i tekstów. Absolwenci i goście chętnie fotografowali się z naszymi artystami. Zabawa była wyśmienita, pyszne jedzonko, tańce do białego rana. Wszystkim dopisywał dobry humor. To był wyjątkowy dzień i wieczór pełen wspomnień, wzruszeń, opowiadań i rozmów z przyjaciółmi, koleżankami i kolegami. Ten czas będziemy długo wspominać.

Drugi dzień Zjazdu rozpoczęliśmy o godzinie 10.00. Spotkanie odbyło się przy kawie i ciastku. Przy akompaniamencie wspaniałych muzyków Państwa Ewy i Wojciecha Jakubiaków śpiewaliśmy znane i lubiane piosenki biesiadne. Wspólne śpiewanie łączy ludzi. Jest wyrazem zaangażowania, wspólnoty, doskonałą formą spędzania razem czasu. Był to nadal czas wspomnień szkolnych historii, kolegów, koleżanek i nauczycieli.

O godzinie 12.00 udaliśmy się na spacer po ostrowskim cmentarzu, odwiedziliśmy groby absolwentów, nauczycieli, pracowników szkoły. Zapaliliśmy znicze. Przewodnikiem był niezastąpiony miłośnik nie tylko lokalnej historii, absolwent Liceum, Andrzej Mierzwiński. Swoją wiedzę podzielił się również profesor Adam Dobroński – absolwent „Kopernika”. Spotkanie na cmentarzu było ostatnim oficjalnym punktem XII Zjazdu Absolwentów.

Dziękujemy Wszystkim za udział w Naszym Świącie. Dziękujemy członkom Rady Koła Wychowanków za aktywny udział w przygotowaniach i organizacji XII Zjazdu Absolwentów. Nie byłby on możliwy, gdyby nie zaangażowanie i intensywna praca komitetu zjazdowego, który rozpoczął swoje działania ponad trzy lata przed zjazdem. Dziękujemy Dyrekcji Szkoły, nauczycielom, uczniom, pracownikom administracji. Dziękujemy sponsorom. A najbardziej dziękujemy Absolwentom. To Wy swoimi sukcesami świadczycie o sile i jakości naszego „Koperniczka”. Niezależnie od tego, jaką drogą zawodową podążacie, jesteście ambasadorami wartości i tradycji Naszej Szkoły, ale trudno być obojętnym wobec miejsca, w którym zostawiło się część życia.



Ryc. 4. Absolwenci na sesji zdjęciowej



Ryc. 5. Po wspólnym śpiewaniu i wspominkach czas na foto

MATERIAŁY RÓŻNE

Rocznik Ostrowski 2024, nr 10, Ostrow Mazowiecka 2024, s. 271-278

www.ludziezpasja.org

Agnieszka Kaczmarek

Stowarzyszenie Koło Wychowanków Zespołu Szkół Nr 1 w Ostrowi Mazowieckiej

VII Zjazd Absolwentów Zespołu Szkół Nr 1 im. rtm. Witolda Pileckiego w Ostrowi Mazowieckiej

Aby mierzyć drogę przyszłą, trzeba wiedzieć, skąd się wyszło

C.K. Norwid

W maju 2024 roku minęło trzydzieści lat od pierwszego spotkania Absolwentów Zespołu Szkół Nr 1 im. rtm. Witolda Pileckiego w Ostrowi Mazowieckiej. Zjazdy Absolwentów ostrowskiego „Rubinka” odbywają się niezmiennie, co 5 lat, począwszy od 1994 r. Organizatorem inicjatywy, która łączy grono uczniów – absolwentów i wychowanków jest Stowarzyszenie Koło Wychowanków Zespołu Szkół Nr 1. Wieloetapowe przedsięwzięcie przygotowywane jest w ścisłej współpracy z dyrekcją, nauczycielami, uczniami i pracownikami administracji oraz obsługi Zespołu Szkół Nr 1. Scenariusz wydarzenia zaproponowany na I Zjazd w 1994 r., ulegał przez lata ewaluacji, ale formuła i istota spotkań pozostała niezmienna. Zawsze odbywała się część oficjalna połączona z jubileuszem szkoły i ta bardziej nieformalna, którą zwieńczał bal absolwentów. Najważniejsze jednak były, są i będą spotkania z nauczycielami i kolegami oraz koleżankami, rozmowy, emocje, wspomnienia oraz niepowtarzalna atmosfera i nadzieja na powrót w mury szkolne za kolejne 5 lat.

VII Zjazd Absolwentów odbył się 25 maja 2024 r. i był połączony z jubileuszem 60-lecia Szkoły. Uroczystości, w tym bal absolwentów, odbyły się na terenie Zespołu Szkół Nr 1. W organizację wydarzenia wraz z Zarządem czynnie włączyli się członkowie stowarzyszenia, dyrekcja, nauczyciele i uczniowie szkoły. Przygotowania do zakrojonego na szeroką skalę przedsięwzięcia rozpoczęły się w 2022 r. Takie podejście do organizacji umożliwiło przygotowanie w odpowiednich terminach poszczególnych etapów i szczegółów wydarzenia oraz spowodowało, że VII Zjazd przebiegał bez zakłóceń i według założonego planu. Od VI Zjazdu – w 2019 r. wprowadzono rejestrację internetową na zjazdy. Rozwiązanie to znacząco wpłynęło na ułatwienie komunikacji między absolwentami, a stowarzyszeniem i szkołą oraz na poprawę logistyki wydarzenia. Nieocenioną jest też aktualna baza kontaktów z absolwentami, utworzona dzięki rejestracji online. W tegorocznym Zjeździe brali udział wychowankowie, którzy ukończyli



Ryc. 1. Uczestnicy VII Zjazdu Absolwentów ZS Nr 1 – 25 maja 2024 r.



Ryc. 2. Uroczysty przemarsz na mszę św. do kościoła pw. Wniebowzięcia NMP w Ostrowi Mazowieckiej

szkołę do 2014 r. dokonując rejestracji również przez internet. Dodatkowo zaproszenia imienne zostały wysłane mailowo i przekazane osobiście najstarszym absolwentom szkoły, emerytowanym nauczycielom oraz dyrekcji i nauczycielom- wychowawcom, których wychowankowie zarejestrowali się na Zjazd oraz gościom. W zjeździe mieli możliwość uczestnictwa wszyscy nauczyciele ZS Nr 1. W szkole został zorganizowany punkt rejestracyjno-informacyjny, w którym to zarejestrowani absolwenci potwierdzali w godzinach przedpołudniowych swoją obecność i odbierali materiały zjazdowe.

Tego dnia, od razu po wejściu do szkoły i na każdym kroku, czuć było podniosłą atmosferę. Czerwony dywan, rtm. Witold Pilecki wraz z małżonką w osobach Michaliny Nowickiej i Pawła Tyszki – uczniów odświętnie ubranych, witających przybywających absolwentów i ten niepowtarzalny, przyjazny, a zarazem wzruszający gwar powitań, rozmów i uścisków między absolwentami i nauczycielami niewidzianymi przez lata.

Oficjalne uroczystości rozpoczęły się od wspólnego, pamiątkowego zdjęcia przed budynkiem szkoły. Kolejnym punktem programu był uroczysty, wraz z pocztą sztandarowym, przemarsz na mszę św. w intencji absolwentów, obecnych i zmarłych uczniów, nauczycieli i pracowników szkoły do kościoła pw. Wniebowzięcia NMP w Ostrowi Mazowieckiej. Mszy przewodniczył ks. kan. Tadeusz Masłowski – absolwent szkoły. Po wspólnej modlitwie powrócono na uroczystości do szkoły. Na sali gimnastycznej, odświętnie przygotowanej na ten dzień, Katarzyna Brzostek – nauczycielka matematyki i Grzegorz Jasionowski, dyrektor szkoły w latach 2007-2020, członek Zarządu Stowarzyszenia poprowadzili uroczystość oficjalną. Piotr Siwek, obecny dy-

rektor ZS Nr 1, w swoim wystąpieniu przedstawił krótki rys działalności szkoły w latach 2019-2024, zaś Agnieszka Kaczmarek – prezeska stowarzyszenia dziękując w szczególności inicjatorce powołania koła śp. Bożennie Rostkowskiej i Jerzemu Tryniszewskiemu opowiedziała o idei zawiązania koła wychowanków i jego działalności oraz planach na przyszłość. Wspomniano nauczycieli i pracowników szkoły, którzy nie doczekali uroczystości i w ostatnich 5 latach odeszli od nas. Minutą ciszy uczczono śp. Tadeusza Białobrzeskiego, Grażynę Barbarę Czyronis, Mariana Kuczyńskiego, Andrzeja Mazura, Władysława Antoniego Pasztaleńca, Zofię Podbielską, Alfredę Suską, Ireneusza Szczapę, Mieczysława Tyszkę. W przeddzień Zjazdu uczniowie z Jolantą Falkowską i Ewelina Kuleszą odwiedzili groby zmarłych spoczywających na ostrowskich cmentarzach upamiętniając i oddając tym samym hołd nauczycielom oraz absolwentom Zespołu Szkół Nr 1.

Podczas uroczystości oficjalnej uczniowie pod batutą pań Małgorzaty Jasionowskiej i Anny Brejnak zaprezentowali przygotowany na wysokim poziomie artystycznym montaż słowno-muzyczny inspirowany tematami związanymi z życiem szkolnym. W poruszanych kwestiach przyjaźni, pierwszych miłości, dorastania absolwenci mogli odnaleźć elementy ze swoich własnych wspomnień. Niejednemu z nich zakręciła się łezka w oku. Występ młodzieży został nagrodzony gromkimi brawami osób obecnych na uroczystości. W rolę artystów wcielili się: Mateusz Suchta, Klaudia Niemyjska, Lidia Żyłowska, Damian Zyśk, Mateusz Gąsecki, Jadwiga Ciach, Klaudia Wagner, Kacper Frydrych, Katarzyna Dąbkowska, Karolina Godlewska, Sandra Walczak i Oliwia Dmochowska. Część oficjalną zwieńczyło złożenie kwiatów przed popiersiem rtm. Witolda Pileckiego w rocznicę jego śmierci.

Zjazdy i jubileusze szkoły to również materialne pamiątki pozostawione dla przyszłych pokoleń. Podczas tegorocznego święta nastąpiło uroczyste odsłonięcie pamiątkowej alei prowadzącej do szkoły, na którą składa się siedem tablic upamiętniających wszystkie dotychczasowe zjazdy absolwentów i jubileusze szkoły. Ideą tej zapoczątkowanej podczas VII zjazdu tradycji jest zachowanie w pamięci wydarzeń i wzbudzanie szacunku wśród społeczności szkolnej do uroczystości istotnych dla historii szkoły. W przyszłości aleja będzie powiększana o kolejne, symboliczne tablice z okazji zjazdów i jubileuszy szkoły.

Tegoroczne święto swoją obecnością uświetniło wielu znakomitych gości: Bożena Żelazowska – wiceminister kultury i dziedzictwa narodowego, Rafał Kowalczyk – radny sejmiku województwa mazowieckiego, absolwent, Jerzy Bauer – starosta ostrowski, absolwent, Jolanta Zadroga – zastępczyni burmistrza miasta Ostrów Mazowiecka, Krzysztof Łukaszewski – wieloletni prezes koła wychowanków, płk Leszek Iwaniec – dowódca 22. Wojskowego Ośrodka Kartograficznego w Komorowie oraz dyrektorzy wszystkich szkół średnich z powiatu ostrowskiego, przedstawiciele służb – policji i straży pożarnej. Była obecna również Henryka Skibniewska – żona pierwszego wicedyrektora szkoły Henryka Skibniewskiego i Jerzy Krystosiak wraz z małżonką – jeden z pierwszych pracowników szkoły oraz Honorowi Członkowie Stowarzyszenia: Zbigniew Kamiński i Jerzy Tryniszewski.



Ryc. 3. Odsłonięcie pamiątkowej alei przed szkołą. Od prawej: Piotr Siwek – dyrektor szkoły, Jerzy Bauer – starosta ostrowski, Agnieszka Kaczmarek – prezeska stowarzyszenia, Ewa Suchcicka – sekretarz powiatu ostrowskiego, Wiktoria Wojciechowska – laureatka nagrody im. rtm. Witolda Pileckiego 2024 przyznawanej przez stowarzyszenie

Na VII Zjazd Absolwentów została wydana publikacja pt. *30 lat minęło... Koło Wychowanków Zespołu Szkół NR 1 w Ostrowi Mazowieckiej 1994-2024* prezentująca historię Stowarzyszenia i Zjazdu Absolwentów w obiektywie oraz wspomnienia absolwentów i nauczycieli. Wydawnictwo zostało dofinansowane przez Urząd Miasta Ostrow Mazowiecka. Swoimi refleksjami o zjazdach podzieliły się w publikacji polonistki „Rubinka”: Rozalia Bartnik, Krystyna Wilczewska, Hanna Popiołek i Zofia Sokolik oraz Henryka Skibniewska i Jerzy Tryniszewski. To bezcenna i nieoceniona wartość dla przyszłych pokoleń – wychowanków ZS Nr 1. Publikację zjazdową i broszurę wydaną na 60-lecie szkoły oraz pamiątkowe magnesy, długopisy i smycze otrzymali uczestnicy i goście uroczystości.

Nieodłącznym punktem programu zjazdów i jednym z najważniejszych były, są i będą spotkania z wychowawcami, nauczycielami, kolegami i koleżankami z różnych roczników oraz zwiedzanie szkoły. W tej części zjazdu uczestnicy odwiedzali dawne klasy, wykonywali pamiątkowe zdjęcia, powracali wspomnieniami do lat spędzonych w murach szkoły oraz wymieniali się swoimi doświadczeniami zawodowymi oraz życiowymi.

Zjazdy to również okazja do promocji i prezentacji szeroko zakrojonej edukacyjnej działalności szkoły. Podczas zwiedzania szkoły i spotkań koleżeńskich prezentowane były nowe kierunki kształcenia, działalność szkoły i osiągnięcia uczniów.

Uroczystościom zjazdowym towarzyszyły dodatkowe atrakcje. Odbyły się zawody na otwartej w 2023 r. strzelnicy wirtualnej i mecz towarzyski w koszykówkę: absolwenci – uczniowie na szkolnym boisku Orlik. Na tę okazję zostały zaprojektowane i zakupione dla absolwentów specjalne koszulki z imionami uczestników. Dyrektor szkoły ufundował puchar dla zwycięzców – uczniów ZS Nr 1, a mecz sędziował Bartłomiej Pieńkowski – wicestarosta ostrowski. Uczestnicy otrzymywali również powiadomienia smsowe informujące i przypominające dany punkt programu Zjazdu.

Wieczorem w otoczeniu brzoźek – towarzyszącym zjazdom od lat – odbył się koleżeński bal absolwentów. Uroczystość uświetnił występ muzyczny absolwenci – absolwentom. W krótkim recitalu wystąpili Wiktoria Bogdan, Jadwiga Danelczyk i Miłosz Podbielski. Bal rozpoczął się tradycyjnym polonezem, do którego dyrektor szkoły i prezeska stowarzyszenia zaprosili chętnych nauczycieli, absolwentów i pracowników szkoły. Ta nowa tradycja została miło przyjęta i ma być kontynuowana na kolejnych zjazdach. W trakcie balu została poddana licytacji koszulka z meczu w koszykówkę z numerem 23. Po burzliwej dyskusji najwyższą kwotę – dwa tysiące złotych – zaproponował Daniel Romanowski. Uczniowie w głosowaniu szkolnym zdecydowali na jaki cel przeznaczą uzyskane środki z licytacji. Muzyczną oprawę balu zapewnił DJ Jasiński. Zaproponowano też zabawę w postaci fotobudki, w której wykonywane zdjęcia cieszyły się dużym zainteresowaniem, pozostawiając uczestnikom pamiątkę na lata. Absolwenci, którzy zadeklarowali chęć otrzymali zdjęcia w formie cyfrowej w pamiątkowym futeralesie. Wieczorne spotkanie było doskonałą okazją do ponownego nawiązania kontaktów, a także do wspólnego świętowania do białego rana.



Ryc. 4. Mecz koszykówki podczas Zjazdu: absolwenci – uczniowie. Pierwszy z lewej stoi Piotr Siwek – dyrektor szkoły, po jego lewej stronie Irena Kalinowska – wicedyrektorka szkoły, pierwszy po prawej stronie stoi Bartłomiej Pieńkowski – wicestarosta ostrowski



Ryc. 5. Zarząd Stowarzyszenia. Od lewej: Grzegorz Jasionowski, Agnieszka Kaczmarek, Waldemar Skurzyński, Tomasz Fidura

W tegorocznym Zjeździe wzięło udział ok. 300 osób, w tym 225 absolwentów. Przedsięwzięcie zostało dofinansowane przez Starostwo Powiatowe w Ostrowi Mazowieckiej i Urząd Miasta Ostrow Mazowiecka.

VII Zjazd pozwolił absolwentom i nauczycielom oraz uczniom na wspólne przeżywanie emocji związanych zarówno z minionymi, jak i obecnymi momentami spędzonymi w szkole. Wiele osób podkreślało, jak ważne były dla nich lata spędzone w „Rubinku” i jak miały istotny wpływ na ich dalszy rozwój. Absolwenci wyrazili także wdzięczność za edukację, którą otrzymali w szkole, oraz za przyjaźnie, które przetrwały mimo upływu lat. Podsumowaniem zjazdu była obietnica spotkania na VIII Zjeździe Absolwentów za kolejne 5 lat.

Działalność Stowarzyszenia *Koło Wychowanków Zespołu Szkół Nr 1* to m.in. organizacja zjazdów absolwentów w ścisłej współpracy z dyrekcją i począwszy od 30-lecia Szkoły – kolejnych jubileuszy ostrowskiego rubinka. Udało się z sukcesem i ku zadowoleniu absolwentów zorganizować sześć Zjazdów (1994, 1999, 2004, 2009, 2014). Zjazdy zawsze odbywały się w szkole i tak miejmy nadzieję pozostanie zawsze.

Zarząd Stowarzyszenia reprezentują następujące osoby:

- Agnieszka Kaczmarek – prezeska Zarządu
- Waldemar Skurzyński – vice prezes Zarządu
- Mariola Elceser – skarbniczka Zarządu
- Grzegorz Jasionowski – członek Zarządu
- Radosław Rurka – członek Zarządu
- Krzysztof Łukaszewski, Tomasz Fidura i Ludwik Godlewski – członkowie organu nadzoru.

W tym miejscu jeszcze raz pragnę serdecznie podziękować dyrekcji, nauczycielom, pracownikom administracji i obsługi Zespołu Szkół Nr 1, wszystkim członkom Stowarzyszenia za współorganizację VII Zjazdu Absolwentów, a w szczególności Absolwentom i Wychowankom za udział w VII Zjeździe Absolwentów. Zapraszam też serdecznie do włączenia w szeregi naszego stowarzyszenia i kontynuowania z nami tej pięknej tradycji podtrzymywania więzi między absolwentami Zespołu Szkół Nr 1. I miejmy nadzieję do zobaczenia w 2029 r., na VIII Zjeździe Absolwentów „Rubinka”.

Bez pamiętania żyć nie sposób. Gdy tego próbujemy, zubożamy samych siebie.

MATERIAŁY RÓŻNE

Rocznik Ostrowski 2024, nr 10, Ostrow Mazowiecka 2024, s. 279-284

www.ludziezpasja.org

Wiesława Polak

15-lecie Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Ostrowi Mazowieckiej

Mija 15 lat od powstania Uniwersytetu Trzeciego Wieku, wspólnoty która skupia się wokół edukacji, ale również prospołecznych inicjatyw. Podczas pierwszej inauguracji wybrzmiały słowa, które towarzyszą ostrowskiemu UTW do dziś: *Nie starzeje się ten, kto nie ma na to czasu*. Słowa te wypowiedziane przez śp. Bożennę Rostkowską – wieloletnią dyrektorkę Miejskiego Domu Kultury oraz założycielkę UTW, nakreślają jeden z celów funkcjonowania uniwersytetu.

Jednak wspólnota, która skupiła się wokół niego zrobiła krok, a może nawet kilka kroków więcej. Od swojego powstania w 2009 roku UTW stał się symbolem aktywnego starzenia się, rozwijania pasji i budowania relacji międzyludzkich. Stał się miejscem prężnego wspierania społeczności lokalnej poprzez akcje prospołeczne i proekologiczne. Wystarczy wspomnieć choćby o międzypokoleniowych spotkaniach kulturalnych, inicjatywach promujących bezpieczeństwo, czy też coroczną akcją sadzenia drzew na terenie Nadleśnictwa Ostrow Mazowiecka.

Wiedza, kultura i realizacja marzeń

W ciągu 15 lat Uniwersytet stał się przestrzenią, w której wiedza i kultura spotykają się z radością odkrywania nowych możliwości, a seniorzy mogą realizować swoje marzenia, rozwijać zainteresowania i czerpać inspirację. To miejsce, które w naturalny sposób zacieśnia więzi i motywuje do działania, dając jednocześnie poczucie przynależności do społeczności, gdzie każdy jest ważny.

15 lat działalności UTW to nie tylko liczba, ale przede wszystkim setki osobistych historii, niezliczone godziny wykładów, warsztatów i integracyjnych wydarzeń. To dowód na to, że niezależnie od wieku, każdy ma w sobie potencjał do rozwoju i aktywnego uczestnictwa w życiu społecznym.

Jak przystało na Uniwersytet, od samego początku jego istnienia, raz w tygodniu organizowane są wykłady poruszające różnorodne tematy, m.in. dotyczące zdrowia, kultury, literatury, sztuki, psychologii, bezpieczeństwa czy muzyki, a wykładowcami są wybitni przedstawiciele

poszczególnych dziedzin. Motorem napędowym działań edukacyjnych i rozwojowych są sekcje tematyczne, które skupiają studentów zgodnie z ich obszarem zainteresowania. Należą do nich:

- Sekcja Zdrowego Stylu Życia – lider Wiesława Polak
- Sekcja Kulinarna – lider Krystyna Mierzwińska
- Sekcja Teatralna – lider Emilia Krupa, Dorota Białkowska
- Sekcja Plastyczna – lider Anna Pieńkos
- Sekcja Taneczna – lider Bożena Jakubczyk
- Sekcja Turystyczna – lider Teresa Marczevska
- Sekcja Nauki Języka Angielskiego – lider Maria Morawska
- Sekcja Literacka – lider Zofia Sokolik
- Sekcja Komputerowa – lider Marcin Żebrowski
- Sekcja Kronikarska – lider Mariusz Kulesza

Jubileusz to nadal początek

Chociaż uniwersytet może pochwalić się okazałym, 15-letnim jubileuszem to nadal czujemy, że jesteśmy gdzieś na początku. Na początku naszych planów na najbliższy rok, na początku przygody, która spotka nas jutro. Na początku budowania UTW niejako na nowo. Chcemy inwestować w swoje pasje i zaangażowanie, aby ta inicjatywa rozwijała się, poszerzała o nowych studentów, nowych przyjaciół i miłośników rozwoju bez barier wiekowych.

Wierzymy, że coraz prężej działający Uniwersytet Trzeciego Wieku w Ostrowi Mazowieckiej nie tylko jest potrzebny, ale stał się częścią DNA naszego miasta oraz całej Ziemi Ostrowskiej.



Ryc. 1. Inauguracja Roku Akademickiego UTW 2019/2020, 1.10.2019 r.



Ryc. 2. Spotkanie wigilijne studentów UTW, 2022 r.



Ryc. 3. Inauguracja Roku Akademickiego UTW 2024/2025, 8.10.2024 r.

MATERIAŁY RÓŻNE

Rocznik Ostrowski 2024, nr 10, Ostrow Mazowiecka 2024, s. 285-292

www.ludziezpasja.org

Joanna Kukwa

Ważny etap w pracy nad powiatowym programem promocji osoby i dzieła Patrona Powiatu Ostrowskiego bł. ks. kard. Stefana Wyszyńskiego

Tekst niniejszy oparty jest przede wszystkim o protokół nr 6/2024 z posiedzenia Komisji Spraw Społeczno-Obywatelskich, Edukacji i Zdrowia Rady Powiatu w Ostrowi Mazowieckiej, które odbyło się 18 września 2024 r. Bezpośrednią przyczyną posiedzenia była inicjatywa Zarządu Powiatu, który, wobec nowej kadencji samorządu, podjął inicjatywę przygotowania długofalowego programu działań opartego o dziedzictwo kard. Stefana Wyszyńskiego. Inicjatywa wynikała z kilku względów:

- spuścizna Prymasa Tysiąclecia ma ogólnopolski charakter i współczesne oddziaływanie,
- związki rodzinne i osobiste Prymasa z Zuzelą i Andrzejewem,
- formalne przyjęcie bł. ks. kard. S. Wyszyńskiego na patrona powiatu w 2021 r.

W posiedzeniu Komisji, oprócz członków, udział wzięli zaproszeni prelegenci, członkowie Zarządu Powiatu, radni powiatowi oraz reprezentanci samorządów gminnych z terenu powiatu, instytucji kultury, szkół i organizacji pozarządowych.

Porządek posiedzenia miał formę debaty, obejmował m.in. wystąpienia gości, dyskusję oraz przyjęcie wniosków i rekomendacji do dalszych działań.

Przewodnicząca Komisji Joanna Kukwa, po formalnym otwarciu posiedzenia i informacji o jego celach, poprosiła o zabranie głosu starostę Jerzego Bauera, który potwierdził wolę Zarządu Powiatu co do potrzeby podjęcia debaty na temat możliwych do zastosowania form popularyzowania Osoby i dzieła Kardynała, jako dobrego wzorca oraz opracowania wieloletniego, spójnego programu uwzględniającego wkład różnych instytucji i osób.

Pierwszym prelegentem był ks. dr Mateusz Dobrzycki, wikariusz parafii Trójcy Przenajświętszej w Zambrowie, który przedstawił dziedzictwo duchowe, kulturowe i społeczne prymasa Wyszyńskiego w odniesieniu do lokalnej tożsamości. W swoim wystąpieniu, stanowiącym załącznik nr 1 do wzmiankowanego wyżej protokołu z obrad Komisji, mówił m.in.:

Patrząc na młodość Stefana Wyszyńskiego to młodość wzrastająca w rodzinie, ale obarczona potrzebą ciągłych przeprowadzek: Zuzela, Andrzejewo, Warszawa, Łomża, Włocławek. Młodość, która musiała stawiać czoła ogromnym wyzwaniom. Dwie wojny, choroby, bieda. Młodość pełna pogody ducha, która budowała swoją szlachetność wobec ogromnych problemów. Piękna sylwetka dla młodzieży. Do tego ambitny student, dążący do celu mimo osłabienia fizycznego czy choroby. Odważny w ocenach młody ksiądz profesor, ganiący brak reform ekonomicznych, widzący zagrożenia wynikające z marksizmu jednocześnie zdający sobie sprawę, że sytuacja ekonomiczna daje pożywkę do tych złych rozwiązań. Odważnie podjął zadania, jakie postawił przed nim Kościół powszechny. Pasterz, który przychodzi do Warszawy odrzucający pokusy politykowania, a pola do tego było wiele. <<Nie jestem ci ja ani politykiem, ani dyplomatą, nie jestem działaczem ani reformatorem. Ale natomiast jestem ojcem waszym duchowym, pasterzem i biskupem dusz waszych, jestem apostołem Jezusa Chrystusa. Posłannictwo moje jest kapłańskie, pasterskie, apostołskie, wyrosłe z odwiecznych Bożych myśli, ze zbawczej woli Ojca, dzielącego się radośnie szczęściem swoim z człowiekiem. Zadaniem moim jest: chrzcić, bierzmować, konsekrować, święcić, ofiarować, nauczać i sądzić. Niosę wam Lumen Christi – światło Chrystusowe i wołam do wszystkich – do was kapłani, i do was, domownicy wiary: pomóżcie mi wdzwignąć w dom nasz pochodnię Bożą i umieścić na wysokim miejscu, aby świeciła wszystkim, którzy są w domu, aby rozświeciła mroki i zakątki umysłów i serc, aby naród, który jeszcze w ciemności siedzi, ujrzał światłość wielką. W każdym z was, dzieci moje, pragnę wołać: Światła! Więcej światła! Więcej Bożego światła! W jego promieniach dostrzeżemy, żeśmy przecież dziećmi Bożymi, żeśmy braćmi i siostrami, żeśmy wspólnotą rodzinną, domową, ojcystą, żeśmy zrośnięci sercami, zwarci dłońmi w trudzie codziennej pracy. Panuje między nami więź jedności nadprzyrodzonej>> (6 stycznia 1949). Gaszący konflikty, odpowiedzialny, gotowy do przebaczenia. Twardo stąpający po ziemi. Ceniony za granicą. Pogrzeb, na którym stawilo się wielu. Zdajemy sobie sprawę jak istotnym dla Kościoła i świata był ostatni sobór Watykański II. W latach 1962-1965 także i nasz kardynał z Zuzeli brał w nim aktywny udział. Nie był jego głównym aktorem, ale na pewno postacią znaczącą. Ośmielę się powiedzieć, że pojawianie się Wyszyńskiego w Rzymie powodowało ogromny entuzjazm. Zaznaczają to zagraniczni korespondenci, opisując soborowe wydarzenia, jak przyjazd hierarchów czy różne celebracje. Wierni wykrzykiwali pozdrowienia dla tego polskiego kardynała, który z jednej strony prześladowany przez komunistyczną władzę, a z drugiej strony unikał spektakularnych konfrontacji. Na samym soborze był bardzo aktywny, przewodniczył całej polskiej delegacji, zabierał głos na każdej z sesji, jedno z tych wystąpień sprzeciwiało się niektórym reformatorskim pomysłom, a w innych sprawach był nadzwyczaj dalekowzroczny. Czy znajdziemy kogoś wybitniejszego? Pewnie damy radę znaleźć jeszcze wielu szlachetnych dobrych postaci z różnych stron dyskursu społecznego. Ale osoby takiego formatu, to wątpię. Możemy być z niego dumni, mówi o nim cały świat. A gdy mówi o nim, mówi o nas. Prymas Wyszyński wyrывa z anonimowości cały nasz region, nie tylko w sposób kościelny. Tu nie trzeba budować żadnych mitów, na siłę szukać jakiś związków. Tu należy po prostu z dumą podkreślać, stąd wyszedł Prymas, kardynał, mąż stanu.

Kolejnym punktem było wystąpienie ks. Jerzego Krysztopy, proboszcza parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Zuzeli, kustosza Sanktuarium bł. kard. Stefana Wyszyńskiego. Prelegent w swojej wypowiedzi poruszył wątek młodości Prymasa, jego rodziny. Wskazał na historyczne korzenie Zuzeli sięgające XII wieku. Przypominał, że w 1982 roku, po śmierci kard. S. Wyszyńskiego powstał pomysł założenia muzeum oraz wzniesienia jego pomnika. Miejsce dla izby pamięci zaplanowano w budynku szkoły, która funkcjonowała na przełomie XIX i XX wieku i do której uczęszczał Prymas. Dodał, że pomnik kard. Wyszyńskiego został poświęcony przez Jana Pawła II.

W punkcie 4 posiedzenia głos zabrał ks. dr Jerzy Kruszewski, proboszcz parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Andrzejewie. Poinformował m.in. o tym, że w 2020 roku parafia wydała książkę *Stefan Wyszyński w Andrzejewie – dziedzictwo, wizyty, pamięć*. Poruszył temat dotyczący biografii lat młodości w Andrzejewie, a także omówił drogę Prymasa do kapłaństwa.

Jako ważną część obrad Komisji zaplanowano dyskusję z udziałem zaproszonych gości. Wiele osób zabierało głos, a dwie wypowiedzi przyjęły również formę pisaną i stanowią załączniki do protokołu nr 2 i 3. Ze względu na liczny udział gości w posiedzeniu oraz ich udział w dyskusji przywołuję w tym materiale nazwiska większości osób wypowiadających się oraz przynajmniej część myśli wówczas wyrażonych i odnotowanych w protokole z obrad Komisji.

- Dorota Subda, przewodnicząca Rady Powiatu Ostrowskiego, przybliżyła historię przyjęcia przez powiat patronatu bł. ks. kard. Stefana Wyszyńskiego oraz, odnosząc się do celu posiedzenia Komisji, poparła ideę opracowania i wdrożenia takiego programu, wnosząc jednocześnie swoje propozycje działań. Poniżej wybrany fragment oraz informacje uogólniające z wystąpienia.

Tuż po podaniu daty beatyfikacji podczas 36 sesji Rady Powiatu, która odbyła się w dniu 26 maja 2021 r., zgłosiłam wniosek o ustanowienie bł. kard. Stefana Wyszyńskiego Patronem Powiatu Ostrowskiego. Było dla mnie sprawą oczywistą, że tak wybitna postać związana z naszym powiatem powinna zostać jego patronem. Pomysł został pozytywnie przyjęty przez ówczesnych radnych, więc tuż po beatyfikacji, która miała miejsce 12 września 2021 r., 28 października 2021 r. podczas 41 sesji Rady Powiatu w Ostrowi Mazowieckiej radni jednogłośnie przyjęli stanowisko w sprawie ustanowienia bł. kard. Stefana Wyszyńskiego Patronem Powiatu Ostrowskiego. [...] Należy podkreślić, że to była wspólna decyzja radnych Rady Powiatu w Ostrowi Mazowieckiej oraz radnych miast i gmin z terenu powiatu ostrowskiego. Poszczególne rady podjęły uchwały, zajęły stanowiska lub wydały oświadczenia o aprobacie dla ustanowienia bł. Stefana kardynała Wyszyńskiego Patronem Powiatu Ostrowskiego.

Należy tu podkreślić zasługi kustosza Sanktuarium bł. kard. Stefana Wyszyńskiego ks. Jerzego Krysztopy, który poparł inicjatywę ustanowienia patrona dla naszego powiatu oraz pośredniczył między samorządem powiatowym a kurią biskupią w Łomży w zakresie dostarczenia dokumentacji związanej z procedurą.

Ponadto przewodnicząca Dorota Subda przypomniała, że to bp łomżyński Janusz Stepnowski wystąpił w imieniu Rady Powiatu do Stolicy Apostolskiej o ustanowienie bł. kard. Wyszyńskiego Patronem Powiatu Ostrowskiego. Stosowny dekret Stolicy Apostolskiej został wręczony ówczesnemu staroście Zbigniewowi Chrupkowi przez ks. Jerzego Krysztopę podczas uroczystej sesji Rady 27.05.2022 r. Kopie dekretu otrzymali również wójtowie i burmistrzowie miast i gmin z terenu powiatu ostrowskiego. Dodała, że Rada Powiatu, podejmując uchwałę ws. Patrona, ustanowiła jednocześnie Dzień Patrona Powiatu Ostrowskiego przypadający corocznie na 28 maja. Jego obchody organizowano w kolejnych dwóch latach. Realizowane są też inne formy promocji dorobku Prymasa.

Wśród kolejnych mówców byli m.in.

- Michał Rutkowski, radny, przewodniczący Komisji Finansowo-Budżetowej, który uznał inicjatywę opracowania programu za potrzebną i właściwą. Wskazał, że szczególnie ważne jest zaangażowanie – należy wzmocnić współpracę między instytucjami i organizacjami pozarządowymi, aby wzmocnić efektywność działań na rzecz upamiętnienia Prymasa. Dodał, że przysmakiem Prymasa były drożdżówki i podpiwek, i produkty te mogłyby odegrać promocyjną rolę.
- Radna Eliza Drewnowska poinformowała, że Szkoła Podstawowa w Bogutach-Piankach, gdzie przez lata była dyrektorem, również nosiła imię kard. S. Wyszyńskiego. Dodała, że należy próbować przybliżyć mieszkańcom powiatu wartości jasnogórskich ślubów narodu polskiego.
- Radna Justyna Pętkowska przedstawiła przykładowe inicjatywy na rzecz promocji osoby i dzieła bł. kard. Wyszyńskiego. Wśród pomysłów znalazły się m.in.: konferencja naukowa, Dni Kultury Wyszyńskiego, program edukacyjny w szkołach, pokazy filmów dokumentalnych i fabularnych o życiu kardynała Wyszyńskiego, akcje charytatywne, stypendium im. kard. Wyszyńskiego.
- Wojciech Strzeszewski, dyrektor Szkoły Podstawowej w Andrzejewie, zgłosił pomysł dotyczący konkursu powiatowego o dziedzictwie kard. Wyszyńskiego.
- Urszula Sarna, nauczyciel SOSW w Zuzeli, zaproponowała spotkanie przedstawicieli szkół im. S. Wyszyńskiego w Zuzeli pod nazwą „Odkrywamy Prymasa Tysiąclecia”, których głównym punktem byłaby gra terenowa. Zaproponowała stworzenie aplikacji w tym zakresie oraz włączenie do niej Andrzejewa i Prostyni.
- Damian Jasko, nauczyciel Szkoły Podstawowej w Ołdakach-Polonii, zaproponował stworzenie gry terenowej również w SP w Ołdakach-Polonii.
- Rafał Kowalczyk, radny Sejmiku Województwa Mazowieckiego, wyraził pogląd, że inicjatywa pozwoli budować tożsamość i wiedzę na temat Prymasa. Zaproponował przemyślenie kwestii utworzenia muzeum lub innej formy upamiętniającej bł. kard. Wyszyńskiego. Jako radny Sejmiku zadeklarował wsparcie działań podejmowanych w tym zakresie. Zauważył też, że jest to dobra sposobność do promowania powiatu ostrowskiego w całym kraju.
- Rafał Kruszewski, wójt gminy Nur, zauważył, że każdy pomysł wymaga nakładów fi-

nansowych – zaproponował powołanie stowarzyszenia wspierającego inicjatywy związane z Prymasem. Dodał, że należy dotrzeć do młodzieży, która będzie kultywowała tę wiedzę.

- Dorota Krasieńska, katecheta Liceum Ogólnokształcącego im. M. Kopernika w Ostrowi Mazowieckiej oraz ZSR w Starym Lubiejewie poinformowała, że na planowanym przeglądzie twórczości religijnej dla osób niepełnosprawnych motywem przewodnim będzie *ABC krucjaty miłości według Kard. Stefana Wyszyńskiego*, a młodzież LO, przy współpracy z uczniami szkoły specjalnej, przygotuje integrującą uroczystość.
- Jolanta Andruszkiewicz, dyrektor Miejskiej Biblioteki w Ostrowi Mazowieckiej zadeklarowała udział Biblioteki w podejmowaniu przedsięwzięć związanych z Prymasem i przypominała o wystawie współorganizowanej przez Bibliotekę i Starostwo w 2021 r. *Kardynał z Ostrowskiej Ziemi*¹. Dodała, że wystawa jest dostępna w zasobach biblioteki i istnieje możliwość jej udostępnienia. Ponadto w Bibliotece zorganizowana została promocja publikacji prezentowanej przez ks. dra Jerzego Kruszeńskiego, a w różnych miejscowościach wystawiony został spektakl o prymasie Wyszyńskim i jego związkach z Ziemią Ostrowską². Dyrektor zadeklarowała pełną gotowość współpracy w przedmiotowym zakresie.
- Sergiusz Kazimierzczuk, reprezentujący Muzeum – Dom Rodziny Pileckich, poinformował, że w muzeum planowana jest wystawa o prymasie Wyszyńskim i Witoldzie Pileckim. Przedstawienie najnowszej historii Polski w oparciu o dwa, jakże różne życiorysy – Prymasa, czyli kapłana i żołnierza – Witolda Pileckiego³.
- Urszula Wołosiewicz, wójt gminy Zaręby Kościelne, z uznaniem wypowiedziała się o inicjatywie oraz poparła pomysł organizacji Dnia Patrona Powiatu Ostrowskiego co roku w innej gminie. Zaproponowała również prowadzenie profilu na Fb dedykowanego kard. Wyszyńskiemu jako patronowi Powiatu, na którym rozpowszechniane byłyby informacje dotyczące inicjatyw z tym związanych.
- Elwira Krupa, reprezentująca Centrum Aktywności Kulturalnej w Zarębach Kościelnych, mocno akcentowała potrzebę dotarcia do młodzieży z dziedzictwem Prymasa. Wyszła z inicjatywą przygotowania m.in. atrakcyjnych gier planszowych.
- Radny Rafał Swaczyna zaproponował zorganizowanie konkursu recytatorskiego oraz festiwalu chórów kościelnych im. kard. S. Wyszyńskiego w kościele w Zuzeli (na przestrzeni czterech tygodni, w każdy weekend występowałyby cztery chóry). Należałoby też zainteresować wydarzeniami media ogólnopolskie.
- ks. Jerzy Krysztopa zaproponował zorganizowanie sympozjum w celu budowania tożsamości powiatu w oparciu o osobę kard. Wyszyńskiego.

¹ Źródło: <https://powiatostrowmaz.pl/wiadomosci/32938/zapraszamy-do-obejrzenia-wystawy-kardynal-z-ostrowskiej-ziemi>. Dostęp: XII 2024 r.

² Spektakl ten wystawiono również w Ostrowi Mazowieckiej 10.10.2021 r. Źródło: <https://www.ostrow-maz.pl/aktualnosci/2021/spektakl-o-zyciu-prymasa-tysiaclecia> Dostęp: XII 2024 r.

³ Informacja o współdziałaniu Muzeum DRP z Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego na <https://mt514.pl/aktualnosci/mt-514-w-muzeum-domu-rodziny-pileckich/> Dostęp: XII 2024 r.

- Ewa Młynarczuk, radna powiatowa, poparła inicjatywę utworzenia muzeum poświęconego kard. Wyszyńskiemu.
- Dariusz Morawski, dyrektor szkoły w Wąsewie przypomniał, że mija właśnie trzecia rocznica beatyfikacji kard. Wyszyńskiego. Zaproponował umieszczenie na roll-upach i banerach powiatu osoby kard. Wyszyńskiego.

Finałowym punktem posiedzenia było przyjęcie wniosków i rekomendacji do dalszych działań. Przewodnicząca Komisji Joanna Kukwa poprosiła o zabranie głosu starostę Jerzego Bauera. Starosta zauważył m.in., że uczestnicy debaty doceniają dziedzictwo Ziemi Ostrowskiej jako potencjał w zakresie edukacji i kreowania marki w oparciu o promocję wielkich postaci, w tym kard. Wyszyńskiego. Podkreślił, że w wypowiedziach uczestników debaty wybrzmiało niewzruszone przekonanie o słuszności inicjatywy. Podziękował za obecność, aktywny udział i dobrą wolę współpracy, zadeklarował zaangażowanie osobiste, kierownictwa i pracowników Starostwa Powiatowego w działania na rzecz promocji Osoby i dzieła bł. kard. Stefana Wyszyńskiego.

Spotkanie Komisji protokołowała Anna Podbielska, pracownik Starostwa.



Ryc. 1. Od lewej: ks. Jerzy Krysztopa, ks. dr Jerzy Kruszewski, ks. dr Mateusz Dobrzycki, Jerzy Bauer, starosta



Ryc. 2. Od lewej: Joanna Kukwa, przewodnicząca Komisji, Ewa Młynarczuk, radna, Dorota Subda, przewodnicząca Rady Powiatu, Justyna Pętkowska, wiceprzewodnicząca Rady Powiatu, Rafał Swaczyna, radny, Stefan Rostkowski, radny, członek Zarządu Powiatu



Ryc. 3. Uczestnicy posiedzenia Komisji. W pierwszym rzędzie od prawej: Przemysław Bednarski, dyr. Wydziału Strategii, Rozwoju i Promocji Powiatu, Ewa Suchcicka, sekretarz powiatu, Krystyna Gumkowska, wiceprzewodnicząca Rady Powiatu, Eliza Drewnowska, radna, Michał Rutkowski, radny



Ryc. 4. Obrady Komisji, przemawia Michał Rutkowski, przewodniczący Komisji Finansowej, prezes Ostrowskiego Stowarzyszenia „Ludzie z Pasją”



Ryc. 5. Dyskusja podczas obrad. Od lewej: Rafał Kowalczyk, radny wojewódzki, Rafał Kruszewski, wójt gminy Nur, Urszula Wołosiewicz, wójt gminy Zaręby Kościelne
Zdjęcia pochodzą z profilu Fb Starostwa Powiatowego w Ostrowi Mazowieckiej

MATERIAŁY RÓŻNE

Rocznik Ostrowski 2024, nr 10, Ostrow Mazowiecka 2024, s. 293-302

www.ludziezpasja.org

Jolanta Andruszkiewicz

Muzyczne strony kultury, czyli jak Biblioteka połączyła ludzi, książki i pasje

Miejska Biblioteka Publiczna w Ostrowi Mazowieckiej w latach 202-2023 realizowała projekt *Muzyka łączy – ludzi i książki*, na który pozyskała środki z Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa 2.0. BLISKO – BIBLIOTEKA | LOKALNOŚĆ | INICJATYWY | SPOŁECZNOŚĆ | KOOPERACJA | ODDOLNOŚĆ. Realizując to zadanie, Biblioteka wzmacniała rolę instytucji jako trzeciego miejsca poprzez działania jednoczące społeczność ostrowską i promujące aktywne czytelnictwo wśród mieszkańców miasta i powiatu. Istotnym elementem było nawiązanie i rozwinięcie partnerstw z lokalnymi instytucjami i szkołami oraz podnoszenie kompetencji pracowników Biblioteki w zakresie rozpoznawania potrzeb kulturalnych mieszkańców powiatu ostrowskiego. Elementy projektów edukacyjno-animacyjnych, warsztaty, konkursy, interaktywne spotkania autorskie i koncerty, gra mobilna przyczyniły się do włączenia nowych środowisk i aktywizację społeczności lokalnych. W pierwszym roku trwania projektu odbyły się szkolenia podnoszące kompetencje bibliotekarzy i partnerów. W sumie zostało zorganizowanych 5 szkoleń dostosowanych do potrzeb bibliotekarzy i celów projektu.

Ważnym elementem projektu było przeprowadzenie diagnozy potrzeb kulturalnych mieszkańców. Dzięki BLISKO przeprowadzenie badań odbyło się na szeroką skalę. Zastosowane zostały metody ilościowe (rozprowadzono ankiety stacjonarnie i online) oraz metody jakościowe. Analiza wyników pozwoliła zidentyfikować kluczowe obszary wymagające wsparcia i rozwoju, a także pomogła określić najbardziej pożądane formy działalności kulturalnej. Otrzymane dane umożliwiły lepsze dostosowanie oferty instytucji do rzeczywistych potrzeb mieszkańców. Dzięki realizacji badań w ramach programu BLISKO możliwe było dotarcie do szerokiego grona odbiorców, co zwiększyło reprezentatywność wyników, a pozyskane informacje stanowią cenną bazę do dalszego planowania i rozwoju działań kulturalnych w lokalnej przestrzeni.

Wspólnie z partnerami tj. Zespołem Szkół nr 2 w Ostrowi Mazowieckiej, Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Ostrowi Mazowieckiej oraz Środowiskowym Domem Samopomocy w Ostrowi Mazowieckiej, w pierwszym roku wdrażania projektu zrealizowane zostały trzy kompleksowe projekty edukacyjno-animacyjne, których tłem i motywem przewodnim do działań były książki, biografie muzyczne. W ramach tych wydarzeń bibliotekarze wytwarzali przestrzeń

do dyskursu, wymiany doświadczeń i aktywizowania czytelnictwa w powiecie ostrowskim, wykorzystując potencjał mieszkańców. Dzięki projektom wzmocniono rolę biblioteki jako trzeciego miejsca i lidera społeczności lokalnej.

W ramach pierwszego projektu edukacyjno-animacyjnego zatytułowanego *Rysiek Riedel we wspomnieniach*, poprzez media społecznościowe, przeprowadzono cykl promujący zdrowy styl życia i pogłębiający wiedzę na temat ryzyka używania narkotyków. Facebook był polem do promowania i zorganizowania konkursu na plakat pt. *Wiem dlaczego nie biorę*. W ramach kampanii odbył się również konkurs dla młodzieży *Mój muzyczny idol*, którego uczestnicy mieli za zadanie nagranie filmiku lub podcastu. Historię życia Ryszarda Riedla i zespołu *Dżem* opowiadał podczas czerwcowego spotkania autorskiego Marcin Sitko, autor biografii wokalisty, który gościł w Bibliotece wraz z synem nieżyjącego muzyka. Po spotkaniu odbył się koncert Sebastiana Riedla, syna Ryśka Riedla, podczas którego uczestnicy wydarzenia usłyszeli między innymi utwory *Sen o Viktorii* czy *Wehikuł Czasu*. Dodatkowo przeprowadzono angażującą grywalizację w ramach gry mobilnej na smartfony dla młodzieży z ostrowskich szkół średnich, łączącą elementy z życia Ryśka Riedla z zadaniami związanymi z przeciwdziałaniem uzależnieniom od narkotyków. Ostatnim elementem gry było konkursowe wykonanie w programie graficznym kolażu związanego z profilaktyką uzależnień. W grywalizacji wzięło udział około 500 uczniów. Gra jest nadal dostępna jako narzędzie edukacyjne do wykorzystania w szkołach. Kod QR znajduje się na stronie internetowej Biblioteki.

W ramach projektu *Moje fascynacje* młodzież oraz dorośli mieszkańcy Ostrowi Mazowieckiej i okolic wzięli udział w konkursie *The Voice of Ostrów Mazowiecka*, na najlepsze wykonanie piosenek z repertuaru Anny German, Anny Jantar oraz Ireny Jarockiej. Konkurs został poprzedzony warsztatami wokalnymi i muzycznymi. Przesłuchania w ramach konkursu *The Voice of Ostrów Mazowiecka* odbyły się 20 września w Bibliotece. Łącznie wzięło w nich udział 30 osób w dwóch kategoriach: soliści z klas 6-8 szkół podstawowych, soliści ze szkół średnich i osoby dorosłe. Uczestnicy konkursu zaśpiewali, między innymi, utwory *Tyle słońca w całym mieście* Anny Jantar, *Człowieczy los* Anny German, czy *Wymyśliłam Cię* Ireny Jarockiej. Gościem specjalnym wydarzenia podsumowującego była Mariola Pryzwan, ostrowianka, biografistka, która opowiadała o karierze, muzyce i życiu prywatnym piosenkarek. Podczas podsumowania odbył się koncert laureatów *The Voice of Ostrów Mazowiecka*. Była to wspaniała uczta muzyczna dla ucha i ducha, łącząca pokolenia młodych i starszych utalentowanych śpiewaków oraz miłośników twórczości polskich artystek.

Ostatni projekt realizowany w 2022 r., zatytułowany *Wyśpiewam Wam wszystko*, to power speech z Urszulą Dudziak, prezentujący charyzmatyczne cechy i pozytywne usposobienie artystki, słowiański romantyzm i amerykański optymizm. Spotkanie było też polem warsztatowym budowania pewności siebie, przełamania tremy i wzmocnienia poczucia własnej wartości oraz nabycia odwagi do zagrania w kabaretowej sztuce teatralnej zwieńczającej zadanie. Podczas spotkania, każdy miał możliwość indywidualnych rozmów i uzyskania osobistych porad i wskazówek od artystki.



Ryc. 1. Rysiek Riedel we wspomnieniach – koncert oraz spotkanie z Marcinem Sitko i Sebastianem Riedlem



Ryc. 2. O.S.T.R. - spotkanie autorskie oraz koncert w bibliotecznym ogrodzie



Ryc. 3. *Wyśpiewam Wam wszystko* – power speech z Urszulą Dudziak



Ryc. 4. Koncert *Lata dwudzieste, lata trzydzieste* w wykonaniu zespołu Mixtura

W drugim roku realizacji projektu *Muzyka łączy – ludzi i książki* Biblioteka, wspólnie z Partnerami, zrealizowała dwa kompleksowe projekty edukacyjno-animacyjne, których tłem i motywem przewodnim do działań były książki, biografie muzyczne. Elementy projektów – warsztaty, konkursy, interaktywne spotkania autorskie, koncerty i potańcówka – przyczyniły się do włączenia nowych środowisk i aktywizacji społeczności lokalnej. Pierwszy projekt zatytułowany *O.S.T.R.Y brzydki, zły i szczery* skierowany był głównie do ludzi młodych. Młodzież pod okiem Mateusza „Zalesia” Zalewskiego miała okazję spróbować swoich sił w rapowaniu.

Uczestnicy warsztatów zdobyli wiedzę teoretyczną, dowiedzieli się m.in. jak wygląda przygotowanie tekstu, skąd czerpać inspiracje oraz nauczyli się podstawowych zwrotów, którymi posługują się raperzy. Napisali także własne teksty, w których użyli tytułów lektur szkolnych. W kwietniu ogłoszono konkurs *RAPujemy poezję* dla uczniów klas VII-VIII szkół podstawowych oraz szkół średnich, w ramach którego należało nagrać krótki filmik lub plik audio z rapowaniem dowolnego tekstu polskiej poezji. Tego samego dnia na scenie w bibliotecznym ogrodzie wystąpił raper Adam Ostrowski O.S.T.R. Po entuzjastycznym koncercie, dyrektor Biblioteki Jolanta Andruszkiewicz przeprowadziła z muzykiem rozmowę na temat jego biografii *Brzydki, zły, szczery*. Raper nie zawiódł tłumnie zgromadzonej publiczności i po koncercie długo rozmawiał ze swoimi fanami, podpisywał książki i rozdawał autografy. W ramach drugiego projektu zatytułowanego *Poletko pana Fogga* miłośnicy muzyki w stylu retro wysłuchali koncertu *Lata dwudzieste, lata trzydzieste* w wykonaniu zespołu *Mixtoura*. Artyści zachęcali publiczność do wspólnego śpiewania znanych wszystkim przebojów. Po koncercie w bibliotecznym ogrodzie odbyła się potańcówka w klimacie dwudziestolecia międzywojennego. Biletem wstępu były stroje z tamtej epoki. Kolejny koncert w stylu retro *Bo to się zwykle tak zaczyna – wspomnienie o Mieczysławie Foggu* odbył się we czwartkowe popołudnie, 21 września 2023 r. W budynku Starej Elektrowni zawitał Michał Fogg, dziennikarz, nauczyciel, animator, prezes Fundacji Retro imienia Mieczysława Fogga, a prywatnie prawnuk Mieczysława Fogga. Towarzyszył mu Maciej Kłociński, piosenkarz, pianista, akordeonista i akompaniator. Laureat Złotego Liścia Retro 2013. W trakcie spotkania zaprezentowane zostały prywatne zdjęcia artysty okraszone opowieściami przekazywanymi w rodzinie z pokolenia na pokolenie. Spotkaniu towarzyszyły utwory z repertuaru Mieczysława Fogga w wykonaniu Macieja Kłocińskiego, a wśród nich między innymi *Jesienne róże*, *Ta ostatnia niedziela*. Dodatkowym elementem projektu *Poletko pana Fogga* było spotkanie autorskie z Dariuszem Michalskim autorem biografii Mieczysława Fogga.



Ryc. 5. Spektakl teatralny *Szewczyk Dratewka* w ramach inicjatywy *Cool-turalne Przedszkole*



Ryc. 6. Cykl warsztatów dziennikarskich w ramach *Letniej Szkoły Reportażu*



Ryc. 7. Konferencja i warsztaty w ramach inicjatywy *Kobieta – wartość, kobiecość, piękno*

W marcu 2023 roku Miejska Biblioteka ogłosiła konkurs na inicjatywy oddolne skierowany do mieszkańców powiatu ostrowskiego występujących jako grupa nieformalna, osoba prywatna lub organizacja pozarządowa. W naborze wniosków można było zgłaszać pomysły wpisujące się w obszar działań edukacyjno-animacyjnych aktywizujących młodzież oraz osoby dorosłe, w tym seniorów i przyczyniające się do rozwoju aktywnego czytelnictwa i uczestnictwa w kulturze społeczności lokalnej Ostrowi Mazowieckiej. Kwota przeznaczona na realizację zwycięskich inicjatyw w ramach konkursu wynosiła 23 600 złotych. Na konkurs wpłynęło 9 wniosków, które realizowały różnorodne działania kulturalne. Złożone przez wnioskodawców projekty dotyczyły organizacji warsztatów, spotkań autorskich, przedstawień teatralnych, pokazu talentów, konferencji, wykładu, a nawet dyskoteki. Komisja powołana przez Jolantę Andruszkiewicz, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej, po sprawdzeniu wniosków pod względem formalnym, wybrała do realizacji 7 inicjatyw. *Cool-turalne Przedszkole* to inicjatywa zgłoszona przez Miejskie Przedszkole Nr 1 w Ostrowi Mazowieckiej dotycząca promowania czytelnictwa wśród przedszkolaków poprzez teatr i muzykę. Najmłodsi mieszkańcy Ostrowi wzięli udział w spektaklach teatralnych, koncercie zespołu *Limbo* oraz warsztatach teatralnych. *Wychowanie przez sztukę* to inicjatywa zgłoszona przez Justynę Kołodziej i Martę Podmiejską, nauczycielki ze Szkoły Podstawowej nr 3, dotycząca organizacji akcji aktywizującej czytelnictwo w połączeniu ze sztuką i aktywnym spędzaniem wolnego czasu. Wspólne zabawy, konkursy, warsztaty zorganizowane w ramach Inicjatywy miały za zadanie integrację uczniów klas VII-VIII ze wszystkich szkół podstawowych. *Letnia Szkoła Reportażu* była to kolejna inicjatywa, zgłoszona przez Martę Kawalec, ostrowiankę, dziennikarkę Polskiego Radia, reporterkę i pisarkę. W ramach szkoły reportażu zorganizowano cykl warsztatów dziennikarskich skierowanych do młodzieży szkół średnich – odbyły się trzy spotkania poświęcone reportażowi radiowemu, telewizyjnemu i prasowemu. Zajęcia telewizyjne prowadził Piotr Piorun, fotoreporter i operator kamery, doświadczony montażysta i dźwiękowiec. Projekt *Kobieta – wartość, kobiecość, piękno* to inicjatywa zgłoszona przez Annę Jastrzębską, Annę Szydlik oraz Karolinę Bednarczyk, która miała na celu integrację kobiet poprzez organizację wykładu, konferencji i warsztatów w oparciu o czytelnictwo i jego promocję. Konferencję i warsztaty poprowadziła rektor Mistrzowskiej Akademii Miłości – Mira Jankowska. Dzięki przekazanym treściom każda z uczestniczek mogła pogłębić swoją wiedzę na temat poczucia własnej wartości, wysłuchać porad, jak wyzwolić swoją kobiecość oraz jak odkryć swoje piękno. *Męskie pisanie* to kolejna inicjatywa, zgłoszona przez Zofię Sokolik, Wiesławę Polak i Urszulę Podbielską, uczestniczki Sekcji Literackiej Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Jej założeniem była promocja czytelnictwa dzięki bezpośrednim kontaktom z pisarzami podczas spotkań autorskich. Ostrowianie mieli okazję spotkać się z Jakubem Małeckim, autorem kilkunastu powieści, m.in. bestsellerowego *Dygotu, Rdzy i Śladów* nominowanych do literackiej nagrody Nike, Marcinem Margielewskim, autorem bestsellerów o tajemnicach krajów arabskich oraz Arturem Barcisiem, aktorem filmowym, teatralnym i telewizyjnym, reżyserem i scenarzystą. *Być jak Matejko* to inicjatywa zgłoszona przez Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych Przyszań, dotycząca promowania literatury wybitnych Polaków poprzez zorganizowanie warsztatów plastycznych i pleneru malarskiego w bibliotecznym ogrodzie. Nie mniej interesującą była inicjatywa zgłoszona przez

Jolantę Polak, Monikę Przastek-Więckiewicz i Kamila Siwika, rodziców, których dzieci biorą udział w zajęciach organizowanych w ramach bibliotecznego Klubu Sówki Ostrówki *Bawimy się w Kamishibai*. Inicjatywa dotyczyła promowania czytelnictwa wśród najmłodszych mieszkańców poprzez zabawę z wykorzystaniem teatrzyku Kamishibai. Instruktorką była aktorka Monika Andrzejewska.



Ryc. 8. Spotkanie z Arturem Barcisiem w budynku Starej Elektrowni



Ryc. 9. *Bawimy się w Kamishibai* – zajęcia z Moniką Andrzejewską



Ryc. 10. Sztuka teatralna *Powróćmy jak za dawnych lat* – Kawiarenka Literacka



Ryc. 11. Wizyta studyjna w Mediatece we Wrocławiu

13 listopada 2023 r. Miejska Biblioteka Publiczna w Ostrowi Mazowieckiej zaprosiła mieszkańców na spotkanie wieńczące dwuletni projekt *Muzyka łączy – ludzi i książki*, podczas którego przedstawiono wydarzenia, jakie odbyły się w 2023 roku. Zwieńczeniem projektu była sztuka teatralna *Powróćmy jak za dawnych lat* – Kawiarenka Literacka z wykorzystaniem tekstów kabaretowych z lat 20-tych, 30-tych, zrealizowana wspólnie przez młodzież i seniorów.

W sztuce udział wzięli: Elżbieta Borys, Teresa Grabowska, Hanna Kamieniecka, Danuta Kołodziejczyk, Anna Mścichowska, Maryla Wolff, Kornelia Najgrodzka-Zecer, Regina Pajk, Agata Skarpetowska, Teresa Zenik, Mariusz Kulesza, Krzysztof Wardaszka, Wiktor Kukwa, Michał Wasilewski, przygotowały ich Dorota Białkowska i Emilia Krupa z MDK w Ostrowi Mazowieckiej. Spotkanie było okazją do podziękowań i wręczenia upominków Partnerom i Wnioskodawcom inicjatyw.

Na zakończenie

Projekt *Muzyka łączy – ludzi i książki* to największy, jak do tej pory, projekt realizowany przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Ostrowi Mazowieckiej. Środki na jego realizację pozyskałyśmy z Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa 2.0. BLISKO – BIBLIOTEKA | LOKALNOŚĆ | INICJATYWY | SPOŁECZNOŚĆ | KOOPERACJA | ODDOLNOŚĆ.

Pełna kwota dofinansowania wyniosła 153 000 zł, wkład własny od Organizatora wyniósł 15 500 zł.

Projekt realizowaliśmy w latach 2022-2023, we wszystkich wydarzeniach udział wzięło ponad 2 600 osób. W ramach zadania odbyło się:

- 5 projektów edukacyjno-animacyjnych
- 7 inicjatyw oddolnych zaproponowanych przez mieszkańców
- 5 warsztatów, 5 konkursów
- 9 spotkań autorskich
- 2 koncerty i potańcówka
- powstała gra mobilna, diagnoza potrzeb kulturalnych, projektowa mapa myśli.
- 7 szkoleń i 2 wizyty studyjne, wyjazd do teatru oraz kilkadziesiąt godzin tutoringu z Urszulą Herbich – tutorką z ramienia Narodowego Centrum Kultury.

W naszych działaniach wspierali nas:

- Miasto Ostrów Mazowiecka oraz Miejski Dom Kultury w Ostrowi Mazowieckiej
- nasi partnerzy: MOPS w Ostrowi Mazowieckiej, Zespół Szkół nr 2 w Ostrowi Mazowieckiej oraz Środowiskowy Dom Samopomocy w Ostrowi Mazowieckiej.
- partnerzy medialni: Radio Dla Ciebie, TV Ostrów, Tygodnik w Ostrowi, OstrowMaz24.pl

Składamy podziękowania Dyrektorom oraz Pracownikom tych instytucji za pomoc w realizacji naszych przedsięwzięć. Dziękujemy również Wam, drodzy odbiorcy, którzy uczestniczyliście w wydarzeniach BLISKO.

Szczególne podziękowania należą się wspaniałym Bibliotekarkom, cudownym i kreatywnym paniom z ostrowskiej księżnicy, dzięki którym to właśnie w Bibliotece bije kulturalne serce naszego miasta.

MATERIAŁY RÓŻNE

Rocznik Ostrowski 2024, nr 10, Ostrow Mazowiecka 2024, s. 303-308

www.ludziezpasja.org

Anna Duda-Depta

Alina Wierzbicka

„Pamięci Powstańców” – śladami historii Powstania Styczniowego na Ziemi Ostrowskiej

W 2024 roku Miejska Biblioteka Publiczna w Ostrowi Mazowieckiej zrealizowała projekt „Pamięci Powstańców”, który otrzymał dofinansowanie ze środków Biura „Niepodległa” w ramach Programu Dotacyjnego „Powstanie Styczniowe 1863-1864”. Celem przedsięwzięcia było zachowanie pamięci o wydarzeniach Powstania Styczniowego na Ziemi Ostrowskiej oraz upowszechnienie wiedzy o lokalnych bohaterach, którzy walczyli o niepodległość Polski. W ramach projektu odbyły się liczne wydarzenia edukacyjne, m.in. warsztaty, spotkania, koncert, gra miejska oraz spacer historyczny, które angażowały mieszkańców w każdym wieku.

Konkurs „Regionalny leksykon Powstania Styczniowego”

W maju Miejska Biblioteka ogłosiła konkurs historyczny „Regionalny leksykon Powstania Styczniowego”, skierowany do uczniów szkół podstawowych oraz średnich z powiatu ostrowskiego. Zadaniem uczestników było przygotowanie prezentacji multimedialnych zawierających hasła opisujące wydarzenia, osoby i miejsca związane z Powstaniem Styczniowym na Ziemi Ostrowskiej. Celem konkursu było zacieśnianie więzi społecznych oraz pobudzenie młodzieży do twórczego myślenia o lokalnej historii. W konkursie wzięło udział 17 uczniów, a 13 czerwca odbyła się uroczystość wręczenia nagród laureatom.

Gra miejska „Powstańczy Patrol”

9 maja Biblioteka zorganizowała dla młodzieży z ostrowskich szkół podstawowych spotkanie autorskie z Krzysztofem Petkiem oraz emocjonującą grę miejską „Powstańczy Patrol”. Uczestnicy wcielili się w role detektywów, którzy poszukiwali zaginionych dokumentów oraz skarbu powstańczego ukrytego przez Feliksa Szablowskiego, burmistrza Ostrowi. Gra, która połączyła elementy zabawy z edukacją historyczną, była świetną okazją, by młodzież poznała lokalne wątki związane z Powstaniem Styczniowym. W rywalizujących grupach młodzi uczestnicy rozwiązywali zagadki, łamali kody i analizowali stare fotografie, by w końcu odnaleźć ukryty skarb – replikę cennych klejnotów, które kiedyś miały być przeznaczone na rzecz powstańców.



Ryc. 1. Młodzież podczas gry miejskiej „Powstańczy Patrol”

Spacery historyczne po Ostrowi Mazowieckiej

Projekt „Pamięci Powstańców” to także seria spacerów historycznych, które odbyły się w maju, czerwcu oraz wrześniu. Podczas wędrówek po Ostrowi mieszkańcy słuchali opowieści regionalisty Andrzeja Mierzwińskiego o wydarzeniach z okresu Powstania Styczniowego.

Ostrowianie wzięli aktywny udział w tym zrywie niepodległościowym, walczyli m.in. pod Stokiem, Kietlanką, Nagoszewem. Pierwszym punktem na trasach wycieczek był obelisk z tablicą pamiątkową w miejscu, gdzie w czasie powstania znajdował się polowy szpital. Opiekę nad rannymi sprawował ks. Florian Jastrzębski przy wsparciu proboszcza ks. Leona Krzyczkowskiego i organisty, Pawła

Rymera. Tu pierwszą pomoc otrzymał Ludomir Benedyktowicz, ranny w potyczce pod Feliksowem 14.03.1863 – późniejszy malarz bezręki – pejzażysta. Następnie grupy udały się na cmentarz parafialny, gdzie zapalono znicze na grobach powstańców, a przewodnik opowiedział o ich walce, carskich represjach i dalszych losach.





Ryc. 2-3. Uczestnicy spacerów historycznych po Ostrowi

Uczestnicy spacerów zatrzymali się również przy krzyżu u zbiegu ulic Sikorskiego i Orzeszkowej. W czasach powstania było to miejsce straceń. Spacerzy zakończyły się pod ratuszem, gdzie Andrzej Mierzwiński przypomniał ostrowskich Żydów, którzy dostarczali powstańcom żywność, obuwie i odzież.

Warsztaty rękodzielnicze

Projekt obejmował także warsztaty rękodzielnicze, które miały charakter międzypokoleniowy i integrowały różne grupy wiekowe. 12 lipca w budynku Starej Elektrowni odbyły się zajęcia, podczas których uczestnicy wykonali patriotyczne kotyliony, biało-czerwone chorągiewki oraz kwiaty z bibuły. Warsztaty poprowadziła ostrowska mistrzyni rękodzieła Elżbieta Zapisek. W zajęciach udział wzięli słuchacze Uniwersytetu Trzeciego Wieku, podopieczni ze Środowiskowego Domu Samopomocy w Ostrowi Mazowieckiej wraz z opiekunami oraz dzieci z miejskich przedszkoli. Tworzone przez nich dekoracje zostały wykorzystane podczas koncertu pieśni patriotycznych „Pamięci Powstańców”.



Ryc. 4. Warsztaty rękodzielnicze – kotyliony, biało-czerwone chorągiewki oraz kwiaty z bibuły



Ryc. 5. Warsztaty rękodzielnicze – biżuteria patriotyczna

Natomiast 16 lipca młodzież i dorośli brali udział w warsztatach, podczas których wykonywali elementy biżuterii patriotycznej, tzw. czarnej biżuterii – niezwykle skromnej i stonowanej, wykonywanej często ze stali, kamieni półszlachetnych czy masy kazeinowej. Zajęcia poprowadziła Karolina Kolbuszewska – dyrektor Muzeum Dom Rodziny Pileckich.

Biżuteria patriotyczna w XIX wieku noszona była przez kobiety na znak żałoby po ofiarach manifestacji 27 lutego 1861 roku stłumionej przez carską żandarmerię. Pogrzeb ofiar, który odbył się 3 marca, przekształcił się w kolejną masową manifestację mieszkańców Warszawy. W mieście na kilka lat zaczęły obowiązywać zewnętrzne oznaki „żałoby patriotycznej”, jak czarne suknie i czarna biżuteria.

Piknik historyczny i koncert „Pamięci Powstańców”

23 sierpnia w bibliotecznym ogrodzie odbył się piknik historyczny z elementami rekonstrukcji, który przeniósł uczestników w czasy Powstania Styczniowego. Wydarzenie zorganizowano we współpracy z Muzeum 2 Korpusu w Józefowie. Na odwiedzających czekało mnóstwo atrakcji. Przy kuszących zapachach dobiegających z kuchni polowej można było podziwiać unikatowe eksponaty, m.in. armatę carską z 1840 roku, obozowe namioty, ekspozycję mundurów oraz broń. Oprócz militariów, na stoiskach prezentowano przedmioty domowe oraz zapachy przywołujące atmosferę tamtych lat. Uwagę miłośników historii przyciągnęła wystawa oryginalnych wydawnictw z lat 1818–1880. Rekonstruktorzy w kostiumach z epoki oddali kilka salw armatnich, były też pokazy strzelania z broni czarnoprochowej. Nie zabrakło również atrakcji dla najmłodszych. Dzieci mogły nauczyć się grać w krokieta, układać puzzle czy spróbować swoich sił na strzelnicy oraz w rzucaniu woreczkami do celu. Dodatkowo, pod namiotem Biblioteki, odbywały się warsztaty tworzenia biało-czerwonych chorągiewek i tatuaży.

Kilkugodzinna przygoda z historią zakończyła się koncertem pieśni i piosenek patriotycznych „Pamięci Powstańców”. W wydarzeniu udział wzięli mieszkańcy Ostrowi, którzy wspólnie z zespołem Mixtoura śpiewali piosenki żołnierskie oraz pieśni z okresu Powstania Styczniowego. Wspólnie zaśpiewano m.in. utwory: „Hej, strzelcy wraz”, „Ostatni mazur” czy „Pierwsza Kadrowa”. Podczas koncertu zaprezentowały się również dzieci z miejskich przedszkoli. Wspólnemu śpiewaniu towarzyszyła nie tylko radość z integracji pokoleń, ale także głębokie poczucie więzi z historią narodową. Każdy uczestnik otrzymał śpiewnik, chorągiewkę oraz kotylion, co dodatkowo wzmocniło patriotyczną atmosferę tego wyjątkowego wydarzenia.



Ryc. 6. Piknik historyczny w bibliotecznym ogrodzie



Ryc. 7. Koncert pieśni i piosenek patriotycznych „Pamięci Powstańców”



Ryc. 8. Spotkanie z historykiem dr. Kamilem Kartasińskim

Podsumowanie projektu

Projekt „Pamięci Powstańców” zakończył się 17 października spotkaniem podsumowującym, które odbyło się na piętrze Miejskiej Biblioteki. Dr Kamil Kartasiński, historyk, poprowadził prelekcję na temat „Bitew i potyczek Powstania Styczniowego”, opowiadając o działaniach powstańczych w rejonie Puszczy Białej oraz o skutkach i znaczeniu tego zrywu niepodległościowego. Spotkanie miało również wymiar praktyczny – uczestnicy mieli okazję poznać cyfrową mapę bitew i potyczek Powstania Styczniowego, która pozwala na wirtualną wędrówkę po polach bitewnych 1863 roku <https://powstanie1863-64.pl/mapa-bitew-i-potyczek/#1705614917255-a1d8a59e-36eb>).

MATERIAŁY RÓŻNE

Rocznik Ostrowski 2024, nr 10, Ostrow Mazowiecka 2024, s. 309-312

www.ludziezpasja.org

Agnieszka Kaczmarek

Nieznane ślady Pileckich – projekt promujący lokalną historię Ostrowi Mazowieckiej

Miejska Biblioteka Publiczna realizując zadanie „Nieznane ślady Pileckich” odkrywała, upowszechniała i dokumentowała wiedzę z zakresu historii Polski poprzez wydarzenia edukacyjne oparte na współdziałaniu i interakcji. Zainteresowano mieszkańców dziejami historycznymi Polski i regionu poprzez życie, doświadczenie i wybory oraz sposób widzenia świata rotmistrza Witolda Pileckiego i jego żony, urodzonej w Ostrowi Mazowieckiej Marii Pileckiej.

Głównym elementem zadania był quest historyczny (gra mobilna). Został on zbudowany o nieznane fakty z życiorysu rotmistrza i jego żony. Quest odnosił się również do miejsc zabytkowych Ostrowi Mazowieckiej związanych z rodziną państwa Pileckich (m.in. kościół pw. Wniebowzięcia NMP, dom Ostrowskich – siedziba Muzeum Dom Rodziny Pileckich). Został osadzony na platformie Action Bound, a kod qr jest w stałym dostępie na stronie internetowej biblioteki. W grze skorzystano też z twórczości laureatów konkursu literackiego na spisanie wspomnień powojennych z terenu powiatu ostrowskiego. Na podstawie treści z życiorysu Marii i Witolda oraz tekstów konkursowych przybliżono i zainteresowano, zwłaszcza młode pokolenie, nieznaną historią rodziny Pileckich i osób żyjących na terenie powiatu ostrowskiego w tym okresie. Gra stanowi połączenie nowych technologii i tradycyjnej formy prezentacji literatury: broszury z tekstami laureatów, która jest elementem towarzyszącym zadaniu i zawiera odniesienie do gry (przy użyciu QR-code). W tworzenie gry mobilnej bezpośrednio byli zaangażowani Wioletta Podbielska, Wojciech Bednarczyk i Kordian Skarzyński, po wcześniejszym udziale w mobilnych warsztatach, przeprowadzonych przez Justynę Jagiełło-Sochę i Agnieszkę Kaczmarek – pracowniczki ostrowskiej biblioteki, doświadczone w tworzeniu gier na smartfony i tablety. Warsztaty łączyły wiedzę historyczną z artefaktami muzealnymi związanymi z rodziną Pileckich oraz prezentowały stronę techniczną platformy do stworzenia gry. Odbywały się m.in. w Muzeum Dom Rodziny Pileckich, gdzie była możliwość obejrzenia na żywo eksponatów i bezpośredniego nawiązania w grze do ostrowskich faktów z życia bohaterów tj. hobby, pasji, codziennego życia, pracy zawodowej i kontaktów z rodziną oraz wykorzystania tych treści w queście historycznym. Nieocenionym wsparciem przy tworzeniu gry była wiedza historyczna przekazana przez pracowników partnera projektu: Muzeum Dom Rodziny

Pileckich – Dominiki Sobczyk, Kacpra Kempistego i Adama Lubczyńskiego. Dla uczniów ze starszych klas szkół podstawowych i szkół średnich z powiatu ostrowskiego zorganizowano grywalizację międzyszkolną w ramach questu. Gra spotkała się z bardzo dobrym przyjęciem, a w rozgrywce wzięło udział około 250 uczniów ze szkół z powiatu ostrowskiego.

W czasie finałowego spotkania, dla najbardziej zaangażowanych graczy i szkół biorących udział w grywalizacji oraz laureatów X edycji konkursu literackiego „Tu jest moje miejsce, tu jest mój dom” zostały wręczone statuetki i nagrody rzeczowe oraz notesy i broszura towarzysząca zadaniu. Spotkanie było transmitowane online na profilu FB. W ten sposób biblioteka zadbała o szeroki zasięg wydarzenia i dostosowanie spotkania dla osób z niepełnosprawnościami. Uczestnicy gali zwieńczającej zadanie otrzymali notesy promocyjne i broszurę z tekstami laureatów regionalnego konkursu literackiego pt. „Tu jest moje miejsce, tu jest mój dom”. Prace konkursowe oceniała dziennikarka Aleksandra Warecka – twórczyni reportaży społecznych oraz doświadczona polonistka ze szkoły średniej – Zofia Sokolik. Podczas spotkania wieńczącego zadanie został wystawiony montaż słowno-muzyczny o życiu rotmistrza Witolda Pileckiego w wykonaniu artystów: Kazimierza Szostaka, Jacka Stachacza i Pawła Andruszkiewicza.



Ryc. 1. Warsztaty z tworzenia gry mobilnej – sierpień 2023 r.

W ramach podsumowania zadania powstał tekst prasowy oraz reportaż filmowy z realizacji zadania. Efekty te zostały udostępnione na stronie internetowej biblioteki, partnerów, w tym TVOstrów oraz w mediach społecznościowych. Koordynatorką projektu była Agnieszka Kaczmarek.

Zadanie było unikalnym w skali regionu ostrowskiego. Rozwijało pielęgnowanie pamięci i spuścizny historycznej oraz gromadziło wspólne doświadczenia i budowało wartości patriotyczne wokół postaci Marii i Witolda Pileckich oraz ich historii życia związanej z ziemią ostrowską.

Projekt „Nieznane ślady Pileckich” dofinansowano ze środków Muzeum Historii Polski w ramach Programu „Patriotyzm Jutra”. Edycja 2023. Kwota dofinansowania wyniosła 17 200 zł.



Ryc. 2. Warsztaty z gry mobilnej - spacer przy ostrowskich zabytkach – uczestnicy przed płytą upamiętniającą ślub Marii i Witolda Pileckich i znajdującą się przy wejściu głównym kościoła pw. Wniebowzięcia NMP w Ostrowi Mazowieckiej – wrzesień 2023 r.



Ryc. 3. Grywalizacja w ramach gry mobilnej – listopad 2023 r.



Ryc. 4. Spotkanie zwieńczające zadanie – listopad 2023. Od lewej: Wojciech Kucharczyk, Justyna Jagiełło – Socha, Paweł Andruszkiewicz, Agnieszka Kaczmarek, Jacek Stachacz, Jolanta Andruszkiewicz, Kazimierz Szostak, Sylwia Tryniszewska, Kacper Słowicki



Ryc. 5. *Tu jest moje miejsce, tu jest mój dom*
– publikacja na X edycję regionalnego konkursu literackiego

KULTURA ŁOWIECKA NA ZIEMI OSTROWSKIEJ

Rocznik Ostrowski 2024, nr 10, Ostrow Mazowiecka 2024, s. 313-326

www.ludziezpasja.org

Krzysztof Mielnikiewicz

Festiwal Kultury Łowieckiej w Ostrowi Mazowieckiej po raz drugi

Do Ostrowi Mazowieckiej po raz drugi zawitali myśliwi ze sztandarami, psami, myśliwskimi, ptakami łowczymi, reprezentanci klubów, stowarzyszeń łowieckich i kół łowieckich, by pokazać społeczeństwu bogactwo kultury łowieckiej, obalać mity o patologii myśliwskiej i krwawej łowieckiej tradycji, lansowane przez aktywistów i antymyśliwych.

Jerzy Bauer – Burmistrz Miasta ubiegłej kadencji, pomysłodawca i organizator imprezy, podejmując decyzję o jej kontynuacji, wziął pod uwagę bardzo dobry społeczny odbiór formuły organizacyjnej i oferty programowej oraz wyjątkowo pozytywne recenzje medialne dotyczące ubiegłorocznej edycji festiwalu. Ważnym czynnikiem przy podejmowaniu decyzji było, według Jerzego Bauera *stanowisko myśliwych akceptujących tę formę popularyzacji łowiectwa, prowadzącą do integracji z mieszkańcami miast, dającą możliwość prowadzenia z nimi bezpośredniego dialogu na tematy przyrodniczo-łowieckie, pokazywania kulturowej otoczki łowiectwa, zwłaszcza w sferze kolekcjonerstwa, muzyki, kynologii, sokolnictwa. Deklaracja przedstawicieli zarządów kół łowieckich o wsparciu finansowym i organizacyjnym imprezy miała również istotne znaczenie przy podejmowaniu decyzji o kontynuacji festiwalu, który, mam nadzieję, na dobre zadomowi się w Ostrowi Mazowieckiej, czyniąc z miasta i regionu ważny ośrodek krzewienia kultury łowiecko-leśnej i przyrodniczej, a wydarzenie o niepowtarzalnej atmosferze zyska rangę ogólnopolską. Sprzyjać temu może bogata, sprawdzona infrastruktura miejska umożliwiająca organizację dużych imprez kulturalno-oświatowych: Stara Elektrownia, Galeria Sztuki, Jatk, Miejska Biblioteka Publiczna oraz Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji.*

Msza św. hubertowska

Festiwal zainaugurowano mszą św. w kościele pw. Wniebowzięcia NMP w Ostrowi Mazowieckiej. O hubertowskim charakterze mszy świadczyła oprawa muzyczna w wykonaniu Zespołu Muzyki Myśliwskiej „Babrzysko” prowadzonego przez Krzysztofa Kadleca, udział pocztów

sztandarowych kół łowieckich, sokolników z ptakami łowczymi oraz kazanie wygłoszone przez ks. Krzysztofa Knajpa oparte o treści zawarte w artykule Michała Kryspina Pawlikowskiego w międzywojennych „Wileńskich Trąbkach”, który analizując pojęcia „kultura” łowiecka” i „etyka” uważał, że możnaby uniknąć wielu dyskusji dotyczących moralności w łowiectwie, gdyby uniknąć wadliwej terminologii. Autor uważa bowiem, że to, co dotąd nazywamy powszechnie „etyką, myśliwską” powinniśmy po prostu nazywać „kulturą łowiecką”, a wówczas nieporozumienia znikną.



Ryc. 1. Mszę św. w kościele pw. WNMP sprawował proboszcz parafii pw. WNMP, dziekan Jan Okuła (po lewej) z udziałem 6 księży myśliwych



Ryc. 2. Uczestnicy mszy św. w kościele pw. Wniebowzięcia NMP w Ostrowi Mazowieckiej

Po mszy przeszedł ulicami miasta barwny kilkusetmetrowy korowód. Uwagę przyciągały zielone stroje myśliwskie, paradne szaty Kawalerów Orderu Złotego Jelenia, barwne kamizelki myśliwych – miłośników psów, prowadzących przy nodze swych towarzyszy i pomocników w łowach, zakapturzone ptaki łowcze, siedzące cierpliwie na rękawicach sokolników. Nie zabrakło w pochodzie przedstawicieli samorządowych władz wszystkich szczebli oraz miłośników łowiectwa.

Ryc. 3. Członkowie „Gniazda Sokolników” przy Polskim Związku Łowickim z ptakami łowczymi ►



Ryc. 4-5. Korowód myśliwski zmierza do budynku Starej Elektrowni

Piknik myśliwski

Dalszy przebieg festiwalu przebiegał dwutorowo. Mieszkańców miasta zainteresował piknik myśliwski, tętniący życiem na placu i przyległej do niego, wyłączonej z ruchu ulicy między Starą Elektrownią a Biblioteką Miejską. Kolorytu i dynamiki namiotowemu miasteczku nadały: zapach dziczyzny unoszący się z namiotów kół łowieckich „Bekas”, „Szarak”, „Mykita”, „Barbara”, „Zielony Krąg”, „Jenot”, „Kamionka” i stanowisk mistrzów kulinarnych przybyłych do Ostrowi. Atrakcji, zwłaszcza dzieciom przysparzały konkursy, gry i zabawy, dydaktyczne kolorowanki udostępnione przez leśników z Nadleśnictw Ostrow Mazowiecka, Łomża i Wyszaków, członków stowarzyszeń i klubów specjalistycznych PZŁ (sokolniczych i kynologicznych), myśliwych z oddziału białkopodlaskiego oddziału klubu kolekcjonera. Stoiska promocyjne Banku Spółdzielczego, Młynów „Jelonki, Poczty Polskiej i innych podmiotów oraz pawilony komercyjne z odzieżą, galanterią myśliwską i innymi różnościami zachęcały dorosłych do korzystania z ofert promocyjnych proponowanych przez te podmioty.





Ryc. 6-8. Piknik myśliwski przed budynkiem Starej Elektrowni

Konferencja popularnonaukowa

Do odrestaurowanego budynku Starej Elektrowni udali się oficjalni goście, poczty sztandarowe oraz myśliwi zainteresowani problemami łowiectwa, zapowiadany w programie konferencji popularnonaukowej.

W imieniu Huberta Betlejewskiego Burmistrza Miasta Ostrów Mazowiecka gości powitała prowadząca uroczystość Jolanta Andruszkiewicz – dyrektorka Miejskiej Biblioteki Publicznej. Byli wśród nich: Rafał Kowalczyk – Radny Sejmiku Województwa Mazowieckiego, Jerzy Bauer – Starosta Ostrowski z radnymi powiatu, radni i dyrektorzy miejskich instytucji samorządowych, wólczy samorządowcy z burmistrzem Brembate di Sopra, myśliwi Giuseppe Grippa i Valter Servalli z Eugenio Casella – założycielem i prezydentem Stowarzyszenia Myśliwych Lombardii (Associazione Cacciatori Lombardi), Jacek Gontarz – członek Naczelnej Rady Łowieckiej, Krzysztof Kowalewski – członek ZG PZŁ, autorzy wystaw Eugeniusz Ochnio, Andrzej Wierzbieniec, Gabriela Łakomik-Kaszuba reprezentująca też Związek Kynologiczny w Polsce, Waldemar Wańczyk i Dariusz Godlewski – nadleśniczowie z Ostrowi Mazowieckiej i Łomży, Jacek Sakowicz – Wielki Mistrz Zakonu Orderu Złotego Jelenia z kawalerami Henrykiem Chwalińskim i Leszkiem Walendą, prezesi oddziałów KKiKŁ PZŁ Zbigniew Koziół, Krzysztof Oleszczuk i Jerzy Moniewski – współorganizator festiwalu, Tadeusz Dłubisz – przedstawiciel Poczty Polskiej i Michał Modrzewski – prezes Fundacji Venator Polska – współorganizator festiwalu. Prasę branżową reprezentowali Adam Depka-Prondzinski – zastępca red. nac. „Braci Łowieckiej”, Wacław Matysek – sekretarz redakcji „Łowca Polskiego”, Paweł Gdula – red. nac. portalu „Wildmen”, Zbigniew Korejwo – red. nac. „Myśliwca Warmińsko-Mazurskiego” oraz księża kapelani, prezesi kół łowieckich oraz stowarzyszeń, klubów kynologicznych i sokolniczych PZŁ.



Ryc. 9-11. Otwarcie konferencji popularnonaukowej „Kultura, ochrona przyrody, zrównoważony rozwój – fundamentami współczesnego łowiectwa”



Ryc. 12. Gospodarze: Tiziano Ravasio – burmistrz Brembate di Sopra, Hubert Betlejewski – burmistrz Ostrowi Mazowieckiej i nagrodzeni lektorzy: Gabriela Łakomik-Kaszuba, dr hab. Paweł Nasiadka, Andrzej Wierzbieniec, Krzysztof Kadlec, Krzysztof Mielnikiewicz



Ryc. 13. Otwarcie Festiwalu przez Huberta Betlejewskiego, burmistrza Ostrowi Mazowieckiej

Otwierając festiwal burmistrz Hubert Betlejewski podziękował myśliwym i leśnikom za ich działalność ukierunkowaną przede wszystkim na zachowanie i wzbogacanie zasobów przyrodniczych, w tym zwierząt łownych oraz pielęgnowanie i pomnażanie dziedzictwa kulturowego łowiectwa.

Jacek Gontarz i Zbigniew Korejwo wręczyli Medale Zasługi Łowieckiej członkom KŁ „Bekas” w Ostrowi Mazowieckiej Pawłowi Tymińskiemu – srebrny i Wojciechowi Krysińskiemu – brązowy oraz międzynarodowej sędzi kynologicznej, autorce książek i publikacji Gabrieli Łakomik-Kaszubie – Odznakę Za Zasługi dla Łowiectwa.

Walne Zebranie KŁ Nr 51 „Bekas” przyznało ustanowiony w maju br. medal „Za zasługi dla Koła” Rafałowi Kowalczykowi, Jerzemu Bauerowi, Waldemarowi Wańczykowi, Jerzemu Antosiewiczowi, ks. Krzysztofowi Knajpowi i Krzysztofowi Mielnikiewiczowi.



Ryc. 14. Odznaczający i odznaczeni Medalem Za Zasługi dla KŁ nr 51 „Bekas” w Ostrowi Mazowieckiej, od lewej: Maciej Michalski – prezes koła, Rafał Kowalczyk, Waldemar Wańczyk, ks. Krzysztof Knajp, Krzysztof Mielnikiewicz, Jerzy Bauer i Tadeusz Staniaszek – łowczy koła

Kawaler Zakonu OZJ Eugeniusz Ochnio odebrał z rąk członków kapituły Henryka Chwalińskiego i Leszka Walendy Medal Poloniae Culturae Venationis Bene Merenti.

Kończące część oficjalną otwarcie wystawy fotograficznej Andrzeja Wierzbienca „Nie tylko rykowisko” było nietypowe, choć bardzo oryginalne. Zamiast przecięcia tradycyjnej wstęgi Paweł Kuchta – przedstawiciel Klubu Wabiarzy Jeleni PZŁ wydobyl z tuby głos młodego byka poszukującego łani i ryk władcy chmary.



Ryc. 15-16. Po konferencji wystawę zwiedzały dzieci



Ryc. 17. Dr hab. Paweł Nasiadka – prowadzący konferencję popularnonaukową

Konferencję popularnonaukową „Kultura, ochrona przyrody, zrównoważony rozwój – fundamentami współczesnego łowiectwa” poprowadził dr hab. Paweł Nasiadka z warszawskiej SGGW. Podczas prelekcji Krzysztof Kadlec z zespołem „Babrzysko” zaspokoił gusty sympatyków muzyki, dając koncert połączony z pogadanką o historii myśliwskiego grania. Andrzej Wierzbieniec zachęcił słuchaczy do fotografowania przyrody ilustrując zachętę autorskimi fotogramami zdjęć, tworzącymi wystawę fotograficzną w Starej Elektrowni. Dr hab. Paweł Nasiadka wygłosił prelekcję i dał powód do dyskusji na temat coraz bardziej skomplikowanych w opinii społecznej relacji człowiek – środowisko, las – zwierzyna, polowanie – czy ochrona?, Krzysztof Mielnikiewicz zaprezentował sylwetkę wybitnego ostrowskiego myśliwego i leśnika, inż. Henryka Gosiewskiego.



Ryc. 18. Krzysztof Kadlec (przy mównicy) z zespołem „Babrzysko”

Na zakończenie konferencji nastąpiła seria grzecznościowych podziękowań. Burmistrz Hubert Betlejewski wręczył gościom, organizatorom, wykładowcom statuetki festiwalowe projektu Eugeniusza Ochnio i inne pamiątki (m.in. odznaki, oSTEMPlowane znaczki na okolicznościowych kartkach pocztowych, broszurę festiwalową, książki i wyroby ceramiczne wykonywane przez podopiecznych ze Środowiskowego Domu Opieki Społecznej). Jacek Sakowicz przekazał Hubertowi Betlejewskiemu, Jerzemu Bauerowi i Krzysztofowi Mielnikiewiczowi statuetki jubileuszowe Zakonu, założonego w 1672 roku w Brzegu przez ostatniego Piastę ks. Jerzego Wilhelma i reaktywowanego w Krakowie w 1992 roku.



Ryc. 19. Jacek Sakowicz – Wielki Mistrz Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia gratuluje burmistrzowi Hubertowi Betlejewskiemu udanej imprezy i wręcza pamiątki zakonne

Wszyscy uczestnicy konferencji zostali obdarowani przez organizatorów pamiątkami: odznaką festiwalową, biuletynem festiwalowym zawierającym informacje i artykuły korespondujące z wystawami towarzyszącymi imprezie, kartę pocztową z znaczkiem personalizowanym wydanym przez Poczta Polską oSTEMPlowanym datownikiem okolicznościowym.

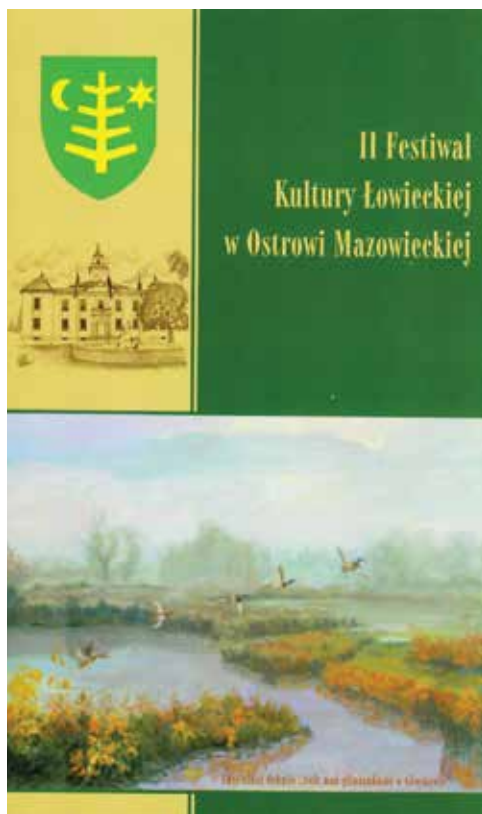
Po przerwie obiadowej burmistrz Hubert Betlejewski otworzył wystawę „Psy ras myśliwskich na starych pocztówkach” ze zbioru Gabrieli Łąkomik-Kaszuby, udostępnioną zwiedzającym do 21 czerwca 2024 roku w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Marii Dąbrowskiej. W ogrodzie letnim obok biblioteki Krzysztof Kadlec z członkami zespołu „Babrzysko” Andrzejem Jesse, Piotrem Cebernikiem, Piotrem Ikiem i Michałem Mańkowskim dali koncert. Janusz Sielicki – znawca polskiego sokolnictwa zaprezentował i scharakteryzował ptaki łowcze, a Gabriela Łąkomik-Kaszuba pokazała i omówiła rasy polskich psów myśliwskich.



Ryc. 20. Uczestnicy konferencji



Ryc. 21-22. Pamiątkowa statuetka festiwalowa autorstwa Eugeniusza Ochnio



Ryc. 23. Okładka biuletynu festiwalowego „II Festiwal Kultury Łowieckiej w Ostrowi Mazowieckiej” pod red. Krzysztofa Mielnikiewicza



Ryc. 24. Odznaka II Ostrowskiego Festiwalu Kultury Łowieckiej w Ostrowi Mazowieckiej



Ryc. 25. Pamiątkowa całość pocztowa (karta, stempel, znaczek) wydana przez Poczte Polską



Ryc. 26. Janusz Sielicki opowiada o sokolnictwie i ptakach łowczych



Ryc. 27. Krzysztof Kadlec z członkami zespołu „Babrzysko” Andrzejem Jesse, Piotrem Cebernikiem, Piotrem Ikierem i Michałem Mańkowskim podczas koncertu dla mieszkańców Ostrowi Mazowieckiej

KULTURA ŁOWIECKA NA ZIEMI OSTROWSKIEJ

Rocznik Ostrowski 2024, nr 10, Ostrów Mazowiecka 2024, s. 327-336

www.ludziezpasja.org

Gabriela Łakomik-Kaszuba

II Festiwal Kultury Łowieckiej w Ostrowi Mazowieckiej

25 maja br. odbył się po raz drugi festiwal promujący zgodnie kynologię, łowiectwo i przyrodę. Co szczególnie ważne – wydarzenie to zjednoczyło wiele środowisk i pokazało, że razem możemy być grupą opiniotwórczą w najlepszym wydaniu.

Objęcie festiwalu patronatem ZKwP i PZŁ oraz realne wsparcie dla tego przedsięwzięcia, przełożyło się na rozpoznawalność, ważność i rolę jaką oba stowarzyszenia zajmują w świecie prawdziwej przyrody, odbiorze społecznym, a także szeroko pojętej edukacji.

Promocja Związku Kynologicznego w Polsce

Od początku w działaniach na rzecz festiwalu uczestniczyliśmy jako członkowie naszego stowarzyszenia. Była to świetna okazja do pokazania psa u boku człowieka – zarówno w pracy, jak i na co dzień. W wydawnictwie festiwalowym, którego sporą część zajmują nasi czworonożni ulubieńcy znalazły się teksty oraz ilustracje dotyczące tego tematu, roli ZKwP kształtującej podejście do naszych braci mniejszych na przestrzeni wieków, ale również pokazujące ważność naszego stowarzyszenia w kraju, a także w strukturach FCI.



Ryc. 1. Korowód myśliwski zmierza do budynku Starej Elektrowni



Pocztówki ze zbiorów Gabrieli Łakomik-Kaszuby



Wystawa „Psy ras myśliwskich na starych pocztów- kach”

ze zbiorów
Gabrieli Łakomik-Kaszuby

ORGANIZATOR WYSTAWY

Jolanta Andruszkiewicz

Dyrektor Biblioteki Publicznej
im. Marii Dąbrowskiej
w Ostrowi Mazowieckiej

Anna Duda-Depta

kurator wystawy

PATRONAT



Ryc. 2. Jedna z kart wydawnictwa festiwalowego

We wstępie do wydawnictwa festiwalowego przewodniczący ZG ZKwP Leszek Salamon napisał tak: *W imieniu Zarządu Głównego Związku Kynologicznego w Polsce, z radością obejmujemy patronatem II Festiwal Kultury Łowieckiej w Ostrowi Mazowieckiej, który odbywa się pod znakiem łowiectwa, kynologii i szeroko pojętej kultury oraz tradycji narodowych. Psy ras myśliwskich, które możecie Państwo oglądać na dawnych pocztówkach prezentowanych na wystawie czasowej w Bibliotece Miejskiej, przenoszą nas w świat dawnych kniei, pól i nad rozlewiska, gdzie u nogi myśliwego zawsze był dobrze ułożony pies myśliwski. Zapraszamy również na pokaz psów polskich ras myśliwskich: ogarów, gończych, chartów i polskich spanieli myśliwskich, który odbędzie się w muszli koncertowej, nieopodal biblioteki.*

Ten nieodzowny pomocnik w udanych łowach zapewnia nam również towarzystwo na co dzień, kiedy zmęczeni wracamy do naszych domów. To dzięki niemu nasze dzieci mają kontakt z naturą, nawet w środowisku miejskim. Uważamy to za bardzo ważne i wartościowe doświadczenie, zwłaszcza w dobie komputerowej i wirtualnej rzeczywistości coraz śmielej wkraczającej w nasze życie.

Mam nadzieję, że nasza wspólna praca na rzecz psów ras myśliwskich, w tym szczególnie naszych ras narodowych przyniesie ich większe zrozumienie, rozpoznawalność i popularność wśród społeczeństwa.

Dziękujemy Panu Burmistrzowi Jerzemu Bauerowi za ponowny trud podjęcia tej jakże ciekawej inicjatywy i organizacji Festiwalu. Jesteśmy przekonani, że wzorem roku poprzedniego będzie to impreza niezwykle udana.



Ryc. 3. Otwarcie wystawy „Psy ras myśliwskich na starych pocztówkach”, od lewej: Giuseppe Grippa, Marek Kukielka, Krzysztof i Maciej Mielnikiewicz, Jolanta Andruszkiewicz, Gabriela Łakomik-Kaszuba, Hubert Betlejewski

Słowa te okazały się dobrą wróżbą, a ponieważ całemu wydarzeniu sprzyjała pogoda, pozytywnie wpłynęło to na ogromną ilość kilku tysięcy uczestników tego przyrodniczego święta.

Psy na starych pocztówkach i pokaz polskich psów ras myśliwskich

Na wystawę ze swoich zbiorów wybrałam stare pocztówki z psami ras myśliwskich, które ukazują klimat dawnych łowów, psy myśliwskie różnych ras z całej Europy i świata, a także ich rolę u boku myśliwego.



Ryc. 4. Wystawa „Psy ras myśliwskich na starych pocztówkach” w Miejskiej Bibliotece

Wystawione karty pocztowe usystematyzowałam w dziesięć grup tematycznych, pokazujących rolę i przeznaczenie poszczególnych ras psów myśliwskich. Znalazły się tam: teriery – sprytne szczurołapy i wytrawne norowce, wśród których królują foksteriery, jamniki – niezwykle urocze i wielostronne psy myśliwskie, niedoścignione w wycieraniu nor lisich, borsuczych i króliczych, wyżły – polujące na ptactwo i zwierzynę sierściową, których cechą wiodącą jest tak zwana „stójka”, psy gończe i posokowce – o wymienionym powonieniu i pięknych głosach, wśród nich dwie rasy narodowe gończe i ogary polskie, spaniele i retrievery – buszujące i wypłaszające zwierzynę z łąd i wody, a po strzale sprawnie ją aportujące, a także charty – szybcy i smukli łowcy, z którymi polowano bez broni.

Osobnymi działami wystawy były: polowania par force, szczególnie popularne we Francji i Anglii, psy, myśliwi i zwierzyna, pokazujące szczególną więź i sposoby na udane łowy w kooperacji z naszymi czworonożnymi towarzyszami, a także psy ras myśliwskich na obrazach mistrzów rytowników, malarzy i rzeźbiarzy oraz psy myśliwskie u boku człowieka. Języczkiem u wagi był specjalnie udostępniony z mojej kolekcji na tę wystawę secesyjny, mosiężny album na pocztówki i fotografie z reliefem przedstawiającym wyżła niemieckiego długowłosego, a także kilka pozycji dawnej literatury kynologicznej i przedmiotów korespondujących z pasją filokartystyczną – ekrytuar, wieczne pióro, obsadka ze stalówką, a także piękny nóż do listów z psami myśliwskimi udostępnione ze zbiorów członków Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ.



Ryc. 5. Psy gończe i posokowce na starych pocztówkach

Z rozmów ze zwiedzającymi wynikało, że docenili ich walory estetyczne i rzadkość, a wraz z wydawnictwem festiwalowym niektóre z nich trafiły do ich domów. Może staną się inspiracją dla nowych kolekcji filokartystycznych.



Ryc. 6. Od lewej: Eugenio Casella, Giuseppe Crippa – myśliwi włoscy, Marek Kukielka



Ryc. 7. Na pierwszym planie: Anna Duda-Depta - kuratorka wystawy i Gabriela Łakomik-Kaszuba - właścicielka eksponatów



Ryc. 8. Uczniowie z ostrowskich szkół podczas zwiedzania wystawy

W Bibliotece Miejskiej, gdzie odbywała się wystawa czasowa, dostępne były również kolorowanki z psami naszych ras narodowych, z których można dowiedzieć się nie tylko jak one wyglądają, ale poczytać o ich historii i przeznaczeniu. Te niezwykle potrzebne materiały edukacyjne, będące pomysłem Fundacji Venator, pokazują nie tylko wizerunki naszych polskich ras psów, ale i tło historyczne ich powstania oraz ciekawostki które wpłynęły na ich popularność. Dotychczas rozdysponowaliśmy podczas wielu imprez około 60 tysięcy sztuk! Warto dodać, że na kolorowankach widnieje logotyp ZKwP, a nasze stowarzyszenie współfinansowało ich wydruk. Daje to kolorowankom prymat w promowaniu naszych ras narodowych wśród najmłodszych obywateli RP.



Ryc. 9. Przedszkolaki z kolorowankami prezentującymi polskie rasy psów myśliwskich

W pokazie, który oglądali zgromadzeni wokół muszli koncertowej ostrowianie, goście, politycy, a nawet pani europoseł, pokazałam polskie rasy psów w kontekstach historycznym, słowotwórczym, użytkowym i współczesnym. Wzbudziło to duże zainteresowanie zgromadzonych, które było już indywidualnie kontynuowane po zakończeniu części oficjalnej.



Ryc. 10. W pokazach licznie uczestniczyli przewodnicy z psami myśliwskimi ras polskich.

Fot. A. Depka-Prądyński



Ryc. 11. Prezentację psów prowadzi Gabriela Łakomik-Kaszuba

Nad całością czuwał głową i sercem Krzysztof Mielnikiewicz – autor wyśmienitej pozycji wydanej z okazji jubileuszu 100. lecia PZŁ, działacz, kolekcjoner, filatelista i filokartysta, bez którego nie wyobrażam sobie tego przedsięwzięcia.

W dowód uznania dla współorganizacji festiwalu, udzielenia wsparcia i dużej siły popularyzatorskiej całości Związek Kynologiczny w Polsce został uhonorowany pamiątkową statuetką dłuta artysty rzeźbiarza Eugeniusza Ochnio, na której mistrz umieścił logotyp ZKwP.

Dziękujemy za ten wyjątkowy gest i mamy nadzieję, że festiwal w kolejnych latach będzie miał swoją kontynuację i równie wielką siłę oddziaływania na świadomość społeczną, a także ważność naszej interakcji z przyrodą.

Tekst pierwotnie opublikowano w kwartalniku ZKwP „Pies” nr 2/2024



Ryc. 12. Statuetka z logotypem ZKwP.

Fot. G. Łakomik-Kaszuba



Ryc. 13. Z okazji wydarzenia Poczta Polska wydała spersonalizowane znaczki pocztowe

KULTURA ŁOWIECKA NA ZIEMI OSTROWSKIEJ

Rocznik Ostrowski 2024, nr 10, Ostrów Mazowiecka 2024, s. 337-344

www.ludziezpasja.org

Grażyna Laskowska

„Okieł myśliwego...” wystawa malarstwa i rzeźby Eugeniusza Ochnio

Liczne imprezy składające się na II Festiwal Kultury Łowieckiej w Ostrowi Mazowieckiej, zainaugurował 15 maja 2024 roku wernisaż prac Eugeniusza Ochnio artysty i myśliwego. W uroczystości udział wzięli między innymi Hubert Betlejewski – burmistrz Miasta Ostrow Mazowiecka z dyrektorami miejskich placówek oświaty i kultury, radni miejscy i powiatowi, wicestarosta ostrowski Bartłomiej Pieńkowski, nadleśniczy Waldemar Wańczyk z leśnikami, licznie przybyli członkowie Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ oraz myśliwi z członkiem honorowym Polskiego Związku Łowieckiego Adamem Stępnikiem. Cieszyła organizatorów obecność artysty z kilkunastoosobową wielopokoleniową rodziną.



Ryc. 1. Wernisaż wystawy malarstwa i rzeźby Eugeniusza Ochnio



Ryc. 2. Od lewej: Łukasz Chojnowski – przewodniczący Rady Miasta Ostrów Mazowiecka, Grażyna Laskowska – kurator wystawy, artysta Eugeniusz Ochnio, Marta Wójcik – dyrektor Miejskiego Domu Kultury, Hubert Betlejewski – burmistrz Miasta Ostrów Mazowiecka

W świat sztuki wprowadziła obecnych młoda, uzdolniona wokalistka Jadwiga Danelczyk, nagrodzona gromkimi brawami za wykonanie nastrojowych ballad.

„Okiem myśliwego” to wystawa przekrojowa twórczości artysty. Główną bohaterką i wspólnym mianownikiem prac wystawionych w Galerii Jatki, jest natura, przedstawiona różnorodnymi technikami. Od pastelów, rzeźb animalistycznych, fotografii, rzeźb plenerowych, medalionów, po obrazy olejne w stylu impresjonistycznym, z zachowaniem ulotności chwili i emocji. Sam autor tak mówi o swoich dziełach: *Obcowanie z przyrodą i bycie myśliwym pozwala mi na uchwycenie w rzeźbach zwierząt, ich piękna, siły, dzikości i harmonii ruchów. Pion i poziom, symetria i asymetria, relief i wypukłość, kreska i plama, nieprawdopodobna gama kolorów i dźwięków, ciepło i przeszywające zimno – to otaczająca mnie przyroda...*

Eugeniusz Ochnio urodził się 18 maja 1948 roku w Kalinowie k. Żelechowa. Malowaniem i rzeźbą zajmuje się od najmłodszych lat. Pochodzi z rodziny muzyków ludowych, tkaczek i wycinankarek. W 1967 roku z wyróżnieniem ukończył Liceum Technik Plastycznych im. Antoniego Kenera w Zakopanem. Jest absolwentem ASP Warszawie, gdzie w pracowniach rzeźby, malarstwa, ceramiki, medalierstwa i fotografii doskonalił warsztat artystyczny, pod okiem m.in. profesorów: Stanisława Kulona, Bogdana Chmielewskiego, Oskara Hansena, Bogusława



Ryc. 3. Eugeniusz Ochnio

A. Szwacza, Ireny Gołakowskiej czy Daniela Szczechury. Nauki, które pobierał u swoich profesorów, odzwierciedlają się w jego twórczości poprzez jej styl i charakter. Ukształtowały go jako artystę wielowymiarowego i wielopłaszczyznowego. Jego rzeźby pomnikowe, kameralne i małe formy rzeźbiarskie oparte są na realizmie i symbolizmie. Dużą część twórczości zajmuje medalierstwo. Eugeniusz Ochnio realizuje się także jako fotograf i publicysta. Ponadto wykonuje projekty architektoniczno-przestrzenne i budowlane.

Mimo wielu nauczycieli i profesorów, jak sam przyznaje, przyroda jest jego najważniejszą nauczycielką i inspiracją. Dorastając na wsi, nieopodal lasu, wśród malowniczych i „dzikich” pejzaży to ona ukształtowała w nim wrażliwość, pokorę i szacunek dla natury.

Eugeniusz Ochnio od 1969 roku działacz PZŁ, od ponad czterdziestu lat jest łowczym Kółka Myśliwskiego w Garwolinie, prezesem i wiceprezesem Wojewódzkiej, później Okręgowej Rady Łowieckiej w Siedlcach, odznaczonym regionalnymi i centralnymi odznaczeniami łowieckimi, a na Hubertusie Expo 2013 Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Zadziwia swą aktywnością artystyczną i łowiecką, jest spełnionym artystą i myśliwym. Łączy ze sobą te dwie tak różne dziedziny życia. Jak sam mówi: *Przebywanie w lesie i w pracowni to wielka przyjemność i radość płynąca z obcowania z przyrodą i z tworzenia dzieła inspirowanego naturą. Nieważne, czy się upoluje, ważne, że łowiectwo dostarcza niezwykłych przeżyć i spostrzeżeń (...)* W swej pracy lektorskiej uczę przyszłych myśliwych patrzenia na łowiectwo przez pryzmat przyrody, a nie przez lufy broni. Pomocami dydaktycznymi, którymi posługuję się na wykładach, są moje prace, ukazujące piękno natury. Łatwiej jest wówczas oddziaływać na wyobraźnię kandydatów do PZŁ. (cyt. Wywiad z Krzysztofem Mielnikiewiczem [w:] ”Kultura Łowiecka” 2014).



Ryc. 4. Uczestnicy wernisazu wystawy „Oknem myślowego...”

Wystawa cieszyła się dużym zainteresowaniem wśród dzieci, młodzieży i dorosłych. Zwiedziło ją 725 osób.

Ważniejszy dorobek artystyczny:

Realizacje rzeźbiarskie i architektoniczne, plastyczne, ogrody:

- zagospodarowanie architektoniczno-prze-strzenne: Centrum Jerzego Popiełuszki w Górsku k. Torunia, ogrody nuncjusza papieskiego w Warszawie i biskupa w Siedlcach, ścieżka edukacyjno-przyrodnicza w Hucie Garwolińskiej (najlepsza realizacja ekologiczna w kraju w 2000 roku),
- ołtarze w Stalowej Woli i w Górkach k. Garwolina,
- pomniki (brąz, kamień, stiuk) Jana Pawła II w Garwolinie i Rykach, Józefa Piłsudskiego (2) w Garwolinie, Władysława Sikorskiego w Siedlcach; Sanktuarium MB Fatimskiej w Górkach z ołtarzem i z Grotą św. Huberta,
- płaskorzeźby wielkoformatowe w brązie: Jana Pawła II w Garwolinie, Trąbkach i Starej Błotnicy k. Radomia, bpa Jana Chrapka i Mariana Gołębiowskiego w Starej Błotnicy, prymasa Stefana Wyszyńskiego w Garwolinie, prof. Zygmunta Jasińskiego w bibliotece PZŁ w Warszawie,
- pomniki naturalnej wielkości: łośia w parku „Aleksandria” w Siedlcach i jelenia w Górkach k. Garwolina.

Kapliczki, statuetki, medale i oznaki, obrazy i grafiki oraz inne realizacje:

- 12 kapliczek, setki statuetek, medali, oznak dla organizacji łowieckich, szkół, kościołów i instytucji,
- kilkaset obrazów (olej) i grafik (zaproszenia, dyplomy, ekslibrisy),
- projekty sztafendów z drzewcami i in.





Ryc. 5-6. Wystawę zwiedzają dzieci, młodzież oraz osoby dorosłe



Ryc. 7. Arkusz znaczków spersonalizowanych wydany przez Pocztdę Polskłą z okazji II Festiwalu Kultury Łowieckiej w Ostrowi Mazowieckiej



Ryc. 8. *Autoportret z Chrystusem.*
Fot. Archiwum Eugeniusza Ochnio



Ryc. 9. *Św. Franciszek z Asyżu*, marmur,
120 cm, kościół w Mierzwichach n. Bugiem



Ryc. 10. Awers medalu nagrodowego za próby polowe psów, brąz, śr. 9 cm, Siedlce



Ryc. 11. *Dziki pod amboną*, olej, płótno, 100x75 cm



Ryc. 12. *Stupkujący zając*, olej, płótno, 60x45, własność prywatna

BIOGRAFIE, WSPOMNIENIA

Rocznik Ostrowski 2024, nr 10, Ostrów Mazowiecka 2024, s. 345-358

www.ludziezpasja.org

Mieczysław Orych

Ksiądz kanonik Stanisław Gadomski (1944–2023)

Ksiądz Stanisław Gadomski urodził się 3 stycznia 1944 roku we wsi Szafranki (gmina Łyse, parafia Lipniki). Ojciec był żołnierzem Armii Krajowej, a dziadek legionistą. Wychowywał się w rodzinie chłopskiej na tej kurpiowskiej wsi. W latach 1951–1958 uczęszczał do szkoły podstawowej w Lipnikach. Naukę kontynuował w Liceum Ogólnokształcącym w Kolnie. W 1962 roku zdał egzaminy maturalne i uzyskał świadectwo dojrzałości. W tym samym roku rozpoczął studia w Wyższym Seminarium Duchownym w Łomży. Świecenia kapłańskie przyjął w katedrze łomżyńskiej, z rąk ówczesnego biskupa łomżyńskiego Czesława Falkowskiego 20 maja 1967 roku. Prymicyjną Mszę Świętą odprawił następnego dnia w rodzinnej parafii w Lipnikach, wśród swoich i dla swoich.



Ryc. 1. Ksiądz kanonik Stanisław Gadomski (1944–2023)

Dalsza droga posługi bożej księdza Stanisław Gadomskiego w skrócie wyglądała następująco:

- 1968–1969 wikariusz w parafii Przemienienia Pańskiego w Piątnicy,
- 1970–1971 wikariusz w parafii Apostołów Piotra i Pawła w Czyżewie,
- 1971–1975 wikariusz w parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Bargłowie Kościelnym,
- 1975–1980 wikariusz w parafii Najświętszego Serca Jezusowego w Rzekuniu,
- 1980–1984 wikariusz w parafii Najświętszej Maryi Panny w Ostrowi Mazowieckiej,
- 1984–1986 wikariaty: Kołaki, Wigry, Suwałki,
- 1986–1996 proboszcz parafii św. Anny w Smolnikach,
- 1996–2004 proboszcz parafii Matki Bożej Różańcowej w Mikołajkach,
- 2004–2012 proboszcz parafii i dziekan Dekanatu Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła w Gołdapi,
- 2012 przejście na emeryturę, osiedlenie się w Ostrowi Mazowieckiej,
- 2012–2022 ksiądz emeryt parafii Chrystusa Dobrego Pasterza w Ostrowi Mazowieckiej.

Ksiądz Stanisław Gadomski mówił o sobie: *Ksiądz Kurp oddany Bogu i Ojczyźnie*. Od początku drogi kapłańskiej troszczył się o zachowanie wiary i rozwój życia duchowego swoich parafian. Przez wiele lat uczył religii, organizował kółka ministrantów, pielgrzymki do sanktuariów maryjnych, stale mobilizował wiernych do poznawania Pisma Świętego, do czytania pism religijnych. Szczególną wagę przywiązywał do pełnienia codziennej posługi przy ołtarzu i w konfesjonale. Ciągłe był blisko ludzi, szczególnie tych znajdujących w trudnych sytuacjach. Zawsze starał się pomagać i służyć życzliwą radą. Głosił, nawet będąc jeszcze młodym kapłanem, wzruszające kazania.



Ryc. 2. Rok 1983, Mszę Świętą w kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu celebrują ks. St. Gadomski, ks. J. Popiełuszko i ks. M. Nowak



Ryc. 3. Rok 1984, ksiądz Józef Maj i ksiądz Stanisław Gadomski na balkonie kościoła św. Stanisława Kostki na Żoliborzu

Nie ukrywał swojego negatywnego nastawienia do komunistów. Miał odwagę, mimo zagrożeń, włączyć się w przemiany społeczno-ustrojowe. W 1980 roku, jako młody kapłan został kapelanem Oddziału NSZZ „Solidarność” w Ostrowi Mazowieckiej. Swoją działalność prowadził również w stanie wojennym, za co był wielokrotnie szykanowany, a nawet pobity. Wspólnie z ks. Jerzym Popiełuszką koncelebrowali Msze Święte za Ojczyznę w kościele pw. św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu.

Msze te stawały się manifestacją wolności i patriotyzmu. Łączyły ludzi z Bogiem i dawały, jak mówiono *dwie godziny wolnej Polski*.

Po męczeńskiej śmierci ks. Jerzego był koordynatorem Mszy Świętych za Ojczyznę w Ostrowi Mazowieckiej, a następnie w Smolnikach i Mikołajkach z udziałem licznej grupy artystów scen polskich, m.in. Hanny Skarżanki, Aleksandry Dmochowskiej i opozycjonistów. W 1982 roku w Ośrodku Odosobnienia w Iławie i Kwidzynie prowadził posługę duszpasterską dla internowanych działaczy zdelegalizowanej „Solidarności”. W latach 1982–1984 organizował pomoc charytatywną dla internowanych i innych potrzebujących w Ostrowi Mazowieckiej. W 1985 roku był inicjatorem i organizatorem umieszczenia tablicy pamiątkowej ku czci ks. Jerzego Popiełuszki przy kościele św. Aleksandra w Suwałkach. Właściwie wszędzie, gdzie pełnił posługę kapłańską związany był z „Solidarnością”, m.in. był duszpasterzem ludzi pracy oraz założycielem i opiekunem Studium Katolickiej Nauki Społecznej w Suwałkach. Będąc proboszczem w parafii Smolniki, pełnił posługę kapelana „Solidarności” Regionu „Pojezierze” i Komendy Wojewódzkiej Policji w Suwałkach.

W 2006 roku był współorganizatorem zjazdu internowanych Polek w Gołdapi. W 2009 roku z jego inicjatywy w byłym Ośrodku Odosobnienia w Gołdapi umieszczono kamień z napisem upamiętniającym stan wojenny i obóz internowania. Utrzymywał kontakty z liczną grupą działaczy niepodległościowego podziemia m.in. Lechem Kaczyńskim, biskupem Tadeuszem Płoskim, prałatem Henrykiem Jankowskim, Maciejem Płazyńskim i Krzysztofem Putrą, Janem Olszewskim, Markiem Jurkiem. W parafii św. Aleksandra w Suwałkach założył dla ludzi pracy Studium Katolickiej Nauki Społecznej we współpracy z ks. Jerzym Zawadzkiem. Wykłady z udziałem m.in. Łukasza Czumy, o. Huberta Czumy, prof. Wiesława Chrzanowskiego, mec. Edwarda Wende odbywały się dwa razy w miesiącu.

Nie sposób w krótkim opisie przedstawić ponad 55-letnią posługę duszpasterską ks. Stanisława. Wspomnę tylko, że przez cały czas pracował z nieustanną energią. Między innymi, będąc proboszczem parafii pw. Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła w Gołdapi sprawował opiekę duchową nad wieloma wspólnotami, jak np. Żywy Różaniec, Kościół Domowy, Odnowa w Duchu Świętym, Służba Ołtarza, Rodzina Fatimska, Radio Maryja, Oddział „Caritas”. Przez wiele lat pełnił funkcję dziekana dekanatu mikołajskiego, a potem gołdapskiego. Przez długi czas był członkiem Rady Kapłańskiej przy biskupie ordynariuszu diecezji łomżyńskiej i ełckiej. Warto też wspomnieć, że zawsze czuł się Kurpiem. Pomagał w powstaniu Oddziału Związku Kurpiów w Mikołajkach.

W czasie swojej działalności duszpasterskiej, ksiądz Stanisław Gadomski wielokrotnie był zapraszany do prowadzenia rekolekcji parafialnych. Chciałbym wspomnieć o rekolekcjach wielkopostnych w 1986 roku w tymczasowej kaplicy parafii Matki Bożej Jasnogórskiej na Widzewie w Łodzi. Na rekolekcje w tej parafii był zaproszony przez ks. proboszcza Zdzisława Wujaka. Przypomnę tylko, że po powstaniu NSZZ „Solidarność” w latach osiemdziesiątych Kościół był ze wzmoczoną intensywnością inwigilowany przez funkcjonariuszy komunistycznych służb bezpieczeństwa. Praktycznie każda działalność księży była skrupulatnie śledzona i analizowana. Ograniczenie działalności Kościoła w Polsce za czasów komunistycznych dotyczyło też ingerowania w wybór księży prowadzących rekolekcje parafialne. Władze łódzkiej bezpieki dowiedziawszy się, że rekolekcje będzie prowadził ks. Stanisław Gadomski, znany z antykomunistycznych wystąpień i „uprawiania polityki na ambonie” wezwały ks. Wujaka do swojej siedziby. Tam dostał ostrzeżenie przed poruszaniem przez księdza prowadzącego rekolekcje jakiegokolwiek tematyki niezwiązanej ze sprawami wiary i religii. Proboszcz parafii powiedział, że *nikomu nie zamknie ust*. Nauki rekolekcyjne w tymczasowej kaplicy na Widzewie były cały czas nagrywane przez tajnych funkcjonariuszy SB. W pierwszym dniu rekolekcji ks. Gadomski wspominał o zamordowanym w październiku 1984 roku swoim przyjaciolem ks. Jerzym Popiełuszce, mówił o państwowych mediach jako źródłach kłamliwej propagandy komunistycznej. W kolejnych dniach rekolekcji mówił o roli Kościoła w życiu Polaków, ukazał w perspektywie 40 lat komunizmu w Polsce wpływ religii na historię narodu polskiego. Krytykował władze komunistyczne za poniżanie i nierówne traktowanie ludzi pracy. W czasie rekolekcji odprawił Mszę Świętą w intencji ojczyzny, w czasie której wygłosił płomienną, patriotyczną homilię

opartą na faktach historycznych. Za odwagę w mówieniu słów prawdy, zdelegalizowana łódzka „Solidarność” wręczyła ks. Gadowskiemu pamiątkowy krzyż. Te rekolekcje miały wpływ na los budowanej od 1983 roku świątyni. Za krytykowanie władz komunistycznych podczas nauk rekolekcyjnych, wielokrotnie funkcjonariusze esbecki cofali zgodę na wynajem maszyn budowlanych przez łódzkie firmy, czy też utrudniali prowadzenie robót budowlanych, przedłużając tym samym termin oddania świątyni dla ludu Bożego.

Za działalność duszpasterską na rzecz powstania wolnej Polski spotykały ks. Stanisława szykany m.in. przez rok pełnił funkcję administratora parafii Smolniki, gdyż władze PRL nie wyraziły zgody na jego nominację na proboszcza. Nie mógł wyjeżdżać za granicę. Przez cały czas swojego kapłaństwa, niezależnie od pełnionych funkcji, był stale w opozycji wobec władz komunistycznych Polski.

Podsumowując duszpasterską działalność księdza Stanisław Gadowskiego przytoczę słowa arcybiskupa seniora diecezji warmińsko-mazurskiej Wojciecha Ziemby wygłoszone w czasie Mszy Świętej 21 maja 2017 w Lipnikach, uświetniającej jubileusz 50-lecia kapłaństwa: *Zakres obowiązków duszpasterskich określa wola biskupa. W kapłańskiej działalności Księdza Jubilata ten zakres był o wiele szerszy. Można powiedzieć, że ksiądz Stanisław szukał okazji, aby ugory obojętności, słabej wiary, niewiedzy, pięknym słowem oczyszczać, uprawiać, aby ziarno słowa Bożego mogło wzrastać i przynieść bogaty plon.*



Ryc. 4. Rzym 1997 rok, arcybiskup Wojciech Ziemba i ksiądz Stanisław Gadowski podczas spotkania z Janem Pawłem II w ogrodach Watykanu

W tym miejscu chciałbym podkreślić, że arcybiskup Wojciech Ziemba i ksiądz Stanisław Gadomski w 1997 roku w Rzymie wspólnie obchodzili 30-tą rocznicę kapłaństwa i byli przyjęci przez Ojca Świętego Jana Pawła II, odprawiając razem z nim Mszę Świętą.

Ks. Stanisław, prowadząc rozległą pracę duszpasterską i angażując się nieustannie w walkę o wolną Ojczyznę, dał się również poznać jako troskliwy władarz parafii, w których pełnił posługę proboszczowską. Między innymi w Smolnikach został przeprowadzony kapitalny remont plebanii, pomalowano wnętrze kościoła. W Mikołajkach dokonano adaptacji sal katechetycznych na wikariat. Szczególnie wiele prac podjął w Gołdapi. W latach 2005–2008 przeprowadził gruntowną restaurację zabytkowej świątyni, zbudowanej jeszcze w połowie XVI w., a od 1992 r. wyniesionej do godności konkatedry diecezji ełckiej. Dokończył remont Domu Parafialnego im. Jana Pawła II. Powstała grota Golgoty Wschodu z rzeźbami św. Jana Pawła II i bł. ks. Jerzego Popiełuszki. Wewnątrz grotty na tle Maryi Niepokalanej, umieścił tablicę upamiętniającą ofiary katastrofy smoleńskiej 10 kwietnia 2010 r., w której zginęło 96 osób z prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej Lechem Kaczyńskim na czele.

Ks. Stanisław pełniąc posługę duszpasterską, stale rozwijał się duchowo i intelektualnie. Zgromadził w domowym księgozbiore dziesiątki dzieł, m.in. z teologii, historii Kościoła i historii Polski, socjologii, psychologii, literatury pięknej. Odbył też pielgrzymki do wielu krajów, m.in. Francji, Szwecji, Danii, Niemiec, Portugalii, Egiptu, Włoch, USA, Czech, na Litwę i Białoruś.

Za swoją długoletnią posługę duszpasterską i patriotyczną, ksiądz kanonik Stanisław Gadomski został uhonorowany:

- Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1995),
- Godnością kanonika gremialnego Sambijskiej Kapituły Konkatedralnej,
- Krzyżem prezydenckim „Polonia Restituta”,
- Odznaką 15. Pułku Przeciwlotniczego w Gołdapi,
- Odznaką „Za zasługi dla województwa warmińsko-mazurskiego”,
- Medalem 40-lecia NSZZ „Solidarność”.

Ksiądz Stanisław Gadomski, kapelan „Solidarności” był przyjacielem błogosławionego księdza Jerzego Popiełuszki. W czasie stanu wojennego wielokrotnie gościł go na plebanii w Ostrowi Mazowieckiej. Bywał też razem z ks. Jerzym w jego rodzinnym domu w Okopach k/Suchowoli, miał okazję poznać rodziców i rodzeństwo. Tak opowiadał o tych wizytach: *Ksiądz Jerzy mówił: Stasiu, będą jechał do rodziców, masz jak w banku, że odwiedzę Cię w Ostrowi, zobaczę jak żyjesz, jak mieszkasz. Słowa Jurek dotrzymał, bo dotrzymywał słowa.* Po pewnym czasie biskup przeniósł ks. Gadomskiego z Ostrowi Mazowieckiej do Suwałk. *Księdzu Jerzemu powiedziałem, że zainauguruję Mszę Św. za Ojczyznę w Suwałkach, chciałem żebyś był obecny. Powiedział: „Stasiu, masz jak w banku”. Ksiądz Jerzy niestety nie doczekał... – mówił ks. Stanisław, dodając: **Utopili w Wiśle, ale idei miłości, wiary nie da się utopić.*** Beatyfikowanego 6 czerwca 2010 roku na placu Piłsudskiego w Warszawie księdza Jerzego tak wspominał: ... *Urzekł mnie swoją dobrocią, życzliwością i wierną służbą Bogu, Ojczyźnie, Kościołowi i ludziom, którzy dla*



Ryc. 5. Konkatedra w Gołdapi – grotta Matki Bożej z Lourdes (w niej znajduje się Tablica Smoleńska poświęcona Lechowi Kaczyńskiemu prezydentowi RP, jego małżonce i 94 Ofiarom)

Ojczyzny cierpią. Po latach w nagraniu przygotowanym przez Muzeum Księdza Jerzego Popiełuszki, tak wspomina: *Kiedy powiedziałem, że odprawiłem pierwszą Mszę Św. za Ojczyznę w Ostrowi, ucałował mnie. Mówił: Stasiu, wspaniale. Pełniąc posługę duszpasterską w Gołdapi mówił: Ksiądz Jerzy wspomagał mnie za życia na ziemi i nadal mi pomaga w sprawach trudnych. Błogosławiony Męczenniku, Księżu Jerzy! Wstawiaj się za nami i za Ojczyzną naszą.* W 34. rocznicę powstania „Solidarności” w sanktuarium bł. ks. Jerzego Popiełuszki na warszawskim Żoliborzu ksiądz Stanisław Gadomski powiedział: *Solidarność oznacza oddanie siebie Bogu, Ojczyźnie, bliźnim* i przypomniał znaczenie solidarnościowych korzeni budowanych *z różańcem w rękę, na klęczkach.*

Zasłużony proboszcz ks. Stanisław Gadomski odszedł z parafii Najświętszej Marii Panny Matki Kościoła po 12 latach posługi, na emeryturę. W uroczystym pożegnaniu 26 sierpnia 2012 roku wziął udział biskup ełcki Jerzy Mazur oraz abp Wojciech Ziemba, metropolita warmiński. Gołdapskie uroczystości rozpoczęły się występem Orkiestry Koncertowej „Victoria” z Warszawy-Rembertowa. Mszy św. przewodniczył biskup Mazur, okolicznościową homilię wygłosił abp Ziemba. Nazwał ks. Gadomskiego kapłanem o dużej aktywności. W latach jego posługi w parafii poświęcono ziemię katyńsko-smoleńską przy grocie Golgoty Wschodu, poświęcono także ołtarz przedsoborowy składający się z tabernakulum z elementami zdobniczymi u podstawy, krzyża i oryginalnego tryptyku. Był również ingres do konkatedry relikwii bł. ks. Jerzego Popiełuszki. Przybyła wówczas, witana brawami, matka błogosławionego męczennika – Marianna Popiełuszko.



Ryc. 6. Ks. Stanisław Gadomski z mamą i rodzeństwem
bł. ks. Jerzego Popiełuszki – Teresą i Stanisławem

Ksiądz Stanisław Gadomski, po przejściu na emeryturę, zamieszkał w Ostrowi Mazowieckiej, gdzie pasterzował przez kilka lat w czasach młodości. Nadal, pomimo że szwankowało zdrowie, pomagał w pracy duszpasterskiej w różnych parafiach. Na zaproszenie proboszczów, odwiedził liczne parafie w Polsce, gdzie prowadził rekolekcje. Uczestniczył w życiu publicznym miasta, jak np. w sesjach naukowych, w uroczystościach patriotyczno-religijnych. Żywo interesował się przemianami zachodzącymi w najbliższym regionie, w Polsce i na świecie. Odwiedzał też swoich kolegów księży, znajomych i rodzinną wieś. Ten nieustrudzony patriota, już jako ksiądz – emeryt parafii Chrystusa Dobrego Pasterza w Ostrowi Mazowieckiej – nadal służył Bogu i narodowi polskiemu. Celebrował w każdą pierwszą niedzielę miesiąca Mszę Świętą za Ojczyznę, w czasie której wygłaszał patriotyczne homilie, przekazując w nich wiarę w Boga i miłość do naszej Ojczyzny. Nawoływał do pojednania narodowego, solidarności z drugim człowiekiem, zwłaszcza potrzebującym wsparcia i pomocy, i z tym, który nie zawsze jest naszym przyjacielem. Mówił, że nakaz przebaczenia jest dla nas drogą wiodącą do budowania Polski ludzi życzliwych, wspierających się, dobrych i darzących się szacunkiem. W swych kazaniach odwoływał się do nauk największego z rodu Polaków, św. Jana Pawła II, głównego ojca naszej wolności, który miał ogromny udział w bezkrwawym obaleniu najbardziej krwawego reżimu świata – imperium sowieckiego. Dlatego powinniśmy czerpać wiedzę z jego nauczania, by tej wolności nie zmarnować i pamiętając o znamienitych słowach wielkiego Polaka: **Nie lękajcie się!**, podjąć wszelkie działania zapewniające niepodległość i suwerenność kraju.

Wyjątkowy jubileusz – **50-lecie kapłaństwa** obchodził ks. Stanisław Gadomski, kapelan ostrowskiego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. Uroczystość odbyła się w niedzielę, 18 czerwca 2017 roku, w kościele pw. Chrystusa Dobrego Pasterza. Msza była poprzedzona koncertem zaprzyjaźnionej z jubilatą Orkiestry Koncertowej „Victoria” z Warszawy-Rembertowa. We mszy świętej wzięło udział liczne grono księży z diecezji łomżyńskiej, ale także z sąsiednich m.in. Mikołajek oraz Gołdapi, czyli wszystkich miejsc, z którymi ks. Gadomski był związany.



Ryc. 7. Złoty jubileusz kapłaństwa księdza kanonika Stanisława Gadomskiego. Msza Święta 18 czerwca 2017 roku w kościele pw. Chrystusa Dobrego Pasterza

PREZES RADY MINISTRÓW

Ostrów Maz., dnia 18 czerwca 2017 r.

Czasydny Keryic Kaniwlu

z okazji Złotego Jubileuszu Kapłaństwa pragnę wyrazić moje uznanie dla wieloletniej pracy duszpasterskiej Księdza Kanonika.

Święty Jan Paweł II podkreślał, że kapłan jako szafarz i świadek Bożych tajemnic nie może poddawać się prądom jego czasów, nie może ulegać różnym formom manipulacji i instrumentalizacji człowieka. Życie w pełni swoim kapłaństwie oznacza mieć świadomość daru, który ono stanowi, daru, który został kapłanowi zadany i za który ciągle musi odpowiadać.

Przykład kapłaństwa Księdza Kanonika jest dla wielu wyraźnym i przejrzystym znakiem, swoistym drogowskazem. Był Ksiądz zawsze blisko ludzi, szczególnie tych pozostających w trudnych sytuacjach. Zawsze starał się im pomagać i służyć życzliwą radą. Miał też Ksiądz odwagę angażować się w dramatyczne wydarzenia związane z przemianami społeczno-ustrojowymi naszego kraju, wspierając ofiary represji i prześladowań oraz wspomagając ruch „Solidarności”.

Drogi Księżu Stanisławie,

dziękuję za Twoją służbę, za Twoje świadectwo. Jestem przekonana, że dzieło wiary, wspólnej pracy i otwartości serca, które kształtował Ksiądz przez lata swej posługi, będzie się rozwijało i przynosiło dobre owoce. Zebrany w Kościele p.w. Chrystusa Dobrego Pasterza w Ostrowi Mazowieckiej przekazuje wyrazy serdecznej pamięci.

Beata Szydło

Ksiądz Kanonik
Stanisław Gadomski

Ryc. 8. List Premier Beaty Szydło do księdza Stanisława Gadomskiego z okazji jubileuszu 50-lecia kapłaństwa

Oprócz duchownych w uroczystości wzięli również udział parlamentarzyści, wojskowi, władze miasta i powiatu, rodzina ks. Jerzego Popiełuszki, przedstawiciele służby zdrowia, którzy pomagali księdzu w jego chorobie oraz rodzina, przyjaciele i sąsiedzi. Podczas jubileuszowej mszy ks. Stanisław gorąco powitał wszystkich licznie zgromadzonych gości i podziękował im za przybycie. Następnie zwrócił uwagę, że jubileusz to nie tylko okazja do świętowania. *Jubileusz to także okazja do rachunku sumienia* Dlatego tych, którzy przy mojej posłudze poczuli się urażeni, zagniewani, czy ukrzywdzeni, z głębi swojego kapłańskiego serca przepraszam. Ale też przebaczam i winy odpuszczam tym, którzy przez 30 lat inwigilowali, śledzili, terroryzowali, krzywdzili i tworzyli fałszywe życiorysy – powiedział dostojny jubilat. Po mszy ustawiła się bardzo długa kolejka wszystkich, którzy chcieli podziękować i złożyć życzenia jubilatowi. Były też listy m.in. od premier Beaty Szydło i profesorów z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego oraz Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Delegacja Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” Oddział Ostrów Mazowiecka wręczyła jubilatowi, niezłomnemu kapłanowi i kapelanowi, pamiątkową statuetkę w podziękowaniu za płynącą z serca posługę duszpasterską i patriotyczną oraz opiekę duchową nad ostrowską „Solidarnością”.



Ryc. 9. Statuetka wręczona przez ostrowską „Solidarność” księdzu kanonikowi Stanisławowi Gadomskiemu w czasie uroczystości 50-lecia kapłaństwa

Mimo pogarszającego się stanu zdrowia, ciągle uczestniczył w życiu społecznym i kulturalnym miasta. O Ostrowi Mazowieckiej mówił: *to jest moje miasto...* i to miasto księdzu Stanisławowi we wspianą sposób podziękowało. Radny Waldemar Pałys złożył wniosek o przyznanie ks. kanonikowi Honorowego Obywatelstwa Miasta Ostrów Mazowiecka. Pod wnioskiem podpisali się przedstawiciele ostrowskiej „Solidarności” oraz 150 mieszkańców. Podczas uroczystej sesji 29 września 2021 roku Rada Miasta jednogłośnie nadała księdzu Stanisławowi Gadowskiemu tytuł Honorowego Obywatela Miasta Ostrów Mazowiecka w dowód uznania za jego patriotyczną postawę oraz długoletnią posługę, a także pasję i zaangażowanie w głoszeniu patriotycznych homilii. Laudację na cześć księdza wygłosił Krzysztof Guziewski, przewodniczący Rady Oddziału NSZZ „Solidarność” w Ostrowi Mazowieckiej, mówiąc m. in. **...Ksiądz Stanisław Gadowski jest naszą duchową ostoją, życiowym przewodnikiem i orędownikiem myśli i wskazań bł. ks. Jerzego Popiełuszki.**



Ryc. 10. Uroczysta sesja Rady Miasta 29 września 2021 r. Podziękowanie księdza kanonika Stanisława Gadowskiego za nadanie Honorowego Obywatelstwa Miasta Ostrów Mazowiecka

Ksiądz Stanisław odbierając honorowe obywatelstwo, nie krył wzruszenia. Wspomnił, że od kiedy przybył do parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w 1980 r. czuje się obywatelem miasta Ostrów Mazowiecka. Przypomnił swoją drogę życiową, służbę ludziom, ojczyźnie i Kościołowi. Zaprosił do odwiedzania go w jego miejscu zamieszkania i obejrzenia obelisku, który powstał z okazji 50 rocznicy święceń kapłańskich. Obelisk poświęcony jest tym, którzy polegli w obronie wiary i wolności: zmordowanym oficerom Wojska Polskiego w Katyniu, zabitemu strzałem w tył głowy w więzieniu na Rakowieckiej rotmistrzowi Witoldowi Pileckiemu, zakatowanemu przez funkcjonariuszy komunistycznych bł. ks. Jerzemu Popiełuszcze oraz prezydentowi RP Lechowi Kaczyńskiemu i jego małżonce, którzy zginęli w katastrofie smoleńskiej. Wspomnił beatyfikację kardynała Stefana Wyszyńskiego i Rok Norwidowski. *Zawsze trzeba najpierw dobro zauważać* – mówił podczas sesji. Skierował wiele ciepłych słów do mieszkańców miasta, dziękując przy tym za wyróżnienie i życzliwość z jaką się spotkał w Ostrowi Mazowieckiej.

Przez cały czas posługi duszpasterskiej ksiądz kanonik Stanisław Gadomski walczył o Kościół, ludzką solidarność, wolną i niepodległą Polskę. Tę najważniejszą, walkę o swoje życie przegrał z postępującą chorobą. Zmarł 9 stycznia 2023 roku w Ostrowi Mazowieckiej. Uroczystości pogrzebowe odbyły się w jego rodzinnej parafii w kościele w Lipnikach. Po uroczystej Mszy Świętej pogrzebowej, której przewodniczył Jego Eksceleńcja ks. Jerzy Mazur – biskup ełcki, został pochowany w grobie rodzinnym na miejscowym cmentarzu parafialnym. Zostawił nam swój testament – Msze Święte za Ojczyznę, które są nieprzerwanie odprawiane w każdą pierwszą niedzielę miesiąca w kościele parafialnym Chrystusa Dobrego Pasterza w Ostrowi Mazowieckiej.

Pamięć o księdzu kanoniku Stanisławie Gadomskim i jego przyjacielu błogosławionym księdzu Jerzym Popiełuszcze wciąż żyje w naszych sercach. W dniu 19 października 2024 roku Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” Oddział Ostrów Mazowiecka wspólnie z proboszczem parafii pw. Chrystusa Dobrego Pasterza księdzem Jackiem Schneiderem i Muzeum Dom Rodziny Pileckich zorganizowały uroczyste obchody czterdziestej rocznicy męczeńskiej śmierci błogosławionego księdza Jerzego Popiełuszki. W Mszy Świętej, którą celebrował Jego Eksceleńcja ksiądz Janusz Stepnowski – biskup łomżyński, wierni modlili się o rychłą kanonizację męczennika za wiarę i „Solidarność” bł. ks. Jerzego Popiełuszki i o niebo pełne chwały Bożej dla jego przyjaciela ks. Stanisława Gadomskiego.



Ryc. 11. Kościół pw. Chrystusa Dobrego Pasterza, 18 czerwca 2017 r.

Uroczysta Msza Święta w 40-tą rocznicę męczeńskiej śmierci bł. ks. Jerzego Popiełuszki – przewodniczy Jego Eksceleńcja Ksiądz Janusz Stepnowski Biskup Łomżyński

W Muzeum Dom Rodziny Pileckich w ramach obchodzonej uroczystości otwarto dwie wystawy. Pierwsza z nich to biograficzna ekspozycja o bł. ks. Jerzym Popiełuszcze, zatytułowana *Zdawało się im, że go unicestwili, a to on przeszedł do nieśmiertelności*, przygotowana przez Instytut Pamięci Narodowej w Warszawie. Druga wystawa, stworzona przez pracowników Muzeum – prezentuje pamiątki po ks. Stanisławie Gadomskim, kapelanie ostrowskiej „Solidarności”.

Miałem to szczęście, że mogłem osobiście poznać księdza kanonika Stanisława Gadomskiego po jego powrocie na stałe do Ostrowi Mazowieckiej w 2012 roku. Z biegiem czasu nasza znajomość zmieniła się w bliskie relacje oparte na wzajemnym szacunku, życzliwości i zrozumieniu. Dla mnie osobiście ks. Stanisław był niekwestionowanym autorytetem, mającym zdolność wzbudzania zaufania i entuzjazmu w swoim otoczeniu, potrafiącym przemawiać do innych w sposób przekonujący, inspirujący i motywujący. Nasz kapelan był osobą cechującą się ciepłem i wrażliwością oraz szeroko rozumianą empatią. Ksiądz Stanisław wielokrotnie zapraszał nas, członków ostrowskiej „Solidarności” do swojego domu przy ulicy Brokowskiej. Zawsze mówiliśmy sobie, że idziemy na krótkie spotkanie, mając na uwadze stan jego zdrowia. Rzeczywistość była inna, spotkania trwały nieraz kilka godzin, w czasie których jakby zapominał o chorobie pochłonięty dyskusją na aktualne tematy dotyczące jak mówił: *ukochanej Ojczyzny*. Potrafił bardzo ciekawie opowiadać, a że posiadał ogromną wiedzę teologiczną i historyczną oraz życiową, więc czas spotkań bardzo szybko mijał. W trakcie tych spotkań wracał do swojej przeszłości, wspominając o współpracy z podziemnymi strukturami ostrawskiej „Solidarności” w stanie wojennym i prowokacjach funkcjonariuszy służb bezpieczeństwa. Był bardzo wzruszony, gdy mówił o przyjaźni z bł. ks. Jerzym Popiełuską, czy też wspólnie odprawianych Mszach Świętych za Ojczyznę. Zawsze pamiętaliśmy o imieninach Stanisława, bo była to okazja do niezapowiedzianych odwiedzin, wręczenia skromnego prezentu i złożenia najserdeczniejszych życzeń. Ksiądz Stanisław nie kryjąc wzruszenia, mówił do nas: *Z serca Wam Panowie dziękuję, zapraszam do stołu, częstujcie się, czym chata bogata*. A chata ta była bogata w bezcenny dar miłości Bożej, płynącej z serca gospodarza.

Wspomnienia moje zakończę strofą z wiersza **Promethidion** Cypriana Kamila Norwida, ulubionego poety księdza Stanisława Gadomskiego:

*Kształtem miłości piękno jest – i tyle,
Ile ją człowiek oglądał na świecie,
W ogromnym Bogu albo w sobie-pyle,
Na tego Boga wystrojonym dziecię;
Tyle o pięknem człowiek wie i głosi –
Choć każdy w sobie cień pięknego nosi
I każdy – każdy z nas – tym piękna pyłem.*

Źródła:

1. Instytut Pamięci Narodowej w Warszawie
2. Encyklopedia Solidarności – Biogramy
3. Muzeum bł. ks. Jerzego Popiełuszki w Warszawie

BIOGRAFIE, WSPOMNIENIA

Rocznik Ostrowski 2024, nr 10, Ostrów Mazowiecka 2024, s. 359-364

www.ludziezpasja.org

Katarzyna Lubczyńska

Działalność doktora Eugeniusza Rytle w relacjach świadków – Barbary Rajewskiej oraz doktora Leona Surowskiego

Rytel Eugeniusz Piotr „Podbipięta” urodził się 26 listopada 1896 r. w Starej Złotorii, w powiecie ostrowskim, w gminie Zaręby Kościelne. Jego ojcem był Marceł Rytel, matką zaś Marianna (z d. Ambroziewicz). Edukację gimnazjalną pobierał w Warszawie, a następnie pracował w aptece. W 1916 r. zdał egzamin na pomocnika aptekarskiego. Od 8 października 1918 r. służył w Legionach Polskich, brał udział w wojnie 1920 r. Dwa lata później zdał maturę, a w latach 1922-1928 był studentem Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego (nr albumu 12988). Na początku lat trzydziestych jako stypendysta odbywał praktykę lekarską we Francji, gdzie leczył górników w północnych ośrodkach polonijnych.



Ryc. 1. Eugeniusz Rytel podczas służby
w Legionach, kolekcja Mieczysława
Bartniczaka, zbiory MDRP



Ryc. 2. Doktor Eugeniusz Rytel po powrocie
z Francji, kolekcja Mieczysława Bartniczaka,
zbiory MDRP

Ostrów Mazowiecka była kolejnym punktem na jego podróźniczej mapie. Do roku 1935 był tu lekarzem powiatowym oraz dyrektorem Szpitala Powiatowego – stanowisko to sprawował do lipca 1944 r. Pełnienie dwóch funkcji na szczeblu powiatowym stanowiło nie lada wyzwanie. Co więcej, w 1939 r. Ryteł przyczynił się do zorganizowania dla około 50 osób kursu sanitarnego w zakresie udzielania pierwszej pomocy. Wyszkolona wtedy kadra stała się bazą, z której szpital i organizacje podziemne korzystały podczas wojny. Był aktywny społecznie – działał w PCK, OSP oraz Kole Łowieckim (był zapalonym myśliwym). W tym okresie zastąpił m.in. z podjęcia starań o instalację w ostrowskim szpitalu pierwszego w okolicy aparatu rentgenowskiego, co uważano za duże osiągnięcie.



Ryc. 3. Fotografia grupowa przedstawiająca Członków Organizacji Przysposobienia Wojskowego do Obrony Kraju. Widocznymi: dolny rząd, trzeci od lewej – Eugeniusz Ryteł, piąty od lewej – Kazimierz Warchalski; z prawej pod strzałką stoi Leokadia Nowakowska, zbiory MDRP

Ówczesny szpital powiatowy mieścił się w drewnianym budynku przy ul. Warszawskiej. Doktor Leon Surowski, również ostrowski lekarz, w relacji spisanej dla Mieczysława Bartniczaka w 1970 r. podawał: „Szpital składał się z dziesięciu izb, z których cztery przeznaczono na dział administracyjno-gospodarczy, a sześć na sale dla chorych. Leczone przypadki chorób wewnętrznych, chirurgicznych, ginekologiczno-położniczych, dzieci i zakaźnych. Z dużym trudem pomieścić mogło się 30 chorych. Obłożenie chorych było bardzo niskie, ponieważ 5 zł wynosiła dniówka. [...] Urządził małą salę operacyjną oraz pomieszczenia na leki”¹. Same-

¹ Relacja spisana dla Mieczysława Bartniczaka przez Leona Surowskiego 10 kwietnia 1970 r. w Ostrowi

go dyrektora Rytle wspominał następująco: „Wzrostu był dużego, o włosach blond i oczach niebieskich. Robił wrażenie człowieka energicznego. Uskarżał się na ogrom pracy, prowadził szpital bez pomocy asystenta”².

Czas działalności medycznej Rytle przypadł na niezwykle trudne lata – okres II wojny światowej. Lekarz brał udział w wojnie obronnej 1939 r., następnie był związany z 13. Pułkiem Piechoty Armii Krajowej. Przekazywał żołnierzom zapasy leków, środków opatrunkowych i narzędzi lekarskich. Podczas jego pracy w szpitalu do Ostrowi niejednokrotnie przywożono chorych jeńców radzieckich uciekających z obozów w Grądach i Komorowie. Nikomu nie odmawiał pomocy. Był to wyjątkowo ciężki czas, ponieważ w 1941 r. w powiecie rozwinęła się epidemia duru plamistego³.

W lipcu 1944 r. doktor Surowski został zaalarmowany przez szpitalnego felczera, że Rytle opuścił szpital i „przeszedł do lasu”, aby działać w organizacji podziemnej. W Ostrowi pozostało wówczas dwóch lekarzy: Leon Surowski oraz Bolesław Syrocki. Sam Eugeniusz Rytle w tym czasie przebywał na terenie Puszczy Białej. Jak czytamy w relacji Barbary Rajewskiej: „Przy końcu sierpnia, po bitwie pod Jarząbką, przeniósł się do Leśniczówki Pecynka, gdyż z bitwy pod Jarząbką oddział odniósł straty i byli ranni [...]. W tych dniach w leśniczówce Pecynka założył szpital polowy”⁴.

28 sierpnia 1944 r. między III batalionem 13. Pułku Piechoty Armii Krajowej a Wehrmachtem i wspierającymi go jednostkami została stoczona bitwa pod Pecynką – jedna z największych bitew partyzanckich podczas niemieckiej okupacji. Sześć niemieckich batalionów piechoty, uzbrojonych również w ciężki sprzęt pancerny, otoczyło partyzantów pier-



Ryc. 4. Pomnik upamiętniający bitwę pod Pecynką, zbiory MDRP

Mazowieckiej, kolekcja Mieczysława Bartniczaka, obecnie zbiory MDRP.

² Tamże.

³ M. Bartniczaka, *Grądy i Komorowo 1941-1944. Z dziejów Stalagów 324 i 333 – Ostrów Mazowiecka*, Warszawa 1978, s. 23-27.

⁴ Relacja Barbary Rajewskiej dla Mieczysława Bartniczaka z 25 lipca 1970 r., kolekcja Mieczysława Bartniczaka, obecnie zbiory MDRP.



Ryc. 5. Miejsce upamiętniające pacyfikację wsi Lipniak-Majorat, zbiory MDRP

ścieniem okrążenia w Puszczy Białej. Polscy żołnierze, dzięki znajomości trudnego leśnego terenu, byli w stanie przez dziewięć godzin odpierać atak nieprzyjaciela. Niestety, z powodu wysokich strat i rosnącej przewagi przeciwnika byli zmuszeni do wycofania się. Poległo około 150 polskich żołnierzy, a wielu odniosło rany⁵. Eugeniusz Ryteł leczył wówczas partyzantów rannych pod Jarząbką i Pecynką. W ramach zemsty za tę bitwę okupant przeprowadził pacyfikację wsi Lipniak-Majorat w gminie Długosiodło. Zginęło wtedy 448 osób, głównie mieszkańców wsi oraz koczujących w pobliżu uchodźców z sąsiednich miejscowości.

Co w tym czasie działo się z Eugeniuszem Rytelem? Barbara Rajewska podaje, że: „w pierwszych dniach miesiąca września wraz z Aliną Skwarską, która poszukiwała swego narzeczonego Henryka Pieńkosa, udałyśmy się do majątku Jemieliste i tam zastałyśmy bieżęnców [uciekinierów – przyp. aut.]. Miejscowej ludności nie było. Rozpytywałyśmy o partyzantów i ludność ta poinformowała nas, że Niemcy pędzili przed sobą grupę partyzantów [...]. Następnie opowiadali, że Niemcy mieli ze sobą lekarza i rannego partyzanta, bardzo znęcali się nad nimi, potem rozstrzelali w parku i zakopali. Wskazali nam mogiłę. Przystąpiłyśmy wtedy do odkopania. Mogiła znajdowała się na alejce w parku i była zrównana z ziemią. Stał na niej samochód wojsk radzieckich. Poprosiłyśmy żołnierzy radzieckich, odsunęli samochód i pomogli nam odkopywać ziemię w celu zidentyfikowania ciał. Poznałam dr. Ryteła po ubraniu [...]. Po pewnym czasie bieżęncy opuścili majątek Jemieliste, stali mieszkańcy powrócili, ale nie znali okoliczności śmierci dr. Ryteła i Mandata [Janusza Mandata – przyp. aut.]. Ja wyjechałam do Wrocławia. Po kilku latach prawdopodobnie rodzina Mandatów i dr. Ryteła czyniła

⁵ 77. rocznica bitwy pod Pecynką, „Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych”, <https://kombatanci.gov.pl/pl/aktualno%C5%9Bci/2707-77-rocznica-bitwy-pod-pecynka%C4%85.html> [dostęp: 14.11.2024].

poszukiwania w Jemielistym. Odnaleźli groby z Niemcami, a tej mogiły nie odnaleźli. Jeśli zważymy fakt, że mogiła znajdowała się na alejce, a po kilku latach park zmienił na pewno wygląd, to ci, co czynili poszukiwania, przekonani byli, że dr Rytel żyje. Było to i jest niestety przekonanie mylne”⁶.

Doktor Leon Surowski tak wspomina wydarzenia z 1944 r. i formowanie szpitala polowego: „Przygotowanie szpitala do wypełnienia tak ciężkiego zadania było wyłączną zasługą dr. E. Rytle. Zgłaszali się na leczenie szpitalne ranni, uczestnicy bitwy pod Pecynką. Opowiadali, że kompania VII, VIII, IX trzynastego pułku AK w dniu 30 VIII 1944 zostały okrążone przez wojska hitlerowskie. W tych kompaniach było trzydzieści żołnierzy radzieckich, uciekinierów z obozów pod Grądami i Komorowem, czterech Rumunów i dwóch Węgrów. Z kotła wyrwali się. Dużo żołnierzy zostało zabitych. Dr Rytel został zabrany ze szpitala polowego urządzonego w gajówce Pecynka, w trakcie opatrywania ran Januszowi Mandatowi, żołnierzowi AK. Leżało kilku rannych już opatrzonych. Pomagała w pracy pielęgniarka. Niemcy zabrali rannych, lekarza i pielęgniarkę. Przypuszcza się, że Rytel Eugeniusz wraz z grupą innych żołnierzy AK zostali rozstrzelani na terenie gminy Długosiodło. Rodzice szukali swoich synów w grobach na terenie gminy Długosiodło i po rozpoznaniu przenieśli na cmentarz w Ostrowi Mazowieckiej. Nazwiska ich wyryte są na pomnikach. Były czynione próby odnalezienia zwłok doktora Rytle, ale bez rezultatu. Dr Kulesza Witold po powrocie z Oświęcimia za pośrednictwem Polskiego Czerwonego Krzyża zwrócił się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża celem odszukania dr. Rytle ewentualnie na Zachodzie. Skoro poszukiwania przyniosły wieści ujemne, uważa się go do dziś za nieżyjącego. Marzenia i plany w sprawie rozbudowy szpitala, jakie niósł dr Rytel E., zostały stopniowo realizowane”⁷.

Zgodnie z ustaleniami Instytutu Pamięci Narodowej, jak podaje portal straty.pl, Eugeniusz Rytel został: „Wzięty z punktu opatrunkowego podczas walki pod Pecynką, rozstrzelany przez hitlerowców w majątku Jemieliste”⁸.

Jedna z ulic w Ostrowi Mazowieckiej, niedaleko obecnego Szpitala Powiatowego, została nazwana jego imieniem.

⁶ Relacja Barbary Rajewskiej.

⁷ Relacja spisana dla Mieczysława Bartniczaka przez Leona Surowskiego.

⁸ Baza programu „Straty osobowe i ofiary represji pod okupacją niemiecką w latach 1939–1945”, <https://straty.pl/szukaj-osoby.php> [dostęp: 25.11.2024].

BIOGRAFIE, WSPOMNIENIA

Rocznik Ostrowski 2024, nr 10, Ostrów Mazowiecka 2024, s. 365-372

www.ludziezpasja.org

Danuta Kraszewska

Aneta Niemira

Krzysztof Marian Michalec – człowiek wielkiego serca i wielkich zasług

Krzysztof Marian Michalec był Wójtem Gminy Szulborze Wielkie w latach 2006–2022. Naszej małej ojczyźnie oraz jej społeczności poświęcił 39 lat swojego aktywnego życia jako nauczyciel i wychowawca, dyrektor szkoły, zaangażowany społecznik i samorządowiec.



Ryc. 1. Zespół „Lemoniadowy Skaut” w Czerwonym Borze z druhem Krzysztofem Marianem Michalcem i zaprzyjaźnionym oficerem WP K. Pileckim (absolwentem Szkoły Podstawowej w Szulborzu Wielkim)



Ryc. 2. Zespół „Lemoniadowy Skaut” podczas spotkania harcerzy z całego województwa łomżyńskiego „NAL 88” Łomża

Harcerskie boje estradowe

W miniony piątek, 14 kwietnia, przyjechali do Łomży artyści w harcerskich mundurach z sześciu województw (białostockiego, białkopodlaskiego, ciechanowskiego, ostrołęckiego, suwalskiego i łomżyńskiego) na rejonowe eliminacje Festiwalu Piosenki Harcerskiej.

Jury postanowiło przyznać równorzędny tytuł laureata przeglądowi następującym solistom i zespołom: Ewie Gil z Chorągwi Ostrołęckiej, Joannie Niedźwiedzkiej i zespołowi „Malgożki” z tej samej Chorągwi. Pozostałą grupę laureatów tworzą reprezentanci następnego regionu: zespół „Rewers”, Urszula Kapusta i zespół „To my” z Chorągwi Suwalskiej oraz Agnieszka Kosior, Beata Zawisłowska i Anna Kaczyńska, zespół „Lemoniadowy skaut” i duet „Eldar” z Chorągwi Łomżyńskiej. Nagrodę komendanta Chorągwi Białostockiej otrzymał zespół „Astal” Suwalskiej — „Rewers”, a Łomżyńskiej „Lemoniadowy skaut” ze Szkoły Podstawowej w Szulbortu-Kotach.

Wczoraj, 16 km, uczestnicy eliminacji zaprezentowali łomżyńskiej publiczności koncert pt. „Pamiętajcie o ogrodach”, nawiązujący do prowadzonej na terenie naszych chorągwi harcerskich akcji „Zielone płuca Polski”. Najlepsi wezmą udział w Festiwalu w Siedlcach. (Kłos)

Festiwal piosenki harcerskiej

Nasi śpiewają w Siedlcach

Siedlce rozbrzmiewają harcerską piosenką. Na 13 Jul festiwal zjechał przedstawiciel 27 chorągwi. W sumie — ponad 400 wykonawców, a wśród nich — reprezentanci woj. łomżyńskiego i suwalskiego.

— Tegoroczny festiwal różni się nieco od poprzednich — informuje rzecznik prasowy imprezy — Ewa Snopkiewicz. Nowa rada artystyczna, nowe jury, w skład którego wchodzi eksperci tej klasy co Jan Poprawa, Wojciech Gluch, Barbara Kolago, Tadeusz Górny, Krystyna Rykowska, Marian Rogalski i pewnie inni organizatorzy uczynili to

cięższą się ogromnym uatrakcyjnieniem społeczeństwa imprezę jeszcze ciekawszą, a także jeszcze bardziej akceptowaną przez wykonawców i widzów. Po raz pierwszy także, oprócz jury składającego się ze znawców przedmiotu praca jury harcerskie.

W czwartek rozpoczęły się

Ciąg dalszy na str. 2

Składowi zespołu „Lemoniadowy skaut”:

- Anna Kaczyńska
- Anna Malinowska
- Aneta Siwoka
- Marianna Schichta
- Monika Pawłowska
- Tomek Zawisłowski
- Miśtek Pzochi

Nasi śpiewają w Siedlcach

Ciąg dalszy ze str. 1
zmagania konkursowe. Za-
inaugurowali je przedsta-
wiciel woj. łomżyńskiego — Be-
sła Zawistowska i Anna Ka-
czyńska ze szkoły podstawo-
wej w Śrubornu Kotach. Wy-
padły znakomicie. Trenie o-
nartu się także porzucił wy-
nawczy — duet „Eldar”,
czyli Elżbieta Krysiak (przy-
jechała na koncert wprost z
egzaminu maturalnego, zresz-
tą zdanego pomyślnie) i Da-
rian Kiersnowski, Agnieszka
Kasior z duetem gitarowym
w piosence „Twoje kolorowe
szlaki”, no i oczywiście —
przebijający „Lemoniadowy
skaut” z Śrubornu Kotów,
prowadzony przez Krzysztofa
Michałca. Byli to premiiery
świeckiego festiwalu i jako
takie uczestniczyć będą w ra-
diowym plebiscycie na najlep-
szą premierę.

Również w czwartek przed
festiwalową publicznością za-
prawili się reprezentan-
ci Śrubornian — Urszula
Kaspera ze Szkoły Podstawo-
wej w Gódku i grupa „To-
my” z Kramienia. Ten zespó-
ł nie jest w Siedlcach po-

wieczasem — występował tu
przed dwoma laty na zlocie
śpiewających zastępów.

Wszyscy nasi reprezentan-
ci stali nawiązani w ścisłym
centrum kultury i sztuki, gdyż
odbywała się prelekcja kon-
kursowa. M.in. wszyscy repre-
zentanci łomżyńskiego znaleźli się w
gronie zwycięzców i zwycięż-
czyń zaproszono do zjazdu już
zrealizowanej nagrania radiowe.
Niedługo wiadomości także z
kręgów harcerskich, ale aby nie
zapomnieć, lepiej postawić tu krop-
kę. W czwartek przedstawiali się
zaśnięci festiwalu z poprzedniego
roku — ciekli „Rover”, kiero-
wany przez Antoniego Piaterka.
I ten występ także nie przeszedł
bez echa.

Tak więc póki co — wroda-
nach harcerskich i harcerskich
dokumentów jurorów być może
uda się nam przekonać na naszych
lamach w niedzielę.

Wczoraj o godz. 17 w świec-
kim amfiteatrze rozpoczęło się
burne widowisko „Gospodzie-
wojcie”, w którym zaprezentowa-
ły się harcerskie zespoły z
województwa. Długo natomiast
obchodzą się dwa koncerty „Pre-
zentacje”.

A w ogóle w Siedlcach jest
gwarnie i kolorowo — a zainicju-
jacych na ulicy słodków ca-
ły czas płyną harcerskie piosenki.
Wszyscy mieszkańcy miasta z nie-
cierpliwością czekają na niedzielny
koncert laureatów, który od-
będzie się w amfiteatrze. Rów-
nież dlatego, że swój udział za-
powiadał w nim minister Prze-
mysłu — Mieczysław Wilczek,
kierownik na senatora woj. łom-
żyńskiego. Zapowiada się nie-
słychana zabawa. Ma w niej uczestni-
czyć również nasz reporter, wi-

WAWRZYNIEC KŁOSIŃSKI

Nasz zespół braci udrat
na magistratach miodowych
i w plebiscycie „harcerskiej
piosenki miesiąc”. Ustępie-
mas można było w pr. II
Polskiego Radia even w
„Rozgłoszeni harcerskiej”

Za udany udział w OFPH
otrzymaliśmy list podziękowy od
Chorągwi Łomżyńskiej ZHP,
nagromy został wobec całej
społeczności uczniowskiej naszej
szkoły na wyciecznym apelu
na. Nie dyktowała szkoły.
Dh Michałec K. otrzymał
gratulacje i nagrodę książkową
z tej samej okazji od komend-
anta Chorągwi Łomżyńskiej.

Olaveński Zespół „Lemoniadowy
Skaut” kilkakrotnie w agencji m. in.
wzięcia swego wyciecznego organiz-
mów przez Hufce ZHP Łomża
i Chorągwie Łomżyńskiej.

Po harcerskim śpiewaniu w Siedlcach

Apetyty

mieliśmy większe, ale...

Do piątych godzin nocnych
w amfiteatrze świeckim tem-
peratura nie stygła ani na
moment. Rostanżone, rozkie-
wane i rozradowane bohater-
ki tuziła bohaterowie wie-
czoru w harcerskich rogatyw-
kach skutecznie ową atmosferę
podtrzymywali. To już tra-
dycja tego festiwalu. Kiedy
przez 19 lat zaproszono sobie
na miano jednego z najpowal-
niejszych improwizacji typu w
kraju. O ile w ogóle tego
wieloletniego typu imprezy można
znać za powiadza.

Wczorajszy koncert słowem był
entuzjastycznym, nieprzeciętnym
pierwotnym spośnieniem z ob-
sady harcerskiej w Siedlcach.
Wielki z chorągwi, wielki re-
prezentant śrubornian droga har-
cerskich szkieletów do lat
lewa, szkielet był także Łom-
żyński i łomżyński. W sumie —
7 zespołów. Tak szerokiej repre-
zentacji naszego regionu na festi-
walu — każdy z tych wyko-
nawców był pełną klamą, w świe-
ku wypadki znacznie przewy-
szając rywal. Po pierwszym dniu
prezentacji wielkimi wycieczkami
w świecie łomżyńskich i łom-
żyńskich zespołów. Wczoraj
nie zabrakło apetytu. Wczoraj
był nagrania radiowa i u-
dział w radiowym plebiscycie na
premiery festiwalu. Ale — za-
mianem jury do świeckiego przy-
sędziów od naszych. Za ad-

nem tym można wprowadzić so-
liminować, ale chyba nie ma ta-
kiej potrzeby. Zresztą, pozmied
urazę — konkurencja była od-
rotna, a poziom wyrobiony.
Nie mażąc to, że „nasz” za-
prawa w protokole jury. Asia
Kaczyńska ze Szkoły Podstawo-
wej w Śrubornu Kotach (wiel-
kożyłki), która zdobyła się
Krzysztof Michałec zdobył
złoty i srebrny festiwalu i dyrec-
tor „Piosenki harcerskiej”.
Reprezentant Chorągwi Łom-
żyńskiej — zespół „Rover” z Kramienia. „Lemoniadowy” z
Śrubornu. „Gospodzie” z Kramienia. „Gospodzie” z Kramienia.
Nagrania przedstawicieli Łom-
żyńskich i Łomżyńskich har-
cerskich. Właśnie to, że Asia Ka-
czyńska zdobyła nagrodę przy-
sędziów na festiwalu i mianem do ol-
niskich śpiewanych prac zucha —
Reżysje Zawistowska.

Otworzył festiwalu —
„siate słoneczna” i kopie od
ministra Edukacji Narodowej o-
trzymali duet Filipkowski i Go-
wors. Po chwili główna nagroda
podzielił między siebie zespół
„Karmel” z Kramienia i „Jura” z
Wrocławia.

O festiwalu świeckim festi-
walu napisaliśmy, chciałoby się
dowiedzieć, że jest to jedna z nie-
liczonych tego typu imprez, po
zakochaniu których nie kon-
czy się też proces, z młodymi
talentami. No i o wiele sym-
patycznie niż tu, że nie ma
chociażby w takim pp. Supo-
cie.

WAWRZYNIEC KŁOSIŃSKI

Ryc. 3-4. Zdjęcia artykułów prasowych, które ukazały się po sukcesie zespołu „Lemoniadowy Skaut” na Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki Harcerskiej w Siedlcach

Urodził się 2 lutego 1959 r. w Siedlcach. Tam też uczęszczał do Szkoły Podstawowej. Dalszą naukę kontynuował w Technikum Mechanicznym w Wyszkanie. Następnie podjął studia na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym w zakresie wychowania technicznego na białostockiej Filii Uniwersytetu Warszawskiego. W roku 1983 uzyskał tytuł magistra techniki.

Od 1 września 1983 roku rozpoczął pracę w Szkole Podstawowej w Szulborzu Wielkim jako nauczyciel matematyki, chemii, techniki, muzyki. Był wychowawcą i podharc mistrzem drużyny harcerskiej im. Hanki Sawickiej. Prowadził zespół wokalo-instrumentalny „Lemoniadowy Skaut”, który odnosił sukcesy w konkursach piosenki harcerskiej, w tym ogólnopolskich. Podczas wieloletniej pracy w szkole otrzymywał za pracę dydaktyczną, wychowawczą i artystyczną nagrody: Dyrektora Szkoły, Kuratora Oświaty i Wychowania oraz Chorągwi Łomżyńskiej ZHP. Wielkim sukcesem pedagogicznym był Jego udział w programie Telewizji Polskiej pt. „A gdy zawód jest pasją”, w którym przedstawiono jego sylwetkę jako nauczyciela z misją, nauczyciela oddanego swoim uczniom i szkole.

Od września 1992 roku objął stanowisko dyrektora Szkoły Podstawowej w Szulborzu Wielkim i pełnił tę funkcję do roku 2006. Z jego inicjatywy w 2002 roku nadano szkole imię Kardynała Stefana Wyszyńskiego. W czasie kierowania placówką szczególnie zadbał o otoczenie budynku. Drzewa i krzewy zasadzone wokół szkoły wspólnie z uczniami do dnia dzisiejszego są ozdobą tego terenu. Jako syn leśnika i przyrodnik z zamiłowania, we współpracy z Nadleśnictwem Powiatowym i lokalnym Kołem Łowieckim, angażował społeczność szkolną w akcje sadzenia lasu i dokarmiania zwierzyny leśnej. Jako dyrektor szkoły wyjątkowo troszczył się o bezpieczeństwo uczniów, nauczycieli i pracowników, współpracując ze służbami mundurowymi. Ponadto działał na rzecz społeczności lokalnej pełniąc w latach 1992–1998 funkcję Przewodniczącego Rady Gminy w Szulborzu Wielkim, był także radnym Rady Powiatu w Ostrowi Mazowieckiej w latach 1998–2002.



Ryc. 5. Krzysztof Marian Michalec – Wójt Gminy Szulborze Wielkie

W 2006 roku Krzysztof Marian Michalec został wybrany na Wójta Gminy Szulborze Wielkie i sprawował tę funkcję niemal cztery kadencje. Przez ten czas powstało wiele inwestycji mających na celu zaspokojenie potrzeb i podniesienie poziomu życia mieszkańców. Choć Gmina Szulborze Wielkie jest jedną z najmniejszych gmin wiejskich w Polsce, Wójt dokładał starań, by była wielką nie tylko z nazwy. Jego zasługą była budowa Ośrodka Zdrowia i rozbudowa siedziby Urzędu Gminy. To z jego inicjatywy powstał budynek gimnazjum z kompleksem sportowym. Wybudował też ponad 40 kilometrów dróg, które znacząco ułatwiły komunikację w gminie. Przeprowadził meliorację 450 hektarów gruntów rolnych, zmodernizował remizy strażackie, rozbudował wodociąg gminny, zadbał także o środowisko naturalne budując ekologiczne przydomowe oczyszczalnie czy przydomowe zestawy solarne.

Na powyższe inwestycje niezwykle umiejętnie pozyskiwał potrzebne fundusze, o czym świadczą zdobyte tytuły w ogólnopolskich rankingach:

- tytuł Laureata dla Gminy Szulborze Wielkie w rankingu „Europejska Gmina. Europejskie Miasto” w 2009 roku
- Wyróżnienie w rankingu „Europejska Gmina. Europejskie Miasto” w 2008 roku
- IX miejsce w 2019 r. w rankingu „Wykorzystanie funduszy unijnych” przygotowanym przez Pismo Samorządu Terytorialnego WSPÓLNOTA.

W 2020 r. zaktywizował lokalną społeczność do udziału w ogólnopolskiej akcji „Bitwa o wozy”, dzięki czemu miejscowa jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej otrzymała nowoczesny wóz strażacki.



Ryc. 6. Wójt Gminy Krzysztof Marian Michalec na XVII Samorządowym Forum Kapitału i Finansów



Ryc. 7. Od lewej: Skarbnik Gminy Dariusz Wajszczyk, Wójt Gminy Krzysztof Marian Michalec, Sekretarz Gminy Karol Dąbkowski podczas odbierania wyróżnienia dla Gminy Szulborsze Wielkie za wykorzystanie środków unijnych w 2019 r. na XVII Samorządowym Forum Kapitału i Finansów

W 2021 r. ponownie udało się mu zjednoczyć mieszkańców gminy w dążeniu do wspólnego celu, zarówno zdrowotnego jak i finansowego, dzięki akcjom „Najbardziej Odporna Gmina” oraz „Rosnąca Odporność”.

Wójt blisko współpracował z parafią i jej kolejnymi proboszczami, angażując się w uroczystości religijne i patriotyczne. We współpracy z parafią organizował corocznie Szulborskie Święto Plonów, popularnie zwane dożynkami, w czasie których przewodniczył jako gospodarz gminy symbolicznemu Obrzędowi Chleba, kultywując tradycje przodków.

Współpracował także z dyrektorem Szkoły Podstawowej dokładając starań, by placówka stanowiła wizytówkę gminy, była nowoczesna, bezpieczna, wyposażona na miarę XXI wieku i posiadała wykwalifikowaną kadrę. Regularnie współpracował z całym gronem pedagogicznym nad wspólnym przedsięwzięciem kulturalno-społeczno-edukacyjnym, jakim był majowy Piknik Rodzinny, organizowany corocznie na terenie szkoły, który wpisał się w kalendarz ważnych uroczystości szkolnych, a także gminnych.

Ponadto przez wiele lat pełnił funkcję członka Zarządu Wojskowego Koła Łowieckiego GON nr 325, był również członkiem Rady Społecznej Szpitala Powiatowego w Ostrowi Mazowieckiej, Rady Lokalnej Grupy Działania „Zielone Sioło” oraz Ochotniczej Straży Pożarnej w Szulborzu.



Ryc. 8. Wójt Gminy Krzysztof Marian Michalec podczas IV Święta Plonów w Szulborzu Wielkim
Krzysztof Michalec był też niezwykle utalentowany muzycznie, grał na gitarze i pięknie śpiewał. Przez ponad 20 lat prowadził zespół muzyczny „Technix”.

Był człowiekiem o wielkim sercu, niezwykle wrażliwym i empatycznym, pracowitym i honorowym. Zawsze podkreślał, że rodzina jest jego największym życiowym sukcesem.

Wójt intensywnie pracował nad kolejnymi projektami i przedsięwzięciami, mając na uwadze rozwój gminy. Bazując na swojej wiedzy i doświadczeniu angażował się w pracę dla dobra wspólnego. Krzysztof Marian Michalec dobrze zasłużył się Gminie Szulborze Wielkie i zaskarbił sobie szacunek jej mieszkańców.

BIOGRAFIE, WSPOMNIENIA

Rocznik Ostrowski 2024, nr 10, Ostrów Mazowiecka 2024, s. 373-376

www.ludziezpasja.org

Jakub Owsianka

Julian Kazimierz Chmielewski **– malarz ocalony od zapomnienia**

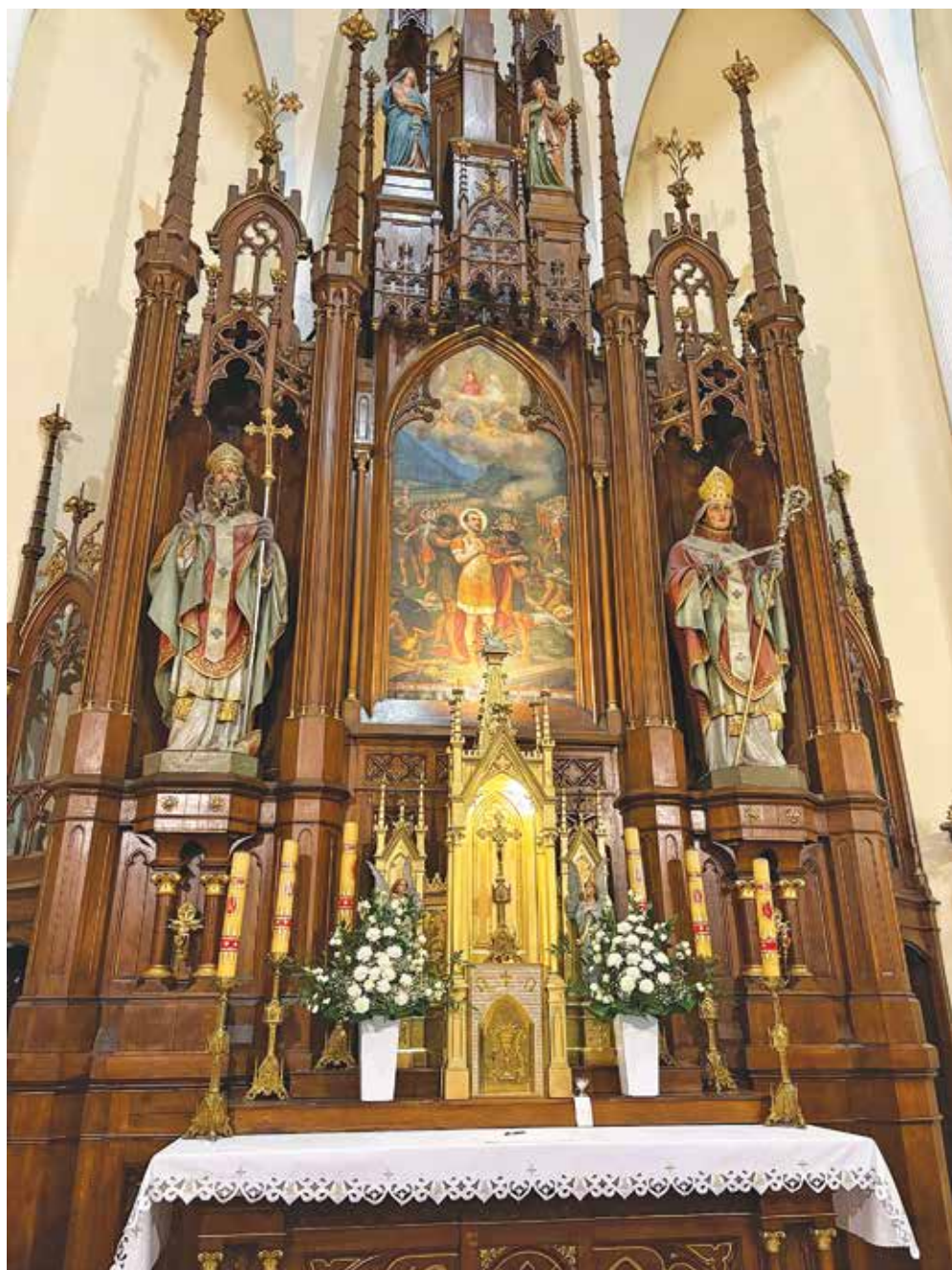
Na 2024 rok przypada 90. rocznica śmierci Juliana Kazimierza Chmielewskiego, malarza i autora polichromii witraży. Ta okrągła rocznica jest o tyle ważna, że dopiero teraz pamięć o tej postaci odżyła w małej, wiejskiej społeczności w gminie Łochów, gdzie zostawił najwięcej dzieł. Kim on był i dlaczego poświęcam mu ten artykuł?

Julian Kazimierz Chmielewski urodził się w Słodowcu w 1868 roku jako syn Stanisława i Anieli z d. Woźniakowskiej. Słodowiec, który teraz jest częścią Warszawy, w tamtym czasie był oddzielną miejscowością w gminie Młociny. Julian miał trójkę rodzeństwa, niestety tylko on dożył wieku dorosłego. W wieku 21 lat zaczął uczęszczać do warszawskiej Klasy Rysunkowej (późniejsza Akademia Sztuk Pięknych). Później kształcił się w Monachium, a potem wrócił do Polski i w latach 1898-1900 uczył się na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, pod przewodnictwem Teodora Axentowicza. W trakcie pobytu w Krakowie Chmielewski pierwszy raz zaprezentował swoje dzieła. W 1899 roku w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych wystawił pastele *Studium starca* oraz *Studium niewiasty*. W kolejnych latach brał również udział w wystawach warszawskiego Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych.

W 1906 roku przerwał swoją działalność artystyczną w Polsce, ponieważ wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie był zatrudniony przy dekoracji nowojorskiej Metropolitan Opera. Tam przebywał przez trzy lata. W 1909 roku wrócił do Polski i zaczął pracować w Warszawie. W tym okresie stworzył m.in. freski w gmachu Warszawskiego Towarzystwa Kredytowego, które niestety nie przetrwały wojny. Jego prace poświęcone były głównie tematyce sakralnej, obrazy jego autorstwa można było wówczas znaleźć np. w warszawskim kościele pw. Zbawiciela.

Ostatnie lata życia spędził w Łopiance, w parafii Kamionna, gdzie mieszkał z żoną Małgorzatą. Przez czas pobytu na terenie gminy Łochów zasłużył się dla lokalnej społeczności. Przede wszystkim robił to, co umiał najlepiej – malował obrazy religijne i współpracował z proboszczem.

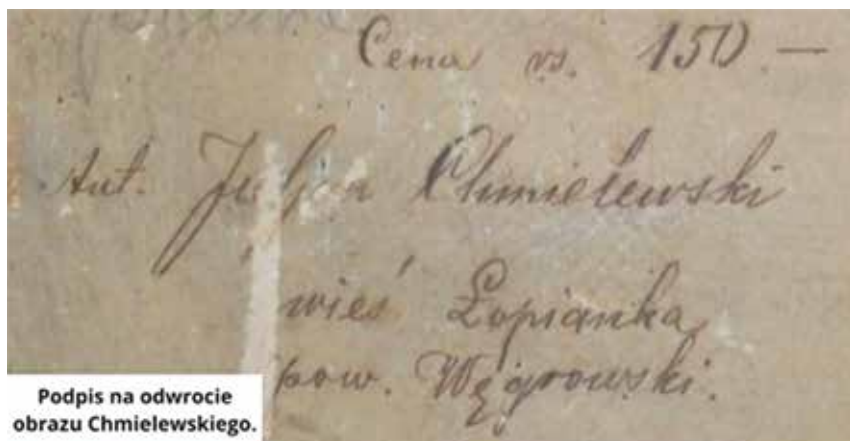
czami parafii Kamionna. Właśnie w tamtejszym kościele parafialnym zachowały się jedyne dzieła sakralne Chmielewskiego, które przetrwały wojnę. W 1922 roku namalował on *10 tysięcy Rycerzy Męczenników*, obraz znajdujący się do dzisiaj w ołtarzu głównym w kościele w Kamionnie.



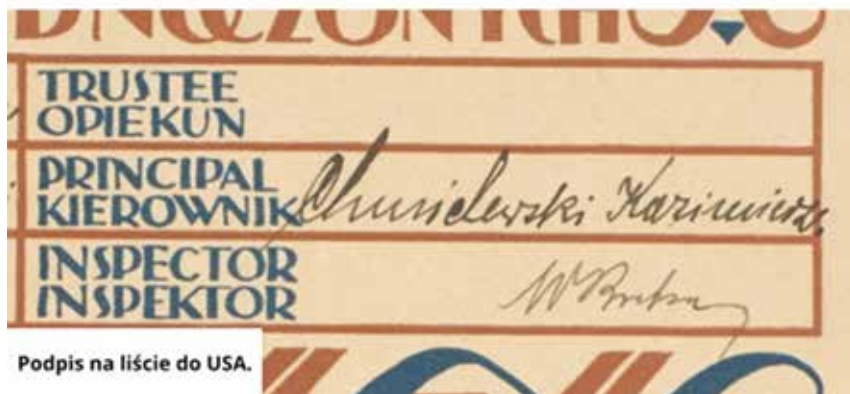
Ryc. 1. Obraz *10 tysięcy Rycerzy Męczenników* w ołtarzu głównym w kościele w Kamionnie

W tym czasie współpracował z bł. ks. Michałem Woźniakiem, który był proboszczem w latach 1920-1923. Kolejne dzieło, które eksponowane jest do dzisiaj, to malowidło w ołtarzu zachodnim przedstawiające św. Barbarę. Ponadto wykonał obrazy św. Teresy, św. Franciszka i Serca Jezusowego. Proboszcz ks. Władysław Lewicki zlecił mu również namalowanie portretu ks. Skorupki, do nowo powstałej biblioteki, której był patronem, portrety ks. biskupa, kamolewskich proboszczów z XIX i XX wieku oraz portrety rodziców ks. Lewickiego.

Poza działalnością artystyczną Chmielewski był również aktywny społecznie. Prawdopodobnie był kierownikiem czteroklasowej Publicznej Szkoły Powszechnej w Baczkach Fabrycznych. Prawdopodobnie, ponieważ nie znalazłem żadnego potwierdzenia, a wnioskuję to z podpisu na liście do narodu amerykańskiego od Polaków z okazji 150-lecia niepodległości Stanów Zjednoczonych sporządzonym w szkole w Baczkach – w rubryce „Kierownik” widnieje „Kazimierz Chmielewski”. Na pocztówce, która się zachowała, Chmielewski podpisał się swoim pierwszym imieniem – Julian. Charakter pisma oraz specyficzny sposób kreślenia niektórych liter w obu sygnaturach jest identyczny, dlatego wnioskuję, że mimo różnicy imienia jest to ta sama osoba. Pozostaje niewiadomą, dlaczego raz Chmielewski podpisywał się pierwszym imieniem, a raz drugim.



Podpis na odwrocie obrazu Chmielewskiego.



Podpis na liście do USA.

Ryc. 2. Podpis na odwrocie obrazu Chmielewskiego oraz podpis na liście do USA

Julian Kazimierz Chmielewski zmarł 28 listopada 1934 roku w Łopiance, o czym poinformowała ks. Władysława Lewickiego żona Małgorzata. Ciało artysty spoczęło na cmentarzu parafialnym w Kamionnie. Niestety przez lata jego grób był zaniedbany i zniszczony. Ktoś nawet ukradł tabliczkę i żeliwny krzyż.

Pamięć o Chmielewskim przetrwała tylko dzięki jednej parafiance – Wandzie Krasieńko, która przez lata odwiedzała jego grób. Jej samej historię artysty przekazała mama. W 2024 roku, na początku sierpnia, pani Wanda opowiedziała ją Dominikowi Owsiance, który zainteresował się tą postacią, zgłębił jej życiorys i postanowił odświeżyć o niej wspomnienie. Grób był w opłakanym stanie i wymagał bardzo dużego nakładu pracy. Owsianka własnymi siłami, z grupą przyjaciół, odnowił miejsce pochówku – możliwie jak najtańszym kosztem, ponieważ nie otrzymał żadnego dofinansowania z zewnątrz. Zaprzyjaźniona drukarnia nieodpłatnie wykonała nową tabliczkę, zamontowano nowy krzyż. Całość prac udało się ukończyć przed 1 listopada.



Ryc. 3. Grób Chmielewskiego znajdujący się na cmentarzu parafialnym w Kamionnie

Aby zainteresować jak najwięcej osób postacią Chmielewskiego, Dominik Owsianka opublikował na Facebooku post przybliżający historię malarza – wpis ten cieszył się dość dużą popularnością wśród parafian. W celu uczczenia pamięci artysty, została zamówiona msza św. w jego intencji, odprawiona w kościele parafialnym w Kamionnie 28 listopada 2024 roku, równo w 90. rocznicę śmierci Juliana Kazimierza Chmielewskiego.

BIOGRAFIE, WSPOMNIENIA

Rocznik Ostrowski 2024, nr 10, Ostrów Mazowiecka 2024, s. 377-378

www.ludziezpasja.org

Wiesław Czajka

Kapitan geograf German Marcinkowski, 1904–1953¹

Urodził się 18 maja 1904 r. w Trzebiegoszcu, w ziemi dobrzyńskiej. Był synem Józefa i Cecylii. Ukończył Oficerską Szkołę Inżynierii w Warszawie, jako podporucznik inżynierii i saperów ze starszeństwem od 1 lipca 1924 r. Przydzielono go do stacjonującego w Brześciu nad Bugiem 9 pułku saperów. Już rok później był awansowany do stopnia porucznika ze starszeństwem od 1 lipca 1925 r. Świadczy to o jego przydatności do służby i wyróżniającej się postawie.

Pod koniec 1927 roku zostaje przeniesiony z korpusu oficerów inżynierii i saperów do korpusu oficerów artylerii z przydziałem do 9 pułku artylerii ciężkiej stacjonującym również w Brześciu. Z końcem 1929 r. zdał egzaminy do wznowiającej działalność po 3-letniej przerwie Szkoły Topografów przy Wojskowym Instytucie Geograficznym. Był to jednoroczny kurs szkolący w profesji topografa. Naukę ukończył pod koniec 1930 r., po czym został zatrzymany w WIG-u w Wydziale Topograficznym. Do 1939 r. wykonywał różne prace polowe i kameralne służące aktualizacji polskich map.

Jego udział w kampanii wrześniowej 1939 r. nie jest znany. W jego biogramie na stronach internetowych Muzeum Powstania Warszawskiego wykazuje się, że latach w 1939–1940 był oficerem wywiadu Obszaru Nr 2 Związku Walki Zbrojnej we Lwowie. Oznaczać to może, że uczestniczył w ewakuacji Wojskowego Instytutu Geograficznego do Lwowa we wrześniu 1939 r. i brał udział w jego obronie. Uniknął pojmania zarówno przez Niemców, jak też przez Rosjan. W kwietniu 1940 roku, czyli w czasie, gdy NKWD zabijało jego kolegów oficerów geografów, obrońców Lwowa, przedostaje się do Warszawy i zostaje oficerem wywiadu i kontrwywiadu ZWZ.

¹ Biogram ten, wraz z trzema innymi biogramami oficerów – geografów z tego numeru *Rocznika*, pierwotnie był częścią tekstu W. Czajki *Pomnik Pamięci Oficerów Korpusu Geografów, Ofiar Terroru Stalinowskiego na cmentarzu w Komorowie*, również z tego numeru *Rocznika*. Ze względu na wydzielony, słownikowy dział, cztery biogramy zostały wyodrębnione i zamieszczone w tej części naszego pisma (przypis redakcji).

Nieco inaczej o tym okresie opowiada por. Józef Sadowski, jego podwładny urodzony również w Trzebiegoszcu. Oświadczył, że już w końcu 1939 r. Marcinkowski znalazł się w okolicach Lipna w ziemi dobrzyńskiej i tam organizował ruch oporu. Były to komórki Polskiej Organizacji Zbrojnej. Sadowski miał kontakt z „Piotrem” (pseudonim Germana Marcinkowskiego) do 1942 r.

Zeznanie Sadowskiego potwierdza dramatyczny los por. Zygmunta Koźlikowskiego, słuchacza Oficerskiej Szkoły Topografów cyklu 1938–1939, który uczestniczył w ewakuacji WIG-u do Lwowa, brał udział w jego obronie i po jego kapitulacji nie wpadł w ręce Sowieców. Po nawiązaniu kontaktu z kpt. Marcinkowskim w Warszawie, już w listopadzie 1939 r. przedostał się on w swoje rodzinne strony na Kujawach i tam podjął pracę konspiracyjną na terenie Grudziądza, Chełmna i Wąbrzeźna. Aresztowany przez Gestapo w 1941 r., poddany zostaje brutalnemu śledztwu, po którym odesłano go do Mauthausen i uśmiercono zastrzykiem z fenolu w 1942 r.

Kapitan Marcinkowski będąc oficerem wywiadu i kontrwywiadu w II Oddziale KG ZWZ-AK działał także w Płocku, Kutnie, Łodzi. Przyjmował wiele pseudonimów: „Geograf”, „Janusz”, „Kulas”, „Mazur”, „Mirośław”, „Piotr”, „Starszy Mazur”, „Szwarc”. W 1944 r. bierze udział w Powstaniu Warszawskim. Walczył na Woli i w Śródmieściu. Został ranny 8 sierpnia. Po kapitulacji trafia do niemieckich obozów jenieckich. Nosił w tym czasie stopień podpułkownika.

Do kraju powrócił w 1945 r. W latach 1945-1947 był więziony najpierw w sowieckim obozie filtracyjnym w Rembertowie, a następnie wywieziony bezprawnie za Ural. Do Polski powrócił w 1947 roku i prawdopodobnie zatrudnił się na Uniwersytecie Warszawskim. Już 1950 roku został ponownie aresztowany i poddany ciężkiemu śledztwu przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa, najpierw przy ulicy Koszykowej, potem w więzieniu przy Rakowieckiej. W 1951 r. skazano go na 12 lat więzienia za służbę w ZWZ-AK.

Zmarł 8 czerwca 1953 roku w izbie chorych więzienia mokotowskiego z powodu tzw. „niedozwolonych metod śledztwa”. Uniewinniono go pośmiertnie w 1956 r.

W opracowaniu wykorzystano między innymi biogram zamieszczony przez Muzeum Powstania Warszawskiego, dane Fundacji general Elżbiety Zawadzkiej i stron internetowych „Serwis Polska Podziemna”.

BIOGRAFIE, WSPOMNIENIA

Rocznik Ostrowski 2024, nr 10, Ostrów Mazowiecka 2024, s. 379-380

www.ludziezpasja.org

Wiesław Czajka

Kapitan geograf Kazimierz Szkup, 1897–1940¹

Urodził się 13 lutego 1897 roku w Buczku, obecnie to gmina w powiecie łaskim. Jego ojciec Franciszek, pochodzący z okolic Łowicza, był nauczycielem miejscowej szkoły początkowej. Matką była Stefania z Łubów. Kazimierz dzieciństwo spędził w środowisku robotniczym Aleksandrowa Łódzkiego. Gimnazjum ukończył najprawdopodobniej w Łodzi. Jako młodzieniec udzielał się w Polskiej Organizacji Wojskowej. Nosił pseudonim „Orzeł”.

W Wojsku Polskim odnotowany jest od 1919 roku jako żołnierz 10 pułku artylerii ciężkiej. Nie oznacza to, że był kanonierem. Raczej obsługiwał trakcję konną. Po wojnach 1919-1920 służył w Okręgowym Szpitalu Koni nr 4 w Łodzi. W 1921 r. podchorąży gospodarczy Kazimierz Szkup został mianowany podporucznikiem po kilkumiesięcznym kursie na Powązkach w Warszawie. Należał wtedy do obsady Kierownictwa Intendentury w Łodzi. W 1923 r. odnotowany jest jako porucznik administracji rezerwy zatrzymany w służbie czynnej. Pod koniec 1925 roku został przeniesiony



Ryc. 1. Kapitan geograf Kazimierz Szkup.

Zdjęcie z około 1930 r. ze zbiorów
Muzeum Katyńskiego

¹ Biogram ten, wraz z trzema innymi biogramami oficerów – geografów z tego numeru *Rocznika*, pierwotnie był częścią tekstu W. Czajki *Pomnik Pamięci Oficerów Korpusu Geografów Ofiar Terroru Stalinowskiego na cmentarzu w Komorowie*, również z tego numeru *Rocznika*. Ze względu na wydzielony, słownikowy dział, cztery biogramy zostały wyodrębnione i zamieszczone w tej części naszego pisma (przypis redakcji).

do Kadry Oficerów Intendentury, co znaczyło, że w najbliższym możliwym czasie zostanie zwolniony do rezerwy. Przewrót majowy z 1926 r. wstrzymał ten proces. W drugiej połowie 1927 r. zdał egzamin do Szkoły Służby Wojskowo-Geograficznej przy Wojskowym Instytucie Geograficznym w Warszawie. Z dniem 1 października 1927 r. rozpoczął jednoroczny kurs w zakresie topografii. Naukę zakończył pomyślnie zdany egzaminem i świadectwem.

Z dniem 1 października 1928 roku zostaje pozostawiony jako topograf w Wojskowym Instytucie Geograficznym. W 1929 r. zostaje ostatecznie oficerem zawodowym przeniesionym do korpusu oficerów geografów. Do 1939 roku jako topograf prowadził prace terenowe związane z unaczęśnieniem map wydawanych przez WIG. Awans na kapitana otrzymał w marcu 1937 r. Za swoją pracę został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

We wrześniu 1939 r. wraz z ewakuowanym Wojskowym Instytutem Geograficznym znalazł się we Lwowie. Wydaje się, że przed kapitulacją Lwowa był w kolejnym mniejszym transporcie WIG-u przemieszczającym się w kierunku Równego i Hoszczy (Goszcza Ukraina). Kolumna z geografami została otoczona i rozbrojona przez wojska sowieckie w dniu 20 września. Ostatecznie w listopadzie znalazł się w obozie jenieckim w Kozielsku.

Kapitan Kazimierz Szkup znajdował się na jednej z wcześniejszych list wywozowych z Kozielska na miejsce kaźni, datowanej na 11-12 kwietnia 1940 r. Został zamordowany w Katyniu w dniach 13-14 kwietnia.

Był żonaty z Marianną z Golników, miał córkę Alinę.

W 2007 r., pośród innych ofiar zbrodni katyńskiej, decyzją Ministra Obrony Narodowej awansowany został do stopnia majora.

BIOGRAFIE, WSPOMNIENIA

Rocznik Ostrowski 2024, nr 10, Ostrów Mazowiecka 2024, s. 381-382

www.ludziezpasja.org

Wiesław Czajka

Major geograf Sylweryusz Bogdan Zagrajski, 1890–1944 (?)¹

Urodził się 20 czerwca 1890 r. w Gostyninie na Mazowszu, jako syn Erazma i Adeli z Terleckich. W akcie urodzenia zapisany został jako Sylweryusz Bogdan, jednak w dokumentach pojawia się częściej tylko imię Bogdan.

Zanim wstąpił do Wojska Polskiego był oficerem w Oddziale Murmańskim, polskiej formacji zbrojnej utworzonej na Północy Rosji i walczącej z bolszewikami w 1918 r. Z końcem tego roku znalazł się w Warszawie i został przyjęty do Wojska Polskiego jako podporucznik piechoty z byłej armii rosyjskiej. Przydzielono go do Instytutu Wojskowo-Geograficznego. Był słuchaczem i absolwentem Oficerskich Kursów Mierniczych w cyklu 1919–1920 r., w latach następnych nazywanych Oficerską Szkołą Topografów.

W 1920 roku, w obliczu ofensywy Armii Czerwonej, odesłany był do linii, do 14 pułku piechoty. Za swe czyny orężne otrzymał dwukrotne odznaczenie Krzyżem Walecznych. W tym czasie został zatwierdzony w stopniu porucznika ze starszeństwem od 1 czerwca 1919 r.



Ryc. 1. Major geograf
Sylweryusz Bogdan Zagrajski.

Fotografia z ok. 1935 r. jako wyimek ze zdjęcia
NAC o nieustalonej sygnaturze

¹ Biogram ten, wraz z trzema innymi biogramami oficerów – geografów z tego numeru *Rocznika*, pierwotnie był częścią tekstu W. Czajki *Pomnik Pamięci Oficerów Korpusu Geografów Ofiar Terroru Stalinowskiego na cmentarzu w Komorowie*, również z tego numeru *Rocznika*. Ze względu na wydzielony, słownikowy dział, cztery biogramy zostały wyodrębnione i zamieszczone w tej części naszego pisma (przypis redakcji).

Po kampanii powrócił do Wojskowego Instytutu Geograficznego. Specjalizował się w pomiarach triangulacyjnych. W 1923 roku otrzymał awans na kapitana ze starszeństwem od 1 lipca. Z dniem 1 stycznia 1931 roku awansował na stopień majora. W 1933 r. odznaczony Krzyżem Niepodległości, jako osoba czynna, zasłużona dla niepodległości Polski w czasie I wojny światowej.

Był uczestnikiem polskiej wyprawy polarnej na Spitsbergen latem 1934 r. Wykonał sieć triangulacyjną służącą za podstawę do innych pomiarów i obserwacji. Wyniki tych prac przechowywane są m.in. w norweskich archiwach kartograficznych. Do września 1939 r. był kierownikiem grupy w Wydziale Triangulacyjnym WIG-u.

Po kampanii wrześniowej 1939 r. przedostaje się w okolice Wilna. Przebywa tam z rodziną. Zatrudnia się jako geodeta. W 1940 r. rodzina zostaje wywieziona przez Rosjan do Kazachstanu. W tym czasie wykonuje prace terenowe unikając wywózki. Przebywa na Wileńszczyźnie lub Polesiu do 1944 r., do czasu wkroczenia Armii Czerwonej. Zgłasza się w Lublinie do reaktywowanego przez płk. Teodora Naumienkę Wojskowego Instytutu Geograficznego. Po tym zdarzeniu jakikolwiek ślad po nim ginie. Naumienko znał los Zagajskiego, ale nigdy nie ujawnił, co się wydarzyło w Lublinie w 1944 r.

Był żonaty z Wandą z Bułhaków. Miał córkę Danutę i syna Jerzego.

Najbliższa rodzina wydostała się z Kazachstanu z armią Andersa. Do kraju nie powróciła.

Powyższe informacje pochodzą między innymi od krewnych poszukujących go w kraju.

BIOGRAFIE, WSPOMNIENIA

Rocznik Ostrowski 2024, nr 10, Ostrów Mazowiecka 2024, s. 383-386

www.ludziezpasja.org

Wiesław Czajka

Pułkownik Leonard Hubert Omiecki, 1895–1952¹

Urodził się w Warszawie 3 listopada 1895 r. w parafii Wszystkich Świętych. Syn Ludwika z Władygów i Alojzego, warszawskiego cukiernika.

W 1915 roku deklarował się inżynierem budownictwa kształconym na politechnice wiedeńskiej i pietrogradzkiej (obecnie Petersburg w Rosji). Pracował w warszawskich przedsiębiorstwach komunalnych. Do armii rosyjskiej został powołany jako junkier (kandydat na oficera). Znalazł się wtedy na terenie Rosji. Po rewolucjach lutowej i październikowej 1917 roku był żołnierzem I Korpusu Polskiego w Rosji. Zachowane dokumenty tego czasu ujawniają, że w formacjach polskich był traktowany jako porucznik sztabu 2 dywizji strzelców polskich. Mógł uczestniczyć w bitwie o Bobrujsk stoczonej z oddziałami bolszewickimi pomiędzy 2 lutego a 11 marca 1918 r. Później, już w Wojsku Polskim, w 1921 r. był odznaczony Krzyżem Walecznych za swe czyny orężne w byłym I Korpusie Polskim.



Ryc. 1. Pułkownik Leonard Hubert Omiecki.
Zdjęcie z 1924 r. – NAC, zespół 138, nr 138-BN2-2

¹ Biogram ten, wraz z trzema innymi biogramami oficerów – geografów z tego numeru *Rocznika*, pierwotnie był częścią tekstu W. Czajki *Pomnik Pamięci Oficerów Korpusu Geografów Ofiar Terroru Stalinowskiego na cmentarzu w Komorowie*, również z tego numeru *Rocznika*. Ze względu na wydzielony, słownikowy dział, cztery biogramy zostały wyodrębnione i zamieszczone w tej części naszego pisma (przypis redakcji).

Do Wojska Polskiego został przyjęty już w styczniu 1919 r. do tzw. Rezerwy Urzędników Wojskowych w randze X jako żołnierz byłego Korpusu. W latach 1919-1921 pracował w zarządach budowlanych twierdz „Modlin” i „Grodno”. W 1921 lub 1922 roku trafił do Instytutu Wojskowo-Geograficznego w Warszawie, później nazywanym Wojskowym Instytutem Geograficznym. W 1922 r. weszły przepisy, które umożliwiały przemianowanie urzędników wojskowych na oficerów zawodowych w korpusach technicznych. Po spełnieniu formalności, w tym zdaniu egzaminu z regulaminów, Omiecki zostaje porucznikiem w korpusie oficerów geografów. Błyskawicznie awansuje. W 1923 r. zostaje kapitanem. W 1924 r. zaś majorem ze starszeństwem od 1 lipca 1923 r. Z początkiem 1928 r. zostaje przeniesiony w stan spoczynku. Jesienią 1928 r. odbył się proces oficerów Wojskowego Instytutu Geograficznego w głośnej wówczas aferze gospodarczej związanej z nadużyciami w instytucie. Przeniesienie w stan spoczynku związane było z tą sprawą. Zasiadał na ławie oskarżonych. Po procesie nie znajduje się go na listach oficerów rezerwy i stanu spoczynku.

Z przekazu rodzinnego wynika, że Leonard Omiecki był w latach 30-tych współwłaścicielem firmy budowlanej w Warszawie i działalność tę prowadził do wybuchu II wojny światowej. W czasie okupacji niemieckiej 1939–1945 Omieccy zamieszkiwali najpierw w Warszawie, zaś po 1941 roku w Radości pod Warszawą, w swym wybudowanym przed wojną domu letnim. Zatrudniał się w funkcjonujących instytucjach okupacyjnych w Warszawie. Po wyprowadzce do Radości kontynuował jakąś formę swojej działalności gospodarczej. W tych czasach, w swoim domu w Radości, przechowywał żydowskie małżeństwo z synkiem. Rodzina, wraz z zeznaniem ocalałego, złożyła dokumenty w tej sprawie do odpowiednich instytucji dopiero w 2021 r.

Nie wiemy dokładnie w jakich okolicznościach, ale Omiecki w drugiej połowie 1944 r. znalazł się w Lublinie i wstąpił do ówczesnego Wojska Polskiego. Otrzymał stopień podpułkownika. Po maju 1945 roku zostaje oficerem Departamentu Budownictwa MON. Do 1948 roku awansował do stopnia pułkownika i prowadził szereg inwestycji resortu obrony. W lutym 1948 roku w czasie urlopu wypoczynkowego w Kudowie-Zdroju został aresztowany i przewieziony do siedziby Informacji Wojskowej na ul. Oczuki w Warszawie. Tam poddano go brutalnemu śledztwu trwającemu ponad rok. Jego przestępstwem miały być nadużycia przy budowie lotniska Boernerowo w Warszawie. Został skazany na 10 lat więzienia, co w opinii ówczesnych prześladowców było wyrokiem uniewinniającym. Trafił do więzienia w Rawiczu. Tam zmarł 19 września 1952 r. wskutek nieleczonej gruźlicy. Rodzina o jego śmierci dowiedziała się w trakcie odwiedzin z przeznaczonymi dla niego lekami. Dowiedziawszy się o miejscu pochówku, nielegalnie przekupując grabarzy, zorganizowała ekshumację i przewiozła zwłoki do Warszawy. Ponowny pochówek w rodzinnym grobie na Starych Powązkach odbył się po mszy św. w kościele św. Boromeusza. Inskrypcja na grobie mówi jedynie, że spoczywa w nim pułkownik Leonard Omiecki.

Był żonaty z Leonardą Marią Górecką (ślub odbył się w 1915 r. w Warszawie). Miał córkę Krysytynę (ur. 1918) i syna Leszka Bonawenturę (ur. 1919).

Leszek Omiecki we wrześniu 1939 roku był podoficerem i po kampanii znalazł się w siłach zbrojnych na Zachodzie. Walczył pod Tobrukiem i pod Monte Cassino. Z końcem II wojny światowej pozostał w Wielkiej Brytanii. W tym czasie był już awansowany na porucznika. W 1947 roku ojciec ściągnął go do Polski. Tutaj ukończył studia medyczne i został stomatologiem. Z czasem został awansowany na majora rezerwy. Zmarł w 1993 roku. Jest pochowany na Starych Powązkach.

Zięciem Omieckiego, mężem córki Krystyny, był komandor porucznik Bartosz Siemaszko, oficer przedwojennej i powojennej Marynarki Wojennej, wnuk Wandy Siemaszkowej. Był uczestnikiem obrony Oksywia kampanii 1939 r. Okres II wojny światowej przeżył jako niemiecki jeńiec, osadzony m.in. w Woldenbergu. Po wojnie powrócił do służby w Marynarce Wojennej. Pod wpływem zdarzeń związanych z teściem i nasileniem represji stalinowskich w Marynarce Wojennej opuścił służbę na Wybrzeżu i osiadł w Bukowinie Tatrzańskiej w 1952 r. Bartosz Siemaszko był świadkiem ekshumacji Leonarda Omieckiego w Rawiczu i od niego pochodzą zamieszczone o tym informacje.

ZIEMIA OSTROWSKA I OKOLICE W PUBLIKACJACH

Rocznik Ostrowski 2024, nr 10, Ostrow Mazowiecka 2024, s. 387-388
www.ludziezpasja.org

Jolanta Andruszkiewicz

Z historii życia codziennego, oświaty i kultury na Ziemi Ostrowskiej. Opracowanie Jerzy Madzelan i Jadwiga Sadowska. Ostrow Mazowiecka: Miejska Biblioteka Publiczna, 2024

Miejska Biblioteka Publiczna w Ostrowi Mazowieckiej przekazuje czytelnikom kolejną monografię o tematyce lokalnej, zatytułowaną *Z historii życia codziennego, oświaty i kultury na ziemi ostrowskiej*, autorstwa Jerzego Madzelana i Jadwigi Sadowskiej (z udziałem Aliny Wierzbickiej, Anny Dudy-Depty i Alfredy Tyszki).

Historycznie, teksty sięgają wieku XV, a kończą się na drugiej wojnie światowej. Najwięcej miejsca poświęcono szkolnictwu, zarówno powszechnemu, podstawowemu, jak i na wyższym poziomie. Mamy tu opisane szkoły elementarne, głównie parafialne, do końca XVIII wieku, sytuację oświaty podczas zaborów (od 1795 do 1918 r.), organizację szkolnictwa w odrodzonej Polsce (1918-1939), wreszcie szkolnictwo pod okupacją niemiecką i rosyjską (1939-1944). To ostatnie, jak się wydaje, jest chyba najmniej znane, a trzeba



Ryc. 1. *Z historii życia codziennego, oświaty i kultury na Ziemi Ostrowskiej.*
Opracowanie J. Madzelan i J. Sadowska

pamiętać, że powiat ostrowski znalazł się w połowie w Generalnym Gubernatorstwie pod administracją niemiecką, a w połowie został włączony do Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej.

Wart uwagi jest tekst o zupełnie nieznanymi faktach, poświęcony studentom pochodzącym z naszych okolic, a studiującym w XV i XVI wieku w Akademii Krakowskiej, a także tekst dotyczący szkoły zawodowej dla leśników z Królestwa Polskiego, utworzonej w 1860 roku w Feliksowie koło Broku, zlikwidowanej trzy lata później przez władze carskie.

Szkolnictwo wspomagały biblioteki powszechne i czytelnie ludowe oraz amatorskie zespoły teatralne zakładane od lat osiemdziesiątych XIX wieku. Zagadnieniu temu poświęcono teksty oparte na korespondencjach czytelników, które zamieszczano w ówczesnych gazetach i czasopismach.

Kolejna część dotyczy życia codziennego mieszkańców naszego regionu. W tekstach z zakresu tej tematyki opisano głód i zarazy w XIX wieku, medycynę ludową, zasady higieny i ogólne warunki życia wiejskiego w okresie przedwojennym. Ukazano także elementy kultury duchowej, przejawiające się w ludowych wierzeniach i zwyczajach świątecznych, pielgrzymkach do miejsc świętych, odpustach.

Podstawą dla przedstawionych tekstów były dokumenty archiwalne, artykuły, doniesienia i korespondencje z czasopism oraz rozmowy z najstarszymi mieszkańcami naszych okolic. Warto też zwrócić uwagę na kilkadziesiąt ilustracji – grafik i fotografii, które zostały zamieszczone w książce.

Mamy nadzieję, że książka wzbudzi zainteresowanie czytelników i wzbogaci wiedzę o życiu materialnym i duchowym naszych przodków, mieszkańców ziemi ostrowskiej.

ZIEMIA OSTROWSKA I OKOLICE W PUBLIKACJACH

Rocznik Ostrowski 2024, nr 10, Ostrow Mazowiecka 2024, s. 389-390
www.ludziezpasja.org

Alina Wierzbicka

Jadwiga Sadowska: *Z historii Kaczkowa Starego i Nowego w parafii Brok (od XV wieku). Warszawa 2024*

Najnowsza publikacja profesor Jadwigi Sadowskiej, zatytułowana *Z historii Kaczkowa Starego i Nowego w parafii Brok (od XV wieku)*, stanowi istotne uzupełnienie badań nad historią ziemi ostrowskiej. Autorka, która jest uznaną specjalistką w zakresie bibliotekoznawstwa oraz historii lokalnej, z niezwykłą starannością przedstawiła dzieje rodzinnej miejscowości.

Książka obejmuje okres od pierwszych historycznych zapisów aż do połowy XX wieku.

Pierwsza znana wzmianka o Kaczkowie pojawia się w dokumentach kurii biskupiej w Płocku z 1465 roku. Kapituła płocka poleca, aby pleban ostrowski utworzył wieś w Kaczkowie. *Wskazana dla Kaczkowa lokalizacja – blisko od Broku (4 km od dawnego centrum) oraz dogodne położenie po obu stronach rzeki, która około 3 km dalej wpada do Buga – było dobrym miejscem dla osady. Broczysko płynące z północnego wschodu było rzeką spławną, zwłaszcza w biegu środkowym i dolnym, którą transportowano na tratwach ze wschodniego Mazowsza towary (głównie zboże), przeładowywano je w Broku i dalej spławiano Bugiem i Wisłą do Gdańska. Rzeką była ważnym traktem handlowym i komuni-*



Ryc. 1. Jadwiga Sadowska *Z historii Kaczkowa Starego i Nowego w parafii Brok (od XV wieku)*

kacyjnym biegnącym od Broku na wschód w kierunku Małkini (dokładniej Orla, Daniłowa) i dalej Andrzejewa. Pod koniec XVII wieku, po wojnach polsko-szwedzkich, Broczysko utraciło swoje znaczenie handlowo-komunikacyjne.

Publikacja ta jest uzupełnieniem wcześniejszego tomu *Mieszkańcy Kaczkowa Starego i Nowego w parafii Brok (od połowy XVIII do połowy XX wieku)*. Część tekstów tam zamieszczonych została poprawiona i zaktualizowana. Niektóre z nich zostały pierwotnie opublikowane w książce *Wojna 1939-1945 we wspomnieniach mieszkańców Ostrowi Mazowieckiej i okolic* pod red. Jadwigi Sadowskiej i Aliny Wierzbickiej oraz w książce *Z historii życia codziennego, oświaty i kultury na ziemi ostrowskiej*. Uzupełnione zostały teksty o rekrutach z Kaczkowa w carskiej armii, emigracji mieszkańców do Stanów Zjednoczonych, o szkolnictwie we wsi oraz Zakładzie Praktyki Leśnej w Feliksowie. Dodano tekst o życiu codziennym na wsi w dwudziestoleciu międzywojennym oraz o zwyczajach świątecznych na ziemi ostrowskiej. Książka zawiera też relacje mieszkańców z czasów II wojny światowej.

Nowe teksty dotyczą najdawniejszej historii wsi, potwierdzonej w dokumentach z XV-XVIII wieku. Na ich podstawie autorka ustaliła najstarsze nazwiska, liczbę mieszkańców, wielkość gospodarstw czy wysokość świadczeń pańszczyźnianych.

Jadwiga Sadowska swoją analizę oparła na dokumentach archiwalnych znajdujących się w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Państwowym w Warszawie Oddział w Pułtusku, Archiwum Diecezjalnym w Płocku oraz księgach metrykalnych parafii w Broku. Pomocne były również opracowania związane z dziejami Broku, Ostrowi Mazowieckiej i Puszczy Białej, a także artykuły zamieszczane w prasie.

Atutem książki jest materiał ilustracyjny, w tym zdjęcia osób indywidualnych, fotografie ślubne, zdjęcia brokowskich parafian, uczniów miejscowej szkoły, a także kopie dokumentów archiwalnych.

Ułatwieniem dla czytelników jest indeks osobowy, umożliwiający szybkie odnalezienie nazwisk i powiązań rodzinnych.

Książka profesor Sadowskiej jest wartościowym źródłem wiedzy dla badaczy historii regionalnej, a także dla mieszkańców parafii Brok i okolic, którzy mogą odnaleźć w niej swoich przodków. Czytelnik, nawet dobrze znający historię Kaczkowa, znajdzie tu wiele ciekawych informacji.

ZIEMIA OSTROWSKA I OKOLICE W PUBLIKACJACH

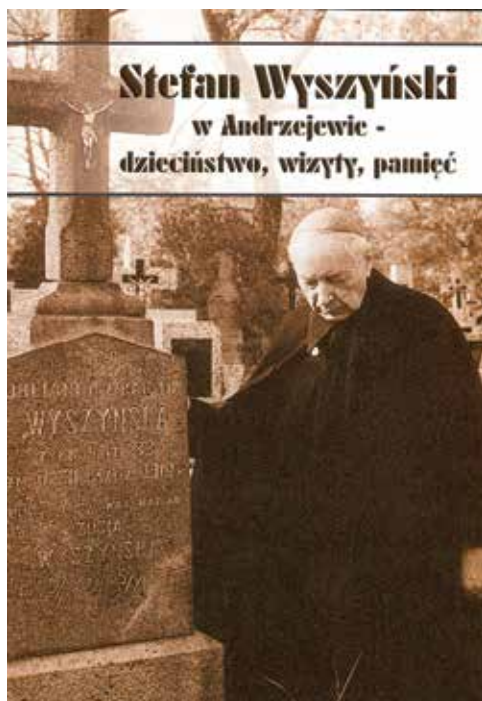
Rocznik Ostrowski 2024, nr 10, Ostrów Mazowiecka 2024, s. 391-392
www.ludziezpasja.org

Damian Jasko

Stefan Wyszyński w Andrzejewie – dzieciństwo, wizyty, pamięć

Na mapie powiatu ostrowskiego istnieją dwie miejscowości, które były bliskie sercu Stefana Wyszyńskiego: Zuzela i Andrzejewo. Pierwsza z nich to, powszechnie znane w całej Polsce, miejsce urodzenia Prymasa Tysiąclecia. Druga pozostająca niesłusznie niejako w cieniu, a przecież pobyt w osadzie nad Małym Brokiem wywarł olbrzymi wpływ na wybór przyszłej drogi życiowej, kształtował charakter i świat wartości przyszłego Prymasa. Tu w kościele, po raz pierwszy przystąpił do Komunii Świętej i po raz pierwszy się spowiadał, przyjął sakrament bierzmowania. W Andrzejewie, jako dziewięcioletni chłopiec stracił matkę, została pochowana na miejscowym cmentarzu. Tu kształtowało się i dochodziło do świadomości jego kapłańskie powołanie.

Gdy w roku 2019 została ogłoszona informacja o terminie beatyfikacji Stefana Wyszyńskiego, wśród grupy parafian andrzejewskich zrodziła się idea upamiętnienia Wielkiego Rodaka. Efektem podjętych działań była między innymi niewielka publikacja zatytu-



Ryc. 1. *Stefan Wyszyński w Andrzejewie –
dzieciństwo, wizyty, pamięć.*

Opracowanie Damian Jasko

łowana *Stefan Wyszyński w Andrzejewie – dzieciństwo, wizyty, pamięć*. Omawiane opracowanie zostało podzielone na trzy części. Pierwsza, obejmuje lata 1910-1918 – czyli okres, gdy Wyszyński mieszkali w Andrzejewie. W drugiej przypomniano najważniejsze wizyty w rodzinnej parafii. Tylko dwie z nich miały oficjalny charakter. Prymas najczęściej przebywał tu zupełnie prywatnie, wracając z Łomży czy Białegostoku, zajeżdżał na cmentarz by modlić na grobie matki. W trzeciej części zostały przedstawione różnego rodzaju formy upamiętnienia tego Wybitnego Polaka w naszej miejscowości. W wciągu niespełna czterdziestu lat jakie minęły od śmierci Prymasa do publikacji książki m.in. nadano jego imię alei wiodącej na cmentarz parafialny, na wierzy kościoła zawisł dzwon „Stefan Kardynał Wyszyński”, w roku 1984 odsłonięto w świątyni pamiątkową tablicę, Stefan Wyszyński był patronem tutejszego gimnazjum. W Andrzejewie obchodzono siedemdziesiątą rocznicę święceń kapłańskich i setną rocznicę urodzin Prymasa.

Przy pisaniu pracy korzystano z licznych artykułów i opracowań, tu należy wymienić przede wszystkim książki Mariana Romaniuka i Petera Rainy. Bezcennym źródłem są wspomnienia samego Prymasa oraz osób blisko z nim związanych m.in. księdza kanonika Jana Tyski. Ważnych informacji dostarczyły archiwalia zebrane na plebanii w Andrzejewie i przede wszystkim w Instytucie Prymasowskim Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie. Tekst powstał w dużym stopniu w oparciu o materiały umieszczone w kwartalniku Towarzystwa Rozwoju Ziemi Andrzejewskiej. Jeden z numerów tego pisma, wydany w roku 2010 w setną rocznicę przeprowadzenia się do Andrzejewa rodziny Wyszyńskich, został w całości poświęcony związkom Prymasa z miejscowością.

Cennym dodatkiem do tekstu są zdjęcia i skany dokumentów umieszczone w publikacji. Pochodzą one głównie ze zbiorów Instytutu Prymasowskiego Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie i archiwum parafialnego, a także ze zbiorów mieszkańców Andrzejewa, Kroniki Domu Sióstr Służek NMP w Andrzejewie, zbiorów Muzeum Północno-Mazowieckiego w Łomży.

ZIEMIA OSTROWSKA I OKOLICE W PUBLIKACJACH

Rocznik Ostrowski 2024, nr 10, Ostrow Mazowiecka 2024, s. 393-394
www.ludziezpasja.org

Leszek Szewczyk

Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ

Polski Związek Łowiecki 1923-2023 **Krzysztofa Mielnikiewicza**

Książka Krzysztofa Mielnikiewicza pt. *Polski Związek Łowiecki 1923-2023* jest kompleksową kroniką aktywności organizacyjnej i intelektualnej kilku pokoleń myśliwych, polujących w odmiennych realiach społeczno-politycznych II i III RP oraz w rozdzielającym je PRL-u. Jest pierwszym całościowym opracowaniem dziejów polskiego zjednoczonego łowiectwa, obejmującym zagadnienia organizacyjno-prawne i kulturowe oraz praktyczne zainteresowania myśliwych: kynologię, sokolnictwo i strzelectwo.

Monografia Krzysztofa, myśliwego z czterdziestopięcioletnim stażem, wieloletniego członka Naczelnej Rady Łowieckiej, autora książek związanych z kulturą łowiecką, redaktora naczelnego łowieckich pism regionalnych i klubowych, nacechowana jest wysokimi walorami poznawczymi. Prezentuje historię i współczesność zorganizowanego łowiectwa w oparciu o nieznane większości myśliwym dokumenty źródłowe oraz wyjąt-



Ryc. 1. Krzysztof Mielnikiewicz *Polski Związek Łowiecki 1923-2023*

kowo obszerną bibliografię. Umożliwia to Czytelnikom własną ocenę zdarzeń z różnych perspektyw. Zwłaszcza w odniesieniu do lat pięćdziesiątych ub. wieku – lat wprowadzenia „Dekretu o prawie łowieckim” – i do współczesności organizacyjnej, zdominowanej ustawowo po 2018 roku przez polityków.

Przydatnym rozdziałem, podsumowującym i systematyzującym dzieje zjednoczonego łowiectwa, jest kalendarium wydarzeń z zamieszczonymi odnośnikami do tekstu oraz podstawowej literatury przedmiotu.

Mankamentem wydawniczym publikacji jest niski nakład, którego lwią część trafi do rąk członków Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ oraz do wąskiej grupy bibliofilów.

BIOGRAFIE, WSPOMNIENIA

Rocznik Ostrowski 2024, nr 10, Ostrow Mazowiecka 2024, s. 395-396

www.ludziezpasja.org

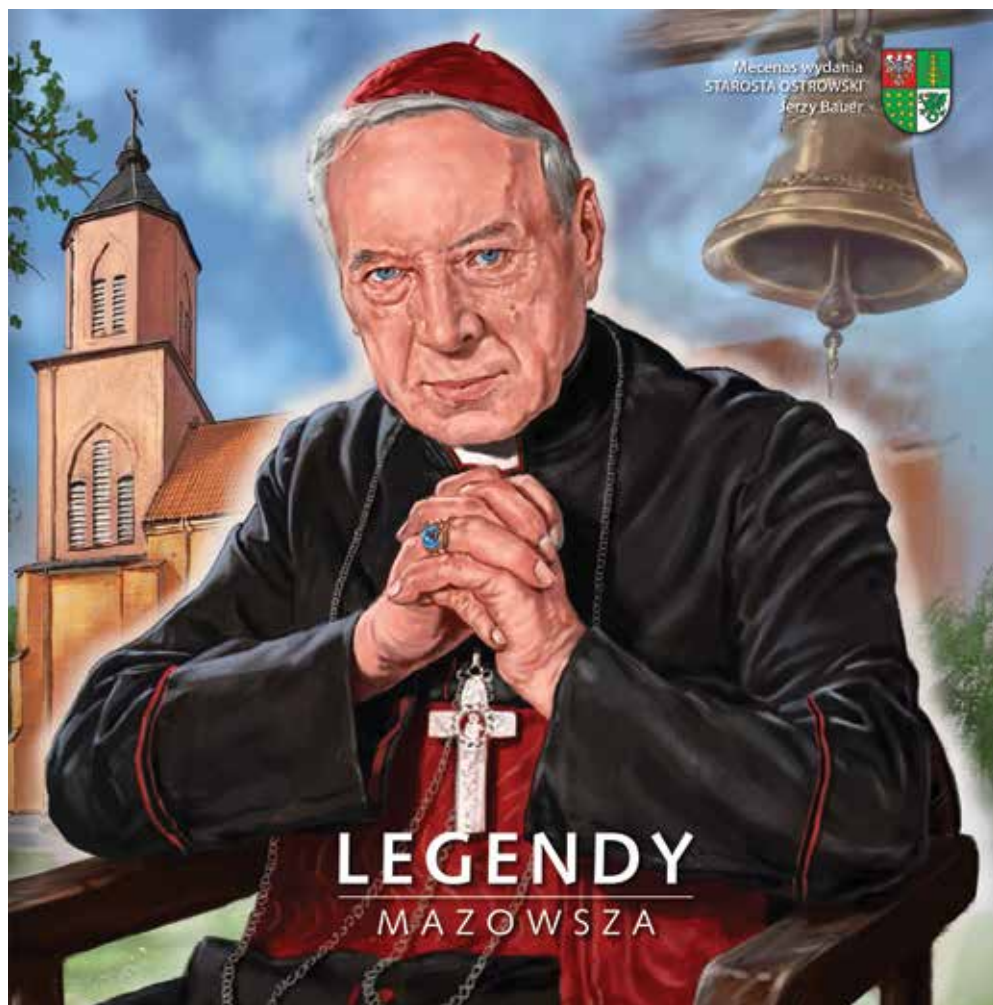
Michał Rutkowski

Legends Mazowsza

Ostrow Mazowiecka: QUIX MEDIA 2024

Odrobina historii przeniesiona w świat klechd i bajek to forma promocji zaproponowana przez samorządy z Mazowsza w ramach wspólnej publikacji pod wszystko mówiącym tytułem „Legends Mazowsza”. W liczny i znaczny samorządowy gronie współtwórców znalazły się Gminy Brok, Małkinia Górna, Szulborze Wielkie i Wąsewo oraz Starostwo Powiatowe w Ostrowi Mazowieckiej. Dla gmin była to okazja do przypomnienia lokalnych gawęd i bajek osadzonych w lokalnym środowisku, dla powiatu ostrowskiego to możliwość przedstawienia mało znanej, ale opartej o lokalne dziedzictwo kulturowe i historyczne opowieści związanej z osobą Patrona Powiatu Ostrowskiego błogosławionym Kardynałem Stefanem Wyszyńskim.

Przygotowanie i zamieszczenie opowieści nawiązującej do osoby Prymasa Tysiąclecia, to także efekt decyzji samorządu powiatowego o podjęciu działań ws. opracowania szerszego programu promocji Osoby i dzieła Patrona Powiatu. Wpisując się w realizację tego programu autorka jednego z opowiadań składających się na „Legends Mazowsza” – „O dzwonie z Andrzejewa” Joanna Kiskis wykorzystała w nim nie tylko ustne przekazy, które przetrwały do naszych czasów, ale i istniejące wcześniej publikacje związane z motywem dzwonu. Punktem wyjścia były z pewnością wspomnienia siostry księdza kardynała Stefana Wyszyńskiego – Janiny Jurkiewicz utrwalone w publikacji „Czas nigdy go nie oddali – wspomnienia o Stefanie Kardynale Wyszyńskim”. Wspomnienia te przywołują prawdziwe wydarzenia z dzieciństwa Stefana Wyszyńskiego, dzieciństwa wypełnionego kontaktem z dziką przyrodą i historią okolic Andrzejewa. W tekście odnajdujemy także przekazy dotyczące dawnych przesądów i wierzeń, utrwalone drukiem jeszcze w XIX w. na łamach Tygodnika Ilustrowanego z roku 1870. Niezwykła musi być moc słów przekazywanych z ust do ust przez całe wieki, skoro przetrwały do dnia dzisiejszego. Niezwykła i na tyle przenikająca serce i duszę małego Stefana Wyszyńskiego mieszkającego przez kilka lat w Andrzejewie, że towarzyszyła mu, aż do kresu jego dni. Jak to możliwe? Aby to zrozumieć i poznać, bez względu na swój wiek, zacząć trzeba od lektury „Legend Mazowsza” by później móc sięgnąć do źródeł i publikacji opowiadających o życiu, nauce i źródłach powołania Prymasa Tysiąclecia.



Ryc. 1. *Legendy Mazowsza* pod red. Joanny Walentowskiej

NOTY O AUTORACH

Jolanta Andruszkiewicz – ostrowianka. Dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Ostrowi Mazowieckiej, wcześniej nauczyciel języka polskiego i muzyki. Współzałożycielka i członek kilku projektów muzycznych: zespołów RAM i Mixtura oraz kwartetu wokalnego Ad Alta Voce, do niedawna instruktor dziecięcego zespołu wokalnego Iskra. Brała udział w wielu przedsięwzięciach artystycznych. Animatora i propagatorka kultury, miłośniczka literatury i musicali.



Jerzy Bauer – ur. 1967 r., z zawodu nauczyciel, od czasu studiów działacz społeczny i polityczny. Od szkoły średniej związany ze sportem w sekcji podnoszenia ciężarów LKS Ostrowianka jako zawodnik, później trener, a w latach 1999-2011 prezes zarządu klubu. Współzałożyciel Ostrowskiego Stowarzyszenia LUDZIE Z PASJĄ w roku 2009. Pełnił funkcję dyrektora szkoły, wicestarosty, burmistrza Ostrowi Mazowieckiej. Aktualnie Starosta Ostrowski. Żonaty, troje dorosłych dzieci.

Paulina Bronowicz-Chojak – od 2021 r. dyrektorka Muzeum Północno-Mazowieckiego; w latach 2017-2019 kierownik Działu Edukacji Kulturalnej i Organizacji Imprez Miejskiego Domu Kultury – Domu Środowisk Twórczych w Łomży; autorka licznych wniosków o dofinansowania; koordynatorka zadań; ewaluatorka projektów; od 2007 r. dziennikarka telewizyjna i internetowa pracująca m.in. w Polsat News, TVP Info i TVP 3 Białystok. Absolwentka Podyplomowych Studiów Menedżerskich na Uniwersytecie w Białymstoku, obecnie badająca wpływ muzeoterapii na dobre samopoczucie odwiedzających muzea.



Wiesław Czajka, kpt. rez., mgr inż. – warszawianin, ur. w 1960 r. Geolog, geodeta, hydrograf morski, kartograf. Absolwent Wydziału Geodezji i Kartografii Politechniki Warszawskiej (1986). Były wojskowy służby topograficznej WP. Autor licznych publikacji z dziedziny kultury, historii, hydrografii morskiej, geologii, meteorytyki i toponimii. W ostatnich latach zajmuje się rozszyfrowywaniem znaczenia najstarszych nazw słowiańskich, szczególnie z terenu Mazowsza. Żonaty, ma syna.

Jolanta Dąbrowska-Kacperczyk – od 1994 r. zatrudniona w Zespole Szkół nr 2 w Ostrowi Mazowieckiej, jako nauczyciel ekonomicznych przedmiotów zawodowych. Egzaminator Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Warszawie w zawodach technik rachunkowości, technik ekonomista, technik handlowiec.





Adam Dobkowski – ur. 1996 r., założyciel projektu poświęconego badaniu dziejów szlachty północnego Mazowsza (www.szlachtapolnocnomazowsza.pl), którego rodzina po mieczu wywodzi się de Dobki-Nowe w parafii Czerwin. Monarchista, pasjonat drobnoszlacheckiej kultury, miłośnik zwierząt.

Joanna Duda – ur. w Czerwinie. Pochodzi z rodziny szlacheckiej rodu Konarzewskich i Dudów. Ukończyła studium nauczycielskie na kierunku wychowanie przedszkolne oraz filologię polską na Uniwersytecie Warszawskim. Nauczyciel języka polskiego w Publicznej Szkole Podstawowej im. Marii Dąbrowskiej w Dudach. Interesuje się muzyką klasyczną, słowiańszczyzną, strojami ludowymi oraz medycyną alternatywną. Pasjonatka historii, poliglotka, społeczniczka, życiowa optymistka.



Anna Duda-Depta – absolwentka informacji naukowej i bibliotekoznawstwa na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Studia podyplomowe w zakresie nowych mediów w instytucjach dziedzictwa kulturowego na Uniwersytecie Warszawskim (2022). Kustosz w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Ostrowi Mazowieckiej. Członek zarządu Ostrowskiego Stowarzyszenia „Ludzie z Pasją”. Interesuje się historią regionu, w wolnym czasie czyta książki.

Małgorzata Frąckiewicz – ur. 6.01.1966 r. w Rutkach-Kossakach, doktor nauk humanistycznych, językoznawca polonistyczny, od r. 2014 członek, a od r. 2016 także wiceprezes zarządu ŁTN im. Wągów w Łomży; od 2016 r. prezes Polskiego Towarzystwa Historycznego Oddział w Łomży; pomysłodawczyni i realizatorka spotkań i warsztatów onomastyczno-genealogicznych promujących nazwiska łomżyńskie jako element tożsamości i dziedzictwa kulturowego; red. naukowy popularnej strony internetowej www.name.lomza.pl; autorka i red. naukowych publikacji, m.in.: M. K. Frąckiewicz, H. Sędziak, *Łomżyńskie teksty gwarowe*, Łomża 1999; *Katedra Łomżyńska. Przeszłość i współczesność*, Łomża 2010; *Stary cmentarz łomżyński. Śladami przeszłości ku pamięci*, Łomża 2012; A. Pieńkowski, *Pamiętnik drozdowiaka*, red. M. K. Frąckiewicz i M. Smakowska, Łomża 2016; *Słownik nazwisk łomżan (XV–XIX wiek)*, red. M. K. Frąckiewicz, Łomża 2016; S. J. Jamiołkowski, *Kroniczka kuleskiego plebana*, Łomża 2017; J. Lendo, *Kroniczka jedwabieńska*, edycja i opracowanie naukowe M. K. Frąckiewicz, Łomża 2019, *Antroponimia Żydów łomżyńskich w kontekście kulturowym*, w cyklu *Mniejszości narodowe i etniczne w Łomżyńskim w XIX i XX w.*, Łomża 2020; *Nazwisk mieszkańców parafii w Wysokiem Mazowieckiem (opracowanie ze słownikiem)*, Łomża 2020; *Rody i rodziny Mazowsza i Podlasia*, red. M. K. Frąckiewicz, Łomża 2019 i 2023; koordynatorka redakcji i współred. cyklu pt. „Pinkasy przedniemeńskie”, w tym *Księgi pamięci gminy żydowskiej w Ostrowi Mazowieckiej oraz Katalogu historycznych nazwisk mieszkańców parafii Ostrów Mazowiecka (od XIX do pocz. XX wieku)*, por. <https://muzeumpilekich.pl/katalog-nazwisk-mieszkancow-parafii-ostrow-mazowiecka/>.



Barbara Jaroszkiewicz – ostrowianka, absolwentka Akademii Wychowania Fizycznego, emerytowana nauczycielka wychowania fizycznego. Przewodnicząca Rady Koła Wychowanków i Absolwentów Liceum Ogólnokształcącego im. M. Kopernika w Ostrowi Mazowieckiej. Pasjonatka zdrowego stylu życia, kolekcjonerka staroci, rzeczy z duszą i wspomnień. Największą radością jest rodzina i przyjaciele.



Damian Jasko – nauczyciel historii w Szkole Podstawowej w Starej Ruskołęce i Ołdakach-Kolonii, wcześniej w gimnazjum w Andrzejewie; katecheta. Studia: politologia Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, praca mgr.: *Spoleczne nauczanie Jana Pawła II w ujęciu Macieja Zięby OP* (2005); historia UWM, praca mgr: *Andrzejewo w latach 1918-1989* (2009); Studia Podyplomowe Geografia dla Nauczycieli (2013); Podyplomowe Studium Teologii (2015). Prezes Towarzystwa Rozwoju Ziemi Andrzejewskiej.

Jerzy Jastrzębski – doktor, muzealnik, regionalista, wieloletni dyrektor Muzeum Północno-Mazowieckiego w Łomży, starszy kustosz w dziale bursztynu. Autor licznych artykułów, prac popularnonaukowych i naukowych z zakresu ludowego lecznictwa zwierząt, ziołolecznictwa, dziejów weterynarii, historii i kultury miasta i regionu, a także muzealnictwa, bursztyniarstwa i ochrony zabytków zamieszczanych w pismach specjalistycznych, zawodowych, regionalnych, ogólnopolskich i zagranicznych.



Agnieszka Ewa Kaczmarek – kustosz w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Ostrowi Mazowieckiej. Absolwentka obecnego Zespołu Szkół nr 1 Centrum Kształcenia Praktycznego im. rtm. Witolda Pileckiego w Ostrowi Mazowieckiej. Tytuł magistra informacji naukowej i bibliotekoznawstwa uzyskany na Uniwersytecie Warszawskim. Studia podyplomowe w zakresie Zarządzania kulturą na UKSW w Warszawie. Ławnik Sądu Najwyższego – kadencja 2018-2022. Kurator społeczny w Sądzie Rejonowym w Ostrowi Mazowieckiej. Członek Zarządu Stowarzyszenia Koła Wychowanków przy Zespole Szkół nr 1 w Ostrowi Mazowieckiej oraz Zarządu okręgu województwa mazowieckiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich na lata 2022-2025. Współtwórczyni Spacerku po Ostrowi, cyklu gawęd prowadzonych przez Ryszarda Ejchelkrauta w ostrowskiej bibliotece. Pozyskuje środki zewnętrzne na projekty i prowadzi szkolenia dla szeroko pojętej branży kultury. Pasjonuje się historią regionu ostrowskiego, a w szczególności życiem ludzi z nim związanych. Czas wolny spędza na podróżowaniu, w teatrze oraz w kinie.

Kacper Kempisty – edukator i historyk w Muzeum - Dom Rodziny Pileckich. Wcześniej pracował w Instytucie Pamięci Narodowej, Instytucie Pileckiego, Muzeum Żołnierzy Wyklętych w Ostrołęce oraz jako nauczyciel historii w szkole podstawowej. Przez wiele lat instruktor ZHR. Pasjonat pieszych i rowerowych wędrówek po Puszczy Białej. Potomek powstańców styczniowych.





Bogusław Konrad – ur. 1964 r., doktor nauk rolniczych. Z zawodu nauczyciel biologii i chemii, nauczyciel wychowawca. Od 2019 r. dyrektor w Zespole Szkół Nr 2 w Ostrowi Mazowieckiej. Od wielu lat związany z LKS – Ostrowianka. Współpracuje z miejskimi i powiatowymi instytucjami kultury i sportu. Od 1998 r. Radny Rady Miasta Ostrow Mazowiecka. Uczestnik pielgrzymek rowerowych do Wilna. Żonaty, dwie dorosłe córki. Lubi czytać książki o tematyce podróżniczej. Cechuje go patriotyzm, kreatywność, bezinteresowność.

Danuta Kraszewska – obecnie nauczycielka języka polskiego, plastyki i wychowania fizycznego w Szkole Podstawowej im. Kard. Stefana Wyszyńskiego w Szulborzu Wielkim, wcześniej dyrektorka Szkoły Podstawowej w Gostkowie. Ukończyła studia magisterskie na kierunku pedagogika, studia podyplomowe w zakresie filologii polskiej, plastyki, wychowania fizycznego, zdrowotnego i korektywy oraz kurs kwalifikacyjny z zakresu organizacji i zarządzania oświatą. Aktywnie współuczestniczy w pozyskiwaniu środków na projekty związane z poprawą jakości edukacji w szkole, a także w realizowaniu inicjatyw, które przynoszą korzyści nie tylko uczniom, ale także całej społeczności szkolnej. Prywatnie – szczęśliwa matka dwóch córek – Kingi i Olgi, które są dla niej największą dumą i radością. Ceni spokój i bliskość natury. W wolnych chwilach chętnie relaksuje się na świeżym powietrzu, angażując się w różne formy aktywności.



Joanna Kukwa – ur. 20.03.1975 r. w Ostrowi Mazowieckiej. Po ukończeniu szkoły podstawowej oraz LO w Ostrowi Mazowieckiej rozpoczęła naukę na Wydziale Lekarskim Akademii Medycznej w Białymstoku, którą ukończyła w 2000 r. Od tego czasu swoje życie zawodowe związała ze Szpitalem Powiatowym SPZ ZOZ w Ostrowi Mazowieckiej. W 2009 r. zdobyła tytuł specjalisty chorób wewnętrznych. Od 2010 r. udziela świadczeń zdrowotnych w ramach Rodzinnej Przychodni Lekarskiej w Komorowie. Od 2017 r. pełni funkcję kierownika Oddziału Chorób Wewnętrznych Szpitala Powiatowego SPZZOZ w Ostrowi Mazowieckiej. Dwukrotna laureatka I miejsca w plebiscycie Hipokrates Mazowsza w kategorii lekarz rodzinny w powiecie ostrowskim oraz III miejsca w województwie mazowieckim. W ramach wolontariatu od 2006 r. pełni funkcję lekarza Pieszej Pielgrzymki Łomżyńskiej na Jasną Górę. Od 2024 r. radna Powiatu Ostrowskiego, przewodnicząca Komisji Spraw Społeczno-Obywatelskich, Edukacji i Zdrowia.

Grażyna Laskowska – kurator sztuki w Galerii Sztuki Jatki w Ostrowi Mazowieckiej. Jej pasją do sztuki zaczęła się na planach filmowych, gdzie pracowała jako charakteryzatorka. To doświadczenie zaowocowało zainteresowaniem różnymi formami sztuki. Jej podejście do kuratorstwa odznacza się otwartością na różnorodność i innowacyjność, co sprawia, że galeria jest miejscem inspiracji i dialogu między twórcami a odbiorcami. Jej celem, jako kuratorki, jest nie tylko promowanie artystów i ich twórczości, ale także angażowanie społeczności lokalnej w dialog o sztuce. Dąży do tego, aby sztuka stała się dostępna dla każdego. Przez dwa lata była zastępcą dyrektora w Miejskim Domy Kultury w Ostrowi Mazowieckiej, gdzie miała okazję współorganizować różnorodne wydarzenia kulturalne.



Katarzyna Lubczyńska – ur. 1994 r., absolwentka historii na Wydziale Nauk Historycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Autorka artykułów historycznych na portalach „Historykon” oraz „Historia.org.pl”. Obecnie kierownik Działu Historyczno-Edukacyjnego Muzeum – Dom Rodziny Pileckich. Interesuje się historią myśli politycznej XIX wieku oraz literaturą faktu.



Gabriela Łakomik-Kaszuba – jest międzynarodowym sędzią kynologicznym FCI, bibliofilem i kolekcjonerem kynologaliów, a także autorką i współautorką opracowań na temat psów rasowych, kynologii – w tym łowieckiej. Swoją wiedzą i licznymi zbiorami z zakresu szeroko pojętej kynologii, dzieli się z czytelnikami literatury kynologicznej, łowieckiej oraz tej o profilu szeroko pojętej historii, kultury i tradycji polskiej, a także europejskiej. Jest autorką i współautorką książek, opracowań i artykułów publikowanych w Polsce, Finlandii, Rosji, Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Została odznaczona brązową, srebrną i złotą Odznaką Honorową ZKwP, Odznaką 80. lecia ZKwP, Jubileuszowym Medalem 85. lecia ZKwP, Odznaką Za Zasługi dla Łowiectwa oraz Medalem Zasłużonego dla Łowiectwa Śląskiego.

Jerzy Madzela – ur. 1960 r. w Warszawie. Rodzinnie i sentymentalnie związany z Brokiem. Przez kilka lat uczęszczał do brokowskiej szkoły. Ukończył studia na Wydziale Wiertniczo-Naftowym krakowskiej AGH. Mieszka pod Warszawą. Interesuje się m.in. historią.



Krzysztof Mielnikiewicz – myśliwy z 43 letnim stażem w PZŁ. Jest autorem 10 książek, jak np. „Puszczańskie łowy. Monografia łowiecka Okręgu Ostrołęckiego” (2010), „Myśliwi w oflagach” (2012), „Łowiectwo ludowe w Polsce” (2018), „Kpt. Józef Władysław Kobylański prekursor kolekcjonerstwa łowieckiego” (2019), „Kolekcjonerstwo łowieckie w Polsce” (2020), „Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej Polskiego Związku Łowieckiego 1972-2022” (2022), „Polski Związek Łowiecki 1923-2023” (2023), ale także autorem ponad 300 publikacji, które ukazały się w periodykach łowieckich. Założył i przez 14 lat redagował łowieckie czasopismo regionalne pt. „Echo Puszczy Kurpiowskiej”. Był ponadto współzałożycielem i redaktorem „Biuletynu” Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, a także przez blisko 10 lat redaktorem naczelnym ogólnopolskiego kwartalnika „Kultura Łowiecka”. Jest jednym z najbardziej znanych polskich kolekcjonerów łowieckich, który stworzył wyróżniającą się w kraju – łowiecką kolekcję filatelistyczną, eksponowaną na wielu wystawach. Prowadzi autorską stronę internetową <http://www.kulturalowiecka.pl/>, na której komentuje najważniejsze łowieckie wydarzenia kulturowe. Przez trzy kadencje był członkiem Naczelnej Rady Łowieckiej. Ma wykształcenie wyższe techniczne i wyższe pedagogiczne. Przez 30 lat pracował w Zespole Szkół Zawodowych im. Bojowników o Wolność i Demokrację (tzw. „Rubinku”) na stanowiskach nauczyciela i wicedyrektora, w Kuratorium Oświaty i Wychowania w Ostrołęce na stanowisku wizytatora – metodyka. Przed odejściem na emeryturę, przez 8 lat, zatrudniony był w Starostwie Powiatowym w Ostrowi Mazowieckiej na stanowiskach Naczelnika Wydziału Oświaty, Kultury, Zdrowia i Sportu oraz Sekretarza Powiatu.



Aneta Niemira – nauczycielka historii, wychowania fizycznego i wiedzy o społeczeństwie w Szkole Podstawowej im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Szulborzu Wielkim. Tytuł magistra uzyskała na Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu im. Jędrzeja Śniadeckiego w Gdańsku. Ukończyła studia podyplomowe z historii i wiedzy o społeczeństwie w Wyższej Szkole im. Pawła Włodkowica w Wyszku. Od 2005 r. pełni funkcję Przewodniczącej Rady Gminy Szulborze Wielkie, a od 2015 r. jest Prezesem Jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej Szulborze-Koty. Jako zaangażowany samorządowiec, za wybitne zasługi oraz całokształt działalności na rzecz województwa mazowieckiego, została uhonorowana przez Marszałka Województwa Mazowieckiego Adama Struzika medalem pamiątkowym Promasovia. Z wielką pasją i oddaniem podchodzi do pracy społecznej twierdząc, że „jeśli kochasz to, co robisz, robisz to najlepiej”. Prywatnie szczęśliwa mężatka. Matka dwójki dzieci Klaudii i Filipa. Uwielbia podróżować. Uważa, że podróże nie tylko kształcą, ale również rozbudzają ciekawość świata, uczą reagowania na niespodziewane sytuacje i poszerzają horyzonty.

Beata Niemira – nauczycielka języka polskiego, języka angielskiego i muzyki w Szkole Podstawowej im. Kard. St. Wyszyńskiego w Szulborzu Wielkim. Współzałożycielka i sekretarz Koła Gospodyń Wiejskich w Szulborzu Wielkim. Inicjatorka społecznych działań lokalnych w zakresie kultury i tradycji.



Małgorzata Orłowska-Mrugacz – nauczyciel dyplomowany Zespołu Szkół Nr 2 w Ostrowi Mazowieckiej oraz Zespołu Szkół Zawodowych Nr 3 w Ostrołęce. Ekonomistka, matematyk, doradca zawodowy, menadżer spółdzielni uczniowskich, egzaminator Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Warszawie, trener kursów zawodowych dla dorosłych. Absolwentka Wydziału Ekonomicznego Uniwersytetu w Białymstoku.

Mieczysław Orych – urodzony w Malborku, mieszka w Starym Lubiejewie gm. Ostrów Mazowiecka. Studiował na Akademii Rolniczo-Technicznej (obecnie Uniwersytet Warmińsko-Mazurski) na Wydziale Budowy Maszyn w Olsztynie i Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego (studia podyplomowe) w Warszawie. W latach 1989-2022 pracował w Zespole Szkół CKR w Starym Lubiejewie na stanowisku nauczyciel teoretycznych przedmiotów zawodowych. Obecnie na emeryturze, działacz NSZZ „Solidarność” – sekretarz Rady Oddziału NSZZ „Solidarność” i przewodniczący Terenowej Komisji Emerytów i Rencistów w Ostrowi Mazowieckiej.



Tomasz Ostrowski – Łowczy Koła Łowieckiego nr 24 „TROP” w Warszawie od 02.07.2022 r. oraz Delegat Koła na Okręgowy Zjazd Delegatów Zarządu Okręgowego w Ostrołęce. Członek Polskiego Związku Łowiectwa od 15.06.2020 r.

Krzysztof Ościłowski – ur. 1954 r. w Małkini. Emerytowany oficer Wojska Polskiego. Absolwent Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Łączności oraz akademii wojskowych: WAP i AON. Zainteresowania: Międzynarodowe Prawo Konfliktów Zbrojnych, ONZ – misje pokojowe. Miłośnik historii wojen i wojskowości oraz pasjonat historii Małkini i regionu.



Jakub Owsianka – edukator w Muzeum – Dom Rodziny Pileckich. Absolwent Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Sadowiczowej w Łochowie. Zainteresowany historią XX wieku oraz historią lokalną. Pasjonuje się sportem, w szczególności sztukami walki i unihokejem, kibic Olimpij Łochów.

Wiesława Polak – z wykształcenia budowlanica, od ponad dekady aktywnie zaangażowana w działalność Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Ostrowi Mazowieckiej. Jej przygoda z UTW rozpoczęła się w październiku 2011 r. Od 2016 r. pełni funkcję Przewodniczącej Rady Słuchaczy, zyskując uznanie i szacunek społeczności uniwersyteckiej. W swojej działalności łączy profesjonalizm z empatią, aktywnie wspierając inicjatywy społeczne i charytatywne. Aktywnie rozwija ofertę edukacyjną i kulturalną uniwersytetu, wzbogacając ją o wykłady, warsztaty, wycieczki oraz spotkania integracyjne. Pracuje na to, aby UTW stał się miejscem, które inspirowa seniorów do aktywnego życia, rozwijania pasji i poszerzania horyzontów. W życiu prywatnym matka dwóch synów, pasjonuje się podróżami i literaturą. Szczególne miejsce w jej domu zajmuje kolekcja figurek aniołów. Te wyjątkowe przedmioty, symbolizujące harmonię, spokój i dobro, są dla niej nie tylko ozdobą, ale także przypomnieniem o wartościach, które stara się realizować każdego dnia. Swoim zaangażowaniem i pozytywną energią motywuje innych do działania, pokazując, że pomoc drugiemu człowiekowi zawsze ma wartość i znaczenie.



Michał Rutkowski – ur. 1979 r. w Zambrowie, mieszka w rodzinnej wiosce Kuleszki-Nienalty. Absolwent Wydziału Ochrony Środowiska i Rybactwa Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Ukończył również studia podyplomowe na Uniwersytecie Warszawskim: Zarządzanie projektami finansowanymi ze środków UE, Samorząd terytorialny i rozwój lokalny, Akademia Liderów Samorządowych oraz Samorządowy Menadżer Energii w Wyższej Szkole Ekologii i Zarządzania w Warszawie. Pasjonat historii lokalnej, członek i współzałożyciel Towarzystwa Rozwoju Ziemi Andrzejewskiej oraz LGD „Zielone Siolo”, prezes Ostrowskiego Stowarzyszenia „Ludzie z Pasją”, samorządowiec.

Jan Sałkowski – urodził się w 1950 r. w pow. ciechanowskim. Uzyskał doktorat na Wydziale Historii Uniwersytetu Warszawskiego. Jest historykiem badającym i popularyzującym głównie dzieje Mazowsza. Miłośnik Broku i Puszczy Białej.





Karolina Skłodowska – była uczennica Szkoły Podstawowej w Białych-Szczepanowicach. Licencjonowana filolożka polska. Tytuł magistra zdobyła na wydziale Pedagogiki i Psychologii na Uniwersytecie w Białymstoku, kończąc Pedagogikę, specjalność: edukacja dla bezpieczeństwa. Pasjonatka pisania wierszy. Blogerka mieszkająca na wsi. Założycielka www.jandrzejmablog.pl. Prywatnie rolniczka, żona, mama trzech synów.

Jarosław Strenkowski – z wykształcenia historyk, absolwent Podyplomowego Studium Muzealniczego UW, laureat IV edycji Nagrody Honorowej „Świadek Historii” w 2012 r. Oddziału Białostockiego Instytutu Pamięi Narodowej. Jako współzałożyciel Regionalnej Izby Historycznej MOK w Zambrowie, w której jest kustoszem, zgromadził bardzo wartościowy zbiór umundurowania i wyposażenia Wojska Polskiego do 1939 r. Współtwórca pierwszego w Zambrowie, naukowego czasopisma historycznego „Zeszyty Regionalne” oraz autorem albumu „Garnizon Zambrów” zawierającego ponad 220 zdjęć dokumentujących historię garnizonu w Zambrowie w latach 1917-1939. Zorganizował kilkadziesiąt wystaw dokumentujących lokalną historię, ustalił listę 17 żołnierzy 71 Pułk Piechoty bezimiennie spoczywających dotychczas w zbiorowej mogile na cmentarzu w Zambrowie (71 pp, oddział piechoty Armii Polskiej we Francji i Wojska Polskiego II RP). Prowadzi dokumentację fotograficzną i opisową ginącej architektury drewnianej. Autor wystawy fotograficznej „Swojskie klimaty”, eksponowanej w Galerii Pod Arkadami w Łomży. Prowadzi bezpłatne zajęcia edukacyjne dla dzieci i młodzieży szkolnej oraz dla osadzonych z Zakładu Karnego w Czerwonym Borze. Pomyślnie i współorganizator pikników pancernych w Starym Zakrzewie i Zambrowie oraz innych oryginalnych inicjatyw społecznych w zakresie upamiętniania lokalnego dziedzictwa historyczno-kulturowego.



Elżbieta Śledziewska – ur. 21.07.1952 r. w Prosienicach. Ukończyła Szkołę Podstawową w Prosienicach, Liceum Ogólnokształcące w Ostrowi Mazowieckiej oraz filologię rosyjską w Filii UW w Białymstoku. W 1974 r. wyszła za mąż za Jerzego Śledziewskiego i po przeprowadzce podjęła pracę jako nauczycielka w Szkole Podstawowej nr 4 w Ostrowi Mazowieckiej, w Zbiorczej Szkole Gminnej im. Janusza Korczaka w Ostrowi Mazowieckiej, a od roku 1981 w Szkole Podstawowej w Prosienicach. Od 1986 r. była dyrektorką Szkoły Podstawowej w Prosienicach, pełniąc tę funkcję do jej zamknięcia w 2000 r. Po przejściu na emeryturę poświęciła się rodzinie, podróżom, pasjom literackim i muzycznym, a także ogrodnictwu.

Ks. Dariusz Tułowicki – doktor nauk humanistycznych w zakresie socjologii, studiował teologię na Akademii Teologii Katolickiej i na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie oraz socjologię na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w Lublinie. Obecnie adiunkt w Katedrze Polityki Społecznej na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie. Zajmuje się socjologią religii i moralności, socjologią problemów społecznych i pracą socjalną.



Alina Wierzbicka – absolwentka Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego, starszy kustosz w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Ostrowi Mazowieckiej. Od 2009 r. instruktor powiatowy, opracowuje bibliografię powiatu ostrowskiego. W ramach Ośrodka Edukacji Regionalnej działającego w strukturze Biblioteki zajmuje się popularyzowaniem dziedzictwa kulturowego Ziemi Ostrowskiej. Miłośniczka książek i podróży, interesuje się historią regionu.



Urszula Zadroga – nauczyciel wychowawca, nauczyciel historii oraz historii i teraźniejszości w Zespole Szkół Nr 2 w Ostrowi Mazowieckiej. Opiekun Samorządu Uczniowskiego. Współpracuje z MDRP. Z sukcesami przygotowuje młodzież do konkursów o tematyce historycznej. Promuje pracę szkoły i młodzieży w środowisku rodzinnym i lokalnej społeczności. Rozwija zainteresowanie uczniów historią Polski, a także historią powszechną kształtując postawy patriotyczne.



ISSN 2451-4799